

**FRANCISZEK
KARPINSKI**

WIERSZE ZEBRANE
cz. I

**BIBLIOTEKA
PISARZY
POLSKIEGO OŚWIECENIA**

zespół redakcyjny

Jerzy Snopek (przewodniczący)

Tomasz Chachulski

Adam Karpiński

Ariadna Masłowska-Nowak (sekretarz)

5
TOM

**Instytut Badań Literackich PAN
Fundacja „Akademia Humanistyczna”**

B
Disarzy

**FRANCISZEK
KARPIŃSKI**

WIERSZE ZEBRANE
cz. I

WYDAŁ
TOMASZ CHACHULSKI

IBL Instytut
Badań
Literackich
Wydawnictwo 2005 Warszawa



Redakcja
Ariadna Masłowska-Nowak

Korekta
Justyna Mańkowska

Projekt okładki
Jacek Babicki

Łamanie
Wydawnictwo IBL PAN

**Wydanie publikacji dofinansowane
przez Ministerstwo Edukacji i Nauki**

© Copyright by Tomasz Chachulski, 2005
© Copyright by Stowarzyszenie „Pro Cultura Litteraria”, 2005
© Copyright for this edition by Instytut Badań Literackich PAN, 2005

Druk i oprawa
Drukarnia Wydawnictw Naukowych S.A.
Łódź, ul. Żwirki 2

ISBN 83-89348-57-8

WPROWADZENIE DO LEKTURY



Walenty Śliwicki, *Franciszek Karpiński*,
litografia [w:] Aleksander Chodkiewicz, *Portrety
wslawionych Polaków...*, Warszawa 1820-1830,
tabl. 26 (własność wydawcy)

Franciszek Karpiński (4 X 1741 – 16 IX 1825) urodził się w Hołoskowie nieopodal Stanisławowa, w małej wsi w powiecie kołomyjskim na Pokuciu, w rodzinie Jędrzeja i Rozalii ze Spendowskich – niezamożnych dzierżawców dóbr Potockich¹. Uczył się (1750-1758) w kolegium jezuickim w niedalekim Stanisławowie (dziś: Iwanofrankiowski), a następnie w lwowskiej Akademii (1758-1765). Potem próbował znaleźć własną drogę: odrzucił propozycję obrania stanu duchownego, na krótko podjął pracę w trybunale lwowskim, wreszcie znalazł się w Zahajpolu – podgórskim ma-

¹ Biografię poety podają za opracowaniami: K.M. Górski, *Pisma literackie. Z badań nad literaturą polską XVII i XVIII w.*, Kraków 1913, s. 277-658; R. Sobol, *Ze studiów nad Karpińskim* (1), Wrocław 1967, passim („Studia z Okresu Oświecenia”, t. VII); tenże, *Franciszek Karpiński*, Warszawa 1979, 21987 („Małe Portrety Literackie”); F. Karpiński, *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*, oprac. R. Sobol, wydanie przygotowali E. Aleksandrowska i Z. Goliński, Warszawa 1987 („Biblioteka Pamiątek Polskich i Obcych”). Por. także: F. Karpiński, *Wybór poezji*, oprac. T. Chachulski, Wrocław 1997 („Biblioteka Narodowa”, Seria I, nr 89); T. Chachulski, *Franciszek Karpiński*, Warszawa 1998 („Ludzie niezwykajni”).

jątku Józefa i Marianny Ponińskich – jako nauczyciel domowy. Tu chyba po raz pierwszy zetknął się z najnowszymi prądami umysłowymi tego czasu, z literaturą francuską, z nowo publikowaną literaturą polską początku czasów stanisławowskich.

W domu Ponińskich Karpiński dotrwał aż do konfederacji barskiej (1768-1772). Unikając zaangażowania w wojnę domową, wyjechał do Wiednia w towarzystwie poety Józefa Koblańskiego i jego podopiecznego, Jana Puzyny. Tu spędził półtora roku. Doskonalił francuski, uczestniczył w wykładach uniwersyteckich, sporo czasu spędził w cesarskiej bibliotece. Ale nie czuł się dobrze: obawiał się gruźlicy, dręczyła go nostalgia za krajem. W roku 1771 powrócił do Lwowa. Rok później Pokucie i Ziemia Lwowska znalazły się w granicach zaboru austriackiego.

Prawdopodobnie w październiku 1774 r. Karpiński otrzymał od Marianny Ponińskiej w prezencie imiennym 5000 złp, co pozwoliło mu rozpocząć dzierżawę wsi i życie prawdziwie niezależne. Najpierw trzymał Wierzbowiec koło Horodenki, potem Żabokruki, wreszcie Dobrowody – wszystkie znajdowały się w tej samej okolicy, należały do tych samych właścicieli, ich gościńce wiodły do tych samych nieodległych magnackich dworów. To wówczas, w latach dzierżaw i gospodarowania na roli, powstało najwięcej z wczesnych wierszy poety.

Młodzieńcza biografia naznaczona została przez samego autora literackimi imionami trzech Justyn, świadectwem kolejnych romansów, a może raczej zauroczenia: młodziutką Marianną Brösell, córką kapitana wojsk saskich, wspomnianą już Marianną Ponińską, starszą od poety o lat czternaście żoną starosty ostrskiego (osterskiego), a później jeszcze Franciszką Koziębrodzką, córką właściciela kolejnej dzierżawionej wsi.

Jesienią lub zimą 1779 r. Karpiński zebrał swoje utwory w jeden tomik i złożył go w drukarni Kazimierza Szlichtyna we Lwowie, gdzie ukazały się kilka miesięcy później. Autor szukał drogi do literackiej stolicy. Prawdopodobnie jeszcze przed wydaniem zbiorku przesłał Adamowi Naruszewiczowi druczek ulotny zawierający zręczną dedykację, choć nie doczekał się chyba żadnej odpowiedzi. Cały lwowski wolumin, zatytułowany *Zabawki wierszem i przykłady obyczajne* (Lwów 1780), zadedykował więc księciu Adamowi Kazimierzowi Czartoryskiemu, generałowi ziem podolskich. Czartoryski był wówczas jednym z najbardziej znanych mecenasów sztuki i literatury. Początkowo związany ze Stanisławem Augustem, stał się później twórcą jednego z najważniejszych środowisk artystycznych w Polsce, opozycyjnego wobec stanisławowskiego centrum.

Czartoryski zaprosił poetę do Warszawy, proponując mu stanowisko „sekretarza do interesów politycznych”. W lipcu roku 1780 Karpiński przyjechał do stolicy i zamieszkał w Pałacu Błękitnym, rezydencji księcia. Tu poznał Franciszka Dionizego Książnika i Józefa Szymanowskiego, odnowił znajomość z poznanym wcześniej w Galicji Julianem Ursynem Niemcewiczem. Dzięki Naruszewiczowi poznał Stanisława Augusta i trafił na jeden z „obiadów czwartkowych”.

Miał blisko czterdzieści lat, kiedy opublikował swój debiutancki tom wierszy, zetknął się – po raz pierwszy oficjalnie – z najwybitniejszymi twórcami polskiej kultury oświeceniowej, przekroczył progi znanych pałaców stanisławowskiej Warszawy, poznał króla. Porzucił galicyjskie środowisko, w którym spędził młodość i niemalą część wieku dojrzałego. Znalazł nowe miejsce wśród pisarzy i poetów tej miary, co Naruszewicz, Książnik czy Szymanowski. Można by rzec, iż przyjeżdżając do „literackiej” Warszawy, znalazł się „u siebie”, a mimo to nigdy nie zdołał przywyknąć do panujących tu obyczajów, norm moralnych i sposobu myślenia. Ciężką szczególną alienacją miał mu towarzyszyć niemal do końca życia, choć wielokrotnie wyjeżdżał i powracał do stolicy, jakby niepewny, czy miejscem poety jest rzeczywiście środowisko stołecznych literatów czy też przestrzeń poetyckiej niezależności, którą można ulokować w dowolnym miejscu, pod warunkiem jednak iż granice panującej tam wolności są tak szerokie, że żyjąc w zgodzie z innymi i ze sobą, nawet się ich nie wyczuwa.

Wiosną 1781 r. wyjechał do Grodna i Wilna, towarzysząc w rocznej podróży Adamowi Czartoryskiemu, marszałkowi trybunału litewskiego. Później w Pałacu Błękitnym, w Warszawie, pełnił przez kilka miesięcy obowiązki bibliotekarza. Nie mógł jednak porozumieć się z księciem Czartoryskim, który oczekiwał od Karpińskiego typowych zachowań dworskiego poety, do jakich jednak ten nie był przyzwyczajony. W listopadzie roku 1782 Karpiński przeprowadził się do konwiktury księży pijarów przy Collegium Nobilium na ulicy Miodowej jako guwerner młodego księcia Romana Sanguszki, marszałkowicza wielkiego litewskiego.

Lata 1782-1787 to czas wytężonej pracy pisarskiej. Ukazało się siedem tomów *Zabawek wierszem i prozą*. Pierwszy z nich to poprawione wydanie lwowskiej edycji *Zabawek wierszem i przykładów obyczajnych*, następny przyniósł zupełnie nowe utwory poetyckie i rozprawkę prozą *O wymowie w prozie albo wierszu* – literacki manifest Karpińskiego. Tom trzeci zawiera *Ogrody Jacques’a Delille’a* tłumaczone wraz z księżniczką

Marią Czartoryską, późniejszą autorką powieści *Malwina, czyli Domyślność serca*. W czwartym tomie znalazł się m.in. interesujący *List do Rozy*, niewielki traktat napisany w części prozą rytmiczną, oraz kolejne wiersze.

Bezpośrednio po ukazaniu się czwartego tomiku *Zabawek* Karpiński wrócił do Dobrowód, dawnej dzierżawy, którą ciągle utrzymywał, jakby na wszelki wypadek zostawiając sobie tego rodzaju azyl. Stąd odbył podróże do Lwowa, Warszawy i rezydencji Krasickich w Dubiecku nad Saniem. Wiosną 1785 r. ponownie przeniósł się do Warszawy i zamieszkał w konwikcie księży pijarów. W tym czasie wielokrotnie wyjeżdżał do Izabeli Branickiej, siostry Stanisława Augusta, letnie miesiące spędzając w jej białostockiej rezydencji. Wówczas, zapewne wobec wyczerpania poprzednich nakładów, po raz czwarty przedrukował swój debiutancki tom wierszy, wznowił także tom drugi z rozprawką *O wymowie...* i wierszami z początku lat osiemdziesiątych.

Być może pod wpływem pijarów poeta podjął trud przekładu *Psaltera* na język polski. Pełne wydanie *Księgi Psalmów*, dedykowane Michałowi Poniatowskiemu, prymasowi Polski, ukazało się nakładem księży pijarów w 1786 r. jako tom piąty i szósty *Zabawek wierszem i prozą*. W styczniu 1787 ukazał się (również w drukarni pijarów) siódmy i ostatni tomik *Zabawek*, zbierający kolejne wiersze i traktaty prozą. W tym samym miesiącu Karpiński wyruszył w pożegnalną podróż do Galicji. Zlikwidował dzierżawę Dobrowód, odwiedził Zabokruki i Chocimierz, zebrał się z zaprzyjaźnionymi rodzinami Dzieduszyckich, Koziembrodzkich, Gurskich.

Lato tegoż roku spędził znowu w Białymstoku, na dworze Branickiej. Wówczas powstały pierwsze wiersze z cyklu *Pieśni nabożnych*: *Pieśń poranna* [„Kiedy ranne wstają zorze...”], *Pieśń wieczorna* [„Wszystkie nasze dzienne sprawy...”], *Pieśń podczas pracy w polu*. Wiosną roku następnego przebywał w Siedlcach, w rezydencji hetmanowej Aleksandry z Czartoryskich Ogińskiej. Wkrótce potem objął dzierżawę klucza wsi Suchodolina w Grodzieńskim, należącego do tzw. kluczy ekonomicznych z dóbr królewskich. Intratną dzierżawę uzyskał dzięki zyczliwości poznanego w Białymstoku Marcina Badeniego, administratora dóbr stolowych litewskich.

Mieszkał przede wszystkim w Warszawie, na krótko wyjeżdżając do Suchodoliny, by dopilnować dzierżawy prowadzonej przez jednego z siostrzeńców, Antoniego Zańkowskiego. Po uchwaleniu Konstytucji 3 maja

przeniósł się na prawie rok do Zabłudowa pod Białymstokiem, gdzie po raz kolejny wziął na siebie obowiązki guwernera (opiekował się sześciolatnim księciem Dominikiem Radziwiłłem). Latem 1792 zrezygnował z posady i wrócił do Warszawy. W pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja opublikował całość *Pieśni nabożnych* – jeden z najslynniejszych polskich śpiewników religijno-obywatelskich, mocno osadzony zarówno w tradycji polskich pieśni religijnych, jak i w Księdze Psalmów, zawierający tak znane wiersze jak *Pieśń o Narodzeniu Pańskim* [„Bóg się rodzi, moc truchleje...”] i wspomniane już wyżej utwory. Rok później (1793) w Grodnie obserwował obrady ostatniego sejmku Rzeczypospolitej, na którym zatwierdzony został II rozbiór Polski. W tych latach na nowo przedrukowano pierwsze tomy jego wierszy – lwowski tomik już po raz piąty, wznowiono również tomy edycji grełowskiej: drugi, trzeci i czwarty. Jeszcze w roku 1791 wspomniany już Marcin Badeni uzyskał dla Karpińskiego przywilej królewski na pięćdziesięcioletnią dzierżawę kolonii Kraśnik na wschodnim skraju Puszczy Białowieskiej. Był to duży obszar, pozostały po wykarczowaniu lasu i wymagający znacznych nakładów. Poeta początkowo przyjeżdżał tu sporadycznie, dopiero po roku 1793 rozpoczął bardziej systematyczne gospodarowanie. Stale jednak pielęgnował w sobie ziemiańskie marzenie o własnej, samowystarczalnej wsi.

Kraśnik, leżący przy dawnym, wielkim trakcie, biegnącym na północny wschód, był kilkakrotnie plądrowany i niszczony: w 1794 r. przez wojska rosyjskie, w 1812 – przez napoleońskie. Poeta za każdym razem odbudowywał swoją skromną siedzibę. Wyjeżdżał do Grodna, aby odwiedzić więzionego tam Stanisława Augusta, a także na spotkania z rosyjskim gubernatorem Nikołajem Wasiljewiczem Repninem. Wraz z innymi przedstawicielami polskiej szlachty składał kolejne przysięgi na wierność: Katarzynie II (w grudniu 1794) i Pawłowi I (w listopadzie 1795). W roku 1800 powołany został na członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Poza krótkimi wyjazdami do Puław (1801), na Wołyń (1802) i do Warszawy (1811/1812) stale mieszkał w Kraśniku. W roku 1803 jeszcze raz przedrukowano cztery pierwsze tomy *Zabawek wierszem i prozą*, wydane niegdyś u Michała Grölla. Była to ostatnia edycja w tym kształcie, pozbawiona już ozdobnych winiet i kart tytułowych, w jakie wcześniej wyposażał tomy poezji Karpińskiego królewski wydawca.

Po III rozbiórce Karpiński postanowił zerwać z twórczością poetycką. Pisał jeszcze czasem drobne wiersze, związane przede wszystkim z różnego rodzaju okolicznościami towarzyskimi i sąsiedzkiemi, ale skupił się

przede wszystkim na przygotowaniu kolejnych prac prozatorskich i przekładów. Ich ukoronowaniem był pamiętnik-autobiografia: *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*, pisany w latach 1801-1808, a dokończony dopiero w roku 1822. W 1806 r. ukazało się czterotomowe wydanie *Dzieł poety*, przygotowane przez Franciszka Ksawerego Dmochowskiego, zbierające znakomitą większość jego dokonań literackich. Z większych prac prozą opublikował jeszcze później zbiór *Dzieciom dla ich rozrywki i nauki niektóre zabawniejsze historie z różnych dziejów świata dawniejszego zebrane* (Wilno 1820) – jest to obszerna, dydaktyczna antologia opowieści z historii staro- i nowożytnego świata, zakończona niezwykłym, na poły fantastyczno-baśniowym opisem wojażu z Puław do Teofilpola na Wołyniu, zatytułowanym *Podróż w kraju zaczarowanym* (powst. 1802)². W roku 1818 Karpiński kupił wreszcie za 100 000 zł wieś Chorowszczyzna, koło Łyskowa w powiecie wołkowyskim, gdzie przeniósł się wkrótce wraz z siostrzeńcem Franciszkiem Kozierowskim i jego rodziną. W Łyskowie nawiązał swoją ostatnią przyjaźń z młodym księdzem Antonim Kornilowiczem ze zgromadzenia misjonarzy św. Wincenego a Paulo (*Congregatio Missionis*), miejscowym proboszczem i późniejszym autorem pierwszej, niewielkiej książeczki o Karpińskim³.

Osiemdziesięcioletni poeta zmarł w Chorowszczyźnie i został pochowany obok kościoła parafialnego w Łyskowie, gdzie spoczywa do dzisiaj.

Biografia Karpińskiego była już wielokrotnie przedmiotem sporów oraz opisów i nie ma powodu, aby ją tu bardziej szczegółowo powtarzać. A przecież istota tej biografii nie jest wyłącznie rezultatem wnikliwych studiów historyków literatury, lecz następstwem decyzji samego poety, który potrafił uczynić z niej część swego dzieła literackiego, wykreować ją tak, by śpiewak Justyny, poeta czulego serca i sielankowy pasterz zdołał się na trwale ukryć pod sztafadem literackich konwencji. „Poeta serca” – wzdychały ówczesne panny ze znanych rodzin Puzynów, Bachmińskich, Koziobrodzkich⁴; „poeta-klasyk” – uważał Adam Mickiewicz,

² Najnowsza publikacja w: R. Sobol, *Ze studiów nad Karpińskim*, op. cit., s. 382-385.

³ A. Kornilowicz, *O życiu śp. Franciszka Karpińskiego*, Wilno 1827.

⁴ Por. uwagi rozsiane w listach do poety w: *Korespondencja Franciszka Karpińskiego z lat 1763-1825*, zebrał i do druku przygotował T. Mikulski, komentarz oprac. R. Sobol, Wrocław 1958, („Archiwum Literackie”, t. IV).

wychowany przecież na poezji Karpińskiego⁵; raczej „poeta zmysłów” – dopowiadał zawsze trzeźwy w sądach Waclaw Borowy⁶ – o najwybitniejszym z polskich poetów „sentymentalnych”.

Przez dwa wieki czytelnicy podziwiali prostotę wyrazu, głos moralisty, nabożność i patriotyzm, by wreszcie – wraz ze zmianą gustów, społecznego obyczaju i sposobu myślenia – odesłać poetę do lamusa pisarzy drugorzędnych minionej, od dawna już nieczytelnej epoki. Dopiero wówczas po Karpińskiego sięgnęli najwybitniejsi poeci drugiej połowy XX w.: Czesław Miłosz, Zbigniew Herbert, Miron Białoszewski, odnajdując w piarszu znakomitego poprzednika.

Otóż Franciszek Karpiński był według mego głębokiego rozeznania poetą wielkim – proszę zapisać nieodzowne słowo.

Materia jego słowa jest szelest spadającej o zaranku rosy
 delikatna mowa strumienia
 mowa deszczu padającego na gałęzie drzew
 przeraźliwa mowa południa
 zatrzymany dzwon mezzogiorno
 gęsta materia zmierzchu
 kiedy sosny na górach dają tajny znak wieczoru
 i to przeraźliwe milczenie księżycy i słowika

Karpiński zna te głosy, jak nikt, posługuje się nimi surowo i wylewnie, sentymentalnie i z klasyczną powściągliwością zarazem, bowiem znamieniem mistrza jest boska równowaga, a my, naśladowcy, mówimy teraz mieszaniną powagi, żartu, wzniosłości i rzeczy powszechnych zbieranych na łąkach, polach i po lasach tej ziemi. Jest najbardziej wytworny, jak królowa grająca pasterkę w ogrodach Wersalu. Bowiern sprawą sztuki jest godzić wzniosłość z tym, co wulgarne, wielkie z tym, co małe.⁷

Franciszek Karpiński jest jednym z najwybitniejszych polskich liryków, i to nie tylko drugiej połowy XVIII w., autorem poruszających elegii, pieśni i dum, chyba jedynym w polskim Oświeceniu twórcą osobnego świata poetyckiego o tak wyraźnych, niepowtarzalnych cechach, które pozwalały i pozwalają odróżnić jego twórczość od wszelkich innych

⁵ Por. Adam Mickiewicz, *Dzieła*. Wydanie rocznicowe 1798-1998, t. IX: *Literatura słowiańska. Kurs drugi*, oprac. J. Maślanka, przeł. L. Płoszewski, Warszawa 1997, s. 253.

⁶ Por. W. Borowy, „Karpiński”, [w:] tenże, *O poezji polskiej w wieku XVIII*, Warszawa 1978, s. 215.

⁷ Z. Herbert, *Wieczór poetycki 25 maja 1998 roku. Teatr Narodowy*, Warszawa 1999, s. [1-2].

poetyckich mikrokosmosów epoki⁸. Niemal wszystko, cokolwiek zdarzyło mu się napisać, było podporządkowane rygorom tej przestrzeni. Oczywiście, poeta żył długo, a kolejne doświadczenia podsuwały mu coraz to nowe uzupełnienia i zmiany we własnej, poetyckiej wyobraźni. Lesiste pogórza Czarnohory, szerokie, płaskie wzgórza Ziemi Lwowskiej, równe austriackie drogi i zadbane ulice Wiednia, karpackie przełęcze i znów pokucka kraina, potem mazowieckie równiny, kusząca stołeczność Warszawy i zaraz po nich skraj największego polskiego kompleksu leśnego – Puszczy Białowieskiej. Folklor ukraiński, mazowiecki, krakowski, białoruski... Karpiński był bardzo chłonny.

Poruszony urodą dziewcząt bawiących się nad brzegiem rzeki, prowadzi kronikę miłosnych doznań kochanków, którzy przeżywają pierwszą miłość. Powraca po latach do tych samych miejsc i zdarzeń, ale już ze smutkiem i goryczą nowych doświadczeń życia, a jeszcze później, coraz starszy, samotny, choć otoczony wdzięczną rodziną ulubionego wnuka po siostrze, trawiony „czarną melancholią” – *signum temporis* epoki porozbiorowej – mieszkający daleko od miejsc swojego dzieciństwa, wypytuje wszystkich – świeckich i księży: „A czy WPan jesteś zonaty? i czy masz dzieci?”. Gorączkowo dopomina się od wszystkich przyjaźni. U schyłku życia, podejmując gości w swoim puszczańskim odosobnieniu, woła zawsze w ślad za odjeżdżającymi: „Kochajcie mię, bądźcie moimi przyjaciółmi...”⁹.

Znakomita część stanisławowskiej poezji miała charakter okazjonalny. Pisano wiersze na imieniny i urodziny, przyjazdy i wyjazdy, spotkania przyjaciół, niespłacony dług, pożar szkoły albo mostu, wizytę lekarską i sesję sejmową, uwolnienie poddanych i lot balonem. Karpiński i w tej okazjonalności jest pisarzem osobnym. Poruszają go ważne wydarzenia, które odcisnęły ślad na emocjach, pamięci afektywnej, jak nazywano tę sytuację, pamiętając o dokonaniach Jana Jakuba Rousseau. Każde silniejsze przeżycie zostało zapisane w tym szczególnym pamiętniku, jakim są nie tylko sielanki, ale w ogóle wszelka twórczość liryczna poety¹⁰.

⁸Zob. J. Snopek, *Oświecenie. Szkic do portretu epoki*, Warszawa 1999, s. 175 („Mała Historia Literatury Polskiej” PWN). Ale Górski był innego zdania, choć nie trzeba się z nim zgadzać – por. K.M. Górski, *Pisma literackie. Z badań nad literaturą polską XVII i XVIII w.*, op. cit., s. 625.

⁹A. Kornilowicz, *O życiu śp. Franciszka Karpińskiego*, op. cit., s. 58.

¹⁰Por. R. Sobol, *Z studiów nad Karpińskim*, op. cit., s. 161.

Najczęściej nie potrafimy już zrekonstruować okoliczności, które zadecydowały o powstaniu konkretnego utworu, ale nie chodzi w nich przecież o imieniny króla czy powrót senatorów.

Karpińskiemu nigdy „nie szło” pisanie pod dyktando. Arcydziela jego twórczości lirycznej to kryształowy poetycki notatki, oszlifowane potem z taką precyzją, że aż niemożliwe do odtworzenia w swoim pierwotnym kształcie. Młodzieńcze zabawy z psem, pogoń za motylem, obserwowanie śpiewającego skowronka ustępują miejsca głębszym wzruszeniom: miłość prowadząca aż do śmierci i lęk winowajcy przed powracającym widmem niewinnie zamordowanego, znaki dawnej wielkości i przemożne doświadczenie osamotnienia, spotkanie z dziewczyną oplakującą zmarłą matkę i tęskniącą za ciągle nieobecny ojcem, żal za mijającą młodością i smutek starzejącego się mężczyzny. Wrażliwość autora na egzystencjalne sytuacje jest doskonale czytelna dla odbiorcy z każdej epoki. Jeśli bowiem nawet nie umiał użyć formuł, których bezsprzeczna aktualność przemawiałaby do współczesnego czytelnika, to i tak poetycka wrażliwość pozwoliła mu bezbłędnie reagować na wszelkie istotne doświadczenia człowieka. Trzeba tylko umieć je dziś odczytać z jego wierszy.

Piszący o Karpińskim nigdy nie mieli wątpliwości, że debiut poety nosi znamiona wyrazistej, autorskiej kompozycji, a pierwsza część tomu, *Sielanki*, stanowi cykl¹¹. Mimo że powstały w różnym czasie i – jeśli wierzyć pamiętnikowi poety – początkowo nie miały tworzyć zwartej całości, wyróżniało je przynajmniej kilka wspólnych cech, a ponadto przynosiły nowy, spójny w swych zasadniczych rysach świat przedstawiony. Bohaterowie, choć nosili różne imiona, byli w większości odmiennymi wcieleniami niewielkiego grona tych samych postaci. Wreszcie świat ten miał swoją własną, wewnętrzną historię. Łatwo można zaobserwować, jak wydarzenia, których rozwój śledzimy w jednym utworze, pozostają w pamięci bohaterów wierszy następnych, choć na pozór każdy z owych utworów stanowi osobną całość poetycką.

Znaczna część *Sielanek* była przesycona żywiołem elegijnym. Smutek wspomnienia pozwalał pogłębić opis emocjonalnych doświadczeń „zakochanego” czy „zakochanej”, umożliwiając wyraziste rozróżnienie charakteru i odmienności ich przeżyć, ale pozwalał także na zupełnie nowe

¹¹ Por. T. Chachulski, *O cyklu „Sielanek” Franciszka Karpińskiego*, [w:] *Od Kochanowskiego do Mickiewicza. Szkice o polskim cyklu poetyckim*, red. B. Kuczera-Chachulska, Warszawa 2004, s. 105-121.

sposoby konstruowania podmiotu takiej wypowiedzi. W najbardziej elegijnych sielankach (I 18. *Na odmienione Nadprucie*, II 11. *Tęskność do kraju*) przedmiot obserwacji (płynąca rzeka) wywoływał z pamięci podmiotu obrazy minionego szczęścia lub budował w wyobraźni osoby mówiącej sceny nieszczęść zbiorowych czy indywidualnych. W ten sposób centralna postać wiersza stawała się zarówno obserwatorem, jak i uczestnikiem lirycznych wydarzeń, tkwiła wewnątrz opisywanego świata, a zarazem spoglądała na niego z dystansem i poczuciem wyobcowania. Nigdy wcześniej żaden polski poeta nie pokusił się o nakreślenie tak złożonego wizerunku przeżywającego podmiotu.

Sielanka Karpińskiego była czymś więcej niż Mickiewiczowskim wzorem, była etapem w rozwoju polskiej liryki.¹²

Karpiński od samego początku miał pewną skłonność do układania wypowiedzi poetyckiej w kilkuczłonowe konfiguracje, które stanowić miały integralną całość, niezależnie od tego, czy poeta był autorem wszystkich tych utworów czy tylko niektórych z nich. W ten sposób powstał zespół trzech wierszy poświęconych wyjazdowi młodego Maurycego Cieńskiego, podopiecznego poety, do obozu konfederatów barskich: *Matka syna wyprawia do obozu*, *Podziękowanie za pozwolenie wyjazdu do obozu*, *Matce za pozwolenie, synowi za chęć jachania do obozu od wierszopisa pochwała*. Do druku podał poeta tylko jeden z nich, niewątpliwie najlepszy, ale całość zachowała się w znanym dziś odpisie¹³. Inni pisarze również chętnie zbierali swoje utwory w większe zbiorki, w pisarstwie Karpińskiego kompozycja cykliczna – nawet jeśli wspomnieć jedynie *Sielanki* i znacznie późniejsze *Pieśni nabożne* – zajmuje ważne miejsce.

W tomie zatytułowanym *Zabawki wierszem i przykłady obyczajne* znalazły się *Sielanki* i *Wiersze różne*. Zawarte w nim utwory zdumiewają świeżością języka i na tle poezji czasów Naruszewicza, a nawet Krasickiego i młodego Książczaka, są świadectwem wielkiej odnowy języka poetyckiego, przywrócenia mu rangi wypowiedzi lirycznej, nadania siły i dynamiki w nowy sposób estetycznie uporządkowanej. Wzorcem wypowiedzi

¹² W. Kubacki, *Pierwiosnki polskiego romantyzmu*, Kraków 1949, s. 12.

¹³ Zob. R. Sobol, *Nieznane fragmenty poematu F. Karpińskiego z okresu konfederacji barskiej*, [w:] *Miscellanea z doby Oświecenia 2*, Wrocław 1965, s. 46-61 („Archiwum Literackie”, t. IX).

lirycznej dla Karpińskiego stały się zarówno formuły zaczerpnięte z tradycji czarnoleskiej, współczesna poezja włoska i francuska, jak i język potoczny. Oczywiście, można się zżymać na liczne regionalizmy, składniowe niezręczności, zdumiewające przesunięcia akcentu, ale przed Karpińskim nikt nie pisał takim językiem, a przez kilkadziesiąt lat wcześniej pisarze nie sięgali po podobne tematy.

Od chwili powstania *Sielanki* miały lepszą recepcję niż „wiersze różne”. Zaważyła na tym większa jednolitość tej części tomu, wręcz jednorodność, może też znaczniejsza wyrazistość. Świat przedstawiony, figura podmiotu, wprowadzenie postaci Justyny jako swoistego znaku rozpoznawczego, wreszcie meliczność utworów – to wszystko spowodowało, że *Sielanki* traktuje się jako całość właściwie osobną, niemającą większego powiązania z zamieszczonymi dalej „różnymi wierszami”, które układają się w osobne grupy tematyczne. Wydaje się jednak, że cykl ten ma swoje ważne miejsce w kompozycji całego tomu, a w części drugiej pojawiają się utwory, które w pewien sposób dopełniają *Sielanki*. Zresztą wiersze różne i *Sielanki* powstawały w zasadzie równolegle, z jednej strony odbijają więc naturalne przeciwieństwo różnicowanie poezji Karpińskiego, z drugiej zaś osiągnięcia w konstruowaniu podmiotu, ekspresji poetyckiej, środków stylistycznych itp. musiały przenikać z jednej grupy do drugiej. Wiersze poświęcone przemijaniu i nietrwałości ludzkiego życia, nieprzewidywalności losu, pokorze wobec transcendentnego porządku są wyraźnie powiązane z barokowym postrzeganiem znikomości świata, z tradycją Koheleta i innych ksiąg biblijnych. Wiersze o stoickim uniezależnieniu od otoczenia mają swoje źródło raczej we współczesnych tekstach zachodnioeuropejskich, angielskich czy francuskich, akcentują postawę godności, trwania przy wybranych wartościach. Wyczuwamy moralizatorskie nachylenie – jak przystało na oświeceniowe wypowiedzi poetyckie. Ale nawet wśród tych utworów, które czas powstania wiąże z epoką konfederacji barskiej, widać wykorzystanie nowego sposobu budowania podmiotu, w większym stopniu związane przeciwieństwo z *Sielankami*.

Przyjazd do Warszawy latem 1780 r. pozwolił Karpińskiemu nie tylko zaistnieć w nowym miejscu, największym środowisku ówczesnych polskich literatów, ale także poznać aktualne oczekiwania stolicy wobec pisarzy i ich twórczości, pozwolił ukształtowanemu w innym miejscu i w innych warunkach poecie dostrzec naturę swojej odmienności. Konfrontacja nie wypadła najlepiej. Nie dlatego, by Karpiński był w czymś gorszy czy uboższy niż jego warszawscy koledzy po piórze: był po prostu inny.

Konfrontacja umożliwiła mu za to wykorzystanie atutów, z których jakby nie zdawał sobie dotychczas sprawy. Przede wszystkim – po prawdziwie udanym debiucie – pisze kolejne wiersze: drobne liryki i większe utwory zbliżone kształtem do poematów, o charakterze elegijnym albo humorystycznym; poważne wiersze o tematyce społecznej i drobiazgi inspirowane folklorem, historią Średniowiecza i orientalną egzotyką. Sprawnością języka w niczym nie ustępuje najwybitniejszym pisarzom epoki, ale potrafi przy tym nazwać najistotniejsze uczucia człowieka tak jak nikt inny z jemu współczesnych. Co więcej: tej umiejętności potrafi nadać kształt obszernej rozprawy.

Karpiński był „poetą czułym”... i czułość ta jako programowy nakaz pewnej postawy literackiej (i życiowej) zyskała teoretyczne uzasadnienie w jego pisarstwie. W traktacie *O wymowie w prozie albo wierszu* (1782) pisał o trzech kierunkach poetyckiej wrażliwości, bez których nie może ukształtować się poetycka struktura wyobraźni: otwarciu na zewnątrz, ku innym i ku otoczeniu, wsparte nakazem nieustannej gotowości współprzeżywania. Uroda świata docierała do przeżywającego w najbardziej elementarnych gestach i postawach poznawczych.

Najważniejszy jednak okazał się w praktyce inny kierunek i inna postawa poety – introspekcja. Nigdy nie doszło do konsekwentnego jej ukształtowania i uświadomienia sobie w twórczości Karpińskiego, niemniej rozprawka *O wymowie...* zawiera postulat „nachylenia nad sobą”. W punkcie szóstym przepisów wymowy poeta proponuje:

W rzeczy, o której mówić masz, szukaj strony dotkliwej, czym serce słuchających poruszyć możesz. [...] Wejdz pierwej zawsze, ile możności, w serce twoje, radź go się i słuchaj; [...] niewyczerpane są sposoby, którymi człowiek wzruszony bywa; przecież między tysiącem dróg do serca ludzkiego, przez te dwie namiętności: smutek i radość, najprościej do niego przychodzimy. Smutek, który się rodzi z litości i który przeciągnięciem się, czyli wejściem w nałóg, staje się melancholią, jest źródłem, z którego mocna wymowa płynie. [...] Radość, chociaż zda się być przeciwna smutkowi, przecież jeżeli zbyt jest, godzi się z nim w tym zaprowadzeniu człowieka nad siebie samego, w dotknięciu serca jednakim, a nawet w powierzchownych znakach, jakimi są łzy w zbytnej radości, równie jak i w smutkach wylane.¹⁴

¹⁴ Cyt. [za:] *Oświeceni o literaturze. Wypowiedzi pisarzy polskich 1740-1800. Świadomość literacka w Polsce. Antologia*, oprac. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1993, s. 213-214.

Smutek jest więc „zaprowadzeniem człowieka nad siebie samego”, wiedzie ku analizie własnych emocji i ku ich kształtowaniu, ku umiejętności odczytania i formowania nastrojów. Introspekcja to poznanie siebie, samopoznanie ma charakter celowy i wydaje się podporządkowane podstawowemu zadaniu: tworzeniu dzieła literackiego. Nadrzędna w tej problematyce kategoria czułości zostaje w ten oto sposób uzupełniona i rozwinięta.

Tom drugi *Zabawek wierszem i prozą* bardzo wyraźnie określił nowe kierunki zainteresowań poety w początkowych latach jego pobytu w Warszawie. Pierwszy wiersz, adresowany do króla Stanisława Augusta, wyznaczał „sentymentalny” ideał władcy – króla dobrego i sprawiedliwego – i niejako patronował całemu tomowi. Wiersz *Do Boga* nawiązywał do najważniejszych tez z dawniejszego utworu *Przeciwko deistom* – Karpiński zdecydowanie odcinał się od wszelkich francuskich „nowinek” światopoglądowych i przywiązywał wielką wagę do transcendentnego porządku świata. Niemal wszystkie pozostałe wiersze związane są z Adamem Kazimierzem Czartoryskim: wprost (*O Sprawiedliwości. Do księż[ę]cia Adama Czartoryskiego, marszałka Trybunału Litewskiego, podczas zaczęcia tegoż Trybunału w Grodnie, O powinnościach obywatela. Na rocznicę urodzin tegoż księż[ę]cia*), poprzez jego żonę Izabelę z Flemingów Czartoryską i córkę (*Rocznica imienin zmarłej księżniczki Teresy Czartoryskiej, generałówny ziem podolskich, w Powązkach obchodzona dnia 15 października 1780 roku. Sielanka*), lub pośrednio, poprzez przywołanie hetmana Stefana Czarnieckiego i niby senne wyobrażenie o społecznych i narodowych zadaniach tych, którzy swój czas, majątek i siły poświęcili obronie bądź naprawie Rzeczypospolitej (*Sen*). Oświecenie wypracowało kult bohaterów historycznych, których imiona w epoce stanisławowskiej stanowiły rodzaj moralnych i politycznych drogowskazów. Wśród nich Czarniecki należał do postaci najpopularniejszych. Wiersz *Do Wolności* stanowił natomiast próbę refleksji pisarza przyjeżdżającego do wolnej Warszawy zza austriackiego kordonu.

Ale prawdziwą ozdobą tego tomu była *Duma Lukierdy, czyli Luidgardy*, pierwszy liryk Karpińskiego związany z recepcją *Pieśni Osjana* Jamesa Macphersona. Wiersz o charakterze historycznym, eksponujący wiarygodność przekazu poprzez odwołanie do renesansowej kroniki Marcina Bielskiego, a zarazem dawność świadectwa, zaakcentowaną przywołaniem *Roczników* Jana Długosza, który pisał o pieśni zastanej w tradycji. „Wielopiętrowości” tego historycznego nawiązania, prowadzonej

ostatecznie do zamierzchłej tradycji ustnej, odpowiadała rekonstrukcja bardzo złożonej sytuacji emocjonalnej zakochanej a odrzuconej księżniczki. Rozbudowany refren, powtarzający się po każdej strofie, wprowadzał do wątku miłosnego aurę smutku i tęsknoty. Liryka roli została wykorzystana przez Karpińskiego z niezwykłym wyczuciem. Wzbogacona motywami porywistego wiatru, kontrastu złota i czerni, obrazem samotności kobiety i jej wyobcowania z otoczenia, zamknięta niedopowiedzeniem, skonkretyzowanym tuż obok w historycznym przypisie – dała w efekcie niezwykle wiersz, który we wczesnej fazie rozwoju gatunku należał do najwybitniejszych osiągnięć poety.

Od czasów książki Wacława Borowego¹⁵ zwracano uwagę na rolę Jana Jakuba Rousseau w kształtowaniu się świadomości literackiej i antropologicznej Franciszka Karpińskiego. Wśród proponowanych przez poetę „pięknych wzorów” literatury nie pojawiło się jednak nazwisko tego pisarza i filozofa, który w oświeceniowym racjonalizmie dokonał przełomu właśnie w kierunku, w jakim prowadziły przedstawione tu propozycje Karpińskiego. Dla autorów pozostających w nurcie sentymentalizmu twórczość Rousseau miała niezwykle znaczenie, ponieważ skupiała wszystkie zasadnicze wątki: problematykę czucia i czułości, rolę sumienia, cnoty i natury...¹⁶

Myśl Rousseau przedstawiana była w postaci wielkich antynomii symbolizowanych przez podstawowe przeciwstawienie natury i kultury. „Człowiekowi człowieka”, będącemu wytworem społeczeństwa, Rousseau przeciwstawiał człowieka natury; pozornym wartościom świata kultury – prawdziwe wartości moralne; powszechnemu zniewoleniu – przyrodzoną wolność każdego; sztucznie wytworzonym potrzebom współczesnego świata – naturalne ograniczanie się do rzeczy najniezbędniejszych; wreszcie fałszom i grze pozorów w codziennych stosunkach – relacje „prawdziwe”, oparte na potrzebach emocjonalnych, zdolności współodczuwania, spontanicznych reakcjach, kontrolowanych naturalnymi odruchami sumienia.

Karpiński był gorliwym czytelnikiem Rousseau. Takie wiersze jak: *Mrówka*, *Do Wolności czy Żebrak przy drodze* są świadectwem uważnej lektury rozprawy *O pochodzeniu i podstawach nierówności między ludźmi*

¹⁵ W. Borowy, „Karpiński”. [w:] tenże, *O poezji polskiej w wieku XVIII*, op. cit., s. 217, 218.

¹⁶ Zob. T. Kostkiewiczowa, *Klasycyzm, sentymentalizm, rokoko. Szkice o prądach literackich polskiego Oświecenia*, Warszawa 1979, s. 206nn.

(*Discours sur l'origine et les fondements de l'inégalité parmi les hommes*, 1755). W kategoriach russowskich wartości autentycznych rozważano motywy *Powrotu z Warszawy na wieś*. Ślady *Wyznań* (*Confessions*, powst. 1766-1769, wyd. pośmiertnie) odnajdywano w *Historii mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*¹⁷, mimo iż Karpiński bardzo starannie unikał wymieniania nazwiska wielkiego Genewczyka.

Problem tradycji literackiej w twórczości poety jest jednak bardziej złożony, a jej źródła należy poszukiwać w wielu miejscach. Nie tylko wśród nazwisk współczesnych pisarzy szwajcarskich (Salomon Gessner), francuskich (Jan Baptysta Rousseau), włosko-austriackich (Pietro Metastasio), angielskich (Edward Young). Mimo deklaracji, iż należy zaniechać wykorzystywania imion i nazw mitologicznych w polskiej poezji współczesnej, Karpiński z upodobaniem wracał do tematów, wątków i motywów, ale także do całości konstrukcji poetyckich wywodzących się z ówczesnej poezji Katullusa, Owidiusza i Horacego, był wyraźnie zafascynowany lakonicznym i sentencjonalnym stylem poetów *Antologii greckiej*, królewską poezją Psalmów. Zresztą po teologicznych studiach Biblię znał bardzo dobrze i czasem doprawdy trudno wytropić jego skojarzenia z wątkami czy tematami mało znanych fragmentów Starego Testamentu. Ale najważniejszym mistrzem poetyckim jego wczesnych lat był znany ówczesnie jezuita Melchior Starzeński, wprowadzający do polskiej poezji lat siedemdziesiątych XVIII w. wątki arkadyjskie i metastasiańskie.

Osobnym zagadnieniem pozostaje zakres ludowych inspiracji w twórczości Karpińskiego. Prace Romana Sobola ujawniły znaczny zasięg tych wątków i motywów. Poeta wywodził się z rodziny stojącej w hierarchii społecznej blisko dolnych warstw stanu szlacheckiego, toteż w szeregu utworów z pierwszego tomiku pobrzmiwają echa ludowych pieśni, wyobrażeń i symboli (*List wymawiający się, Do Justyny. Tęskność na wiosnę, a nawet Laura i Filon* z charakterystycznymi motywami dziewczyny-czarnobrewki czy jaworu). Właściwa raczej dla pokoleń romantycznych „lekcja ludowości” nie miała dla poety z Hołoskowa takiego znaczenia, jak np. dla Kazimierza Brodzińskiego, ale też zainteresowanie sprawami wsi miało w tym przypadku inny charakter: Karpińskiego interesowała kultura ludu, wyobrażenia mitologiczne, pieśni, baśnie i zagadki, chłopskie pojmowanie

¹⁷ Zob. T. Kostkiewiczowa, Z. Sinko, „Russoizmi”, [hasło w:] *Słownik literatury polskiej Oświecenia*, pod red. T. Kostkiewiczowej, Wrocław 1991, s. 5+2.

kategorii moralnych i chłopskie poczucie sprawiedliwości. Zwrot ku mieszkańcom wsi spowodowany był poszukiwaniem prawdziwych, spontanicznych reakcji emocjonalnych, tęsknotą do ludzi prostych, wyrażających swoje przeżycia – niczym przedstawiciele pradawnych kultur – w słowach krótkich i zwięzłych, pełnych prawdziwej treści. Wieś jawiła się jako problem tyleż kulturowy i moralny, co społeczny, szczególnie aktualny w dobie Konstytucji 3 maja i Sejmu Wielkiego. Z wiedzy o folklorze autor wyciągnął także szereg wniosków o charakterze estetycznym.

Karpiński ma bardzo specyficzny stosunek do tradycji. Dziedzictwo literatury i kultury w ogóle jest dla niego nieustannie kształtowanym miejscem poszukiwań. Wybieranie konkretnych obszarów tradycji idzie w parze z dojrzewaniem własnej świadomości. Sięga po wzory z literatury niemieckojęzycznej, francuskiej, a poprzez nią angielskiej czy orientalnej, do dawnej literatury krajowej – aż po tematy średniowieczne. Znakomicie potrafi łączyć różne wątki tradycji. Jest świadomie prowincjonalny, tzn. intelektualnie i estetycznie niezależny od dominacji jakiegokolwiek centrum, a prowincja stopniowo klaruje się w tej poezji jako wartość. Proces literackiego dojrzewania, oparty przecież o te same przesłanki i podobne wzory, przebiega inaczej niż u poetów stolicy.

Rozszerzenie adresu czytelniczego, charakterystyczne dla Karpińskiego od samego początku literackiej działalności, wymagało dbałości o zrozumiałość tekstu już na poziomie lektury „nawnej”, pozbawionej możliwości odwołania do kontekstów kultury. Sądzę, że jest to w ogóle cecha poetyckiej twórczości autora, którego utwory, na pozór łatwo przyswajalne dzięki prostym schematom rytmicznym, dominacji układów paralelicznych i powtarzalności motywów, kryją bardzo złożone konstrukcje gramatyczne, gatunkowe przekształcenia czy odniesienia do tradycji. Przynależność wątku do folkloru staje się świadectwem szczególnej formy jego rodzimej dawności. Dla poety ważne są bowiem wszelkie postacie tradycji kultury, a w jego poezji folklor wielokrotnie staje się źródłem motywów pochodzących z przeszłości, źródłem toposów, mitów i podań. Można by nawet powiedzieć, że folklor stopniowo przeradza się w rodzimy ekwiwalent mitologii antycznej, w każdym razie w poetyckiej praktyce przejmując jej funkcje¹⁸.

¹⁸ O „nobilizacji elementów folklorystycznych” w poezji Karpińskiego por. R. Sobol, *Ze studiów nad Karpińskim*, op. cit., s. 165.

Problem ludowości prowadzi do rozpoznania nieopozycyjnego sprzęgnięcia motywów ludowych i antycznych, podejmowanych za pośrednictwem m.in. Jana Kochanowskiego, poety-klasyka, reprezentanta szesnastowiecznego klasycyzmu. Źródłem takiej świadomości jest dla Karpińskiego, obok Horacego i Owidiusza, właśnie Kochanowski, łączący te dwa rodzaje tradycji: antyczną i rodzimą, „wysoką” i ludową, mit, literaturę i folklor. Zasada harmonii u czarnoleskiego poety dotyczy bowiem całego świata kultury i w podobnej funkcji pojawi się także u Franciszka Karpińskiego¹⁹.

Recepcja polskiej spuścizny literackiej Czarnolasu odegrała w kształtowaniu świadomości i języka poetyckiego poety rolę niemałą. Aż do schyłku życia posługiwał się on całymi formułami i frazami zaczerpniętymi z tamtej poezji. Kiedy ukazało się wydanie pism Kochanowskiego w opracowaniu Franciszka Bohomolca (1767), Karpiński – już po lwowskich studiach – pełnił rolę nauczyciela domowego w podkarpackim Zahajpolu Ponińskich, nad którym górowały stoki Czarnohory. Tutaj lekturą nowości z biblioteki chlebobawców próbował uzupełnić niewystarczający poziom wykształcenia, wyniesiony z zakonnych szkół. Wcześniej jego świadomość literacką kształtowały zapewne żywe tradycje poezji staropolskiej i polskiej literatury mieszczańskiej XVII w., które w kręgu lwowskim były znacznie silniejsze niż tradycje łacińskie pozostające pod znakiem Sarbiewskiego. Bardzo prawdopodobne, że w związku z tym *Pieśni*, *Treny* czy *Fraszki* w lwowskim środowisku odbierano inaczej niż w środowisku warszawskim czy wileńskim, a dziedzictwo Kochanowskiego było o wiele bliższe. Ale to tylko przypuszczenie, bo utwory innych pisarzy tego czasu związanych z Lwowem (Melchiora Starzeńskiego, Józefa Koblańskiego, Seweryna Rzewuskiego, może młodego Ignacego Krasickiego) nie dają podstaw do takich sądów.

Karpiński rzadko i niechętnie pisał o swoich wzorcach, przedstawiał jedynie te, które zalecał innym. W rozprawce *O wymowie w prozie albo wierszu*, jednej z niewielu wypowiedzi, jaką można by uznać za deklarację wyboru tradycji, Kochanowskiego nawet nie wymienił. Nie wspominał też o nim w innych pracach poza przedmową do przekładu *Psaltera*. Ale traktat nie wymienia również Jacques’a Delille’a, Jana Jakuba Rousseau, Pietra Metastasia, Adama Naruszewicza czy wspomnianego

¹⁹ Por. T. Chachulski, *Opóźnione pokolenie. Studia o recepcji „głębokiej” Jana Kochanowskiego w poezji polskiej XVIII w.*, Warszawa 2006, s. 78, rozdz. „Powrót nad Prut”.

już Melchiora Starzeńskiego, a przecież skądinąd wiadomo, że bardzo ich cenił i wiele utworów z tomu *Zabawki wierszem i przykłady obyczajne* sporo im zawdzięcza.

Tradycję tę już kilkakrotnie próbowano rekonstruować, także w odniesieniu do Kochanowskiego. Echa *Trenów* w tragedii *Judyta* wymienił przed laty Stanisław Pigoń²⁰. O związkach między tłumaczeniem *Psalterza Dawidów* a przekładem Karpińskiego pisali Konstanty Marian Górski, Piotr Kwoczyński, Waław Borowy²¹. Na relacje między twórczością obu poetów wielokrotnie wskazywali Teresa Kostkiewiczowa i Roman Sobol, który sądził, że „postawa twórcza i życiowa [Karpińskiego – T.Ch.] ukształtowane zostały w pewnym stopniu właśnie na wzór i podobieństwo Kochanowskiego – autora *Marszałka* i *Muzy*”²². Najbardziej wyraziste motywy, zaczerpnięte z *Psalmsów*, *Pieśni* i *Fraszek*, wydobyl Waław Walecki²³. Na marginesie wszystkich chyba większych prac o Karpińskim z reguły pojawia się nazwisko gospodarza Czarnolasu.

Pytanie o tę recepcję jest zarazem próbą dookreślenia źródeł literackich twórczości poety, który kształtując się z dala od wielkiego centrum literatury stanisławowskiej, zdołał wypracować własny głos poetycki, a także odrębną świadomość teoretycznoliteracką. W kilku przypadkach lektura *Historii mego wieku i ludzi, z którymi żyłem* oraz zestawienie niektórych utworów poetyckich i ich pierwowzorów rzuca nieco światła na sposób, w jaki Karpiński czytał rozmaite teksty o charakterze literackim i paraliterackim, jak dokonywał owych „wyborów tradycji”.

²⁰ Zob. S. Pigoń, *Echa „Trenów” w „Judycie” Karpińskiego*. „Pamiętnik Literacki” 12(1913), s. 182-189 (przedruk [w:] tenże, *Z epoki Mickiewicza. Studia i szkice*, Lwów 1922, s. 1-1+).

²¹ K.M. Górski, *Pisma literackie. Z badań nad literaturą polską XVII i XVIII w.*, op. cit., s. 545-562; W. Borowy, „Karpiński”, [w:] tenże, *O poezji polskiej w wieku XVIII*, op. cit., s. 217, 218; P. Kwoczyński, *Psalterz Karpińskiego i jego stosunek do Psalterza Kochanowskiego*, Lublin 1907, passim; A. Reginek, „Pieśni nabożne” *Franciszka Karpińskiego oraz psalmy w jego tłumaczeniu w przekazach źródłowych i tradycji ustnej. Studium teologiczno-muzykologiczne*. Katowice 2005, s. 70-83 („Studia i Materiały Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach”, nr 23).

²² Zob. T. Kostkiewiczowa, *Model liryki sentymentalnej w twórczości Franciszka Karpińskiego*, Wrocław 1964, s. 10, 93-96 („Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej”, tom II); R. Sobol, *Ze studiów nad Karpińskim*, op. cit., s. 317.

²³ Zob. W. Walecki, *Jan Kochanowski w literaturze i kulturze polskiej doby Oświecenia*. Wrocław 1979, Rozprawy literackie, t. 26, seria „z piórkem”, uwagi rozrzucone niemal w całej książce; por. także T. Chachulski, *Opóźnione pokolenie*, op. cit., s. 47-140.

W roku 1783 w Warszawie ukazał się kolejny, czwarty tom *Zabawek wierszem i prozą*, zawierający przede wszystkim znaczny zbiór utworów poetyckich. Część pierwsza obejmowała 15 pieśni, które nieodwołalnie już w twórczości poety zastąpiły dotychczasowe *Sielanki* jako podstawowy model wypowiedzi lirycznej. Karpiński wrócił do koncepcji cyklu wierszy wspólnie budujących pewną przestrzeń poetycką. Kolejne utwory wskazywały na różnaitość sytuacji i stanów emocjonalnych. Liryczni bohaterowie „śpiewali” o wierności i zdradzie, emocjonalnym spełnieniu i tęsknocie, nieszczęściu i rozstaniu, albo szczęściu i jego niezależności od stanu, majątku czy pozycji społecznej. Pieśniowość cyklu podkreślały refreny, zamieszczone w wierszach 1, 2, 10, 14 i 15 – a więc z wyraźnym zamysłem kompozycyjnym. Wśród tych utworów Karpiński opublikował także wiersze o wyraźnym charakterze deklaratywno-pogramowym (*Trzeba się kochać*), lekkie i żartobliwe erotyki (*Mazurek*), utwory prawdopodobnie nawiązujące do określonych (choć dziś nierozpoznanych) dworskich sytuacji towarzyskich (*Kloe, nazwana Leszkiem Białym*). Cykl zamykał znany wiersz zatytułowany *Już ja nie ten* z wyraźnym akcentem autobiograficznym, który pozwala różnymi wątkami łączyć także pozostałe pieśni z ich autorem. Refrenowe zamknięcie i tego wiersza, i całego cyklu słynnym zwrotem: „Schylam się już do wieczora. / Już ja nie ten, com był wczora” nadaje różnorodnej przecież całości nieco elegijny wymiar.

Druga część tomu („różne wiersze”) miała natomiast charakter bardziej przypadkowego zbioru. Społeczno-moralistyczny wymiar *Przeciwko pojedyńkom* czy bardziej okazjonalny utwór konsolacyjny *Do Ignacego Potockiego, pisarza lit[ewskiego], po śmierci żony jego, Elżbiety z książąt Lubomirskich* równoważył niezwykle *Głos zabitego do sądu* – w polskiej poezji antycypujący wątki, jakie miały się pojawić dopiero wraz z Mickiewiczem. Oto zamordowany dopomina się po śmierci od sędziów wyroku dla swego zabójcy, wskazując nie tylko na sam fakt odebrania życia, ale także na społeczno-prawny aspekt całej sprawy. W kolejnych strofach rysuje wizję niewinnie zamordowanych, od Abła począwszy, którzy powstają z grobów i tłumnie powracają z mroku i otchłani, by dopilnować sprawiedliwości wyroku sądowego. Píše o widmie prześladującym przekupnych sędziów, wcielającym się w żalobny głos dzwonów i w krzyk puszczyka. Wiersz powstał podobno w związku z rozprawą sądową o zabójstwo, w której przekupieni sędziowie mieli wydać na zbrodniarza wyrok uniewinniający i dopiero poetycka interwencja doprowadziła do wydania

nakazu uwięzienia. Czy rzeczywiście utwór Karpińskiego odegrał taką rolę, jaką przypisywał mu autor – nie wiadomo²⁴. Pozostał jednak wiersz niezwykle, być może dalekim echem przywołujący saskie opowieści o duchach, upiorach i lunatykach, jakimi wypełnione było przed laty prowincjonalne dzieciństwo Franciszka Karpińskiego.

Szczególne były także zamieszczone w tym zbiorze „wiersze z podanych czterech słów” – ulotna pamiątka dworskich zabaw w domowym kręgu Czartoryskich. Uczestnicy zabawy – lub jeden wybrany spośród nich – otrzymują kilka wyrazów i w określonym czasie muszą ułożyć z nich wiersz. Rozrywka pewnie podobna do innych, ale pamiętajmy, że jej poświadczonymi uczestnikami byli, oprócz Karpińskiego, także wspomniana już wcześniej Maria Czartoryska oraz Franciszek Dionizy Kniaźnin, który zanotował niektóre wiersze pokuckiego poety. Sekwencję takich utworów oraz kilka innych drobnych liryków znowu kończy wiersz w tonacji minorowej, jakby poeta sądził, iż tylko takie utwory mogą stosownie pointować większe całości poetyckie.

I jeszcze raz – już ostatni – poeta zebrał swoje utwory poetyckie w niewielki, osobny tom siódmy *Zabawek wierszem i prozą* (Warszawa 1787). Lata przerwy po wydaniu poprzedniego tomu wypełniała praca nad przekładem *Psałterza*, podróże, prywatne interesy. Nowy zbiór był trochę przypadkowy, ale jak zawsze starannie skomponowany. Przypadkowość wynikała przede wszystkim z różnorodności utworów: społecznych, humorystycznych, wspomnieniowych. Najpierw poeta położył trzy moralizatorskie w swojej wymowie wiersze: *Irus bliski śmierci*, *Do Mądrości* i *Przeciwko fanatyzmowi* (jakby kontynuujący wcześniejszy wątek z utworu *Przeciwko pojedyńkom*). Potem znalazł się poemat *Podróż z Dobiecka na Skagę* – nasycony humorem opis towarzyskiego spaceru z rodzinnej rezydencji Krasickich nad pobliski San i wznoszącą się nad nim Skagę, miejsce przyciągające domowników i gości hr. Antoniego Krasickiego, rodzzonego brata Księcia Biskupa Warmińskiego. Uwagę budzi nie tyle sceneria i szczegółowo omawiane okoliczności spaceru, co zamierzona niejednorodność językowa i nastrojowa utworu. Powaga relacji (nawiedzenie przydrożnej kaplicy, odnalezienie kości dawnych rycerzy), wzmocniona próbą narracyjnej rekonstrukcji domniemanej bitwy, jaka miałyby się

²⁴ F. Karpiński, *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*, op. cit., s. 107.

niegdyś rozegrać w pobliżu, zostaje rozbita „głosem spod ziemi”, który okazuje się... dźwiękiem łamanego obcasa damskiego trzewika. Kilkadziesiąt wersów później lament nad zagubioną towarzyszką przechadzki skontrastowany zostaje troską o jej utracony w wyniku ewentualnej śmierci majątek. Stylistyczna zręczność opisu gra o lepsze z humorystycznymi popisami, a wiersz daleki jest zarówno od sielankowego świata pasterzy, jak i moralnej czy społecznej problematyki ważnych utworów czasów stanisławowskich.

Kolejny utwór, *Żebrak przy drodze*, jest powrotem do tematyki poważnej. Siła oskarżeń skierowanych pod adresem możnych jest w nim prawdziwie rewolucyjna i nie przez przypadek wątki russowskiego protestu (zwłaszcza z *Du contrat social*, 1762) przywołuje się przy jego interpretacjach. Nieczęsto też Karpiński sięgał po tak drastyczne motywy: przemoc, nędza, krew, „kamienne” niebo i śmierć jako jedyna nadzieja żebraka budują odpowiednie zaplecze ideowe do przypomnienia idei równości wszystkich ludzi, prawa do sprawiedliwości i do równego udziału w dobrach, które rodzi ziemia.

Tom przynosi jeszcze jeden wiersz niezwyklej urody: *Przypomnienie dawnej miłości. Pieśń pasterska* – podtytuł oznacza przynależność do młodzieńczej twórczości sielankowej. I rzeczywiście, liryk jest podsumowaniem pierwszego zbioru wierszy poety, doskonale dopełnia tamte wątki, bezpośrednio do nich nawiązuje: jak elegijne wspomnienie o minionym szczęściu, jak powrót starego człowieka do krainy młodości, jak zakończenie miłosnej kroniki prowadzonej niegdyś nad brzegami Złotej Lipy i Prutu.

Zbiór zamyka obszerny *Powrót z Warszawy na wieś*, jedna z najwybitniejszych elegii autobiograficznych polskiego Oświecenia. Powstała zimą na przełomie 1783 i 1784 r. jako podsumowanie kilkuletniego pobytu pokuckiego poety w stanisławowskiej stolicy. Jest gorzkim rozliczeniem z zasadami ówczesnego mecenatu, niespełnionymi nadziejami na mierny dostatek, który pozwoliłby autorowi oddać się pracy literackiej i w ten sposób przyczynić do działania na korzyść społeczną. Jest równie gorzkim rozliczeniem z tradycyjnymi ideami ziemiańskimi, które w oświeceniowej Polsce nie wyglądały już tak, jak za czasów Sobótki odprawianej w Czarnolesie. Ale jest także surową krytyką współczesnej poecie kultury, przeprowadzaną w duchu tyleż obywatelskiego programu Kochanowskiego-poety, co i russowskich wartości autentycznych. Wartość utworu dodatkowo wzmacnia bardzo szczególne nawiązanie do *Trenu XIX* Jana

Kochanowskiego, motywu odrzucenia ksiąg, swoistego przewartościowania obowiązującego wówczas modelu kultury²⁵.

Ostatnie lata twórczej aktywności Karpińskiego nie przyniosły większych niespodzianek. Przez całe życie poszukiwał nowych środków wyrazu, nowych gatunków literackich, form wierszowych, rymów. Teraz, po 1792 r., otrząsnąwszy się – na ile potrafił – z tragedii rozbiorów, zbierał rezultaty wcześniejszej twórczości. Nie był to czas pisania i wielu autorów porzuciło pióra, zresztą na krótko, gdyż doświadczenia legionowe uświadomiły im niewystarczalność i tej formy działalności. Karpiński, zachęcany przez Dmochowskiego, scalił swoje wiersze w naprawdę imponujące, czterotomowe *Dzieła* – „edycję zupełną”. Były wśród nich zarówno wiersze, jak dramaty (komedia, opera, tragedia), obszerne przekłady z języka francuskiego, tłumaczenia Delille’owskich *Ogrodów* i innych, późniejszych utworów francuskiego poety, prozy historycznej, mała, autorska proza, a także przekład Psalterza Dawidowego. Jakby ich autor chciał wypróbować niemal wszystkie gatunki i rodzaje literackie. Wśród tego bogactwa najwybitniejszym dokonaniem były wiersze, zamknięte – z woli poety – *Żalami Sarmaty nad grobem Zygmunta Augusta, ostatniego króla z domu Jagiellów*... podzwonnym dla Rzeczypospolitej. Niewątpliwie ten fragment spuścizny pozostał trwałą częścią tradycji oświeceniowej, której żywotność w kulturze współczesnej pozostaje nadal niekwestionowana.

Karpiński nigdy jednak nie przestał pisać. Powstawały raczej utwory prozą (*Podróż w kraju zaczarowanym, Dzieciom dla ich rozrywki i nauki, Rozmowy Platona z uczniami swoimi, Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem* i inne), ale ciągle pojawiały się okazje, podczas których od starego poety oczekiwano wierszy. Oto kilkakrotnie jeździł do Białegostoku do Izabeli Branickiej, widywał się z jej domownikami (francuską rodziną emigrantów – hrabiów Bassompier, Konstancją Tyszkiewiczową i jej córką Anną), sportretował nawet starych służących Branickich: Kaspra i Kaźmirza. Odwiedzał też Czartoryskich, pełen podziwu dla osiągnięć hodowlanych w odbudowanych po zniszczeniach Puławach. Pieczętował wierszami dawne i nowe przyjaźnie: z Marcinem Badenim, Janem Stryjeńskim, kapitanem de Sempigni, który pędził na kresach życie emigranta, młodym księdzem Antonim Kornilowiczem. Pisał nagrobki

²⁵ Szerzej na ten temat piszę w: *Opóźnione pokolenie. Studia o recepcji „głębokiej” Jana Kochanowskiego w poezji polskiej XVIII w.*, op. cit., s. 102-132; por. także wyżej, przyp. 17.

tym, którzy odchodzili na wieczny spoczynek. Podtrzymywał zażyłość z jednym z najwybitniejszych działaczy patriotycznych – Karolem Prozorem, oboźnym wielkim litewskim, któremu testamentem przekazał swoją nieopublikowaną spuściznę literacką.

Sytuacja edytorska wierszy Karpińskiego jest szczególna, zwłaszcza jeśli spróbujemy zestawzić ją ze spuścizną Adama Naruszewicza czy Franciszka Dionizego Książnina lub Ignacego Krasickiego z jednej strony, a Stanisława Trembeckiego, Jakuba Jasińskiego czy Tomasza Kajetana Węgierskiego – z drugiej. Poeta pieczęłowicie gromadził i systematycznie publikował swoje utwory. Zachowana w niektórych egzemplarzach odręczna korekta albo erraty publikowane przez Michała Grölla („Omyłki w druku *Zabawek wierszem i prozą* w niebytności Autora zasła” – jak objaśniał erratę w kolejnym wydaniu czwartego tomu *Zabawek...* z 1792 r.) świadczą o znacznej dbałości Karpińskiego o ostateczny kształt swoich wierszy. Utwory nieopublikowane przechowywał starannie do dyspozycji potomnych. Część – na szczęście niewielką – świadomie skazał na nieistnienie, zresztą z różnych powodów: estetycznych, obyczajowych. Garść późnych wierszy rozproszył i tylko niektóre spośród nich udało się odnaleźć.

Tradycja badań nad twórczością (zwłaszcza poetycką) Karpińskiego jest bardzo bogata, a standard pisania o nich (także o sprawach edytorskich związanych z jego dziełami) został określony w pracach Konstantego Mariana Górskiego, Tadeusza Mikulskiego i – przede wszystkim – Romana Sobola, którzy zbierali i opracowywali twórczość poety od ponad stu lat. Obecna edycja wspiera się na mocnym fundamencie wcześniejszych badań i bardzo wiele im zawdzięcza.

Niniejsze wydanie zostało podzielone na dwie części. Pierwsza z nich, którą oddajemy do rąk Czytelnika, zawiera wiersze opublikowane w latach 1780-1787: w *Zabawkach wierszem i przykładach obyczajnych* (1780) oraz w kolejnych tomach *Zabawek wierszem i prozą* (1782-1787) – w tomie I (1782), który powtarzał lwowskie wydanie z 1780 r., w tomie II (1782), IV (1783) i VII (1787). Część pierwsza obejmuje więc niemal dokładnie połowę wierszy poety aż po rok 1787. Wyłączono jedynie bajki rozproszone w tomie IV, VII i w edycji ostatecznej z roku 1806 – znajdują się one w jednym, niewielkim bloku w części drugiej. W drugiej części znajdują się ponadto *Pieśni nabożne*, wiersze opublikowane po raz pierwszy w edycji przygotowanej przez Franciszka Ksawerego Dmochowskiego oraz *inedita*.

Wydawca bardzo długo nie mógł rozstrzygnąć podstawowej kwestii tej edycji – wyboru podstawy tekstowej. Problem ten był wielokrotnie dyskutowany na zebraniach Pracowni Oświecenia IBL PAN, Zespołu Edytorstwa i Krytyki Tekstu IBL PAN, a także w toku wielu towarzyskich rozmów.

Za owe rozmowy (dawne i nowsze), rady i wsparcie szczególną wdzięczność wydawca winien jest Profesor Teresie Kostkiewiczowej, Profesorowi Zbigniewowi Golińskiemu, Profesorowi Jerzemu Snopkowi, Profesorowi Adamowi Karpińskiemu, a także Kolegom z Pracowni Oświecenia.

Znaczący udział w tej edycji mają red. Ariadna Maślowska-Nowak i red. Katarzyna Tomaszuk, bez których nie udałooby się jej dokończyć.

Przygotowanie edycji nie byłoby również możliwe bez życzliwej pomocy Pana Łukasza Ossowskiego, kierownika Biblioteki IBL PAN, i jego Współpracowników, a także bardzo wielu Pracowników innych Bibliotek wymienionych w niniejszych komentarzach.

Dług wdzięczności zaciągnąłem także wobec red. Tomasza Ostromęckiego, kierownika Wydawnictwa IBL.

Stronę tytułową pierwodruku *Zabawek wierszem i przykładów obyczajnych* reprodukuje według egzemplarza należącego do Biblioteki Muzeum Narodowego w Warszawie dzięki uprzejmości dr hab. Doroty Folgi-Januszewskiej, Dyrektora Muzeum.

Wszystkim serdecznie dziękuję.

SD.52.92

ZABAWKI

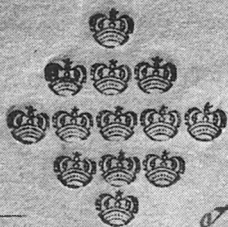
WIERSZEM

Y

PRZYKŁADY

OBYCZAYNE:

Ed. Bibliotheca Polonica



George

Michałowski

w L W O W I E

w Druk: Kazimierza SZLICHTYNA

J. C. K. A. Mci. uprzywil. Typ.

R. P. 1780.

WIERSZE ZEBRANE



CZEŚĆ I

**Do Jaśnie Oświeconego Księcia J[ego] M[ó]ci
Adama Czartoryskiego,
generała ziem podolskich,
orderów Orła Białego,
Ś[więtego] Stanisława i Ś[więtego] Jędrzeja kawalera**

[1] Cnota jedna jest, Jaśnie Oświecony Książę, która na ziemi uszanowana i ofiary odbierać by powinna, ale często, gdzie by najpotrzebniejszą była, tam ją znaleźć najtrudniej. Drogie nasienie jej na gór wierzchołkach z ciężkością przyjmuje się, bo wiatry gwałtowniejsze wyniosą je, ani przy bitych gościńcach, bo pyły przechodzącego tłumu uduszą je – lubi niziny i ustronia, gdzie chociaż je zdybać najłatwiej, szukać go przecie nie chcemy.

[2] Złoto tak blaskiem swoim połudziło oczy ludzi, że zapominając na dziedziczne cnoty panowanie, zuchwale ją z tronu zrzuciwszy, bogactwo na miejscu jej posadzili. Złoty ten bałwan prawie powszechnie odbiera ofiary swoje, wtenczas kiedy jak powierzchowność, tak mózg i serce jego z twardego metalu są.

[3] Ofiarując zebrane *Zabawki* moje Jaśnie Oświeconej Waszej Książęcej Mości, trafiam szczęśliwie na cnotę w najwyższym stopniu z wiadomością rzeczy najdoskonalszą i z urodzeniem najwyższym połączoną. Jeśli nie masz małości, tylko przez porównanie do rzeczy większej, dzieło to moje, które na pisma wieku naszego dość drobne było, zdaje mi się teraz, że prawie niczym jest porównane z wielkością tego, który ofiarę odbierać ma.

[4] Obywatele ateńscy według możliwości swojej Sokratesowi dary oddawają. Eschines tylko powiedział: „Ja – mówi – Sokratesie, ubogim jestem i w tym ubóstwo moje najwięcej dolega mi, że niczego dać ci nie mogę, co by przynajmniej cokolwiek wielkości twojej wyrównało”. Skończył Eschines, siebie samego Sokratesowi oddając. Tak i ja kończę.

J[aśnie] O[świeconej] W[aszej] Ks[ią]żęcej M[ó]ci

najniższy sługa
Franciszek Karpiński

Zabawki wierszem i przykłady obyczajne – 1780
Zabawki wierszem i prozą. Tom I – 1782

I. SIELANKI

I. Do Justyny. O wdzięczności

Dokąd płyniesz, rzeczko mała?
Niesiesz dań królowi twemu.
Wodyś od morza dostała,
wracasz ją morzu swojemu.

5 Nic cię w biegu nie zatrzyma:
ni drzewo, ni brzeg zielony,
Justyna z swymi oczyma
ni Koryła flet uczony.

10 Justyno, patrz, ta smereka
jak bardzo w górę się wspina!
Mniemasz, od ziemi daleka,
że już o niej zapomina?

15 Spuszcza jej swoje nasienie,
stąd ją młodzieżą okrywa
i za samo wyżywienie
stem darów jeden dar zbywa.

20 Być wdzięczną – ty nie znasz tego
w twym uporze nieodmienna.
Nie życzę-ć ja ci nic złego,
aleś jest sroga, kamienna.

Może me zasługi małe
 niewarte twojej wdzięczności,
 ale to serce zboleła
 warte całej twej litości.

25 Kiedyś cię ktoś spyta z boku:
 „A gdzież jest to dobre chłopię?” –
 a ja w tym wdzięcznym potoku
 już się natenczas utopię.

II. Pożegnanie z Lindorą w górach

Pójdźmy na koniec smutnego Kluczowa,
 tam ją wśród łąki będziemy żegnali
 i choć przed okiem naszym las ją schowa,
 my jeszcze za nią będziemy wołali:

5 Lindoro, cóżeś zrobiła?
 Sierotyś nas zostawiła.

Rzeczko ty mała! W które tylko kraje
 popłyniesz, wszędzie powiadaj po drodze,
 że już Lindora z nami się rozstaje.

10 Bądź świadkiem, jak jej żałujemy srodze!
 Lindoro, cóżeś zrobiła?
 Sierotyś nas zostawiła.

Powiedzcie, lasy i wy, góry dawne,
 czy piękniejszego co w tych stronach było?
 Jak wy będziecie odtąd z tego sławne!
 Lecz jak się prędko światło wasze skryło!

15 Lindoro, cóżeś zrobiła?
 Sierotyś nas zostawiła.

Wieśniak swym małym dzieciom kiedyś powie:

20 „Dziatki, Lindory wyście nie widzieli!
 Piękna jak wiosna i czerstwa jak zdrowie,
 biała jak ten śnieg, co się w górach hieł!”
 Lindoro, cóżeś zrobiła?
 Sierotyś nas zostawiła.

25 „Pasterze trzody swoje porzucali,
żeby ją widzieć, a harde z pięknego
ciała pasterki twarz swą zasłaniali.
Dziatki, ciężko-ż wam widzieć co równego!”
Lindoro, cóżeś zrobiła?
30 Sierotyś nas zostawiła.

Już ponad rzeczkę nie będziesz chodziła
i bielszej nogi nikt w niej nie umyje!
Oko wesole, usta i twarz miła –
wszystko się z twoim oddaleniem kryje.
35 Lindoro, cóżeś zrobiła?
Sierotyś nas zostawiła.

Nie masz Lindory! Czegoż tu czekamy?
Rozbiegnijmy się w różne gór tych strony.
Co nam po wszystkim? Lindory nie mamy,
40 został nam po niej żal nieutulony.
Lindoro, cóżeś zrobiła?
Sierotyś nas zostawiła.

III. Do Justyny. Tęskność na wiosnę

Już tyle razy słońce wracało
i blaskiem swoim dzień szczyci,
a memu światłu cóż to się stało,
że mi dotychczas nie świeci?

5 Już się i zboże do góry wzbiło,
i ledwie nie kłos chce wydać,
całe się pole zazieleniło –
mojej pszenicy nie widać!

Już słowik w sadzie zaczął swe pieśni,
10 gaj mu się cały odzywa,
klóć powietrze ptaszkiwie leśni,
a mój mi ptaszek nie śpiewa!

Już tyle kwiatów ziemia wydała
 po onegdajszej powodzi,
 15 w różne się barwy łąka przybrała,
 a mój mi kwiatek nie schodzi!

O wiosno, pókiż będę cię prosił,
 gospodarz zewsząd stroskany?
 Jużem dość ziemię łzami urosił,
 20 wróc mi urodzaj kochany!

IV. Rozstanie się Medona

Rzucając trzodę i dawne koszary,
 zrażony Medon w insze brał się kraje.
 Na próżno mu to Filon ganił stary –
 on sobie mówić i słowa nie daje.

5 Uparł się; znowu rad by się odmienił,
 często się tędy obejrzy nieznacznie,
 gdzie się Palmiry piękny sad zielenił;
 nareszcie usiadł i tak śpiewać zacznie:

„Ona tam może ze mnie się naśmiewa
 10 i te łzy wierne dzieciństwem nazywa
 albo ten żal mój sądzi za zmyślony.
 «Już – mówi – poszedł Medon naprzykrzony».
 Palmiro, ja się nie wrócę,
 ciebie więcej nie zasmucę!

15 Wśród pięknych nocy czasem mi kazała
 śpiewać, jam śpiewał, chociaż już i spała,
 tym sobie słodząc, gdy mi się przykrzyło:
 jak się obudzi, będzie jej to miło!
 Palmira się obudziła
 20 i wdzięczna mi tego była.

Po wiele razy za jej zgubionymi
 owcami biegłem przepaściami tymi,

a ona tylko z góry tej patrzyła
i owca jej się ze mną powróciła.
25 Palmira w rączki zapleszcze:
«Medon, szukaj jednej jeszcze».

Raz ją widziałem, jak przy źródle piła
i śliczną swoją nogę ubłociła.
Nazajutrz kwiatem brzęg cały usłany,
30 tam, gdzie białymi kłękała kolany.
Palmira mię słodko wspomnie:
«Medon i tu myślił o mnie».

A wtenczas, kiedy biegła przestraszona,
co ją był napadł zły pies Palemona?
35 Ja, za psem goniąc, nogę poraziłem,
a potem jak się z sąsiadem kłóciłem!
Palmira mi wśród swej trwogi
przykładała ślaz do nogi.

Ale się ona dzisiaj odmieniła:
40 kiedy jej śpiewał, to sobie przykrzyła;
przeze mnie jej się owce rozproszyły –
«W kwiatach przy źródle – mówi – kolce były!».
Palmira (o Boże żywy!)
wyrzuca mi, zem kłótniwy.

W dalekiej jakiej żyć będę krainie,
gdzie już Palmiry biała twarz nie sływie.
Tam, smutno chodząc, dam przykład każdemu,
jak mało wierzyć sercu kobiecemu.
50 Palmiro, swojeś zrobiła –
jam zginął, a tyś zdradziła!

A gdyby ona jeszcze się poznała
i mnie do dawnych łask przypuścić chciała!
Medonie..., próżna nadzieja odmiany,
jej wyrok zawsze był nieodwołany!
55 Palmiro, i za cóż jeszcze
kocham cię? I za cóż jeszcze?...”.

Porzuć tę niewdzięcznicę!” – i płakać zaczęła,
mnie także żalność zdjęła.

Chociem płakał dla ciebie, ona się cieszyła

20 – żal mi jej, że się myliła –
wszystko mi obiecywała,
żeby mię jak oderwała:
słaba to zasadzka była –
rozpusta sidła stawiała.

25 Bogaty Akast rad mię w swym domu przyjmuje.

Co mi nie obiecuje?

Z jednego z nim puharu piję, jedna stawa

przed nim i mną potrawa,

wraz z nim chodzę, wraz sypiam, ja go jeden bawię,

30 nocy z nim tęskne trawię.

Nie ma nic tak drogiego, co by mię znęciło,

z tobą mi bardziej miło!

Sto inszych za ciebie daję –

ja zawsze przy tym obstawę.

35 Akaście, niechże ja zginę,

nie masz nad moję Justynę!

Filon, ów mój przyjaciel, ów mój doświadczony,

raz mię pytał strwożony:

„Czego tak smutny chodzisz i za jaką stratą

40 nudzisz?”. Jam westchnął na to.

„Nie jesz – mówił – nie sypiasz. Ej, czy nie Justyna

tego smutku przyczyna?”

Płakać potrzeba było, ja czczym śmiechem zbyłem –

przyjaciela zdradziłem!

45 Otoż mi radził doktory

wtenczas, gdym dla ciebie chory.

O żadne leki nie stoję –

Justyno, ty zdrowie moje!

Cóż jest, żeś nieużyta na przeciąg tak długi

50 mojej wiernej zasługi?

Często sobie mówiłem: „Biedny Korydonie,

lżej ci będzie na stronie!

Porzuć, kiedy niewdzięczna!” . Potem żal mi było
lat, co się przepędziło.

55 Żal i ciebie porzucić. Cóż zrobię, stroskany?

Tylko czekać odmiany.

Justyno, pies mój powrócił,
nie darmo się biedny smucił!
Jego stateczność mię wzrusza –
60 w tobie jednej twarda dusza!

VI. Do motyla

O, jakież skrzydelka jego –
barwa błękitna z różowym,
na głowie coś zielonego,
a sam w pancerzu stalowym!

5 Motylu, piękny motylu,
ja ciebie dziś złapać muszę!
Tylko stanę przy tym dylu,
złapię, gałązki nie ruszę.

10 Do mojej miłej Justyny
poniosę cię z skwapliwością.
Mój ty motylu jedyny,
z jakąż cię przyjmie radością!

15 Ona ci porobi klatki,
majem cię wkoło osłoni,
każe zbierać różne kwiatki,
jeść będziesz z jej białej dłoni.

20 Żeby ci tęskno nie było,
ja szukać drugiego będę,
jeśli wam tak w parze miło,
jak ja z Justyną gdy siędę.

Nie bój się śmierci z jej ręki,
żyj, póki zechcesz, na świecie:

ona nie patrzy bez męki,
choć brzydką muchę kto gnecie.

25 Och, on poleciał w gęstwiny!
Nie złapię... próżno się klóć.
Z czymże do mojej Justyny,
z czymże ja z pola powrócę?

VII. Do skowronka

Skowronku, cóż cię tak rano zbudziło?
Do wschodu słońca ma być jeszcze wiele.
Ja spać nie mogę, bo mi żyć niemiło,
ale co ciebie budzi w twym popiele?

5 Nie śpię, że moja przy mnie nie nocuje,
a ty, że twoja przy tobie spoczywa:
równo nas szczęście i smutek kosztuje,
tylko twój niewczas słodkim się nazywa.

10 Jakże się w górę coraz wyżej wznosi,
zostawiwszy swą samicę wśród roli!
Niby ją łaje, niby o coś prosi,
niby się smuci i niby swywoli.

15 On zawsze z rana swej kochance śpiewa,
ona się cieszy, jak nad nią wzlatuje;
czasem nad głosem jego się zdumiewa,
a czasem sama coś mu potakuje.

20 Jego gorętszych pora pewnie była
miłości, co nim tak w górę rzuciły,
która kiedy go razem wyniszczyła,
równo ku ziemi upada bez siły.

Nikt nie opowie żal nieutulony
patrzącej na to smutnej jego pary.
Jakaż pociecha, kiedy otrzeźwiony
znalazł się blisko swej kochanki szarój.

25

Skowronku, ja cię mam za szczęśliwego:
skuteczne leki masz na pogotowiu –
mnie nie podobno nie zleczy, chorego,
zazdroszczę twojej słabości i zdrowiu!

VIII. Korydon

„Łąko zielona, nie zwabisz mię więcej
ani pieszczony przedtem głos ptaszęcy,
ani swym słodkim szumem głaszcząc uszy,
strumień mię wzruszy.

5 Wszystko to z dawną wolnością mi ginie.
Strumień dziś tylko, smutno mrużąc, płynie;
sama okropność po łąkach przeżywa,
jęcząc, ptak śpiewa!

10 Palmiro, wróc mi pierwszą wolność moję
albo weź życie, o które nie stoję!
Jesteś niewdzięczna, choć wiesz, że cię lubię.
Ot... ja się zgubię”.

15 Kiedy to mówiąc, rozpacz go już brała,
wszystkiego tego Palmira słuchała
ukryta w krzaku – razem cała zbladła,
bieży i padła.

20 „Nie gub się – rzekła – mnie żyć z tobą miło!
Ja miałam miłość, śmiałości nie było.
Pozwólcie czasem bronić się płci naszej
odwadze waszej”.

Kiedy ostatnich słów tych domawiała,
okropna przedtem łąka odmłodziła,
róża się razem rozwija, ptak wkoło
śpiewa wesoło.

IX. Korydon szczęśliwy. Myśl z Katulla

Tu, tu, Palmiro! Na tej murawie
słodkich ust twoich dasz mi całować,
tu razem będziem w miłej zabawie
pocałowania nasze rachować.

5 Pocałuję cię naprzód tysiąc razy
i potem zaraz razy sto tysięcy.
Słodka Palmiro, Palmiro bez zmazy,
pocałowania wartaś jeszcze więcej!

10 Ale nic nie mów, choćby cię kto badał,
pocałowania że-ć tyle rachuję,
ażeby człowiek złośliwy nie gadał,
że się Palmira tak wiele całuje.

X. Korydon smutny. Na śmierć Palmiry

Korydon dopadł pożądaną ciszy,
w której go tylko zwierz lasowy słyszy –
tam flet o drzewo tucze, z nóg się wali
i tak się żali:

5 „Już ja grać więcej nie będę na tobie,
moją Palmirę położywszy w grobie!
Już z nią na chłodzie pod sosną nie siędę,
grać jej nie będę.

10 Niech tam wilk srogi dusi moje trzody,
niech pije, kto chce, mym kuszem do wody –
nie masz Palmiry, co wraz ze mną piła,
gdy spieka była.

15 Płacz, mój psie wierny! Ona cię lubiła,
ona cię serem i mlekiem karmiła;
ty teraz zdechniesz z głodu, mnie z żalości
wyschną te kości.

5 Nie będę sobie warkocz trefiła,
tylko włos związę splątany,
bo bym się bardziej jeszcze spóźniła,
a mój tam tęskni kochany.

10 Wezmę z koszykiem maliny moje
i tę pleciankę różową;
maliny będziem jedli oboje,
wieniec mu włożę na głowę.

15 Prowadź mię teraz, miłości śmiała!
Gdybyś mi skrzydła przypięła,
żebym najprędzej bór przeleciała,
potem Filona ścisnęła!

20 Oto już jawor... Nie masz miłego!
Widzę, że jestem zdradzona!
On z przywiązania żartuje mego –
kocham zmiennika Filona.

Pewnie on teraz koło bogini
swej, czarnobrewki Dorydy,
rozrywkę sobie okrutną czyni
kosztem mej hańby i biędzy.

25 Pewnie jej mówi, że obłądzona
wpieram się w drzewa i bory
i miasto jego białego łona
ściskam nieczułe jawory.

30 Filonie, wtenczas, kiedym nie znała
jeszcze miłości szalonej,
pierwszy raz-em ją w twoich zdybała
oczach i mowie pieszczonej.

35 Jakże mię mocno ubezpieczała,
że z tobą będę szczęśliwą!
A z tym się chytrze ukryć umiała,
że bywa czasem fałszywą.

Słabą niewinność łatwo uwiodą!
Teraz, wracając do domu,
nauczać będę moją przygodą,
40 żeby nie wierzyć nikomu.

Ale któż zgadnie, przypadek jaki
dotąd zatrzymał Filona?
Może on dla mnie zawsze jednaki,
może-m ja próżno strwożona?

45 Lepiej mu na tym naszym jaworze
 koszyk i wieniec zawieszę.
Jutro paść będzie trzodę przy borze,
 znajdzie... Jakże go pocieszę!

50 Och, nie! – on zdrajca, on u Dorydy,
 on może teraz bez miary
na sprosne z nią się wydał niewstydy,
 a ja mu daję ofiary...

55 Widziałam wczoraj, jak na nią mrugał,
 potem coś cicho mówili;
pewnie to dla niej kij ten wystrugał,
 co mu się wszyscy dziwili.

60 Jakżeby moją hańbę pomnożył,
 gdyby od Laury uwity
wieniec na głowę Dorydy włożył
 jako lup na mnie zdobyty!

Wianku różany, gdym cię splatała,
 krwią-m cię rąk moich skropiła,
bom twe najmocniej węzły spajała
 i z robotą-m się kwapiła.

65 Teraz bądź świadkiem mojej rozpaczy
 i razem naucz Filona,
jako w kochaniu nic nie wybaczy
 prawdziwa miłość wzgardzona.

70 Tłukę o drzewo koszyk mój miły,
rwę wieniec, który-m splatała:
te z nich kawałki będą świadczyły,
żem z nim na wieki zerwała...

75 Kiedy w chrościnie Filon schroniony
wybiegł do Laury splakanéj,
już był o drzewo koszyk stłuczony,
wieniec różowy stargany.

FILON

80 O popędliwa!... o ja niebaczny!...
Lauro!... poczekaj... dwa słowa...
może występki mój nie tak znaczny,
może zbyt kara surowa.

85 Jam tu przed dobrą stanął godziną,
długo na ciebie klaskałem.
Gdyś nadchodziła, między chrościną
naumyślnie się schowałem,
chcąc tajemnice twoje wybadać:
co o mnie będziesz mówiła,
a stąd szczęśliwość moją układać,
ale czekałem zbyt siła.

90 Pierwsze twe skargi o Dorys były.
Sądź o mnie, Lauro, inaczej:
kogoż by wdzięki tamtej wabiły,
kto cię raz tylko obaczy?

95 Prawda, że czasem z nią się bawiło,
mając znajomość od długa,
ale kochania nigdy nie było –
nie już ten kocha, co mruga.

Oto masz ten kij, po nim znamiona
niebieskie gładko rzezane:
w górze obaczysz nasze imiona,
100 obłądnym węzłem związane.

Cóżem zawinił, byś mię gubiła
przez twój postępek tak srogi?
Czyliż dlatego, żeś ty zbłądziła,
ma ginąć Filon ubogi?

105 Jeśli się za co twych gniewów boję,
to mię ta rozpacz strapiała.
Drogo-m kupował ciekawość moję,
łzami-ś ją swymi płaciła.

110 Ale w tym wszystkim złość nic nie miała,
wszystko z powodu dobrego:
ja wiem, dlaczego-ś tyle płakała;
ty wiesz, mój podstęp dlaczego.

LAURA

Dajmy już pokój troskom i zrzędzie,
ja cię niewinnym znajduję.
115 Teraz mój Filon droższy mi będzie,
bo mię już więcej kosztuje.

FILON

120 Teraz mi Laura za wszystko stanie,
wszystkim pasterkom przodkuje:
i do gniewu ją wzrusza kochanie,
i dla miłości daruje.

LAURA

Jedną się Dorys wyłączyć miała,
jej pierwsze miejsce naznaczę.
Na to wspomnienie drzę zawsze cała:
cóż, kiedy cię z nią obaczę?!

FILON

125 Dla twego, Lauro, przypodobania
przysięgam ci to na głowę:
chronić się będę z nią widywania,
w żadną nie wnidę rozmowę.

LAURA

130 Czymże nagrodzę za te ofiary?
Nie mam – prócz serca wiernego.
Jedne ci zawsze przynoszę dary,
przyjmij je jak co nowego.

FILON

135 Któż by dla ciebie nie zerwał węzły
przyjaźni, co mię nęciły?
W twej pięknej twarzy wszystkie uwięzły
nadzieje moje i siły.

LAURA

140 Ja mam mieć z płaczu po twarzy smugi,
ale jak mi się nadarzy
spleść i ułożyć warkocz mój długi,
mówią, że to mi do twarzy.

FILON

Gdyby mi Akast dawał swe brogi
ze złotem swojej Izmeny,
rzekłbym: „Akaście, tyś jest ubogi,
bo moja Laura bez ceny!”.

LAURA

145 Ani ja pragnę szczęścia wielkiego,
które (choćbym też i miała)
za jeden uśmiech Filona mego
zaraz bym z chęcią mieniała.

FILON

150 O światło moje wpośród tej nocy,
zagrodo mego spokoja!
Ty jeszcze nie wiesz o twojej mocy,
a ja czuję ją! ... o moja!

LAURA

155 Połóż twą rękę, gdzie mi pierś spada –
czy słyszysz to serca bicie?
Za uderzeniem każdym ci gada,
że cię tak kocha jak życie.

FILON

160 Daj mi ust... z których i niepokoje,
i razem słodycz wypływa.
Tą drogą posłę zapaly moje,
aż gdzie twa dusza przebywa.

LAURA

Czy w każdym roku taka z kochania
jak w osimnastym mozoła?
Jeśli w tym nie masz pofolgowania,
jak człek miłości wydola?

FILON

165 Ściśnij twójego, Lauro, Filona,
ja cię przycisnę wzajemnie:
serca, zbliżone łonem do łona,
rozmawiać będą tajemnie.

LAURA

170 Ty mię daleko ściskasz goręcej,
a jam cię tylko dotknęła:
nie przeto, Filon, kochasz mię więcej –
miłość mi siły odjęła.

FILON

Lauro, coś dotąd dla mnie świadczyła,
jeszcze dowodzi to mało,
175 że mię tak kochasz, jakeś mówiła:
jeszcze mi prosić zostało!

LAURA

Tegom się miała z ciebie spodziewać?
Jakże to skarga niezbożna!
180 Nie prosź, nie kaź mi – ty mię chcesz gniewać:
kochać cię więcej nie można.

FILON

Kiedyź mię za to nie będziesz winić
i kiedy będziesz wiedziała,
co do dzisiejszej łaski przyczynić,
że taka miłość niecała?

LAURA

Filonie, widzisz wschodzące zorze?
Juź to drugi raz kur pieje.
185 Trochę przydługo bawię na dworze...
jak matka wstała... truchleję!

FILON

Żal mi cię puścić, nie śmiem cię trzymać.
190 Kiedyź przyspieszy czas drogi,
gdy z moją Laurą i słodko drzymać,
i bawić będę bez trwogi?

LAURA

Miesiącu, już ja idę do domu!
Jeśliby kiedy z Dorydą
195 Filon tak trawił noc po kryjomu –
nie świeć, niech na nich dżdże idą!

XII. Pasterz do owieczki straconej

Na te bezdroża, owco ulubiona,
idziesz bez twego pasterza!
Burzliwy wicher, zima uprzykrzona,
ciężkie ci przejścia zamierza.

5 Przez którekolwiek krainy przechodzić
będziesz, mej trzody ozdobu,
wszędzie mój smutek za tobą ma chodzić
i tęskność moja za tobą.

10 Może cię niebo w twych trudach pokrzepi
i da bezpieczne noclegi;
może cię jako zwierz dziki prześlepi,
boś jest tak biała, jak śniegi.

Owieczko moja, duszy mojej duszo,
nadziejo mojej nagrody,
15 żadne mię teraz rozrywki nie wzruszą,
bom stracił czoło mej trzody!

Ja się po tobie dosyć nie nasmucę,
nie strawię żalu przyczyny.
Ja dziewięćdziesiąt i dziewięć porzucę,
20 pójdę cię szukać jedynęj.

XIII. Do przyjaciół. Po rozstaniu się z Rozyną

Goście wy moi, moi przyjaciele,
jakże was smutno przyjmuję!
Rozyna moje zabrała wesele,
samego siebie nie czuję.

5 Filon, połóż mi twą rękę na głowie,
Klitus niech piersi pilnuje –
może się waszym uściskiem pozdrowię,
może mi boleść sfolguje.

10 Jam jej przed samym już wyjazdem śpiewał,
ona mię wdzięcznie słuchała.

Kto wie? Możem się na tym oszukiwał,
że za mną szczerzy żal miała?

15 Przyszedł nieszczęsny moment pożegnania:
żegna słodkimi wyrazy,
mnie się Rozyna po dwa razy kłania,
spójrzała na mnie dwa razy.

20 Kiedy, wychodząc, próg nasz przestąpiła,
dopiero mnie ból przygniecie –
ona coś do mnie jeszcze przemówiła,
jam nie pamiętał o świecie.

Gdy się tak we mnie żal z miłością swarzy,
na wyższe miejsce wstąpiłem:
jeszczem chciał światła zachwycić jej twarzy,
które pomału gubiłem.

25 Wreszcie zniknęła, a boleść przybiegła
i tęskność na nic nie czuła:
jedna z nich całą głowę mi zaległa,
a druga serce otruła.

30 Filonie, wkrótce jedziesz w tamte kraje,
w których Rozyna siaduje.
Powiedz jej, że ja życiu memu laję
i że dotychczas choruję.

35 Ale z nią w długie nie zachodź rozmowy,
jeśli chcesz, żebyś wypłynął –
słodkimi łatwo zaleje cię słowy;
jam sobie ufał... i zginął.

40 Nie patrz jej w oczy, jeśli chcesz ujść cały,
w tym ją najciężej zmocować:
nie wiem, co tam z nich te rzuca postrzały,
to wiem, że trzeba chorować.

Choć jej nie znasz, sam ją zgadniesz w tłumie,
poświadczy tamta kraina:
co najpiękniejszą ma twarz przy rozumie,
to pewnie będzie Rozyna.

XIV. Do Justyny

Drzewa, wyście małe były,
gdym się rozkochał w Justynie!
Dzisiaj-ście się rozkrzewiły,
gałąź wasza chłodem słynie.

5 Insze mi już owoc dały,
com je w drobnym ziarku sadił
na szczęście mojej zuchwałój.
Drzewa, jakżem ja się zdradził!

10 Ona mnie dotąd nie kocha,
choć jej wzgardy znoszę skromnie.
Trzyma mię, że jest niepłocha,
martwi, że nie dba i o mnie.

15 Justyno moja, Justyno,
patrz, jak mam usta spieczone,
jak z oczu moich łzy płyną –
ach, ty nie patrzysz w tę stronę!

20 Przystąp jeno ku mnie bliżej,
bo wy czasem i leczycie:
ta się choroba choć szerzy,
jej zaraza jest na życie.

Nie wiesz, co miłość kosztuje?
Jak ogień wnętrzości trawi,
jak rdza żelazo zmocuje
i raz głęboki zostawi.

25 Skłonność twoja do litości
głośna w okolicy całej.
Samej nie znając miłości,
ranisz mię, choćem zbolały.

Kiedyś tak w uporze trwała,
30 otóż ja cię odstępuję
– ach, tyś łaskawie spojrzała! –
nie wierz mi: ja to żartuję.

XV. Dafne i Korydon

„Jakież to kraj jest? – Dafne się żaliła. –
Ani tu pięknych owiec widać siła,
ani tu drzewo prosto rośnie w górę,
liściem okryte ledwie znajdziesz które.
5 I ptastwo leśne tu śpiewać nie umie,
i potok brudny smutno tylko szumi.
I lud tutejszy, dla zupełnej zgody,
taki jak owce, drzewo, ptastwo, wody”.

Korydon, który za drzewem schowany
10 wszystko to słyszał, wzruszył się tym znacznie,
bo kochał Dafnę i chciał być kochany,
dlatego z żalem odpowiadać zaczęł:

„O Dafne, kiedyś pierwszy raz stanęła
w tej okolicy, jakeś nas ujęła
15 twymi oczyma, twym ruszeniem ciała –
nie toś, och, nie to nam obiecywała!
Wszystko tu ganisz: aż do drzew i wody.
Cóż ci zrobiły owiec naszych trzody?
Wszystkie posłuszne swemu pasterzowi
20 zgadują prawie, co im tylko powie;
żadna swą wolą nie pójdzie na stronę,
pasą spokojnie, chociaż niestrzeżone;
idą na nasze skinienia z ochotą,
kochają zwierchność, i to jest ich cnotą.

25 Piękna topolo, tyś u Dafny krzywa!
Tu często pasterz przed słońcem spoczywa,
tu w miłym chłodzie pasterek zabawa,
tu prawie zawsze zieleni się trawa,
Mirtyl Klorydy tu pochwały śpiewa.
30 Piękna topolo, tyś u Dafny krzywa!
Spokojne drzewa – schronienie pasterza,
mieszkanie ptaków i leśnego zwierza.
Jam jest wam wdzięczny, was za świadków miałem,
jak często Dafnę tutaj wspominałem!
35 Wyście jej imię przez wasz odgłos miły
całe do moich uszu przynosiły.
O, jakże mię ta jej niewdzięczność gniecie!
Szczęśliwe drzewa, że nic nie czujecie!
 Oto ten czyżyk, ten czyżyk zielony,
40 tylko od samej natury uczony,
śpiewa, jak umie, swej samicy szarój,
ale jej pilnie dochowuje wiary.
On na tę gałąź zawsze przylatuje,
gdzie wie, że jego kochanka nocuje.
45 Ledwie co zorza poranna zaświta,
już ją pieśniami swych miłości wita.
Ona, się ciesząc z tej jego ofiary,
nową ma słodycz, chociaż w pieśni starój.
 Miły strumieniu, brudnym cię nazwano!
50 Brudnyś, ale twej cnoty nie poznano:
ty zawsze wierny twojemu brzegowi,
choć jakie sloty zleją, nikt nie powie,
żebyś swe dawne opuściwszy brzegi,
po obcych łąkach miał swoje noclegi.
55 Tak jest, o Dafne! W którą spojrzysz stronę,
wszystko wierności cechą naznaczone.
I lud tutejszy, dla zupełnej zgody,
taki jak owce, drzewo, ptastwo, wody.
W tej okolicy, skądś tu przybyła,
60 może piękniejszych pasterzów jest siła,
może ci piękniej miłość opisują,
ale jej nigdy tak mocno nie czują!

A choćby czuli, pewnie nie na długo –
u nas jest panią, u nich miłość sługą.
65 Oni, co miasta często nawiedzają,
tam się obłudę duchem napawają.
Nam tu niewinną żyjącym prostotą
wierność miłością, a miłość jest cnotą.
Tu kiedy pasterz powie, żeś mu miła,
70 już z tym i umrze, choćbyś go zdradziła”.
Dafne coś chciała mówić o miłości,
ale Korydon zemdlał od żalości.

XVI. O Justynie

Wyszła Justyna, czas przeminął mglisty,
rozzielenił się las mój gałęzisty –
oczyma swymi wszystko czaruje:
sprowadza burzę albo wstrzymuje.
5 Gdzie tylko serce kochające było,
wszystko się do jej białych nóg skłoniło.
Piękna królowo, cóż to się stało,
że w twoim państwie wesółych mało?
Wyszła Justyna, mówić mi zaczęła
10 i zaraz radość serce me przejęła.
Rzekła: „Coś mi się o tobie śniło...”,
i to jej mówić do twarzy było.

XVII. Dzieci u matki

Gałęzie lasu obsypał szron siwy,
pościnał rzeki luty przeraźliwy,
pławne na brzegi pozarzuciał łodzie
i kazał chodzić po zdrętwiałej wodzie.
5 W tak twardej porze Kloryda z Filonem,
piękna Palmira z swoim Korydonem,

miłe ich dzieci i przyjaciół grono
wyszli odwiedzić matkę oddaloną.

10 Próżno ich sypkie zatrzymują śniegi
i lodem wzdęte odpychają brzegi.
Przeszli zawady, bo miłość szła wprzody,
zmiatała śniegi i topiła lody.

15 Już się na koniec po długiej podróży
znajomej sobie dobrali ostróży.
Filon, co w młodych leciech tędy bywał,
znaczniejsze miejsca dzieciom pokazywał:

„Ta – mówi – miedza końcem gonitw była,
gdy się ruchawa Chloe rozegziła:
temu, co pierwej przy nogach jej stanie,
20 dawała jabłko i pocałowanie.

Tu często Filis, przy tym źródle, spała,
tu różnowzorą kosę zaplatała,
tu ją Korydon raz napadł w kąpieli,
za co się potem długo nie widzieli.

25 W tym lesie Oront od swych psów zjedzony
stracił na psiarnię swój byt, wiano żony,
a potem chodził od głodu wyblady.
A cóż, nieprawda, że go swe psy zjadły?”.

30 Tak rozmawiając, wreszcie u wrót staną
i powitają zagrodę kochaną,
ale Korydon zaczął im rozwodzić:
„Mnie się nie zdaje całym tłumem wchodzić.

35 Wielkie pociechy szkodliwe bywają,
że nam się bardzo rzadko przytrafiają,
a do nieszczęścia człek przyzwyczajony –
zniesie go łatwiej, jak z nim oswojony.

Niechby Palmira ze mną, z dzieckiem małym
weszła najpierwej, a wy potem całym
przyjdziecie tłumem. Tak, idąc powoli,
40 radość nie ciąży i smutek mniej boli”.

Poszli za radą i wnet się w kąć wkradną,
ale ich czujne sobaki opadną.
Bryś wysłużony uszyna postrzyże –
poznał swe pany i ręce im liże.

45 Strach się dopiero w pasterkach ugasi,
gdy widzą, jak się Filonowi łąsi,
skacze do góry w radości niezmiernej.
Ten, co miał kasać, wzruszył ich pies wierny.

Palmira z swoim miłym Korydonem
50 wiadomym jemu przebiegła uchronem.
Przyszli pode drzwi nic nie postrzeżeni
i mroźną odzież strzepywali w sieni.

Justyna wtenczas modły gorącymi
błagała Boga za dziećmi swoimi:
55 „Jeśli – powiada – choroba im szkodzi,
jeśli nad nimi zły człowiek przewodzi,
jeśli zamysłem ich opak się wiedzie,
jeśli zmartwienie mają w złym sąsiedzie –
Ty, który lubisz wspierać łaską człeka,
60 odmień to, Boże, coś dobry od wieka!

Niech się rozrodzą w mnogie pokolenia
jako te drzewa, ich ręki szczepienia.
Niech pamiętają na Twoich łask siła,
a potem na mnie, com ich porodziła”.

65 Gdy matkę takie nabożeństwo trzyma,
weszła Palmira z siwymi oczyma,
dziecię na rękę, gładka w twarzy, w stanie,
za nią Korydon przyszedł niemieszkanie.

70 „O, dzieci moje! – zawoła Justyna. –
 Jakże to prędko Bóg na mnie wspomina.
 On mnie wysłuchał, ledwiem wymówiła.
 Daje mi łaskę, jam nie zasłużyła!

75 Niechże tu całe sąsiedztwo się zgarnie,
 niech wezmą owcę najlepszą z owczarnie
 i niech to wino dobędą co prędzěj,
 co by go mógł pić choćby syn książęcy!

80 O wielki Boże, cóżbym jeszcze dała,
 żebym Filona dzisiaj oglądała!”
 Na to Korydon: „Matkę wszyscy znamy –
 Filon tak kocha, jak i my Kochamy”.

W tym wejdzie rzeźwa Kloryda z Filonem,
 z pięknymi dziećmi i przyjaciół gronem.
 Rzuci się matka – łza jej z ocz wytryska,
 mówić nie może i tylko je ściska.

85 Kiedy tym zbytkiem radości się poja
 i dzieci matkę otoczyły swoją,
 dawszy coś czasu na płacz pożądany,
 wreszcie zaczęli śpiewać na przemiany:

PASTERKI

90 „Zwarzyła zima piękne nasze zioła,
 cośmy z nich wili wielofarbe pleci.
 Otaczając cię z radością dokoła,
 oto masz, matko, wieniec z twoich dzieci”.

PASTERZE

95 „Miłe koszary i słodką zagrodę
 porzucił pasterz, do matki się śpieszy.
 Któż za swe trudy miał większą nagrodę?
 My jej śpiewamy, a ona się cieszy”.

WSZYSCY RAZEM

100 „Święta miłości ku rodzicom dzieci,
co pierwsza świecisz pomiędzy gwiazdami,
jeśli do ciebie ten głos nasz doleci,
mów tam za matką naszą i za nami!”.

Bóg wtenczas spojrział z wysokiego nieba:
nad to, co jeszcze żyć im było trzeba,
przyczynił wszystkim wieku tyle drugie,
żeby z nich przykład brały lata długie.

XVIII. Na odmienione Nadprucie

Prucie, w którego przezroczystej wodzie
białe umywa nogi Pokucianka,
pożal się, Boże! – już po twej swobodzie,
po twych rozrywkach w wieczór od poranka!
5 Ja, siadłszy nad twoim brzegiem,
 patrzyłem z rozkoszą duszy,
 jak czasem ślicznym szeregiem
 pań twoich tabor się ruszy.

10 Te, często w jedną zebrane gromadę,
przy twoich wodach obóz zakładały;
wesółych swoich zabaw czyniąc radę,
przechodnia w jego drodze zatrzymały.

15 Ta, leżąc pod krzakiem, śpiewa,
 ta jakąś do swych ma mowę,
 insza co śmielsze zagrzewa:
 „Przebrnijmy rzekę Prutowę!”.

20 Drugie, po równym goniąc się zarynku,
za Korydonem kamyczki rzucają.
Tylko mu przez to nie dają spoczynku,
ale samochcąc w niego nie trafiają.

Potem, zgonionego, hurmem
 obsiadłszy, gniotą kolany.
 On, ledwie dysząc pod szturmem,
 cieszy się, że jest złapany.

25 Prucie, jakżeś jest bardzo odmieniony!
 Wody twe dzisiaj cicho upływają,
 smutnym gra tonem Korydon zniszczony,
 ślicznych twych córek ścieżki zarastają.
 Nie słychać głosu Klorydy,
 30 a Filis smutnymi ściegi
 wyszywa kłęski Dorydy.
 Ja przecie kocham twe brzegi!

XIX. Nice do niestatecznego

Już wiosna kończy odmiany,
 świeci pogoda dzień cały.
 Filenie nieutrzymany,
 tyś tylko jeden niestały!

5 Wspomnij na pierwsze momenta
 poznawania się naszego,
 jakem ja była kontenta
 być więźniem więźnia mojego.

Jam ci się oddała całe
 10 serca najczystsza ofiarą,
 ty nim tak gardzisz zuchwale –
 niech ci ten będzie dar karą!

Filenie, słyszysz te grzmoty?
 Ja na cię pomsty nie kładę,
 15 ale wiedz dla twej zgryzoty,
 że się mści niebo za zdradę.

XX. Na posągi Rolnictwa i Poetyki

Piękne boginie młodego świata,
wtenczas, gdy jeszcze kochał brat brata,
wtenczas, gdy żadnej nie znano wojny
i było szczęściem żyć wiek spokojny;

5 jedna z potrzeby, druga z miłości
matek zrodzone, wycie w słodkości
światem rządziły – przychylnie czeku
dwie rowienniczki pierwszego wieku!

10 Dzisiaj po większej części pogardzone
poszłyście w kraje jakieś oddalone,
tu tylko wasze obrazy zostały –
marne te dawnej wyrażenia chwały.

15 Wróćcie się, wielkie ziemianów boginie!
Zbiorę tych jeszcze, gdzie wasza cześć słynie,
wystawię ołtarz, pierwszy was pochwałę
i sam wam święte kadzidło zapalę,

a potem u nóg waszych wraz z Justyną
złożę ofiarną pszenicę i wino.
20 Wy nam obojgu wtenczas pozwolicie
śpiewać szczęśliwe kochających życie!

II. WIERSZE RÓŻNE

I. Zabawa na ustroniu.

Myśl z angielskiego Arystypa

Czyli pogodne słońce świecić będzie,
czyli się niebo chmurami zakryje,
równie-m ja kontent. W szybkim lat mych pędzie
na łonie słodkiej spokojności żyję.

5 Prawda, że człowiek podległy jest, żeby
śmiał się lub płakał, bał się losu swego
albo wyniośle żył – według potrzeby
Losu w światowy rząd wpływającego.

10 Jak kameleon, co łatwo przyjmuje
zbliżonych rzeczy kolorów odmiany,
albo instrument swym brzmieniem to czuje,
jakim gra tonem drugi z nim związany –

15 tak człowiek, czym jest otoczony wkoło,
to się na jego miękkości piętnuje;
z odmianą rzeczy i on raz wesołą,
drugi raz smutną postać okazuje.

20 Filozofija, którą insi może
szczęśliwym nazwą głupstwem, mnie prowadzi
za rękę, krwawe słodząc mi bezdroże;
wśród samych ciosów wesołą myśl radzi.

Ja w małych rzeczach, co mię w smutek wiodą,
przez moją sztukę słodczy kosztuję.
Co inszych więzi, to dla mnie swobodą,
ja i w złym nawet dobre wynajduję.

25 Na przykład w lasu wśród nocy głębokiej,
wtenczas, gdy słowik żalowaną pieśń śpiewa
swoich miłości, że same obłoki
porusza jego skarga uciążliwa,

na wszystkie jego jednaki-m odmiany:
30 czyli się zdaje płakać przez głos cienki,
czy łajać grubiej, ukontentowany
słucham wdzięcznego śpiewaka jutrzeńki.

Tu echo z jego groty mchem utkanęj
po skałach bliskich ciężki żal rozdaje –
35 on się tym bardziej uciska stroskany,
gdy powtarzają to, na co on łaje.

Z wierzchołka góry lecąca kaskada,
tłukąc się o głaz, niesie szum daleki:
z dębami, które po drodze napada,
40 oblewając je, żegna się na wieki.

W dolinie wraz się jej wody złączają,
po dnie krzemienym płynąc lżejszym biegiem –
tam, mrużąc smutno, niby powiadają
zabawny jakiś romans przed swym brzegiem.

45 Ja wtenczas, w słodkich myślach zatopiony,
rozpamiętywam starych wieków dzieła
i zapuszczam się tak w kraj oddalony,
którędy noga ludzka nie chodziła.

Uważam potem, jak cierpiała wiele
50 ta młodzież, której sławne przeciwności
są popisane w Pamięci kościele
przez nieśmiertelnych kapłanów wieczności.

Ta mię myśl w dzikie miejsca zapędzała
bez hiedzenia się życia troskliwością,
55 która, jeśli mię kiedy napadała,
jam ją ugłaskał samą odludnością.

Zawsze posłuszny memu destynowi,
przeciwno niemu nie walczę, ale się
natarczywemu podając szturmowi,
60 płynę za wodą: gdzie chce, niech mię niesie.

Ledwie nad brzegiem bystrego potoku
młoda latorośl że się rozwinęła,
przypadkiem burza, przy wielkim wód stoku,
słabą jej gwałtem gałązkę odjęła.

65 Ta, w potok wpadłszy, czasem wierzchem płynie,
posłuszna wodzie, która ją unosi,
a czasem w warcie pogrążona ginie
i znowu niby na wierzch się wyprosi.

70 Tak mija miasta, góry, doły, knieje,
gorące piaski i ciemne dziczyzny,
aż utraciwszy powrotu nadzieję,
niezmierne morskie połkną ją głębinny.

Mój to jest obraz: na wszystkie obroty
ostrego losu wypogadzam czoło.
75 Bylem mej nigdy nie odstąpił cnoty,
jak mogę, nie – jak chcę, żyję wesoło.

Na swoich skrzydłach niesie mię czas prędko,
jak ta gałązka, co po wodzie płynie,
w miejscu wszelakim mój się humor giętki
80 uchyla, że go srogi pocisk minie.

Żartuję z tego, co tylko w szeleście
świata, przechodząc, słyszę o przykrości,
aż póty, póki i ja też nareście
nie pogrążę się w zakręcie wieczności.

85 Niech opętani przez interes ludzie
biegną za szczęściem po tej ostrej drodze
środkiem przypadków, po największym trudzie
niech płaczą, że są oszukani srodze.

90 Jam dostał nici, przez którą wiedziony,
ułożonych mi dójdę pomysłności,
nie będąc nigdy niczym omamiony
w tym zczarowanym kraju szczęśliwości.

95 Przywiązywać się do jej wyszukania
nie chcę ani się o nią przypodchlębię,
a bez wielkiego żyjąc zabiegania,
pewnym jest, że ją gdziekolwiek nadybię.

II. Brutus o nieśmiertelności duszy

Brutus w pośrodku Rzymian jak wśród braci żyje:
głodnemu chleb swój daje, nagiego okryje,
sławy bliźnich nie szarpie, cudzego nie chciwy,
nie rozpustnik, nie chytry, nie zdrajca, nie mściwy;
5 przykładem jest w kościołach i pomocą w radzie,
przy dobru pospolitym życie swoje kładzie.
To sobie zawsze za wzór życia miał prawdziwy:
Brutusie, bądź poczciwym, a będziesz szczęśliwy!
Otoż ojczyzna ginie – z tą wolnością starą,
10 z tą braterską równością staje się ofiarą
zuchwałości jednego! Kościoły złupione,
domy obywatelskie w popiół obrócone,
wszystkie kąty rzymskiego państwa pełne wojny,
gdzie krew leje domową Cezar niespokojny.
15 Na taki to Rzym patrząc, Brutus sprawiedliwy,
płacząc gorzko, pomyślił: „Tak-że to złośliwy
nad cnotą weźmie górę i ujdzie bezkarnie
z łupem zdartym z poczciwych? I tak-że to marnie
wydziera matkom dzieci i ołtarzom złoto,
20 a Bóg się i natura nie upomni o to?...
Bogowie! Jeśli cnotą moją się zasłonię,
a wyście sprawiedliwi – ja Rzym ten obronię!”.

Tak myślił i do boku broń swą przypasuje
– próżno wierna czeladka, płacząc, zatrzymuje –
25 rzuca dom, zbiera wojsko na cezaryjany,
pewien przy dobrej sprawie i cnotcie wygranęj.

Brutusie, cóż ja widzę? Wojska tve zniesione,
 nadzieje tve upadłe, piersi krwią zbroczone,
 z których szlachetna dusza (o ojczyzny strato!)
 30 przez rany dobywa się. A Brutus mi na to:
 „Fraszka cnota i próżne ma tylko nazwisko”.
 O Brutusie, i za cóż tak ją kładziesz nisko?!
 Której tron nad poziome rzeczy podnieść chciano,
 której tryumf na ziemi – hyc prześladowaną!
 35 Brutusie!... synu bogów, synu ukochany,
 obaczysz, żeś w twej cnocie nie jest oszukany!
 Znamienitego życia nie plam końcem takim –
 ty zawsze byłeś wielkim, bądź w śmierci jednakim.
 Na polach filipińskich pod jednym-że głazem
 40 sławy i twej nadziei z ciałem nie kładź razem.
 Jeśli bogowie rządzą, rząd ich sprawiedliwy.
 Toć, jeśli tu nad cnotą przemaga złośliwy,
 jeżeli zuchwałemu wiedzie się statecznie,
 dusza tva nieśmiertelną być musi koniecznie,
 45 bo gdyby umierała, ach, źle by rządzili,
 żeby zbrodniom niewinność gnębić pozwolili,
 a złoczyńcom w nagrodę złości ich służyło
 szczęście i to się wszystko wraz z śmiercią kończyło.
 Dziś jeszcze twą nagrodę odbierzesz. Wtem z ciała
 50 czysta dusza Brutusa ku niebu wleciała.

III. Do przyjaciela

Ty jeden umiesz lzy z oczu ocierać,
 ty strapionemu sercu folgę czynić.
 Od ciebie można zarówno odbierać,
 czy-li chcesz chwalić, czy-li za co winić.
 5 Na twoim łonie zasnąć mi najmilěj
 i twoja rada najlepiej posili.

Na równe części los mój z tobą dzielę,
 ty jeden wchodzisz w skrytość mego ducha.
 Razem się z tobą smucę czy wesele,
 10 ciebie uparta nawet skłonność słucha.

Twój rozum moję popędliwość trzyma.
Takim byś miał być, ale cię nikt nie ma.

IV. Szczęście, czyli opisanie rajy

Któż to jest nad tym brzegiem czystego potoku?
Szyszak z głowy zdejmuje i broń swą od boku
odpasuje. Uczciwa na głowie siwizna
i tyle blizn! Może to jego jest ojczyzna,
5 za którą on przy wodzu swoim, zawsze wierny,
od młodości bojował i kraj ten niezmierny
w nagrodę trudów swoich posiada spokojnie?
Zdaje się, że o dalszej już nie myśli wojnie:
w twarzy jego spokojność, którą człowiek miewa,
10 co się zniskąd przykrości żadnej nie spodziewa.
Często broń swą ogląda, co w potrzebach wielu
chwalebnie jej doświadczał na nieprzyjacielu.
Z pociechą razy po niej rachując, wspomina,
co poniósł, co go która kosztuje godzina.
15 Znać, że w jakimś długim być musiał niewczasie.
Z bladej twarzy rumieniec słaby dobywa się
i chociaż mu siwizna głowę obsypała,
młodość z ciała całego ustąpić nie chciała.
W kraj ten piękny niedawno ma być sprowadzony,
20 bo słucha, bo na wszystko patrzy zadziwiony.
Lecz któż by się nie dziwił? W tym to miejscu cała
natura z swoimi się skarbami wylała.
Czysta rzeka przez środek niezmiernej płaszczyzny
z wolna płynie. Tysiącem kwiatów brzeg jej żyzny,
25 w wodzie się odbijając, ogród nowy grodzi,
w którym bezpieczna ryba śmiało się przechodzi
i w zbytku swych rozkoszy w górę podskakuje,
a tak piękny swój ogród nierozmyślna psuje.
Indziej gaik zielony nad samym wód stokiem,
30 tam się ptastwa drobnego naleciało tłokiem:
słowik najpierwszy dawną swoją pieśń zaczyna,
nuż potem, kiedy cała ozwie się drużyna,

tysiące pięknych głosów jeden głos składają,
którym swoich miłości pochwały śpiewają.
35 Żadnego tu zapewne drapieżnego ptaka
nie masz, kiedy drobiazgu tego liczba taka.
I żaden tu zwierz dziki na nie się nie skrada
ani nielitościwy ptasznik sieć zakłada.
Owca chodzi samopas, nic ją nie zatrzyma,
40 znać tu ani pasterzów, ani wilków nie ma.
Ale skąd się ta wonność niezwyčajna wzięła
i całe to wesołe powietrze objęła?
Małe w pięknych równinach lasy się zielenią,
tam się żywym balsamem tłuste drzewa pienia,
45 tam gałęzie owoców różnych pełne wiszą,
tam lekkim tknięte wiatrem kwiaty się kotyszą.
Wszystkie razem cudowną tę wonność składają –
może tu, przy tej woni, i o smak nie dbają?
Otoż z inszego miejsca znowu jakieś głosy
50 wesoło śpiewających! Chwałą swoje ciosy,
przypadkom swym dziękują, że z ich ręki mają
to szczęście, co bez trwogi nim się nasycają.
Skądinąd jeszcze słyhać instrumentów brzmienie –
sworność ich nad same jest większa zadziwienie!
55 I w tej zgodzie pieszczonej gwałtem ciągną duszę,
że ledwie nade wszystko nie do nich lgnąć muszą.
Ale co dziwniejszego: tu nie widać słońca!
Światłość się tylko jakaś od końca do końca
przeciągnęła – we wszystkie śmiało patrzaj strony,
60 nigdzie wzrok nie jest ostrym promieniem zrażony.
Toć już tu naprzykrzonych upałów nie będzie!
Już pasterz udychany w chłodzie nie usiedzie
przed spieką, nie będzie tu nigdy nocy ciemnej
ani zwyczajnej ziemi pary nieprzyjemnej!
65 Zima stąd w nasze kraje uciekła i słoty
razem z rolą nas moczą. Tu to ów wiek złoty!
Tu czystego powietrza chmura nie zasłoni
ni się trwożąca ludzi błyskawica goni,
ani piorun lękliwą ptaszynę nie płoszy,
70 ani grad piękne kwiatów ogrody pustoszy.

Nie bywa tu posuchy, nie bywa powodzi,
 ziemia się swą tłustością bez słońca obchodzi.
 Jak tylko na swe pory rok tu się nie dzieli,
 toć już wiecznie niewinna lilija się bieli,
 75 wiecznie róża czerwieni, z kwiatem frukt dojrzwały
 na jednej się gałęzi razem pomieszały.
 Nie masz uschłego drzewa ni znaku boleści:
 ze wszystkim tu laskawsza natura się pieści.
 80 Żadna drogi w te lasy nie znała siekiera
 i zdaje się, jakoby nic tu nie umiera.
 Któż to jest nad tym brzegiem? W jakimżem to kraju?
 Niepodobna – to święty, a ja jestem w rajcu.

V. O nieszczęściach Ojczyzny i rzezi humańskiej

Pieszczone dzieci, gdy rozgniewały
 ojca, i gdzież się podzieją?
 Stojąc pod drzwiami, płaczą dzień cały,
 kołatać we drzwi nie śmieją!

5 A lud zuchwały, przechodząc blisko,
 słowem zelżywym je szpeci,
 czyniąc z nich sobie urągowisko,
 że ojciec wygnał swe dzieci.

Ale Ty, Boże, który z daleka
 10 patrzysz na serca wygnanych,
 ulitowany nędzą człowieka,
 pocieszysz znowu stroskanych.

Już do Twych uszu przyjść miały głosy
 krwi, co lud przelał zażarty:
 15 i wiara Twoja poniosła ciosy,
 i kościół z ozdób odarty.

Wspomnij przynajmniej na Twe ołtarze,
 przy których my stać przyrzekli.
 Nie karz! Wszak z dawna nikt tych nie karze,
 20 co do ołtarza uciekli.

Złóż nas Twą bronią, której zamachem
 rozsądzasz między wojskami,
 a nieprzyjaciel pierzchnie ze strachem,
 widząc, żeś jeszcze Ty z nami.

VI. Mrówka

Po co jedziesz, Ksymenie, w oddalone kraje
 szukać umiejętności? ... Natura-ć się staje
 na każdym miejscu szkołą. To drzewo, ta woda,
 ta łąka pełna kwiatów, to ptastwo, ta trzoda –
 5 byleś tylko chciał myśleć, na całe cię życie
 zatrudni pożytecznie. Naturo, ty skrycie
 wszystko robisz przed nami, żeby obdarzony
 człowiek myślą, w badaniu dróg twych zatopiony,
 tęsknotę tego życia rozrywał. Ksymenie,
 10 pódź ze mną na to pole: tam z gór rzeka żenie,
 tam się wesołe trzody pasą, pasterz śpiewa
 i deszczem oparzona mgli się góra siwa.
 Siądzmy na tej murawie... Otoż mrówek stado:
 jak liczną za żywnością wychodzą gromadą,
 15 jak z pilnością szukają! Potrzeba-mistrzyni
 i sprawność im, i przemyśl w ich staraniach czyni.
 Ale patrz no: z daleka idzie coś obcego,
 ciągnąc za sobą muchy półtusza przedniego.
 Od tutejszych odmienna barwą swoją szarą
 20 i mniejsza. Pódźmyż za nią okiem... Z jakąż wiarą
 prawa tu gościnności w tym kraju chowają!
 Tysiąc ich wkoło biega, a nic nie tykają
 gościa przechodzącego ani się kto spyta –
 przeszła kraj cały mrówek czerwonych bez myta.
 25 Nie spuszcжайmy jej z oczu... Jakże, biedna, krwawo
 pracuje! Już podobno tu, między tą trawą,
 jej się zdobycz zostanie, już spada na sile,
 tyle drogi przebywszy i niewygód tyle!
 Między dwoma trawkami zdobycz jej splątana –
 30 próżno, ciągnąc swój ciężar, prawie na kolana

upada, próżno często spoczywa i siły,
i sposobów probuje, bo ją opuścili.
Otoż, upracowana, odpocząwszy mało,
w tył zachodzi i spodem tę machinę całą,
35 podsunąwszy się, dźwignie; tak w wierzchołkach trawa
uchyla się i ciężar za przeprawą stawa.
Ziemia dopiero deszczem rześnistym się zlała
i jeszcze się miejscami woda nie schowała:
o, jak przez wiele, biedna, rzek się przepawiła,
40 a wszędzie przemysł więcej ważył niżli siła.
Już teraz pewnie zginie albo łup swój zgubi –
kraj tu czarnych olbrzymów i ci zbójce grubi
otoczyli ją wkoło, zdobycz odebrali;
przecież, część tylko wzięwszy, resztę jej oddali,
45 ależ potem, wzdłuż idąc tej krainy całej,
już jej się rozbójnicze rotę umykały.
Może i pismo jakie przeprawy jej dano,
że ją z taką bacnością wszędy przepuszczano.
Otoż tu szare mrówki – pewna jej dziedzina!
50 Te, co biegną najpierwej, może to rodzina
z drogi swoją siostrzyczkę przodem wyszła witać
i o jej powodzeniach najpierwej się pytać.
Gdybyś im, mrówko, o twych przygodach wspomniała,
cała by szara twoja rodzina płakała.
55 Ale czas był radości: sypią się tłumami
i tak ją wprowadzają w bramy z tryumfami.
Ksymenie, wszakżeśmy to miejsce naznaczyli,
gdzieśmy ją najpierwszy raz idącą zoczyli!
Kto by się był spodziewał? Na kroków trzydzieści
60 po przykrej drodze uszła, a to co bez wieści
naszej pierwej ująć mogła! Patrz na rzecz dziwniejszą:
kto by z nas drogę dla niej wynalazł prościejszą?
Kto prowadził tak równo, że nic nie zbłądziła?
Od kogo się czterech plag świata nauczyła?
65 Jeśli ma pamięć, pamięć jest nad zadziwienie,
żeby tak szczupłe w sobie i błahe stworzenie
dar ten nieba mieć mogło! Ale cóż kosztuje
Boga, czy ją aniołom, czy mrówkom daruje?

A jeśli węch albo wzrok mają tej ostrości,
70 znowu cud, że je w takiej zamknięto szczupłości.
O, jakże ta rzecz mała wiele nam probuje:
Bóg się większym w najmniejszej rzeczy pokazuje!
Ale otworzmy nożem gmachy ich podziemne –
tam ich rady, tam ich rząd, tam ich miasto ciemne
75 obaczymy... Oto już wejście się skończyło
i jakiś rynek: tysiąc drzwi go otoczyło,
z których się obywatel wśród miasta gromadzi
i około dostanej świeżo pastwy radzi.
Już ją na kilkanaście części podzielili:
80 jedni wzięli, a drudzy jeszcze się przykrzyli
o swój udział. Wtem, blaskiem noża przestraszone,
rozbiegły się, każda w swą schroniła się stronę.
Darujcie nam, niewinni mieszkańce tej ziemi!
Nas tu wniosła ciekawość... ani za waszemi
85 dobytками idziemy, nie niesiem wam wojny
ani dlatego chcemy trząść dom wasz spokojny,
żeby wam wolność albo miły plód odbierać –
od tego noża żadna nie będzie umierać
i żadna się krwi kropla waszej nie przeleje...
90 nas tu wniosła ciekawość. Pewnie to nadzieje
nieurodzajów w czasie i ciężka potrzeba
ten publiczny magazyn założyła chleba.
Wśród zimy obywatel, gdy zbierać nie może,
stąd pomiernym podziałem wydają mu zboże;
95 i tak o jednym chlebie letniej czeka pory,
w której pełne mięsiwa różnego komory
zboże mu ochraniają. Tu całe much tusze,
tu jakieś nogi, a tu robaczki bez dusze
leżą w jatkach publicznych. Złota tu nie znają,
100 żadne monety biegu swojego nie mają.
Jednym dają za prace, a drugim na długi,
najpiękniejszy kawałek kupisz za zasługi.
Sprawiedliwość tę rządzi szczęśliwą krainę:
komu się mniej dostało, zna, że to za winę;
105 nie zazdrości sąsiadom, owszem, kontent z tego,
że się pomiędzy sobą znają, kto wart czego.

Nie przeto ciężkiej pracy zaniecha tam która;
zdaje się sama na ich zapędy natura
wzdrygać, kiedy z najdalszych miejsc wleką ciężary
i większe, i ważniejsze od nich, że do wiary
ledwie będzie podobna, aby w ich szczupłości
tak siła przemysł służył krajowej miłości.

Pódzmyż teraz po domach: jakie ochędóstwo!
jaka zgoda! a jakie familiji mnóstwo!
Sprzętów żadnych nie widać, dom się ich nie dzieli,
z kragła go, ale czysto w twardej ziemi rznęli.
Wszystko tu ma znak jakiś niewinnej prostoty,
szczęśliwego ubóstwa i ciężkiej roboty.
Prawo ma być surowe, aby nic dla siebie
w swym domu nie mieć, ale o publicznym chlebie
żyć wszystkim, chcąc zapobiec tym wyrokami złotymi
przemóżności mieszkańca i niezgodzie potem.

Ale cóż to za wejście większe od zwyczajnych?
Może tam będzie izba rad narodu tajnych;
może tam niedołęgów, chorych utrzymują,
których wdzięczna powszechność żywi, choć próżnują?
Nie zgadliśmy, Ksymenie! Patrz no, jak tu wiele
mrówczą młodych snuje się, jeszcze im na ciele
sukienkę znać niewinną i wzrost ich szczuplejszy,
i nogi jeszcze słabe, i barwy jaśniejszej.
Kilka starych w pośrodku jakieś im nauki
zapewne dawać muszą. Już oni tam sztuki
tańcować, śpiewać albo nabycia czezej chwały
nie uczą ni jaki by planety bieg miały,
czy się Ziemia obraca, czyli stoi Słońce –
insze ich do tej szkoły sprowadziły końce:
być zdatnym w powszechności, niewygód cierpliwym,
niechciwym dobra swego, w pracy nieleniwym,
żyć pomiernie i bronić krajowej całości,
prócz powszechnej, nie znając inszej szczęśliwości.

Któż wie, może to mrówki Likurgowi dały
te prawa, które Spartę tak długo trzymały?
Tam także z publicznego stołu wszyscy żyli,
tam krwią i życiem swojej całości bronili.

145 Tam wzięta od rodziców młodzież się ćwiczyła
w powszechnej szkole – matką Ojczyzna jej była.
Nic dla siebie nie robiąc, zawsze pracowano
ani obywatela przemożnego znano.
Skarbów żadnych nikt nie miał i za spadek cały
150 cnotę po swych rodzicach dzieci posiadały.
Wspomnijmyż sobie teraz Spartańczyków dzieła,
jak się przed ich nogami Persyja schyliła:
równo z poziomym chwastem deptali korony
tyłu tronów panowie, nie dbając o trony.
155 Skutek to był szczęśliwy Sparty pomierności,
pracowitego życia i kraju miłości.
Ksymenie, cóż masz dzisiaj równego w Europie?
Kto tam, jak wódz spartański, swoją ziemię kopie
i razem pysznych posłów Azji przyjmuje,
160 pokój czyni albo im wojnę obiecuje?
Bogaty zbytek nasze opanował kraje,
stąd się miękkość podniosła, odwaga ustaje.
Miłość dobra własnego wszędzie rzuca siatki:
co zechce, niech się dzieje, byle mieć dostatki.
165 Na cóż się po Europie trudzić nadaremno?
Lepiej uczmy się w domu – patrz na mrówki ze mną.

VII. Trwoga człowieka bliskiego śmierci

Już się dach zepsuł i przez mdłe ściany
lada się wichur przegradnie.
Słusznie, gospodarz, chodzę stroskany,
widząc, że mi dom upadnie.

5 Jeszcze na wstręcie wiatrów upartych,
jak na nieszczęście stawiony,
sto do upadku ma bram otwartych,
a żadnej znikąd zasłony.

Cóż to za szelest? Kto mi ma szkodzić?
10 Trzęsienie z jakiej przyczyny?

Któż będzie gwałtem w drzwi moje wchodzić?
Idą posłowie ruiny.

Ach, widzę, jako już wszystko ginie,
co miałem i co nie miałem!

15 Jedną przynajmniej ratujcie skrzynię,
w której nadzieję schowałem!

VIII. Powietrze i wojna

Czyżże to ten trup po polach leży
i co za wrzawa po lesie?
Stąd do mnie, płacząc, kobieta bieży,
stąd jakieś jęki wiatr niesie.

5 Gdzież to ja jestem? O kraju smutny,
siedlisko ludu nędznego!
Tu ma stolicę los ten okrutny,
który dosięga każdego.

10 Cóż to ci, matko? Ta od żalości
słowa przemówić nie zdoła –
rwie, nędzna, włosy, tłucze wnętrzości
i ledwie z czasem zawoła:

„Ach, nieprzyjaciół pobili mi dziatki:
trzech synów zbójce pożarli!
15 Teraz, pociechy mojej ostatki,
czwarte mi z ręki wydarli.

Nieszczęsna córko, zginęłaś pewnie!
Z tego mi łona ją wzięli.
Ja na to tylko płaczę tak rzewnie,
20 że matki zabić nie chcieli”.

Spójrzę na pole trupem usłane:
tym jeszcze rany nie skrzepły,
tu leżą w sztuki ciała zrabane,
tu płynie potok krwi ciepły.

25 Wszystkich do naga prawie wyzuje
 okrutna chciwość zdobyczy;
 ptak się na pastwę dziki zlatuje
 i same rany kaléczy.

30 W przyległym lesie słyszę jęczenie,
 które mi duszę przejmuje.
 I tam mnie moja ciekawość żenie,
 gdzie serce jeszcze coś czuje.

35 Ledwie się trochę przymknął do lasu,
 wołają na mnie: „Tyż z nami?
 Póđź okrutnego dokonać czasu,
 zapowietrzeni tu sami!”.

40 Boże, te gniewu Twojego strzały
 są najostrzejsze na ludzi,
 kraj się w pustynię zamienił cały –
 ten Cię płacz reszty niech wzbudzi!

 A jeśli nigdy nikt nie odwróci
 w karze niechybnej Twojej miary,
 weź mię z inszemi – to gniew Twój skróci,
 należę do tej ofiary!

IX. Przeciwno deistom

 Niech się, jako chce, swym pozorem zdobi
 czarne deistwo – wszędy go poznają,
 a Bóg jak żyje i żyjąc, coś robi,
 tak końca Jego działania nie mają.

5 Na górach siano i zwierzętom ziola
 On wyprowadza, On rzeczami rządzi.
 Bez Niego nawet ruszyć się nie zdoła
 i wśród pewności sam człowiek pobłądzi.

10 Nie mógł zostawić Naturze tej siły,
żeby już wsparcia żadnego nie chciała,
boby rzec można, że te czasy były,
w których o Pomoc Najwyższą nie dbała.

15 Król poddanemu tyle dać nie może,
aby już nie dbał o łaskawość pana,
a Ty byś tyle Naturze dał, Boże,
żeby nie znała tego, że poddana?

20 Bez woli Jego na ziemię nie padnie
mizerny wróbel i na głowach włosy
On porachował; On jeden tak snadnie
wyrabia w swoich formach polne kłosy.

Nie masz takiego państwa w całej ziemi,
które by dobry rząd utrzymać chciało,
przecież gardziło sobą rządzącymi
i na jedynym Losie polegało.

25 A Bóg by wszystko powierzył Losowi,
Losowi, który tak łatwo poblądzi?!
Poszłoby zatem, żeby był (któż powie?)
taki rząd w świecie, jaki Los, co rządzi!

30 Nie płynie morzem okręt bez żeglarza
i bez rolnika rola nie zrodziła,
dom pustoszeje, gdy bez gospodarza,
a świat by Losu fałszywość rządziła?

35 Tajemną ścieżką w pośrodku nas chodzi
i rozporządza wszystkie ludziom lata:
tych głębiej martwi, owym przykrość słodzi;
karze i głaszcze Bóg – Gospodarz świata.

40 Co się w ciemnościach niedoszłej jaskini
czołga i błąka, co wśród ziemi porze
i co w powietrznej zamknęło się skrzyni,
i co w bezdennym łonie żywi morze,

wszystko to Ręka niewidoma wodzi,
na wszystko patrzy niezmruczone Oko,
a gdy w przepaściach oceanu brodzi,
wraz na powietrzu znajdziesz Go wysoko.

45 A jeśli tak jest w porządku Natury,
że sami sobą władnąć nie możemy –
w nadprzyrodzonym porządku, a który
pojmie to rozum, że sami chodzimy?

50 Kto może własną siłą dójść do słońca?
Kto z planetami na ich kręgu siedzie?
Kto firmamentu od końca do końca
nieprzemierzoną rozległość przebędzie?

55 Nie może sama potrafić w to siła;
nawet mówimy, że jest niepodobna,
ażeby kiedy sama się wzmocniła –
tak w porównaniu ciał niebieskich drobna.

60 A jakże człowiek przyrodzoną siłą
nad swoją niskość tak się podnieść zdoła,
żeby tam stanął, gdzie zgodą tak miłą
Wieczny Rzemieślnik nakręca te koła?

Jak przestronności firmamentu panem
i niebios będzie? Jak sobie poradzi,
jeśli nad jego zlitowana stanem
Najwyższa Siła go tam nie wysadzi?

65 Idź drogą twoją, jak idą mężowie,
za blaskiem jakim, co ci się płomieni –
bez tego światła, co się Łaską zowie,
nie wybląkasz się spośród swoich cieni.

70 Bo nie tak ważna zasługa, choć jaka
by nieskończonych nagród wartą była,
sama to tylko Łaska będzie taka,
co, z nią złączona, tak ją podrożyła.

75 Wszystkie tve kroki, gdzie idzie o cnotę,
wszystkie dla nieba czynione skłonienia
z Boga są: On jest, co czyni ochotę
i co dopełnia roboty stworzenia.

80 Przez nieskończone sposoby cię wzywa,
codziennie u drzwi serca twego czuje,
miesza się wszędzie Opatrzność troskliwa –
a jakże powiesz, że twój Bóg próżnuje?

X. Na piorun blisko uderzający

Z jakim się gwałtem ta chmura tłoczy!
Ogień ukryty nią warzy.
Piorun, co tylko że nie wyskoczy,
częstym się grzmotem kojarzy.

5 Oto już wypadł! Ach, gdzież zawita?
Widzę: do mego sąsiada. ·
Wśród swoich modłów biedna kobieta
jego postrzałem upada.

10 Przed tym pociskiem chcąc się kto schronić,
próżno drzwi, okna zamyka.
Pewnie rozumie, że ciężko zgonić
wielkiemu Bogu grzesznika.

15 Boże, który znasz mych złości miarę
– nagrzeszyłem się niemało –
może mię chowasz na większą karę?
Niech bym był zginął tą strzałą!

XI. Tęskność do kraju

Kiedy mną tęskność nudziła,
szedłem nad brzegi Dunaju.
Odludność mię tam pędziła
i chęć wzdychania do kraju.

5 Cichości, siostró tęsknoty,
ja nie wiem, czym ty mię bawisz!
To wiem, że serce mi krwawisz,
ja przecie lubię twe groty.

10 Łzy moje z jego wodami
mieszając, w dalekie kraje
wysyłałem je posłami,
aż tam, gdzie mu bieg ustaje.

15 Łzy moje, płynicie – mówiłem –
kiedy w Euksynie staniecie,
tam łzy mych braci znajdziecie
i krew ich zmieszana z łem.

20 O wy, sprawiedliwe świadki
tej rany, co mię tak boli,
powiedzcie, jak jest dzień rzadki,
żebym nie płakał ich doli!

Wy w ciszy morza głębinny
poznacie tam, jak jest mało,
którym by się płakać chciało
upadającej Ojczyzny!

25 Na was napadłszy, płochliwa
ryba, gdy się już złączycie,
lub się wkoło zatrzymywa,
lub skosztowawszy, da życie.

30 I niewiadomi żeglarze,
płynąc nad waszym siedliskiem,
nagłym jakimś łez wytryskiem
zbogacą wasze ołtarze.

35 Ty, która na twojej szali
ważysz bezprawność krajową,
nie widzisz, żeśmy ustali
pod twoją ręką surową?

40 Naród mój postać swą traci,
 miasta poszły na pustynie –
 nie widzę w ich rozwalinie,
 ledwie część jakąś mych braci.

45 Dusze szlachetne, wy, które
 dając ojczyźnie krew swoją,
 jużście przeszły tę chmurę,
 wśród której burzy ci stoją,

 jeśli tam macie łzy wolne,
 płaczcież, prosząc o ulżenie!
 Tu – widzę – nasze westchnienie
 ani łzy nasze niezdolne.

XII. Czas

5 Raz zamyślony, jakie są obroty
 czasu i jak go dotąd przepędzałem,
 stanąłem nagle przed jakimiś wroty,
 które nieśmiałą ręką otwierałem.

 Na pola potem niezmierzone okiem
 wyszedłem i w nich ścieżki uzierałem,
 lecz między ziemią a czystym obłokiem
 nic prócz samego błędu nie widziałem.

 Tak, chodząc długo bez śladu i drogi,
10 na widowisko straszne razem przydę:
 mąż duży wzrostem, a spojrzeniem srogi,
 goni człowieka, rzucając nań dzidę.

 Już wpół osłabiał młodzian nieszczęśliwy,
 przecież ucieka, co mu siły staje,
15 i choć się z swojej odstrzela cięciwy,
 tylko odbiera rany, nie oddaje.

20 Sporą już kupę równej z nim młodzieży
sprzątnąwszy pierwiej i na tego godzi,
niesyty łupem, co mu u nóg leży,
tym okrutniejszy, im ciężej zaszkodzi.

Gdy z tego miejsca przestraszony zbiegam,
chcąc się uchronić od niebezpieczeństwa,
aliści inszy plac śmierci postrzegam,
gdzie nowe ślady widzę okrucieństwa.

25 Całe usłane trupem pole było,
tak że się jednym grobem być zdawało,
i gdzie najwięcej ciał zhutwiałych gniło,
tam kilkadziesiąt olbrzymów leżało.

30 Przystąpię do nich: ci jakoby z matki
jednej zrodzeni, podobieństwa takie;
przy wszystkich bronie, ich dzielności świadki,
twarz, stan i wzrosty u wszystkich jednakie.

35 To tylko jedną różnicę czyniło,
że nie wraz wszyscy mieli być pobici,
bo jednym twarze dobrze poznać było,
drudzy dawności popiołem zakryci.

40 Smutną w tym miejscu twarz ziemia nosiła:
trawy z korzenia swego wyniszczone,
powietrze całe mgłą gruba zakryła
i słońce nigdy nie patrzy w tę stronę.

Zewsząd okropność napelniała oczy,
a zimna bojaźń już w sercu stanęła.
Nie dbam, choć noga same trupy tłoczy,
byle z postrachu najprędzej umknęła.

45 Córa się jakaś z wolna zaczynała,
długa spadzistość wstęp na nią czyniła –
pod tę mię moja trwoga zapędzała
i na niej szukać schronienia radziła.

50 Mgły jej przeszedłszy i wielkie przeszkody,
stanę, gdzie sama pogoda mieszkała:
tu się z dniem wiecznym mile bawią chłody
i wonne kwiaty rozkosz rozsypała.

55 Góra się przecie jeszcze wyżej wspięła,
ale już wierzchu dojrzyć można było.
Gdym podniósł oczy, trwoga mię objęła
i coś mię skrycie wewnątrz pokorzyło.

60 Wtem ujrzę starca na samym wierzchołku,
siwą mu brodę wiatr wolny rozwięwał,
ogromny kamień trzymał na podółku
i złotem tkaną szatą połyskiwał.

W czole wesolość, a oczu ruszenia
z błyskawicą się szybko porównały,
twarz swoje wdzięki z młodym wiekiem mienia,
choć włos głowę przyozdobił biały.

65 Blisko nóg jego, z środka żywej skały
rzeka się wielka nagle dobywała:
powietrze całe szumy napępniały,
gdy się z wyniosłych gór na dół spuszczała.

70 Nie śmieją natrzeć bojaźliwe nogi
przez wzgląd tajemny ku starcowi temu
ani się zdało deptać święte progi
zuchwałym wstępem człeku śmiertelnemu.

75 Ale się na bok pomału uchylę
i idąc, myślę: co by to znaczyło?
Zapomnionemu przez jakowąś chwilę
znowu się nowe widzenie zdarzyło.

80 Rzeka ta, która z gór w szumie spadała,
cudnej piękności pannę z sobą niosła:
płaczącym głosem na coś narzekała,
w łodzi płynęła, lecz w łodzi bez wiosła.

On na mnie patrzy, jak tą rzeką płynę;
w momencie siostrę rodzi, gdy ja ginę.
115 Jedna po drugiej na śmierć następuje,
a on wiekuje.

Tę pod tą górą coś widział gonitwę,
widziałeś mdłego Roku z Wiekiem bitwę –
120 próżno się broni młodzian nieszcześnie,
zginie jak żywy.

A trupy, które pole tam uszały,
wszystko to Lata, co poprzemijały;
olbrzymi wszyscy, równi jak pod miarę,
są Wieki stare.

125 Ten kamień, który wielki ociec trzyma,
na tego, co się bił, czeka olbrzyma:
gdy pora jego do miary dopłynie,
spuści i zginie.

130 Pocisk on nigdy ma nieuchybiony,
sięga przez długie olbrzyma zagony.
Podobną śmiercią wszyscy pogubieni
jego rodzeni.

Takie są ojca naszego zabawy:
rodzić i czynić zabój dzieci krwawy,
135 ale prócz tego bawi się innymi
dziełami swymi.

On, po niezmiernych swojego mieszkania
gmachach przechodząc, co dzień się nakłania
w starość ostatnią i co dzień młodnieje –
140 trwa i niszczeje.

On w rzeczach przeszłych jest nieodwołany,
w przytomnych bieg swój czyni niezrównany,
a przyszłych łańcuch powiązał daleki
w potomne wieki.

145 Wiecznie wystarcza, choć się wiecznie trawi,
mija w momencie i najdłużej bawi,
po ścieżkach swoich niezgoniony chodzi,
pomaga, szkodzi.

150 On na Fortunę wędzidło zakłada,
aby, gdy ludziom hardo odpowiada
albo się całą ich żączy wylała,
czasem przestała.

155 On królów szczęściem i królestwy władnie:
przyjdzie, a każde wstanie lub upadnie.
W nim ludzie tyle miast powystawiali
i on je wali.

160 On się nad ziemią władzą swoją wznosi,
obydwie nieba szanują go osi.
On rzeczy wszystkich, nie bawiąc cię długo,
panem i sługą.

Ale jak ludzie czasu zażywają:
kiedy jest – oni wtenczas go nie mają,
minął – nie wspomną, a zawsze się chwieją
marną nadzieją!

165 Na każdy moment mieć trzeba baczenie:
każdy z nich swoje miewa przeznaczenie –
jeden stracony rwie łańcuch całego
szczęścia przyszłego.

170 Z rzeczy tej, która już przeminęła się,
układaj przyszłą, rób opatrnie w czasie
i wiedz, że z czasem każdego człowieka
czas liczby czeka”.

175 Wtem mię pchnie z łodzi, gdzie najbystrzej było,
ale na brzegu złożyły mię wody.
Czym to ja widział, czy mi się to śniło?
Bo znalazłem się wśród mojej zagrody.

Siwy król z góry z myśli mi nie zginie
i los nieszczęsny córek jego smutnych.
Nie będę tego powiadał Justynie:
180 nie lubi starych, a jeszcze okrutnych.

XIII. Lament gołębiczy

Dawno na niego nieprzyjaciel godził,
na dzikie pola często go uwodził,
często go zagnał pod wysokie chmury!
Zginał mój gołąb, gołąb żółtopióry!

5 Jam zaklinała: chroń się tej dębiny,
gdzie pełno srogiej, jastrzębiej rodziny!
A on podobno dlatego był śmiały,
że go się nasze samce obawiały.

10 Gdybym to kiedy była przewidziała...
pewnie za niego umrzeć bym wołała,
niżli dziś płakać w opuszczonym stanie,
ale przychodzi zły los niespodzianie.

15 Teraz pozbieram pióra rozrzucone
i na tym miejscu, gdzie jeszcze zbroczone
piaski i ziele w krwi się jego myje,
z nich sobie gniazdo i grób mój uwiję.

20 Tam, smutno jęcząc, może ptasznik jaki
weźmie mi życie, tymi idąc szlaki,
albo też jastrząb mym głosem ściągniony
dokona razem i męża, i żony.

A jeśli by tak nie przyszło mi skończyć,
będę umiała żal z głodem połączyć,
póki śmierć, jedno moje pocieszenie,
smutku i duszy ze mnie nie wyzenie.

XIV. Sady ^(a)1 i Fatym

Sady z Fatymem przed słońca upałem
do bliskiego się lasu uchronili.

„Tu – mówi Sady – kilka razy spałem,
tu mi rozmyślać bywało najmiliej.

5 Patrz, jak to czysty środkiem potok płynie!
Bezpieczna ryba igra wierzchem wody,
najmniejszy kwiatek nad brzegiem nie zginie,
widać w niej drzewa, pasterzów i trzody.

Ach, cóż to będzie, o mój ty Fatymie?
10 Karuna widzę w zaciszy śpiącego –
zadrzyj wraz ze mną na to straszne imię:
nieprzyjaciół to narodu ludzkiego!

On w całym mieście przychylnego nie ma,
nikomu chleba swojego nie łamał.
15 Co krzywd poczynił przed moimi oczyma:
jak wiele razy zdradził, zabił, skłamał!

Boże, na tylu złości popelnienie
jak spokojnego jeszcze mu snu staje?
Mnie by się zdało, że słodkie uśnienie
20 samym Bóg tylko sprawiedliwym daje.

Och, nie dla niego ten się las zieleni –
nie jest go godnym tylu ludzi stratą
ni tej murawy, ni tej cichej cieni,
ani snu tego”. A Fatym mu na to:

25 „Często pozwala Bóg snu złośliwym,
aby czas folgi dał sprawiedliwym”.

¹ (a) Filozof perski.

XV. Matka wyprawia syna do obozu

Już broń przede drzwi jasną wynosili,
nad nią nie było lepszej w okolicy
– jej to dziadowie twoi doświadczyli! –
broń, którą młody masz słynać Maurycy.

5 On, ogniem wieku zagrzany i sławą,
chciałby najprędzej pójść pięknymi ślady,
co stary ociec torował mu krwawo,
i dzielne domu pomnożyć przykłady.

10 Ale strapiona matka go wstrzymuje:
czasem się jego uraża uporem,
czasem pozwala – i tak się mociuje
między miłością i między honorem.

15 Nie śmie i spojrzeć tam, gdzie już czeladka
z domownikami swymi się żegnała,
i wytrzymawszy, mówić, do ostatka;
nareszcie syna tak napominała:

„Kiedy inaczej być to już nie może,
ja w ręce Twoje oddaję go, Boże!
Jeżeli by się Twej woli wspak stawił,
20 nie karz go zaraz – on by się poprawił.

A ty, mój synu, nade wszystkie rzeczy
na każdym miejscu miej Boga na pieczy.
Nie schronisz Mu się, nie myśl o sposobie –
ja ci przysięgam, że On jest przy tobie.

25 Ani za sławą idź zapamiętałe,
żebyś na życie twoje nie dbał cale;
wspomnij, jak gorzko o tom cię prosiła,
ja, co cię płacę i com cię rodziła.

30 Ty nie pamiętasz, boś jeszcze był mały,
co mię przypadki twoje kosztowały –

na tom ja wtenczas tyle łez wylała,
żebym pociechę z ciebie dzisiaj miała.

35 Może dla sławy ty zechcesz być wszędzie,
gdzie was najbardziej ogień niszczyć będzie.
Tyle-ć to ludzi w jej zginęło siatce!
Ujmij coś sławie, ażebyś dał matce.

40 Ale ja nie chcę, ażebyś wstydliwą
ucieczką mazał twarz ojca sędziwą,
ja tylko proszę, ażebyś w potrzebie
bacznie nacierał i ochraniał siebie.

Tyś u mnie jeden i tyś jeszcze młody!
Nie czyn mi, synu, tej największej szkody.
Powracaj i zdejm ten ciężar z mej duszy,
bo twój mi powrót łzy z oczu osuszy”.

XVI. Na dzień urodzin Maryjanny z Kalinowskich Ponińskiej, wojewódzicowej poznańskiej

Pod białym ciałem dziewczyny
cnota się dziś urodziła:
otwarta, skromna, bez winy –
jaka pierwszych wieków była!

5 Nieśmiertelność także miała
razem się w tym dniu narodzić,
ale jak w Raju została,
tak jej nie każą wychodzić.

10 Pani, bogdajbyś nieśmiertelną była!
Ziemia by się pocieszyła,
że gdy za złymi ściga ukaranie,
cnota się zawsze zostanie.

15 Składając te moje wiersze,
na myśl mi też przychodziło:
u ojca to dziecię pierwsze
jak w domu witane było?

20 Przybył przyjaciel z daleka,
matka się przed nim chwaliła:
„Dał nam Bóg na świat człowieka.
Maryją-m córkę powiła!

Gościu mój miły, siądź bliżej koło mnie,
niech wszyscy przyjdą do mnie.
Żeby tu radość i muzyka była.
Maryją-m córkę powiła!”.

25 Takie w tym domu wesele
podczas narodzenia twego –
jak go nam przybyło wiele
w tym dniu obchodu rocznego!

30 Nadzieja już wzięła skutek,
jużes przykładnie cnotliwa,
w tobie pociechę ma smutek,
z ciebie się nędza odzięwa.

35 Przyjacielowi-ś i radą, i chwałą –
słowem: jesteś cnotą całą!
Czegoż ci życzyć, gdyś już wszystko wzięła?
Idź drogą, którąś zaczęła!

XVII. Na imieniny tejsze

Gdyby się jako dobrać do tej skrzyni,
gdzie dla człowieka destyny schowane:
niech mię, jak kto chce, z moich kroków wini –
brałbym najpierwej zdrowiem cechowane.

5 Nabrałbym inszych, co długimi laty
i pomyślnością stateczną znaczone.
Dopiero w takie wiązania bogaty
dałbym ci z nimi lata niesprzykrzone.

10 Ale na cóż mi czernić duszę swoją
tym świętokradztwem, kiedyś ty swe cnoty
wysłała pierwej? Pewnie już tam stoją
i odbierają dla ciebie wiek złoty.

15 One, przez ciemne tych wyroków gmachy
śmiało idąc, noc tamtę oświecają,
i niedostępne dla inszych postrachy
przy ich się nogach łagodnie skłaniają.

20 Przed nimi sama Okropność zadrzała,
im się żelazne wrota otworzyły,
im dane klucze, im dana moc cała,
żeby cię w życiu szczęśliwą zrobiły.

Pani, gdy jeszcze pójdą ci posłowie
od ciebie, wspomnij na moje stękanie:
niechaj tam jako wyrobią mi zdrowie,
bo mnie na takie poselstwo nie stanie.

XVIII. Wezyr Gijafar do Haruna al-Raszid ^(a)²

Strumień najczystszy, co w Firuzbad ^(b)³ płynie,
który pasterza w upału godzinie

² (a) Harun al-Raszid z domu Abbasydów, wielki kalifa muzułmanów, około roku od narodzenia Chrystusa 800 panujący, Gijafara, najsprawiedliwszego czasów swoich, do rządu państwa i na urząd pierwszego wezyra podniósł i jeszcze tak się w nim rozkochał, że wszystkie zabawy bez Gijafara przykrzyły mu się. Ale że razem kalifa i do siostry swojej Abassy, która go rozumem bawić umiała, był przywiązany, nie chcąc rozrywek swoich na dwoje dzielić, Gijafara tytułarnym mężem Abassy robi (co dało prawo wezyrowi temu wchodzenia do pokojów Abassy), ale z najsurowszym zakazem naruszenia czystości jej.

³ (b) *Firuzbad* – jest położenie miejsca najpiękniejsze na zachodnim krańcu Persyi. Wschodnie narody nazywają to miejsce rajem ziemskim.

siły orzeźwia; róża rozkwitniona,
jeszcze człowieczą ręką niedotkniona;
5 jutrenka, która biało świeci z rana –
oto Abassy piękność opisana.

Wielki kalifo, który w całej ziemi
Sprawiedliwym się zwiesz ^(c) między wiernymi ^(d)⁵:
od rzeki Indu ^(e)⁶ aż gdzie ziemia stała
10 silnym się morzom zachodnim poddała –
w krajach tych wszystkich panowania twego
smutnego ciężko znaleźć poddanego!

Jeden Gijafar, stróż twojej pieczęci,
tłumacz twych myśli, wykonywacz chęci,
15 jeden Gijafar troszcze się i nudzi
w pośrodku tylu najszcześniejszych ludzi.

Nie chcąc rozrywek twych dzielić na dwoje,
otworzyłeś mi Abassy pokoje,
żebym z nią razem tęskność twoję bawił,
20 a czcze-ś mi męża nazwisko zostawił.
Okrutny to dar, dzika łaska była,
co mię w Abassy harem ^(f)⁷ wprowadziła,
bo cóż mi po tym nazywać ją żoną,
gdy na nią tylko patrzeć pozwolono?

Duże jej oczy, włosy i brew ciemna,
czerstwy rumieniec i białość przyjemna,
piękny skład twarzy coś wielkiego znaczył –
taką-m Abasę pierwszy raz obaczył.
30 Gdy potem z wstydu nieco opłonęła,
bardziej mię jeszcze rozumem ujęła,
rozumem, który słynie w powszechności,
jako ty słyniesz ze sprawiedliwości.

⁴ (c) Słowo *al-Rasid* z arabskiego znaczy „sprawiedliwy”. Przydano to do tytułów kalify Haruna dla jego wielkiej sprawiedliwości.

⁵ (d) Słowo *muzułman* znaczy „wierny”.

⁶ (e) Harun kalifa od rzeki Indus aż do Oceanu Atlantyckiego posiadał kraje na mil blisko 1500, szerokości zaś na mil blisko 500.

⁷ (f) *Harem* jest to skryte mieszkanie kobiet muzulmańskich, gdzie pod gardłem nikomu z mężczyzn wchodzić nie wolno.

Ostatni to był moment mej swobody,
 bo potem miłość z rozpaczą w zawody
 35 albo na życie ręce uzbrajała,
 albo je jakąś nadzieją trzymała.

Wielki Proroku, co mię w tej godzinie
 słyszysz i święta którego krew płynie
 w żyłach Abassy ^(g) 8, czemuś nie przeszkodził,
 40 gdym miał pokochać albo gdym się rodził,
 albo... Abassa na co się rodziła?!...
 Karz mię, Harunie, bo już mówię siła.
 Ona w podróży zawsze za mną goni,
 przed nią się w lasach Gijafar nie schroni,
 45 płynie po rzece, za mną na koń wsiada,
 ze mną je, pije, ze mną cień jej gada.
 Nawet kiedy to w moim smutku piszę,
 zdaje się, że ją cieszącą mię słyszę.

W Mekki kościele ^(h) 9, od początku ziemi
 50 gdzie Bóg przebywa z synami ludzkiemi,
 daleki pielgrzym łzami próg ⁽ⁱ⁾ 10 obmywa,
 a mnie Abassa modlitwę przerywa.
 Bóg na mój ucisk spojrzal niezmierny
 i darował mi, bom myślał do żony,
 55 darował mi to, bom myślał niechcący,
 między Nim i nią dzieląc płacz gorący.

⁸ (g) Abbas (z którego domu był Harun) był stryjecznym Mahometa, fałszywego proroka; stykają się te dwie linie pod Haszem, dziadem Mahometa i Abbasa. Dlatego Abbasydowie nazywali się Haszemitami. Dom Abbasydów panował w Azji pod imieniem kalifów (czyli rządców duchownych, razem i świeckich muzułmańskich) przez lat 520. Ze wszystkim wyniszczony przez Holagu, chana Tatarów, czyli Mongołów, roku 1258, kiedy i ostatni domu tego kalifa, Mostazem, zginął.

⁹ (h) Mają z tradycyi mahometanie, że na tym miejscu, gdzie jest teraz kościół w Mekce, Adam wystawił był przybytek, gdzie się modlił Bogu z potomstwem swoim. Abraham po potopie na tymże miejscu ofiarował Izaaka. Zatrzymany w tej ofierze od anioła, wystawił tamże kościół Bogu, który tenże sam dotychczas (jak powiadają) utrzymuje się. To pewna, że ten kościół zawsze będzie bardzo dawnym, gdyż pamiętnika w historyjach nie masz o inszych początkach jego. Ma wzdłuż łokci 24, wszerz 23, wzwyz łokci 27.

¹⁰ (i) *Próg* w tym kościele jest bardzo podniesiony. Pielgrzymi zwyczajnie przy tym progu modlą się, a mahometanie to między cudami tegoż kościoła rachują, że każdy tam przychodzący płakać musi.

Woda ta, którą Agar ^(k)¹¹ nasza piła,
 mówią, że tylu chorych uzdrowiła –
 próżne gadania... bo ją próżno piłem...
 60 znać, że był niewart łaski... i zbluźniłem.

O ty, co z twego spokojny kochania
 trzymasz się Boga i bez narzekania
 na los twój żyjesz, nieznośnych nie mają
 nigdy przypadków ci, co się kochają!
 65 Kalifo, skróć mi ten wiek mój niemiły,
 zabić się nie mam ni prawa, ni siły!
 Twoje zakazy przeze mnie zgwałcone:
 kocham Abasę, tak jak mąż swą żonę.

Miłość, kiedy się trafi nieszczęśliwa,
 70 stanu ludzkiego ponizeniem bywa:
 jak wiele razy na wzgardę natury
 być przemienionym chciałem w ubiór który,
 co się białego jej dotyka ciała
 i co najbliższe koło siebie miała,
 75 albo w przepaskę, która jej stan dzieli,
 a czasem w płótno jakie jej pościeli,
 w chustę tę, którą w łaźni się ocięra –
 takeś twójego upodlił wezyna!

Sen, to pomocne zapomnienia ziele,
 80 ta jedna folga tych, co cierpią wiele,
 on mię odstąpił, ona go zabrała,
 jakby nie dosyć całego dnia miała.
 Zawsze się do mnie wciśnie i żartuje
 z ogromnej warty, co przy mych drzwiach czuje.

85 Wczora już ranny szmer się po Bagdadzie ^(l)¹²
 rozchodził i czas był zasiadać w radzie...

¹¹ (k) Agar z Izmaelem, głową Izmaelitów, czyli Arabów, będąc zostawiona od Abrahama na puszczy, w pragnieniu przez anioła miała sobie pokazaną wodę. Tradycje muzułmańskie twierdzą, że taż sama jest studnia przy Mekce, teraz nazwana Zemzem. Z tradycyj podanych przez Omara jest, jakoby często mawiał Mahomet: „Kto z tej studni pije, od chorób ciała uzdrowionym będzie, kto zaś obficiej pije, i grzechy mu jeszcze będą odpuszczone”.

¹² (l) *Bagdad* – miasto w dawnej Chaldei, przez kalifę al-Manzora, z domu Abbasydów drugiego, przy rzece Tygrys założone, przez lat 500 było stolicą kalifów.

sen mię ogarnął – Abasę ujrzałem
 w stanie, w jakim ją nigdy nie widziałem:
 jedną się ręką za włosy targąła,
 90 a w drugiej grubą koszulę trzymała;
 potem mi rzecze, pełna łez i łkania:
 „Oto są skutki twego przywiązania!”.

Harunie, jeśli sen swą prawdę miewa,
 Abassa niech się ubóstwa spodziewa,
 95 które ode mnie zacząć by się miało,
 a na nią prawem mych nieszczęść spadało.
 Tak jest, kalifo, odbierz pieczęć twoję
 i wielkie skarby, o które nie stoję!
 Pozwól, niech potem przed Abasą klęczę,
 100 może ją nędzą moją nie odstręczę,
 może to na niej krwawe łzy wymogą,
 że pójdzie mojej zlej fortuny drogą.
 Jak słońce zajdzie, miesiąc się pokaże,
 wyjdziemy z miasta... Och, na cóż się ważyć?
 105 Najszlachetniejszą krew na całej ziemi...
 siostrę kalify... pomiędzy cudzemi
 tulać narody... wnukę muzulmańską
 dać może w pośmiech i wzgardę pogańską!...
 Nie chcę... Niech raczej zginę albo jeszcze
 110 jeśli się w twoich dawnych łaskach mieszcę,
 przez sławę twoją, która nie zaginie,
 i przez grób święty Proroka w Medynie ^(m)13 –
 daj mi Abasę, tak jak dajesz ziemi
 słodką szczęśliwość rządami twojemi,
 115 żeby nie mówił kiedyś kto złośliwy,
 że był w twym państwie jeden nieszczęśliwy ⁽ⁿ⁾14!

¹³ (m) *Medyna* jest słowo arabskie i znaczy „miasto”. Nazywano się przedtem Jatreb, dopiero po ucieczce tam fałszywego proroka z Mekki (co jest początkiem Hegiry, czyli liczby lat mahometańskich) zaczęto go nazywać Medynat albo Nabi, to jest „Miasto Proroka”.

¹⁴ (n) Gijafar złamał zakaz kalify, widywał się skrycie z Abasą. Urodzone dziecię potajemnie wysłali do Mekki, o czym wkrótce dowiedział się kalifa i Gijafara zabić rozkazał. Głowę jego nad mostem bagdadzkim zawieszono i surowy na całe miasto zakaz wyszedł, ażeby nikt o nim w posiedzeniach nawet wspominać nie ważył się. Dom nadto cały

XIX. List wymawiający się

Nie wiesz, jak tu bije w ściany
z mroźnym wiatrem śnieg zmieszany.
Ledwie dziś pokazał głowę,
zawiało mi jej połowę.

5 Zwierz w swoje zabiegł komysze,
mróz nagle pościął wodę;
z ptaków, prócz kruka, nie słyszę,
który lubi niepogodę.

10 Jeszczem na koniu drewnianym
jeździł, gdy o zawołanym
Aleksiewiczu mówiono,
że go do piekła ciągniono:

15 takąż zawierucha była,
krucy powietrze zmieszali,
noc się wpośród dnia zrobiła –
tak to nam kiedyś bajali.

20 Och, dziś się z miejsca nie ruszę,
przrzekam ci to na duszę.
Przy ciepłym kominie siędę
i Piotrem Wielkim nie będę.

XX. Na obraz tryumfu Śmierci

Nieprześlągana, co jak kwiaty z trawą
wycinasz króle razem z poddanymi,
drzy przelekniona pod twą ręką krwawą
Natura, próżno prosząc cię za swymi.

Gijafara wygubił. Ociec i trzech braci jego mizernie w więzieniu poginęło. Tak nędznie upadł zacy ten, bo z królów perskich wyprowadzający się dom Barmecydów, który bogactwy wielkimi, a najbardziej miłością u ludzi głośno sływał. Abasę zaś z pałaców cesarskich wyrzucono i do takiej potem nędzy przyszła, że chlebem żebrany żyła. Kondemir powiada, że Harun kalifa z przywiązania zbytecznego, które miał do Gijafara, do trzydziestu milionów drachm w srebrze na rok jeden dawał w prezentach Gijafarowi, po zabiciu zaś Gijafara ledwie kilka talarów na potrzeby pogrzebu jego ze skarbu dano.

5 Królestwo twoje jest w głębokim grobie,
który kraj wiecznym dziedzictwem posiadasz;
jednym choroba daje znać o tobie,
na drugich sama zniecka napadasz.

10 Tu Semiramis, Sesostr, Hektor, Greki,
Salomon, Cyrus, Aleksander ginie,
Pirrus, Annibal, Scypijon powieki
zamknął i Cezar dokonywa w gminie.

15 Nienasycona tak wielkimi plony
na słabe nawet porywasz się dzieci;
i biała piękność, i jej włos trefiony
pod nieuchronnym twym pociskiem leci.

20 Ale tak cię to tylko bojaźliwe
malują dusze, co nie są tak śmiałe
przystąpić, żeby tę larwę fałszywą
zdjęli z cię, którą straszysz wieki całe.

Tyś jest najlepszą mistrzynią mej wiary,
ty kończysz życia ziemskiego przykrości,
ty mi się stajesz pierwszym darem z kary,
otwierając mi wielkie drzwi Wieczności.

XXI. Kato o nieśmiertelności duszy. Z francuskiego

Tak, Platonie, prawda jest: nie umiera dusza,
żyje Bóg, co w niej mówi i który nią rusza!
Bo skądże by bez tego były w nas przeczucia,
niesmak w dobrach znikomych i bojaźń zepsucia?
5 Czuję to, że mię wciągasz w nieskończone lata,
że pokruszę kajdany mych zmysłów i świata,
że umrę i zostawię na ziemi te kości,
których barłóg wrota mi zawałał wieczności.
Wieczności, słowo straszne i pociecho jedna!
10 O światło! O ciemności! Przepaści beze dna!
Któżem ja? Dokąd idę? Gdziem jest? Skąd się wziąłem?

W tamtych krajach nieznanych jakowym-że czołem
w momencie śmierci mojej istność moja stanie,
15 duch ten, co dziś o sobie tak ciemne ma zdanie?
Ach, cóż w sobie ta przepaść nieprzejrzana dusi?...
Jeśli Bóg jest, to Kato szczęśliwym być musi –
jest pewnie: ja się Jego ręki dziełem czuję.
On na sercu niewinnym obraz swój piętnuje,
On się zemści swej sprawy i złośliwych zgnicie,
20 ale w jakimże czasie? i na którym świecie?
Tu Cnota przyciśniona pod złoczyńcą stęka,
tu Niewinność przed Zbrodnią na kolana klęka,
tu za wozem Fortuny co żywo się ciśnie,
jakby świat dla Cezara zrobiony umyślnie.
25 Spieszmy więc, by się z tego jak dobyć więzienia
i patrzeć na Cię prędeż, o Prawdo bez cienia!
W czasie snu Ty przed nami kryjesz Twe promienie,
życie nasze jest to sen, a śmierć – przebudzenie.

XXII. Smutek

Gdzie promień słońca nigdy nie dochodzi,
gdzie był najgłębszy w środku skały przedział,
Smutek, co twarzy swej nie wypogodzi,
między Tęsknotą i Rozpaczą siedział.

5 Czasem rękoma oczy mu zakrywa
Rozpacz, a czasem Nadzieję odpycha,
Nadzieję, która wstępu tam nie miéwa,
gdzie z głębi serca blady Smutek wzdycha.

10 W sporych naczyniach, napelnionych łzami,
Tęsknota gorzkie pioluny mieszała;
takim napojem, dużymi miarami,
omdlewający Smutek napawała.

On, choć się wzbrania, chociaż usta kryje,
próżno na ciężką gorycz utyskiwał:

15 częstym powrotem brudny napój pije,
 który wnet z oczu czystą łzą wypływał.

 Na wierzchu skały kruki przeraźliwe
 powietrze wrzaskiem mieszały dokoła,
 zlewają deszcze, grzmi niebo gniewliwe,
20 puhacz żalobny bez przestanku woła.

 Blisko Przypadek niespokojny siedzi,
 ten to przewodnik Smutku zawołany:
 w ostatnim kącie człowieka wyśledzi,
 zwyczajnie przyjdzie, kiedy niespodziany.

25 W najpopełliwszym bez rozmysłu locie
 obiedwie sobie powybił oczy;
 choć sam się w swojej natłucze ślepecie,
 przecież on wszędzie omackiem doskoczy.

 On nie zna ludzi, a lubi ich męczyć,
30 gdzie miłe dziecię albo syn złośliwy;
 równie pod jego pociskiem zajęczyć
 temu, co dobry, i temu, co krzywy.

 Powstał Przypadek, razem Smutek wstaje:
 zaszumi wichur, ziemię wrzuci drzenie,
35 żywa się skała z ciężkim hukiem kraje
 i przelęknione jęknęło stworzenie.

 Na którą tylko obrócił się stronę
 Smutek, gdzie westchnął, gdzie spoczął zemdlony,
 gorącym jego oddechem sparzone
40 pomdlały trawy, usechł liść zielony.

 Pierzcha zwierz dziki, a gad jadowity,
 gdzie miał przechodzić, kupami się snuje,
 gryząc się wzajem – prześladek ubity
 swą zaraźliwą posoką farbuję.

+5 Książęta ziemi, schylcie się w pokorze,
nie obronią was twierdze niedobyte
ani ogromna straż przy waszym dworze,
ani imiona w kraju znakomite!

Widziałem, kiedy matka was rodziła
50 i jak was czasem Przypadek unudzi.
Mara jakowaś tak wszystko skłóciła,
że i wy także podobni do ludzi.

XXIII. Do Faustyny na niestateczność

Faustyno, nie mów już więcej o sobie,
żeś jest stateczna – twoje przyrzeczenia,
które się w samym miały kończyć grobie,
jedno powianie Fortuny odmienienia.

5 Ani twój rozum, ni wielkie przymioty
nie odmieniły nałogu twojego:
choćby inszy zbierał ci kłos złoty,
ty przecie zawsze wolisz co nowego.

Pamiętasz, kiedym całując twą rękę,
10 odbierał wzajem czułe uściśnienia?
Dziś bez zmieszania patrzysz na mą mękę
i śmiechem zbywasz moje umartwienia.

Kiedy w las pojędę, bym tam zamyślony,
tuczając myśl gorzką, mym ogniem się trawił,
15 gdy się do ciebie powracam stęskniony,
ty mię tym witasz, zem się krótko bawił.

Moje dziś wiersze słabe ci się zdają,
moje przysługi przewrotnie nicujesz,
dyskursu moje choć wszyscy uznają
20 za sprawiedliwe, ty je prześladujesz.

Cóż się to stało? Jam się nie odmienił!
 Jeszcze się wzmaga we mnie ta chęć wieczna,
 żebym się więcej w oczach twoich cenił.
 Wiesz co? Faustyno, tyś jest niestateczna!

**XXIV. Do Naruszewicza,
 b[iskupa] k[oadiutora] s[moleńskiego],
 przy oddaniu wierszy na *Sumienie***

O ty, któremu polskie Muzy winne
 wróconą piękność i chwałę,
 coś im z rąk pobrał bawidła dziecinne
 i okrzesałeś zdziczałe;

5 coś niedbalością warkocz ich splątany
 w porządną kosę posplatał
 i z najpierwszymi Muzami Sekwany
 słodką równością pobratał!

10 Po Kochanowskim wieniec pozostały
 dwa wieki leżał niebrany –
 na twe go skronie włożył naród cały,
 następco długo czekany!

15 Przypatrując się twojemu rymowi
 i mnie się pisać zachciało.
 Oddaję memu nauczycielowi
 wiersze, na jakie mię stało.

20 Szczęśliwyś, czyli śpiewasz gaj zielony,
 jak się kwiatami rozrodzi,
 czyli pod niebo wzlecisz nieścigniony,
 równie ci łatwo przychodzi.

A mnie mój ciężar trzyma na nizinie,
 próżno się w górę podnoszę.
 Błogo mi, jeśli jaka się rozwinie,
 taką ci różę przynoszę.

25 Może przy tobie, co przez dar jedyny
 nie znasz w twym ogniu odmiany,
 ożyłbym, jak ów chłopiec Palestyny
 tchem ust proroka ogrzany.

30 Może przy twoim słońcu, co przyjemnym
 promieniem świeci i grzeje,
 poszedłbym prościej, a tu w mroku ciemnym
 oblędne chwytam koleje.

35 Ciężko mi ściągać myśli rozbiegnione
 i w jarzmo wiersza je wprawić.
 Przyjmij za dobre staranie czynione,
 jeśli nie umiał zabawić.

XXV. Sumienie

*Quos diri conscia facti
 mens habet attonitos et surdo verbere caedit.
 Iuven[alis] Sat[urac] 13*

Noc przyszła i z nią razem ciemna jej drużyna
 po dolach się rozbieży, po górach się wspina,
 czarnym kirem naturę przykrywając całą,
 aby słodko stworzenie zmordowane spało.

5 Jeden mój nieprzyjaciel nigdy nieuspiony
 i jako do potrzeby zawsze uzbrojony
 czuwa na mnie, sen miesza, stawia sidła w cieniu,
 zaraz mię napadając po moim przebudzeniu.

10 Szczęśliwy, z którym rada niewinność przebywa,
 ona go od snów strasznych swą ręką zakrywa,
 a zabawne dla niego marzenia się chwyta
 i z wolna zbudzonego uśmiechem swym wita.

15 Za lat młodszych ja także tak szczęśliwy byłem:
 wpośród nocy głębokiej sam wesoł chodziłem
 i patrząc na ten księżyc i na tych gwiazd zgraje,
 z pociechą-m śpiewał Temu, który im bieg daje.

Dzisiaj je blade widzę, chociaż świecą jasno:
między łzami mych oczu promienie ich gasną,
a nawet patrzeć na nie przychodzi oporem;
20 wstyd mi się pokazywać przed tym nieba dworem.

Szum wody przeszłą świata przypomina karę
i zdaje się, że znowu morza brzegi stare
podały się, falami zbite gwałtownymi,
nowym grożąc zalewem obwinionej Ziemi.

25 Ptak nocny, inszym dla mnie stając się tyranem,
okropny głos swój miesza z nocą i z mym stanem:
niby mię za coś łaje i coś wywołuje,
a mój mu nieprzyjaciel jeszcze potakuje.

30 Wezmę żalną lutnię i przez tęskne tony
powiadam cichym ścianom stan mój uprzykrzony,
które też powtarzając podczas tonu przerwy,
niby się pouczają, com im zadał pierwej.

35 Próżno ogień rozniecam, co swoim płomieniem,
co różnością farb swoich, co mię bawił cieniem –
dziś mię straszy, że wkrótce dni zemsty nastają,
gdzie spleoną suche góry, co mię otaczają.

40 W takiej trwodze wyglądam porankowej zorzy,
azali mi mój smutek cokolwiek umorzy
czas, w którym – powiadają – jakąś folgę czują
ci, co słabością ciała złożeni chorują.

Już ptaki pierwszy słońca promień przywitały,
gór wierzchołki ożywym światłem zajaśniały,
rolnik budzi do pracy czeladkę zaspanę
i ja cokolwiek oczy przecieram splakane.

45 Przecież mój nieprzyjaciel próżnować nie lubi!
Wszystkie moje rozrywki w ich początkach gubi,
z goryczą miesza wszystko, co jadam i piję,
z jego ręki codziennie umierając, żyję.

50 Okrutną jakąś rozkosz i pociechę miewa,
gdy widzi, jak mi czasem srogi ból dogrzewa.
Lubi jątrzyć me rany, lubi, gdy się trwożę,
ale zabić mię nigdy nie chce czy nie może.

55 Co mię tylko otacza, zarazą ozionał,
boję się słońca, chmury, wiatru, co powionął.
Smutno mruczą strumyki, ptak żałośnie śpiewa,
łąka się stała tęskna i róza niezyswa.

60 Zaczawszy od przyjaciół, których nie mam w biędzie,
wszystko za jego wozem tryumfalnym idzie,
wszystko groźną piorunem pooblekał chmurą
i z całą mię mój tyran pokłócił naturą.

65 Sumienie, kto ty jesteś, żeby ci bezkarnie
ujść miało tyle ludzi uciśnionych marnie?
Od pierwszego człowieka, co się w czymś zmylił,
próżno się każdy oprzeć twojej broni silił.

65 Krwawe twoje chorągwie od kolebki świata
rozwinąwszy, wojujesz przez tysiączne lata.
Chlubą nadęty, łupów zwycięskich bez liku
nawieszałeś po świecie, stary najezdniku.

70 Czemu walcząc pod hasłem niezwycięzonego,
zabiegasz aż do kąta ziemi ostatniego?
Strach, robiąc cię bożyszczem, wspiera wielkość twoją,
a tym-eś tylko mocny, że się ciebie boją.

75 Ja wydam twój ród podły, zdejmę tę maskarę,
pod którąś dokazywał na twej sławy wiarę.
Zbiorę lud rozpierzchniony, dam na cię orężę,
przynajmniej cię zawstydzę, kiedy nie zwyciężę.

80 Zmieszanie cudzołóżne wielu niecnót w ciszy
dało ci życie, które głupstwem naszym dyszy;
które, jako słabiej, gdy się ustatkujesz,
tak go rozbojem szlaków bitych utrzymujesz.

Kto ma męstwo poczciwe, szuka przeciwnika,
który się z nim równymi siłami potyka.
Nie znieważaj swej broni rzezią tłuszczy krwawą,
ty napadasz bezbronnych i zowiesz to sławą.

85 Żyj, święta wspaniałości! A tyś ją umorzył.
Komuś kiedy darował, choć się upokorzył?
Srożejiesz, gdy przed tobą drzę ze strachu cały;
podłyś jest i dlatego w twym szczęściu zuchwały.

A ja zlorzeczę temu, którego się boję!...
90 Sędzio, świadku i panie, daruj głupstwo moje!
Nie przyczyniaj mi nowej do dawnych ran rany,
o groźny mój tyranie! o nieubłagany!

Chciałbym zejść z oczu twoich, mój dozorca srogi,
aleś mi do ucieczki pozalegał drogi.
95 Jużes mię ścisnął z bliska... ziemi wywołaniec!
Zamknę się chyba w sobie, w mój ostatni szaniec.

Tak jest, gdzieś dotąd jeszcze (jakbym go się wstydził)
nie był nigdy i wiernych progów nie odwiedził;
pójdę do serca mego i tam troski moje
100 na łonie przyjacielskim cokolwiek ukoję.

Pójdę! Mój ten przyjaciel, mój ten zawołany,
kiedym tak w domu jego dawno pożądany,
nazwie to dniem szczęśliwym, gościąną przyjemną;
odpocznę w sercu moim i serce me ze mną.

105 Zostańcie przy drzwiach, troski, tęskne zamyślenia,
narzekania tajemne i głośnie jęczenia!
Ja sam tylko tu wnidę, w tę pociechy bramę,
do was już nie powrócę, zostańcie tu same.

Jam to mówił – a los mój poszedł swoją drogą.
110 Zdrada jest w pośrodku mnie oszukanym srogo!
Mój główny nieprzyjaciel, nie wiem, jakim kształtem,
opanował me serce i mieszka w nim gwałtem.

Marna moja nadziejo! Jedno miejsce było,
co mi za ostateczne schronienie służyło.
115 Mój tyran w całym świecie jak w swoim się krząta,
mnie małego w mym sercu pozazdrościł kąta.

Och, on tu widzę nie sam, jakże się rozrodził?
Całą swoją rodzinę na mój koszt pozwoził.
120 Zdają się być bezpieczni, jak w swojej stolicy,
mają kształt towarzystwa, chociaż wszyscy dzicy.

Oczy krwią zapłynione, najeżone włosy,
pozór wszystkim zabójczy i chrypliwe głosy,
125 twarz śniada, wysuszona, kolor w ustach siny,
podobni, jak gadzina bywa do gadziny.

Wołają się imiony swego pokrewieństwa,
są między nimi bracia, siostry i małżeństwa.
130 Płeć biała, zamiast wdzięków i powabnych oczy,
ma surowość na twarzy, węże u warkoczy.

Wszyscy się pilną swoją robotą krzątają:
135 ci brudny jakiś napój z goryczą mieszają,
ci na długim rejestrze liczą jakieś kryski,
ci na mnie kręcą łyka, ci ostrzą pociski.

„Serce moje zdradliwe! czyż nie ja to pierwszy
do domu twego byłem? czyż nie ja ci szczerzy,
140 niżli ci, co nastają na dziedzinę moję?
Tyрани cię obsiedli, ja u proga stoję.

Ja od ciebie wzgardzony! którym siłą całą
zawsze się o to starał, czegoś tylko chciało;
145 którym ci tyle razy służył z zdrowia stratą!
Który cię tak szanował.” A serce mi na to:

„Gościu ty mój niewczesny! Cożem temu winno?
Wtenczas, gdy cię wiązano pieluchą dziecinną,
usłużny kapłan ten twój domek ochędożył
i tron Bogu wielkiemu w pośrodku położył.

145 Jam czuło, kiedy wchodził Pan nieogarniony:
najpierwej wskrósł mię przejął strach upokorzony,
potem niewymówiona wonność weszła tłumem
i z nią cichość głęboka. Bóg nie idzie z szumem.

150 Ogień na wielu miejscach domku tego błysnie,
potem się nawał światła białego naciśnie,
potem mię ogarnęła miłość jakaś święta
i mdłe zmysły zalała słodycz niepojęta.

Boże, ktoż Cię obaczy? Jam Cię tylko czuło!
Tak jest, gościu, mieszkał Bóg, ale się popsuło
155 z czasem wszystko, nóg Jego ślady pościerane
i wyszły z domku twego cnoty zapłakane.

Prawda, zem prędko mego szczęścia zapomniało
i poszło, gdzie zepsute prowadziło ciało.
Ale ci na to rozum udzielony z góry,
160 żebyś nim był hamował złą skłonność natury.

Czemuż tak łatwo żądzom moim pozwalaleś?
Jeżelim było ślepe, to ty światło miałeś.
Teraz moją i twoją zgubę widzisz jasnie;
zła iskra i dom spali, i sama zagaśnie.

165 Na kogoż skargi twoje rozkładasz i żale?
Tyś winniejszy nade mnie, żeś rządził niedbale.
A ci, których twoimi zowiesz tyranami,
są własnym naszym płodem, naszymi synami.

170 Rozum, zbestwionych żądzny ponętą ujęty,
zaponiwał stanu swego, złączył się z bydlętą.
Jakaż z takiego łoża pociecha być miała?
Pomieszana natura straszdyła wydała...”

Dopiero nędzne serce z wolna mię uczyło,
jak mi się to jaszczurcze gniazdo rozrodziło.
175 Przypominało wiernie czasy, znaki, ziemię,
zem wreszcie przekonany uznał swoje plemię.

Boże, jam Cię najpierwej poznał po dobroci!
Twoje niebo, chociaż się dla człowieka słoci,
zabłyśniesz jasnym słońcem – rozbiegną się wody.
180 Wyjdzie niespodziewana plenność spośród szkody.

Ty masz rozkosz jakowąś świadczyć dla stworzenia!
Rozradzasz, uszczęśliwiasz ludzkie pokolenia.
Jak gdyby dobre dzieci już Ci się przebrały,
mnie się tylko najgorsze z Twej ręki dostały.

185 Nie mrużę na te moje najostrzejsze stróże,
Ty z pośrodku tych kolców możesz dobyć róże.
Ale niechby powolniej, niechby z mniejszą władzą,
niech mi cokolwiek miejsca w sercu moim dadzą.

190 Jakby o Tobie nigdy, żeś jest, nie wiedzieli,
znęcają się synowie nad krwią, z której wzięli.
Wstyd mi przed mymi dziećmi padać na kolana.
Pozwól, ja się powrócę do dawnego Pana.

XXVI. O uspokojeniu z cnoty

Kto cnotę smutną maluje,
wiele jej wdzięków ujmuje.
Ona się mile uśmiecha,
ocz nie zawraca, nie wzdycha.
5 Wszystkie przygody jednako przyjmuje,
szczęście, nieszczęście równie ją kosztuje.

Próżno zaostrza swe strzały
przypadek na nią zuchwały.
Jak skała falą tłuczona
10 burzę swym statkiem przekona.
Albo jak ogień – im bardziej się wzmaga,
tym do piękności złotu dopomaga.

Sokrates pije truciznę
 za to, że kochał ojczyznę.
 15 Wypił i daje bez trwogi
 swym przyjaciołom przestrogi.
 Anitus ^(a)15 bardziej miesza się i mruczy,
 że mu i śmiercią nawet nie dokuczy.

20 Czego ten biega stroskany?
 Rwie włosy, łzami zalany!
 Za tym mu się płakać zdało,
 co być koniecznie musiało.
 Niechaj się jeszcze choćby sto lat smuci,
 na jeden fenig szkody nie powróci.

25 Łańcuch od wieków związany
 każdej na świecie odmiany;
 ten go przerobić sam zdoła,
 który powiązał te koła.
 Na cóż się smucić? Co jest albo było,
 30 wszystko przedwieczny wyrok uściło.

My bardzo krótko żyjemy
 i nic o jutrze nie wiemy.
 Za cóż ten kwasić czas mały?
 Nieba nie na to go dały.
 35 Niech niewolników złota strach obleci,
 czego się trwożyć mają boskie dzieci?

Po drodze tkanej cierniami,
 kwiaty rzucając przed nami,
 idźmy, nie dbając na bole,
 40 choć nas co czasem ukole.
 Tam, powiadają, gdzie bez kolców roże,
 każda się rana prędko zgoić może.

15 (a) Anitus – fałszywy oskarżyciel Sokratesa.

Zabawki wierszem i prozą. Tom II – 1782

III. WIERSZE RÓŻNE

I. Do Stanisława Augusta, króla polskiego

Żeby człowieka narowy
ugłaskać rządy słodkimi,
królowie podnieśli głowy
i władną zakłóconymi.

5 Im Bóg swoją ziemię dzieli,
chce, żeby go Panem znali
i co z jego łaski wzięli,
to z dobrocią sprawowali.

10 Nie to mi król będzie, który
zaszedł, aż gdzie wstają zorze,
zrównał doły, zniszczył góry,
przestraszył ziemię i morze

15 albo co go świat zdumiały
z tego tylko przypomina,
jak przed nim miasta padały
i ród go człeczy przeklina;

20 ani te monarchów trony
są według swego zamiaru,
którymi lud przyciśniony
nie zna oprócz ich ciężaru –

ale ten król będzie prawy,
który sobie mówić może:
„Byłem dla ludu łaskawy,
lubią mię, różgę położę”;

25 któremu gdy zagubiono
człeka na jego posłudze,
rzecze z twarzą zasmuconą:
„Lepszy był niż miasto cudze”;

30 co potrzebom swych zabięga,
nieszczęśliwego ratuje
i wtenczas, kiedy go dźwiga,
panowania słodycz czuje;

35 który przystępczością słynie,
każdego łaską zaszczyci:
jak woda – dla wszystkich płynie,
jak słońce – żywi i świeci.

40 Królu, gdzie karać – nieskory,
gdzie wesprzeć – wylany cały,
oto wielkie twoje wzory
i twoje razem pochwały!

Gdyby górne nieba trony
podobieństwo miały nisko,
tron twój, słodyczą wślawiony,
z tej miary stanąłby blisko.

45 W inszym próżno równać chcemy
twój ziemski i trony Boże,
bo (co najpierwej pragniemy)
nieśmiertelnym być nie może.

II. O wielkości Boga

Tam, gdzie się chyląc Natura upadła,
twarz niewidzianą odsłoniła Wiara,
Wieczność dziedziczne przepaści posiadła
i Niestworzoność rozciąga się stara.

5 Przebywszy pierwej planet, gwiazd tysiące,
których człowieka oko nie wyśledzi,
noc i zastępy jakieś pałające,
w środku samego siebie Bóstwo siedzi.

10 Niepoliczone przed nim stoją gminy
stworzenia, których język nie wysłowi,
jak nad różnymi przełożone czyny
służą swojemu i wieków Królowi.

15 Światłość, którą Mu oblicze się zarzy,
tamtych przestrzeni oświeca zagony,
a zbijając się o stojących twarzy,
nowe rozrzuca światła milijony.

20 Czy wstrząsł Naturą na jakoweś końce,
czy roczne pory po światach prowadzi,
czy ma stłuc Miesiąc albo zgasić Słońce –
On tylko siebie samego się radzi.

Za tron, na którym nie miał poprzednika,
kiedy swe Boskie obróci powieki,
nieogarnione przepaści przenika
za ostatnimi stworzenia zasięki.

25 Tam na zarodkach światów, co być mają,
Wieczność zasiada z Czasem na przemianę,
jedne z nich prędeż wyklucia czekają,
inse za tysiąc wieków spodziewane.

30 Tam światło w bryle nieograniczonej
z grubą ciemnością wiecznie się mociuje:
nie śmie postąpić promień przytępiony,
gdzie zaciemniona okropność panuje.

Tam leżą masy, z których przed wiekami,
niżli niesworność wciągniona do sprawy,
35 Wieczny Rzemieślnik swoimi rękami
wyrabiał gwiazdy i Księżyc bladawy,

którym za czasem przez niebios przestrzenie
nieuchybione powyznaczał ruchy,
40 inne przywiązał jak drogie kamienie
pod tronem swoim złotymi łańcuchy.

Wielkiż to Pan jest i szeroko władą,
mocniejszy nad moc, baczniejszy nad zdrady,
bezpieczny w swoim, bo nie ma sąsiada,
żeby Mu Jego napadał osady!

45 Rozkosz i chwała – ten Jego skarb dawny,
jak został Panem, nietykany stoi,
bo choć kto będzie wśród stworzenia sławny,
w Nim ma cześć, słodycz, ale nie ma swojej.

50 Tuż przy podnóżku tronu zastąpiły
rot nieśmiertelnych tysięcy tysiące,
w barkach ich widać niezłamane siły,
wierną miłością twarze pałające.

Kochanków Pańskich nacisk nieprzejrzany
zastąpił dalej świetnymi orszaki.
55 Wszyscy Nim pasą wzrok niezmordowany,
zawsze Go większym widząc, choć jednaki.

Potężny Boże na ziemi i niebie!
Gdy spojrzę na dzieł Twoich widowisko,
a potem oczy obrócę na siebie,
60 jak mię Twa wielkość upokarza nisko.

Przecież, chociażem istotą tak małą,
pójdę do Ciebie... Twa dobroć mi znana
i wlać mi chciałeś jakąś duszę śmiałą,
co się chce przedrzeć do samego Pana.

65 Ale odarty... jak przed Tobą stanę?
Cechę wierności z piersi moich starłem,
i niewinności odzienie mi dane,
ocierając się między ludźmi, zdarłem.

70 Jakże się w środku pokażę tak wiele
paniąt, nakładem co drogiej wyprawy
ubrani w szaty łaski i wesela
w przybytkach Twoich zasiadają ławy?

75 Zgubiwszy pismo przechodu wolnego,
jak się tamtędy przebierać odważę,
gdzie hufiec pułku milijonowego
w przysionku Pańskim odprawuje strażę?

80 Przecież ja pójdę, cokolwiek mię czeka,
pójdę do Ciebie!... bo mi powiadano,
że byleś Ty się obejrzał na człeka,
zaraz go w stanie szczęśliwszym widziano.

Tak jak dziś jestem: niedołężnym płazem,
zbitym naczyniem, o które nie stoją –
pokorę tylko wzięwszy z sobą razem,
poniosę-ć głupstwa i nikczemność moją.

85 Mnie się rozstąpią wybranych Twych rzesze,
mnie nic nie będzie po drodze ustraszać,
jeszcze ich moim przybyciem pocieszę,
bo powiem, że ja idę Cię przeproszać.

90 Gdzie będą Twoi aniołowie stali,
pójdę i jak im przypomnę z daleka
ich towarzyszków, co poupadali,
nad ułomnością zlitują się człeka.

95 Potem przed tronem Twym padnę i powiem:
„Z dalekich krajów przyszedłem w te strony
za moim skarbem, weselem i zdrowiem,
ubogi, smutny, na siłach zwątlony.

100 Jużbym ja nie chciał mieć Pana inszego
ani Twej woli w czym kiedy być sprzeczny,
ale gdy moję znasz skłonność do złego,
trzymaj mię Ty sam, bo ja niestateczny”.

**III. Rocznica imienin zmarłej księżniczki
Teresy Czartoryskiej,
generałówniej ziem podolskich,
w Powązkach ^(a)16 obchodzona dnia 15 października 1780 roku.
Sielanka**

Dzień przyszedł, który dawniejszymi laty,
póki się los nasz nie pokłócił z nami,
słodko był pędzon! Dziś od jednej straty
samymi wszystko oddycha żalami.

5 Jaceś nam tylko, Tereso, zniknęła,
poszła za tobą rozrywek ochota.
Zazdrosna, tyś nam wszystko zagarnęła –
rzuca nas nawet twój domek-sierota ^(b)17!

10 Od gospodyni swojej opuszczony
w dzikie gęstwiny lasu ustępuje,
nihy się wstydząc, że jest pogardzony,
w ustroniu szczęścia dawnego żaluje.

15 Tam czuła matka i wierne sąsiady,
chcąc uroczyście odprawić roczyny,
gdzie je przewodnik wiedzie – Smutek blady –
krepą wiązane niosą rozmaryny.

Insze z cyprysu wieńcem otaczają
domek i gdy je żalność przycisnęła,

¹⁶ (a) Powązki – jest to nazwisko małej wioski pod Warszawą, gdzie Księżna Generałówna Czartoryska, dzieci jej i przyjaciółki mają każda osobny domek swój, z wierzchu słomą pokryty i prosto postawiony, wewnątrz zaś najgustowniej umeblowany.

¹⁷ (b) Domek zmarłej księżniczki po śmierci jej spomiędzy innych domków całkiem przeniesiony i na ustroniu, w lasku, w miejscu najdzikszym postawiony.

20 wśród łez po bliskich głazach wyrażają,
co której tkliwa boleść poszepnęła.

Te na wpół z liścia wierzbach obnażonych
jękliwe swoje cytry zawiesiły:
nie pora tonów zgadzania pieszczonych –
smutek im zabrał ochotę i siły.

25 Drugie, gdzie głębsze wody spoczywały,
gdzieś się, Tereso, czasem przeglądała,
gdy tam obrazu twarzy twej szukały,
każda z nich tylko łzy swoje widziała.

Potem nad czystym stanąwszy strumieniem:
30 „Ona (mówiły) jak ty czysta była...
Twoim podziemnym upływając cieniem,
czy nie zdybałeś, żeby się gdzie skryła?”.

Ale jak wszystko nic nie odpowiada,
tak czysty strumień stawił się okrutnie:
35 próżno mu każda o swej szkodzie gada;
on może co wie, bo coś mruczał smutnie.

Ptaki powietrzne, co tyle zwiedzacie
krain!... z was może czego się nauczy!
Ale i, ptaki, nie odpowiadacie.
40 Milczały insze, tylko puszczyk huczy.

Gdzieś tylko przedtem, Tereso, bywała,
odkryte pola albo las zawity,
niezbyte piaski, nieużyta skała,
wszędzie cię szukał głos ci kiedyś miły.

45 Kiedy tak łkaniem las cały zmieszany
i smutnym głosem okolica kwili,
przechodzień w swojej drodze zatrzymany
pomyślił: znać tu wszystko utracili.

50 Ale ta, która najwięcej cierpiała,
najwięcej, bo już wytrzymać nie zdoła,
nie mogąc płakać, choć najbardziej chciała,
strapiona matka w rozpaczycy zawoła:

„Na cóż ją próżno pragnę powrócić? ...
Ginie, kto poszedł w tę drogę! ...
55 Chcieć, co nie mogę, i niebo klócić...
lepiej pójść za nią... co mogę”.

Wtem okoliczna gęstwina zaszumi,
trwoga na pola ptastwo wypędziła;
strumień, do góry wracając się, tłumy
60 i lasem trzęsie niewidoma siła.

Po całym puszczy pracującej łonie
jak błyskawica ogień polatuje,
ale jak drogie kadzidło, gdy płonie –
świeci i razem wonność rozsypuje.

65 Nie lękajcie się, strwożone sąsiadki,
może ta burza nie znaczy nic złego.
Mówią, że takie bywają przypadki
znakiem posłańca świata szczęśliwszego.

70 Tak jest, w pośrodku zbitej światła bryły
z tymiż oczyma i z tymi wdziękami
wyście Teresę swoją obaczyły,
taką, jak kiedyś przebywała z wami.

W stroju jej tylko różność nastąpiła,
że w tamtych krajach ubiór wasz nieznan:
75 biała zasłona bielsze ciało kryła,
cały strój głowy – wieniec był różany.

Kiedy z przepłochu wraca się wam życie
i święta bojaźń ku ziemi was zgina,
chciwe swe oczy ku niej podnosicie
80 wtenczas, gdy ona tak mówić zaczyna:

„Matko, dlatego, że-ć córka ginie,
pofolguj życiu własnemu!
Winnas go ojcemu, rodzinie,
winnas go Bogu twojemu.

85 Czemu na losu narzekasz wodze
i chcesz się spierać z wyrokiem?
Noga za nogą idź w twojej drodze,
gdy-ć zakazano poskokiem.

90 Gdybyśmy miały w pośrodku nieba,
jak wy na ziemi, lży wolne,
was oplakiwać bardziej by trzeba
i szczęścia wasze niezdolne!

95 Róża, która mi kwitnie na głowie,
nigdy swej farby nie traci.
Nasze się niczym nie psuje zdrowie,
nikt nim za zbytek nie płaci,

100 nasze przyjaźni nas nie zawodzą,
nasze rozrywki nie nudzą
ani nam ostre języki szkodzą,
ani nadzieje uludzą.

Dlaczegoż płakać, widząc mię żywą?
na takie moje dostatki?
Któraż na świecie będzie szczęśliwą
matka tak widzieć swe dziatki?

105 Odtąd, jeżeli ten dzień uważać
na mą pamiątkę zechcecie,
wiedźcie, że łzami tymi znieważać
moję szczęśliwość będziecie.

110 Raczej w rozmowach słodkich przystoi
w tym dniu przytaczać dowody,
jak jest niewinność piękna, jak swojej
cnota nie traci nagrody”.

Światło, Teresa i głos nikną razem.
 Sąsiadki chwilę jeszcze wzrok trzymały
 115 wzniesiony w górę za miłym obrazem –
 nie, że co widzą, lecz że widzieć chciały.

IV. O sprawiedliwości.

Do ks[iażę]cia Adama Czartoryskiego, marszałka trybunału litewskiego, podczas zaczęcia tegoż trybunału w Grodnie

Książę, żądaniem narodu ujęty,
 trudów publicznych wikłając się pęty,
 tam, gdzie cię praca największa wołała,
 Litwa ci główną sprawiedliwość dała!

5 Na czele mężów i zdania, i cnoty
 wchodzisz wielkimi sławy twojej wroty
 i pracowite prostując ramiona,
 znać, że ojczyzny nieść umiesz brzemiona.

10 Groźne przed tobą nie niosą topory,
 jak przed konsulem posępne liktory,
 ani powszechnym strachem osiodłany
 drży lud, jak przed swym Minosem Kretany.

15 Słodycz i Litość, przyjaciółki Ziemi,
 podzieliły się sprawami twojemi;
 głęboko w pięknej zagnieżdzone duszy,
 chyba je twarda Sprawiedliwość ruszy.

20 Już widzę, jak ta wdowa lży ociera,
 gdy chleb wydarty z twej ręki odbiera
 i powracając do zgłodniałych dzieci,
 z dawnej je nędzy wydobywa śmieci.

Ten pod ciężarem przemożności stęka;
 kiedy go twoja podźwignęła ręka,
 „Sprawiedliwości!...” – wesolo wykrzyka,
 widząc, że swego zrzucił przeciwnika.

25 Inszy, niewinne dźwigając kajdany,
ogłada jeszcze dzień dawno widziany;
pełen wdzięczności i wyrazów tkliwych
pochwala Bóstwo w sercu sprawiedliwych.

30 Tu opuściła w zakłóceniach niwa
ręki rolnika pracowitej wzywa
i gdy się swojej korzyści doczeka,
jednego w głodzie zachowała człeka.

35 Tam na publicznej upewnienie wiary
bogate kupiec rozkłada towary;
w cudzej krainie jak z bracią przebywa,
bezpieczny życia i majątku, śpiewa.

40 Indziej sąsiedzi, przedtem sobie dzicy,
głośną skończyli kłótnią w okolicy
i które ku swej uzbrajali szkodzie,
tymiż rękoma ściskają się w zgodzie.

Te widowiska dla nieba i ziemi,
i tobie, książę, są najwdzięczniejszemi,
lecz niech się wtenczas winowajca złąknie,
kiedy pod prawem litość twoja kłąknie.

45 Niemiło-ć będzie spojrzeć w drugą stronę,
gdzie Zbrodnie stoją smutkiem obciążone,
gdzie im strach śmierci słabe mdli kolana
ani je wspiera Litość zmocowana.

50 Tu krwią zbroczoną szatę rozwijają:
zbójcę jawnymi dowody nękają,
jako śmiertelne trzykroć zadał rany
od bezbronniego trzykroć zaklinany.

55 On w całej swojej ponurej postawie
czarną swą duszę daje czytać prawie,
że zawziętości żalem nie osłabił
i gdyby ożył, jeszcze by go zabił.

Tam ukarany śmiercią z obelżeniem
 ojciec synowi stał się zawstydzaniem.
 Z krzywdą natury za złym ojca czynem
 60 syn nie śmie wyznać, że był jego synem.

Tam się wieśniacy wyniszczeni ześli,
 w wybladłych twarzach nędzę swą przynieśli –
 prosząc o litość, wznosząc nieszczęśliwi
 z głodu zemdloną rękę, co nas żywi.

65 Pod różnym kształtem ukryta złość człeka
 śmierci, więzienia albo wstydu czeka.
 Przez chytry wykręt więcej sobie szkodzi,
 który zwyczajnie złym sercom przychodzi.

70 Próżno się z swojej chce oczyszczać winy,
 nowe odslania swej zguby przyczyny.
 Co pod pobiałą grunt czarny ukrywa,
 im więcej myte, tym czarniejsze bywa.

Oto już, książę, krótko określony
 sprawiedliwości medal na dwie strony:
 75 miła ci pierwsza, czyni gwałt na poślednią –
 wielu dobrymi zrobisz karą jedną.

Naród, który cię do tej władzy wzywa,
 wielkich się zysków od ciebie spodziéwa.
 Królów, twych dziadów, idąc znanym torem,
 80 będąc mu szczęściem, już będąc honorem.

V. O powinnościach obywatela. Na rocznicę urodzin tegoż księcia

W dniu, w którym na świat wyjść pozwolono
 dziecięciu rodu zacnego,
 Ojczyzna, na swe biorąc go łono,
 zdaje się mówić do niego:

5 „Synu, oto są odległe nieba!
Przez cnoty do nich tór prawy.
Często ci w górę poglądać trzeba
i czytać twoje ustawy.

10 Na cóż ci kiedy może się przydać
ścieżkami chodzić zdróżnemi?
Z tej wysokości wszystko tam widać,
co człowiek robi na ziemi!

Oto jest ziemia, która na twoją
w życiu wygodę oddana!
15 Zawsześ ją winien kochać jak swoją,
z krwią jest twych przodków zmieszana.

Te rozrzucone po niej mogiły
są stare groby twych braci;
kto dla ojczyzny tak poległ miłej,
20 życia swojego nie traci.

Jam jest Ojczyzna! I nie dość tego,
że się nazywasz mym synem,
masz mi poświęcić siebie całego
i nie mazać się złym czynem.

25 Twoje majątki, życie i zdrowie
jam dobrym prawem dostała –
oddali mi je twoi przodkowie,
gdym między nimi wzrost brała.

30 Wtenczas wiecznymi owymi działą
taka ugoda stanęła:
wam części sławy mej spływać miały,
jam prawo waszej krwi wzięła.

Gdy cię zawołam w moim ucisku
do wspólnej z bracią roboty,
35 niechaj kto inszy biegnie dla zysku,
tobie nagrodą tve cnoty.

Choćby po twoim najlepszym dziele –
zawsze o sobie sądzić mało;
nie myśl, jak dla mnie zrobiłeś wiele,
40 lecz co ci zrobić zostało.

Jeśli złych losów prześladowanie
zdarzy mi ciężkie przypadki,
tyś moim zawsze – w jakim bądź stanie
nie masz się wstydzić twej matki.

45 Nie rzucaj mojej do śmierci cechy,
 twym powołaniom podległy,
by nieprzyjaciel nie miał pociechy,
 że matkę dzieci odbiegły.

50 A gdy nie będzie można wypłynąć
 w upadku mego godzinie,
jam aż natenczas powinna ginąć,
 kiedy ostatni z was zginie!”.

55 Książę, którego pierwszym staraniem
 iść tym ojczyzny układem,
który go umiesz wykonywaniem,
 który go uczysz przykładem –

60 kiedyś się rodził, dni pogodniejsze
 naszej ojczyźnie sprzyjały;
zaćmiły wszystko burze dzisiejsze,
 biją nas słoty dzień cały!

I my też byli jak naród drugi!...
 Kiedyś i Polak był panem!
Dziś prawie wszystko poszło na służę
 i ów pan stał się poddanem.

65 Przecież ty jeszcze rąk pracowitych
 nie spuszczasz w tak złej kolei;
to, coś utracił w losach niezbytłych,
 szukasz odzyskać w nadziei.

70 Słusznie cię gniewa marne gadanie
i gnuśnych rada niezbożna,
że twa ojczyzna w takim jest stanie,
że jej ratować nie można.

75 Jeszcze-ż ostatnich sił nie stradała,
jeszcze jej życia chcą nieba.
Ona nie martwa, ale zemdląta,
trzeźwić ją tylko potrzeba.

80 Nie okazujesz twarzy strwożonej,
choć czasem serce ból czuje,
aby tym brat twój nie był zgorszony,
co blisko ciebie pracuje.

Im ci ciężaru więcej powierza
naród, tym – zda się – mniej czujesz:
układasz młodzież ^(a)18, ćwiczysz żołnierza ^(b)19
i sprawiedliwość ratujesz ^(c)20.

85 Szczęśliwość kraju twoim jest celem,
trudność dodaje-ć ochoty.
Bodaj ten nie był obywatelem,
kto tak nie myśli jako ty!

90 Jakąż nagrodę Ojczyzna-ć daje?
Oto cię kocha wzajemnie:
ona ci wieniec kładąc przyznaje,
żeś się nie rodził daremnie!

VI. Do Wolności

Zieloną roszczkę w ręce trzymała,
z drugiej ptak wolny wzlatuje,
oczy do góry wzniesione miała,
mdły się pod nogą gad snuje,

18 (a) Jako Komisarz Edukacyi Narodowej.

19 (b) Jako generał komenderujący w Litwie.

20 (c) Jako marszałek G[łównego] Tryb[unału] W[ielkiego] Ks[ięstwa] Litewskiego.

5 włos rozpuszczony okrywał ciało,
 w strój ją niewinność przybrała;
 coś niby mówi i tak się zdało,
 jakoby śmiało bieżała.

10 Wolności, córko wysokiego nieba,
 jakże na ziemi było cię potrzeba!
 Ten ci to posąg wystawił świat młody
 wtenczas, gdy jeszcze nie znano niezgody,
 kiedy żelazo wygodzie służyło
 ani krwią ludzką pomazane było,
 15 nikt sobie ziemi nie ogradzał płotem,
 nikt się potęgi nie dokupił złotem
 ani znał żaden człowiek tych słów dwoje:
 „moje” i „twoje” ^(a)21.

20 Pycha w wnętrznościach ziemi zagrzebana
 nie rozdawała nazwisk: sługi, pana;
 sama w pośrodku swych kruszców bogata
 nie ozionęła niewinnego świata.

25 Sława, która dziś krwią się ludzką pasie,
 w samym rolnictwie żyła w tamtym czasie
 i za nagrodę wynalezcom dano,
 że ich pieśniami wszędzie wychwalano.

²¹ (a) Opisywali różni uszczęśliwienie wieku złotego, czyli ludzi początkowych na świecie. Wolter znajduje ich najniezczęśliwsiymi, że tyle wynalazków zrobiło życie nasze terazniejsze nierównie wygodniejszym, kiedy tamci grubym pokarmem karmieni, na niestatek powietrza wystawieni, podłymi skórami okryci, życie prawie zwierzęce wiedli. Zapomniał Wolter, że mając to, co do utrzymania tylko życia koniecznie potrzebne, a nie znając ani umiejac sobie wystawić wyobrażenia stanu lepszego, człowiek zapewne spokojnym będzie; bo do tego tęsknić nie możemy, czego nie znamy. Dawny Spartańczyk swoim smakiem przyprawioną wątrobę za najlepszą w świecie potrawę sądził ani go to zatrudniało, jak tam w Persepolis przemysłny Azji tyran bankietuje. Ludzi pierwszych wieków niepodległość nikomu przestawała spokojnie na małym bez zbytecznego starania i zabiegów. Zdrowie czerstwe, skutek pokarmów niewymyślnych i jednakich – oto są istotne dobra ich. Wolter wieków naszych żył w wygodach, ale miał swego Frérona, na którego się skarżył ustawicznie. Miał tyle przesądów wieku, którym ulegać, tyle prześladowania, które ponosić musiał. Oto jest piolun, który wygodniejsze teraz życie nasze goryczą zaprawia. Wszystko od mniemania ludzkiego zawisło: ubóstwo i niewygody za lat dawniejszych nie były nie szczęśliwością.

30 Rozkosz ich cała – wśród łąki zielonej
zbiegać się na głos słowika pieszczony,
świeżo odkryty strumień czystej wody
i pierwszy owoc, który dał szczerp młody.

Miłość ich, samą skłonnością rządzona,
inszym nie była względem uprzedzona,
prócz że Teona miła i niepłocha –
kocham ją szczerze, bo ona mię kocha.

35 Sędziwość prawo zwierzchności tam miała
i same tylko dzieci rozsądzała,
bo starsi kłótni głośniejszych nie znają:
sami się zgodzą, kiedy się kochają.

40 Mówili sobie wolno, co myśleli,
języka złości jeszcze nie wiedzieli.
Zganiecie szczerze było tylko zyskiem,
co dziś zmieszano wraz z urągowiskiem.

45 W czas dnia świętego, po Bożej ofierze,
rzeźwa się młodzież pod twój posąg zbierze:
tam swoją miłość pasterz śmiało śpiewa,
tak jak go natchnie skłonność jego żywa.

50 Żadnych prawideł mówienia nie znają,
którymi dzisiaj tak nas przyciskają;
Natura swojej zostawiona sile
mówiła krócej, a mówiła mile.

Wolności, matko prawdziwej wymowy ^(b)²²,
ty sama chyba wiesz, jakimi słowy
wyrazić można, że cię już nie mamy!
Nie masz wolności – wymowy nie znamy.

²² (b) Wolne narody były zawsze najwymowniejsze, świadkiem Grecy i Rzymianie dawni, po których tak piękne dotychczas pamiętki mamy.

55 Naprzód, po złotym zaufania wieku,
zaczynał z wolna nie wierzyć człek człeku,
potem się zazdrość wkradła z rzeczy małej,
że owce Lidy piękniejsze się zdały.

60 Wraz się zaczęła szerzyć miłość własna ^(c)²³
i wielka ziemia zrobiła się ciasna.
Każdy się silił, czyli moc, czy zdrada,
mieć to, co lepsze widział u sąsiada.

65 Tak chciwość przyszła, a z nią tyle złego ^(d)²⁴,
z których najpierwsze: prawo mocniejszego.
Próżno Natura za słabszym mówiła,
nieużyta ją przemoc zagłuszyła.

70 Dopiero bojaźń, jak zwyczajnie bywa,
lud załękniony zewsząd pozwoływa ^(e)²⁵,
chcąc bronić świętych ołtarzów Wolności
przeciw gwałtownej kupie przemożności.

Stąd towarzystwa swój początek miały ^(f)²⁶,
które się pierwaj wolne opierały,
bez krwi wylania i bez losu wojny,
aż wreszcie przyszedł Belus niespokojny ^(g)²⁷.

75 Ten, pychy pełen (jeśli był człek który
równy mu), tłumiąc w sobie głos natury
i wszystkie względy braterskiej miłości,
rzucił się na cię, niewinna Wolności!

²³ (c) Początkiem złego na ziemi zazdrość i miłość własna.

²⁴ (d) Chciwość jest plodem miłości własnej, z chciwości zaś urosło prawo mocniejszego, które – jako dotychczas zwierzętami rządzi – tak najpierwsze i między ludźmi na ziemi było.

²⁵ (e) Bojaźń jest własnością powszechną stworzeń żyjących na ziemi, którą im Opatrzność w większej albo mniejszej części, wszystkim podobno, dla zachowania każdego rodzaju wlać chciała. Bo ponieważ odwaga jest zaufaniem siłom własnym, w tym zaufaniu rzucając się zwierzę jedno na drugie, wyniszczyłyby się do ostatka, kiedy teraz przez bojaźń uchylając się, ocalone zostają.

²⁶ (f) W bojaźni ratując się, ludzie zebrani w gromady byli początkiem towarzystwa.

²⁷ (g) Belus w historii świeckiej, Nemrodem w Piśmie Świętym nazwany.

80 Tysiącem trupów drogę sobie ścieli,
płynie krew, której dotąd nie widzieli.
On nią zbuczony tych na koniec wali,
co się świętego ołtarza trzymali.

85 Po trzykroć rękę podnosił zuchwałą,
po trzykroć coś go skrycie zatrzymało.
Wreszcie, wstydząc się, że się coś uzalił,
posąg twój święty na ziemię obalił.

90 Rzeki się w swoim biegu zatrzymały
i do swych nazad źródeł powracały,
słońce nie śmiało pokazać się rano,
widzieć tak ciężko ziemię ukaraną.

Żeby pogardy więcej przyczyniono,
w tym miejscu bałwan Bela postawiono,
przed którym potem kłękając obrazem,
Wolność i Wiara legły jednym razem ^(h)28.

95 Takeś upadła, Wolności, bez winy!
I od tej zaraz nieszczęsnej godziny
wszędzie cię ścigał jak nieprzyjaciela
wieczny następca zuchwałego Bela ⁽ⁱ⁾29.

100 Gdzie dzikie lasy, niedostępna skała,
tam się goniona Wolność ukrywała
i – co ją bardziej jeszcze pokorzyło –
ród swój szlachetny taić trzeba było.

105 Aż potem przyszły po długim lat biegu
czasy, gdzie mały lud przy morskim brzegu
w swym szczupłym kącie tyranów wygładził
i Wolność na swej stolicy posadził ^(k)30.

28 (h) Początkiem bałwochwalstwa był posąg Belusa, wystawiony przez Nina dla czczenia pamiętki tego dzikiego bohatera, którego z czasem za boga czczono.

29 (i) Despotyzm w Azji, od Bela zaczęty, dotychczas utrzymuje się.

30 (k) Harmodyusz i Arystogiton w Atenach tyranów wyniszczyli.

110 Ale daleka od piękności dawniej,
wiele jej ujął ów Likurgus sławny ⁽¹⁾³¹,
kiedy z nią razem waząc i bój krwawy,
przy jej posągu kładzie posąg Sławy.

Ani strój taki, jaki przedtem miała,
ale wojenną zbroję przyodziła.
Sąsiad pod nogą przyciśniony stęka
i cudzą ziemię pokazuje ręka.

115 Ten ołtarz, który samymi kwiatami
zdobiono przedtem, wtenczas ofiarami
krwi ludzkiej spłynął i w dalekie strony
niósł miecz Spartańczyk sławą zaślepiony.

120 Podobną Wolność i Rzymianie mieli:
poddających się w niewolą przyjęli,
a tym, u których była Wolność miła,
wojnę broń rzymska pewną przynosiła.

125 Wolności, jakieś z nieba wychodziła,
Spokojność pierwiej na ziemię zstąpiła,
potem Ociec twój wysłał cię z inszymi
równej piękności siostrami twoimi:

130 Miłość i Dobroć obok z tobą były,
ażeby smutną ziemię pocieszyły.
Potem na serce swoje cię zaklinał
i łagodnymi słowy napominał:

„Córko (mówił on), ty idziesz w tę stronę,
gdzie tak skłonności będą poróżnione:
pamiętaj zawsze znosić się z siostrami,
a niebo będzie między ziemianami!

³¹ (1) Likurgus – prawodawca Spartańczyków.

135 Tyś być powinna bez pychy, zazdrości,
 bez próżnej sławy, bez uszczypliwości;
 tyś być powinna udzielna, wspaniała,
 litosna słabszym i dla wszystkich cała”.

140 Gdzież dziś znajdziemy te Wolności znaki?
 Gdzie miłość bratnia i gdzie wzgląd jednaki?
 Kto jej takiego nazwiska pozwoli,
 gdy chce cudzego życia lub niewoli?

145 Jeśli gdzie będzie, będzie prawie głucha,
 co żadnych przyczyn bliźniego nie słucha
 swym własnym tylko dobrem zaprzątciona
 albo ze wszystkim z kraju wypędzona.

150 I tam nie wolno obrządku jej czynić
 głośno, chyba byś życie chciał obwinić.
 Skrytą ofiarę tylko w sercach miéwa,
 a przed wyniosłym okiem się ukrywa.

Wolności, dziecię największego Pana,
 za nierządnicę dzisiaj poczytana,
 z której miłością w kącie kryć się trzeba,
 jakbyś nie była nigdy córką nieba!

155 Jak wiele jeszcze mówić należało,
 co z naszym wstydem i twoją jest chwałą,
 ale próżno się na ten zamach ważyć,
 bo co napiszę, to mi bojaźń zmaże ^(m)32.

VII. Z okoliczności czasów Czarneckiego

Nieszczęść i sławy pełne owe czasy,
 kiedy się z twardą Fortuną za pasy
 wodził Czarnecki i stawał piersiami
 między Ojczyzną i złymi losami,

32 (m) Wiersze te napisane za kordonem, w kraju od Polski oderwanym.

5 gdy jedną ręką pociskiem ugania,
 a drugą króla swojego zaślania
 i do upadku naród pochylony
 silnymi swymi wstrzymuje ramiony;

10 jak na wierzchołek niedostępnej góry
 wszedł niestrzymany, rozdierając chmury,
 i tam wziął wieniec, jakowym za czyny
 mężne Ojczyzna uwieńcza swe syny;

15 jak potem z królem zgodnie naród cały
 pierwsze mu daje nagrody i chwały,
 i – jako przykład bohaterów rzadki –
 swoim go dzieciom pokazują matki!

20 Sławy narodu pełne dawne lata,
 upłynęłyście! Dzisiejszego świata
 Polak swych przodków stał się zawstydzieniem:
 ubiorem, bronią, sercem i myśleniem.

 Kto pieszczonemu wyżenie młodzika,
 gdzie biją słoty lub słońce dopieka?
 On niegotowy na trudy i znoje,
 długie godziny zabrały mu stroje.

25 Nie dźwignie broni i serca nie czuje,
 siebie nad całość powszechną szacuje
 i w swym sposobie myślenia tak trzyma,
 że on jest tylko, a Ojczyzny nie ma.

30 Droga Ojczyzno! Ojczyzno! dla ciebie
 ten się w przepaści dobrowolnie grzebie ^(a)³³,
 ten śmiało swoje wnętrzości rozdiera ^(b)³⁴,
 nie chcąc z goryczą żyć, słodko umiera.

³³ (a) M[arek] Kurcyjusz dla ocalenia, jak rozumiał, Rzymu dobrowolnie w przepaść wskoczył.

³⁴ (b) Kato Utyczeński, widząc przemagającą fortunę Cezara i niepodobieństwo podźwignienia wolności rzymskiej, sam się zabija.

35 Choć Ulissesa rozkoszą ujmują ^(c)35,
rozległej wyspy państwo obiecują,
on dla swej zawsze ojczyzny jednaki
skalistej szuka po morzu Itaki ^(d)36.

40 Kiedyś i Polak o życie niedbały
tam, gdzie go śmierci tysiączne czekały,
idąc ku milej ojczyzny obronie,
w krwi nieprzyjaciół, którą wylał, tonie.

45 Kiedyś i Polak tęskny po swym dymie
w tobie, wspaniały, przykrzył sobie, Rzymie ^(e)37.
Powracał do dom i wdziawszy przyłbicę,
szedł szablą mierzyć narodu granice,
które nie wałem jakim nieprzebytym,
ale zwycięstwem znaczył znamienitym
i tam, gdzie ciała nieprzyjaciół gniły,
usypanymi oddzielał mogiły.

50 Dziś wszystko cudze miłsze nam się zdaje,
stąd miłość kraju własnego ustaje.
Ni nas przykłady, ni nas klęski wzruszą,
gnuśność jest naszym i bóstwem, i duszą.

55 Pozwól, Czarnecki, nim twój popiół zginie,
niech go rozrzucę po tej czezej krainie!
Może bohater, z niego wstając jaki,
zgodzi z dawnymi dzisiejsze Polaki.

³⁵ (c) Ulisses, powracający po zburzeniu Troi, przybył do wyspy Kalipso na Morzu Adryjatyckim, gdzie chcąc go utrzymać, Kalipso państwo mu wyspy ofiaruje.

³⁶ (d) Itaka – mała wysepka na tymże Morzu Adryjatyckim przy brzegu Grecyi, dziedzina Ulissesa.

³⁷ (e) Tarnowski, Zamoyski i innych wielu Ojczyzny naszej mężów znakomych cudze zwiedzali kraje, ale jak pszczoła pracowita z skwapliwością i pożytkiem do domu powracali.

VIII. Duma Lukierdy ^(a)38, czyli Luidgardy

Powiejcie, wiatry, od wschodu!

Z wami do mojego rodu
poślę skargę obciążoną
miłością moją skrzywdzoną.

5 Smutna matka w dłoń uderzy,
nieszczęściu zaraz uwierzy,
przyśle mi braty obrońce
i łuków syrbskich tysiące.

Powiejcie, wiatry, od wschodu!

10 Z wami do mojego rodu
poślę skargę obciążoną
miłością moją skrzywdzoną.

Ale stójcie, Syrby mężne!

Hamujcie razy potężne!

15 Choć mię Przemysław chce zgubić,
ja go jeszcze wolę lubić.

Ja się tylko żalę na to,
że moje upływa lato,
że mię mej młodości zbawił.

20 On by się może poprawił.

Powiejcie, wiatry, od wschodu!

Z wami do mojego rodu
poślę skargę obciążoną
miłością moją skrzywdzoną.

³⁸ (a) Wypis z *Kroniki* Bielskiego o Przemysławie i Luidgardzie: „Piszą o tym królu, iż to była pomsta Boża nad nim o niełitościwy uczynek, który uczynił nad pierwszą żoną swoją Lukierdą, którą potajemnie pannom jej udusić kazał, nie mając do niej przyczyny żadnej, jedno tę, że nieplodną była, jakoby to na woli jej było, a nie w rękach Boskich. Acz choć też miał drugą żonę Rysę, królowę szwedzką, tedy z nią tylko jedną dziewczeczkę miał, która w ośmiu latach po nim została, a tę pojął Waclaw; jako o tym będzie niżej. Pisze Długosz, iż jeszcze pieśń staroświecką zastał, którą złożono o tej Lukierdzie a o Przemysławie i śpiewano ją w Wielkiej-Polsce, w której go prosiła żona jego, aby ją był w jednej koszulce do domu odesłał, a okrucieństwa tego nad nią nie czynił. Była ta Lukierda z książąt syrbskich z Sasi albo Kaszubka”. Syrbia nazywał się dawno kraj między Odrą i Elbą położony, względem Polski na zachód leżący.

25 Szczęśliwsza wiejska dziewico,
której miłość tajemnicą:
nie zna jeszcze serca pana,
i ty, co kochasz – kochana,
ja, króla męznego żona,
30 kochając go, pogardzona,
gdy mi dójmie rozpacz sroga,
bluźniąc, klnę siebie i Boga.
Powiećcie, wiatry, od wschodu!
Z wami do mojego rodu
35 pošlę skargę obciążoną
miłością moją skrzywdzoną.

Czego błyszczysz, złoto marne?
Wszystko w oczach moich czarne:
ten lud przede mną schylony
40 i te Przemysława trony.
Obejrzyj się, mężu twardy!...
Jeden uśmiech... a mniej wzgardy...
wróci szczęściu postać własną,
da wszystkim barwę jasną.
45 Powiećcie, wiatry, od wschodu!
Z wami do mojego rodu
posłę skargę obciążoną
miłością moją skrzywdzoną.

Ale on nieubłagany!...
50 Pójdę do matki kochanej,
pójdę choć w jednej koszuli,
ona mię w smutku utuli.
Przechodząc lasów tajniki,
może litościwszy dziki
55 zwierz mi życia nie uszkodzi,
na które srogi mąż godzi.
Powiećcie, wiatry, od wschodu!
Z wami do mojego rodu
posłę skargę obciążoną
60 miłością moją skrzywdzoną.

Gdzież mię ślepa miłość niesie?
 Ona mię zbłąka po lesie,
 fałszywe ścieżki poradzi
 i tu mię nazad sprowadzi,
 65 zehym zgon mój nieszczęśliwy
 widziała, jak popędliwy
 uderzy hartowną strzałą
 w serce, które go kochało.
 Powiejdzie, wiatry, od wschodu!
 70 Z wami do mojego rodu
 pošę skargę obciążoną
 miłością moją skrzywdzoną.

IX. Sen

Widziałem niby: kraj jakiś cały
 nieszczęścia wszystkie opanowały.
 Smutny mieszkanięc bez zmysłu biega,
 gdy niezgojonym ranom ulega,
 5 z daleka złęgo ściąga przyczyny,
 mrczy na losy, nie na swe winy.
 Indziej się z zbytkiem wesołość sili,
 jak gdyby w stanie najlepszym byli:
 w sporych puharach szumi im wino,
 10 chwałą truciznę, od której giną.
 Żeby dopełnić smutnej powieści:
 znak śmierci w chorym – nie czuć boleści.
 Indziej w powszechnej narodu toni
 każdy się za swym pożytkiem goni!
 15 Ten sprzęt swój, inszy unosił złoto,
 by mieć dostatek choćby z sromotą.
 Niech pospolita rzecz sobie ginie,
 byle on swoje ocalił skrzynie.
 Jeden mąż tylko zdawał się bacznym,
 20 który dotknięty losem opacznym
 nie około swych majątków chodził,
 ale z nieszczęścia Matkę uwodził.

On ją klęskami ciężką i laty
niósł na swych rękach za sprzęt bogaty,
25 lecz spokoju nie dano człeku –
ma nieprzyjaciół cnota w złym wieku.
Co by go jeszcze szanować miano,
Matkę i syna zagubić chciano,
gdy spadł nań jakiś najeźdnik srogi
30 i groził śmiercią, ale mąż drogi
słodki swój ciężar złoży na ziemi
i siłami go broni całemi.
Co zręczność mogła, co moc rycerza –
sam uderzony, silniej uderza,
35 że nieprzyjaciół pierzchnął na strony,
lecz i bohater był poraniony.
Strapiona Matka gdy nad nim wzdycha,
on się wesoło do niej uśmiecha
i gdy mu piękne rany zawiła,
40 tak się odezwie: „Ojczyzno miła,
nie chowaj mi ran wziętych w potrzebie –
lubię krew, kiedy płynie dla ciebie!
Gdym cię ocalił, dosyć już żyłem!”.

Wtem... się obudzę... i pomyślałem:
45 o wielki mężu (jeśli już z nami
na ziemi żyjesz), co nieszczęściami
naród zgnębiony w dawnym zaszczyście
postawisz jeszcze – zdrowie ci, życie!
Kiedyż zabłyśnie dzień dla nas świętny,
50 gdy swej sromoty Polak pamiętny
w krwi nieprzyjaciół zmywać ją będzie
i na wyniosłych karkach ich siedzie?
Niech się najtwardszym murem opasze,
i tam mu polskie dotną pałasze!
55 Niech pod armatą ziemia mu stęka,
w środku jej wolna zwiąże go ręka ^(a)39,

³⁹ (a) Z dziejów świata wiadomo, że wolne narody bywały zawsze najwaleczniejsze. Tatarowie po kilka razy podbili Azyję i po dziś dzień jeszcze w Chinach i Indjach azyjskich panują. Arabowie pod Mahometem i następcami jego, kalifami, świat zawojowali,

zwiąże i ciągnąć będzie w zdobyczy
mimo wojsk jego tłum niewolniczy!
Znanymi sobie polecą szlaki
60 szczęśliwe mego narodu ptaki –
na wysokich mu grodach osiedlą
i pastwy swojej szukać w nich będą.
Obym ja tego dnia dożył jeszcze,
gdy Polska-Matka w ręce zapleszcze,
65 z wojny witając zwycięskie syny,
i mógł cię widzieć, mężu jedyny,
kiedy w kościele z twymi Polaki
zawieszać będziesz zdobyte znaki,
gdzie pocziwymi chwalebny blizny
70 złożysz i broń twą Bogu Ojczyzny,
żeby wspominał wiek opóźniony:
„Oto tą bronią kraj wyhawiony!”.

bo prócz Azji i Afryki w części nawet Europy panowali. Grecy dawni i Rzymianie jak daleko z zwycięstwami zaciekli się, świadkiem wyprawy Aleksandra Wielkiego i tylu sławnych Rzymian podbijających ziemię. Niedawnego także wieku Rzeczypospolite najpotężniejszym mocarstwem skutecznie oparły się. To zaś uważać potrzeba, że prócz Tatarów, którzy mnóstwem i odwagą zwyciężali, insze narody wolne małą swoich liczbą największe otrzymały zwycięstwa, bo surowy rozkaz i postrach, jaki mają swego jedynowładcy niewolnicy, umarza odwagę, która jest skutkiem dobrowolnego ofiarowania się i zaufania siłom własnym, wtenczas kiedy niewolnik pierwszego mieć nie chce, bo kraju niewoli swojej i pana własnego bardziej nad nieprzyjaciela nie lubi, a drugiego mieć nie może, bo zawsze w hojażni i pod przemocą żyjąc, cudzą tylko znać siłę nad sobą przyzwyczaił się, a swojej nie doświadczał. Człowiek zaś wolny bije się o majątek swój własny, o sławę swoją własną i narodu swego, który mu miły jest; bije się i o wolność, która mu najmiłsza. Oto są przyczyny waleczności narodów wolnych i przemagania ich w szczupłej liczbie nad mnóstwem niewolników.

Zabawki wierszem i prozą. Tom IV – 1783

IV. PIEŚNI

I. Stateczność

Próżno z mocnymi walczyć niebiosy
i na uparte narzekać losy!

Mą statecznością samą cieszę się
i płynę z wodą, gdzie mię poniesie.

5 Filonie, póki tych oczu stanie,
które z słodyczą na cię patrzyły,
póki mi serce bić nie przestanie,
póty mi będziesz nad wszystko miły!

10 Mienią się lata, noc za dniem żenie,
ja się w miłości mej nie odmienię.

Czyli w dalekiej żyjący stronie,
na ukochanym schyłony łonie
szczęśliwej jakiejś rywalki mojej
miłość wam usta słodyczą spoi –
15 choć tę z goryczą przyjmę nowinę,
wspomniawszy, że twe serce mym było,
przecież cieszyć się znajdę przyczynę,
że cię kochanie uszczęśliwiło.

20 Mienią się lata, noc za dniem żenie,
ja się w miłości mej nie odmienię.

Czy cię twe cnoty do góry wzniosą
i przyjdzie szczęście z niebieską rosą,
które gdyby mię usłuchać chciało,
ciebie by tylko za cel swój miało –

25 ja na wiadomość szczęścia twojego,
 gdy mej pociechy w sercu nie zmieszczę,
 zgubiwszy pamięć stanu mojego,
 z radości pierwsza w ręce zapleszczę.
 30 Mienia się lata, noc za dniem żenie,
 ja się w miłości mej nie odmienię.

Mnie jakiegokolwiek czekają losy:
 czy mi Fortuna gotuje ciosy,
 czyli zamyśla cieszyć mą biędę,
 za przeznaczeniem spokojna idę.
 35 Nie zginie u mnie pamięć Filona
 ani się żadnym odmieni stanem:
 czy przy nim jestem, czy oddalona,
 on serca mego do śmierci panem.
 40 Mienia się lata, noc za dniem żenie,
 ja się w miłości mej nie odmienię.

II. Zwycięstwo

Hoża Temiro, jakową siłą
 sto ocz w twych oczach lgnących widziałem!
 A gdy cię między nami ubyło,
 ja na nic więcej patrzeć nie chciałem.
 5 Mieć więźniów ciebie nic nie kosztuje,
 ale ja ciężar mych więzów czuję.

Kiedy pierwszy raz cię obaczyłem,
 uśmiechając się, biegłaś z pośpiechem –
 na porę siły twojej trafilem,
 10 boś najmocniejsza wdzięcznym uśmiechem.
 Mieć więźniów ciebie nic nie kosztuje,
 ale ja ciężar mych więzów czuję.

Myślałem zaraz: jak ona siła
 nieszczęśliwymi narobi sobą?
 15 Tyś mi natenczas coś przemówiła
 i już z drugimi biegłem za tobą.
 Mieć więźniów ciebie nic nie kosztuje,
 ale ja ciężar mych więzów czuję.

20 Zwycięstwa takie może-ć smakują,
gdzie ci się zniżyć muszą zuchwali,
ale zwycięzce milej przyjmują
tych, którzy im się zaraz poddali.
Mieć więźniów ciebie nic nie kosztuje,
ale ja ciężar mych więzów czuję.

III. Smutek

Przy strumyku łąka mała,
wdzięczne ją drzewa zdożyły.
Tam się Lindora schraniała,
kiedy ją smutki trapiły.

5 Pojechał Filon kochany
i zabrał z sobą swe oczy,
żał zostawił niezrównany,
co cierpliwe serce tłoczy.

10 W jękach jej przeszedł dzień cały,
łzy po pięknej twarzy płyną:
te strumień czysty zmieszały,
tamte się klóćą z krzewiną.

IV. Trzeba się kochać

Trzeba się kochać, słodka Rozyno,
póki rzeźwiejsze lata nie miną:
na to ci serce i piękność dana,
żebyś kochała, była kochana.

5 Trzeba się kochać – wszystko ci gada,
co tylko żyje, co sobą włada,
tymi prawami rządzi się wiecznie:
trzeba się kochać, trzeba koniecznie!

10 Kiedy się trafią oczy przychylnie,
wprzód się szukają przez drogi mylne,

potem, zdybane niby niechęący,
rozpalają się w płomień gorący.

Zaraz się zwierzą swej tajemnicy,
zrzenica mówi cicho zrzenicy,
15 co serca słyszą, a nikt na stronie,
co przyjacielskie stwierdzają dłonie.

Prawda, że czasem miłość dokuczy:
nie śpi, nie jada, troszcze się, mruczy,
20 ale i wtenczas, kiedy ją kłąłem,
czułem, że była moim żywiołem.

Miłość sprowadza ludzi w gromady,
matka pokoju, zabrania zwady,
miłość pociechą w życiu jedyną –
trzeba się kochać, słodka Rozyno!

V. Róża

Ja, róża pierwsza, wiosniana,
jeszcze nie jestem tykana,
jeszczem dopiero się rozwinęła
i piękną tę barwę wzięła.

5 Kiedy wiatr zimny powieje
albo gorąco przygrzeje,
chrońcie się ze mną, bom niecierpiąca
ni zimna, ani gorąca.

Można mi się przypatrować
10 i z daleka się dziwować,
ale nie mam być jeszcze zrywana,
boby mię szkoda, zem rana.

Wy, w których rosne ogrodzie,
dziwiąc się mojej urodzie,
15 śpiewajcie wkoło i czeladź cała:
„Róża się nasza udała”.

VI. Zdrada

Kiedyś na mnie, Temiro,
pierwszy raz spojrziała
i twą ręką nieszczerą
miłość zapewniała,
5 za blaskiem oka twego
puściłem się śmiało,
jak gdyby mi nic złego
trafić się nie miało.

10 Poznałem błędy swoje,
nadzieje kłamliwe:
te piękne światła dwoje –
jak były zdradliwe!
Długo mię ukradzioną
ścieżką prowadziły,
15 na koniec w niezbrodzoną
przepaść pogрузyły.

Zgasły światła fałszywe,
a ciemność przybiegła,
miejsca kiedyś szczęśliwe
20 okropność zaległa.
Same na wszystkie strony
napadam przykrości
i żal nieutulony
straconej wolności.

25 Wpóśród lasów zarosłych
chodząc w mej tęsknicy,
pytam się drzew wyniosłych
i czystej krynicy,
któreży wynieść mogę
30 na dzień utracony.
Wszędzie zaległ mi drogę
oblęd pokręcony.

VII. Tęskność. Z francuskiego

Jam ją swą ręką sadziła,
jak rośla, jam ją widziała,
co się dziś tak rozkrzewiła
ta wdzięczna, ta róża biała.

5 Gdzie ptaszki każdego ranku
swoje schronienie miewają
i pod oknem bez przestanku
na jej gałązkach śpiewają.

10 O wy, niewinne ptaszęta,
przez litość będę prosiła:
trzodo miłością przejęta,
nie śpiewajże mi tak siła!
Kochanka, com go lubiła,
15 w którym szczęście moje było,
kiedym teraz utraciła,
nic mi już więcej niemiło.

Dla swoich zysków na świecie
poszedł za wody i lasy;
niedbały, choć go trud gniecie
20 i uciskają niewczasy.
Czegoż on szuka po Ziemi?
Gdyby tylko chciał żyć skromnie,
widziałby oczyma swemi
szczęście, które ma koło mnie.

25 Jaskółki, co niechybnymi
zwroty na wasze siedliny
lecąc, czasy wiośnianymi
czynicie nam nawiedziny,
wędrownie wy moje ptaki,
30 znajome domu mojego,
sprowadźcież go swymi szlaki,
sprowadźcież go roku tego!

VIII. Ona się nie skryje

Kiedyś, nadobna Klorydo,
w pośrodku nas przebywała,
każda nam się chwila śmiała,
dziś całe smutno dni idą.

5 Jeden tu za drugim chodzi
i często się nie poznamy,
choć do siebie gadamy –
taki nas wszystkich błąd wodzi.

10 Klorydo, twoje schronienie
na nic się pewnie nie przyda:
światło twych oczu cię wyda
i same wydadzą cienie.

15 Za miedzianymi ścianami
niechaj Kloryda się schroni,
szacunek nasz przejdzie do niej –
dar ma rozumu z wdziękami.

IX. Pożegnanie

Oto godzina, cnotliwa Palmiro,
godzina, w której rozłączasz się ze mną.
Czas ci myśl moją opowiedzieć szczerą
i odkryć miłość dotychczas tajemną.
5 Ręka, co-ć daję na to pożegnanie,
zaręczać będzie to moje wyznanie.

10 Gdy w oczach moich nie umiałaś czytać,
co łyzy dla ciebie wylane znaczyły,
ni o mój smutek nie chciałaś się pytać,
ni cię wyrazy wierne oświeciły –
co smutek i co łyzy nie mogły szczerze,
usty wyrażam, że kocham Palmirę.

15 Kocham Palmirę, bo warta kochania:
żyje cnotliwie, ma poczciwą duszę.
Może jej serce, co mi się dziś wzbrania,
może je wierną statecznością wzruszę?

Jakiej bądź każą trzymać się kolei,
miło pocierpieć dla takiej nadziei.

20 Gdy do smutnego powrócę się domu,
moi sąsiedzi zaraz się poschodzą:
choć o mym smutku nie powiem nikomu,
oni w przyczynę mych trosków ugodzą.
Jak im opiszę moją ukochaną,
smutkowi memu dziwić się przestaną.

X. Nieszczęście

Dogodziło się memu przeznaczeniu:
już, jak żądało, jestem nieszczęśliwy!
Cała mi folga została w westchnieniu
i zysk z miłości – żal mój niecierpliwy.

5 Palmiro, czemuż, gdy szczęście przeminie,
razem i pamięć o nim nie zaginie?

Żyłem z słodyczą, kiedyś mię kochała,
kiedy przestajesz, wiek mi mój niemiły;
nie tak mię twoja ręka zapewniała,
nie to mi oczy Palmiry mówiły.

10 Palmiro, czemuż, gdy szczęście przeminie,
razem i pamięć o nim nie zaginie?

Gdzie się obrócę, twój obraz napadam:
widzę go w kwiatach, z ptaszęty mi śpiewa,
któremu kiedy o mym smutku gadam,
zda mi się, że się z łez moich naśmiewa.

15 Palmiro, czemuż, gdy szczęście przeminie,
razem i pamięć o nim nie zaginie?

20 Marna pociecha: nie mieć już nadzieje,
którą za trudów tak wiele kupiłem.
Zgasało mi słońce, wiatr z innych stron wieje –
czyliż żyć można tym, że kiedyś żyłem?

Palmiro, czemuż, gdy szczęście przeminie,
razem i pamięć o nim nie zaginie?

25 Nie wołam zemsty, chociaż urażony
jestem – życzliwy jak zawsze ci byłem,
nie odmieni mię los mój uprzykrzony;
miej słodycz w życiu, którą ja straciłem.
30 Palmiro, czemuż, gdy szczęście przeminie,
razem i pamięć o nim nie zaginie?

XI. Mazurek

Dobra noc, Jacenta:
i wam, usta czyste,
i słodkie oczęta,
i piersi parzyste!

5 Ja nie spać statecznie
całą noc gotowym.
Bo któż śpi bezpiecznie
przy skarbie takowym?

10 Wzięłaś mi sen cały
oczu twych czarami;
nie będę, zuchwały,
żartował z oczami.

15 Pójdęz ja do fary,
jak się na dzień zbierze,
na te twoje czary
zakupię pacierze.

20 Kupięz ja i świecę
za złotowiec cały,
bym nie miał tęsknice
po Jacentej białej.

Przynajmniej uproszę,
jeśli jest zuchwała,
by, co ja ponoszę,
toż samo cierpiała.

XII. Szczęśliwość

Niech komu wielka nadzieja zabłyśnie,
niech komu szczęście sili się umyślnie,
ja przy Temirze, gdy siądę bez świadka,
z całego świata żartuję ostatka.

5 Gdyby mi za nią król dawał swe grody,
nie mieniał bym jej za jego dochody:
tej on w koronie słodczy nie czuje,
jaką ja w ustach Temiry znajduję.

10 Nie na tym ci to szczęśliwość, nie na tym,
gdy kto na ziemi potężnym, bogatym,
gdy go sług liczne otaczają zgraje,
gdy, kiedy zechce, gniewa się i łaje.

15 Często pod pańskie bogate zasłony
smutek z rozpaczą wszedł niepostrzeżony,
który wśród nocy głębokiej ich budzi
i niecierpliwe serce im zatrudzi.

A ja z Temirą o cóż się turbuję?
Ja skarb, ja zdrowie w jej twarzy znajduję.
A gdy mi powie, żem jej wdzięków panem,
20 może-ż być z moim co zrównane stanem?

XIII. Wieśniaczka

Przestań, Damonie, sztydzić,
już mi wychodzisz z głowy:

nie chcę cię ani widzieć,
ani pragnę rozmowy.
5 Próżno by mi to gadał,
że mię kocha jak życie –
on toż samo powiadał
niedawno Teoklicie.

Wezmę wieniec różany
10 i uplotki świąteczne,
zwinę warkocz splątany
i otrę łzy serdeczne.
Choćby się Damon spadał,
będę igrać z Filonem,
15 żeby sąsiad nie gadał,
że tęsknię za Damonem.

Jeszczem nieprzestarzała:
rok mi ósmnasty płynie,
będę ich jeszcze miała,
20 męska mać nie zaginie.
Który żyć będzie skromnie,
co mało zna kochania,
ten się niech tylko o mnie
ojcu i matce kłania.

XIV. Kloe, nazwana Leszkiem Białym

Za panowania Leszka Białego
chciało się blisko być króla tego,
wszystkie się za nim oczy zwracały:
bodaj to Leszko królował Biały!
5 On tylko spojrzął, wnet się zbiegano,
skinienia jego uprzedzić chciano;
oczyma twarde poruszał skały:
bodaj to Leszko panował Biały!

10 Leszko zapłakał – wszędzie płakano,
 myślał – po wszystkich kątach myślano,
 śmiał się – powiaty wszystkie się śmiały:
 bodaj to Leszko panował Biały!

15 A gdy mu czasem gniewać się chciało,
 winny, niewinny – wszystko to mdlało;
 kocha, boi się Leszka lud cały:
 bodaj to Leszko panował Biały!

20 Leszku jedyny, jak może wiele
 rozum dokazać w nadobnym ciebie!
 Niech tam, komu chcą, dają pochwały:
 bodaj to Leszko panował Biały!

XV. Już ja nie ten

Lata moje ustąpiły!
 Nie wiodą tak o mnie spory,
 jak się dziewczęta kłóciły
 za czasów pięknej Lindory.
 5 Dzisiaj, podstarzały,
 próżno dla kochanki
 i śpiewam dzień cały,
 i przynoszę wianki.
 Schylam się już do wieczora!
 10 Już ja nie ten, com był wczora.

Przedtem, gdy mi młodość służy,
 każda mię ujmować chciała
 i do boku bukiet z róży
 sama Kloe przypinała.
 15 Dziś ledwie wyproszę,
 by mi kwiatek dały,
 i łudząc się, noszę
 ten znak dawnej chwały.

20 Schylam się już do wieczora!
Już ja nie ten, com był wczora.

Rzeka w górę nie popłynie
i nie wróca się me lata,
wiek mu cały marnie zginie,
kto z młodu nie użył świata.
25 Idź, Filon, w podróży,
gdzie wiedzie pieszczota,
dziś ci pole służy,
jutro będzie słota!
Schylam się już do wieczora!
30 Już ja nie ten, com był wczora.

V. WIERSZE RÓŻNE

I. Przeciwno pojedyńkom

Na cóż ten pożar wzmaga się umyślnie?
 I sam się niszczy, i miasto pustoszy!
 Za co na brata brat się z bronią ciśnie,
 szuka w swej śmierci lub w cudzej rozkoszy?
 5 Nie sam nas rozum podniósł nad bydłęta:
 mamy i dzikość większą niż zwierzęta.

Gdy ludzi Bóstwo tworzyło na ziemi,
 kto zgadnie, z jakiej mieć chciało przyczyny,
 abyśmy byli wszyscy błędzającymi,
 10 jeden drugiego okrywając winy?
 Mylnym na świecie każdy idzie torem:
 ty błędzisz rano, a brat twój wieczorem.

Czemu niebacznie wymówione słowo
 ma tyle ważyć, co życie człowieka?
 15 A chociaż nawet umyślnie złą mową
 nieprzyjaciel ci zawzięty wyrzeka,
 gdy będzie warte śmierci złe gadanie,
 wkrótce człowieka na ziemi nie stanie!

O cóż ci chodzi? ... Żyjesz-że pocziwie
 i nie zawiodłeś twego powołania?
 20 Niech na cię gada, jak kto chce, złośliwie,
 ty jesteś cały, cnota cię zasłania.
 Jeszcze prócz tego to odniesiesz w zysku,
 że twój potwarca będzie w pośmiewisku.

25 Ale jeżeli-ć prawdę wyrzucono,
za to, żeś winien, chcesz zabić drugiego?
Wszak coś sam stracił, w tym cię nie skrzywdzono,
ni twoją zgubą wyjdiesz na lepszego.
Kogo czy siebie za co życia zbawić?
30 Mnie by się zdało: lepiej się poprawić.

Świat – mówisz – życiem każe bronić sławy.
Najgrubszy przesąd wie ciebie w zapale!
A twarde-ż na to co mówią ustawy,
które ci bronią pojedynków całe?
35 Porzuć świat ślepy – w sprawie z twoim bratem
przed oświecisz rozprawiaj się światem.

Cała podobno przyczyna zostanie
twego uporu nieprzełamanego,
że w obelżywym żyć nie mógłbyś stanie,
40 gdyby cię miano za bojaźliwego.
Odwago, marny zapęd cię uwodzi:
nie wszystko ci się, co pomyślisz, godzi!

W sprawie narodu staw się znamienicie,
broń, gdy cię żąda bliźni nieszczęśliwy,
45 śmieje w potrzebie ratuj twoje życie.
Zrobiłeś co z tych? ... Toś niebojaźliwy.
A jeśli-ć taka nie przyszła przygoda,
nie trwoń krwi twojej: lać ją marnie szkoda.

Lecz zapalczywość kiedy się roznieci,
50 na wszystkie względy i ślepa, i głucha,
skąd ma uciekać – tam na zgubę leci,
że Boga nawet samego nie słucha,
który już na plac biegnących napada
i wśród im serca za swym prawem gada.

55 „Gdzie – mówi – bieżysz? Gdzie niesiesz to życie?
Czyżem nie twój Bóg, który ci je dałem?
Czyś już pokończył wszystko należycie,
czego na ziemi po tobie żądałem?”

60 Co mię w twym sercu tak mogło obrzydzić,
żebyś miał Boga twego nienawidzić?”

Widziałem, kiedy biegnący w zapale
czasem się w swoim pędzie zahamował:
coś się zamyślał, coś mruzczał zuchwale,
i gdy tak z swoim Bogiem się mocował,
65 wyrwał się i biegł za złym przedsięwzięciem,
jakby się wstydził być Jego dziecięciem.

Potem przez tłumy ludu pokrewnego
ciśnie się, co go wstrzymuje dokoła:
ten by go pragnął ochronić samego,
70 inny za jego przeciwnikiem woła:
„Jeśli go – mówi – zbawisz tego świata,
oto ja żyję i stanę za brata!”.

Tak zgodne kiedyś miesza pokolenia,
przeciw rodowi pobudza ród człeczy,
75 że stąd powszechnie widząc zawaśnienia,
każdy go mija, każdy mu zlorzeczy:
„Niech – mówią – pamięć jego wyniszczyje,
że skrzywdził wszystkich i samą nadzieję”.

Już, wydarłszy się i ludziom, i Bogu,
80 naznaczonym miejscu postawali.
Śmierć się obudwum ukaże na progu
żelaza, które do siebie składali,
kiedy mało im znana niespodzianie
Matka-Ojczyzna w pośrodku ich stanie.

85 Wtenczas, kiedy z ran żywa jej krew bieży,
z ran, co w przygodzie świeżej odebrała,
nieszczęścia w zdartej znać było odzieży,
a w twarzy smutek, który w sercu miała –
broń im śmiertelną rękami rozjęła
90 i na pół z płaczem tak mówić zaczęła:

„Syny!... Nie tędy droga wam do sławy:
tu życie razem i ona się traci!

Przodkowie wasi wśród wojennej wrzawy
znachodzili ją – nie w zaboju braci.

95 Do mnie należy rozdawać wam sławę,
której nie wzięły pojedynki krwawe.

To prawo, które dane mi jest z góry:
szafować waszym życiem w mej potrzebie,
czyliż na siebie ma złane z was który?

100 Czy znacie wartość Ojczyzny i siebie?

Życia waszego szacunek niemały,
bo jedno może ocalić kraj cały.

Dlaczego, gdy was ślepy gniew zajmuje,
wasze urazy tak drogo cenicie?

105 A ja w mych klęskach ręki nie znajduję,
żeby powszechnie zasłoniła życie!

A ja, w ostatniej hańbie zaniedbana,
ani zemszczona, ani żalowana!

110 Schowajcie tę broń, która spadkiem sławnym
piękna po dziadach waszych się została
(dziś znieważona zarzuceniem dawnym,
pierwszego swego blasku płakać miała),
aż póki sama w ręce zjednoczone
nie podam jej wam na moją obronę!

115 Może cierpieniem winy pomażemy
i los mię przykry goniąc zmorduje się.
Na cóż rozpaczać, kiedy nie zgadniemy,
co przychylniejsze jutro nam przyniesie.

120 Wielkość nieszczęścia wielkie względy wzbudza,
może nas, słabych, wesprze litość cudza.

Jedną potęgą Europa się chwali:
ta, mogąc wszystko, nie zechce źle zrobić,
ona, jak matka w żalu, różgę spali,
jeśli jej przyszło dziecko swoje pobić.

125 Najślodszyimi ją przemianami wzrusza
to litość serca, to wspaniała dusza.

Tam się udajcie, tam was widzieć wolę!...
Ona wam góry pozniza wyniosłe,
ona honoru pokaże wam pole
130 i sławy szlaki odkryje zarosłe.

Tak, ratując was wspaniałością rzadką,
stanie się nową matki waszej matką”.

II. Do Ignacego Potockiego, pisarza lit[ewskiego], po śmierci żony jego, Elżbiety z książąt Lubomirskich

Nad domu twego zwaliskiem
czego stoisz zapomniony
i zdajesz się być przyciskiem
ciężkiego losu schylony?

5 Mężu wielki, nie wiesz tego,
że z nieba widać na ziemi,
jak wśród zapasu gorzkiego
człek walczy z losami złemi?

Szczególne dawszy ci dary,
10 Niebo piękniejsze układa
pewnie po tobie zamiary:
niech słabość łatwo upada.

Ty nie zwodź górnej nadzieje,
walcz śmiało z twymi losami,
15 wnieś oczy – niebo-ć się śmieje,
a ziemię depczesz nogami.

Gdy ci przyjaciela brała
Natura, lzy wylewałeś –
już zapłaconą została:
20 długi jej z lichwą oddałeś.

Ale wierzyciel twój drugi,
Rozum, praw swoich nie traci:
przykrzy ci się o swe długi,
których oddanie bogaci.

25 On, chociaż z tobą narzeka
i szkodę twoją uznaje,
lecz razem uczy, że człeka
wielkość nieszczęście wydaje.

30 Z środka powszechnej ruiny
Przygody, ślepej mścicielki,
gdzie słabe poległy gminy,
wzniósł głowę całą mąż wielki.

35 Pokazał się niestrwożonym,
nic mu nie mogło zaszkodzić,
rzekł żywiolom zawaśnionym:
„Ustąpcie, bo mam przechodzić!”.

40 Za tymi smutku mogiły
wdzięczne panuje polecie.
Mówisz, że świat ci niemiły,
aleś ty został na świecie.

III. Głos zabitego do sądu

Sędziowie, którym jednym prawo z góry
życia i śmierci dał Sprawca natury,
jakby nie było i sądu, i Pana –
oto bez wiedzy waszej krew przelana!

5 Byłem niewinny, a choćym miał winę,
prawo mię mogło ukarać jedyne.
Dwóch tu przed wami ukrzywdzonych stawa:
ja – o me życie, o pogardę – prawa.

10 Sprawiedliwości powróci się całe
miecz, który zbójca wydarłszy zuchwale,
spokojność ludzką na chwilę zakłóci,
ale kto życie, kto mi życie wróci?

Tam, gdzie ja jestem, o słońcu nie wiedzą:
smutni mieszkańce w środku nocy siedzą.
15 Wy jutro białe obaczycie rano,
a mnie na wieczne ciemności skazano!

Wy powrócicie do żon, do rodziny,
witające was powychodzą syny –
moja mię nigdy nie ogląda żona,
20 wieczną sierotą po mnie zostawiona!

Sędziowie, groby otworzą się ciemne
i wyjdą z Ablem mieszkańce podziemne,
sądowe wasze otoczywszy ławy,
czekać będziemy krwi niewinnej sprawy.

25 Jeżeli jakim uwiedzeni względem
główny kryminal osądzicie błędem
i staniecie się jak współzabójcami –
jam naznaczony iść wszędzie za wami!

Gdy przyjaciółmi otoczeni wkolo
30 pędzić będziecie godziny wesoło,
sądząc, że chwile daleko stroskane,
ja, niespodziany, w pośrodku was stanę.

Do stołów waszych, na wasze festyny
przyjdę, mieszkaniec nieznannej krainy,
35 z strawą, z napojem, co go wam nalali,
zmieszam krew moją, którąście zdeptali.

Kiedy po dziennym zapoceniu czoła
sen do miłego spoczynku zawoła,
nie chcąc spokojność mieszać innych ludzi,
40 was tylko jednych larwa moja zbudzi.

W tłumie, w ustroniu, w domu, w polu, w drodze
najmilszym waszym rozrywkom przeszkodzę.
Ja wszędzie zgonię mego przeciwnika:
przylecę z głosem dzwonu lub puszczyka.

45 Ale wy bacznie zaradzać gotowi
swemu i razem memu spoczynkowi.

IV. Na imieniny swojej pani

Ta, która z złotej kądziele
życia twego nici przędzie,
jeszcze nawoju ma wiele,
jeszcze na długi wiek będzie.

5 Już dziś nie smutna, nie wzdycha,
przy robocie się uśmiecha.

Za mocnymi siedzi wroty
pozamykana na klucze,
gdzie jej kosztownej roboty
ślepy przypadek nie zbrucze.

10 Gdzie ją ustronie zakrywa,
burza przelotu nie miéwa.

Pani, widziałem zdziwiony,
jak przykre losy gonione,
gdzie tobie tór wyznaczony,
ażeby nie szły w tę stronę,
i przygoda smutkom rada,
co i na piękność napada.

20 Nawet o wdziękach twej twarzy
staranie pilne mieć chciano:
oko, co-ć się ogniem żarzy,
wśród płomienia zachowano –
ogniem ciska w każdą stronę,
choć samo niezapalone.

- 25 Przychylne ci przeznaczenia
z drogi, którą-ć naznaczyły,
wszystkie na potem zmartwienia,
wszystkie przykrości spędziły –
30 jedna zazdrość pozostała,
co się odegnąć nie dała.

V. Przyjaciółki nieszczęśliwe

Gdy się twa dusza z moją jednoczyła,
jam czuła zaraz, jak smutek mniej władał,
miejsce to całe przyjaźń zastąpiła
i goi rany, co mi tamten zadał.

- 5 Przyjaźni, darze łaskawego nieba,
ty jedna ludzi wspierasz ręką szczerą!
Mnie, której z trosków umrzeć dawno trzeba,
żał jeszcze życia dla ciebie, Temiro.

VI. Wiersze z podanych czterech słów

1. Strumyk, dąb, myśl, pamiątka

Strumyku, tyś miał czystsze wody,
ten dąb wdzięczniejsze dawał nam chłody,
siedząc tu z Kloe od dnia początku.
Cóż się zostało?... Myśl i pamiątka!

2. Wdzięki, wiosna, pieszczoty, nadzieja

Lubisz Wdzięki, Pieszczoty, Wiosnę i Nadzieję:
te masz, tymiś i tąś jest, a ta ci się śmieje...

3. Niewinność, pszczoła, kwiaty, miłość

Niewinność, pszczoła, miłość, kwiaty ubarwione
chciałaś, ażeby w wierszu mogły być zgodzone.
Nie łaj Kloe, że chodzę za twymi oczyma –
miłość się niewinności, pszczoła kwiatu trzyma.

4. Wieczność, pamiątka, smutek, nadzieja

Wieczność mi moją nadzieję odjęła.
 Czemuż pamiątki i smutku nie wzięła?
 Gdyby się była ze mną znosić chciała,
 ja bym jej jeszcze i życie me dała.

5. Insze na toż

Najczęściej smutek z nadzieją chodzi –
 co ten zakwasi, to ta osłodzi.
 Mój smutek wieczność rozłączyć chciała:
 wzięła nadzieję, pamiątkę dała.

VII. Przewaga zawiści

Gdybym cię nie kochała, szczęśliwszą bym była!
 Z oddaleniem się miłość moja pomnożyła.
 Wszystko mi tu o tobie jednostajnie gada,
 sen ucieka, a żal mię troskliwy napada.

5 Próżno wdycham zwrócona często na tę stronę,
 gdzie moje w jednym tobie szczęście zostawione.
 Ty nie słyszysz jęczenia!... A może, niestały,
 gdy cię nowe miłości jakie uwiązały,

rozrywkę sobie czynisz z mej niespokojności?
 10 Kleonie, nie chciej gniewać prawdziwej miłości!
 Gdy klękiesz przy Dorydzie, wejdę niespodzianie,
 zawstydzę ciebie, siebie i jej dowierzanie.

VIII. Do Kloryny

Czego się śmiejesz, Kloryno?
 Wkoło ciebie ludzie giną!
 Ten na nią płacze, ten wdycha,
 czego się ona uśmiecha?

IX. Nadgrobek Nadziei

Tę, którą żadna nie wstrzyma tama,
im więcej-m gonił, tym prędzej biegła,
że zmordowana upadłszy sama,
tu pogrzebiona Nadzieja legła.

5 Przechodniu, dosyć przyszłością żyłem,
ty się spodziewasz, a ja skończyłem!

*Zabawki wierszem i prozą. Tom VII – 1787***VI. WIERSZE RÓŻNE****I. Irus bliski śmierci ^(a)⁴⁰**

Irus, który zwiedzał kraje,
 znał ludzi i obyczaje,
 bywał w szczęściu i niedoli,
 żyjąc na świecie do woli;
 5 przed śmiercią, by im co radził,
 syny i wnuki zgromadził.
 Wtenczas, gdy człek prawdę gada,
 tak im rzecz swoją powiada:

„Dzieci moje, śmierć mię ciśnie!
 10 Jużem bliski mego końca
 i nie ujrzę tego słońca,
 które wam jutro zabłyśnie.
 Na jedno to dla człowieka,
 czy w środku swojego wieka,
 15 czyli pełen lat umiera –
 obóm śmierć wszystko zabiera.
 Na co pragnąć, by żyć długo?
 Każdy człowiek co dzień wzdycha –
 skłonności twych jesteś sługą
 20 i żądza żądzę popycha.

⁴⁰ (a) Nazwisko Irus, tak u dawnych pisarzy, jak u terażniejszych, daje się człowiekowi ubogiemu. Najpierwszy Homer dał to nazwisko żebrakowi, którego Ulisses, powróciwszy do Itaki, zabił w zapaśnictwie. Nasz Irus niby żyje między 50. i 70. olimpiadą. Umiera zaś w Sardes, stołecznym mieście Lidyi, po drugim zburzeniu i spaleniu tegoż miasta za Daryjusza, olimpiady 69., około 500 lat przed narodzeniem Chrystusa.

Kiedym o chlebie zebrany
 chodził, a o zawołany
 Krezusie mi powiedziano ^(b)+1,
 że go za jednego miano,
 25 co mu dostatkiem i chwałą
 nic na świecie nie zrównało,
 wszedłem w Sardes kiedyś może ^(c)+2 –
 dziś go pustkami widzicie!
 Okryły warty ostrożne:
 30 te pana, te pańskie dziecię ^(d)+3!
 Krezus na złocie obiada,
 po złocie chodzi i siada.
 Szumne bogom śle ofiary ^(e)+4,
 złote daje sługom dary.
 35 Ja, kiedy na to patrzyłem,
 pomyśliłem:

Irusie, ciebie z drugimi
 równie w bolu matka rodzi.
 Za cóż Krezus nad inszymi,
 40 a Irus, zebrając, chodzi?
 Za co mnie stawy nie staje?
 Ten ma nadto, choć rozdaje!
 Zazdrościłem doli pańskiej,
 póki od wschodniej krainy
 45 nie przyszedł Cyrus tyrański ^(f)+5

+1 (b) Krezus, syn Halyatta, piąty i ostatni król Lidyi z linii Mermnadów, był panem Azji Mniejszej aż do rzeki Halys, graniczącej od Mezopotamii, i słynął w starożytności niezmiernymi bogactwami. Zaczął zaś panować w Lidyi olimpiady 55., na 560 lat przed narodzeniem Chrystusa.

+2 (c) Sardes, miasto stołeczne Lidyi i państw Krezusowych, zburzone było dwa razy: raz przez Cyrusa w czasie zawojowania Lidyi, drugi raz za Daryjusza, po którym spaleni miasta tego niby tamże nasz Irus umiera.

+3 (d) Krezus miał syna Atysa, którego niechcący Adrast pokrewny zabił na polowaniu.

+4 (e) Sławne są u dawnych bogatymi darami i wspaniałością dwa wielkie poselstwa Krezusowe do Delfów dla Apollina.

+5 (f) Cyrus, fundator monarchii perskiej, syn Kambizesa i Mandany, niezeli zawojował Babilonię i objął tę monarchię, zaczął od sprzymierzonych Babilonii, jakim był Krezus Lidyjski. Krezus wyszedł przeciwko nieprzyjacielowi aż za rzekę Halys, granicę państwa swego, ale zawiedziony wyrocznią Apollina, zбитy na głowę, i Sardes miasto na końcu 58. olimpiady razem z całym państwem lidyjskim zawojowane.

lidyjskie pouczać syny,
 póki zwycięskimi czaty
 nie zabrał kraj ten bogaty.
 Wtenczas Krezusowe złoto
 50 brałem wraz z perską gołotą
 i popijał z Tmolu wino ^(g)+6
 z inszą wojskową drużyną,
 a Krezus leżał związany,
 łzami obłany ^(h)+7.

55 Myślałem na to igrzysko:
 Ja w szczęściu... Krezus tak nisko
 ciężkim rzucony przymusem...
 O, nie chcęz ja być Krezusem!
 Gdy się Cyrus rozpościerał
 60 i świat pod siebie zabierał,
 jużem się bał mu zazdrościć!
 Jakoż nie mógł długo gościć:
 Fortuny dary nieszczeré –
 trafił na swoją Tomirę ⁽ⁱ⁾+8.

65 Lecz cóż się tu uwieczniło?
 Patrzcie na tych wież zwaliska,
 dzisiaj zwierząt legowiska –
 potężne to Sardes było ^(k)+9!
 I gdzie kiedyś mur był silny,
 70 co wstrzymywał orszak dzielny,

+6 (g) Tmolus, góra winorodna, pod którą leżało miasto Sardes nad rzeką Paktol, sławną w starożytności wyrzucaniem piasków złotych.

+7 (h) Krezus złapany od wojsk Cyrusowych, związany i na stos ognia prowadzony, gdy często powtarzał: „Solon, Solon!” – spytany, co by to znaczyło, wyznał, że dawniej mędrcy Solonowi pokazując dostatki i chwałę swoją, mędrzec odpowiedział, aby się z tego nie wynosił, bo nikt w życiu do końca szczęśliwym nie był. Dla pamiątki tedy Solona darowana kara Krezusowi i do łask Cyrusa przypuszczony.

+8 (i) Cyrus, wplątawszy się w wojnę z Tomirą, królową Massagetów, złapany podczas bitwy, ścięty, i głowa jego w naczynie pełne krwi ludzkiej z rozkazu tejże królowej wrzucona, aby (jak mówiła) pił tę krew, której tak żądał.

+9 (k) Sardes po zburzeniu swoim znowu się odbudowało i za monarchów perskich było mieszkaniem satrapów rządzących Azyją Mniejszą. Teraz pod panowaniem tureckim nazywa się Sardo; małe ma tylko drewniane chaty i jeden dom murowany dla gościnnych, bo tamtędy przechodzą karawany z Smyrny do Alepu.

dzisiaj kozy przeskakują,
z ludzi żartują!...

Cóż było waleczniejszego
nad rycerza lidyjskiego?
75 Teraz, kiedy Cyrus srogi
pęta mu włożył na nogi,
kiedy go upodla wszędzie,
dziś Lidyjczyk kądział przędzie ^(l)50
lub ciągnąc pługi wieśniacze,
80 dawnej swojej chwały płacze!

Takich przypadków na świecie
napatrzywszy się niemało,
jak mocny słabszego gniecie,
jak się wielu oszukało,
85 gdy świat złoczyńców bogacił,
wziął cnotcie, a im zapłacił
– Trofonijusz w bogów gronie ^(m)51,
ty między ludźmi, Solonie ⁽ⁿ⁾52! –
widząc, jak szczęście dziwaczy,
90 zacząłem myśleć inaczej
i dziś wierzę,
że co dał Los, to Los bierze.

Dzieci moje, cnota jedna
życie wam szczęśliwe zjedna

⁵⁰ (l) Zawojowani Lidyjczycy, że się buntowali, Cyrus broń im odebrał i umyślnie do miękkich i podłych robót zażywając, zniewieścił ich. Kawaleria lidyjska najslawniejsza była u dawnych w Azji i ta jedna opóźniła przez 14 dni dobyte Sardes, gdzie sami tylko obywatele bez wojska inszego bronili się.

⁵¹ (m) Erginus miał dwóch synów: Trofonijusza i Agamedę, którzy w Grecji najpierwsi byli mularzami. Wymurowali kościół dla Apollina w Delfach, a potem skarbiec dla Hiryjeusza, w którym Trofonijusz tak nieznacznie kamień jeden wmurował, że się łatwo dobywać mógł. Złożył w skarbcu złoto swoje Hiryjeusz, a Trofonijusz z Agamedą, kiedy chcieli, w nocy wspomniany kamień dobywszy, brali złoto, znowu dziurę kamieniem zakładając. Poznał szkodę Hiryjeusz, siłko żelazne przy skarbcu położył. Agamedę włożył najpierw i siłkiem złapany został. Trofonijusz zaś, ażeby brat na mękach nie wydał go, uciął głowę Agamedzie, aby tak trup nie był poznany. Trofonijusza po śmierci jak boga czczono, miał swój kościół w Lebade z sławną tamże wyrocznią pod imieniem swoim.

⁵² (n) Solon, prawodawca ateński, życiem cnotliwym i prawami sławny, umarł olimpiady 55.

95 i myśl o Sprawcy Natury,
że Mu wszystko widać z góry.
W jakiej krainie mieszkacie,
prawa jej zachować macie;
z jakim życie sąsiadem,
100 naprawiać go swym przykładem.
Dajcie, co czyje, każdemu:
bogom, sobie i bliźniemu,
a o tych, co was skrzywdzili,
myślcie, że się pomylili.
105 Kiedy się trafi przygoda
(ona, gdy się kto jej poda,
każdy kąt domu zabiera),
człek mądry sień jej otwiera,
a dalsze zamyka wrota,
110 gdzie mu mieszka Bóg i Cnota.
Wtenczas, gdyś w kalectwa biędzie,
zapomnieć trzeba o wstydzie
i prosić twego bliźniego,
aby wsparł niedołężnego,
115 ale kiedy-ć służą siły,
ręce ludzi wyżywiły.
Praca do bytu tór ściele,
ręce – szczerzy przyjaciele.
Pracuj na dziś i na potém;
120 i gdyś bogacz zdrowiem złotym,
jak śmiesz, prosząc, podnieść powiek,
by cię wspomógł równy człowiek?
Nie mów, że Los wszystkim władnie,
ty sam często szczęścia nie chcesz:
125 chciej to, co mieć możesz snadnie,
a będziesz miał to, co zechcesz.

Dzieci moje, życie zdrowi,
już słońce ku zachodowi,
ale zaraz miesiąc wschodzi,
130 ziemi swym światłem nagrodzi.
Ja, gdy raz zamknę powieki,
nie ujrzą światła na wieki”.

II. Do Mądrości

Mądrości, matko Cnoty, przyjaciółko człeka,
 wago świata i szczęście dwojakiego wieka –
 nie ty, co mię nauczasz, jak się kraje rządzą,
 które gwiazdy statkują, które gwiazdy błędzą,
 5 jak ziemia soki swymi ożywia rośliny,
 jak wieki drogi diament z podłej robią gliny;
 nie ty, która mię wiesziesz lochy podziemnymi,
 gdzie ogień, woda, walcząc z wiatry szalonymi,
 tłuką się i mieszają, że ziemia drży cała
 10 i żywym ryczy ogniem niecierpliwa skała;
 ani ty, która mierzysz niezmierną Ziemię:
 gdzie pusta, gdzie ją człecze zamieszkało plemię,
 gdzie się podniósł Kaukazus albo gdzie Nil bieży,
 to raczej wiadomością nazwać przynależy –
 15 lecz ty, Mądrości, która w skromniejszej postawie
 lubisz zasiąść z nędzarzem na ubogiej ławie,
 cieszysz go w jego smutku, że cnotę szanował:
 on płakał, lecz cnotliwym że był, nie żałował.
 Ty, kiedy prześladuje człeka los pijany,
 20 uśpiś go niepamięcią i goisz mu rany
 albo kiedy fałsz świata inszymi kołaczę,
 on śmieje się, gdzie płaczą, gdzie śmieją się, płacze.
 Ty, co wielkość prawdziwą ludzkiego żywota
 nie imieniem, godnością ani kupą złota,
 25 ale mierzysz cnotami: ten ci znakomity,
 kto serca pocziwego chlubi się zaszczyty!
 Ty, co wady bliźniego chcesz, abym darował,
 wlewasz mi w duszę słodycz, gdy go poratował;
 co w sumieniu do życia wskazujesz mi drogę,
 30 każesz znać Boga, chociaż pojąć Go nie mogę.
 Mądrości, gdzie ty mieszkasz? Czy chroniąc się wrzawy,
 ulubiaś ustronia, gdzie swoje zabawy
 z tobą miewał Sokrates, gdy z inszymi dary
 dawałaś mu nauki i cnoty, i wiary?
 35 Czy ty lubisz niziny, czy mieszkasz na górze?
 Gdybym ja zająć mógł kiedy na twoje podwórze,

prosiłbym cię przed twoim nachylony progiem:
„Czy ty jesteś boginią, czy ty jesteś bogiem,
zabłyśnij twym promieniem, bo w ciemności stoję!
40 Chciałbym iść twoim torem, lecz się nocy boję...
Drogę mi pozalegał fałsz świata, wzgląd marny,
nadzieja za pochlebstwo, za zdradę zysk czarny.
Prowadź mię światłem twoim, bym nie zbłądził z drogi –
ja bym nie chciał iść tędy, gdzie się ten lud mnogi
45 zbiega zewsząd i z taką gorącością tłoczy,
który tylko ma ręce, ale stracił oczy.
Wolałbym gdzie ścieżkami przejść nieubitymi,
bym się jako nie zdybał z bogaczami tymi,
u których całym moim przewinieniem było,
50 że ja jestem ubogi, a im się szczęściło.
Żebym mógł niedostatek cierpliwie ponosić
i nie prosił, kto nie wart, ażeby go prosić.
Żebym swe namiętności wstrzymywał na wodzy:
być przynajmniej cnotliwym, kiedyśmy ubodzy.
55 Żebym w domu nie czekał Losu, ażby przyszedł,
ale przeciwko niemu za granicę wyszedł
i tam na polach Łaski i Nadziei onęj
czekał nieprzyjaciela nic niezatrwożony –
mając Cnotę w posiłku i świadkiem Niebiosy,
60 kosztem Boga samego walczył z złymi Losy.
Żebym przy twoich nogach powieki zawierał
i nigdy nie żałował, zem żył lub umierał”.

III. Przeciwno Fanatyzmowi

Krzyż w jednej ręce, żelazo ma w drugiej,
zasłonił oczy, pozatykał uszy.
Tak świat obiega, jak jest w sobie długi –
wszystkiego dotknie i z gruntu poruszy.

5 Gdzie tylko przeszedł, krwią ludzką spluskany,
dójdiesz go czarnym zostawionym śladem:
lubi kaleki, śmierć, nędzę i rany,
pije lzy cudze, tuczy się swym jadem.

10 Gdy złych od dobrych świat obaczy przedział,
temu Sędziemu co natenczas rzeczem,
który swym uczniom wyraźnie powiedział:
„Ja was na ziemię nie posyłam z mieczem”?

15 Czy Molochowe wskrzeszamy obrządki,
gdzie krwią człowieka błagany bóg srogi,
czy Buzyrusa milsze nam pamiątki,
który zabijał przychodnia w swe progi?

20 Oto syn, tłumiąc przyrodzone prawo,
z własnego ojca uczynił ofiarę:
ten padł, ów nad nim trzymając broń krwawą,
wraz woła ranny z raniącym: „Za wiarę!”.

 Wiaro, ty czysta przysłana na ziemię,
ale cię człowiek zabobonem szpeci!
Ty chcesz, by ludzkie kochało się plemię
jako jednego Ojca jedne dzieci.

25 Bóg od nas wszystkich wyciąga swej chwały,
pod jednym żyje naród ludzki Panem:
Afryckich pustyń tułacz ogorzały
z Laponem albo Chińczyk z Luzytanem.

30 Za cóż dla wiary miecz kto w ręku nosi,
pokrzywdza Niebo i prawa Natury?
Kiedy ktoś ręce równo ze mną wznosi,
nie potępiać go, on je wznioł do góry.

35 Czyż to nie lepiej Rzym rozumiał stary?
Aby zamieszkom powszechnym zaradził,
szczęśliwe skutki ze złej robiąc wiary,
bogi narodów w stolicę wprowadził.

40 Gdy różne bóstwa ręce sobie dały,
Serapis został Jowiszowym bratem,
Eufrat się z Tybrem w jedno łożę zlały,
rządził Rzymianin uciszonym światem.

Jeśli Niebaczość była dotąd głucha
i-ć ktoś wykroczył przykładami temi,
człowiek szczególnie niech zwierzchności słucha,
a zwierzchność – Boga, który Ojcem Ziemi.

45 Nie mamy prawa z bronią w rękę pytać
i o rzecz świętą pastwić się nad bratem.
Ty, co te wiersze będziesz kiedyś czytać,
wspomnij, że chciałeś być sędzią i katem.

50 Jam ci z rąk wyrwał oręż zgotowany
i ślepy zapęd z wolna ułagodził,
żeś się nareszcie, już sam przekonany,
z rozumem, z sercem i z wiarą pogodził.

Ojczyzno moja, nikt nie widział ciebie,
abyś się kiedy zmazała tą plamą!
55 Gdy przyjdzie pora, ratuj się w potrzebie,
a Niebo mocne nie da się i samo.

IV. Podróż z Dobiecka na Skalę

Z Dobiecka – gdzie pan miejsca w dawnej swej dziedzinie
staropolską szczerością i cnotami słynie,
gdzie z nim żona przykładna pouczyła dziatki,
że jedne pełnią cnoty przed oczyma matki,
5 drugie, patrząc z pilnością na starszych przykłady,
myślą: i my też kiedyś pójdziemy w ich ślady –
z Dobiecka, zebrawszy się: Kamila, Albina,
ja przy nich, człek przy koniu, Madam i Kloryna,
wyszliśmy Skalę widzieć nad wieczorną porą;
10 konia miała Kamila, nas pieszych pięcioro.

Nad samym dwór dobiecki brzegiem Sanu leży,
który niestatecznymi zakrętami bieży:
wdzięczne kępy czystymi ramiony okrywa
chytry – sam je porobił i sam je zaléwa.
15 Tam wzgórkę rozkosznymi drzewami się stroją,
gdzie słowik swą pieśń śpiewa, a pasterka swoją,

do której gdy Aleksy przyszedł na godzinę,
całować się zaczęli i poszli w gęstwinę.

20 Tu niewinna na bujnej łące owce pasie,
nad nią zuchwała koza po skałach wspina się
i wisząc nad przepaścią, chlubi się z swej sławy,
że doszła nietykanej od nikogo trawy.

Indziej z gęstwiny lasku wioska wyskoczyła,
25 żeby się tak pięknemu porzeczu dziwiła;
a gdy się cudzym wdziękom przypatrywać rada,
sama z drugimi widok najpiękniejszy składa.

Na lewej dworu stronie po przechadzce maléj
pierwszy nam dał się widzieć wzgórek okazały.
Czyli go ręka ludzka kiedyś usypała,
30 czy wiekami natura nad nim pracowała,
ale go człowiek jakiś dawniejszego świata
drzewami poobsadzał, na których choć lata,
choć poznać nadpsucie, prawie go nie czują:
jeszcze teraz i z burzy, i z czasu żartują.
35 Kaplica, od pobożnej ręki wystawiona
w środku wzgóрка, dawnością stoi uświęcona,
gdzie i dziś wieśniak, z pola idąc w dobrej wierze,
ocierając pot z czoła, szepce swe pacierze,
w których z chudobą, z dziećmi, z tym, co mu nie staje,
40 co ma w gumnie, co posiał – na Boga się zdaje.
Tam i pasterz, straciwszy owcę, Bóstwo klóci
i mówi, że mu zawsze zguba się powróci.
Tam i my, że się chciało odpocząć Klorynie,
przyszedłszy, obsiedliśmy tę polną świątynię.

45 Ja, patrząc na porzecze wdziękami okryte,
świstałem sobie moją piosnkę faworytę;
Albina, dobrowolnie pragnąc swojej straty,
okrywa pierś kwiatami piękniejszą nad kwiaty;
Kloryna coś tam sama do siebie gadała,
50 Madam mię już ostatnim słowem zapewniała,
że żadnemu mężczyźnie nigdy nie dowierza –
a nikt z nas przy kaplicy nie zmówił pacierza.

Kamila wtem zawoła: „Cóżem ja odkryła!” –
razem z piasku kość głowy człowieczej dobyła.

55 Przybliżyliśmy się ku niej, szukając miejscami:
ta piszczel, a ta spinę znalazła z żebrami;
oto masz jeszcze głowę, oto jeszcze szczękę!
Mnie smutna myśl obleci i do naszych rzekę:

 „O, szanujcież to miejsce! Szanujcie te kości!
60 Jak są białe, jak lekkie – znak to ich dawności!
Ta ziemia, wielkich kiedyś rycerzów siedlisko,
pewnie to w boju ległym dała grobowisko.
Może na tych równinach, gdzie ta trzoda pasie,
szumnych naszych wojaków rota ścierała się?
65 Gdy uderzy pierś o pierś i strzemię o strzemię,
niejeden krwi pocziwej strumień zlał tę ziemię.

 Ten, co sile przeciwnej nie wydołał sprostać,
wołał polec na placu, niż w niewoli zostać
i mocując się z śmiercią, zachęcał drużynę:
70 «Te mnie rany nie bolą, za ojczyznę ginę!».

 Po potyczce przy smutnych pieśniach rota cała
pewnie na to tu miejsce ciała sprowadzała.
Może, gdzie my siedziemy, tędy matki stały,
między trupem zrabane syny poznawały.
75 Ta, poznavszy swojego, sama ledwie żywą,
w zbolałe tłucze serce ręką popędliwą.
Ta ją w żalu hamuje: «Wszak i mój się minął.
Toż to za nic, że syn twój za ojczyznę zginął?».
Ta, gdy konia białego, na którym wysłała
80 swojego jedynaka, przypadkiem poznała
– przy nim tarcza i szabla na łęku wisały,
a po karku mu pełno krwi zaskorupiałej –
rzuci się doń: «Otoż my razem sierotami!» –
krew spiekłą łzami płucze, ociera ustami.

85 W tym z trupów zbroje zwłóczą, w dół składają ciała,
troistym je okrzykiem rota pożegnała,
a jeden z naczelników mówił do gromady:
«Oni legli, ale wam zostały przykłady»”.

90 Gdy tak o staropolskich rycerzach gadamy,
z uszanowaniem kości z piasku dobywamy
i składając w kaplicy te zwłoki święcone,
w dalszą podróż pośpieszmy, serca napelnione

mając obywatelstwem i żalem wzruszeni,
jakeśmy dziś od przodków naszych odrodzeni!
95 Cicho z nas każde idzie. Wtem spod ziemi niby
głos się jakiś odezwie – duch jest bez ochyby,
duch jest, tylko nie wiemy: zła czy dobra dusza?
Madam się zarumieni i ramiony wzrusza,
razem nam pokazuje, że korek złamała
100 i o jednym trzewiku tylko pozostała.
Widać to było po niej, że przypadek czuje:
już gęściej niżli przedtem wachlarzem pracuje,
już czasem uszczypliwym słówkiem przycinała,
bo, prawdę powiedziawszy, Albina się śmiała.
105 Ja, który na tym świecie doznałem wszystkiego,
jak czasem z małej rzeczy przyjdzie do wielkiego,
przyjacielskim sposobem zacząłem w to wchodzić,
jakby Madam z Albiną i z jej korkiem zgodzić.
Korku lipowy, jakżeś kosztował mię siła!
110 Któż to wszystko wyrazi, co niechęć zrobiła?
Pożar swój zapalała po małej iskiecce,
potem mię niejeden raz zabolalo serce.
Równie kiedyś i Cezar z rzeczy pewnie małej,
że mu się jakieś fochy Pompeja nie zdały,
115 z drobnych początków wreszcie goniący ostatnią
usiadł na kark Rzymowi i toczył krew bratnią.
Ale smutne przeczucia i przeciwne losy
na te, co nimi rządzą, spuściwszy niebiosy,
idziemy w dalszą drogę, w której nas wstrzymuje
120 rów długi i głęboki. Kamila wskazuje,
by jej konia podano, chcąc objechać wkoło.
Znowu to nasza Madam przyjmie niewesoło,
bo sądząc sprawiedliwie, jej to należało –
na nią prawo jechania po korku spadało.
125 Ale gdy się nieszczęście na kogo usadzi,
tysiączne przeciwności ze wszech miar gromadzi:
i tak idzie złe po złym, los z losem się łączy,
wreszcie przyjdzie najgorszy i człeka dokończy.
Już i nasze nieszczęście zaczęło łańcuchem!
130 Kamili dano konia. Jakże składnym ruchem

ku niemu przystępuje! Cmoknie, w grzbiet uderzy,
krzyknie nań, schwyta grzywę, wsiądzie jak należy.
Kamila na gniadoszu wkoło poleciała,
my prosto puścimy się. Znowu burza wstała!
135 Kiedy przyszło i błoto, i łozy przebywać,
Madam o poniewierkach zacznie przebąkiwać.
Więcej jeszcze, Albinę kiedym przeprowadził,
służalec wziął Klorynę i na brzeg wysadził.
140 Ona, sama zostawszy, gdy przeskoczyć chciała,
i drugiego trzewika w błocie postradała.
Dopieroż już wyraźniej z Kornela, z Rasyna,
z Boalego wziętymi wierszami przycina,
w których do tego zmierza, co wspiera jej sprawę:
że lepiej życie stracić aniżeli sławę.
145 Dzięki słudze! Od dalszych kłótni nas wybawił:
dobył z błota trzewika i sławy poprawił.

Te zawady przebywszy i kłótnie domowe,
ponad brzegi rozkoszne idziemy Sanowe;
Kamila nadjechała – tak nasz tabor cały
150 na koniec do żądanej przybliżył się Skalę.
Jakże to wielki widok! Woda popędliwa
przeciw skałom na pomoc czasu przywoływa
i chociaż wody miękkie, chociaż czas leniwy,
przecież krają na poły kamień uporczywy.
155 Właśnie wtenczas pogodne słońce zachodziło
i białych skał wierzchołki same czerwienilo,
po których nad urwiskiem idącą drożyną
pasterz bydło popędzał; na dole rozwinął
sieci z czołnów rybacy. My rzucamy okiem,
160 nie wiedząc, którym pierwej napaść się widokiem.
A jeszcze te ozdoby nam się podwajały,
bo wszystko najczyściejsze wody odbijały,
że dwoistym bawiem się za jednym-że razem:
pasterzem, bydłem, czołnem, rybakiem i głazem.
165 Hej, kto nie był na Skale, jakby nigdzie nie był!

Czołnem z Madam, z Kloryną, z Albiną jam przebył,
Kamila po swojemu w bród San przejechała;
pnie się znowu pod górę rota nasza cała.

Już na wierzchu stojemy! Inszy widok cale:
 170 ziemia, wody, opoka, które tak zuchwale
 z dołu patrząc, niebiosom panować się zdały,
 stąd widziane przy samej pysze pozostały,
 a niebo stare swoje panowanie wzięło –
 ziemię z wodą, z lasami w swym łonie zamknęło.
 175 Tam każde z nas w pokorze Bogu się pokłoni,
 który znowu i niebo ogarnął w swej dłoni.

A że już słońce zaszło, czas w domu się stawić.
 Smutni Skalę rzucamy, że dłużej zabawić
 na niej nie można było. Gdy nad San przyjdziemy,
 180 ja, Kamila, Albina czólnem przepłyniemy,
 służalec z koniem już nas czekał pod kępiną;
 po Madam wrócił rybak przewieźć ją z Kloryną,
 a my tymczasem idąc wolnymi krokami,
 nim się Madam przewiezie i połączy z nami.
 185 Albina myśli swoje o Skale powiada,
 że jej zawsze ten widok coś nowego gada,
 że czuje piękność świata! Tak słowo po słowie,
 o niczym niemyślący, staniemy przy rowie.
 Obejrzemy się razem: Kloryny nie stało,
 190 ale nie masz i Madam! Serce mi zadrzało.
 Gdzieśmy na łąd wysiedli, ku temuż brzegowi
 powrócę – nie masz naszych! Rybak tylko powie,
 że je przewiózł szczęśliwie, że choć nas widziała
 ta pani, wraz wysiadłszy, za rękę porwała
 195 młodszą, co była przy niej, i nie już za nami,
 ale w prawą dzikimi poszła manowcami;
 że coś niezrozumianym językiem mruczała,
 ale diabła – jak mówił – często wspominała.
 Gdym wysłuchał, wnet wszystkie staną mi w pamięci
 200 od korka fatalnego zaczęte niechęci
 i ta świeża, żeśmy się w drogę pokwapili,
 a ją samą z Kloryną tylko zostawili.
 Otoż żeby nas martwić, umyślnie błędziła,
 choćby siebie, niebaczna, i dziecię zgubiła!
 205 Już noc padła, oczy mi na nic się nie zdały,
 ażeby obłąkanych po polach szukały.

W ciężkiej tedy rozpaczy wołam: „Madam! Madam!”.
 Madam milczy, a z samym tylko echem gadam.
 Złączyłem głos z rybakiem, by dosięgnąć dali,
 aleśmy próżno oba po trzykroć wołali.

210
 Wszystkie mi nocne w myśli stanęły przygody –
 zwierz najbardziej, co świeżo ponarabiał szkody,
 zwierz najbardziej okrutny, który trafi, gdzie chce,
 kiedy nieubłagany los człowieka zechce.

215
 Dopiero nad Kloryną cały mój żal wzbudzę,
 bom cierpiwał i czuły-m na nieszczęścia cudze:
 „Kloryno, już twój ojciec z matką wiek skończyli,
 ciebie, sierotę, w ręku krewnych zostawili!
 Na tożesz ich przeżyła, żebyś świecąc mało,
 220 zgasła śmiercią okropną?... Już może się stało!
 Już może teraz srogi zwierz ją dokonywa,
 by prędzej wygnał duszę, krwi zewsząd dobywa,
 gładkie piersi kaleczy, kazi twarz rumianą,
 razem piękność i znaczne pożerając wiano!

225
 Jutro na polu może znajdę trochę kości,
 co się od rozjuszonej zostaną dzikości.
 Te poniosę w dom ciotki reszty twego ciała,
 ale jej nie pokażę, boby wraz skonała.
 I tylko domownicy, kiedy cię obaczą,
 230 równie nad tobą krewni i obcy zapłaczą,
 a nie będzie co pogrześć!...”.

Caetera desunt.

**V. Do pani Elżbiety
 z książąt Poniatowskich Branickiej,
 kasztelanowej krakowskiej, h[etmanowej] w[ielkiej] k[oronnej],
 w dzień imienin jej.
 Obraz Cnoty**

Skromnie odziana, z składu samej twarzy,
 z postaci całej szanować ją trzeba.
 Mieszkaniem swoim padół ziemski darzy,
 ale jest córką szczęśliwego Nieba.

5 Zazdrość czy Potwarz oczy na nią zwróci,
Zazdrość czy Potwarz nic jej nie zaszkodzi –
słodkie spojrzenie z ich pozorem skłóci,
tak jad śmiertelny ich oczu łagodzi.

10 Na wierzchu góry mieszkanie zakłada,
jeszcze ją wkoło broni mur potężny,
gdzie przy jej nogach nikczemnie upada
zuchwałych Losów pocisk niedołęzny.

15 Tam lubi mieszkać, że i niebo bliżej,
i z swojej góry widzi padół ziemny,
jak na nim Pycha daleko się szérzy,
jak jej bez Cnoty zabieg nadaremny.

20 Schodzi i na dół często, nieządana
od ludzi, dla nich zstąpiwszy na ziemię;
choćgardzona i prześladowana,
świętym uporem lubi człeczce plemię.

Jak słońce, gdy się zza chmury dobędzie,
rój pszczół roboczych ku niemu wlatuje,
tak Nędza, pierwsza szukając jej wszędzie,
pospolicie ją najpierwej zdybuje.

25 Tym łzy ociera, tym zawija rany,
aż się ukoi boleść niecierpliwa,
tym swoją ręką chleb łamie żądany,
chleb Cnoty, który posilniejszym bywa.

30 Indziej nawałem lasu zagłuszona
nędzna roślina ledwie że się czuje,
ona jej słabe podnosi ramiona
i ożywnemu słońcu pokazuje.

35 Na nią wspomniawszy, człek prześladowany
nieszczęścia swoje swym statkiem przemoże.
Niewinnym dźwigać pomaga kajdany
i wygodniejszym robi Nędzy łoże.

Dzieci jej żywiół szanuje surowy;
z władzą nakaże zapalanej chmurze:
„Tak chce Pan gromu, nie tykaj tej głowy!” –
40 u nóg padł piorun, bokiem poszły burze!

W pośrodku nocy, gdy bogacz łakomy
skarb swój ogląda, sobie go wychwala,
lubieżnik, wszedłszy w swych miłostek domy,
kradzionym ogniem płonie i zapala,
45 wtenczas na łonie Cnoty człowiek prawy
spokojnie zasnął, we śnie się uśmiecha,
bo mu się marzą niewinne zabawy
i Rozkosz z Cnotą, do której, śpiąc, wzdycha.

Pani, imienin twoich przypomnienie
50 przypomniało mi razem obraz Cnoty!
Nie masz w nim sztuki, tylko dobre chcenie –
lepiej go twoje malują przymioty.

VI. Do młodej panienki

Tekło, potrzebna nauka młodemu!
Kto ufał wdziękom i wiekowi swemu,
jak się cokolwiek schylił do wieczora,
zwyczajnie płakał na zdradliwe wczora!
5 Ale ten, który w czasie swej młodości
potrzebnych jakich nabył wiadomości,
nimi na różne uzbrojony ciosy
i wieku przykrość ugłaszcze, i losy.

Jak się pachnące nazywają wody,
10 jakie z Paryża wywieziono mody,
jak trefią włosy, jak się pierś odkrywa –
nie to się, nie to ćwiczeniem nazywa!

15 Znaj twego Boga, twego Boga, który
na wszystkie twoje sprawy patrzy z góry –
masz Mu być wierną, bliźniemu i sobie;
nie mów o nikim, nie będą o tobie.

20 I choć masz cnoty, myśl, jakbyś nie miała,
bo na tym cnota zasadza się cała;
po takim serca twojego ćwiczeniu,
pomyśl o głowy twej doskonaleniu.

Nie czytaj tych ksiąg, z których gadać śmieie,
ale te, z których robić można wiele;
i to, co teraz za pogardę wzięli:
nie wstydz się czasem usiąść do kądzieli.

25 Szczęśliwe twoje babki tak myślały,
szczęśliwym zięciom cne żony dawały!
Dzisiaj w tym wielki widać niedostatek:
w małżeństwach mało mamy żon i matek!

VII. Żebrak przy drodze

Dawne czleka panowanie
nie wyniszczone do końca!...
Zostało mu używanie
wolne powietrza i słońca.

5 Resztę rękami twardemi
dała moźnym przemoc krwawa!
Na cóż mię było na ziemi,
gdy nic do niej nie mam prawa?

10 Ptastwo wolno przelatuje
i wyżywia się z tej niwy;
tu robak część swą znajduje –
wziął, wiele chciał, zwierz pierzchliwy.

Ja, równym człekiem stworzony,
próżno pokarmu wyzieram:
15 na bujne patrzę zagony
i z głodu przy nich umieram.

Oto tłum ludzi i koni
przydróżne zboże wytłacza,
szum się po powietrzu goni –
20 wozy to idą bogacza.

On, nad innych roztargniony,
z gorącym, z pyłem się biędzy,
chmurą prochu otoczony,
że go i niebo nie widzi!

25 Pochlebca go fałszem truje!
Co zjadło me wyżywienie,
na rękę przed nim piastuje
ulubione pańskie szczenię.

Bogacz, mym głosem zwrócony,
30 na tę stronę głową skinął,
gdzie ja leżę zapomniony:
widział kalekę i minął.

Boże, przy mym prawie stoję:
zwę Cię Ojcem ze wszystkimi!
35 Nie widzisz? Ja, dziecko Twoje,
poniewieram się po ziemi!

Już mi się oczy stępiły,
próżno lejąc łzy codzienne.
Nieba się z ziemią zmówiły
40 i stały mi się kamienne!...

Nic mię w tym życiu nie cieszy,
wszystko mija mą koleję,
Śmierć się tylko ku mnie śpieszy,
za rękę wiodąc Nadzieję!

VIII. Do pani Ogińskiej,
hetmanowej w[ielkiej]
W[ielkiego] K[siężstwa] Lit[ewskiego].
Na Aleksandrów, dom wiejski

Cóż to za siła tym krajem włada,
co wśród żywiołów nierządu
wieczystym bagnom z ufnością gada:
„Weźcie kształt wody i ładu”?

5 Silnym postrachem gad uderzony
dawne opuszcza siedliska
i w oddalone wlekąc się strony,
krwawymi cętki połyska.

10 Na jego miejsce ciepłe żurawie
i od południa ptak mnogi,
łabędź i strojne zleciały pawie,
zaległy wodę i drogi.

15 Tam cicha Cnota ma swe schronienie,
kiedy się z tłumu wyrwała;
ona nad blaski przekłada cienie,
byle coś nieba dojrzała.

20 Tam czystą myślą w zmowionym czasie
Wierność kochankę całuje,
tam się Niewinność z owcami pasie
i z pasterkami żartuje;

tam się z daleka podróżny zwrócił
ani go bierze ochota
do domu, który dawno porzucił:
tak miło bawić, gdzie Cnota.

25 Tam z między tylu znajomych pieniem,
pędząc najśłodszą godzinę,
śpiewał też także pod drzewa cieniem
pasterz, co kochał Justynę.

IX. Do dziecięcia rodziców nieszczęśliwych

Dziecko małe, ty nie wiesz, gdzieś jest, coś jest, czemu
 przyszłość na świat, posłuszne przeznaczeniu twemu!
 Niżli z czasem przykra cię nauka utrudzi,
 wiedz, żeś na świecie człkiem – masz żyć w środku ludzi.
 5 Gdybyś mógł widzieć pierwej, niżliś widział słońce,
 na jakowe na ziemię wysłano cię końce,
 próżne nic podobno by lepsze ci się zdało,
 pogardzając tym byciem, które by cierpiało.
 Żyć na świecie, żyć człkiem, żyć wśród ludzi grona,
 10 jakże to twardy ciężar na jedne ramiona!
 Wkrótce poznasz, dla jakiej doli wzięłeś życie:
 matka cię mdleć nauczy, ojciec płakać skrycie.
 W zepsutym wieku samo zepsucie cię czeka –
 trudno wydołać wszystkim powinnościom człeka,
 15 a ludzkie społeczeństwa jakże pełne wady!
 Będziesz człkiem pocziwym? Spodziewaj się zdrady.

Dziecko, tak ci zapłacą, żeś został człowiekiem!
 Ale to z dalszym twoim ma nastąpić wiekiem,
 teraz – (jak cię nazywa Pycha) królu ziemi! –
 20 za przypadkami po niej chołgasz się swoiemi.
 Gdyby cię nie chroniono, jakieś mdły i goły,
 zgniółłby cię twój poddany, zwierz albo żywioly –
 zewsząd ci grozi nieszczęść rodzaj wieloraki!
 Królu ziemi, gdzież twego panowania znaki?
 25 Lecz kiedy tylko na złe ty płaczesz dzisiejsze,
 my płacemy na przeszłe, przysze, terazniejsze!

Matko, któraś to dziecię na świat urodziła,
 ty wiesz, jak nam na ziemi trzeba cierpieć siła!
 Niedawno, pozwoiliwszy sercu zbyt czulemu,
 30 byłem przytomny płaczom i mdleniu twojemu –
 w środku łkania ciężkiego wołasz na niebiosy:
 „Albo mi serce, albo odmieńcie me losy!”
 Teraz, chodząc po kątach ojczystego domu,
 bojąc się strofowania, płaczesz po kryjomu;

35 chodząc po kątach szukasz straconej swobody,
którą tu kiedyś miałaś... a szkodą twe szkody!
Przepraszasz ojca, matkę, co twój smutek czują –
oni się nie gniewają, ale się litują.

Kiedy twemu dziecięciu rozum się obudzi,
40 ucz go naprzód, jak ma być ważonym u ludzi,
ucz potem, jak się obejść z losami przykreimi:
to szczęście – umieć znosić nieszczęścia na ziemi.
Gdy w nim męstwo utwierdzisz nauczaniem długim,
będzie silny, sam zniesie i pomoże drugim.

**X. Do Heleny Suffczyńskiej,
chorążanki łukowskiej, kanoniczki,
w dzień przyrzeczenia jej**

Ty nie przechodzisz za te drzwi stalone,
gdzie w ustronności głuchej porzucone
między żądzami w walce nieustannej
jęczą łajane od natury panny;

5 gdzie przy ołtarzu poskładane wieńce,
o które kiedyś zaczepni młodzieńce
ubiegali się, jak je, drząc, składała,
tak dziś niejedna odebrać by chciała,

10 lecz taśmą z kwiatów uplecioną całą
jedną ci rękę Bóstwo przywiązało,
drugą masz wolną, ażeby z kim w czasie
dozgonnych związków ślubem złączyła się.

15 Heleno, spojrzeć chciej tylko do góry!
Oto, widząc cię wśród nas, Bóg natury
z uśmiechem, którym światy rozwesela,
przyjmuje imię twego przyjaciela.

Niech się kto świętym oddziela uporem,
Bogiem od krewnych, od świata klasztorem,

20 twój wybór razem za najlepszy wyzna
Bóstwo, pokrewni, ten dom i Ojczyzna.

XI. Do dwóch synogarlic

Tę od sąsiada, z daleka drugą,
piskłęty jeszcze, nabyłem.
Wychowałem was moją postugą,
rękami mymi żywiłem.

5 Dziś was od domu chronię hałasów,
mieszkaniem darzę zaocznym,
by wam miłosnych nikt nie psuł wczasów,
okiem nie zajrzał urocznym.

10 A moja matka, ubogim chlebem
wykarmiwszy mię małego,
zostawiła mię pod szczerym niebem,
zostawiła mię samego.

15 Temira żyje w dalekiej stronie,
w której ja miałem nadzieję!
Gdy za nią częstym westchnieniem gonię,
może się z moich łez śmieje.

20 Synogarlico, cóż za przyczyna,
czego tam wołasz tak z rana?
Czego tam któraś mi przypomina,
że kochasz, wzajem kochana!

XII. Przypomnienie dawnej miłości. Pieśń pasterska

Potok płynie doliną,
nad potokiem jawory –
tam ja z tobą, Justyno,
słodkie pędził wieczory.

5 Noc się krótka zdawała,
 żegnamy się z świtaniem,
 miłość sen nam zabrała:
 miłość żyje niespaniem.

10 Nikt nie widział, nie szydził,
 Niebo świadek jedyny!
 Jam się Nieba nie wstydził:
 miłość była bez winy.

15 Raz się chmura zebrała,
 piorun skruszył dębinę.
 Tyś mię drżąca ścisłała,
 mówiąc: „Sama nie zginę”.

20 Oto przy tym strumieniu,
 oto przy tej jabłoni
 wieleż razy w pragnieniu
 wodę piłem z jej dłoni?

 Dziś, kiedy nas w swym gniewie
 los rozdzielił opaczny,
 znaki nasze po drzewie
 popsuł pasterz niebaczny.

25 I ślady się zmasały!
 Las zarasta krzewiną!
 Potok, drzewa zostały,
 ciebie nie masz, Justyno!...

XIII. Szczęście przy Dorydzie. Pieśń druga

 Kiedy ja usiądę koło mej Dorydy,
 oczy w nią wlepię i zapomnę biedy.

 A ona mi jeszcze powie, jak mawiała:
 „Daj mi swe serce, jam ci swoje dała”.

5 A ona mię jeszcze ściśnie, pocałuje –
wtenczas, Dorydo, nic mię nie turbuje.

Niech, jak chcą, gadają ludzie niezycliwi,
jeszcze się przy mnie Doryda wyzywi.

5 Czyli palić słońce, czy bić będą słoty,
10 dla jej miłości pójdę do roboty.

Śpiewając przy pracy pieśni o Dorydzie,
zorzę mój zagon, zapomnę o biędzie.

XIV. Powrót z Warszawy na wieś

Otóż mój dom ubogi: też lepione ściany,
też okna różnoszybne, piec niepolewany
i niska strzecha moja!... wszystko, tak jak było,
tylko się ku starości więcej pochyliło!

5 Szczęśliwy, kto na małym udziale przebywa:
spokojny siadł przy stole wiejskiego warzywa,
z swej obory ma mięso, z ogrodu jarzynę,
z domu napój i wierną przy boku drużynę.
Obym ja był tak dawniej myślał, oszukany,
10 i w ukrytym gdzie kącie żył raczej nieznanym,
gdyby o mnie w powiecie nawet nie wspomniano
i tylko mię sąsiadem dobrym nazywano;
bym się żywił z krwawego rąk moich wyrobku,
żył na świecie bez wieści, umarł bez nagrobku!

15 Com zyskał, że rzuciwszy ubogie zagrody,
chciałem, nieopatrzone, płynąć przeciw wody?
I widząc na me oczy, jak drudzy tonęli,
jam sobie myślał: oni płynąć nie umieli.
Com zyskał, na wysokie pańskie pnąc się progi,
20 gdzie po śliskich ich stopniach obrażając nogi,
nic się z moim lepszemu nie zrobiło stanem
prócz marnego wspomnienia, że gadałem z panem?

Kiedy mię ojciec stary żegnał przy swym zgonie:
„Idź – mówił – synu na świat! W jakiej będziesz stronie,

25 pamiętaj, że na prawdzie nikt nigdy nie traci:
zostawiam cię ubogim, prawda cię zbogaci”.
Słuchałem cię, ojczcie mój, goszcząc między pany,
takem pisał lub mówił, jak był przekonany.
Nie brałem sobie za cel ludzkie głosić winy,
30 a jeślim kogo chwalił, nigdy bez przyczyny.
Cożem zyskał, pochlebstwem nie służąc nikomu?
Otom wrócił uboższym, niż wyjechał z domu.
Nie przeto, święta Cnoto, porzucić cię trzeba,
że wieku dzisiejszego nic nie dajesz chleba,
35 choćby mi jeszcze wolniej miało szczęście pociec,
bo i z prawdą pięknie jest, i tak kazał ociec.

Trzeba wyznać, jak było, że mi coś dawano,
ale wszystkie godziny życia kupić chciano:
żebym, wieczny niewolnik, nosił jarzmo czyje,
40 żył cały komuś, a sam zapomniał, że żyję;
a wreszcie mi nadzieją szafowano szczerze;
nikomu-m źle nie zrobił ani mnie nikt dobrze.

Nadziejo, czyż ja ciebie w złotej chciał mieć szacie,
żeby oczy pospółstwo obracało na cię?
45 Żebym sływał majątkiem? drugimi pomiatał?
Nie o tom ja pod drzwiami Fortuny kołatał.
Jedna wioska do śmierci, jeden dom wygodny,
gdzie bym jadł nie z wymysłem, ale wstał niegłodny,
gdzie bym się nie usuwał nikomu do zgonu,
50 swym pługiem zoranego pilnował zagonu.
Spokojny będąc na tym, co stan mierny niesie,
stałbym sobie na dole, niech kto inszy pnie się.

W tym zamiarze praca mię całe życie tłoczy:
nad książkami straciłem i zdrowie, i oczy,
55 nad książkami, które ja, co gębie odjąłem,
może zbytecznym na mnie nakładem ściągnąłem.
Cóż mi książki oddały? Jak niewierna niwa,
co zgubiła nadzieję rolnikowi żniwa,
po wieku mego wiosny niewróconej szkodzie
60 nachylony ku ziemie zostałem o głodzie.

Za lat Symonidesów albo Kochanowskich
może znalazłbym sobie Zamoyskich, Myszkowskich,

przy których bym wygodnie wieku mego użył
i pismem użytecznym narodowi służył.

65 Dziś zabierz mi kto księgi, ten sprzęt nieszczęśliwy,
do których mię przywiązał nałóg uporczywy,
i – co mi będzie lepiej w ubóstwie usłużne –
zamieniaj na motyki i żelaza płuźne.
Porzucę nad pismami myśli kłopotliwe,
70 a serce niech mi tylko zostanie dotkliwe,
żebym się mógł nad losem biedniejszych litować
i przy pracy miał sposób bliźniego ratować.

Maryjo, siostró moja, jakżeś się kwapiła! ...
Prawie-ś wraz z mym powrotem i ty tu przybyła!
75 Czego, stojąc w tym kącie z twarzą wyniszczoną,
otoczona dziatkami, nieszczęśliwa żono,
poglądasz mi na ręce, rychło jakim datkiem
wesprę cię, już goniącą majątku ostatkiem?
Nędza was jak popadła, tak statecznie gniecie!
80 I tyś także – jak widzę – prawdą szła na świecie!
Oplakana rodzino, wy myślicie ślepi:
on był między panami – i nam będzie lepij.
Byłem i byłbym pewnie panom na coś zdatny –
to wiem, a tego nie wiem, za com niepopłatny.
85 Stało się! Nie mam swojej, kopmy cudzą grzędę,
podeprzeć tę lepiankę, jeszcze w niej przebędę.

KOMENTARZE



KOMENTARZ EDYTORSKI



I. WYKAZ ZNAKÓW I SKRÓTÓW PRZYJĘTYCH W EDYCJI

1. Znaki edytorskie i skróty używane w transkrypcji i komentarzach

< > – nawiasy kątowe w tekście utworu sygnalizują koniektury i interpolacje wydawcy

[] – nawiasami kwadratowymi oznaczono uzupełnienia o charakterze redakcyjnym pochodzące od wydawcy oraz rozwiązania skrótów

bł. – lekcja uznana przez wydawcę za błędną

popr. wyd. – poprawka wydawcy

transkr. wyd. – transkrypcja wydawcy

2. Skróty oznaczające poszczególne zespoły wierszy, części lub inne jednostki w obrębie twórczości Franciszka Karpińskiego

A – autograf

druk ulot. – druk ulotny (w przypadku różnych edycji druków ulotnych tego samego utworu dodawano oznaczenie: a, b, c); przy każdym utworze podano dokładny tytuł i dane bibliograficzne

K – kopia; skrótem oznaczono kopie (pozaautorskie odpisy) przywołane w objaśnieniach lub aparacie krytycznym z uwagi na ich znaczenie

K – litera dodana do odpowiedniego egzemplarza (wydania) oznacza przekaz autorskiej (rękopis) lub prawdopodobnie autorskiej (drukowana errata) korekty (np. ZO_{1K})

P – przedmowa: *Do Jaśnie Oświeconego Księcia J[ego] M[os]ci Adama Czarotorskiego...*

przyp. – przypis.

W komentarzach cyframi rzymskimi oznaczono części, cyframi arabskimi – kolejne wiersze, cyframi arabskimi po przecinku – numery wersów.

3a. Skróty edycji utworów Franciszka Karpińskiego. Przekazy z epoki

ZO₁ – *Zabawki wierszem i przykłady obyczajne*, Lwów: druk Kazimierza Szlichtyna, 1780

ZO_{1K} – *Zabawki wierszem i przykłady obyczajne*, Lwów: druk K. Szlichtyna, 1780 (egzemplarz Ossol. XVIII-58559-II z naniesioną korektą autorską, odmiany tekstu wedle odręcznych poprawek autora)

ZO₂ – *Zabawki wierszem i przykłady obyczajne po drugi raz przedrukowane*, Lwów: druk K. Szlichtyna, 21782

Z1₃ – *Zabawki wierszem i prozą*, t. 1, Warszawa: druk Michała Grölla, 31782

Z1_{3K} – *Zabawki wierszem i prozą*, t. 1, Warszawa: druk M. Grölla, 31782 (odmiany tekstu wedle korekty do tego tomu zawartej w Z2₁, s. [150])

Z1₄ – *Zabawki wierszem i prozą*, t. 1, Warszawa: druk M. Grölla, 41785

Z1₅ – *Zabawki wierszem i prozą*, t. 1, Warszawa: druk M. Grölla, 51790

Z1_[6] – *Zabawki wierszem i prozą*, t. 1, Warszawa: druk M. Grölla, ^[6(?)]1796. Wydanie prawdopodobnie nigdy się nie ukazało; zob. Estreicher XIX, s. 145: „Notowaną jest także tomu 1ego edycyja z datą: Warszawa, Gröll 1796. w 12ce, str. 190, dziś nie znana” – to jedyne poświadczenie istnienia wydania. Centralny Katalog Starych Druków BN w Warszawie notuje co prawda tę edycję, wskazując na jedyny egzemplarz: BUW 4.24.9.22, jednak Katalog BUW – niewątpliwie słusznie! – określa egzemplarz jako wydanie Z1₅, a staranna analiza odmian tekstu potwierdza to wskazanie. Nieporozumienie wzięło się prawdopodobnie z braku ostatnich stron egzemplarza, liczącego rzeczywiście 190 liczbowanych stron (brak s. 191-193 i rejestru), a ponadto na s. 190 brak kustosza (został delikatnie wydrapany), który znajduje się w tym miejscu w innych egzemplarzach edycji piątej. Na s. 190 wraz ze stroną kończy się również wiersz *Sumienie*. Egzemplarz pozornie wygląda więc na kompletny i Katalog BUW nie zaznacza defektu. Zatem na razie odnotowane egzemplarze nie dają podstaw do mówienia o wydaniu szóstym Z1 z roku 1796. Za pomoc w ustaleniu tych szczegółów winien jestem wdzięczność Pracownikom Działu Zbiorów Specjalnych BUW.

Z1₆ – *Zabawki wierszem i prozą*, t. 1, [Warszawa: b.dr.], 61803

Z2₁ – *Zabawki wierszem i prozą*, t. 2, Warszawa: druk M. Grölla, 11782

Z2₂ – *Zabawki wierszem i prozą*, t. 2, Warszawa: druk M. Grölla, 21785

Z2₃ – *Zabawki wierszem i prozą*, t. 2, Warszawa: druk M. Grölla, 31790

Z2₄ – *Zabawki wierszem i prozą*, t. 2, [Warszawa: b.dr.], 41803

Z4₁ – *Zabawki wierszem i prozą*, t. 4, Warszawa: druk M. Grölla, 11783

Z4_{1K} – *Zabawki wierszem i prozą*, t. 4, Warszawa: druk M. Grölla, 11783, s. [130]: „Omyłki druku”

Z4₂ – *Zabawki wierszem i prozą*, t. 4, Warszawa: druk M. Grölla, 21792

Z4_{2K} – *Zabawki wierszem i prozą*, t. 4, Warszawa: druk M. Grölla, 21792, s. [133-134]: „Omyłki w druku *Zabawek wierszem i prozą* w niebytności Autora zasłać” [dotyczą t. 4]

Z4₃ – *Zabawki wierszem i prozą*, t. 4, [Warszawa: b.dr.], 31803

Z7₁ – *Zabawki wierszem i prozą*, t. 7, Warszawa: druk Księży Pijarów, 11787

MW – „Magazyn Warszawski, pięknych nauk, sztuk i różnych wiadomości dawnych i nowych dla zabawy i pożytku osób obojej płci, wszelkiego stanu i smaku” 1 (Warszawa 1784), cz. II

PN₁ – *Pieśni nabożne*, Supraśl: druk Księży Bazylianów, 1792 (edycja A – druk przed 3 maja 1792)

D1 – *Dzieła Franciszka Karpińskiego wierszem i prozą, edycja nowa i zupełna, wielą pismami od autora nadesłanemi pomnożona*, t. 1: *Wiersze*, Warszawa: druk Księży Pijarów, 1806 (wydanie przygotowane przez Franciszka Ksawerego Dmochowskiego)

D2 – *Dzieła Franciszka Karpińskiego wierszem i prozą*, op. cit., t. 2: *Psalterz Dawida*

D4_K – *Dzieła Franciszka Karpińskiego wierszem i prozą*, op. cit., t. 4: [pisma różne], s. 450: „Omyłki”

Dzieła (pośm.) – *Dzieła prozą i wierszem Franciszka Karpińskiego, które w ostatnim jego dziele wydaniu nie są umieszczone, wiernie z pozostałego po śmierci autora rękopismu przepisane przez X.F.L.G. w Wilnie – 1827. r.* (rękopis)

3b. Skróty edycji wierszy i innych utworów Franciszka Karpińskiego. Edycje późniejsze

Jankowski – F. Karpiński, *Wybór poezyj*, opracował W. Jankowski, Kraków 1926 („Biblioteka Narodowa”, Seria I, nr 89).

KARPIŃSKI, *Historia mego wieku* – F. Karpiński, *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*, opracował R. Sobol, wydanie przygotowali E. Aleksandrowska i Z. Goliński, Warszawa 1987.

KARPIŃSKI, *Korespondencja* – *Korespondencja Franciszka Karpińskiego z lat 1763-1825*, zebrał i do druku przygotował T. Mikulski, komentarz opracował R. Sobol, Wrocław 1958 („Archiwum Literackie”, t. IV).

KARPIŃSKI, *O szczęściu człowieka* – F. Karpiński, *O szczęściu człowieka. List do Rozyny*, [w:] *Dzieła Franciszka Karpińskiego wierszem i prozą, edycja nowa i zupełna, wielą pismami od autora nadesłanemi pomnożona*, t. 4: [pisma różne], Warszawa: druk Księży Pijarów, 1806 [wydanie przygotowane przez Franciszka Ksawerego Dmochowskiego – D4], s. 80-124.

KARPIŃSKI, *O wymowie* – F. Karpiński, *O wymowie w prozie albo wierszu*, [w:] *Oświeceni o literaturze. Wypowiedzi pisarzy polskich 1740-1800*, opracowali T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, t. 1, Warszawa 1993, s. 196-219.

Z1₃/rep. – *Zabawki wierszem i prozą*, t. 1, Warszawa: druk Michała Grölla, 31782 (reprint trzeciego wydania: posłowie R. Sobol, Wrocław 1981).

4. Najczęściej cytowana literatura

Badecki, *Polska liryka mieszczańska* – K. Badecki, *Polska liryka mieszczańska*, Lwów 1936.

BERNOULLI – Johann Bernoulli, *Podróż po Polsce* [tyt. oryg.: *Reisen durch Brandenburg... und Polen*], [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*,

- t. 1-2, opracował i wstępem poprzedził W. Zawadzki, Warszawa 1963 („Biblioteka Pamiętników Polskich i Obcych”).
- Borowy – W. Borowy, *Karpiński*, [w:] tenże, *O poezji polskiej w wieku XVIII*, Warszawa ²1978.
- Cieński – M. Cieński, *Pejzaże oświeconych. Sposoby przedstawiania krajobrazu w literaturze polskiej w latach 1770-1830*, Wrocław 2000.
- CZAHROWSKI – Adam Czahrowski, *Treny i rzeczy rozmaite (1597)*, oprac. T. Mikulski, Warszawa 1937 („Biblioteka Zapomnianych Poetów i Prozaików Polskich XVI-XVIII w.”, Seria II, Zeszyt 5).
- EK – *Encyklopedia katolicka*, t. 3, Lublin 1985.
- COLAŃSKI, *O wymowie i poezji* – Filip Neriusz Golański, *O wymowie i poezji*, [w:] *Oświeceni o literaturze. Wypowiedzi pisarzy polskich 1740-1800*, oprac. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, t. 1, Warszawa 1993, s. 221-355.
- Górski – K.M. Górski, *Pisma literackie. Z badań nad literaturą polską XVII i XVIII w.*, Kraków 1913.
- GRABOWIECKI, *Rymy duchowne* – Sebastian Grabowiecki, *Rymy duchowne*, wydał K. Mrowcewicz, Warszawa 1996 („Biblioteka Pisarzy Staropolskich”, t. 5).
- HERBELOT – B. d’Herbelot, *Bibliothèque orientale ou dictionnaire universel*, t. 1-4, Haga: Neaulme et van Daalen, 1777-1779.
- JEZIERSKI, *Niektóre wyrazy* – Franciszek Salezy Jezierski, *Niektóre wyrazy porządkiem abecadła zebrane*, Warszawa: druk Michał Gröll, 1791.
- Kamińska – A. Kamińska, *Od Czarnolasu*, Warszawa 1971.
- KITOWICZ – Jędrzej Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, wstęp M. Dernałowicz, opracował Z. Goliński, Warszawa 1985.
- KLUK, *O ptastwie* – Krzysztof Kluk, *Zwierząt domowych i dzikich, osobliwie krajowych, historii naturalnej początki i gospodarstwo*, t. 2: *O ptastwie*, Warszawa: drukarnia J.K.Mci i Rzplitej XX. Scholarum Piarum, 1779.
- KNIAŻNIN, *Erotyki* – Franciszek Dionizy Książnin, *Erotyki*, t. 1-2, Warszawa: Drukarnia Nadworna, 1779.
- KNIAŻNIN, *Poezyje* – Franciszek Dionizy Książnin, *Poezyje. Edycja zupełna*, t. 2, Warszawa: druk Michał Gröll, 1787.
- KOCHANOWSKI, *Fraszki* – Jan Kochanowski, *Fraszki*, opracował J. Pelc, Wrocław ³1998 (wyd. przejrane; „Biblioteka Narodowa”, Seria I, nr 163).
- KOCHANOWSKI, *Muza* – Jan Kochanowski, [w:] tenże, *Dzieła polskie*, opracował J. Krzyżanowski, Warszawa ¹²1989, s. 117-122.
- KOCHANOWSKI, *O śmierci Jana Tarnowskiego* – J. Kochanowski, *O śmierci Jana Tarnowskiego*, [w:] tenże, *Treny*, opracował J. Pelc, Wrocław ¹⁶1999, s. 53-64 (wyd. poprawione; „Biblioteka Narodowa”, Seria I, nr 1).
- KOCHANOWSKI, *Pamiętka Janowi na Tęczynie* – Jan Kochanowski, *Pamiętka wszystkim cnotami hojnie obdarzonemu Janowi Baptyście hrabi na Tęczynie, bełskiemu wojewodzie i lubelskiemu staroście etc.*, [w:] tenże, *Dzieła polskie*, opracował J. Krzyżanowski, Warszawa ¹²1989, s. 615-625.

- KOCHANOWSKI, *Pieśni* – Jan Kochanowski, *Pieśni*, opracowała L. Szczerbic-ka-Ślęk, Wrocław 1998 (wyd. zmienione; „Biblioteka Narodowa”, Seria I, nr 100).
- KOCHANOWSKI, *Psalterz* – Jan Kochanowski, *Psalterz Dawidów*, opracowała K. Meller, Kraków 1997 („Biblioteka Polska”).
- KOCHANOWSKI, *Treny* – Jan Kochanowski, *Treny*, opracował J. Pelc, Wrocław 161999 (wyd. poprawione; „Biblioteka Narodowa”, Seria I, nr 1).
- Kostkiewiczowa, *Model liryki* – T. Kostkiewiczowa, *Model liryki sentymentalnej w twórczości Franciszka Karpińskiego*, Wrocław 1964 („Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej”, t. II).
- KRASICKI, *Satyry* – Ignacy Krasicki, *Satyry i listy*, wstęp J.T. Pokrzywniak, opracowanie tekstów i komentarze Z. Goliński, Wrocław 21988 (wydanie zmienione; „Biblioteka Narodowa”, Seria I, nr 169).
- KRASICKI, *Zbiór* – Ignacy Krasicki, *Zbiór potrzebniejszych wiadomości*, t. 1-2, Warszawa-Lwów: nakładem i drukiem Michała Grölla, 1781-1783.
- Książka polska w ogłoszeniach prasowych – Książka polska w ogłoszeniach prasowych XVIII wieku. Źródła*, opracowali S. Grzeszczuk i D. Hombek, pod redakcją naukową Z. Golińskiego, t. 1, cz. 2: „Gazeta Warszawska” 1774-1785, Wrocław 1992.
- Kubacki, *Pierwiosnki* – W. Kubacki, *Pierwiosnki polskiego romantyzmu*, Kraków 1949.
- ŁADOWSKI, *Historia naturalna* – Remigiusz Ładowski, *Historia naturalna Królestwa Polskiego*, Kraków: druk Ignacego Grebla, 1783.
- ŁUSAKOWSKI, *Pamiętnik* – *Pamiętnik Seweryna Łusakowskiego*, wstęp N. Assorodobraj, opracował A. Czartkowski, Warszawa 21953.
- MICKIEWICZ, *Karpiński* – A. Mickiewicz, *Franciszek Karpiński*, „Moskowskij Telegraf” (1827), 9 [tekst polski według autografu [w:] tenże, *Dzieła. Wydanie rocznicowe 1798-1998*, t. V: *Proza artystyczna i pisma krytyczne*, opracował Z. Dokurno, Warszawa 1996; za tym wydaniem numery stron].
- MICKIEWICZ, *Kurs drugoletni literatury słowiańskiej* – A. Mickiewicz, *Kurs drugoletni literatury słowiańskiej (1841/1842)*, Paryż 1842 (wykład 16 i 20; tekst przedrukowany [w:] tenże, *Dzieła. Wydanie rocznicowe 1798-1998*, t. IX: *Literatura słowiańska. Kurs drugi*, opracował J. Maślanka, przełożył L. Płoszewski, Warszawa 1997 [za tym wydaniem numery stron].
- MILTON, *Paradise lost* – John Milton, *The Paradise lost*; przekład: tenże, *Raj utracony*, przełożył M. Słomczyński, Kraków 21986 („Seria Dawnej Literatury Angielskiej”).
- MORAWSKI, *Ostatni pobyt* – Franciszek Dzierżykraj-Morawski, *Ostatni pobyt Karpińskiego w Warszawie*, [w:] tenże, *Pisma zbiorowe wierszem i prozą*, t. 4, Poznań 1884.
- MORSZTYN J.A. – J.A. Morsztyn, *Utwory zebrane*, opracował L. Kukulski, Warszawa 1971 [numeracja za tym wydaniem].
- NARUSZEWICZ, *Poezje zebrane* – A.S. Naruszewicz, *Poezje zebrane*, wydała B. Wolska, t. I, Warszawa 2005 („Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia”, t. 4).

NIEMCEWICZ, *Pamiętniki* – Julian Ursyn Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich. Pierwsze wydanie według obszerniejszej wersji rękopiśmiennej*, tekst opracował i wstępem poprzedził J. Dihm, przypisy opracowała Z. Lewinówna i J. Dihm, t. 1-2, Warszawa 1957.

NKPP – *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, red. t. 1-3: J. Krzyżanowski; red. t. 4: S. Świrko, Warszawa 1969-1978 (po skrócie podano hasło oraz numer).

PPO 1 – *Pisarze polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, t. 1, Warszawa 1992.

Prosnak – J. Prosnak, *Kultura muzyczna Warszawy XVIII wieku*, Kraków 1955.

REJ, *Żywot człowieka poczciwego* – Mikołaj Rej, *Żywot człowieka poczciwego*, red. Julian Krzyżanowski, Wrocław 1956 („Biblioteka Narodowa”, Seria I, nr 152).

ROUSSEAU, *Trzy rozprawy* – Jan Jakub Rousseau, *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, przełożył, opracował, słowem wstępnym i przypisami opatrzył H. Elzenberg, Warszawa 1956 („Biblioteka Klasyków Filozofii”).

SĘP SZARZYŃSKI – Mikołaj Sęp Szarzyński, *Poezje zebrane*, wydali R. Grześkowiak, A. Karpiński, przy współpracy K. Mrowcewicz, Warszawa 2001 („Biblioteka Pisarzy Staropolskich”, t. 23) [numeracja za tym wydaniem].

SCKP – *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, t. 1-15, Warszawa ¹1880-1902 (wydanie fotoofsetowe: Warszawa 1975-1977).

Sinko – Z. Sinko, *Z zagadnień recepcji „Sądu Ostatecznego” i „Myśli nocnych” Edwarda Younga*, „Pamiętnik Literacki” 65(1974), 2, s. 93-155.

SJP – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1-6, Warszawa ³1951.

SLPO – *Słownik literatury polskiego Oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław ¹1977 (Wrocław ²1991; cytaty według wyd. 2).

Sobol, *Karpiński a folklor* – R. Sobol, *Franciszek Karpiński a folklor. Wybrane zagadnienia*, „Literatura Ludowa” 21(1977), 4/5, s. 67-91.

Sobol, *Nieznane fragmenty* – R. Sobol, *Nieznane fragmenty poematu F. Karpińskiego z okresu konfederacji barskiej*, [w:] *Miscellanea z doby Oświecenia*. 2, red. Z. Goliński, Wrocław 1965, s. 46-61 („Archiwum Literackie”, t. IX).

Sobol, *Ze studiów* – R. Sobol, *Ze studiów nad Karpińskim* (1), Wrocław 1967 („Studia z Okresu Oświecenia”, t. VII).

STARZEŃSKI, *Wiersze* – Melchior Starzeński, *Wiersze zebrane*, zgromadziła i opracowała E. Aleksandrowska, Kraków 2004 („Biblioteka Badań nad Wiekiem Osiemnastym. Źródła”, Nr I).

Zgorzelski – Cz. Zgorzelski, *Wśród gwiazd liryki stanisławowskiej*, [w:] tenże, *Od Oświecenia ku Romantyzmowi i współczesności. Szkice historycznoliterackie*, Kraków 1978 (opublikowane później [w:] tenże, *Obserwacje*, Warszawa 1993, s. 7-28).

ZIMOROWIC J.B., *Sielanki* – Józef Bartłomiej Zimorowic, *Sielanki nowe ruskie*, opracowała L. Szczerbicka-Ślęk, Wrocław 1999 („Biblioteka Narodowa”, Seria I, nr 287).

ZIMOROWIC S., *Roksolanki* – Szymon Zimorowic, *Roksolanki, to jest ruskie panny*, wydał R. Grześkowiak, Warszawa 1999 („Biblioteka Pisarzy Staropolskich”, t. 13).

5. Skróty dotyczące literatury starożytnej i średniowiecznej

AP – *Anthologia Palatina* (Antologia Palatyńska); przekład *Antologia Palatyńska*, wybrał, przełożył i opracował Z. Kubiak, Warszawa 1978

anonim: 10,118

Asklepiades: 5,7

AUC.Civ. – Aurelius Augustinus Hipponensis (św. Augustyn), ad Marcellinum *De civitate Dei contra paganos libri viginti duo* (O państwie Bożym, przeciw poganom ksiąg XXII)

BERNAR. *Serm. Malach.* – Sanctus Bernardus Claraevallensis (św. Bernard z Clairvaux), *Sermo in transitu sancti Malachiae* (Kazanie na śmierć św. Malachiasza) [*Patrologia Latina* 183, 481-486]

CALPSICUL. *Ecl.* – Titus Calpurnius Siculus (Tytus Kalpurniusz Sikulus), *Eclogae* (Eklogi); przekład [w:] *Sielanka rzymska*, przełożył i opracował J. Sękowski, Warszawa 1985, s. 59-93

CATULL. – Caius Valerius Catullus (Katullus), *Catulli Veronensis liber* (Księga Katullusa z Werony); przekład: *Poezje Katulla*, przełożył J. Czubek, Kraków 1898

CIC. – Marcus Tullius Cicero (Cyceron)

Brut. – *Brutus de claris oratoribus* (Brutus. O doskonałych mówcach)

Fin. – *De finibus bonorum et malorum* (O najwyższym dobru i złu)

Nat. deor. – *De natura deorum* (O naturze bogów)

Off. – *De officiis* (O powinnościach)

Rep. – *De republica* (O państwie)

CLAUD. *Carm.* – Claudius Claudianus (Klaudian), *Carmina* (Pieśni, tj. różne dzieła poetyckie)

DIOG.LAERT. – Diogenes Laertius (Diogenes Laertios), *De vita et moribus philosophorum* (Żywoty i poglądy słynnych filozofów, *Philosóphon bíon kaí dogmáton synagogé*); przekład: Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, przekład I. Krońska, K. Leśniak, W. Olszewski, B. Kupis, opracowanie przekładu, przypisy i skorowidz I. Krońska, wstęp K. Leśniak, Warszawa 1968 („Biblioteka Klasyków Filozofii”), 21982, 31984

FLOR. – Lucius Annaeus Florus (Florus), *Epitoma de Tito Livio* (Wyciąg z Tytusa Liwiusza); przekład: *Zarys dziejów rzymskich*, tłumaczenie, wstęp i komentarz I. Lewandowski, Wrocław 1973 („Biblioteka Przekładów z Literatury Antycznej”, t. 21)

GELL. *Noct. Att.* – Aulus Gellius (Aulus Gelliusz), *Noctes Atticae* (Noce attyckie)

HDT.*Hist.* – Herodotus (Herodot), *Historiae*; przekład: tenże, *Dzieje*, z języka greckiego przełożył i opracował S. Hammer, t. 1-2, Warszawa: Czytelnik, ¹1954, ²1959, ³2002; przekład S. Hammer, opracowanie R. Turasiewicz, Wrocław: Ossolineum, ¹2005 („Biblioteka Narodowa”, Seria II, nr 252)

HES. – Hesiodus (Hezjod)

Op. – *Opera et dies* (Prace i dni)

Th. – *Theogonia* (Narodziny bogów (Theogonia))

HOM. – Homerus (Homer)

Il. – *Ilias* (Iliada); przekład: Homer, *Iliada*, przełożyła K. Jeżewska, wstępem i przypisami opatrzył J. Łanowski, Warszawa ¹⁽⁵⁾2005 („Biblioteka Antyczna”)

Od. – *Odyseia* (Odyseja); przekład: Homer, *Odyseja*, przełożył i opracował J. Parandowski, Warszawa ¹⁽³⁾1998, ²⁽⁺⁾2000 („Biblioteka Antyczna”)

HOR. – Quintus Horatius Flaccus (Horacy)

Carm. – *Carmina* (Pieśni); przekłady [w:] Horacy, *Wybór poezji*, opracował J. Krókowski, Wrocław ⁵1957 („Biblioteka Narodowa”, Seria II, nr 25) [s. 62-63: przekład A. Asnyka; s. 111-112: przekład M. Gawalewicz; s. 118-120: przekład L.H. Morstina]; Kwintus Horacjusz Flakkus / Quinti Horati Flacci, *Dzieła wszystkie / Opera omnia*, t. 1: *Ody i epody / Carmina et epodon librum continens*, przygotował / curavit O. Jurewicz, Wrocław 1986 [s. 72-74: przekład L.H. Morstina; s. 252-254: przekład S. Trembeckiego]; Horacy, *Pieśni*, [w:] tenże, *Dzieła wszystkie*, przełożył, wstępem i komentarzem opatrzył A. Lam, Warszawa ²1996, s. 23-124 („Libri Mundi”)

IBYC. – Ibycus (Ibykos); numeracja frg. za: *Poetae melici Graeci*, ed. D.L. Page, Oxford 1962 (kolejne przedruki: 1967, 1975, ³1983), nr 1-64 (282-345), s. 143-169

IOSEPH.FLAV.*Antiquit.lud.* – Iosephus Flavius (Józef Flawiusz), *Antiquitates Iudaicae* (Dawne dzieje Izraela; Starożytności żydowskie)

IUST.*Dig.* – Flavius Petrus Sabbatius Iustinianus (Justynian I Wielki), *Digesta seu Pandectae* (Uporządkowane zapiski; największa część *Corpus iuris civilis* – Zbioru prawa cywilnego)

IUSTIN.*Hist.Phil.* – Marcus Iunianus Iustinus (Justyn), *Epitoma Historiarum Philippicarum Pompei Trogi* (Zarys dziejów powszechnych starożytności na podstawie Pompejusza Trogusa)

LIV.*Urb.cond.* – Titus Livius (Liwiusz), *Ab urbe condita libri* (Dzieje Rzymu od założenia miasta)

LUCAN.*Phars.* – Marcus Annaeus Lucanus (Lukan), *Pharsalia. Belli civilis libri decem* (Dziesięć ksiąg o wojnie domowej)

MART.*Epigr.* – Marcus Valerius Martialis (Marcjalis), *Epigrammaton libri* (Księgi epigramów)

OV. – Publius Ovidius Naso (Owidiusz)

Met. – *Metamorphoseon libri* (Metamorfozy, Przemiany)

Trist. – *Trist.* – *Tristia* (Zale)

PLAT. – Plato (Platon)

Leg. – *Leges* (Prawa)

Men. – *Meno* (Menon)

Phdr. – *Phaedrus* (Fajdros)

Resp. – *Respublica* (Państwo)

PLUT. – Plutarchus (Plutarch)

Mor. – *Moralia* (Pisma moralne)

Act.Rom.Graec. – *Actia Romana et Graeca* (Starożytności greckie i rzymskie)

Apoph.Lac. – *Apophthegmata Laconica* (Powiedzenia spartańskie); przekład: Plutarch, *Powiedzenia królów i wodzów. Powiedzenia spartańskie*, przełożyła, wstępem i objaśnieniami poprzedziła K. Jazdzewska, Warszawa 2006, s. 157-238 („Biblioteka Antyczna”)

Reg.apoph. – *Regum et imperatorum apophthegmata* (Powiedzenia królów i wodzów); przekład: tamże, s. 31-155

Sollert.anim. – *De sollertia animalium* (O zmyślności zwierząt)

Vitae parallelae (Żywoty równoległe)

Brut. – *Brutus* (Brutus)

Caes. – *Caesar* (Cezar)

Cat.Ma. – *Cato Maior* (Katon Starszy)

Lyc. – *Lycurgus* (Likurg)

Sol. – *Solo* (Solon)

PROP. – Sextus Propertius (Propercjusz), *Elegiae* (Elegie); przekład [w:] *Rzymska elegia miłosna*, przełożyła A. Świderkówna, opracowali G. Przychocki, W. Strzelecki, Wrocław 1955, s. 37-88 („Biblioteka Narodowa”, Seria II, nr 90)

PUBLIL.*Sent.* – Publius Syrus (Publiliusz Syrus), *Sententiae* (Sentencje)

SEN.*Epist.* – Lucius Annaeus Seneca Minor, Philosophus (Seneka Młodszy, Filozof), *Epistolae morales ad Lucilium*; przekład: Lucius Annaeus Seneca, *Listy moralne do Lucylusza*, przełożył W. Kornatowski, wstępem i przypisami opatrzył K. Leśniak, Warszawa 1961 („Biblioteka Klasyków Filozofii”)

TAC.*Dial.* – Publius Cornelius Tacitus (Tacyt), *Dialogus de oratoribus*; przekład: Tacyt, *Dialog o mówcach*, [w:] tenże, *Dzieła*, tłumaczył S. Hammer, Warszawa 1957, t. 2, s. 327-367

THEOC.*Id.* – Theocritus (Teokryt), *Idyllia* (Idylle, Sielanki), 1: *Thyrsis* (Pieśń Tyrsisa)

THUCYD. – Thucydides (Tukidydes), *De bello Peloponnesiaco libri VIII* (Wojna peloponeska)

TIBULL. – Albius Tibullus (Tibullus), *Elegiae* (Elegie); przekład [w:] *Rzymska elegia miłosna*, przełożyła A. Świderkówna, opracowali G. Przychocki, W. Strzelecki, Wrocław 1955, s. 3-32 („Biblioteka Narodowa”, Seria II, nr 90)

VERG. *Ecl.* – Publius Vergilius Maro (Wergiliusz), *Eclogae* (Eklogi, Bukoliki); przekład [w:] *Sielanka rzymska*, przełożył i opracował J. Sękowski, Warszawa 1985, s. 23-54

Cytaty z Biblii [za:]

BW – Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r., wydał ks. J. Frankowski, Warszawa 1999.

Oznaczenia i tytuły ksiąg za Biblią Tysiąclecia.

Rdz – Księga Rodzaju

1Krl – Pierwsza Księga Królewska

2Krl – Druga Księga Królewska

2Krn – Druga Księga Kronik

Ps – Księga Psalmów

Mdr – Księga Mądrości

Syr – Mądrość Syracha

Jr – Księga Jeremiasza

Oz – Księga Ozeasza

Mt – Ewangelia według św. Mateusza

Mk – Ewangelia według św. Marka

Łk – Ewangelia według św. Łukasza

J – Ewangelia według św. Jana

Dz – Dzieje Apostolskie

Rz – List św. Pawła Apostoła do Rzymian

1J – Pierwszy list św. Jana Apostoła

7. Skróty nazw bibliotek

BJ – Biblioteka Jagiellońska w Krakowie

BN – Biblioteka Narodowa w Warszawie

BSW – Biblioteka Seminarium Metropolitalnego Archidiecezji Warszawskiej

BUW – Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego

Czart. – Biblioteka Czartoryskich w Krakowie

IBL – Biblioteka Instytutu Badań Literackich PAN w Warszawie

KUL – Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie

MNW – Biblioteka Muzeum Narodowego w Warszawie

Ossol. – Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich PAN we Wrocławiu

PAU – Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie

II. OPIS ŹRÓDEŁ

NAJWAŻNIEJSZE PRZEKAZY W DRUKACH ZWARTYCH Z XVIII I POCZĄTKU XIX W.

Poszczególne, liczne egzemplarze tych samych wydań poezji Franciszka Karpińskiego przechowywane w bibliotekach różnią się nieraz od siebie, a dotyczy to zwłaszcza drugiego i następnych wydań *Zabawek wierszem i prozą* (Z1₁, Z2₁, Z4₁). W poniższym wykazie opisano jedynie najlepsze egzemplarze podstawowych wydań, inne przywołując w razie potrzeby.

Zabawki wierszem i przykłady obyczajne – 1780

Zabawki wierszem i prozą. Tom I – 1782

ZO₁ – [antykwa:] ZABAWKI / WIERSZEM / Y / PRZYKŁADY / OBYCZAYNE. / [ozdobnik z kombinacją motywu korony] / w LWOWIE / [listwa] / w Druk: Kazimierza SZLICHTYNA / J.C.K.A. Mci. uprzywil. Typ. / R. P. 1780. – 8^o. K. 69. S. 138: snlb. 6, slb. 1-129, [130-132]: „Regestr”; sygn. a³, A-H⁸ I². Błędy w numeracji stron: 48 [właśc. 49], 50 [brak numeru], 50 [właśc. 51 i tak do końca], 71 [właśc. 97].

Egzemplarze:

Ossol. XVIII-5859-II (podstawa analiz Sobola; wadliwie wszyto kolejne początkowe strony, są więc: 1-4, 7-8, 5-6, 11-12, 9-10, 13 itd.; od snlb. [3] do s. 13 na prawych marginesach kolejnych stron ręcznie wpisane litery tworzą wyraz „Wronwoksi” – zmiana kolejności liter wynika z błędnej kolejności stron, na właściwych stronach umieszczono właściwe litery – nazwisko ówczesnego lwowskiego bibliofila Stanisława Wronowskiego, na s. 13 pieczęć herbowa właściciela; na s. [132] ręczna errata zatytułowana: „Omyłki Znaczniejsze” (por. Sobol, *Posłowie*, s. XXVI-XXVIII); dodatkowo tą samą ręką wprowadzono korektę bezpośrednio w tekście na s. 3, w niektórych przypadkach naniesiono w tekście także „Omyłki Znaczniejsze” (s. 9 i 75))

BJ 394 I; MNW XVIII SD 5292

Debiut blisko czterdziestoletniego poety. Lwowskie *Zabawki* zawierały 20 „sieslanek”, 26 „różnych wierszy” i dwa „przykłady obyczajne”. Tom został złożony w drukarni Kazimierza Szlichtyna we Lwowie przed końcem grudnia 1779 r., a wydrukowany najpewniej w marcu roku 1780, w każdym razie przed 6 kwietnia (Sobol, *Ze studiów*, s. 8-9).

ZO₂ – [antykwa:] ZABAWKI / WIERSZEM / Y / PRZYKŁADY / OBYCZAYNE. / PO DRUGI RAZ PRZEDRUKOWANE. / [kursywa:] R.P. 1782. / [winieta z sentencją: LABOR IPSE VOLUPTAS] / [listwa] / w Lwowie. / [antykwa:] w DRUK KAZIMIERZA SZLICHTYNA. / J.K.M. TYP. – 8^o. K. 69. S. 138: snlb. 6, slb. 1-[129], [130-132]: „Regestr”; sygn. a³, A-H⁸ I². Błędy w numeracji stron: 22 [właśc. 40], 48 [właśc. 49], 50 [brak numeru], 50 [właśc. 51 i tak do końca].

Egzemplarze:

IBL PAN XVIII.1.819 (defekt: omyłkowo wszyto ostatnie powtórzone stro-
ny); KUL P XVIII 732; Ossol. XVIII-9980-II (podstawa analiz Sobola); Ossol.
XVIII-56086-II

Przez Romana Sobola (*Ze studiów*, s. 42) edycja uznana za wydanie okładkowe
(do niesprzedanego nakładu pierwszego wydania dokleiono stronę tytułową).
Drukując reprint, Sobol (*Postowie*, s. XXIX) jednak nie powtórzył wcześniej-
szych ustaleń. W ślad za Sobolem piszący te słowa kilkakrotnie powtarzał infor-
mację o „wydaniu okładkowym”. Dokładne kolacjonowanie egzemplarzy pro-
wadzi jednak do wniosków odmiennych.

Egzemplarze KUL P XVIII 732, IBL XVIII.1.819, Ossol. XVIII-9980-II oraz
Ossol. XVIII-56086-II są rzeczywiście drugim wydaniem, złożonym dość sta-
rannie, ale nie tak dokładnie jak edycja pierwsza. Zecer starał się powtórzyć
pierwsze wydanie, lecz nie zapanował nad wszystkimi elementami składu. W ca-
łym tomie nieznacznie zmieniono odległości między ostatnim wersem kolumny
a kustoszem i sygnaturami, a także między zakończeniem wyrazu a następują-
cym po nim znakiem interpunkcyjnym. Tytuły utworów oraz kustosze złożono
w niektórych przypadkach nieco większą czcionką, co przy dłuższym tytule do-
prowadziło do konieczności przeniesienia go do kolejnego wersu, czego nie od-
notowujemy w wydaniu pierwszym:

	ZO ₁	ZO ₂
19	<i>Korydon Szczęśliwy. myśl z Katulla.</i>	<i>Korydon Szczęśliwy, myśl z Katulla</i>
II 5	<i>O nieszczęściach ojczyzny i rzezi humańskiej</i>	<i>O nieszczęściach ojczyzny i rzezi humańskiej</i>
II 7	<i>Trwoga człowieka bliskiego śmierci</i>	<i>Trwoga człowieka bliskiego śmierci</i>

Z kolei odwrotna sytuacja panuje wewnątrz wersu: II 1,42: *lżejszym / biegiem* –
ZO₁, *lżejszym biegiem* – ZO₂; 65: *wierszchem / płynie* – ZO₁, *wierszchem plyn-
nie* – ZO₂; II 6,13: *mrowek / stado* – ZO₁, *mrowek stado* – ZO₂; 85 *prze- /
straszone* – ZO₁, *prze- / straszone* – ZO₂. Zachowano pierwotne miejsca loko-
wania znaków interpunkcyjnych, lecz nierzadko są to już inne znaki, np. zamia-
na: kropka → przecinek (wielokrotnie), znak zapytania → wykrzyknik (s. 9);
średnik → przecinek (s. 23). Zecer sporadycznie używał pojedynczych czcionek
pochylonych (kursywa) w tekście – zdarza się to w obu wydaniach, lecz w zu-
pełnie różnych miejscach. Znaki diakrytyczne nad *ż*, *ź*, *ó* są stawiane w inny
sposób (*ż* zamiast *z* lub odwrotnie) lub w innych miejscach (oboczności: *ż* || *z*,
ź || *z*, *ó* || *o*). Odnotowujemy inaczej położone kustosze: s. 7 [a₃r]: *Justyno* –
ZO₁, *Justy-* – ZO₂; s. 14 [a₇v]: „*Nie-* – ZO₁, *Nie,* lub „*Nie,* – ZO₂; s. 22 [B₃v]:
Tą – ZO₁, *Tą* lub *brak* – ZO₂; s. 33 [C₁r]: *Wielkie* (bl.) – ZO₁, *Tak* – ZO₂.
Można wskazać także nieliczne zmiany w zakresie wielkich i małych liter (s. 32),
zupełnie inne winiety położone w tych samych miejscach tekstu (na s. 40 i 50,

brak winiety na s. [49] w ZO₁, jest natomiast w tym miejscu w ZO₂), wreszcie na s. 13, 14, 15 wersy „wcięte” (odsunięte od lewego marginesu) zostały ułożone inaczej (znacznie bliżej lub dalej) niż w pierwodruku. Zmianom zecerskim towarzyszą błędy literowe, poprawki błędów lub odmiany tekstu. Oto kilka wybranych, charakterystycznych przykładów:

- I 2,28: *co nownego* – ZO₁; *co nowego* – ZO₂
 I 8,1: *zbawisz* (bł.; powinno być „zwabisz”) – ZO₁, ZO₂
 I 11,53: *widziałam* – ZO₁; *widziałem* (bł.) – ZO₂
 I 11,108: *łzamiś ją swemi* – ZO₁; *łzami ją swemiś* – ZO₂
 I 15,12: *odpowiadać* – ZO₁; *opowiadać* (bł.) – ZO₂
 I 15,31: *spokojne* – ZO₁; *spokojnie* (bł.) – ZO₂
 I 17,76: *magł* (bł.) – ZO₁; *mogł* (= mógł, poprawka) – ZO₂
 I 19,tyt.: *Nicze do niestatecznego* – ZO₁, ZO₂
 I 19,3: *Filenie* – ZO₁; *Filonie* – ZO₂
 II 6,1: *jedziesz* – ZO₁; *idziesz* – ZO₂
 II 6,12: *oparzona* – ZO₁; *opatrzona* (bł.) – ZO₂
 II 6,136: *do tej szkoły* – ZO₁; *do szkoły* (bł. lipometria) – ZO₂
 Powtórzono natomiast pewne błędy w numeracji stron.

Wydaje się, że w świetle przytoczonych uwag należy zrezygnować z uznania tej edycji jedynie za wydanie okładowe. Jest to pełnoprawne wydanie, niewątpliwie oparte na nowym składzie, z niewprowadzoną odręcną korektą autora, znaną z egzemplarza Ossol. XVIII-5859-II, opublikowane zapewne w 1782 r. W niektórych miejscach poprawia błędy ZO₁, w innych je powtarza, a w jeszcze innych (nielicznych) proponuje rozwiązania nowe. Nie odnaleziono natomiast żadnego miejsca, w którym nowe rozwiązanie zaproponowane w ZO₂ (o ile nie jest poprawką błędu pierwszego wydawcy) zostałoby utrzymane w Z1₃.

Uznajemy wobec tego, że wydanie nie buduje historii tekstu, powstało najprawdopodobniej poza kontrolą autorską, a w każdym razie nie zostało wyposażone w nowe rozwiązania, które tak licznie i trafnie pojawiły się tuż potem (lub nawet równoległe) w wydaniu trzecim (Z1₃). Podkreślmy jeszcze raz, że w tej sytuacji pierwszy tom *Zabawek wierszem i prozą*, opublikowany wkrótce potem w oficynie Michała Grölla, jest rzeczywiście trzecim wydaniem debiutanckiego tomu Franciszka Karpińskiego, a wydanie drugie należy uznać za przejaw inicjatywy wydawniczej Kazimierza Szlichtyna wobec coraz wyraźniej rysującej się literackiej kariery autora. W jednej z ostatnich swoich prac Roman Sobol pisał o tym wydaniu (Z1₃/rep. – *Posłowie*, s. XXIX): „Również i w tym przypadku widoczna jest troska drukarza o kształt typograficzny książki, może nawet większa niż przed dwoma laty”. Niewątpliwie tak było, choć troska ta miała raczej charakter „zewnątrzny” (winiety), a wydawca nie zadbał o poprawienie wszystkich błędów zauważonych już zapewne wcześniej przez autora.

Z1₃ – [antykwa, czcionka czerwona:] ZABAWKI / [czcionka czarna:] WIER-SZEM i PROZA. / [czerwona:] TOM I. / [czarna listwa] / [czerwona:] EDYCJA TRZECIA / [czarna:] POMNOŻONA. / [winieta] / [listwa ozdobna] / [kursywa,

czcionka czerwona:] w *Warszawie 1782.* / [antykwa, czcionka czarna:] w Drukarni J.K.Mci i Rzplitey uprzywil. / GRÖLLOWSKIEY. – 12^o. K. 102. S. 204: slb. I-VIII, 1-193, [194-196]: „Regestr”; sygn. a⁺ A-H¹² I².

Egzemplarze:

BJ 5994 I; Ossol. XVIII-9782 (dedykacja: „Tadeuszowi Mikulskiemu w dniu jego habilitacji J. Krzyżanowski, Warszawa 19.I.1946”; wklejka: „Z ksiązek Zofii i Tadeusza Mikulskich”; pieczętki proveniencyjne, m.in.: „S.Wodz[icki]”)

Warszawski „debiut” blisko czterdziestoletniego poety – na nowo zredagowany tom, wydany już wcześniej dwukrotnie we Lwowie. Edycja w stosunku do poprzedniej charakteryzuje się zamianą kolejności dwóch utworów (II 22: *Do Faustyny na niestateczność*; II 23: *Smutek* – ZO₁, ZO₂; II 22: *Smutek*, II 23: *Do Faustyny na niestateczność* – Z1₃), nową redakcją niektórych tytułów, pewną modernizacją ortografii, poprawą błędów. Wobec wydania pierwszego i drugiego nie jest „pomnożona”, lecz zawiera dokładnie te same utwory. W edycji Z2₁ (s. [150]) znajduje się karta z wydrukowaną korektą do tego tomu.

Z1₄ – [antykwa, czcionka czerwona:] ZABAWKI / [czcionka czarna:] WIERSZEM i PROZĄ. / [czcionka czerwona:] TOM I. / [listwa czarna] / [czcionka czerwona:] EDYCJA CZWARTA / [czcionka czarna:] POMNOŻONA. / [winieta] / [listwa ozdobna] / [czcionka czerwona:] w *Warszawie 1785.* / [czcionka czarna:] w Drukarni J.K.Mci i Rzplitey uprzywil. / GRÖLLOWSKIEY. – 12^o. K. 102. S. 204; slb. I-VIII, 1-193, [194-196]: „Regestr”; sygn. [x]⁺ A-H¹² I².

Egzemplarz:

BSW P 7349

Z1₅ – [antykwa:] ZABAWKI / WIERSZEM i PROZĄ. / TOM I. / [listwa] / [kursywa:] EDYCJA PIĄTA. / [winieta:] / [listwa] / *Za Przywileiem* / [listwa ozdobna] / [antykwa:] w *Warszawie 1790.* / Nakładem i Drukiem MICHAŁA GRÖLLA, / [kursywa:] *Księgarza Nadwornego J.K.Mci.* – 12^o. K. 102. S. 204: slb. I-VIII, 1-193, [194-196]: „Regestr”; sygn. [x]⁺ A-H¹² I².

Egzemplarze:

Ossol. XVIII-10917; Ossol. XVIII-55495; BUW 141 883 (po dedykacji wdrukowany przywilej królewski dla M. Gröllia)

Wydanie niezbyt staranne, nie wprowadzono nawet erraty zamieszczonej w Z2₁. Liczne błędy literowe.

Z1₆ – [antykwa:] ZABAWKI / WIERSZEM i PROZĄ. / [listwa] / [kursywa:] TOM I. / [listwa] / [winieta] / [antykwa:] PRZEDRUKOWANE. / [listwa] / ROKU 1803. – 12^o. K. 97. S. 194: snlb. 2, slb. 1-189, [190-192]: „Regestr”; sygn. [x]¹ A-H¹².

Egzemplarze:

BJ 5996 I; BJ 588200 I

Brak dedykacji dla A.K. Czartoryskiego, umieszczonej we wszystkich wcześniejszych edycjach tomu I.

Zabawki wierszem i prozą. Tom II – 1782

Z2₁ – [antykwa:] ZABAWKI / WIERSZEM i PROZĄ. / [listwa] / TOM II. / [winieta] / [listwa ozdobna] / [kursywa:] w *Warszawie 1782.* / [antykwa:] w Drukarni J.K.Mci i Rzplitey uprzywil. / GRÖLLOWSKIEY. – 12^o. K. 79. S. 158: snlb. 8, slb. 1-147, [148]: „Regestr”, [149]: „Omyłki Tomu II”, [150]: „Omyłki Tomu I”; sygn. a⁺ A-F¹² G³.

Egzemplarze:

BN XVIII. 1. 4641; Ossol. XVIII-9782

Edycja poprzedzona dedykacją: „Do JJ.OO.JJ.WW. KOMISSARZOW EDUKACYI NARODOWEY”.

Z2₂ – [antykwa:] ZABAWKI / WIERSZEM i PROZĄ. / [listwa] / TOM II. / [winieta] / [listwa ozdobna] / w WARSZAWIE 1785. / w Drukarni J.K.Mci i Rzplitey uprzywil. / GRÖLLOWSKIEY. – 12^o. K. 75. S. 150: snlb. 2, slb. 1-147, [148]: „Regestr”; sygn. [x]¹ A-F¹² G².

Egzemplarze:

BJ 5640 I (po stronie tytułowej zamieszczony przywilej na drukowanie szczęściu pozycji, w tym „Franciszka Karpińskiego Zabawki wierszem i prozą w kilku tomikach”); BSW P 7349

Z2₃ – [antykwa:] ZABAWKI / WIERSZEM i PROZĄ. / [listwa] / TOM II. / [winieta] / [listwa] / [kursywa:] *Za Przywileiem.* / [listwa ozdobna] / [antykwa:] w WARSZAWIE 1790. / Nakładem i Drukiem MICHAŁA GRÖLLA, / [kursywa:] *Księgarza Nadwornego J.K.Mci.* – 12^o. K. 75. S. 150: snlb. 2, slb. 1-147, [148]: „Regestr”; sygn. [x]¹ A-F¹² G².

Egzemplarze:

IBL XVIII. 1. 1559; Ossol. XVIII-10917; Ossol. XVIII-55495 (na końcu: s. [147] – błędna informacja: „Koniec Tomu I”)

W tej edycji brak erraty i dedykacji.

Z2₄ – [antykwa:] ZABAWKI / WIERSZEM i PROZĄ / [listwa] / [kursywa:] *TOM II.* / [listwa] / [winieta] / [antykwa:] PRZEDRUKOWANE. / [listwa] / ROKU 1803. – 12^o. K. 80. S. 160: snlb. 2, 1-157, [158]: „Regestr”; sygn. [x]¹ A-F¹² G⁷.

Egzemplarze:

BJ 5996 I; BN I 456 443 (sygn. [x]⁺ A-F¹² G⁷; jedynie ten egzemplarz rozpoczyna się od dedykacji dla A.K. Czartoryskiego, przeniesionej z tomu I)

Zabawki wierszem i prozą. Tom IV – 1783

Z4₁ – [antykwa:] ZABAWKI / WIERSZEM i PROZĄ. / [listwa] / TOM IV. / [winieta] / [listwa ozdobna] / [kursywa:] w *Warszawie 1783.* / [antykwa:] w Drukarni J.K.Mci i Rzplitey uprzywi / leiowaney GRÖLLOWSKIEY. – 12^o. K. 89. S. 178: slb. I-XLVIII, 1-126, [127-129]: „Regestr”, [130]: „Omyłki druku”; sygn. a-b¹² A-E¹² F⁵.

Egzemplarze:

BN XVIII 1.6755; BSW III B 18.105

Z4₂ – [antykwa:] ZABAWKI / WIERSZEM i PROZĄ. / [listwa] / TOM IV. / [winieta] / [listwa] / [kursywa:] w *Warszawie 1792.* / [antykwa:] w Drukarni MICHAŁA GRÖLLA, / Kłiegarza Nadwornego J.K.Mci. – 12⁰. K. 91, s. 182: slb. I-XLVIII, 1-129, [130-132]: „Regestr”, [133]-[134]: „Omyłki w druku *Zabawek wierszem i prozą* w niebytności Autora zaszcze”; sygn. a-b¹² A-E¹² F⁷.

Egzemplarze:

BJ 588200 I (z erratą – ostatnia składka F⁷); Ossol. XVIII-55495 (ostatnia składka F⁶)

Przedmowa „Do Czytelnika” Michała Grölla.

Z4₃ – [antykwa:] ZABAWKI / WIERSZEM i PROZĄ / [listwa] / [kursywa:] TOM IV. / [listwa] / [winieta] / [antykwa:] PRZEDRUKOWANE. / [listwa] / ROKU 1803. – 12⁰. K. 90. S. 180: slb. I-XLIV, 1-132, [133-135]: „Regestr”, [136]: czysta; sygn. a-b¹² A-E¹² F⁶.

Egzemplarze:

BN I 128525; BJ 5996 I

Zabawki wierszem i prozą. Tom VII – 1787

Z7₁ – [antykwa:] ZABAWKI / WIERSZEM I PROZĄ. / [listwa] / TOM VII. / [winieta] / w *Warszawie 1787.* / [listwa ozdobna] / w Drukarni J. K. Mci, i Rzeczypospo- / litey u XX. [kursywa:] *Scholarum Piarum.* – 12⁰. K. 101. S. 202: snlb. 2, slb. I-CX, 1-85, [86]: czysta, [87-88]: „Regestr materiyi w Tomie VII. znayduiących się”, [89]: „Omyłki w druku”, [90]: czysta; sygn. a-h¹² i⁵.

Egzemplarze:

BUW 4.24.9.29 XVIII/I; IBL XVIII 1. 15; Ossol. XVIII-10917

Edycja Dmochowskiego

D1 – [antykwa:] DZIEŁA / FRANCISZKA / KARPINSKIEGO. / WIERSZEM I PROZĄ / EDYCJA NOWA I ZUPEŁNA, WIELĄ PISMAMI OD / AUTORA NADDESŁANEMI POMNOŻONA. / TOM PIERWSZY. / [listwa] / [kursywa:] *Za pozwoleniem Zwierzchności* / [winieta] / [antykwa:] w WARSZAWIE MDCC-CVI. / [listwa ozdobna] / w Drukarni Księży Piarów. / – 8⁰. K. 195. S. 390: snlb. 6, slb. 1-375, [376-384]: „Reiestr rzeczy w Tomie Pierwszym zamykających się”; sygn. [x]³ A-Z⁸.

Egzemplarz:

IBL. K 3+6 / 1

Na s. [4] portret autora: „sculp. Frey 1804 Varsowie”, ryt. Jan Zachariasz Frey, Warszawa 1804 (oryginał w zbiorach Archiwum Państwowego w Krakowie).

NAJWAŻNIEJSZE PRZEKAZY W DRUKACH ULOTNYCH I CZASOPISMACH

Druki ulotne

1. – [antykw:] SUMIENIE. / Quos diri conſcia facti / Mens habet attonitos et ſurdo verbere caedit. / [kursywa:] *Juven: Sat: 13* [b.m. i r. – Lwów: druk. K. Szlichtyna, 1779 lub początek 1780]. – 4^o. K. 6. Snlb. 12; sygn. a⁺ b².

Egzemplarze:

BUW 4.20.4.40 XVIII/II; Ossol. XVIII-11955

Zawartość – dwa wiersze: *Do J. Wielmożnego Jmć Księdza Adama Naruszewicza biskupa koadiutora smolenskigo orderu s. Stanisława kawalera; Sumienie*. Oba są niewątpliwie pierwszymi drukowanymi utworami Karpińskiego, musiały być też składane wcześniej niż ZO₁, ponieważ do ich tekstu zamieszczonego w ZO₁ poeta wprowadził pewne zmiany.

2. – [listwa] /ZONA / MODNA/ [listwa] – 8^o. K. 8. Snlb. 16; nsygn.

Egzemplarz:

BN XVIII 1.2839 [druk ulot._a]

Zawartość: [I. Krasicki:] *Zona modna*, [F. Karpiński:] *Korydon, Lament gołębi-cy*, [inne:] *Zal do Franusi, Juzia do Juzefa, Krakowiaki*.

Błędy tekstu powtórzone za ZO₁, druk więc zapewne należy datować po roku 1780.

3. – [listwa] / [antykw:] ŻONA / MODNA/ [listwa] – 8^o. K. 8. Snlb. 16; nsygn.

Egzemplarz:

BN XVIII 1.1963 [druk ulot._b]

Zawartość: [I. Krasicki:] *Zona modna*, [F. Karpiński:] *Korydon, Lament gołębi-cy*, [inne:] *Zal do Franusi*.

Nowy skład, zredukowana zawartość druku, poprawione błędy tekstu, zatem druk należy datować po roku 1780 lub nawet po 1782.

4. – [antykw:] O / WIELKOSCI / BOGA / WIERSZ / Przez W. IMci Pana / FRANCISZKA KARPINSKIEGO / Kapitana Woysk Koronnych / NAPISANY. [b.m. i r. – zapewne Grodno: Drukarnia Tyzenhauzowska, maj 1781] – 8^o. K. 7. Snlb. 14; sygn. a⁷.

Egzemplarze:

BJ 588095-I; Ossol. XVIII 11806-II

Zawartość – dwa wiersze: *Do Najjaśniejszego Stanisława Augusta, króla polskiego, wielkiego księżęcia litewskiego, O wielkości Boga*.

5. – [antykw:] O POWINNOŚCIACH / OBYWATELA / [listwa pozioma, poniżej tekst w dwóch kolumnach, rozdzielony listwą pionową ozdobną, finalik – b.m., dr. i r.] – pl^o. Druk jednostronny, tytuł nagłówkowy.

Egzemplarz:

BN VIII 4.1735

Zawartość: *O powinnościach obywatela*, w. 1-52.

6. – [antykwia:] KOPIA PRZYWILEJU / JANA-KAZIMIERZA / [kursywa:] KROLA POLSKIEGO / [antykwia:] SZCZEPANOWI CZARNECKIEMU / NA / [kursywa:] *StaroŃstwo Tykocińskie* / [antykwia:] DANEGO, / [kursywa:] z *Oryginału w Archivum BiałoŃtockim będącego* / [antykwia:] WYPISANA, / Na PolŃki Język / PRZETŁUMACZONA, / Z PRZYDATKIEM / [kursywa:] *Krotko zebranego Życia* / [antykwia:] TEGOZ CZARNECKIEGO. / winieta / W GRODNIĘ / [listwa] / [kursywa:] w *Drukarni J.K.M.* [b.dr., m. i r.: maj 1781 lub kwiecień 1782] – 8^o. K. 16. S. 32: snlb. 3, slb. 1-28, snlb. 1 [ostatnia czysta]; sygn. A-B⁸.

Egzemplarz:

IBL XVIII 1.1066

Zawartość: *PrzeŃrzenie* (równoległe drukowany łaciński tekst przywileju i jego polski przeład), wiersz bez tytułu (*Z okoliczności czasów Czarneckiego – Z2₁*), *Krótko zebrane życie Stefana Czarneckiego*.

Laura i Filon

7. **druk ulot_a** – [antykwia:] LAURA i FILON. / [listwa ozdobna] [tytuł nagłówekowy; b.m., dr. i r. – prawdopodobnie między 1782-1787] – K. 4. Snlb. 8; nsygn.

Egzemplarz:

BUW 4.20.4.572 XVIII/1

Zawartość: *Laura i Filon* (tekst w redakcji opartej na Z1₃, zmieniony), *Doryda* [*Szczęście przy Dorydzie – Z7₁*] (tekst zapewne wcześniejszy niż w Z7₁, bogatszy o dwa wersy, znaczne różnice). Ten druczek ulotny został przedrukowany potem dwukrotnie z niewielkimi zmianami tekstu w drugiej połowie XIX w. – *Laura i Filon* [zawiera także wiersz *Doryda*]:

BUW 5.7.10.67 – z akceptacją cenzora z 13 października 1871, druk J. Cotty;

BUW 49.22.1.146 – z akceptacją cenzora z 13 lipca 1875, druk J. Noskowskiego.

8. **druk ulot_b** – [antykwia:] LAURA i FILON [tytuł nagłówekowy; b.m., dr. i r.] – K. 4. Snlb. 8; nsygn.

Egzemplarz:

BJ 221918 I

Zawartość: *Laura i Filon* (aria Filona bez podziału na strofy, tekst zdradza liczne pokrewieństwa z poprzednim drukiem ulotnym).

9. **druk ulot_c** – [antykwia:] LAURA i FILON. / [listwa] [tytuł nagłówekowy; b.m., dr. i r. – zapewne początek XIX w.] – K. 4, slb. 8.; nsygn.

Egzemplarz:

Ossol. 43104

Zawartość: *Laura i Filon* (początek arii Laury do w. 24 i aria Filona bez podziału na strofy).

Powrót z Warszawy na wieś

10. druk ulot._a – [antykwia:] POWROT / [kursywa:] z *WARSZAWY na WIEŚ* / [antykwia:] AUTORA ZABAWEK / Wierszem i Prozą. / [listwa] / DIE ZURÜK=KUNFFT / [kursywa:] *von WARSCHAU aufs LAND.* / [winieta] / [listwa ozdoba] / [antykwia:] w GRODNIE / w DRUKARNI JEGO KRÓLEWSKIEY MOŚCI, / 1784. – 4^o. K. 4. Snlb. 8; sygn. A⁺.

Egzemplarze:

Ossol. XVIII-10321-III; PAU 3929 str.dr.

Tekst równoległe w języku polskim i niemieckim.

11. druk ulot._b – [antykwia:] POWROT / [kursywa:] z *WARSZAWY NA WIEŚ.* / [antykwia:] AUTORA ZABAWEK / Wierszem i Prozą. / [listwa] / Die / ZURÜKKUNFT / [kursywa:] *von WARSCHAU aufs LAND.* [b.m., dr. i r. – według katalogu BN edycja A: Warszawa: M. Gröll, 1790] – 8^o. K. 8. Slb. 16 (ostatnia czysta).

Egzemplarz:

BN W.1.2431

Tekst równoległe w języku polskim i niemieckim.

12. druk ulot._c – [antykwia:] POWROT / [kursywa:] z *WARSZAWY NA WIEŚ.* / [antykwia:] AUTORA ZABAWEK / Wierszem i Prozą. / [listwa] / Die / ZURÜKKUNFT / [kursywa:] *von WARSCHAU aufs LAND.* [b.m., dr. i r. – według katalogu BN edycja B: Warszawa: M. Gröll, 1790] – 8^o. K. 8. Slb. 16 (ostatnia czysta).

Egzemplarz:

BN XVIII.1.1962

Tekst równoległe w języku polskim i niemieckim. Inny skład, odmienne listwy, odmiany tekstu, jednak niemieckie tłumaczenie odpowiada odmianom tekstu z edycji A.

13. druk ulot._d – [antykwia:] POWROT NA WIES / P. KARPINSKIEGO [tytuł nagłówkowy; b.m., dr. i r. – według katalogu Ossol. prawdopodobnie: Warszawa: Drukarnia Nadworna, ok. 1790] – 8^o. K. 4. Snlb. 8.

Egzemplarz:

Ossol. XVIII-12430-II

Tekst tylko w języku polskim.

Czasopisma

MW – [antykwia:] Magazyn / Warszawski, / [kursywa:] *Pięknych nauk, kunsztów, i różnych / wiadomości dawnych, i nowych, dla / zabawy, i pożytku osób oboiej Płci, / wszelkiego stanu, i smaku.* / [antykwia:] p. A. P. H. P. [listwa] / ROKU PIERWSZEGO. / CZĘŚĆ II. / [listwa] / [winieta z sentencją: LABOR IPSE VOLUPTAS] / [listwa ozdoba] / w Warszawie 1784. / Nakładem i Drukiem MICHAŁA GRÖLLA, / Księgarza Nadwornego J.K.Mci. / [kursywa:] *Znayduie*

fię też we Lwowie u tegoż samego. – s. 319-322: VII. *Powrót z Warszawy na Wieś autora Zabawek wierszem i prozą.*

Tekst tylko w języku polskim.

PODSTAWA WYDANIA

Wiersze zebrane Franciszka Karpińskiego pochodzą z różnych źródeł. Publikowane były systematycznie od roku 1780 i w znakomitej większości kilkakrotnie przeszły przez druk przy mniej lub bardziej prawdopodobnej autorskiej kontroli. Losy wydawnicze tej twórczości w najogólniejszych zarysach przedstawiają się następująco.

U schyłku 1779 r. Karpiński złożył w drukarni Kazimierza Szlichtyna we Lwowie manuskrypt zawierający przyszłe *Zabawki wierszem i przykłady obyczajne*, opublikowane we Lwowie w roku 1780 (przed 6 kwietnia). Z zachowanych egzemplarzy najciekawszy jest druk przechowywany w Ossolineum – na opublikowany tekst naniesiono odręczną korektę autorską. Dwa lata później (Lwów 1782) doszło do edycji drugiej tego tomu: *Zabawki wierszem i przykłady obyczajne po drugi raz przedrukowane*. W tym samym roku opublikowano kolejne, trzecie, wydanie tomu pierwszego (Warszawa 1782): *Zabawki wierszem i prozą*, tłoczone przez Michała Grölla. Druk ten otrzymał staranną szatę graficzną, dwukolorową stronę tytułową, nową redakcję polegającą na niewielkim przesunięciu kolejności utworów, w kilku przypadkach doszło do zmiany leksyki, w kilku innych – do nowej redakcji tytułów. W tym samym kształcie graficznym został opublikowany po raz czwarty w roku 1785, a w nieco skromniejszym – w 1790. Ostatnie, porozbiorowe już wydanie (przedruk) nastąpiło zapewne także w Warszawie w roku 1803. Sygnalizowanego przez Estreichera wydania szóstego z 1796 r. prawdopodobnie nigdy nie było, zresztą Estreicher opierał się na informacji osób trzecich.

Właśnie w tym kształcie wczesna faza twórczości Karpińskiego doczekała się tak szerokiej recepcji, w takiej też formie utwory znane są do dzisiaj. Każda edycja powtarzała w zasadzie poprzednią, a odmiany tekstu były niewielkie i szły zarówno w kierunku poprawienia poprzedniego tomu, jak i mimowolnie wprowadzały nowe błędy.

Także w roku 1782 pojawiła się w Warszawie u Michała Grölla kolejna edycja, tym razem drugiego tomu *Zabawek*, który zbierał wiersze napisane już po przyjeździe poety do Warszawy: *Zabawki wierszem i prozą*. I ona doczekała się kilku wznowień: w 1785, 1792 i 1803 r. W latach następnych Karpiński zbierał i systematycznie publikował utwory nowo napisane lub takie, których wcześniej nie chciał publikować z różnych względów. Wiersze znalazły się w tomach: czwartym (Warszawa: druk M. Grölla, 1783) i siódmym (Warszawa: druk Księży Pijarów, 1787). Tom trzeci zawierał przekłady, piąty i szósty przynosiły *Psalterz*, a wszystkie tomy z wierszami (1, 2, 4 i 7) zawierały ponadto prozę.

W 1792 r. Karpiński opublikował w Supraślu *Pieśni nabożne* (edycja A – druk przed 3 maja 1792) i w tym samym roku drugą, „potargowicką edycję” (edycja B – druk po 3 maja 1792). Systematycznie, najpewniej od schyłku roku 1779, publikował też wiersze lub inne utwory w druczkach ulotnych (niektóre z nich z pewnością ukazały się bez jego woli i wiedzy). Druki takie ukazywały się jeszcze w XIX w.

Najprawdopodobniej latem 1804 r., po zamknięciu prac związanych edycją pism Ignacego Krasickiego, Franciszek Ksawery Dmochowski zaproponował Karpińskiemu wydanie całości jego dzieł. W odpowiedzi na propozycję, 20 września 1804 r. Karpiński pisał do Dmochowskiego (*Korespondencja*, s. 183-184):

Posyłam siedm tomików dawniej drukowanych dzieł moich, ile można było, poprawionych ode mnie, tak co się tycze błędów drukarskich, jako i niektórych nawet myśli odmiany albo zupełnego ich wyrzucenia. Posyłam nadto w rękopiśmie i resztę dzieł moich, które albo po części były drukowane, albo zupełnie nie były. Jeżeli to trudu wiele nie zrobi, chciałbym, ażeby pisma w tym manuskrypcie w różnych materiach porozrzucane do tytułów swoich w tej nowej edycji poodnoszone były, np. sielanki do *Sielanek*, pieśni do *Pieśni*, etc. [...] *Żale Sarmaty* niechby ku końcowi dzieł moich, jak są w manuskrypcie, wydrukowane były i po sobie już żadnych już moich wierszów nie miały.

Karpiński wysłał Dmochowskiemu najprawdopodobniej siedem tomów *Zabawek wierszem i prozą*. Porównanie poszczególnych druków wskazuje, iż były to pierwsze (Z1₃, Z2₁, Z4₁) lub późniejsze (Z1₅, Z2₄, Z4₂) edycje poszczególnych tomów, najpóźniejsze wydania pochodziły z lat dziewięćdziesiątych. Poeta nie przesłał natomiast *Pieśni nabożnych* jako osobnego tomu, lecz przepisał je na nowo: pominął *Pieśń o wielkości Boga a nikczemności człowieka* oraz wszystkie psalmy, uzupełnił o jedną strofę pieśń *Do świętych Polaków, patronów Polski*, dodał na zakończenie 4-wersową apostrofę *Do Boga*, zmienił układ tekstów w środkowej partii *Pieśni nabożnych* – i w ten sposób zbudował nowy cykl poetycki o nieco zmienionej kompozycji i innym niż dotychczas charakterze.

Poza nowym cyklem *Pieśni nabożnych* Dmochowski rozbił lub zmienił wszystkie dotychczasowe autorskie kompozycje Karpińskiego, przede wszystkim „różne wiersze” z pierwszego tomu. List Karpińskiego sugerował „poodnoszenie” utworów z „manuskryptu” do ułożonych już wcześniej kompozycji, czyli wprowadzenie układu gatunkowego z wyraziście zaznaczoną klamrą finalną w postaci *Żalów Sarmaty nad grobem Zygmunta Augusta z domu Jagiellów*. Nie wiadomo, co w rękopisie Karpiński uznał za sielankę, a co za pieśń, przyjął jednak najwyraźniej, że układ z tomu pierwszego i tomów następnych jest zasadny: sielanki, pieśni, wiersze różne.

Kolejność wierszy z poszczególnych tomów w zasadzie została zachowana w nowej edycji. Dmochowski ułożył je następująco: „Sielanki” (20 sielanek z Z1₃ uzupełnionych wierszem *Rocznica imienin zmarłej księżniczki Teresy Czartory-*

skiej... *Sielanka* pochodzącym z Z2₁ – razem 21 utworów), „Pieśni” – Księga I (19 spośród „wierszy różnych” z Z1₃ oraz 7 opublikowanych w Z2₁, napisanych jeszcze w Galicji (*Do Wolności*) lub wkrótce po przyjeździe do Warszawy – razem 26 utworów), „Pieśni” – Księga II (21 utworów z Z4₁ i 10 z Z7₁ – razem 31 utworów), „Pieśni” – Księga III (48 niepublikowanych dotąd utworów z lat 1787-1805), „Pieśni” – Księga IV (*Pieśni nabożne* w nowym kształcie – razem 29 utworów), i wreszcie „Wiersze różne” (w których zebrał bajki, „wiersze z podanych czterech słów”, przekłady oraz obszerniejsze utwory zarówno wczesne, jak i późniejsze – razem 46 utworów ze wszystkich wcześniejszych edycji oraz dotąd niepublikowanych).

Czy o to właśnie chodziło Karpińskiemu? Formuły „manuskrypt” i „rękopis” oznaczają to samo i nie chodzi w tym przypadku o „siedm tomików dawniej drukowanych”, lecz autor, najwyraźniej nie chcąc przepisywać sporego rękopisu (76 utworów oraz proza, nie wiadomo w jakiej kolejności ułożone), prosi swojego wydawcę o przeniesienie i dodanie sielanek do zbioru „Sielanek”, pieśni do zbioru „Pieśni” itd. Dmochowski rozciągnął tę sugestię także na drukowaną część dorobku pisarza, tworząc nowe całości kompozycyjne. Wydaje się, że wbrew intencjom autora i wydawcy nie pojawił się układ gatunkowy, na pewno jednak zatarto chronologiczny charakter całości, przynajmniej w obrębie „wierszy różnych”.

Edycja niniejsza w zasadzie respektuje przypisany wydaniu Dmochowskiego status „edycji ostatniej i najlepszej za życia autora” – nie było innego wyjścia co najmniej z jednego, za to bardzo istotnego powodu. Otóż 76 utworów (czyli ponad 30% całej twórczości poetyckiej Karpińskiego) znamy tylko z wydania *Dzieł* (jedynie pojedyncze utwory zostały wcześniej opublikowane w drukach ulotnych lub dostępne są w autografach czy kopiach). Dmochowski dokonał wspomnianych wyżej zmian redakcyjnych i modernizacji językowej (dotyczy to ortografii, fleksji, a nawet leksyki i składni), co niewątpliwie poprawiło kształt wielu wierszy, ale z drugiej strony spowodowało, że ta część twórczości poety, którą znamy tylko z edycji Dmochowskiego, nosi znamiona tekstu znacznie (powiedzmy: nieco) późniejszego. Tak więc należy albo przyjąć edycję z 1806 r. za podstawę wydania niemal wszystkich wierszy Karpińskiego, albo przyjąć różne podstawy, przy czym modernizacja – dla zachowania stylistycznej i ortograficznej jedności całego zbioru – powinna iść śladem dziewiętnastowiecznego wydawcy.

Dmochowski, redagując wiersze Franciszka Karpińskiego, dokonywał prawdziwie systemowych modernizacji. Zmienił i unowocześnił nie tylko ortografię, ale także fleksję, wprowadził (niekonsekwentnie) rodzaj męskoosobowy, zmienił szyk niektórych zdań i wreszcie dokonał ograniczonej modernizacji leksyki. W imię poprawności językowej zdarzało mu się nawet naruszyć rym dokładny, którego tak pieczołowicie pilnował Karpiński!

W tej sytuacji przyjęto następujące rozwiązania, które w najogólniejszych zarysach można nazwać próbą zrekonstruowania tego zespołu tekstów, który

Franciszek Karpiński przesłał Dmochowskiemu, i uzupełnienia go wierszami wówczas niewydanymi bądź odnalezionymi później, za podstawę transkrypcji uznając *Dzieła Franciszka Karpińskiego wierszem i prozą, edycja zupełna, wielą pismami od autora nadesłanemi pomnożona*, t. 1: *Wiersze*, Warszawa 1806:

1) Zachowano autorską kompozycję pierwszego tomu *Zabawek wierszem i prozą* (Warszawa 1782), pomijając jedynie dwa napisane prozą „przykłady”. Zachowano w autorskim układzie kompozycyjnym (a zatem także w znacznej mierze chronologicznym) wiersze opublikowane w latach 1782-1787 w t. 2, 4 i 7 *Zabawek wierszem i prozą*. Wyraźnie wyodrębniono autorskie bloki kompozycyjne z poszczególnych tomów: „Sielanki”, „Pieśni” i „Wiersze różne”. W ZO₁, ZO₂, Z1₃ oraz w Z2₁, a także w Z7₁ i następnych edycjach autor czy wydawcy nie numerowali utworów, w Z4₁ Karpiński (lub Gröll) wprowadził przy pieśniach formułę: *Pieśń pierwsza. Stateczność* itd., nie numerując jednak „Wierszy różnych”. Każdy blok wierszy („Sielanki”, „Pieśni” lub „Wiersze różne”) miał własną kartę tytułową. Tą drogą poszedł Dmochowski, poprzedzając poszczególne części odpowiednimi tytułami.

2) Każdy z wymienionych tomów poety (ZO₁, Z1₃, Z2₁, Z4₁, Z7₁) to zespół tekstów napisanych w określonym czasie: kilkunastu lat (ZO₁ / Z1₃ – 1765-1779), kilku lat (Z7₁ – 1783-1787) lub roku czy dwóch (Z2₁ – do 1782; Z4₁ – do 1783). Karpiński raczej nie chował wierszy „do suflady” i napisane – przy pierwszej nadarzącej się okazji publikował. Takie zachowanie pisarza sugeruje konieczność uważnego przyjrzenia się kolejnym publikacjom i ewentualnego uporządkowania powstających w ten spontaniczny sposób zbiorów (np. według kryteriów gatunkowych). Wydaje się jednak, że Karpiński-liryk szczególnie dbał o kompozycyjny kształt poszczególnych tomów. Nie wszystkie wiersze z lat 1765-1779 znalazły się w pierwszym tomie (z różnych względów; por. Sobol, *Ze studiów*, s. 9), nie wszystkie z lat 1780-1782 weszły do Z2₁, podobnie było w latach następnych. Znane różnice w kolejnych redakcjach wierszy takich jak *Powrót z Warszawy na wieś*, *Szczęście przy Dorydzie*, *Przypomnienie dawnej miłości*, *Z przypadku mostu spalonego w Wilnie...*, *Podróż z Dobiecka na Skagę*, *Pieśni nabożne* – świadczą, iż poeta dokonywał nieraz daleko idących zmian w wierszach napisanych wcześniej. Z drugiej strony każdy z tomów *Zabawek wierszem i prozą* nosi znamiona starannej, autorskiej i nie tylko okazjonalnej kompozycji (oczywista jest przecież w tych przypadkach rola wierszy adresowanych do Boga, do króla Stanisława Augusta czy do Adama Kazimierza Czartoryskiego). Każdy z tych tomów przedrukowywany był później z minimalnymi zmianami lub nawet bez nich kilkakrotnie (tom pierwszy nawet sześć razy). Wydaje się, że argumenty te przemawiają za utrzymaniem kompozycji tomów wydawanych przez poetę w latach 1780/1782 – 1787.

3) Idąc drogą wskazówek Karpińskiego, zachowano lub skonstruowano niewielkie całości kompozycyjne, gatunkowo lub tematycznie jednorodne: połączone przez autora wiersze do konkretnego adresata (utwory skierowane do

Adama Naruszewicza), poetycką korespondencję z jednym współroz mówcą (Joachim Litawor Chreptowicz, Antoni Dzieduszycki), bajki, „wiersze z podanych czterech słów” – świadectwo poetyckich zabaw z kręgu Czartoryskich, „reguły powszechne dla gospodarzów w domu” – zbiór praktycznych sentencji, które poeta ułożył i umieścił w różnych punktach swojego domu w białowieskim Kraśniku, przekłady z „Antologii poetów greckich”. Z uwagi na ich niewielkie rozmiary całości te zachowano – za Dmochowskim i wcześniejszymi edycjami – w ramach „Wierszy różnych”. Jedyny przypadek przenoszenia wierszy z jednego bloku do drugiego dotyczy bajek – gatunku, którego realizacje znajdziemy zarówno w Z4₁ i Z7₁, jak i wśród wierszy po raz pierwszy opublikowanych przez Dmochowskiego; ostatecznie znalazły się one poza ramą *Zabawek wierszem i prozą* – na początku zespołu wierszy opublikowanych dopiero w roku 1806.

4) Pozostawiono cykl *Pieśni nabożnych* w najbardziej prawdopodobnej autorskiej wersji i w autorskiej kompozycji, przygotowanej specjalnie dla edycji Dmochowskiego. Odmiany tekstu zostały przesłędzone od wydania pierwszego do edycji z 1806 r. Ewentualne późniejsze zmiany, nawet jeśli wyszły od autora, dotyczyły jednak innej wersji zbioru, pomyślanej jako śpiewnik religijno-obywatelski.

5) W kolejnej części ujęto utwory, które z różnych względów pojawiły się dopiero u Dmochowskiego, przyjmując za podstawę układu zasadę chronologiczną w świadomie ograniczonym zakresie, wiadomo bowiem, że niektóre z wierszy publikowanych dopiero w *Dziela*ch nie mają żadnych odniesień pozwalających na datowanie choćby przybliżone (pozostają jedynie ramowe daty 1787-1805: opublikowania 7., ostatniego, tomu *Zabawek* i oddania do druku wierszy Dmochowskiemu).

6) Wprowadzono zespół ineditów z archiwum Prozorów (za podstawę przyjęto rękopis *Dziela* (pośm.) jako najbliższy autografowi – inne przedruki z epoki oparto na nim) oraz „wiersze niechciane”, świadectwo wyborów artystycznych poety (odrzucone z przyczyn estetycznych) bądź przestrzegania norm obyczajowych („pieśni światowe”), wreszcie kilka wierszy zapisanych w listach i sztabuchach, ofiarowanych różnym adresatkom i adresatom, a potem zapomnianych. W ten sposób zebrano całość spuścizny poetyckiej Franciszka Karpińskiego. Z przyczyn technicznych podzielono ją na dwa niemal równe objętościowo bloki: 1) wiersze opublikowane do roku 1787, a więc dorobek poetycki zawarty w *Zabawkach wierszem i prozą*; 2) *Pieśni nabożne*, wiersze wydane dopiero przez Dmochowskiego oraz inedita.

III. ZASADY TRANSKRYPCJI

A. TRANSKRYPCJA FRANCISZKA KSAWEREGO DMOCHOWSKIEGO

Podstawowej modernizacji tekstu dokonał już Dmochowski przy prawdopodobnych (powiedzmy: możliwych) wskazówkach Franciszka Karpińskiego, za-

wartych we wspomnianym liście i dołączonych do niego tomach oraz rękopisach (zob. „Opis źródeł”, s. 215). Postępowanie Dmochowskiego można sprowadzić do kilku podstawowych zasad, choć dają się zauważyć pewne niekonsekwencje w działaniach wydawcy.

Wprowadzenie poprawek i uzupełnień oraz eliminacja błędów dostrzeżonych we wcześniejszych drukach.

Uproszczenie rozbudowanych tytułów, polegające przede wszystkim na skróceniu „grzecznościowych” formuł, a także imion, nazwisk i tytułów adresatów wierszy.

Wprowadzenie nielicznych zmian w leksyce, szczególnie w tych miejscach, gdzie Karpiński używał wcześniej słów uznanych przez Dmochowskiego lub samego autora za przestarzałe (*miasto* → *zamiast*, *miesiąc* → *księżyc*, *nudzić* → *rządzić*, *destyn* → *wyrok*). Modernizacji tej dokonano z dużym wyczuciem i w zasadzie nie doszło do zmian leksyki w tych wierszach, które w pierwotnej postaci były ówczasie najbardziej rozposzechnione (np. *Laura i Filon*).

Zmiana szyku wyrazów w nielicznych fragmentach prozą, polegająca na przeniesieniu orzeczeń lub zaimków z końca zdania w miejsca wynikające z reguł polskiej składni.

Modernizacja form wynikających z upowszechnienia się rodzaju męskoosobowego (m.in. zamiana zaimka *go* → *je* w odniesieniu do rzeczowników r.n. – np. *nasienie (wiatry gwałtowniejsze wyniosą go [→ je]; pyły przechodzącego tłumu uduszą go [→ je])*, przeprowadzona przez Dmochowskiego niekonsekwentnie.

Samogłoski

Wprowadzenie pochylonego *é* zarówno w parach rymowych, jak i w środku wersu, szczególnie tam, gdzie utarła się podwyższona artykulacja *e* (*é*). W niektórych przypadkach Dmochowski dokonał zdecydowanego podwyższenia *e* / *é* → *i* (np. *kaléczy* → *kaliczy*).

Modernizacja form w *tym* → *wtém*, *po tym* → *potém*, zarówno w znaczeniu przysłówkowym, jak i w pozostałych znaczeniach.

Modernizacja oboczności *o* / *ó* lub wprowadzenie nowszej formy z pochylem (*ô*) (*rozbojniczy* → *rozbójniczy*).

Wprowadzenie formy z wtórnym unosowaniem: *przecię, przecięż* (zamiast: *przecie, przeciez*).

Spółgłoski

Częściowa modernizacja spółgłosek dźwięcznych i bezdźwięcznych *s*, *z* (*be-spieczny* → *bezpieczny*, *niebezpieczeństwo* → *niebezpieczeństwo*, *proźba* → *prośba*, *roskaz* → *rozkaz*, *roskazanie* → *rozkazanie*).

Grupy spółgłoskowe

Modernizacja grup spółgłoskowych *śrz*, *źrz* → *śr*, *źr* (*źródło* / *źródło* → *źródło*, *wśrząd* → *wśród*, *wpośrzedku* → *wpośrodku*). Pozostawiono jednak

analogiczne grupy *-jżrz-* (np. *dojżrzały*). Zmiana (niekonsekwentna) twardego *sz* → *ś* (*szlaki* → *ślaki*, *poszłę* → *poślę*). Usunięcie miękkiego nagłosowego *ź* (*źwierz* → *zwierz*).

Modernizacja wyrazów z dawną bądź upodobnioną grupą spółgłoskową (*nadgroda* → *nagroda*, *bogdaj* → *bodaj*). W ślad za drukiem pozostawiono jednak rzeczownik *nadgrobek* z przyczyn znaczeniowych.

Fleksja

Wprowadzenie końcówki fleksyjnej *ą* w bierniku l.poj. rzeczowników r.ż. (np. *pustynią*) i końcówki *-ę* odpowiadających im zaimków (np. *moję*). Końcówkę mianownika l.mn. *zbójce* niekonsekwentnie modernizowano do współczesnej *zbójcy*, dawną formę pozostawiając w parach rymowych.

Poprawiono uproszczenia końcówek imiesłowu przysłówkowego uprzedniego (*wpadzsy* → *wpadłszy*, *napadzsy* → *napadłszy*).

Modernizacja oboczności *ocieć* / *ojciec* (wyłącznie w mianowniku, w przypadkach zależnych zawsze *ojciec*) do nowszej formy *ojciec* o jednym temacie fleksyjnym w całym paradygmacie.

Modernizacja niektórych dawnych upodobnionych form czasownikowych (np. *mówiemy* → *mówimy*).

Inne

Chwiejną pisownię wykrzyknika *ah* / *ach* konsekwentnie zapisywano jako *ach*.

Starannie zaznaczano miękkość w wyrazach historycznie zakończonych na spółgłoskę zmiękczonej (np. *gołąb'*).

B. ZASADY TRANSKRYPCJI W EDYCJI OBECNEJ

W tej sytuacji transkrypcja tekstu opublikowanego przez Franciszka Dmochowskiego musi być z natury rzeczy ograniczona do kilku zaledwie czynności, określonych także w stosunku do działań edytorskich pierwszego wydawcy wierszy zebranych. Natomiast transkrypcja pozostałej części wierszy uwzględnia kierunki działań Dmochowskiego, zachowując oczywiście charakterystyczne cechy języka autora.

Znane z nielicznych zachowanych autografów cechy ortografii Karpińskiego to: niekonsekwentne zaznaczanie kropki w przypadku *ż*, brak kreskowania pochylonego *ó*, ignorowanie nosowości w spółgłoskach przed *l* (np. *spoczeła*), odpowiadająca dzisiejszym normom biernikowa końcówka *-ę* rzeczowników oraz *-ą* zaimków r.ż. (np. *moją pustynię*), konsekwentnie zapisywana grupa *-śrz-* (np. *wpośrzed*) itp. Powrót do ortografii autora byłby jednak w przeważającej mierze próbą rekonstrukcji poprzez archaizację języka druków z epoki – tyleż ryzykowną, co wątpliwą wobec znanej dążności poety do aktualizacji i uwspółcześniania swoich utworów w kolejnych edycjach.

Interpunkcja

Zastosowano dzisiejszy system interpunkcyjny. Jednakże dawna interpunkcja retoryczno-intonacyjna w istotny sposób budowała znaczenie tekstu i zmiana systemu może powodować naruszenie rytmu lub charakteru zdania. Szczególnie widać to w wypowiedziach silnie nacechowanych emocjonalnie, w których wykrzykniki lub znaki zapytania stawiano po pierwszych wyrażeniach o charakterze apostroficznym, budując potem w jednym ciągu logicznym dłuższe wypowiedzenie złożone, zakończone kropką. Rezygnacja z wykrzyknika (lub znaku zapytania) stojącego po pierwszym wyrazie lub apostrofie usuwa ową emocjonalność, zmieniając charakter zdania, zwłaszcza że nie zawsze możliwe jest przeniesienie wykrzyknika na koniec wypowiedzenia. W latach osiemdziesiątych XVIII w. pojawiły się ciekawe próby zapisów interpunkcyjnych, kontaminujące w osobliwy sposób takie znaki jak kropka, wielokropek, pytajnik i wykrzyknik – także ze względów emocjonalnych¹. Dołożono starań, aby wprowadzenie nowego systemu interpunkcyjnego nie naruszyło charakteru autorskiej wypowiedzi, w uzasadnionych przypadkach pozostawiając wykrzykniki po formułach apostroficznych.

Wielkie litery i znaki diakrytyczne

W edycji zrezygnowano z zapisów wyróżnionych wersalikami, w większości przypadków pozostawiając pisownię wielką literą ze względów znaczeniowych. Utrzymano wielką literę w zaimkach odnoszących się do Osób Boskich oraz w epitetach bezpośrednich (nie o charakterze metaforycznym), a także w tych określeniach, w których taka pisownia ma uzasadnienie teologiczne. Zachowano lub nawet uzupełniono wielkie litery również przy alegoriach (Czas, Wiek, Rok, Miesiąc, Godzina, Minuta, Fortuna, Smutek, Rozpacz, Wiara, Nadzieja, Miłość, Echo itp.), jeśli kontekst narzucał takie rozumienie wyrazu. Wprowadzono (szczególnie w *Pieśniach nabożnych*) pisany wielką literą rzeczownik *Ziemia* w znaczeniu ‘mieszkańcy planety Ziemia’.

Uzupełniono znaki diakrytyczne tam, gdzie ich brak wynikał jedynie z tradycyjnego opuszczenia w pisowni (nad wielkimi literami w tytułach, na początku wersu lub w wyrazach pisanych w całości wersalikami). Zgodnie ze zwyczajem przyjętym w Serii „Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia” odstąpiono od rozpoczynania każdego wersu majuskułą, zachowując wielkie litery tylko na początku zdania.

Rodzaj gramatyczny

Pozostawiono pierwotny rodzaj gramatyczny, np. dawnych rzeczowników r.ż. (dziś r.m.): *śmieć (uboga śmieć), cień (tej cieni)*.

¹ Por. T. Chachulski, *O interpunkcji Franciszka Dionizego Książnina*, [w:] *Wobec romantyzmu. Studia i szkice ofiarowane Profesor Danucie Zamącińskiej*, red. M. Łukaszuk, M. Maciejewski, Lublin 2006, s. 61-69.

Ze względu na rym pozostawiono stare formy gramatyczne (także te, które Dmochowski zmodernizował), nierespektujące rodzaju męskoosobowego, który Franciszek Karpiński poznał najwyraźniej dopiero jako człowiek dojrzały, najwcześniej na początku lat osiemdziesiątych XVIII w. Utrzymanie rymu dokładnego wymagało utrzymania zapisów tego typu: *pasterki twarz swą zastaniali, dziatki... nie widzieli, krucy powietrze zmieszali* itp.

Pisownia łączna i rozdzielna

Zmodernizowano pisownię łączną i rozdzielną. Oddzielono dywizem partykuły i ruchome końcówki czasu przeszłego, tam, gdzie ich łączna pisownia zaciemniała sens (np. *pierwszy raz-em ją w twoich zdybała / oczach...*). Wyrazy złożone zapisano zgodnie z dzisiejszą normą (np. *codzień* → *co dzień, do tych czas* → *dotychczas, dokoła* → *do koła, nademną* → *nade mną, nadewszystko* → *nade wszystko, nakoniec* → *na koniec, potrzykroć* → *po trzykroć, przededrzwi* → *przede drzwiami, różno-wzorą* → *różnowzorą, z za* → *zza, zdawna* → *z dawna*).

Samogłoski e, é

W pozycjach rymowych utrzymano (lub wprowadzono) pochylone e (*ê*) z uwagi na rym dokładny (np. *cnotliwa* || *odziewa, zmruży* || *dłużej, nieporadnej* || *Aryjadny*). Zrezygnowano jednak z pochylonego e lub innych znaków podwyższenia artykulacji w środku wersu, poza obszarem rymu. Zachowano również podwyższoną formę artykulacji e (lub przyjęto za poprzednimi drukami, lub pozostawiono oboczność) w wyrazach *kreślić / kryślić, drzymać, osimnasty*. Pozostawiono podwyższoną artykulację w grupie *-yr-* (*bohатыr, pożyra, syrbski*), jako że druki podają tu konsekwentny zapis, a forma taka pojawia się u wielu osiemnastowiecznych pisarzy.

Utrzymano jednak rzeczownik *ser* i czasownik *szerzy* (bez podwyższenia, z którego zrezygnował Dmochowski, z pochyleniem w parze rymowej), a także formy oboczne *szczery / szczéry / nieszczéry*, zaznaczając podwyższoną artykulację w parach rymowych, zarazem podtrzymując lub ujednociając w tekście niekonsekwentną modernizację Dmochowskiego.

Modernizowano także zapis podwyższonej artykulacji e w parach rymowych (w wygłosie lub w środku wyrazu; *ni ma / nie ma* → *nie ma, ocira* → *ociéra, powi* → *powieć, umi* → *umié*).

Zmodernizowano omyłkową zapewne formę w parze rymowej: *wieńce / młodzińce* → *młodzieńce*. Dmochowski zmienił czasownik *kaléczy* → *kaliczy*, zapisując trwale podwyższoną artykulację; zrezygnowano z tej zmiany, pozostawiając postać *kaléczy* (w parze rymowej → *kaléczy*) za ZO₁ i Z1₃.

Pozostawiono fonetyczny ślad wewnętrznej odmiany rzeczownika: *swywoła* (od „swa wola”, „swej wolej”).

Samogłoski o, u, ó

Zmodernizowano samogłoski o, ó, u do postaci dzisiejszej. Zmodernizowano pojedyncze, chwytne lub oboczne zapisy (np. *Aniół* (ale *anioły*) → *Anioł*,

drzewóm → *drzewom*, *grob* → *grób*, *metrow* → *metrów*, *mrowka* / *mrówka* → *mrówka*, *ochędostwo* / *ochędóstwo* → *ochędóstwo*, *opóźnione* → *opóźnione*, *poźny* / *późny* → *późny*, *spóźnić* / *spóźnić* → *spóźnić*, *podkowki* → *podkówki*, *potrojny* → *potrójny*, *pólk* → *pulk*, *przyjaciółka* / *przyjaciółki* / *przyjaciółmi* / *przyjaciół* → *przyjaciółka* / *przyjaciółki* / *przyjaciółmi* / *przyjaciół*, *sierót* (ale *sierota*) → *sierot*, *tłomaczenie* → *tłumaczenie*, *trzodo* (ale *trzody*) → *trzodo*, *ubostwić* → *ubóstwić*, *ukłóc* → *ukłuć*, *wędrowka* → *wędrówka*, *zbótwiały* → *zbutwiały*, *zórav* → *zuraw*).

Charakterystyczny dla ówczesnej polszczyzny (zwłaszcza kresowej) osobliwy rozkład *o* oraz *ó* pozostawiono tylko w tych wyrazach, które pojawiały się w autografie albo starannej kopii z autografu, bądź też kilkakrotnie w takim zapisie w druku (*bole* (mimo że *hól*) – w parze rymowej *dole* || *bole*), *czołn* / *czołn*, *dójsć*, *dójdę*, *niemówłę*, *proba* (z pochodnymi), *rozga*, *spójrzę*, *sposob* / *sposób*, *tór* (choć *torem*), *wesoł*, *wskrós*, *zdróżny*, *zdróżności*, *zmo-wiony*, *zwrót*. Zachowano oboczności w wyrazach takich jak: *bezdroża* / *bezdroża* (także formy: *rozdroża*, *przydrożne*), a ponadto: *chrościna* / *chróścina*. W parach rymowych zachowywano postać umożliwiającą utrzymanie rymu dokładnego.

Pozostawiono historycznie uzasadnioną pisownię *otoż* (*oto-ż*) – zaimiek wzmocniony partykułą *ż*. Pozostawiono historyczną pisownię wyrazów *ności*, *nota* / *nócić*, *nóta* (= *nucić*, *nuta*), także w formach obocznych, oraz *Jakób*.

Samogłoski nosowe

Z uwzględnieniem modernizacji transkrybowano chwiejnie zapisywane (niegdysь konsekwentny był brak nosowości w tej pozycji) rzeczowniki r.n. w mianowniku i bierniku l.poj. (*dzie* / *dziecie* / *dziecie* → *dziecie* – ewentualnie z podwyższeniem artykulacji *e* w parach rymowych, *imie* → *imię*, *plemie* → *plemie*, *brzemie* / *brzemie* → *brzemie*).

Uzupełniono również odnoszone zapisy fonetyczne w wygłosie (*zaplesz-cze* → *zapleszczę*). Utrzymano beznosówkową pisownię wyrazu *szcze-ka*). Utrzymano także pisownię czasowników *przywiązywać*, *usiędę*, *zasiędzie* || *dobędzie*.

Powrócono do konsekwentnie zapisywanej przez Karpińskiego formy *prze-cie(ż)*, którą Dmochowski przekształcał w *przecię* lub *przecięż*.

Nie zachowano charakterystycznej dla Karpińskiego postaci czasownika *ką-czyć* (zmodernizowano na historycznie poprawne *kończyć* i pochodne), w tym jedynym wypadku naruszając niestety rym dokładny. Wtórna nosowość, którą Karpiński najwyraźniej zawsze artykułował i wykorzystywał w parach rymowych, zaowocowała takimi rymami jak: *sączy* || *kączy*, *łączy* || *kączy*, *skączy* || *połączyć* itp. (tak zapisane kilkakrotnie m.in. w pierwodruku *Pieśni nabożnych*: *kączy*, *kącząc*, *zakącz*, *dokączył*). Formy te poprawiano już w epoce. Wszystkie formy *kączyć* i pochodne pokazano w aparacie krytycznym.

Zmodernizowano formę *centki* → *czętki*.

Głoski *i, y*

Zmodernizowano pisownię głosek *i, y* → *i, y, j*. Zmodernizowano podwyższony i uproszczony zapis końcówki fleksyjnej *-ej* w takich formach jak: *im więcym gonil* → *im więcej-m gonil*, *zaskorupiały* → *zaskorupiałej*, także w nazwiskach żeńskich (zresztą idąc w tym przypadku za praktyką Dmochowskiego): *dla... Teofili Bachmiński* → *dla... Teofili Bachmińskiej*, uzasadnionych kontekstem wypowiedzi (Dmochowski modernizował: *Heleny Suffczyński* → *Heleny Suffczyńskiej*, *Izabeli Czartoryski* → *Izabeli Czartoryskiej*).

Zmodernizowano (zgodnie z propozycją Dmochowskiego) uproszczony zapis: *dzisieście* → *dzisiaj-ście*.

Nie wzdłużano form czasownikowych zapisywanych w kolejnych edycjach Karpińskiego wewnątrz wyrazu jako: *wnidę*, *wynidź*, *wyniść*, *przydę*, *przydzie* (obok *przydzie*), *pódmymy* i oczywiście pozostawiono je w parach rymowych (np. *przydzie* || *idzie*, *przydę* || *dzidę*).

Wyrazy obcego pochodzenia niemal zawsze transkrybowano ze wzdłużeniem. Rytm wiersza (liczba sylab w wersie) wymagał tego tak często, iż zdecydowano się na wprowadzenie wzdłużenia jako zasady obowiązującej w całym tomie: *Agatyasz* → *Agatyjasz*, *Armenia* → *Armenija*, *Aryadna* → *Aryjadna*, *Azya* → *Azyja*, *cezaryany* → *cezaryjany*, *Dyogenes (Dyogen)* → *Dyjogenes (Dyjogen)*, *ekspiacya* → *ekspiacyja*, *familia* → *familija*, *Felicjanna* → *Felicyjanna*, *Filozofia* → *Filozofija*, *foliał* → *folijał*, *Geryon* → *Geryjon*, *Giafar* → *Gijafar*, *historya* → *historyja*, *Horacyusz* → *Horacyjusz*, *lilia* → *lilija*, *linia* → *linija*, *Marcyanna* → *Marcyjanna*, *milion* → *milijon*, *Niobe* → *Nijobe*, *opinia* → *opinija*, *Persya* → *Persyja*, *procesya* → *procesyja*, *Scypion* → *Scypijon*, *tradycya* → *tradycyja*, *Tycyon* → *Tycyjon*, *zodyak* → *zodyjak*. Pozostawiono jednak rzeczownik *diament* w krótkiej formie, także i w tym przypadku zgodnie z wymogami rytmu.

Pozostawiono dawną postać czasownika *obiadać* (= *obiadować*, *spędzać czas przy jedzeniu obiadu*).

Fleksja

Modernizowano bądź ujednolicono do postaci dzisiejszej końcówki narzędnikowe *-emi* / *-yni* → *-ymi*, pozostawiając starszą formę jedynie w parach rymowych (np. *ziemi* || *waszemi*), a także wewnątrz wersu w dawnej postaci *zaimka*, w którym zapewne nowa końcówka narzędnikowa wymagałaby także zmiany tematu fleksyjnego: *inszemi* (ewentualnie zmiana na „innymi”; charakterystyczne, że także Dmochowski nie modernizował tej formy). Utrzymano oboczność *inszy* / *inny* i jej konsekwencje w postaci rymowej *innymi* || *swymi*. Już u wydawców wcześniejszych (Z1, Z2, Z4, Z7) końcówki narzędnikowe były wyraźnie chwiejne (*-emi* / *-ymi*) z tendencją do modernizacji w edycjach Michała Grölla, Dmochowski natomiast dokonał „uwsteczniczenia” tego procesu, wracając do starszej formy *-emi*.

Formy w *tym*, *po tym* za Dmochowskim modernizowano w znaczeniu przysłówkowym (w *tym* → *wtem* (= *nagle*), *po tym* → *potem* (= *później*)), pozo-

stawiono jednak w pierwotnej formie w znaczeniu dosłownym (w *tym* = podczas czegoś, *po tym* = po tym czymś). Zapis z *é* pochylonym pozostawiano wyłącznie w parach rymowych.

Utrzymano charakterystyczną odmianę rzeczownika *ociec* / *ojciec*. Pisarze tego czasu (także Karpiński) z reguły w mianowniku l.poj. używali dawnej formy *ociec*, w przypadkach zależnych przyjmując nowszą postać tego słowa: *ojca*, *ojcu* itd. Dmochowski zmodernizował formę mianownikową *ociec* → *ojciec*, pozostawiając *ociec* jedynie w parach rymowych (*dociec* || *ociec*).

Pozostawiono również dawną odmianę innych rzeczowników (np. *troska* – dopełniacz l.mn. *trosków*).

Zachowano nierzadkie zastosowanie liczby podwójnej (w *mych ręku*, w *dziecinnych ręku*, w *leciech*).

Nie modernizowano ówczesnych form gramatycznych i fleksyjnych, podtrzymanych zresztą przez Dmochowskiego, takich jak: czasownikowe upodobnienia (*bieżemy*, *chodźmy*, *cierpiemy*, *czynimy*, *kłóćmy*, *puścimy się*, *różniemy się*, *siedzimy* – analogicznie do „*idziemy*”, „*będziemy*”) czy czasowniki w krótszej formie (*będziem*, *dajem*, *niesiem*, *przyjdziem*). Zachowana czasownikowa forma *posłuchiwa* (= wysłuchuje) raczej nie oznaczała formy wielokrotnej, iteratywnej, natomiast *cierpiwał* – niewątpliwie tak.

W parze rymowej pozostawiono formę *przypomnie* || *o mnie*

Pozostawiono formy jednolite lub oboczne zakończone na *-e* (= *-y*) w mianowniku lub przypadkach zależnych (*mieszkańce*, *prawice*, *starce*, *zbójce* / *zbójcy*, *bez dusze*, albo czasownikowe *troszcze się*); jeśli oboczność wprowadził Dmochowski, a wcześniejsze druki miały wyłącznie i konsekwentnie formy starsze – przywrócono je (Z4: *mieszkańce*, Dmochowski: *mieszkańce* / *mieszkańcy* → *mieszkańce*).

Pozostawiono oboczność we fleksji zaimków, potwierdzoną parami rymowymi (*moję* || *stoję*, *boję* || *moję*, *twoję* || *stoję*, ale *twoją* || *boją*, *stoją* || *moją*, *stroją* || *swoją*). Zasadniczo pozostawiono dawne formy fleksyjne bez zmian. Wewnątrz wersu modernizowano jednak końcówkę fleksyjną *-ę* w bierniku l.poj. rzeczowników i zaimków (*moję*), ponieważ wydawcy wcześniejszych tomów wierszy Karpińskiego stosowali w tych przypadkach z reguły końcówkę *-ą*.

Spółgłoski dźwięczne i bezdźwięczne

Doprowadzono do dzisiejszej postaci pisownię głosek dźwięcznych i bezdźwięcznych *z* i *s* oraz *t* i *d* (*jeźli* → *jeśli*, *roskosz* → *rozkosz*, *rospacz* → *rozpacz*, *rospustnik* → *rozpustnik*, *z pod* → *spod*, *z pomiędzy* → *spomiędzy*, *zczarowany* → *szczarowany*, *zczernić* → *szczernić*, *zzerwieniona* → *szzerwieniona*, *zpija* → *spiya*, *złępić* → *stępić*, *ztykają* → *stykają*, *francuzki* → *francuski*, *męzki* → *męski*, *męztwo* → *męstwo*, *nadmęzki* → *nadmęski*, *wązki* → *wąski*, *zwycięzki* → *zwycięski*, *zwycięztwo* → *zwycięstwo*), także wówczas, gdy były przede wszystkim śladem zapisu fonetycznego (*ścieszka* → *ściezka*, *znaleść* → *znaleźć*).

Zmodernizowano wprowadzone przez Dmochowskiego wygłosowe *-dź / -dz* do postaci dzisiejszej: *ć / c* (*bydź* → *być*, *dadź* → *dać*, *isdź* → *iść*, *kraśdź* → *kraść*, *pójśdź* → *pójść*, *przyśdź* → *przyjść*, *ujśdź* → *ujść*, *upaśdź* → *upaść*, *zajśdź* → *zajść*, *wspomódz* → *wspomóc*).

Pozostawiono rzeczowniki *puhar* oraz *puhacz* w pisowni przypominającej o dawnej, dźwięcznej wymowie tego wyrazu.

Utrzymano dawną formę rzeczownika *ptastwo*.

Chwiejnie zapisywany wykrzyknik *oh / och* zapisano w postaci dzisiejszej jako *och*.

Miękkość

Zrezygnowano z zaznaczania miękkości w wyrazach historycznie zakończonych na spółgłoskę zmiękczoną: *gołab'* → *gołab*.

Grupy spółgłoskowe

Poprawiono fonetycznie uproszczony zapis liczebnika *dziewiędziesiąt* → *dziewięćdziesiąt*, pozostawiono dawną postać odmienionego liczebnika „sto” – *stern* (= stoma).

Utrzymano nie zawsze konsekwentną pisownię form z grupą *-jżrz-* (*dojżrzyć*, *obejżrzeć*, *spojżrzyj* (ale *spojrzeli*), *ujżrzemy*, *wejżrzeć* (ale i *wejrzyć*), *drażni*). Utrzymano konsekwentnie zapisywany rzeczownik *zrzenica*.

Pozostawiono oboczne uproszczenia grup spółgłoskowych w parach rymowych (*uściśnie* || *umyśnie*, *uciśnie* || *umyśnie*, *umyśnie* || *wyciśnie*, *umyśnie* || *zabłyśnie*, *ciśnie* || *umyśnie*, *liście* || *przyście*, *zabłyśnie* || *umyśnie*); w niektórych przypadkach Dmochowski wprowadził tu poprawny ortograficznie zapis (*zabłyśnie* || *umyślnie*).

Za Dmochowskim wprowadzono też zapis kilkakrotnie powtarzanego w różnych układach rymu przybliżonego *wiersze* || *pierwsze* (w *Z1 wiersze* || *pierwsze*), uznając, iż w wymowie grupa spółgłoskowa ulega uproszczeniu i rym zapisany fonetycznie miałby niemal wyłącznie charakter rymu „dla oka”.

Chwiejne głoski *sz / ś* Dmochowski dość konsekwentnie zmienił (w stosunku do poprzednich wydań utworów Karpińskiego) na *ś*. Obecna edycja pozostawia wewnątrz wersu wcześniejszą postać ze spółgłoską *sz* w takich wyrazach jak *szlachetny* lub *ś* w wyrazie *przyśle*, w parach rymowych jednak bezwzględnie utrzymano rym dokładny (*myśli* || *przyśli*, *ześli* || *przynieśli*). Formę *nieuspiony* zachowano bez miękkości. Zmodernizowano oboczność (przypadkową zapewne) rzeczownika *szkoda / skoda* → *szkoda*.

Utrzymano uproszczoną postać rzeczownika *ziarko* (= ziarno), natomiast zmodernizowano rzeczowniki i przymiotniki (*gotski* → *gocki*, *inflantski* → *inflancki*, *sumienie / sunnienie* → *sumienie*), biernikową formę *jezdzca* → *jeżdźca*, czasownik *wykłuć* (‘wykluć się (z czego)’), przede wszystkim ze względu na oboczne użycie tych form zarówno u Dmochowskiego, jak i w poprzednich wydaniach.

Rzeczownik *planeta*, przez Dmochowskiego częściowo zmodernizowany (jedno użycie: *planeta*, dwa pozostałe: *planeta*) ujednociono do dziś obowiązującej postaci. Nie zachowano również wprowadzonej przez Dmochowskiego formy *kądział*, przywracając postać tego rzeczownika z wcześniejszych druków (*kądział*).

Wyrazy obcego pochodzenia

Zlikwidowano podwojoną spółgłoskę w wyrazach obcego pochodzenia (np. *Filipp* → *Filip*, *Kamilla* → *Kamila*, *kommenderujący* → *komenderujący*, *Littawor* → *Litawor*, *massy* → *masy*, *million* → *milijon*, *Teressa* → *Teresa*, *processyja* → *procesyja*), pozostawiono jednak podwojoną spółgłoskę w tych wyrazach, w których utrzymała się do dzisiaj (np. *Filippi*, a stąd przymiotnik *filippiński*; *Abbas* / *Abbas* → *Abbas*, *Abassidów* / *Abassydów* → *Abbasydów*, *Abbassydowie* → *Abbasydowie*).

Nie utrzymano wprowadzonej (zapewne świadomie) oboczności *Trofonijusz* (w tekście głównym) i *Trophoniusz* (w przypisie).

Transkrybowano literę *x* → *ks* (np. *Alexander* → *Aleksander*, *Alexiewicz* → *Aleksiewicz*, *Alexy* → *Aleksy*, *Araxes* → *Arakses*, *Euxyn* → *Euksyn*, *Praxytel* → *Praksytel*, *Styx* → *Styks*, *xiążę* (*xiężna*, *xiążęcia*, *xięstwo*) → *książę* (*księżna*, *książęcia*, *księstwo*), *xiążka* → *książka*, *xięga* → *księga*, *xiężyc* → *księżyc*, *Xymen* → *Ksymen*).

Uporządkowano pisownię innych wyrazów obcego pochodzenia (nazw własnych i pospolitych): *De-Lille* / *Delille* → *Delille*, *Hallis* / *Halys* → *Halys*, *Smirna* → *Smyrna*, pozostawiono *Baciarel* (wewnątrz wersu), *warstat*.

Pominięto literę *h* w nazwach własnych pochodzenia obcego, jeśli wyrazy te funkcjonowały w ówczesnej polszczyźnie także w uproszczonej pisowni (np. *Theona* → *Teona*). Poprawiano bez odnotowania mniej starannie składane przypisy z błędnymi zapisami nazw własnych (np. *Mozopotamia* → *Mezopotamia*).

Zob. wyżej: „Głoski *i*, *y*”.

Inne

Pozostawiono osobliwą dziś formę: *zniskąd* (= *znikąd*).

Pozostawiono zaimki *obudwóch*, *obudwóm*, *obóm*, *obiedwie*.

Pozostawiono konstrukcje imiesłowowe bez uzgodnienia podmiotu, jako że takiego uzgodnienia nie wymagała norma osiemnastowiecznej polszczyzny (np. *Tam, smutno jęcząc* [synogarlica, w 1 osobie l.poj.], *może ptasznik jaki / weźmie mi życie* – II 13,17–18).

Składnia

Dmochowski dokonał niewielkich przesunięć w szyku zdania w tych fragmentach prozą, które znalazły się w edycji wierszy. Już Konstanty Marian Górski pisał o „jednym z tych ulubionych zdań [Karpińskiego – T.Ch.], gdzie jednozgłoskowe wyrazy stają na końcu” (Górski, s. 294). Dziewiętnastowieczny wydawca zatarł tę cechę, która w niniejszym wydaniu zostaje przywrócona. Dotyczy to zaledwie kilku przypadków.

W ślad za drukami z epoki oraz przeważającymi rozwiązaniami edycji Dmochowskiego przyjęto literowy zapis autorskich przypisów do tekstu, wykorzystując ówczesnie obowiązujące abecadło (bez liter *ą, ć, ę, j, ł* itd.).

Układ graficzny wierszy pozostawiono za drukami z epoki, uwzględniając propozycje Dmochowskiego. Dodatkowo ingerowano w kształt wierszy, odsuwając od marginesu wersy o mniejszej liczbie sylab lub wersy o wyraźnym charakterze refrenowym.

IV. APARAT KRYTYCZNY

W aparacie nie ujęto odmian wynikających z zasad transkrypcji: interpunkcji; wielkich i małych liter; grup spółgłoskowych *śrz / źrz* (i podobnych) modernizowanych w niektórych przekazach do *śr / źr*; pochyleń samogłosek *e i o*; zmiany końcówki fleksyjnej niepowodującej zmiany gramatycznego przypadku lub osoby, znaczenia ani naruszenia rymu (np. *moją / moję, chłopie / chłopię*), także w narzędniku i miejscowniku (*naszemi / naszymi*); wahania przysłówkowych konstrukcji *po tem (po tém) / po tym, w tem (w tém) / w tym*; uproszczenia końcówek imiesłowu przysłówkowego uprzedniego (*wpadszy / wpadłszy*); oboczności w pisowni niektórych wyrazów (np. *nadgroda / nagroda*); prostych błędów literowych niepowodujących zmiany znaczenia (*magł → mógl, mad → nad, ne → na, kościok → kościół, pastierz → pasterz, wuet → wnet*), odmiennego zapisu grupy *iy* i podobnych (*niezwyklyi / niezwyklėj / niezwykley → niezwykłej*), oboczności *x || ks* itp.

Wiersze Franciszka Karpińskiego drukowane były wielokrotnie w ciągu ponad ćwierćwiecza (1780-1806), kiedy to zmiany zachodzące w języku były wyjątkowo dynamiczne, a zwyczaje drukarzy lwowskich (Kazimierz Szlichtyn), warszawskich (Michał Gröll, pijarzy), grodzieńskich czy supraskich czasem znacznie różniły się od siebie. Różnice w zapisie tych samych wyrazów napotykałyśmy nawet w obrębie druków opuszczających tę samą drukarnię w odstępnie zaledwie dwóch-trzech lat.

Odmiany tekstu podawano w transkrypcji, chyba że inny zapis był niezbędny do określenia charakteru odmiany lub poprawki.

Numerory stron, na których znajdują się te same wiersze w kolejnych przekazach (np. w *ZO₁* i *ZO₂*, albo *Z1₃*, *Z1₄*, *Z1₅*, albo *Z2₁*, *Z2₂* i *Z2₃*), na ogół są identyczne, dlatego w takich sytuacjach podawano symbole odpowiednich wydań i jeden numer strony (numery stron), zaznaczając jedynie odstępstwa w numeracji.

Karpiński należał do najbardziej popularnych pisarzy swego czasu, w związku z tym biblioteki i archiwa kryją wiele kopii rękopiśmiennych i przekazów drukowanych (druki ulotne, kolejne przedruki tomów poetyckich, liczne dziewiętnastowieczne wydania), które są świadectwem recepcji tej twórczości, nie budują zaś autorskiej historii tekstu. W takich przypadkach nie podawano odmian, choć zaznaczano istnienie najważniejszych (zwłaszcza drukowanych) przekazów.

Do... Adama Czartoryskiego...

Przekazy: ZO₁, ZO₂, s. 3-6; Z1₃, Z1₄, Z1₅, s. III-VIII; D1, s. 4-5; Z1₆ – brak

Tytuł: *DO JAŚNIE OŚWIECONEGO KSIĘCIA JMCI ADAMA CZARTORYSKIEGO, GENERAŁA ZIEM PODOLSKICH, ORDERÓW ORŁA BIAŁEGO, Ś. STANISŁAWA I Ś. JĘDRZEJA KAWALERA – D1; DO JAŚNIE OŚWIECONEGO KSCIA JMCI ADAMA CZARTORYSKIEGO GENERAŁA ZIEM PODOLSKICH, ORDERÓW ORŁA BIAŁEGO Ś. STANISŁAWA I Ś. JĘDRZEJA KAWALERA, ETC. ETC. – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z2₄; DO J.O. KSIĄŻĘCIA JEGOMOŚCI ADAMA CZARTORYSKIEGO GENERAŁA ZIEM PODOLSKICH, ORDERÓW ORŁA BIAŁEGO Ś. STANISŁAWA I Ś. JĘDRZEJA KAWALERA – ZO₁, ZO₂*

[1]

Książę – D1; Kszę – Z1₃, Z1₅; Książę – ZO₁, ZO₂, Z2₄; Ksze – Z1₄ nasienie jej – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z2₄ (tu i dalej pozostawiono charakterystyczną składnię Karpińskiego, należącą do najbardziej wyrazistych cech jego pisarstwa prozą); *jej nasienie – D1*

Cnota jedna jest – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, D1; Cnota jest – Z2₄

przyjmuje się – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z2₄; się przyjmuje – D1

wyniosą je – D1; wyniosą go – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z2₄

uduszą je – D1; uduszą go – ZO₁, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z2₄; unósza go – ZO₂

choć je – D1; choć go – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z2₄

[2]

metal są – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z2₄; są metalu – D1

[3]

Jaśnie Oświeconej – ZO₁, ZO₂, D1; Jaśnie Oświeconemu – Z1₃, Z1₄ (hl.?), Z2₄; Jaśnie Oświecomemu – Z1₅ (hl.) (przyjęto poprawną lekcję pierwotną, utrzymaną przez D1)

Jeśli – Z1₃, Z1₄, Z1₅; Jeżeli – ZO₁, ZO₂, Z2₄, D1

odbierać ma – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z2₄; ma odbierać – D1

[4]

oddawają – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z2₄, D1; oddają – ZO₁, ZO₂

dolega mię – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z2₄; mię dolega – D1

niczego – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z2₄, D1; nic – ZO₁, ZO₂

J.O.WKSCEJ MCI – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z2₄, D1; JASNIE OSWIECONEY WAZSZEY KSIĄŻĘCEJ MOSCI. – ZO₁, ZO₂

Zabawki wierszem i przykłady obyczajne – 1780**Zabawki wierszem i prozą. Tom I – 1782**

Znajdują się tu najwcześniejsze wiersze Karpińskiego, które powstały w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVIII w. – przed rokiem 1780. Wszystkie zostały następnie zamieszczone w I tomie *Zabawek wierszem i prozą*, a później w I tomie edycji Dmochowskiego. Niektóre opublikowano również w drukach ulotnych: przed ogłoszeniem ZO₁ lub później.

I. SIELANKI

Przekazy: ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1

I. Do Justyny. O wdzięczności

Przekazy: ZO₁, ZO₂, s. 1-2; Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, s. 3-4; D1, s. 5-6
w. 15 *samo* – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *same* – ZO₁, ZO₂
w. 18 *twym* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, D1; *tym* – Z1₆

II. Pożegnanie z Lindorą w górach

Przekazy: ZO₁, ZO₂, s. 2-4; Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, s. 5-6; D1, s. 6-8
w. 12, 18, 24, 30, 36, 42 – D1; *etc.* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆
w. 25 *trzody swoje* – D1; *swoje trzody* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆
w. 27 *zasłaniałi* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆ (pozostawiono lekcję ze
względu na rym); *zasłaniały* – D1
w. 28 *co równego* – ZO_{1K}, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *co nownego* – ZO₁ (bl.);
co nowego – ZO₂
w. 39 *wszystkim* – ZO₁, ZO₂, D1; *wszystkich* – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆
w. 40 *nieutulony* – ZO₁, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *nieutulony* – ZO₂

III. Do Justyny. Tęskność na wiosnę

Przekazy: ZO₁, ZO₂, s. 4; Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, s. 7-8; D1, s. 8-9
Tytuł: *Do Justyny. Tęskność na wiosnę* – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *Tęskność
do Justyny na wiosnę* – ZO₁, ZO₂
w. 14 *onegdajszej* – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *onegdajszej* – ZO₁, ZO₂

IV. Rozstanie się Medona

Przekazy: ZO₁, ZO₂, s. 5-7; Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, s. 9-12; D1, s. 9-12
w. 38 *przykładała* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₆, D1; *przykłada* – Z1₄, Z1₅
w. 51 *jeszcze się poznała* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₆; *jeszcze poznała* – Z1₄, Z1₅
(bl., lipometria); *jeszcze to poznała* – D1
w. 64 *je* – D1; *go* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆
w. 66 *trafisz* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, D1; *trafil* – Z1₄, Z1₅, Z1₆

V. Do Justyny. O stateczności

Przekazy: ZO₁, ZO₂, s. 7-9; Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, s. 13-16; D1, s. 12-15
Tytuł: *Do Justyny. O stateczności* – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *Do Justyny
o stateczności* – ZO₁, ZO₂
w. 3 *więziony* – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *więziony* – ZO₁, ZO₂
w. 4 *z sobą*, *schudzony* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆; *z sobą zbyt schu-
dzony* – D1 (poprawka D1 niekonieczna, ponieważ także inne wersy, np. w. 8,
mają siedem sylab zamiast ośmiu lub trzynastu, a wiersz nie jest regularny)
w. 5 *Wszakżeś* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₆, D1; *wszakże* – Z1₅

- w. 13 *gdybyś ty wiedziała* – ZO₁, ZO₂, Z1₃; *gdybyś wiedziała* – Z1₄, Z1₅, Z1₆ (bł., lipometria); *gdybyś to wiedziała* – D1
 w. 27 *puharu* – Z1₅, Z1₆, D1; *puhara* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄
 w. 39 *Czego* – ZO₁, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *Czegoż* – ZO₂
 w. 54 *przepędziło* – ZO_{1K}, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *przypędziło* – ZO₁, ZO₂

VI. Do motyla

- Przekazy: ZO₁, ZO₂, s. 9-10; Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, s. 17-18; D1, s. 15-16
 w. 14 *wkoło* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, D1; *wokoło* – Z1₅, Z1₆ (bł., hipermetria)
 w. 24 *gniecie* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, D1; *zgniecie* – Z1₄, Z1₅, Z1₆

VII. Do skowronka

- Przekazy: ZO₁, ZO₂, s. 11-12; Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, s. 19-20; D1, s. 16-17

VIII. Korydon

- Przekazy: ZO₁, ZO₂, s. 12-13; dr. ulot._a (w publikacji *Żona modna*; egz. BN XVIII 1.2839); dr. ulot._b (w publikacji *Żona modna*; egz. BN XVIII 1.1963); Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, s. 21-22; D1, s. 18-19
 w. 1 *zwabisz* – ZO_{1K}, dr. ulot._b, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *zbawisz* – ZO₁, ZO₂, dr. ulot._a (bł.)
 w. 13 *go już* – ZO₁, ZO₂, dr. ulot._{a, b}, Z1₃, Z1₄, D1; *już go* – Z1₅, Z1₆

IX. Korydon szczęśliwy. Myśl z Katulla

- Przekazy: ZO₁, ZO₂, s. 13; Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, s. 23; D1, s. 19

X. Korydon smutny. Na śmierć Palmiry

- Przekazy: ZO₁, ZO₂, s. 13-15; Z1₃, Z1₄, Z1₅, s. 24-26; Z1₆, s. 24-25; D1, s. 19-21
 Tytuł: *Korydon smutny. Na śmierć Palmiry* – D1; *Smutny Korydon* – ZO₁, ZO₂; *Smutny Korydon. Na śmierć Palmiry* – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆

XI. Laura i Filon

- Przekazy: A (autograf, rkps BJ 4998 I); ZO₁, ZO₂, s. 15-25; Z1₃, Z1₄, Z1₅, s. 27-38; Z1₆, s. 26-36; dr. ulot._a (*Laura i Filon*, [b.m. i r. – po 1782, zapewne przed 1787, czyli datą opublikowania *Szczęścia przy Dorydzie*], tytuł nagłówkowy; egz. BUW, XVIII/1 4.20.4.572; zawartość: *Laura i Filon, Doryda*, tekst oparty na Z1₃); dr. ulot._b (jw., egz. BJ 221918 I); dr. ulot._c (*Laura i Filon*, [b.m. i r. – pocz. XIX w.], tytuł nagłówkowy; egz. Ossol. 43104; D1, s. 21-31)

Tytuł: *Laura i Filon* – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, dr. ulot._{a, b, c}, D1; *Laura. Sielanka* – A; ZO₁, ZO₂ – brak

LAURA [osoba] – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, dr. ulot._{a, b}, D1; dr. ulot._c – brak

- w. 1 *zszedł* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, dr. ulot._a, D1; *zszedł* – dr. ulot._{b, c}, Z1₆
- w. 2 *klaszcze* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, dr. ulot._{b, c}, D1; *kłászcze* – dr. ulot._a
- w. 3 *mię* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, dr. ulot._{a, b}; *mnie* – Z1₄, Z1₅, Z1₆, dr. ulot._c, D1
- w. 7 *bardziej jeszcze* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *jeszcze bardziej* – dr. ulot._{a, b, c}
- w. 10 *tę pleciankę różową* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *te plecianki różowe* – dr. ulot._a; *te plecionki różowe* – dr. ulot._{b, c}
- w. 13 *mię* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, dr. ulot._a, D1; *mnie* – dr. ulot._{b, c}
- w. 17 *Oto już* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *Otoż i* – dr. ulot._{a, b, c}
- w. 22 *czarnobrewki* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, dr. ulot._c, D1; *czarnobrywki* – dr. ulot._a; *czarnobrowki* – dr. ulot._b
- w. 25 *oblądzona* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, dr. ulot._{a, b}, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *ułudzona* – dr. ulot._c
- w. 27 *miasto* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, dr. ulot._{a, b, c}; *zamiast* – D1
- w. 33 *Jakże mię ... ubezpieczała* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *Jakżem się ... ubezpieczyła* – dr. ulot._{a, b, c}
- w. 35 *umiała* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *siliła* – dr. ulot._{a, b, c}
- w. 47 *horze* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, dr. ulot._{b, c}, D1; *drodze* – dr. ulot._a (bł., utrata rymu)
- w. 53 *Widziałam* – A, ZO₁, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, dr. ulot._{a, b, c}, D1; *Widziałem* – ZO₂ (bł.)
- w. 60 *łup* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, dr. ulot._{a, c}, D1; *łub* – dr. ulot._b (bł.)
- w. 61 *splatała* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, dr. ulot._{b, c}, D1; *spletala* – dr. ulot._a (bł., utrata rymu)
- w. 62 *krwią-m ... skropiła* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *krwią ... skropiła* – dr. ulot._a; *krwią ... skropiłam* – dr. ulot._{b, c} (bł., utrata rymu)
- w. 64 *robotą-m* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *robotą* – dr. ulot._{a, b, c}
- w. 74 *splakaněj* – (*splakanyi*) A, ZO₁, Z1₃, Z1₄, Z1₅; *splakany* – ZO₂, Z1₆, dr. ulot._{a, b, c}, D1 (bł.) (pozostawiono lekcję *splakaněj* – z odmianką *splakanyi* – Z1₃, wychodząc z założenia, że pozostałe przekazy podają formę fonetycznego uproszczenia, a określenie odnosi się do płaczącej Laury, nie zaś do Filona)
- w. 91 *tamtej wabiły* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *tajemne zwabiły* – dr. ulot._a; *tamtej zwabiły* – dr. ulot._{b, c}
- w. 92 *tylko obaczy* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *pierwszy zobaczy* – dr. ulot._{a, b, c}
- w. 93 *bawiło* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, dr. ulot._{b, c}, D1; *bawiłem* – dr. ulot._a (bł., utrata rymu)
- w. 94 *od długa* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *tak długa* – dr. ulot._{a, b, c} (rym niedokładny)

- w. 98 *niebieskie gładko* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, dr. ulot._a, D1; *gładko niebiesko* – dr. ulot._b; *gładko-niebieskie* – dr. ulot._c
- w. 99 *obaczysz* – A, ZO₁, ZO₂, Z1_{3K}, dr. ulot._{b, c} (przyjęto lekcję z korekty Z1_{3K}); *zobaczysz* – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, dr. ulot._a, D1
- w. 100 *oblędnym węzłem* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *sztuką tajemną* – dr. ulot._{a, b, c}
- w. 102 *postępek* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *występek* – dr. ulot._{a, b, c}
- w. 106 *mię ta* – A, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *mię twa* – ZO₁, ZO₂, dr. ulot._a; *mnie twa* – dr. ulot._{b, c}
- w. 108 *łzami-ś ją swymi* – A, ZO₁, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, dr. ulot._{a, b, c}, D1; *łzami ją swemiś* – ZO₂
- w. 113 *Dajmy* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; dr. ulot._{a, b, c}; *Dajmyż* – A
- w. 121 *się* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *cię* – dr. ulot._{a, b, c}
- w. 126 *to* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; dr. ulot._{a, b} – brak; *dziś* – dr. ulot._c
- w. 127 *się* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, dr. ulot._{b, c}, D1; dr. ulot._a – brak
- w. 132 *je* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, dr. ulot._c, D1; dr. ulot._{a, b} – brak
- w. 137 *smugi* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *strugi* – dr. ulot._{a, b, c}
- w. 140 *to mi* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *mi to* – dr. ulot._{a, b, c}
- w. 144 *bo* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, dr. ulot._{b, c}, D1; *a* – dr. ulot._a
- w. 150 *spokoja* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *pokoju* – dr. ulot._{a, b, c} (bł., utrata rymu)
- w. 153 *twą* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *swą* – dr. ulot._{a, b, c}
- w. 154 *to serca bicie* – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, dr. ulot._{a, b, c}, D1; *serca to bicie* – A, ZO₁, ZO₂
- w. 165 *Ściśnij twójego, Lauro* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *Lau-ro ściśnij twójego* – dr. ulot._{a, b}; *Lauro! uściśnij twego* – dr. ulot._c
- w. 167 *łonem* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, dr. ulot._{a, b}, D1; *razem* – dr. ulot._c
- w. 169 *mię* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *mnie* – dr. ulot._{a, c}; *mnie* – dr. ulot._b (bł.)
- w. 175 *mię ... jakeś* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *mnie ... jakoś* – dr. ulot._{a, b, c}
- w. 179 *nie każ mi* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, dr. ulot._{a, b}, D1; *każ mi* – dr. ulot._c (bł., lipometria)
- w. 186 *drugi raz* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, dr. ulot._{a, b}, D1; *raz drugi* – dr. ulot._c
- w. 190 *Kiedyż* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, dr. ulot._{b, c}, D1; *Kiedy* – dr. ulot._a

w. 195 *trawit* – A, ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, dr. ulot., D1; *strawit* – dr. ulot., a, b

XII. Pasterz do owieczki straconej

Przekazy: ZO₁, ZO₂, s. 25-26; Z1₃, Z1₄, Z1₅, s. 39-40; Z1₆, s. 37-38; D1, s. 31-32

w. 13 *mojej* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₅, Z1₆, D1; *mej* – Z1₄ (bl., lipometria)

w. 17 *nasmucę* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄ (pozostawiono pierwotną lekcję ze względu na sens); *zasmucę* – Z1₅, Z1₆, D1

XIII. Do przyjaciół. Po rozstaniu się z Rozyną

Przekazy: ZO₁, ZO₂, s. 26-28; Z1₃, Z1₄, Z1₅, s. 41-43; Z1₆, s. 39-41; D1, s. 32-34

Tytuł: *Do przyjaciół. Po rozstaniu się z Rozyną* – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆ (utrzymano tytuł Z1₃ ze względu na sens); *Do przyjaciół po rozstaniu się z Rozyną* – D1; *Po rozstaniu się z Rozyną* – ZO₁, ZO₂

XIV. Do Justyny

Przekazy: ZO₁, ZO₂, s. 28-29; Z1₃, Z1₄, Z1₅, s. 44-45; Z1₆, s. 42-43; D1, s. 34-35

w. 3 *Dzisiaj-ście* – D1; *Dzisieście* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆

w. 9 *mnie* – Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *mię* – ZO₁, ZO₂, Z1₃

w. 26 *w okolicy* – ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *w okolicy* – ZO₁ (bl.)

w. 32 *wierz mi: ja* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₅, Z1₆, D1; *wierz: ja* – Z1₄ (bl., lipometria)

XV. Dafne i Korydon

Przekazy: ZO₁, ZO₂, s. 29-32; Z1₃, Z1₄, Z1₅, s. 46-49; Z1₆, s. 44-46; D1, s. 35-38

w. 12 *odpowiadać* – ZO₁, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *opowiadać* – ZO₂

w. 20 *zgadują* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₅, Z1₆, D1; *zgadają* – Z1₄ (bl.)

w. 31 *Spokojne* – ZO₁, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *spokojnie* – ZO₂

XVI. O Justynie

Przekazy: ZO₁, ZO₂, s. 32; Z1₃, Z1₄, Z1₅, s. 49; Z1₆, s. 47; D1, s. 38-39

Tytuł: *O Justynie* – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *Pieśń o Justynie* – ZO₁, ZO₂

w. 7 *królowo* – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *królowa* – ZO₁, ZO₂

XVII. Dzieci u matki

Przekazy: ZO₁, ZO₂, s. 32-37; Z1₃, Z1₄, Z1₅, s. 50-55; Z1₆, s. 48-53; D1, s. 39-43

w. 7 *mile* – ZO₁, ZO₂, Z1₅, Z1₆, D1; *małe* – Z1₃, Z1₄

w. 18 *Chloe* – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *Kloe* – ZO₁; *Kłoc* – ZO₂ (bl.)

w. 60 *odmień to, Boże, coś* – ZO₁, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆ (pozostawiono pierwotną lekcję ze względu na sens); *odmień tu, Boże, coś* – ZO₂ (bł.); *odmień to, Boże, boś* – D1

w. 65 *matkę* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₅, Z1₆, D1; *matka* – Z1₄

w. 71 *mnie* – ZO₂, Z1₃, Z1₄; *mię* – ZO₁, D1; *mmię* – Z1₅, Z1₆

w. 81 *Kloryda* – ZO_{1K}, Z1₃, Z1₄, D1; *Keryda* – ZO₁ (bł.); *Koryda* – ZO₂, Z1₅, Z1₆ (bł.)

XVIII. Na odmienione Nadprucie

Przekazy: ZO₁, ZO₂, s. 37-38; Z1₃, Z1₄, Z1₅, s. 56-57; Z1₆, s. 54-55; D1, s. 43-45

w. 22 *gniotą* – D1; *gnietą* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆

w. 29 *Klorydy* – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *Florydy* – ZO₁, ZO₂

XIX. Nice do niestatecznego

Przekazy: ZO₁, ZO₂, s. 38-39; Z1₃, Z1₄, Z1₅, s. 58; Z1₆, s. 56; D1, s. 45

Tytuł: *Nice* – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *Nicze* – ZO₁, ZO₂

w. 3 *Filenie* – ZO₁, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *Filonie* – ZO₂

w. 6 *poznawania* – ZO₁, ZO₂, Z1_{3K}, Z1₆, D1; *poznania* – Z1₃, Z1₄, Z1₅ (bł., lipometria)

w. 13 *Filenie* – ZO₁, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *Filonie* – ZO₂

XX. Na posągi Rolnictwa i Poetyki

Przekazy: ZO₁, s. 39-40; ZO₂, s. 39-22 [właśc. 40]; Z1₃, Z1₄, Z1₅, s. 59-60; Z1₆, s. 57-58; D1, s. 46

II. WIERSZE RÓŻNE

Tytuł: – D1; ZO₁, ZO₂ – brak (żywa pagina: RÓŻNE WIERSZE); *Różne wiersze* – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆

I. Zabawa na ustroniu. Myśl z angielskiego Arystypa

Przekazy: ZO₁, ZO₂, s. [50] – 53 [właśc. 54]; Z1₃, Z1₄, Z1₅, s. 77-82; Z1₆, s. 73-78; D1, s. 55-59

w. 9 *przyjmuje* – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *przejmuje* – ZO₁, ZO₂

w. 38 *głaz* – ZO_{1K}, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *gatz* – ZO₁, ZO₂ (bł.)

w. 44 *brzegiem* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₅, Z1₆, D1; *biegiem* – Z1₄ (bł.)

w. 55 *która, jeśli mię kiedy napadała* – ZO_{1K}, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *Która jeżeli mię kiedy napadła* – ZO₁, ZO₂

w. 57 *destynowi* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆; *wyrokowi* – D1

w. 67 *warcie* – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *warze* – ZO₁, ZO₂

w. 68 *wierzch* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₅, Z1₆, D1; *wierz* – Z1₄ (bł.)

II. Brutus o nieśmiertelności duszy

Przekazy: ZO₁, ZO₂, s. 54-56 [właśc. 55-57]; Z1₃, Z1₄, Z1₅, s. 83-85; Z1₆, s. 79-81; D1, s. 289-291

w. 33 *poziome* – ZO₁, ZO₂, Z1₆, D1; *poziemne* – Z1₃, Z1₄, Z1₅ (bł.)

w. 45 *źle by* – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *źle-ż by* – ZO₁; *zle by* – ZO₂

III. Do przyjaciela

Przekazy: ZO₁, ZO₂, s. 56 [właśc. 57]; Z1₃, Z1₄, Z1₅, s. 86; Z1₆, s. 82; D1, s. 59-60

IV. Szczęście, czyli opisanie raju

Przekazy: ZO₁, ZO₂, s. 56-59 [właśc. 57-60]; Z1₃, Z1₄, Z1₅, s. 87-91; Z1₆, s. 83-87; D1, s. 291-294

Tytuł: – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *Szczęście* – ZO₁, ZO₂

w. 12 *jej* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₅, Z1₆, D1; *je* – Z1₄ (bł.)

w. 28 *nierozmysłna* – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *niezrozumyślna* – ZO₁, ZO₂

w. 43 *zielenią* – ZO₁, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *zielenieją* – ZO₂ (bł., hipermetria)

w. 62 *usiędzie* – Z1₆, D1; *zasiędzie* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅

w. 64 *pary* – D1; *pory* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆

w. 81 *jakinżem* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄ (pozostawiono pierwotną lekcję ze względu na sens); *jakinże* – Z1₅, Z1₆, D1

V. O nieszczęściach Ojczyzny i rzezi humańskiej

Przekazy: ZO₁, ZO₂, s. 59-60 [właśc. 60-61]; Z1₃, Z1₄, Z1₅, s. 92-93; Z1₆, s. 88-89; D1, s. 60-61

w. 2 *podzięją* – ZO₁, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *spodzięją* – ZO₂

w. 10 *serca* – Z1₅, Z1₆, D1 (lekcję wybrano ze względu zgodność liczby); *serce* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄

VI. Mrówka

Przekazy: ZO₁, s. 61-66 [właśc. 62-67]; ZO₂, s. 61-70 [właśc. 66] (bł.); Z1₃, Z1₄, Z1₅, s. 94-102; Z1₆, s. 90-98; D1, s. 295-301

w. 1 *jedziesz* – ZO₁, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *idziesz* – ZO₂

w. 12 *oparzona* – ZO₁, Z1₃, Z1₆, D1; *opatrzona* – ZO₂, Z1₄, Z1₅

w. 14 *żywnością* – ZO₁, ZO₂, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *żywnością* – Z1₃ (bł.)

w. 25 *Nie spuszczaćmy* – Z1₅, Z1₆, D1; *nie spuszczaćmyż* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄

jej – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *ją* – ZO₁, ZO₂

w. 48 *wszędy* – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *wszędzie* – ZO₁, ZO₂

w. 52 *pytać* – D1; *spytać* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆

w. 53 *przygodach* – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *przypadkach* – ZO₁, ZO₂

w. 69 *jeśli* – ZO₁, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *jeżeli* – ZO₂ (bł., hipermetria)

w. 82 *rozbiegły się* – D1; *odbiegłszy paj* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆

w. 103 *tę* – Z1₊; *tu* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₅, Z1₆, D1

w. 111 *aby* – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *żeby* – ZO₁, ZO₂

w. 134 *jaki by* – ZO₁, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *jakiejby* – ZO₂

w. 136 *do tej szkoły* – ZO₁, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *do szkoły* – ZO₂ (bł., lipometria)

w. 140 *inszej* – Z1₊; *innej* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₅, Z1₆, D1

w. 155 *szczęśliwy* – D1; *szczęśliwej* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆

VII. Trwoga człowieka bliskiego śmierci

Przekazy: ZO₁, ZO₂, s. 67 [właśc. 68]; Z1₃, Z1₄, Z1₅, s. 103; Z1₆, s. 99; D1, s. 61-62

w. 1 *dach* – ZO₁, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *duch* – ZO₂ (bł.)

w. 4 *mi dom* – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *dom mi* – ZO₁, ZO₂

VIII. Powietrze i wojna

Przekazy: ZO₁, ZO₂, s. 67-69 [właśc. 68-70]; Z1₃, Z1₄, Z1₅, s. 104-106; Z1₆, s. 100-102; D1, s. 62-64

Tytuł: – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *Powietrze i wojna w kraju* – ZO₁, ZO₂

w. 11 *nędzna* – D1; *sobie* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₆; Z1₄, Z1₅ – brak

w. 24 *krwi* – Z1₃, Z1₄, Z1₅, D1; *krwie* – ZO₁, ZO₂, Z1₆

w. 39 *pustynię* – transkr. wyd.; *pustynie* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆; *pustynią* – D1

IX. Przeciwno deistom

Przekazy: ZO₁, ZO₂, s. 69-73 [właśc. 70-74]; Z1₃, Z1₄, Z1₅, s. 107-111; Z1₆, s. 103-107; D1, s. 64-68

w. 48 *pojmie* – Z1₅, Z1₆, D1; *powie* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄

w. 53 *sama* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₅, Z1₆, D1; *słaba* – Z1₄

w. 54 *mówimy* – D1; *mówiemy* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆

w. 63 *zlitowana* – ZO₁, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *zlitowania* – ZO₂ (bł.)

w. 64 *go tam* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₅, Z1₆, D1; *tam go* – Z1₄

X. Na piorun blisko uderzający

Przekazy: ZO₁, ZO₂, s. 73 [właśc. 74]; Z1₃, Z1₄, Z1₅, s. 112; Z1₆, s. 108; D1, s. 68

Tytuł: – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆; *Na blisko uderzający piorun* – ZO₁, ZO₂; *Na piorun, blisko uderzający* – D1

w. 7 *modłów* – ZO₁, ZO₂, Z1_{3K} (przyjęto lekcję z korekty); *model* – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1

XI. Tęskność do kraju

Przekazy: ZO₁, ZO₂, s. 74-76 [właśc. 75-77]; Z1₃, Z1₄, Z1₅, s. 113-115; Z1₆, s. 109-111; D1, s. 69-71

- w. 1 *nudzila* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆; (pozostawiono pierwotną lekcję ze względu na sens); *rzadzila* – D1
 w. 4 *chęć* – ZO₁, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *chcąc* – ZO₂ (bł.)
 w. 14 *Euksynie* – ZO_{1K}, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *Eksynie* – ZO₁, ZO₂

XII. Czas

Przekazy: ZO₁, ZO₂, s. 76-83 [właśc. 77-84]; Z1₃, Z1₄, Z1₅, s. 116-125; Z1₆, s. 112-121; D1, s. 71-79

- w. 16 *nie* – ZO₁, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *me* – ZO₂ (bł.)
 w. 26 *grobem* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₅, Z1₆, D1; *gmachem* – Z1₄
 w. 35 *twarze* – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *twarzy* – ZO₁, ZO₂
 w. 51 *wiecznym* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *wiecznyw* – Z1₃ (bł.)
mile – Z1₅, Z1₆, D1; *mile* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄
 w. 77 *spadała* – ZO_{1K}, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *spadła* – ZO₁, ZO₂ (bł. lipometria)

- w. 84 *wodzie* – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *wodę* – ZO₁, ZO₂
 w. 135 *innymi* – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *inszemi* – ZO₁, ZO₂
 w. 150 *odpowiada* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₅, Z1₆, D1; *odpowieda* – Z1₄
 w. 158 *obydwie* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆; *obiedwie* – D1
 w. 178 *nieszczęsny* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆; *nieszczęsnych* – D1

XIII. Lament gołębiczy

Przekazy: ZO₁, ZO₂, s. 83-84 [właśc. 84-85]; dr. ulot._a (w: *Żona modna*; egz. BN XVIII 1.2839); dr. ulot._b (w: *Żona modna*; egz. BN XVIII 1.1963) Z1₃, Z1₄, Z1₅, s. 126-127; Z1₆, s. 122-123; D1, s. 79-80

XIV. Sady i Fatym

Przekazy: ZO₁, ZO₂, s. 85-86 [właśc. 86-87]; Z1₃, Z1₄, Z1₅, s. 128-129; Z1₆, s. 124-125; D1, s. 80-81

Tytuł: – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *Sadi, filozof perski, i Fatym* – ZO₁
Sady – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *Sadi* – ZO₁, ZO₂
 [przyp.] (a) – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; ZO₁, ZO₂ – brak (informacja umieszczona w tytule)

- w. 19 *Mnie by* – ZO₁, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *Mniej by* – ZO₂
 w. 22 *nie jest go godnym* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅; *nie jest godnym* – Z1₆ (bł., lipometria); *niegodnym go jest* – D1

XV. Matka wyprawia syna do obozu

Przekazy: K (kopia: Ossol. rkps 6776/III), ZO₁, ZO₂, s. 86-88 [właśc. 87-89]; Z1₃, Z1₄, Z1₅, s. 130-132; Z1₆, s. 126-128; D1, s. 82-84

Tytuł: – D1; *Matka syna wyprawia do obozu* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆

- w. [1-4] – K:

Już się do koni czeladka zbierała,
 ci miedź czy rzemień porządnie składali;
 ci, co komora pożywienia miała,
 w tą swe podróżne wozy opatrzeni

ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆ i D1 – brak

w. 1 *Już broń przede drzwiami jasną wynosili* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *Insi broń jasną przede drzwiami znosili* – K

w. 3 *jej to dziadowie* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *już jej dziadowie* – K

w. 6 *pójść* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *póść* – K

w. 9 *wstrzymuje* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *wtrzymuje* – K

w. 13 *spojrzeć* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *pojrzyć* – K

w. 21 *wszystkie* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *wszystkę* – K

w. 23 *Nie schronisz* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *Nie chronisz* – K

w. 26 *cale* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *wcale* – K

w. 29-32 – w K brak

w. 35 *to* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *tu* – K

w. 36 *ujnij coś* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *ujmi co* – K

ażebysz – ZO₁, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *żebysz* – K, ZO₂

XVI. Na dzień urodzin Maryjanny z Kalinowskich Ponińskiej...

Przekazy: ZO₁, ZO₂, s. 88-89 [właśc. 89-90]; Z1₃, Z1₄, Z1₅, s. 133-134; Z1₆, s. 129-130; D1, s. 84-85

Tytuł: – Z1₃, Z1₅, D1; *Na dzień urodzin J.W. Maryjanny z Kalinowskich Poniński, wojewodziecowa poznańskiej* – ZO₁, ZO₂, Z1₄; *Na dzień urodzin Maryjanny z Kalinowskich Ponińskiej, wojewodziny poznańskiej* – Z1₆

w. 25 *w tym* – Z1₅, Z1₆, D1; *w twym* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄

XVII. Na imieniny tejże

Przekazy: ZO₁, ZO₂, s. 90-91 [właśc. 91-92]; Z1₃, Z1₄, Z1₅, s. 135-136; Z1₆, s. 131-132; D1, s. 86-87

Tytuł: – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *Na dzień tejże imienin* – ZO₁, ZO₂

w. 2 *destyny* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆; *wyroki* – D1

w. 16 *łagodnie* – ZO₁, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *łagodne* – ZO₂

XVIII. Wezyr Gijafar do Haruna al-Raszid

Przekazy: ZO₁, ZO₂, s. 91-99 [właśc. 92-100]; Z1₃, Z1₄, Z1₅, s. 137-145; Z1₆, s. 133-141; D1, s. 302-309

Tytuł: – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *Wezyr Gijafar do kalify Haruna al-Raszid* – ZO₁, ZO₂

[przyp.] ⁽ⁿ⁾ – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆ i D1; ZO₁, ZO₂ – brak (informacja umieszczona w tekście głównym przed tytułem jako historyczny wstęp do wiersza)

[dalej w aparacie nie rozpisywano szczegółowo zmiany numeracji przypisów w kolejnych wydaniach]

przyp. (a) *Abbasydów* – transkr. wyd.; *Abassidów* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1

najsprawiedliwszego czasów swoich – Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *naj-sprawniejszego czasów swoich* – ZO₁, ZO₂, Z1₃

przyp. (b) *krańcu* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₅, Z1₆, D1; *końcu* – Z1₄

w. 9 *Indu* – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *Indus* – ZO₁, ZO₂

przyp. (c) *Atlantyckiego posiadał kraje* – Z1₅, D1; *Atlantycznego posiadał kraju* – ZO₁, ZO₂, Z1₃; *Atlantyckiego posiadał kraju* – Z1₄, Z1₆

w. 22 i przyp. (f) *hareem // Harem* – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *haram* – ZO₁, ZO₂ (w epoce zapis uważany za poprawny)

w. 28 *obaczył* – ZO₁, ZO₂, D1; *zobaczył* – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆

przyp. (g) *z którego* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆; *którego* – D1

chana Tatarów, czyli Mogolów – transkr. wyd.; *hana Tatarow, czyli Mogolow* – ZO₁, Z1₆; *hana Tatarow, czyli Mogolow* – ZO₂; *hana Tatarów, czyli Mologów* – Z1₃, Z1₄, Z1₅ (bl.); *hana Tatarów, czyli Mogolów* – D1; *Mogolów* – Z1_{3K}

w. 45 *za mną* – D1; *ze mną* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆

przyp. (h) *Abraham* – D1; *Abraam* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆

przyp. (k) *Abrahama* – D1; *Abraama* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆

w. 75 *albo w przepaskę* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₅, Z1₆, D1; *albo przepaskę* – Z1₄

która – ZO₁, ZO₂, Z1_{3K}, Z1₆, D1; *którą* – Z1₃, Z1₄, Z1₅ (bl.)

w. 85 *Wczora* – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *Wczoraj* – ZO₁, ZO₂

szmer – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *szmyr* – ZO₁, ZO₂

w. 103 *miesiąc* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆; *księżyc* – D1

przyp. (m) *do trzydziestu* – ZO₁, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *do trzydzieści* – ZO₂

XIX. List wymawiający się

Przekazy: ZO₁, ZO₂, s. 99-100 [właśc. 100-101]; Z1₃, Z1₄, Z1₅, s. 146-147; Z1₆, s. 142-143; D1, s. 275

w. 14 *Krucy* – D1; *Kruki* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆

XX. Na obraz tryumfu Śmierci

Przekazy: ZO₁, ZO₂, s. 100-101 [właśc. 101-102]; Z1₃, Z1₄, Z1₅, s. 148-149; Z1₆, s. 144-145; D1, s. 87-88

w. 11 *Scypijon* – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *Scypijo* – ZO₁, ZO₂

w. 19-20 *żeby tę larwę fałszywą / zdjęli z cię, którą* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆ (pozostawiono pierwotną lekcję ze względu na sens); *żeby te larwy fałszywe / zdjęły, którymi* – D1

XXI. Kato o nieśmiertelności duszy. Z francuskiego

Przekazy: ZO₁, ZO₂, s. 101-102 [właśc. 102-103]; Z1₃, Z1₄, Z1₅, s. 150-151; Z1₆, s. 146-147; D1, s. 317-318

XXII. Smutek

Przekazy: ZO₁, ZO₂, s. 103-105 [właśc. 104-105] (jako utwór XXIII); Z1₃, Z1₄, Z1₅, s. 152-154; Z1₆, s. 148-150; D1, s. 88-90

Tytuł: – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *Opisanie smutku* – ZO₁, ZO₂

w. 27 *ślepcie* – ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *ślepoście* – ZO₁ (bł.)

w. 40 *liść* – D1; *list* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆

w. 44 *zaraźliwą* – ZO₁, ZO₂, Z1_{3K}, D1; *przeraźliwą* – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆

w. 48 *znakomite* – Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *znamienite* – ZO₁, ZO₂, Z1₃

XXIII. Do Faustyny na niestateczność

Przekazy: ZO₁, ZO₂, s. 102-103 [właśc. 103-104] (jako utwór XXII); Z1₃, Z1₄, Z1₅, s. 155-156; Z1₆, s. 151-152; D1, s. 90-91

Tytuł: – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *Niestateczność Faustyny* – ZO₁, ZO₂

XXIV. Do Naruszewicza... przy oddaniu wierszy na *Sumienie*

Przekazy: dr. ulot. (anonimowy pierwodruk, zatytułowany *Sumienie* [b.m. i r. – Lwów 1779 lub początek 1780], zawierał również wiersz *Sumienie* (Górski, s. 436, 441; Sobol, *Ze studiów*, s. 39); Karpiński podpisany pod wierszem dedykacyjnym); ZO₁, ZO₂, s. 117-118 [właśc. 118-119]; Z1₃, Z1₄, Z1₅, s. 174-176; Z1₆, s. 170-172; D1, s. 121-122

Oba wiersze (tj. XXIV i XXV) są niewątpliwie pierwszymi drukowanymi utworami Karpińskiego, musiały być też składane wcześniej niż ZO₁, do ich tekstu zamieszczonego w *Zabawach* poeta wprowadził pewne zmiany

Tytuł: – D1; *Do J. Wielmożnego Imc Księdza Adama Naruszewicza Biskupa Koadiutora Smolenskigo Orderu s. Stanisława kawalera.* – dr. ulot.; *Do J.W.J. Księdza Adama Naruszewicza B.K.S. oddając mu wiersze na Sumienie* – ZO₁, ZO₂; *Do Jaśnie Wielmożnego Jmci Ks. Adama Naruszewicza B.K.S. przy oddaniu wierszy: na Sumienie* – Z1₃, Z1₄; *Do Jaśnie Wielmożnego Jmci Księdza Adama Naruszewicza B.K.S. przy oddaniu wierszy na Sumienie* – Z1₅, Z1₆

w. 23 *rozwinie* – dr. ulot., Z1_{3K}, Z1₆, D1; *nawinie* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅

w. 34 *jarzmo* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *klubę* – dr. ulot.

XXV. Sumienie

Przekazy: dr. ulot. (anonimowy pierwodruk, zatytułowany *Sumienie* [b.m. i r. – Lwów 1779 lub początek 1780], zawierał również wiersz *Sumienie* (Górski, s. 436, 441; Sobol, *Ze studiów*, s. 39); Karpiński podpisany pod wierszem

dedykacyjnym); ZO₁, ZO₂, s. 118-127 [właśc. 119-128]; Z1₃, Z1₄, Z1₅, s. 177-190; Z1₆, s. 175-186; D1 (wiersz stychiiczny), s. 309-316

Motto: w ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1 – po tytule wiersza; w dr. ulot. – na k.tyt. po tytule druku

caedit – dr. ulot., ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆; *coedis* – D1 (bł.)

w. 11 *zabawne dla niego marzenia* – dr. ulot., ZO₁, ZO₂, Z1_{3K}, Z1₆, D1; *zabawnych dla niego marzeń* – Z1₃, Z1₄, Z1₅ (bł.)

w. 27 *niby mię* – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *Niby mi* – dr. ulot., ZO₁, ZO₂

w. 35 *wkrótce* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *blisko* – dr. ulot.

dni – D1; *dnie* – dr. ulot., ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆

w. 38 *mi* – dr. ulot., ZO₁, ZO₂, D1; *mnie* – Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆

w. 51 *trwożę* – dr. ulot., ZO₁, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *trwożą* – ZO₂

w. 61 *kto* – D1; *któż* – dr. ulot., ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆

w. 110 *mnie* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *mię* – dr. ulot.

w. 113 *nadziejo* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *nadzieją* – dr. ulot. (bł.)

w. 127 *zamiast* – D1; *miasto* – dr. ulot., ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆

w. 131 *rejestrze* – D1; *regestrze* – dr. ulot., ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆

w. 138 *zawsze się o to starał* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *starał się o to zawsze* – dr. ulot.

w. 156 *domku* – dr. ulot., ZO₁, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *domu* – ZO₂

w. 171 *z takiego* – dr. ulot., ZO₁, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *takiego* – ZO₂

w. 174 *jaszczurcze* – dr. ulot., ZO₁, Z1₆, D1; *jaszczurce* – ZO₂; *jaszczurze* – Z1₃, Z1₄, Z1₅

w. 181 *jakowąś* – Z1₃, Z1₄, Z1₅, D1; *jakowęś* – dr. ulot., Z1₆; *jakoweś* – ZO₁, ZO₂

w. 189 *widzieli* – dr. ulot., ZO₁, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *widzieli* – ZO₂

w. 191 *Wstyd mi* – ZO₁, ZO₂, Z1₃, Z1₄, Z1₅, Z1₆, D1; *Wstyd mię* – dr. ulot.

XXVI. O uspokojeniu z cnoty

Przekazy: ZO₁, s. 127-138 [właśc. 128-129]; ZO₂, s. 127-139 [właśc. 128-129]; Z1₃, Z1₄, Z1₅, s. 191-193; Z1₆, s. 187-189; D1, s. 92-93

Zabawki wierszem i prozą. Tom II – 1782

III. WIERSZE RÓŻNE

I. Do Stanisława Augusta, króla polskiego

Przekazy: dr. ulot.; Z2₁, Z2₂, Z2₃, s. 75-78; Z2₄, s. 79-82; D1, s. 94-96

Pierwodruk w dr. ulot.: *O wielkości Boga. Wiersz przez W. Imci Pana Franciszka Karpińskiego, kapitana wojsk koronnych, napisany* [b.m. i r. – Grodno, V 1781]; egz. Ossol. XVIII 11806-II; BJ 588095-I

Tytuł – D1; *Do Najjaśniejszego Stanisława Augusta, króla polskiego, Wielkiego Książęcia Lit[ewskiego]* – dr. ulot., Z2₁, Z2₂, Z2₃, Z2₄

II. O wielkości Boga

Przekazy: dr. ulot.; Z₂₁, Z₂₂, Z₂₃, s. 79-84; Z₂₄, s. 83-88; PN₁, s. 14-16 (tylko w. 57-68, 73-100 jako *Pieśń VIII. O wielkości Boga a nikczemności człowieka*); D1, s. 96-100

Pierwodruk w dr. ulot.: *O wielkości Boga. Wiersz przez W. Imci Pana Franciszka Karpińskiego, kapitana wojsk koronnych, napisany* [b.m. i r. – Grodno, V 1781]; egz. BJ 588095-1

- w. 6 *których* – D1; *które* – dr. ulot., Z₂₁, Z₂₂, Z₂₃, Z₂₄
- w. 10 *których* – D1; *które* – dr. ulot., Z₂₁, Z₂₂, Z₂₃, Z₂₄
- w. 19 *Miesiąc* – dr. ulot., Z₂₁, Z₂₂, Z₂₃, Z₂₄; *Księżyc* – D1
- w. 27 *wyklucia* – Z₂₁, Z₂₂, Z₂₃, Z₂₄, D1; *wyklucia* – dr. ulot.
- w. 29 *nieograniczonej* – Z₂₁, D1; *nieograniczonyi* – Z₂₂, Z₂₃; *nieograniczony* – dr. ulot., Z₂₄
- w. 55 *wzrok* – dr. ulot., Z₂₁, Z₂₂, D1; *wrzok* – Z₂₃, Z₂₄ (bł.)
- w. 60 *Twa* – PN₁; *ta* – dr. ulot., Z₂₁, Z₂₂, Z₂₃, Z₂₄, D1
- w. 67 *odzienie mi dane* – dr. ulot., Z₂₁, Z₂₂, Z₂₃, Z₂₄, D1; *sukienkę mi danę* – PN₁
- w. 94 *krajów* – PN₁, D1; *krain* – dr. ulot., Z₂₁, Z₂₂, Z₂₃; *kraju* – Z₂₄ (bł.)
- w. 96 *zwątlony* – dr. ulot., Z₂₁, Z₂₂, Z₂₃, Z₂₄, D1; *zniszczony* – PN₁

III. Rocznica imienin zmarłej księżniczki Teresy Czartoryskiej...

Przekazy: Z₂₁, Z₂₂, Z₂₃, s. 85-92; Z₂₄, s. 89-97; D1, s. 47-52

Tytuł: – D1 [przywrócono podtytuł *Sielanka*, ponieważ w D1 usunięto go z uwagi na przeniesienie wiersza do zbioru sielanek]; [na osobnej karcie, poprzedzającej utwór:] *Rocznica imienin zmarłej księżniczki Teresy Czartoryskiej, generałówny ziem podolskich. 15 października 1780. w Powązkach* (a) [s. 85: (*) w Z₂₂, Z₂₃, Z₂₄] *obchodzona* [poniżej przyp. (a) umieszczony po pierwszej części tytułu; tytuł nagłówkowy na s. 86:] *Sielanka* – Z₂₁, Z₂₂, Z₂₃, Z₂₄

- przyp. (a) *nazwisko malej* – Z₂₁, Z₂₂, Z₂₃, Z₂₄; *nazwisko jednej malej* – D1
- w. 14 *uroczyście* – Z₂₄, D1; *uroczyściej* – Z₂₁, Z₂₂, Z₂₃
- w. 22 *swoje* – Z₂₁, Z₂₂, D1; *swojej* – Z₂₃, Z₂₄ (bł.)
- w. 39 *odpowiadacie* – D1; *odpowiedacie* – Z₂₁, Z₂₂, Z₂₃, Z₂₄
- w. 63 *plonie* – D1; *splonie* – Z₂₁, Z₂₂, Z₂₃, Z₂₄
- w. 101 *widząc* – Z₂₃, Z₂₄, D1; *wiedząc* – Z₂₁, Z₂₂
- w. 105 *uważać* – D1; *poważać* – Z₂₁, Z₂₂, Z₂₃, Z₂₄
- w. 106 *zechcecie* – Z₂₁, Z₂₂, Z₂₄, D1; *będziecie* – Z₂₃
- w. 110 *przytaczać dowody* – D1; *znajdować wywody* – Z₂₁, Z₂₂, Z₂₃; *znajdować wody* – Z₂₄ (bł.)
- w. 112 *traci* – Z₂₂, Z₂₃, Z₂₄, D1; *straci* – Z₂₁
- w. 115 *wzniesiony* – Z₂₁, Z₂₄, D1; *wniesiony* – Z₂₂, Z₂₃

IV. O sprawiedliwości...

Przekazy: dr. ulot.; Z₂₁, Z₂₂, Z₂₃, s. 93-98; Z₂₄, s. 99-105; D1, s. 101-104

Pierwodruk w dr. ulot.: *O wielkości Boga. Wiersz przez W. Imci Pana Franciszka Karpińskiego, kapitana wojsk koronnych, napisany* [b.m. i r. – Grodno, V 1781]; egz. BJ 588095-1

Tytuł: – D1; [na osobnej karcie, poprzedzającej utwór:] *O sprawiedliwości*. [tytuł nagłówkowy na kolejnej stronie:] *Do J.O.Księcia JMci Adama Czartoryskiego, marszałka Tryb. Gł. W. Ks. Lit., Pod czas zaczęcia tegoż Trybunału w Grodnie – Z2₁, Z2₂*; [na osobnej karcie, poprzedzającej utwór:] *O sprawiedliwości*. [tytuł nagłówkowy na kolejnej stronie:] *Do J.O.Książęcia JMci Adama Czartoryskiego, Marszałka Trybunału Głównego W. Ks. Litewskiego, pod czas zaczęcia tegoż Trybunału w Grodnie – Z2₃, Z2₄*

V. O powinnościach obywatela...

Przekazy: dr. ulot.: *O powinnościach obywatela* [b.m., dr. i r.], zawiera w. 1-52, egz. BN XVIII 4.1735; Z2₁, Z2₂, Z2₃, s. 99-104; Z2₄, s. 106-111; D1, s. 104-109
Pierwodruk w nieznanym dr. ulot. (por. „Objaśnienia”, s. 304)

Tytuł: – D1; *O powinnościach obywatela. Na rocznicę urodzin tegoż J. O. Książęcia – Z2₁, Z2₂, Z2₃, Z2₄*; *O powinnościach obywatela – dr. ulot.*

w. 19 *miłej* – transkr. wyd. (za D1); *miły* – Z2₁, Z2₂, Z2₃, Z2₄; dr. ulot.

w. 26 *jam dobrym prawem* – D1; *dobrym prawem* – Z2₁, Z2₂, Z2₃, Z2₄; dr. ulot.

w. 57 *dni* – D1; *dnie* – Z2₁, Z2₂, Z2₃, Z2₄

w. 72 *jej* – D1; *ją* – Z2₁, Z2₂, Z2₃, Z2₄

VI. Do Wolności

Przekazy: Z2₁, Z2₂, Z2₃, s. 105-116; Z2₄, s. 113-124; D1, s. 109-118

w. 15 *ogradzał* – Z2₃, Z2₄, D1; *odgradzał* – Z2₁, Z2₂

przyp. (a) *nikomu przestawała spokojnie na* – Z2₄, D1; *nikomu zaspokojenie się na* – Z2₁; *nikomu zo spokojnie się na* – Z2₂ (bł.); *nikomu została się spokojnie na* – Z2₃

Oto jest – D1; *Oto to jest* – Z2₁, Z2₂, Z2₃, Z2₄

w. 25 *wynalezcom* – Z2₂, Z2₃, Z2₄, D1; *wynalazcom* – Z2₁

w. 27 *cała* – Z2₁, D1; *ciała* – Z2₂, Z2₃, Z2₄ (bł.)

w. 72 *wolne* – D1; *wolnie* – Z2₁, Z2₂, Z2₃, Z2₄

w. 84 *skrycie* – D1; *skryte* – Z2₁, Z2₂, Z2₃, Z2₄

w. 85 *coś* – Z2₃, Z2₄, D1; *cię* – Z2₁, Z2₂

przyp. (b) *czczenia* – D1; *uczczenia* – Z2₁, Z2₂, Z2₃, Z2₄

przyp. (i) *utrzymuje się* – Z2₁, Z2₂, Z2₃, Z2₄; *się utrzymuje* – D1

w. 117 *krwi* – D1; *krwie* – Z2₁, Z2₂, Z2₃, Z2₄

w. 131 *te* – Z2₂, Z2₃, Z2₄, D1; *te* – Z2₁

w. 147 *obrzędku* – D1; *obrzędek* – Z2₁, Z2₂, Z2₃, Z2₄

przyp. (m) *napisane* – Z2₂, Z2₃, Z2₄, D1; *pisane* – Z2₁

VII. Z okoliczności czasów Czarneckiego

Przekazy: dr. ulot.; Z2₁, Z2₂, Z2₃, s. 132-136; Z2₄, s. 141-145; D1, s. 118-121

Pierwodruk w dr. ulot.: *Kopia przywileju Jana-Kazimierza, króla polskiego, Szczepanowi Czarneckiemu na starostwo tykocińskie danego, z oryginału w Archiwum Białostockim będącego wypisana, na polski język przetłumaczona, z przydatkiem krótko zebranego życia tegoż Czarneckiego*, w Grodnie: w Druкарни J.K.M., [b.r. – V 1781 lub IV 1782]; zawiera: *Przestrzeżenie*, równoległe drukowany łaciński tekst przywileju i jego polski przekład, s. 15-17: wiersz bez tytułu o układzie stychicznym [*Z okoliczności czasów Czarneckiego*], *Krótko zebrane życie Stefana Czarneckiego*; egz. IBL XVIII 1.1066

Tytuł: – Z2₁, Z2₂, Z2₃, Z2₄, D1; dr. ulot. – brak
 w. 18 *upłynęliście* – dr. ulot., Z2₁, Z2₂, D1; *upłynęliście* – Z2₃, Z2₄
 w. 22 *słoty* – Z2₁, Z2₂, Z2₃, Z2₄, D1; *stoły* – dr. ulot. (bł.) [poprawka odręczna z epoki: *słoty*]
 w. 36 *morzu* – Z2₁, Z2₂, Z2₃, Z2₄, D1; *morzach* – dr. ulot.
 przyp. (e) *zwiedzali* – D1; *zwiedzało* – Z2₁, Z2₂, Z2₃, Z2₄; dr. ulot. – brak

VIII. Duma Lukierdy, czyli Luidgardy

Przekazy: Z2₁, Z2₂, Z2₃, s. 137-142; Z2₄, s. 147-152; D1, s. 123-126

Tytuł: – Z2₁, Z2₄, D1; *Duma Lukierdy, czyli Luigardy* – Z2₂, Z2₃
 [przyp.] ^(a) – Z2₁, Z2₂, Z2₃, Z2₄ ([^(*) w Z2₁, Z2₂, Z2₃, Z2₄] po pełnym tytule jako historyczny wstęp do wiersza; nagłówekowy tytuł na kolejnej stronie: *Duma Luidgardy*)

przyp. ^(a) *Luidgardzie* – Z2₁, D1; *Luigardzie* – Z2₂, Z2₄; *Lukierdzie* – Z2₃

Wielkiej-Polsce – D1; *Wielkiej Polsce* – Z2₁, Z2₂, Z2₃, Z2₄

w. 6 *nieszczęściu* – Z2₁, D1; *nieszczęścia* – Z2₂, Z2₃, Z2₄
 w. 22-24, 34-36, 46-48, 58-60 – D1; *etc.* – Z2₁, Z2₂, Z2₃, Z2₄
 w. 29 *mężnego* – D1; *moźnego* – Z2₁, Z2₂, Z2₃, Z2₄

IX. Sen

Przekazy: Z2₁, Z2₂, Z2₃, s. 143-147; Z2₄, s. 153-157; D1, s. 318-321

w. 15 *unosił* – Z2₃, Z2₄, D1; *unosí* – Z2₁, Z2₂
 w. 49 *świętny* – Z2₁, Z2₂, Z2₃, Z2₄ (przyjęto lekcję ze względu na sens i rym dokładny: *świętny // pamiętny*); *świety* – D1
 w. 55 *armatą* – Z2₁, Z2₂, D1; *harmatą* – Z2₃, Z2₄
 przyp. ^(a) *oparły się* – Z2₁, Z2₂, Z2₃, Z2₄; *się oparły* – D1
otrzymały – Z2₄, D1; *otrzymywały* – Z2₁, Z2₂, Z2₃
jaki – Z2₁, D1; *jak* – Z2₂, Z2₃, Z2₄

Zabawki wierszem i prozą. Tom IV – 1783**IV. PIEŚNI****I. Stateczność**

Przekazy: Z₁, Z₂, Z₃, s. 3-5; D1, s. 127-128

Tytuł: – D1; *Pieśń pierwsza. Stateczność* – Z₁, Z₂, Z₃

w. 5 *stanie* – Z₁, Z₂, Z₃ (przywrócono poprzednią formę ze względu na rym); *staje* – D1

w. 19-20, 29-30 – D1; *Mienią się lata etc.* – Z₁, Z₂, Z₃

w. 35 *u mnie* – Z₁, Z₃, D1; *umie* – Z₂ (bl.)

II. Zwycięstwo

Przekazy: Z₁, Z₂, Z₃, s. 6-7; D1, s. 129-130

Tytuł: – D1; *Pieśń druga. Zwycięstwo* – Z₁, Z₂, Z₃

w. 4 *nie ... patrzeć* – Z₁, Z₂; *nie ... patrzyć* – Z₃, D1

w. 11-12, 17-18 – D1; *Mieć więźniów etc.* – Z₁, Z₂, Z₃

w. 21 *zwycięzce* – Z₁, Z₂, Z₃; *zwycięzcy* – D1

III. Smutek

Przekazy: Z₁, Z₂, Z₃, s. 8; D1, s. 130

Tytuł: – D1; *Pieśń trzecia. Smutek* – Z₁, Z₂, Z₃

w. 2 *drzewa* – Z₂, Z₃, D1; *drzewka* – Z₁

IV. Trzeba się kochać

Przekazy: Z₁, Z₂, Z₃, s. 9-10; D1, s. 130-131

Tytuł: – D1; *Pieśń czwarta. Trzeba się kochać* – Z₁, Z₂, Z₃

w. 11 *zdybane* – Z₁, Z₂, D1; *zdobywane* – Z₃ (bl., hipermetria)

V. Róża

Przekazy: Z₁, Z₂, Z₃, s. 11; D1, s. 132

Tytuł: – D1; *Pieśń piąta. Róża* – Z₁, Z₂, Z₃

w. 7 *niecierpiąca* – Z_{1K}, Z₂, Z₃, D1; *cierpiąca* – Z₁ (bl.)

VI. Zdrada

Przekazy: Z₁, Z₂, Z₃, s. 12-13; D1, s. 132-134

Tytuł: – D1; *Pieśń szósta. Zdrada* – Z₁, Z₂, Z₃

w. 19 *kiedyś* – Z₁, Z₃, D1; *kiedyć* – Z₂

VII. Tęskność. Z francuskiego

Przekazy: Z₁, Z₂, Z₃, s. 14-15; D1, s. 134-135

Tytuł: – D1; *Pieśń siódma. Tęskność, z francuskiego* – Z₁, Z₂, Z₃

w. 32 *sprowadźcież* – Z₂, Z₃, D1; *sprowadźcie* – Z₁

VIII. Ona się nie skryje

Przekazy: Z₁, Z₂, Z₃, s. 16; D1, s. 135-136

Tytuł: – D1; *Pieśń ósma. Ona się nie skryje* – Z4₁, Z4₂, Z4₃
 w. 4 dni – D1; *dnie* – Z4₁, Z4₂, Z4₃

IX. Pożegnanie

Przekazy: Z4₁, Z4₂, s. 15 [właśc. 17] – 18; Z4₃, s. 17-18; D1, s. 136-137
 Tytuł: – D1; *Pieśń dziewiąta. Pożegnanie* – Z4₁, Z4₂, Z4₃
 w. 16 je – D1; go – Z4₁, Z4₂, Z4₃

X. Nieszczęście

Przekazy: Z4₁, Z4₂, Z4₃, s. 19-20; D1, s. 137-138
 Tytuł: – D1; *Pieśń dziesiąta. Nieszczęście* – Z4₁, Z4₂, Z4₃
 w. 9 *zapewniała* – Z4₁, Z4₃, D1; *zapewniła* – Z4₂ (bl.)
 w. 11-12, 17-18, 23-24 – D1; *Palmiro! czemuż etc.* – Z4₁, Z4₂, Z4₃

XI. Mazurek

Przekazy: Z4₁, Z4₂, Z4₃, s. 21-22; D1, s. 139-140
 Tytuł: – D1; *Pieśń jedenasta. Mazurek* – Z4₁, Z4₂, Z4₃
 w. 20 *białój* – transkr. wyd. (za D1); *biały* – Z4₁, Z4₂, Z4₃

XII. Szczęśliwość

Przekazy: Z4₁, Z4₂, Z4₃, s. 23-24; D1, s. 140-141
 Tytuł: – D1; *Pieśń dwunasta. Szczęśliwość* – Z4₁, Z4₂, Z4₃
 w. 6 *hym* – Z4₁, Z4₂, D1; *by* – Z4₃ (bl.)
 w. 14 z *rozpaczą* – Z4₁, Z4₃, D1; z *ropaczą* – Z4₂ (bl.)

XIII. Wieśniaczka

Przekazy: Z4₁, Z4₂, Z4₃, s. 25-26; D1, s. 141-142
 Tytuł: – D1; *Pieśń trzynasta. Wieśniaczka* – Z4₁, Z4₂, Z4₃
 w. 14 *będę igrać* – Z4₁, Z4₂, Z4₃; *igrać będę* – D1;

XIV. Kloe, nazwana Leszkiem Białym

Przekazy: Z4₁, Z4₂, Z4₃, s. 27-28; D1, s. 142-143
 Tytuł: – D1; *Pieśń czternasta. Kloe, nazwana Leszkiem Białym* – Z4₁, Z4₂,
 Z4₃
 w. 4, 8, 12, 16, 20 *bodaj* – D1; *hogdaj* – Z4₁, Z4₂, Z4₃

XV. Już ja nie ten

Przekazy: Z4₁, Z4₂, Z4₃, s. 29-30; D1, s. 143-144
 Tytuł: – D1; *Pieśń piętnasta. Już ja nie ten* – Z4₁, Z4₂, Z4₃
 w. 12 *ujmować* – Z4₁, Z4₃, D1; *ujmywać* – Z4₂

V. WIERSZE RÓŻNE

Tytuł: – D1; *Różne wiersze* – Z4₁, Z4₂, Z4₃

I. Przeciwno pojedynkom

- Przekazy: Z4₁, Z4₂, s. 41-48; Z4₃, s. 41-47; D1, s. 144-145
 w. 3 *brat się z bronią* – Z4₁, Z4₂, D1; *brat z bronią się* – Z4₃
 w. 12 *blądzisz* – Z4₃, D1; *zblądzisz* – Z4₁, Z4₂
 w. 15 A – Z4₁, Z4₂, Z4₃; I – D1
 w. 22 *cię* – Z4₁, Z4_{2K}, Z4₃, D1; *się* – Z4₂ (bł.)
 w. 51 *uciekać* – Z4_{2K}, Z4₃, D1; *unikać* – Z4₁, Z4₂
 w. 60 *Boga twego* – D1; *twego Boga* – Z4₁, Z4₂, Z4₃

II. Do Ignacego Potockiego... po śmierci żony jego, Elżbiety

Przekazy: Z4₁, Z4₂, s. 49-51; Z4₃, 48-50; D1, s. 150-152

Tytuł: – D1; *Do Jaśnie Wielmożnego Ignacego Potockiego, pisarza w. W. Ks.*

Lit. po śmierci żony jego Elżbiety z książąt Lubomirskich – Z4₁, Z4₂, Z4₃

- w. 10 *piękniejsze* – Z4_{2K}, Z4₃, D1; *se pewnie* – Z4₁, Z4₂ (bł.)
 w. 11 *Pewne* – Z4_{2K}, Z4₃, D1; *Piękne* – Z4₁, Z4₂
 w. 35 *rzekł* – Z4₁, Z4_{2K}, Z4₃, D1; *zrzekł* – Z4₂ (bł.)
 w. 39 *ci* – Z4₁, Z4_{2K}, Z4₃, D1; *mi* – Z4₂ (bł.)

III. Głos zabitego do sądu

Przekazy: Z4₁, Z4₂, s. 52-54; Z4₃, s. 51-52; D1, s. 152-154

- w. 14 *mieszkańce* – transkr. wyd. (za Z4₁, Z4₂, Z4₃); *mieszkańcy* – D1
 w. 16 *ciemności* – D1; *wieczory* – Z4₁, Z4₂, Z4₃
 w. 46 *razem memu* – Z4₂, Z4₃, D1; *memu razem* – Z4₁

IV. Na imieniny swojej pani

Przekazy: Z4₁, Z4₂, s. 55-56; Z4₃, s. 54-55; D1, s. 154-155

- w. 12 *miéwa* – Z4₁, Z4_{2K}, Z4₃, D1; *wiewa* – Z4₂ (bł.)

V. Przyjaciółki nieszczęśliwe

Przekazy: Z4₁, Z4₂, s. 57; Z4₃, s. 56; D1, s. 155-156

VI. Wiersze z podanych czterech słów

Przekazy: Z4₁, Z4₂, s. 64-65; Z4₃, s. 62-63; D1, s. 276-277

VII. Przewaga zawiści

Przekazy: Z4₁, Z4₂, s. 66 (wiersz stychiczny); Z4₃, s. 64 (wiersz stychiczny); D1, s. 156 (wiersz stroficzny)

VIII. Do Kloryny

Przekazy: Z4₁, Z4₂, s. 67; Z4₃, s. 65; D1, s. 277

IX. Nadgrobek nadziei

Przekazy: Z4₁, Z4₂, s. 68; Z4₃, s. 66; D1, s. 277

Tytuł: – Z4₁, Z4₂, Z4₃; *Nadgrobek nadziei* – D1

Zabawki wierszem i prozą. Tom VII – 1787**VI. WIERSZE RÓŻNE****I. Irus bliski śmierci**Przekazy: Z7₁, s. 3-16; D1, s. 321-329Tytuł: [przyp.] ^(a) – D1; brak w Z7₁ (tekst przypisu podany po tytule jako historyczny wstęp do wiersza)przyp. ^(a) *między 50. i 70. olimpiadą* – D1; *między 40. i 70. olimpiadą* – Z7₁ (bł.)przyp. ^(l) *gdzie sami tylko obywatele ... bronili się* – Z7₁; *gdzie się sami tylko obywatele ... bronili* – D1**II. Do Mądrości**Przekazy: Z7₁, s. 19-24; D1, s. 156-159w. 6 *wieki ... robią* – D1; *słońce ... robi* – Z7₁**III. Przeciwno Fanatyzmowi**Przekazy: Z7₁, s. 25-29; D1, s. 159-161w. 42 *i-ć* – popr. wyd.; *idź* – Z7₁, D1 (bł.)**IV. Podróż z Dobiecka na Skałę**Przekazy: Z7₁, s. 30-51; D1, s. 329-338w. 40 *w gumnie* – Z7₁; *w gruncie* – D1w. 42 *mówią* – D1; *mówi* – Z7₁w. 145 *dalszych* – D1; *dalszej* – Z7₁w. 149 *tabor* – D1; *pojazd* – Z7₁**V. Do pani Elżbiety... Branickiej... w dzień imienin... Obraz Cnoty**Przekazy: Z7₁, s. 52-56; D1, s. 162-164Tytuł: – zapis wyd.; *Do pani Elżbiety z książąt Poniatowskich Branickiej, kasztelanowej krakowskiej, h[etmanowej] w[ielkiej] k[oronnej] w dzień imienin jej, obraz cnoty* – D1; *Do J.O. JMC Pani Elżbiety z książąt Poniatowskich Branicki, kaszt[elanowej] krak[owskiej], h[etmanowej] w[ielkiej] k[oronnej], w dzień imienin jej. Obraz cnoty* – Z7₁**VI. Do młodej panienki**Przekazy: Z7₁, s. 57-58 (wiersz styliczny); D1, s. 164-165 (wiersz stroficzny)w. 20 *doskonaleniu* – D1; *wydoskonaleniu* – Z7₁ (bł., hipermetria)**VII. Żebrak przy drodze**Przekazy: Z7₁, s. 59-61; D1, s. 166-168w. 9 *przelatuje* – D1; *przylatuje* – Z7₁

VIII. Do pani Ogińskiej... Na Aleksandrów, dom wiejskiPrzekazy: Z7₁, s. 62-64; D1, s. 168-169Tytuł: – D1; *Na Aleksandrów, dom wiejski J.W. Ogiński, hetmanowy w [wielkiej] W [wielkiego] Ks [ięstwa] Lit [ewskiego]* – Z7₁**IX. Do dziecięcia rodziców nieszczęśliwych**Przekazy: Z7₁, s. 64-68; D1, s. 339-340w. 13 *samo* – D1; *same* – Z7₁**X. Do Heleny Suffczyńskiej... w dzień przyrzeczenia jej**Przekazy: Z7₁, s. 69-70; D1, s. 169-170Tytuł: – D1; *Do W. Heleny Suffczyńskiej, chorążanki łukowskiej, kanoniczki. W dzień przyrzeczenia jej* – Z7₁**XI. Do dwóch synogarlic**Przekazy: Z7₁, s. 71-72; D1, s. 170-171**XII. Przypomnienie dawnej miłości. Pieśń pasterska**Przekazy: Z7₁, s. 73-74; D1, s. 171-172Tytuł: – Z7₁ (przywrócono podtytuł ze względu na jego znaczenie dla powiązania z cyklem sielanek); *Przypomnienie dawnej miłości* – D1

Kazimierz Władysław Wójcicki ogłosił w „Dzienniku Warszawskim” (1827, t. 7, s. 76-77), bez podania źródła, dwie dodatkowe strofy – w kolejności trzecią (po w. 8: „miłość żyje niespaniem”):

Gdy świat zorza pobiele,
każdy jawor znaczony
gdzieśmy z sobą siedzieli,
karbowany imiony.

i w kolejności piątą (po w. 12: „miłość była bez winy”):

Oczy w oczy patrzyły,
ręka rękę ścisłała,
usta nam się złączyły,
dusza z duszą gadała.

XIII. Szczęście przy Dorydzie. Pieśń drugaPrzekazy: dr. ulot., Z7₁, s. 75-76; D1, s. 173Dr. ulot.: *Laura i Filon*, [b.m. i r. – po 1782, zapewne przed 1787, czyli datą opublikowania *Szczęścia przy Dorydzie*], tytuł nagłówekowy; egz. BUW XVIII/1 4.20.4.572; zawartość: *Laura i Filon, Doryda*Tytuł: – Z7₁ (przywrócono podtytuł ze względu na jego znaczenie dla powiązania obu utworów: *Przypomnienie dawnej miłości* i *Szczęście przy Dorydzie* z cyklem sielanek); *Szczęście przy Dorydzie* – D1

W nieco innej, prawdopodobnie wcześniejszej, wersji zatytułowanej *Doryda* tekst ten ukazał się w dr. ulot. [b.m. i r.; układ stychiczny) zawierającym ponadto sielankę I 11: *Laura i Filon* (również odmienna wersja). Z tego źródła przedrukował wiersz Konstanty Marian Górski (s. 334-335), zwracając uwagę na różnice w stosunku do D1. W dr. ulot. wiersz – poza pewnymi zmianami o charakterze stylistycznym – bogatszy jest także o dwa ostatnie wersy (13-14), których nie ma w Z7₁ i D1:

Doryda

- Kiedy ja usiądę przy mojej Dorydzie,
 oczy w nią wlepię, zapomnę o biedzie.
 A ona mi powie, jak przedtym mawiała,
 daj mi twe serce, jam ci swoje dała.
- 5 A kiedy mię jeszcze ściśnię, pocałuje,
 wtenczas najwięcej Doryda smakuje.
 Powiadają ludzie, ludzie nieżyczliwi,
 że się Doryda przy mnie nie wyżywi.
 Czyli palić słońce, czyli będą słoty,
- 10 dla mej Dorydy pójdę do roboty.
 Śpiewając przy pracy piosnkę o Dorydzie,
 zorzę mój zagon, zapomnę o biedzie!
 A kiedy usiądę w cieniu lub na jawie,
 drzwię sobie z wszystkich, z Dorydą się bawię.

XIV. Powrót z Warszawy na wieś

Przekazy: dr. ulot._{a, b, c, d}; MW (1784, t. 1, cz. 2. s. 319-322); Z7₁, s. 77-85; D1, s. 341-344

dr. ulot._a: *Powrót z Warszawy na wieś. Autora Zabawek wierszem i prozą. Die Zurückkunft von Warschau aufs Land*. W Grodnie, w Drukarni Jego Królewskiej Mości, 1784; egz. PAU 3929 str. dr.; Ossol. XVIII-10321-III – pierwodruk

dr. ulot._b: *Powrót z Warszawy na wieś. Autora Zabawek wierszem i prozą. Die Zurückkunft von Warschau aufs Land*; egz. BN W.1.2431

dr. ulot._c: *Powrót z Warszawy na wieś. Autora Zabawek wierszem i prozą. Die Zurückkunft von Warschau aufs Land* [b.m. i r. – wyd. M. Gröll, Warszawa 1790; inny skład, odmienne listwy, odmiany tekstu]; egz. BN XVIII.1.1962

dr. ulot._d: *Powrót na wieś P. Karpińskiego* [b.m. i r.]; egz. Ossol. XVIII-12430-II
 Analiza utworu ujawnia dwie wersje: wcześniejszą (dr. ulot._a, MW, dr. ulot._b) i późniejszą (Z7₁, dr. ulot._c, DW), najwyraźniej poprawioną przez autora, różniącą się niewielkimi odmianami stylistycznymi i frazeologicznymi, przyjętą tu za podstawę wydania. Ostatni dr. ulot._d wskazuje wyraźnie, jak najpopularniejsze wiersze Karpińskiego, wielokrotnie przepisywane i kopiowane, zapewne także poza wiedzą autora, stopniowo traciły łączność z pierwotnym przekazem.

Tytuł: – Z7₁, D1; VII. *Powrót z Warszawy na Wieś autora Zabawek wierszem i prozą*. – MW

w. 2 – zapis wyd.; *też okna różnoszybne* – Z7₁, dr. ulot._c, D1; *też okna różnoszybe* – dr. ulot._{a, b}; *też okna różno-szybe* – MW; *toż okno różnoszybę* – dr. ulot._d (bł.)

w. 4 *pochyliło* – Z7₁, dr. ulot._{c, d}, D1; *nachyliło* – dr. ulot._{a, b}, MW

w. 6 *siadł* – dr. ulot._{a, b, c}, MW, Z7₁, D1; *zjadł* – dr. ulot._d

w. 7 *ogrodu jarzynę* – Z7₁, D1; *ogrodów jarzynę* – dr. ulot._{a, b, c}, MW; *ogrodu jarzyna* – dr. ulot._d

w. 8 *z domu ... wierną ... drużynę* – Z7₁, D1; *w domu ... wierną ... Justynę* – dr. ulot._{a, b}, MW; *w domu ... wierną ... drużynę* – dr. ulot._c; *w domu ... wierna ... Justyna* – dr. ulot._d

w. 9 *myślił* – Z7₁, dr. ulot._c, D1; *myślał* – dr. ulot._{a, b, d}, MW

w. 10 *żył raczej* – Z7₁, dr. ulot._c, D1; *raczej był* – dr. ulot._{a, b}, MW; *był raczej* – dr. ulot._d

w. 11 *gdymy* – D1; *gdzie by* – dr. ulot._{a, b, c, d}, MW, Z7₁

w. 12 *mię* – Z7₁, D1; *mnie* – dr. ulot._{a, b, c}, MW; *mmię* – dr. ulot._d

w. 14 *wieści* – Z7₁, dr. ulot._c, D1; *szumu* – dr. ulot._{a, b, d}, MW

w. 15 *że* – Z7₁, dr. ulot._{c, d}, D1; *żem* – dr. ulot._{a, b}, MW

w. 18 *myślił ... płynąć* – Z7₁, dr. ulot._c, D1; *myślał ... pływać* – dr. ulot._{a, b, d}, MW

w. 19 *pańskie pnać się* – Z7₁, D1; *pańskie pnać się* – dr. ulot._c; *pnąć się pańskie* – dr. ulot._{a, b}, MW; *pnąć się pańskie* – dr. ulot._d

w. 23 *mię* – Z7₁, D1; *mnie* – dr. ulot._{a, b, c}, MW; *mmię* – dr. ulot._d

w. 24 *jakiej* – Z7₁, D1; *której* – dr. ulot._{a, b, c, d}, MW

w. 25 *traci* – D1; *straci* – dr. ulot._{a, b, c, d}, MW, Z7₁

w. 26 *zbogaci* – dr. ulot._{a, b, c}, MW, Z7₁, D1; *wzbogaci* – dr. ulot._d

w. 27 *ojcze mój* – dr. ulot._c, Z7₁, D1; *mój ojcze* – dr. ulot._{a, b, d}, MW

w. 28 *takem pisał lub mówił* – Z7₁, dr. ulot._c, D1; *takem mówił, tak pisał* – dr. ulot._{a, b, d}, MW

w. 29 *głosić* – Z7₁, dr. ulot._c, D1; *czernić* – dr. ulot._{a, b, d}, MW

w. 33 *porzucić* – Z7₁, dr. ulot._c, D1; *odstąpić* – dr. ulot._{a, b, d}, MW

w. 36 *ho i z prawdą pięknie jest* – Z7₁, dr. ulot._c, D1; *ho i z prawdą być pięknie* – dr. ulot._a; *boć to i z prawdą pięknie* – MW; *ho i z prawdą jest pięknie* – dr. ulot._{b, d}

w. 40 *cały komuś* – Z7₁, dr. ulot._c, D1; *komuś cały* – dr. ulot._{a, b, d}, MW

w. 41 *mi* – Z7₁, dr. ulot._c, D1; *już* – dr. ulot._{a, b, d}, MW

w. 42 *nikt* – Z7₁, dr. ulot._c, D1; *też* – dr. ulot._{a, b, d}, MW

w. 46 *pod* – Z7₁, D1; *przed* – dr. ulot._{a, b, c, d}, MW

w. 52 *inszy* – Z7₁, dr. ulot._c, D1; *inny* – dr. ulot._{a, b, d}, MW

w. 53 *mię* – Z7₁, D1; *mnie* – dr. ulot._{a, b, c, d}, MW

w. 56 *zbytecznym na mnie* – Z7₁, dr. ulot._c, D1; *na mnie zbytecznym* – dr. ulot._{a, b, d}, MW

w. 58 *zgubiła* – Z7₁, dr. ulot._c, D1; *zawiodła* – dr. ulot._{a, b, d}, MW

- w. 60 *zimie* – Z7₁, D1; *ziemi* – dr. ulot._{a, b, c, d}, MW
w. 64 *użytecznym* – D1; *pożytecznym* – Z7₁, dr. ulot._{a, b, c, d}, MW
w. 65 *księgi* – Z7₁, D1; *książki* – dr. ulot._{a, b, c, d}, MW
w. 67 *będzie lepiej* – Z7₁, dr. ulot._c, D1; *lepiej będzie* – dr. ulot._{a, b, d}, MW
w. 72 *i* – Z7₁, dr. ulot._c, D1; *a* – dr. ulot._{a, b, d}, MW
w. 78 *wesprę cię* – dr. ulot._{a, c, d}, MW, Z7₁, D1; *wesprę cię* – dr. ulot._h (bł.)
w. 80 *tyś ... prawdą* – Z7₁, dr. ulot._c, D1; *ty ... prawdąś* – dr. ulot._{a, b, d}, MW

OBJAŚNIENIA



Do... Adama Czartoryskiego...

Trafiło się, że u podczaszego Witosławskiego, sąsiada mego, był w domu brat jego, oboźny koronny Witosławski, który ze mną poznawszy się, wiele mi o nie znanej ode mnie Warszawie, wiele o królu, a najwięcej o domie księcia generała podolskiego Czartoryskiego nagadał, jak ten pan, sam lubiący nauki, lubił i wspierał ludzi uczonych.

Nie miałem ja wstępu żadnego do domu książąt Czartoryskich, ale sam go sobie zrobić chciałem zebraniem wszystkich sielanek moich i inszych wierszem i prozą robót, które, wydrukowane we Lwowie pod tytułem *Zabawki wierszem i prozą* [właśc. *Zabawki wierszem i przykłady obyczajne* – T.Ch.], w jednym tomiku, księżęciu generałowi dedykowałem i tę książeczkę potem, przez tegoż oboźnego Witosławskiego, księżęciu Czartoryskiemu, nieznamomy nieznamomemu, przesłałem.

Karpiński. *Historia mego wieku*, s. 95-96

Księcia J[ego] M[ości] Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich – książę Adam Kazimierz Czartoryski (1734-1823), generał (starosta generalny) ziem podolskich, mecenas sztuki i literatury, twórca najbardziej znaczącego środowiska artystycznego w Polsce, opozycyjnego wobec królewskiego dworu. W odpowiedzi na list poety Czartoryski skierował zaproszenie do Warszawy i propozycję objęcia przez Karpińskiego stanowiska „sekretarza do interesów politycznych”. W lipcu 1780 r. Karpiński dotarł do Warszawy i zamieszkał w Pałacu Błękitnym.

[4] *Sokratesowi* – Sokrates, filozof grecki (ok. 470/469 – 399 przed Chr.), jeden z najświetniejszych myślicieli w historii; za najwyższe dobro uważał cnotę moralną (*arete*), opierającą się na wiedzy.

Eschines – (gr. *Aischines*, łac. *Aeschines*; IV w. przed Chr.) z attyckiego demu Sfettos, syn Lizyniasza, jeden z najgorliwszych zwolenników Sokratesa,

był świadkiem śmierci filozofa, a wcześniej – procesu. Z jego twórczości zachowały się fragmenty siedmiu dialogów. Karpiński odwołuje się do rozmowy Ajschinesa z Sokratesem; zob. DIOG.LAERT. 2,34:

Kiedy Aischines powiedział mu: „Jestem biedny i nie mogę ci nic ofiarować, tylko siebie samego ci daję” – odparł: „Czy nie widzisz, jak wielki jest twój dar?”.

(przekład I. Krońska)

Ajschinesa jako greckiego literata i filozofa wspominali też ówczynie Filip Nereusz Golański, Grzegorz Piramowicz, Stanisław Kostka Potocki i inni. Właśnie te jego słowa skierowane do Sokratesa przytoczył wcześniej Mikołaj Rej; zob. REJ, *Zywot człowieka poćciwego*, ded.:

Quia aurum et argentum non sunt mihi, quod habeo, hoc vobis do, a przy tym i sam siebie tak, jakom z dawna zwykl, jako on Eschines, który gdy Sokratesowi dyscypluowie upominki dawali, powiedział, iż: „Nie mam ci co inszego dać, aleć dawam sam siebie”. Jako to Sokrates wdzięcznie od niego przyjął a prawie go sobie jako za syna wziął, to tam o tym historyja świadczy.

Zabawki wierszem i przykłady obyczajne – 1780

Zabawki wierszem i prozą. Tom I – 1782

I. SIELANKI

I. Do Justyny. O wdzięczności

We wszystkich wydaniach pierwszego tomiku, a także w edycji Dmochowskiego, utwór ten otwiera cykl *Sielanek*. Prawdopodobnie jeden z najwcześniejszych wierszy, powstał na pewno przed 1775, a być może przed 1770 r. (zob. Sobol, *Ze studiów*, s. 28-29).

Tytuł: *Justyna* – prawdopodobnie Marianna Ponińska (por. obj. do I 2).

w. 8 *Koryla* – por. łac. *corylus* ('leszczyna').

flet uczony – por. w rzymskiej poezji (PROP. 2, 30b,16; 2,34,79): *tibia docta, testudo docta* ('uczona lutnia').

w. 9 *smereka* – świerk. Wacław Borowy oskarżał przy tej okazji Karpińskieo o nadużywanie prowincjonalizmów (por. Borowy, s. 224), tymczasem w literaturze Oświecenia była to forma powszechnie używana, wykorzystał ją m.in. Niemcewicz w przekładzie *Historii Małgorzaty z Walezji, królowej Nawarry* (Warszawa 1781). Świerk występował prawie wyłącznie na południu kraju, w sferze oddziaływania dialektów języka ukraińskiego.

w. 14 *młodzieżą* – młodymi drzewami.

w. 16 *stem* – stoma (setką darów), tu: wielką liczbą.

w. 27-28 *a ja w tym wdzięcznym potoku / już się natenczas utopię* – zapowiedzią śmierci w morskich falach kończy swą pieśń Damon, którego ukochana wychodzi za mąż za innego pasterza; zob. VERG.*Ecl.* 8,58-60:

omnia vel medium fiat mare. vivite, silvae:
 praeceps aërii specula de montis in undas
 deferar...

Wszystko niech hędzie morzem! Żegnajcie już gaje!
 Skoczyć ze skały w otchłań fal mi pozostaje...

(przekład J. Sękowski)

II. Pożegnanie z Lindorą w górach

Pod konwencjonalnym imieniem Lindory kryje się „druga Justyna” Karpińskiego, Marianna z Kalinowskich Ponińska (1727-1797), starościanka winniczka, żona Józefa, wojewodzica poznańskiego, szambelana i podskarbiego królewskiego, wreszcie generała wojsk koronnych. W latach 1766-1769 Karpiński mieszkał w domu Ponińskich w Zahajpolu, gdzie uczył łaciny dwóch synów Ponińskich: Franciszka i Antoniego. Po powrocie z Wiednia również osiadł na pewien czas w domu owdowiałej Ponińskiej i bywał tu z przerwami do roku 1775. Wiersz powstał w latach 1766-1775, a ściślej 1766-1769 lub po powrocie Karpińskiego z Wiednia, w latach 1771-1775 (zob. Sobol, *Ze studiów*, s. 24). Tematycznie wiersz nawiązuje do staropolskiej walety (Cieński, s. 93).

Tytuł: w *górach* – nad całym Pokuciem dominuje pasmo Czarnohory.

w. 1 *Kluczowa* – Kluczów Wielki i Kluczów Mały to długa wieś na Pokuciu (tereny nad górnym Prutem i Czeremoszem na pograniczu ziemi lwowskiej i halickiej), rozrzucona między górami, lasami i potokami, 13 km na południowy zachód od Kołomyi. Wedle ówczesnych map od północy Kluczów rzeczywiście zamykały rozległe łąki okolonane lasem.

w. 7 *Rzeczko ty mała* – potok Kluczówka (zwany też Czernichową), jeden z dopływów Łuczki i przez nią Prutu, zbiera drobne strumienie w położonym wyżej Kluczowie Wielkim, płynie przez wieś, a następnie, opuściwszy zabudowania, przecina łąki Kluczowa Małego. Droga do Peczenizyna i dalej do Kołomyi wiedzie tu wzdłuż rzeki i chyba właśnie o tym miejscu mowa.

w. 13 *lasy i ... góry dawne* – Kluczów leży na zboczach Dubowego Lasu (712 m n.p.m.), pierwszego na południowy zachód od Kołomyi pasma pogórza Czarnohory (SGKP, t. 4, s. 167).

Por. motyw wielokrotnie pojawiający się u KOCHANOWSKIEGO, np. *Fraszki* III 1: *Do gór i lasów*, w. 1-3:

Wysokie góry i odziane lasy!
 Jako rad na was patrzę, a swe czasy
 Młodsze wspominam, które tu zostały...

w. 16 *światło wasze* – piękna Lindora.

w. 21-22 – motywy te są prawdopodobnie echem ludowych formuł obrzędowych (por. Sobol, *Karpiński a folklor*, s. 90).

w. 27 *pasterki twarz swą zasłaniaли* – ze wstydu; męska forma czasownika odzwierciedla „kresową” nieznaną rodzaju męskoosobowego, powszechnie używaną już wówczas w środowiskach stołecznej Warszawy.

w. 28 *co równego* – kogoś równie pięknego.

w. 32 i *bielszej nogi nikt w niej nie umyje* – m.in. ten właśnie fragment skłonił Wacława Borowego do przypisania Franciszkowi Karpińskiemu – „poecie serca” i „kochankowi Justyny” – nowego określenia: „poeta zmysłów” (zob. Borowy, s. 215).

III. Do Justyny. Tęskność na wiosnę

Wiersz powstał w latach 1762-1765, najprawdopodobniej pod koniec tego okresu (zob. Sobol, *Ze studiów*, s. 14). Uważany za najstarszy z zachowanych utworów poety, a bezsprzecznie jeden z najlepszych i najpopularniejszych wierszy z galicyjskiej epoki twórczości. Konstrukcja utworu (paralelizm rozkwitającej wiosną przyrody i kontrastujących z nią stanów uczuciowych) narzucała historykom literatury skojarzenia z wiosennym erotykiem greckiego poety Ibykosa (VI w. przed Chr.; IBYC. frg. 5(286)) i canzonettą *La Primavera* (1719) Pietra Metastasia (1698-1782) (zob. Kubacki, *Pierwiosnki*, s. 45). *Tęskność na wiosnę* zwięzłością i doskonałością artystycznego kształtu góruje nad utworem włoskim, choć Karpiński rzeczywiście mógł znać zarówno fragmenty Ibykosa (w przekładzie), jak i wiersz Metastasia (zob. Sobol, *Ze studiów*, s. 9-19; Borowy, s. 233, przyp.; Kostkiewiczowa, *Model liryki*, s. 98). Bardzo prawdopodobny jest też wpływ ówczesnych pieśni ludowych i popularnej liryki miłosnej XVII w. (Sobol, *Karpiński a folklor*, s. 87). Wiersz ma charakter meliczny i śpiewany był później powszechnie zwłaszcza w Galicji: na Pokuciu i w Krakowskiem, w dwóch wersjach melodycznych (zob. Prosnak, s. 266-267; Wacław z Oleska, *Pieśni polskie i ruskie*, s. XLVIII; O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 6, cz. II: *Krakowskie*, Warszawa 1962, s. 262). Pozornie prostą kunsztowność jego budowy metrycznej analizował Zgorzelski (s. 14-18), wskazując rytmiczną wyrazistość i śpiewność wiersza, podjętą potem przez Mickiewicza w balladach: przeplecione dziesięcio- i ośmiozłogłoskowce ((5+5) + (5+3)) rymowane parzyście zawsze z amfibrachowym zakończeniem parzystych wersów. Człony wiersza (wersy) układają się w każdej zwrotce w powtarzalny wzór stroficzny, o którego budowie decydują względy semantyczne, składniowe oraz intonacyjne (kolejne strofy ułożone według wzoru: (2+2) + (3+1) + (3+1) + (3+1) + (2+1+1)). O figurze podmiotu-gospodarza pisała Anna Kamińska w szkicu *Tęskność gospodarska* (s. 111nn.). Teresa Kostkiewiczowa (*Model liryki*, s. 98-100) zwracała uwagę na opozycję form gramatycznych: czasowniki opisujące wiosnę należą do czasu przeszłego, związane z podmiotem wypowiedzi – terażniejszego; rzeczowniki dotyczące świata zewnętrznego (w kolejnych strofach: „słońce–blask”, „zboże–pole”, „słowik–ptaszkanie”, „kwiaty–łąka”) postawiono w l.mn. lub innych generalizujących określeniach, należące do podmiotu – w konkretyzującej l.poj. z zaznaczeniem przynależności do podmiotu („moje światło”, „moja pszenica”, „mój ptaszek”, „mój kwiatek”). Określenia te wskazują na ziemiański (nie pasterski) charakter sielanki (zob. Cieński, s. 92).

Tytuł: *Do Justyny* – sielanka adresowana jest do „pierwszej Justyny”, Marianny Broselówny (Brösell), późniejszej Późniakowej, łowczyny halickiej. W pamiętniku Karpiński pisał:

Marianna Broselówna, córka kapitana saskiego, z Turkułówny urodzona, sierota bez matki i ojca, za najpiękniejszą i najcnotliwszą pannę miana na Pokuciu – najpierwszą była, do której się w życiu przywiązałem. [...] Ona to jest moja Justyna, do której tę najpierwszą z moich sielanek, *Tęskność na wiosnę do Justyny*, napisałem i którą pod tym imieniem tyle razy potem wspominałem.

Karpiński. *Historia mego wieku*, s. 41-42

w. 11 *klóćą* – tu: mącą ciszę rozgwarem.

IV. Rozstanie się Medona

Brak domysłów dotyczących czasu powstania utworu i powiązania wymienionych imion z konkretnymi postaciami, choć sielanka ta uchodzi za przykład tendencji realistycznych w poezji pasterskiej Karpińskiego. Zwracano również uwagę (zob. Sobol, *Ze studiów*, s. 29 i 202) na zawarte tu reminiscencje wierszy Salomona Gessnera (1730-1788), szwajcarskiego poety i malarza-pejzażyisty, autora biblijnego poematu *Śmierć Abła* (1758), *Idylli* (1762, przekład francuski M. Hubera w tymże roku), *Nowych idylli* (1772). Karpiński mógł sięgnąć do wydań niemieckich lub francuskich, miał też zapewne w rękach polskie wydanie utworów Gessnera w antologii Michała Abrahama Trotza *Zbiór pism przedniejszych niemieckich autorów* (Lipsk 1768).

w. 1 *koszary* – (z rum.) przenośna zagroda dla owiec lub bydła, wznoszona z oddzielnych płotków bez dachu na górskich pastwiskach.

w. 38 *ślaz* – (*Malva silvestris*) roślina lecznicza o właściwościach powlekających, gojących i łagodzących (lodygi o długości do 120 cm z purpuroworóżowymi kwiatami), powszechnie spotykana w Europie i Azji.

w. 48 *jak mało wierzyć...* – sens: jak mało można wierzyć...

w. 51 *się poznała* – sens: poznała się na mnie, na moich usługach.

w. 59-72 – co prawda w symbolice europejskiej buk nie jest „drzewem łez”, ale za sprawą Wergiliusza stał się „drzewem idylli”: w jego cieniu siadają pastersze-śpiewacy, na jego korze zapisują swoje pieśni; por. VERG. *Ecl.* 1,1: „Tityre, tu patulae recubans sub tegmine fagi...” („Tityrze, w cieniu buka spoczywasz...”; tu i dalej przekład J. Sękowski), *Ecl.* 2,3-4: „Tantum inter densas umbrosa cacumina fagos / adsidue veniebat...” („Pod cieniste więc buki udawał się stale...”), *Ecl.* 5,13-14: „...in viridi nuper quae cortice fagi / carmina descripsi...” („Raz pieśń dla dwóch pasterzy w świeżej buka korze / Wyciąłem...”), por. także *Ecl.* 10,53-54: „...tenerisque meos incidere amores / arboribus” („I rzezać moją miłość czułam w żywej korze...”).

Wielokrotnie buk pojawia się w sielankach Tytusa Kalpurniusza Sikulusa (I w.); por. CALP. *Sicul. Ecl.* 1,11; 1,20; 7,5. Buk i sosna są też powiernikami odtraconego

kochanka w sentymentalnej elegii Propercjusza (PROP. 1,18,19-22; tu również motyw wycinania na korze imienia ukochanej:

Vos eritis testes, si quos habet arbor amores.
fagus et Arcadio pinus amica deo.

Ah quotiens teneras resonant meas verba sub umbras.
scribitur et vestris „Cynthia” corticibus!

Niech mi będą świadkami drzewa, co tu rosną:
Ty, buku, i Panowi tyle miła sosno!

Jakże często spoczywam tu pod liśćcia cieniem
I znacząc waszą korę mej Cyntii imieniem!

(przekład A. Świderkówna)

V. Do Justyny. O stateczności

Wiersz powstał w latach 1771-1779 (zob. Sobol, *Ze studiów*, s. 24-28).

Tytuł: *Justyna* – najprawdopodobniej Marianna z Kalinowskich Ponińska (por. obj. do I 2).

w. 13 *Dorys* – postać niezidentyfikowana, ale następne wersy dobrze korespondują z pamiętnikiem, gdzie Karpiński pisał o swoich kłopotach z Marianną Ponińską:

Bała się ona w początkach małżeństwa ze mną, będąc starszą ode mnie czterzną latami, obawiając się nade wszystko (jak była zawistna), ażebym się w drugiej nie kochał. Ale i ja sam potem, wołąc często z młodszymi mie-
wać rozrywki, powiększyłem bojaźń jej, że miała więcej rozumu w przywią-
zaniu do mnie niżeli miłości.

Karpiński, *Historia mego wieku*, s. 79

Motyw przeciwstawienia Justyny (lub Laury) i Dorydy, dwóch rywalek w „przed-
sięwzięciach miłości”, przewija się przez całą twórczość Karpińskiego (I 11. *Laura*
i Filon, VI 13. *Szczęście przy Dorydzie*, V 7. *Przewaga zawiści*).

w. 25 *Akast* – motyw bogatego Akasta pojawia się kilkakrotnie we wczes-
nych wierszach Karpińskiego i związany jest raczej z jakimś niezidentyfikowa-
nym, współczesnym poecie utworem (por. obj. do I 11,141). W tym przypadku
pierwowzorem mógłby być jednak Antoni Bielski, łowczy koronny, rezydujący
w Pieniakach (Pieńkach), z którym Karpiński utrzymywał bardzo bliskie sto-
sunki (zob. Karpiński, *Historia mego wieku*, s. 80).

w. 37 *Filon* – prawdopodobnie Michał Siedlecki, wieloletni rządcą w domu
Ponińskich i przyjaciel Karpińskiego (*Filon* – z gr. ‘Przyjaciel’). Poeta zetknął się
z nim w 1766 r., obejmując stanowisko nauczyciela domowego w Zahajpolu,
a przyjaźń odnowił po powrocie z Wiednia. W pamiętniku pisał o jego nadzwyr-
czajnych przymiotach, wiedzy i skromności:

Z takich to ja cnót człowiekiem na serce moje pomieniałem się i dla nie-
go nadwornym niby byłem teologiem, a on dla mnie nadwornym obyczajno-
ści przykładem. Ale on się czasem mięszał i do teologii, bo kiedy przed nim
plakałem na ostrą kochankę moją, a panią jego, on mię tym łagodził, że była
cudzą żoną.

Karpiński, *Historia mego wieku*, s. 52-53

w. 40 *nudzisz* – tu: narzekasz, żalisz się.

w. 51 *Biedny Korydon* – imię „Korydon” nosi bohater II eklogi Wergiliusza, zakochany bez wzajemności w pięknym Aleksisie. Korydon z sielanki Franciszka Karpińskiego przypomina też „nieszczęsnego Katullusa” ze słynnego wiersza rzymskiego poety-neoteryka: „Miser Catulle, desinas ineptire...” (CATULL. 8), tak jak Justyna o „twardej duszy” przypomina uciekającą przed Katullusem Lesbię.

VI. Do motyla

Utwór powstał w latach 1771-1779 pod wyraźnym wpływem lektury *Idylli* Salomona Gessnera (zob. Sobol, *Ze studiów*, s. 29-31). Spośród antycznych paranteli tego utworu Karpińskiego wskazać można również wiersz Katullusa (CATULL. 2,1-6):

Passer, deliciae meae puellae,
quicum ludere, quem in sinu tenere,
cui primum digitum dare adpetenti
et acris solet incitare morsus,
cum desiderio meo nitenti
carum nescio quid libet iocari...

Wróbelku, mojej dziewczyny pociecho,
Którym się bawić, którego przytulać,
Któremu zwykła koniuszek paluszka
Nadstawiać, drażniąc, pod dzióbka uklucia,
Kiedy ochota przyjdzie na zabawę
Mej ukochanej...

(przekład J. Ciechanowicz)

w. 7 przy ... *dylu* – przy belce, dragu, może płocie.

w. 9 *Do ... Justyny* – Marianny z Kalinowskich Ponińskiej (por. obj. do I 2).

w. 14 *majem* – chodzi o „rozgi z liściem zielonym, albo zielem obwinione, albo zioła z łodygami sporymi” (*SJP* t. 3, s. 24), czyli gałązki i świeże liście osłaniające klatkę.

VII. Do skowronka

Wiersz powstał w latach 1771-1775 (zob. Sobol, *Ze studiów*, s. 25-27). Jest to jeden z tekstów związanych z oddziaływaniem Naruszewicza; por. przekład wiersza Jana Baptysty Rousseau *Duma do słowika*, opublikowany w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” 1770, t. 1, przedrukowany [w:] A.S. Naruszewicz, *Dzieła*, t. 1: *Liryka*, Warszawa 1778, s. 99-100: Oda I 25: *Duma do słowika*; zob. NARUSZEWICZ, *Poezje zebrane*, I 25,1-8 (s. 105):

Wdzięczna ptaszyno, słowiku malutki,
długoż to będziesz dawne kwilił smutki,
kiedy ci na trosk serdecznych ulżenie
wszystko się śmieje nadobne stworzenie?!

Na twe przybycie dla milej zabawy
w rozliczne świat się odmładza postawy,
dla twej miłości odbiegają rady
ponurych kniei odludne dryjady.

Tytuł: – zob. KLUK, *O ptastwie*, s. 243:

Są każdemu na wsi znajome, unoszą się na powietrzu i tak, w locie na miejscu, przez całe lato śpiewają. W kwietniu dzielą się na pary, gniazdko sobie na ziemi po miedzach ścielą i po trzy razy przez lato się rozmnażają.

Skowronek był także symbolem związku monogamicznego.

w. 1 *rano* – tu: wcześniej.

w. 2 *ma być jeszcze wiele* – musi być jeszcze dużo (czasu).

VIII. Korydon

Utwór powstał w latach 1771-1779 (zob. Sobol, *Ze studiów*, s. 29-31), nawiązuje do *Idylli* Salomona Gessnera.

Tytuł: – pod tym imieniem Karpiński kilkakrotnie opisuje swoją własną postać (por. obj. do I 18,18 oraz I 5,51). Charakterystyczny motyw przemieniającej się wraz z odejściem lub powrotem ukochanej osoby pojawia się już w bukolice starożytnej; por. VERG.*Ecl.* 7,53-60:

CORYDON

Stant et iuniperi et castaneae hirsutae,
strata iacent passim sua quaequae sub arbore poma.
omnia nunc rident: at si formosus Alexis
montibus his abeat, videas et flumina sicca.

TYRSIS

Aret ager; vitio moriens silit aëris herba;
Liber pampineas invadit collibus umbras:
Phyllidis adventu nostrae nemus omne virebit.
Iuppiter et laeto descendet plurimus imbris.

KORYDON

Jalowce i kasztany wszędzie się rozsiadły,
Pod każdym drzewem owoc ścielę się opadły.
Wszystko cieszy; ale, gdy te górskie stoki
Opuści nasz Aleksis, wnet wyschną potoki.

TYRSIS

Pole wyschło; z pragnienia trawa w skwarze kona,
A na wzgórkach winnica cienia pozbawiona;
Kiedy przyjdzie Fyllida, gaj się zazieleni.
Jowisz zstąpi w postaci deszczowych strumieni.

(przekład J. Sękowski)

Także CALP.SICUL.*Ecl.* 3,51-54:

Te sine, vae misero, mihi lilia nigra videntur
nec sapiunt fontes et acescunt vina bibenti.
at si tu venias, et candida lilia fient
et sapient fontes et dulcia vina bibentur.

Bez ciebie mi się zdaje, że lilie są czarne.
Wino kwaśne, że w źródłach wody płyną marne.
A jeśli przyjdiesz, lilie staną się znów białe,
Wino słodkie, a wody w strumieniach wspaniale

(przekład J. Sękowski)

w. 9 *Palmiro* – postać Palmiry niezidentyfikowana.

IX. Korydon szczęśliwy. Myśl z Katulla

Tytuł: – Karpiński odwołuje się do Gajusza Waleriusza Katullusa (ok. 84 – 54 przed Chr.), poety rzymskiego, autora m.in. epigramów, epylliów, elegii – wierszy miłosnych, satyrycznych, okolicznościowych, w tym parafraz i przekładów utworów greckich, przede wszystkim hellenistycznych, ale także np. Safony. Katullus należał do tzw. neoteryków (gr. *neoterói*, łac. *neoterici* – dosł. 'młodszy'), twórców nawiązujących do tradycji literatury aleksandryjskiej; ich erudycyjna,

kunsztowna poezja propagowała emocjonalny stosunek do świata i odznaczała się wielkim bogactwem środków formalnych. Por. CATULL. 5:

Vivamus, mea Lesbia, atque amemus
rumoresque serum severiorum
omnes unius aestimemus assis!
soles occidere et redie possunt:
nobis cum semel occidit brevis lux,
nox est perpetua una dormienda.
da mi basia mille, deinde centum,
dein mille altera, dein secunda centum,
deinde usque altera mille, deinde centum,
dein, cum milia multa fecerimus,
conturbabimus illa, ne sciamus
aut ne quis malus invidere possit,
cum tantum siat esse basiorum.

Żyjmy, ma Lesbio, żyjmy i kochajmy,
A na zgryźliwych staruszków gderanie,
O moja Lesbio, nic a nic nie dbajmy.
Słońce dziś zajdzie, jutro znowu wstanie:
Nas, gdy przeminą krótkie dni istnienia,
Czeka noc wieczna, sen bez przebudzenia.
Więc daj całunków tysiąc, sto tysięcy,
I znowu tysiąc, i tak coraz więcej,
Aż pocałunków ten hojny szafunek
Przejdzie pojęcie i zmyli rachunek.
Zazdrośnik, widząc bezlik całowania,
Urzec nie zdola naszego kochania!

(przekład J. Czubek)

W polskim Oświeceniu wiersz ten tłumaczył również KNIAŻNIN (*Erotyki* VI 10), a wcześniej m.in. autor wierszy z tzw. Rękopisu Biblioteki Ordynacji Zamoyskich, przypisywanych Mikołajowi Sępowi Szarzyńskiemu (por. SĘP SZARZYŃSKI, [7.] *Do Anusie*), oraz MORSZTYN J.A. (*Erotyki* 40: *Do Jagi*).

X. Korydon smutny. Na śmierć Palmiry

Utwór nawiązuje do *Idylli* Gessnera; powstał w latach 1771-1779 (zob. Sobol, *Zc studiów*, s. 29-31).

XI. Laura i Filon

Utwór powstał w latach 1772-1780. Jedna z najbardziej znanych sielanek Karpińskiego, wchłonięta przez folklor, śpiewana powszechnie w czterech wersjach melodycznych, z których jedna została wykorzystana przez Fryderyka Chopina w *Fantazji na tematy polskie*. Ulubiony wiersz Mickiewicza. Autograf sielanki znajduje się w Bibliotece Jagiellońskiej (rkps BJ 4998 I) – jest to własnoręczny odpis Karpińskiego, dokonany już po opublikowaniu edycji lwowskiej, a opatrzony dedykacją: „W. Pułkownikownie Joannie Stryińskiej autor ofiaruje”, zamieszczoną po utworze. W ponad sto lat później nowy właściciel autografu dopisał na odwrocie ostatniej karty: „Dnia 5 lipca 1890 r. w imieniu[!] Panny Emilii Sierzputowskiej, wnuczki Pułkownikówny Joanny Stryińskiej składa Dr Karol Benni z Warszawy”.

Z rodziną Jana Stryjeńskiego (od 1770 r. podpułkownika, od 1790 szefa (pierwszego pułkownika Gwardii Konnej Litewskiej) Karpiński utrzymywał przyjacielskie stosunki przez wiele lat. Po raz pierwszy zetknął się z nimi w drugiej połowie kwietnia 1782 r., podczas powrotu z Wilna. Wstąpił wówczas specjalnie do Czarnołoz w województwie brzeskoliteńskim, gdzie mieszkał Stryjeński, aby poznać człowieka znanego podobno w okolicy z niezwykłych przymiotów.

Autograf (odpis) powstał więc między kwietniem 1782 a rokiem 1790, najprawdopodobniej jednak w kwietniu 1782 r., ponieważ tekst wiersza – bliski zapisowi ZO₁ – nie uwzględnia poprawek wprowadzonych w wydaniu Michała Grölla (Z1₃).

Tytuł: – pojawia się dopiero w Z1₃. W dwóch pierwszych wydaniach (ZO₁ i ZO₂) wyraźnie określono tylko imiona wypowiadających się osób: „Laura”, a potem „Filon”, inicjały towarzyszące początkom wypowiedzi obu postaci sugerowały, że są to osobne fragmenty. Nawet jeśli Karpiński nie inicjował zmiany, to zaakceptował poprawkę – od tej pory *Laura i Filon* pozostaje właściwym tytułem sielanki. Pierwotna postać tytułu, znana z autografu, brzmiała: *LAURA. Sielanka*.

W wierszu dostrzegano wpływ form operowych: pierwsza wypowiedź Laury byłaby odpowiednikiem arii (podobnie pierwsza wypowiedź Filona), a następująca po niej rozmowa kochanków – duetu dialogicznego. Na związki tej sielanki z operą wskazują nie tylko zewnętrzne układy strof, lecz także związek poszczególnych wypowiedzi przebiegający nie na zasadzie pytań i odpowiedzi, ale paralelności nastroju i tematów niemających głębszych powiązań dramatycznych (zob. Kostkiewiczowa, *Model liryki*, s. 72). Adam MICKIEWICZ pisał (*Kurs druoletni literatury słowiańskiej*, s. 254):

Wszystko tu jest narodowe, polskie: krajobraz, naszczekiwanie psów stanowiące muzykę wieczoru w każdej wsi, ten hór zamykający widnokrąg, wszystkie szczegóły, i te maliny, i ta plecianka, wszystko to wzięte z powszedniego życia w Polsce. Cała twórczość Karpińskiego nosi to znamię.

Dla Fryderyka Chopina był to „temat polski” – kołomyjka, która w wyobraźni słuchającego powinna wywołać widok konkretnego polskiego krajobrazu.

w. 4 *jaworem* – jawor to „nieodzowny element flory i krajobrazu Rusi Czerwonej i Pokucia” (zob. Sobol, *Karpiński a folklor*, s. 89). W pieśni ludowej drzewo miłości, jako symbol erotyczny obecne w poezji ludowej, staropolskiej, w siedemnastowiecznych sielankach, w twórczości miłosnej Szymona ZIMOROWICA (*Roksolanki* II 14: *Symeon*) i innych poetów aż po *Dwoje ludzińków* Bolesława Leśmiana (zob. Sobol, *Karpiński a folklor*, s. 88-89).

w. 48 *pocieszę* – w znaczeniu ‘ucieszę’.

w. 61n. – por. ZIMOROWIC S., *Roksolanki* I 17: *Marantula*, w. 21-24:

Samam ja te kwiaty w ogrodzie mym lubym
urywając, cierniem zraniłam się grubym;
przyjmijże, mój najmiłszy kochany,
ode mnie ten wianeczek różany.

w. 97-98 *znamiona / niebieskie* – konstelacje gwiazd, tu: znaki zodiaku, pod którymi urodzili się Laura i Filon.

w. 121-122 *wyłączyć miała, / jej pierwsze miejsce naznaczę* – przebaczenie nie dotyczy Dorys (Dorydy), która jest wyłączona z emocjonalnej „tolerancji” osiemnastoletniej (por. niżej, w. 162) Laury. O nią pierwszą Laura jest zawsze zazdrosna i nie może znieść jej widoku.

w. 137 *mam mieć* – mogę mieć, zapewne mam.

w. 141 *Akast* – w mitologii greckiej Akastos to syn Peliasa, króla Jolkos, krewny Jazona (ojcowie Jazona i Akastosa byli braćmi przyrodnimi). Jako jeden z Argonautów uczestniczył w wyprawie po złote runo.

w. 142 *Izmeny* – Ismena, córka Asoposa, boga rzeki o tej samej nazwie, była żoną Argosa; druga Ismena była córką Edypa, siostrą Antygony. We wczesnych utworach Karpińskiego Akast przywoływany jest kilkakrotnie jako synonim bogacza, mitologia grecka nie łączy jednak Akastosa z Ismeną. Być może poeta wykorzystał tu jakiś nowożytny utwór oparty na motywach mitologicznych, nie udało się jednak ustalić źródła tego motywu, choć oba imiona osobno pojawiają się w ówczesnych utworach dramatycznych (np. w *Mizantropie* Moliera, *Merope* Woltera) i canzonettach. Por. także I 5,25 i obj.

w. 177 *z ciebie* – po tobie (prowincjonalizm).

w. 194-196 – być może nawiązanie do jednego z utworów *Antologii Pałatyńskiej*. Motyw lampy gaszonej lub gasnącej przy niewiernej kochance powtarza się tam kilkakrotnie, zwłaszcza w epigramach Meleagra z Gadary, ale najbliższy Karpińskiemu jest utwór Asklepiadesa (*AP* 5,7):

Zaklęcie przeciw niewiernej

Na ciebie, lampo, przysięgła mi Herakleja, że przyjdzie do mnie, po trzykroć przysięgła. I nie przyszła.

Jeśli zaprawdę jesteś hóstwem, ukarż niewierną dziewczynę. Kiedy będzie miała w domu kochanka, zgaśnij, nie świeć im, lampo!

(przekład Z. Kubiak)

XII. Pasterz do owieczki straconej

Tytuł: – frazeologia i metaforyka utworu nawiązującą do podstawowych motywów ewangelicznej przypowieści o Dobrym Pasterzu – figurze Jezusa Chrystusa. Być może bezpośrednią inspiracją był tu fragment sceny IV części I tragedii *Abel* (Lublin 1754), którego autorstwo Elżbieta Aleksandrowska przypisała Melchiorowi Starzeńskiemu, lwowskiemu nauczycielowi Karpińskiego. Nie stanowi to jednak o przynależności wiersza do religijnego nurtu twórczości Karpińskiego. Por. arię Abła (STARZEŃSKI, *Wiersze*, s. 31):

Ja jestem dobrym pasterzem owym,
Który tak trzodę považam,
Że za jej całość przykładem nowym
Życie na stratę narażam.

w. 13 *duszy mojej duszo* – por. J 10,11 (*BW*): „Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje”. Ale wskazywano również analogiczną formułę w canzonetcie *La Primavera* Metastasia: „l'alma del mio cor”, która jest także domniemanym wzorem sielanki I 5 (zob. Kubacki, *Pierwiosnki*, s. 44-45).

w. 16 *czoło* – tu: najlepszą ze stada.

w. 18 *nie strawię* – tu: nie pogodzę się ze stratą.

w. 19-20 – por. Łk 15,4-5 (BW): „Który z was człowiek, co ma sto owiec, a jeśliby stracił jedną z nich, izali nie zostawuje dziewięćdziesiąt i dziewięć na puszczy, a idzie za nią, co zginęła, aż ją najdzie? A gdy ją najdzie, kładzie na ramiona swe, radując się [...]”; podobnie Mt 18,12-13.

XIII. Do przyjaciół. Po rozstaniu się z Rozyną

Tytuł: – brak domysłów dotyczących osoby „Rozyny” i czasu powstania utworu. Na pewno nie chodzi tutaj o Rozynę z liryków takich jak: *Trzeba się kochać czy O szczęściu człowieka. List do Rozyny*. Wymienione wiersze powstały później, a charakterystyka adresatki wyraźnie określa kogoś innego. Sielanka XIII bliska jest konwencji utworów pożegnalnych związanych z Marianną z Kalinowskich Ponińską (por. obj. do I 2): w nich też pojawiał się Filon – Franciszek Siedlecki, przyjaciel Karpińskiego i zarządca w domu Ponińskich, trudno tu jednak o jednoznaczne rozstrzygnięcia.

w. 6 *Klitus* – (łac. *Clitus*) zlatynizowana forma greckiego imienia Klejtos (od *kléos* – ‘sława’); postać niezidentyfikowana, zapewne pochodząca z nowożytniej literatury wzorowanej na antycznych źródłach.

XIV. Do Justyny

Utwór powstał w latach 1771-1775 (zob. Sobol, *Ze studiów*, s. 27).

Tytuł: – wiersz adresowany jest najprawdopodobniej do „drugiej Justyny”: Marianny Ponińskiej (por. obj. do I 2). Był znany i śpiewany w osiemnastowiecznej Warszawie (zob. Prosnak, s. 236).

w. 11 *jest niepłochą* – nie jest pusta, zmienna.

w. 20 *jej zaraza jest na życie* – choroba-miłość wiedzie ku życiu, nie zaś ku śmierci; motyw wielokrotnie wykorzystywany w liryce związanej z tradycją petrarkistowską.

XV. Dafne i Korydon

Utwór powstał w latach 1771-1779 (zob. Sobol, *Ze studiów*, s. 29-31), nawiązuje do *Idylli* Salomona Gessnera.

w. 2-8 – bukoliczne miejsce przyjemne, *locus amoenus* na opak.

w. 7 *I lud tutejszy, dla zupełnej zgody* – por. niżej, w. 57.

w. 25 *Piękna topola* – topola pojawia się u Wergiliusza (*Ecl.* 7,61. 66; 8,41-42), a także w idealnym krajobrazie Horacego (*Carm.* 2,3,9-12):

quo pinus ingens albaque populus
umbram hospitalem consociare amant
ramis? quid obliquo laborat
lympha fugax trepidare rivo?

bo po co sosna wielka i topola biała
przyjaznym cieniem łączą swe gałęzie?
i czemu woda tak się spieszy
w krętego strumienia uwięzi?

(przekład A. Lam)

w. 26-28 – zawarta tu charakterystyka wiejskiej Arkadii jest literacką aluzją do czarnoleskiego wiersza; por. KOCHANOWSKI, *Fraszki* II 6: *Na lipę*, w. 1-2, 5-6:

Gościu, siądź pod mym liściem, a odpoczni sobie,
Nie dojdzie cię tu słońce, przyrzekam ja tobie,
[...]
Tu zawždy chłodne wiatry z pola zawiewają,
Tu słowicy, tu szpacy wdzięcznie narzekają [...]

Por. także obj. do II 4,44-46.
w. 56 *cechą* – znakiem.

XVI. O Justynie

Utwór powstał prawdopodobnie w latach 1771-1775 i wiąże się z „drugą Justyną” poety, Marianną Ponińską (por. obj. do I 2) (zob. Sobol, *Ze studiów*, s. 25-27). I tu wyraźne są ślady lektury utworów Naruszewicza. Konstanty Marian Górski uważał jednak, że wiersz poświęcony jest „pierwszej Justynie”, Marianie Brosełównie, musiałby więc należeć do najwcześniejszych utworów poety (zob. Górski, s. 332).

XVII. Dzieci u matki

Wiersz powstał w latach 1771-1779 (zob. Sobol, *Ze studiów*, s. 29-31), nawiązuje do *Idylli* Salomona Gessnera i utworów Naruszewicza.

w. 1-4 – w pierwszej strofie słychać horacjańskie echo opisu zimy Jana z Czarnolasu, przekształconego jednak zgodnie z praktyką językową klasycyzmu stanisławowskiego; por. KOCHANOWSKI, *Pieśni* I 2, w. 1-4:

Serce roście patrząc na te czasy:
Mało przedtym gołe były lasy,
Śnieg na ziemi wysszej łockia leżał,
A po rzekach wóz nacięższy zbieżał.

Por. także HOR. *Carm.* 1,9.

w. 14 *ostróży* – prawdopodobnie chodzi o płot zagrody domowej, „ogrodzenie ostrymi kołami”; *SJP* (t. 4, s. 608) przy tym cytacie z Karpińskiego dodaje w nawiasie: „pomieszkanie”.

w. 25-28 – historia o Oroncie niejasnego pochodzenia (samo imię odsyła do rzeki w Syrii, w greckiej mitologii pozostającej pod opieką Orontesa, syna Okeanosa i Tetydy). Bohaterowie o tym imieniu (choć nieniosący tej historii) pojawiają się m.in. u Moliera (*Szkoła żon*, *Mizantrop*). Filon przedstawia historię Oronta jako parodię losów Akteona, przemienionego przez Artemidę w jelenia i pożartego przez własne psy.

w. 36 *jak z nim* – jako że jest z nim (nieszczęściem) oswojony.

w. 42 *sobaki* – psy (forma niekoniecznie pod wpływem obcowania z dialektami ruskimi, bo pojawia się i u innych pisarzy w XVII i XVIII w.).

w. 89-100 – z uwagi na słabą łączność trzech kolejnych strof z tekstem wiersza można tu mówić o wprowadzeniu konstrukcji operowej, podobnie jak w wierszu *Laura i Filon* (por. obj. do I 11).

w. 90 *wielofarbe pleci* – wielobarwne wianki.

w. 93 *koszary* – por. obj. do I 4,1.

w. 97 *Święta miłości ku rodzicom dzieci...* – być może aluzja do *Hymnu o miłości Ojczyzny* Ignacego Krasickiego [„Święta miłości kochanej ojczyzny...”], od 1774 r. funkcjonującego jako samodzielny utwór.

XVIII. Na odmienione Nadprucie

Wiersz powstał po 1772 r.

Tytuł: *Nadprucie* – tereny położone nad brzegami Prutu, obok Czeremoszu głównej rzeki Pokucia, wypływającej z masywu Czarnohory i uchodzącej do Dunaju.

w. 3 *już po twej swobodzie* – prawdopodobnie aluzja do sytuacji po I rozbiore: Pokucie znalazło się wówczas w granicach zaboru austriackiego. W utworze tak głęboko osobistym aluzja ta nie ma jednak charakteru politycznego.

w. 10 *obóz zakładały* – tu: rozsiadały się.

w. 11 *czyniąc radę* – naradzając się, przekrzykując głośno, jedna przez drugą, niczym na sejmiku. Jankowski (s. 46), pierwszy wydawca Karpińskiego w „Bibliotece Narodowej”, objaśniał: ‘czynić zgłęb, hałas’. Wyraz „rada”, „panowie rada” ówczesnie oznaczał ‘senat’ i w tym znaczeniu pojawia się często u Karpińskiego.

w. 14 *ma mowę* – coś tłumaczy, opowiada albo recytuje.

w. 17 *zarynku* – zarynek to pusty, równy plac za rynkiem, tu raczej przez analogię: wolna przestrzeń nad brzegiem rzeki. Z dużym wyczuciem urody gór i pejzażu Nadprucia wracała po latach do tego fragmentu wiersza Maria Puzyńnianka, córka Antoniny Puzyńny, jednej z galicyjskich znajomych poety (Karpiński, *Korespondencja*, s. 119: list z 6 X 1801):

[...] szczyę się, że jestem Jego rodaczką i choć nie jestem z tych szczęśliwych Nadprucianek, któreś Wć Pan Dobr[odziej] w swoim wierszu oddał, że biegając z Nim ponad brzegi czystego Pruta ciskały na Niego kamyczkami, ale urodzona z Wć Panem Dobr[odziejem] pod jednym pasmem tych niebieskich gór, robię sobie prawo powiedzenia, że Go najszczerzej szacuję...

w. 26 *Wody twe dzisiaj cicho upływają* – kontrast gwaru, ruchu i ciszy, martwoty być może w ślad za tradycją *Trenów*; zob. Kochanowski, *Treny* VIII 11-14:

Teraz wszystko umilkło: szczerze pustki w domu,

Nie masz zabawki, nie masz rościć się nikomu;

Z każdego kąta żalność człowieka ujmuje,

A serce swej pociechy darmo upatruje.

XIX. Nice do niestatecznego

Tytuł: – nie domyślamy się, kim jest osoba mówiąca w wierszu. Nice to zlatinizowana forma greckiego imienia Nike, tu chyba bez nawiązań mitologicznych czy literackich, choć imię Nice pojawia się wielokrotnie w utworach oświeceniowych (np. u Książnina). Kubacki uważał, że Karpiński wprowadził to imię do sielanek w ślad za kantatami i canzonettami Metastasia lub jego tłumaczy i naśladowców (zob. Kubacki, *Pierwiosnki*, s. 43). Porównania z „metastasjańską” twórczością Melchiora Starzeńskiego zdają się potwierdzać te domysły.

w. 1 *Już wiosna kończy odmiany* – sformułowanie przywodzi na myśl incipit jednej z „pieśni wiosennych” Horacego, por. HOR. *Carm.* 1,4,1: „Solvitur acris hiems grata vice veris et Favoni” (przekład dosłowny: „Topnieje sroga zima dzięki miłej odmianie wiosny i Fawoniusza”).

w. 12 *niech ci ten będzie dar karą* – por. fragment arii Anioła z poematu Starzeńskiego *Śmierć Abła* (STARZEŃSKI, *Wiersze*, s. 33):

Darmo na światła niewinne zganiaśz
 Albo na Niebios wyroki [...].
 Swobodnej woli zmyślasz niewolą,
 Złość kryjąc pod tą maskarą;
 W płaszczyk potrzeby stroisz swawolą
 I czynisz sobie dar karą.

XX. Na Posągi Rolnictwa i Poetyki

Mit złotego wieku realizowany pod hasłem: „żyjmy szczęśliwi”. Kompozycyjne zakończenie *Sielanek* nie harmonizuje z resztą utworów i powstało najprawdopodobniej specjalnie jako klamra zamykająca cały cykl. Karpiński nie podejmuje motywu w rozprawce *O wymowie w prozie albo wierszu*.

Utwór zdradza pokrewieństwa tematyczne z napisaną pod koniec lat siedemdziesiątych XVIII w. odą *Do Wolności*. Pojawił się tam motyw „młodego świata”, nieznającego wojen, własności, nienawiści i sławy, żyjącego z plodów ziemi w wolności i miłości głoszonych przez poezję (por. III 6: *Do Wolności*, w. 11-12, 23-30). Wiersz ma więc wartość deklaracji powrotu do idyllicznego świata pasterskiej przeszłości. Posąg Rolnictwa wymieniony w tytule nie stanowi obcego elementu w świecie przedstawionym utworu, w którym topika złotego wieku spleta się z motywami bukolicznymi: jakkolwiek nie uprawiali ziemi ani ludzie złotego wieku (u Hezjoda i Owidiusza), ani pasterze (u Teokryta i Wergiliusza), którzy zresztą nie trudzili się również przy swoich stadach (bo zwierzęta antycznej sielanki pasły się „same”), od czasów starożytnych wszakże poeci idealizują życie rolników właśnie w duchu bukolicznym, traktując je również jako swoisty wariant *aetas aurea* (rzymski ‘złoty wiek’ to przecież czasy panowania Saturna, a Saturn to bóg, który nauczył ludzi uprawy roli itd.). Żyjący wśród życzliwej ludzkiej przyrody, nieudręczony pracą pasterz czy rolnik może poświęcić się uprawianiu... poezji – twórczy człowiek w otoczeniu twórczej natury, cieszący się opieką Muz i nimf, które są tej natury uosobieniem.

w. 17 *Justyną* – towarzyska poety; tu wyraźnie już bez żadnych skojarzeń z konkretną osobą.

w. 18 *ofiarną pszenicę i wino* – w starożytnej Grecji i Rzymie oprócz ofiar ze zwierząt składano bóstwom również ofiary bezkrwawe: pierwociny zbóż, kwiaty i owoce, ciasto (np. placki z tartego sera i mąki, placki miodowe), pieczywo w kształcie zwierząt ofiarnych, a także płyny: wino (zmieszane z wodą), mleko (zmieszane z miodem), oliwę.

II. WIERSZE RÓŻNE

I. Zabawa na ustroniu. Myśl z angielskiego Arystypa

Wiersz powstał w latach siedemdziesiątych XVIII w., przed końcem 1779 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 39).

Tytuł: *Arystypa* – Arystyp z Cyreny (ok. 435 – po 366 przed Chr.), uczeń Sokratesa, mówił, że ludzkiemu poznaniu dostępne są jedynie własne stany uczuciowe. Dawał prymat poznaniu praktycznemu przed teoretycznym, a w etyce głosił hedonizm, za jedyne dobro uznając przyjemność (gr. *hedonē*), która ma naturę cielesną i jest stanem pozytywnym (sam brak cierpienia nie jest jeszcze przyjemnością), a za jedyne zło – przykrość. Anegdota o Arystypie i powiedzenia mu przypisywane zachowały się u Diogenesa Laertiosa (III/IV w. po Chr.). Wiele z nich przedstawia filozofa w niekorzystnym świetle, ukazuje jego konformizm i służalczość wobec tyrana Syrakuz Dionizjosa I Starszego czy przywiązanie do dóbr materialnych, ale Diogenes Laertios przytacza też wypowiedzi Arystypa na temat filozofii i filozofów, współbrzmiące z wierszem Karpińskiego (DIOG. LAERT. 2,68; przekład I. Krońska):

Na pytanie, co dała mu filozofia, odparł: „To, że mogę czuć się swobodnie w każdym otoczeniu”. [...] Na pytanie, jaką przewagę nad innymi ludźmi mają filozofowie, odpowiedział: „Te, że gdyby zostały zniesione wszystkie prawa, my żylibyśmy nadal tak samo, jak żyjemy teraz”.

Uczniowie Arystypa modyfikowali jego doktrynę, m.in. definiując przyjemność jako brak przykrości i twierdząc – w duchu cynickim – że aby ją osiągnąć, trzeba wyrzec się wszystkiego i zobojętnieć na wszystko; elementy ich nauki odnajdujemy w epikureizmie.

Nawiązania do Arystypa pojawiały się czasem w Oświeceniu, m.in. u Elżbiety Drużbackiej, która w przedmowie do *Opisania czterech części roku* ironicznie przywołuje wśród niedowiarków „mądrego” Arystypa. Karpiński mógł sięgnąć do francuskiego tłumaczenia znakomitego widowiska teatralnego *Aristippus* (opublikowanego w 1630 r.) pióra Thomasa Randolpha (1605-1635), członka Trinity College w Cambridge, z uwagi na jego poglądy zwanego Arystypem lub „jowialnym filozofem”; młodo zmarły Randolph był autorem kilku sztuk teatralnych i sielanki *Amintas*. Na pewno jednak korzystał Karpiński z innego

źródła: *Mélanges de Littérature Angloise*, traduits par Madame B***, seconde partie, La Haye–Paris 1759. Dwa rozdziały tej publikacji (napisane oczywiście prozą) poświęcone są gloryfikacji życia na ustroniu, poddania się losowi, niechęci do światowej pogoni za wygórowanymi ambicjami, zamożnością, karierą: „La retraite d’Aristipe. Epître première” (s. 56-69) i „Le caractère d’Aristipe. Epître seconde, a Madame***” (s. 70-75); drugi z nich Karpiński sparafrazował, zachowując zasadnicze motywy. Nie ma w nich bezpośredniego nawiązania do postaci Randolpha, źródło parafrazy wyjaśnia jednak formułę „angielskiego Arystypa”.

w. 1-4 – por. początek ody *Do Deliusza* Horacego (HOR. *Carm.* 2,3,1-4):

Aequam memento rebus in arduis
seruare mentem, non secus in bonis
ab insolenti temperatam
laetitia...

Pomnij zachować umysł niezachwiany
Pośród złych przygód i od animuszu
Zbyt zuchwałego wśród pomyślnej zmiany
Chroń się...

(przekład A. Asnyk)

Por. także IV 1,1-4.

w. 5-8 – człowiek i jego uczucia podlegają losowi, który decyduje o porządku świata.

w. 19 *krwawe ... bezdroże* – drogę życia, pełną nieszczęść (*ciosów*) i przeciwności losu.

w. 44 *romans* – jak definiował Pierre Daniel Huet w 1670 r. to „zmyśłone opowieści o przygodach miłosnych, pisane prozą zgodnie z regułami sztuki, dla przyjemności i pouczenia czytelników” (cyt. [za:] Z. Sinko, *Romans*, [hasło w:] *SLPO*, s. 527). Popularne w epoce Baroku długie utwory epickie, tradycją sięgające jeszcze antyku, były krytykowane już w pierwszych rocznikach „Monitora”, a cieszyły się zainteresowaniem czytelników niemal do samego końca epoki stanisławowskiej.

w. 51-52 w *Panięci kościele / przez ... kapłanów wieczności* – ta metafora, często przywoływana zarówno w czasach stanisławowskich, jak i w epoce Romantyzmu, była odwołaniem do tradycji literackiej i historycznej, a także do roli jej „kapłanów”: pisarzy i historyków.

w. 57-60 – por. IV 1,1-4. 31-34.

w. 57 *destynowi* – przeznaczeniu (wyrokowi losu, Opatrzności; por. łac. *destinatio* – ‘przeznaczenie’); w wydaniu Franciszka Dmochowskiego zmieniono na „wyrokowi”.

w. 63 *wód stoku* – spływie wody, gwałtownym nurcie wody spływającej z pochyłości.

w. 87 *środkiem przypadków* – wśród przypadków, niesprzyjających zdarzeń, okoliczności.

w. 89 *Jam dostał nici* – ślad mitu o Minotaurze i jego zabójcy Tezeuszu, który dzięki nici ofiarowanej przez zakochaną w herosie Ariadnę wy dostał się z Labiryntu.

II. Brutus o nieśmiertelności duszy

Wiersz powstał w latach siedemdziesiątych XVIII w., przed końcem 1779 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 39).

Tytuł: *Brutus* – Marek Juniusz Brutus (*Marcus Iunius Brutus*; 85-42 przed Chr.), polityk rzymski, wychowanek (i zięć) Katona Młodszeo. Wśród jego przodków byli: Lucjusz Juniusz Brutus („założyciel republiki”), który położył kres panowaniu królów etruskich w Rzymie i – wraz z Lucjuszem Tarkwiniuszem Kollatynem – został pierwszym konsulem (509 r. przed Chr.); oraz Gajusz Serwiliusz Ahala, zabójca Spuriusza Meliusza, oskarżanego o dążenie do jedynowładztwa (439 r. przed Chr.). Otrzymał staranne wykształcenie retoryczne i filozoficzne, uchodził za świetnego mówcę, jako orator był zwolennikiem atycyzmu, jako filozof, jak pisze Plutarch w jego biografii, skłaniał się przede wszystkim ku starej Akademii. Oddanie filozofii nie przeszkadzało Brutusowi w zajmowaniu się lichwą. W wojnie domowej między Pompejuszem i Cezarem stanął po stronie Pompejusza, mimo że wcześniej zarzucał mu dążenie do dyktatury. Po klęsce Pompejusza, ułaskawiony przez Cezara, znalazł się wśród jego faworytów, sprawując m.in. urząd namiestnika Galii Przedalpejskiej. Jednak gdy w lutym 44 r. Cezar otrzymał wieczyste tytuł dyktatora, Brutus dołączył do sprzysiężenia związanego w obronie republiki: w ldy Marcowe (15 marca) 44 r. znalazł się w gronie zabójców Cezara. Mimo amnestii ogłoszonej przez senat Brutus i Gajusz Kasjusz Longinus, inicjator spisku, opuścili Rzym. Do końca 43 r. stali się panami wszystkich prowincji wschodnich, mieli do dyspozycji sporą flotę i dobrze uzbrojone wojsko. Do spotkania z połączonymi armiami cezarianów, Marka Antoniusza i Oktawiana, doszło w 42 r. pod Filipi w Macedonii. W pierwszej bitwie wojska Oktawiana uległy Brutusowi, choć Antoniusz pokonał armię Kasjusza, który popełnił samobójstwo, rozkazując wyzwoleńcowi, by przebił go mieczem; w drugiej – Antoniusz zwyciężył Brutusa, który po klęsce zadał sobie śmierć, rzucając się na miecz jednego z przyjaciół.

W swojej rozprawce poeta pisał (KARPINSKI, *O wymowie*, s. 211-212):

Brutus, odstąpiony od wszystkich, bo zwyczajnie chronimy się nieszczęśliwych, gorzko na klęskę swoich pogląda [...]. Potem w rozpaczę znieważając przed zgonem cnotę, którą tak w życiu kochał, mieczem przyjacielskim, uproszonym od Stratona, zabił się.

Por. też obj. do II 21: *Kato o nieśmiertelności duszy*.

w. 1-6 – wizerunek Brutusa jako ucieleśnienia republikańskiej cnoty, symbol sprawiedliwości, uczciwości, wierności sobie, a przede wszystkim – umiłowania ojczyzny i wolności oraz heroicznego sprzeciwu wobec autokracji ugruntował Plutarch i jego *Żywot Brutusa* (nb. nieidealizujący w takim samym stopniu postaci Kasjusza, który przedstawiony został jako człowiek utalentowany i dzielny, ale zarazem gwałtowny i ambitny, sprzeciwiający się nie tyranii jako takiej, ile tyranowi w osobie znieawidzonego Cezara), podtrzymali zaś późniejsi historycy, zwłaszcza Appian i Kasjusz Dion. Heroiczny portret Brutusa kreśli też Szekspir

w *Juliuszu Cezarze*. Ale w *Boskiej komedii* Dantego Brutus jako zdrajca znalazł się – wraz z Kasjuszem i Judaszem – w najniższym kręgu piekła.

w. 5 w *kościółach* – w świątyniach pogańskich; moralistyczny charakter wiersza i stylistyczne nawiązania do staropolskich obrazów zniszczeń wojennych (por. w. 11) sugerują jednak odniesienie tego określenia do każdej świątyni, także chrześcijańskich kościołów.

w. 6 *przy dobru pospolitym życie swoje kładzie* – u Plutarcha dowód na to, że „dobro pospolite” było dla Brutusa najwyższą wartością, stanowił również fakt, iż w konflikcie między Cezarem a Pompejuszem opowiedział się on – „uznając, że jest jego powinnością przedłożyć dobro wspólne nad własne” – za tym ostatnim, choć Pompejusz ponosił winę za śmierć ojca Brutusa (por. PLUT. *Brut.* 4).

w. 8 *bądź pocziwym, a będziesz szczęśliwy* – Brutus w etyce hołdował stoicyzmowi, stąd też ta przypisywana mu w tradycji sentencja.

w. 9-14 – aluzja do działalności Gajusza Juliusza Cezara (*Gaius Iulius Caesar*; 100-44 przed Chr.). Jego rywalizacja i konflikt z Pompejuszem Wielkim doprowadziły w 49 r. do wybuchu II wojny domowej, która ostatecznie zakończyła się w roku 45 zwycięstwem Cezara nad synami Pompejusza pod Mundą w Hiszpanii (sam Pompejusz zamordowany został w 48 r. w Egipcie, wkrótce po przegranej bitwie pod Farsalos). Cezar jeszcze w czasie działań wojennych zaczął sprawować władzę absolutną, nie widział bowiem możliwości powrotu do rządów republikańskich, natomiast realizował szeroko zakrojoną reformę państwa, czemu towarzyszyło ostentacyjne lekceważenie republikańskiej tradycji i uosabiających ją instytucji. Jawne dążenie do przekształcenia Rzymu w monarchię (jakkolwiek Cezar nie przyjął tytułu króla, doprowadził jednak do ustanowienia własnego kultu) budziło sprzeciw rzymskiej elity. W spisku zawiązanym przeciw niemu w imię obrony republiki obok dawnych stronników Pompejusza Wielkiego wzięli też udział ludzie z najbliższego otoczenia dyktatora, m.in. Marek Juniusz Brutus czy Decymus Juniusz Brutus, którego Cezar ustanowił w testamencie opiekunem Oktawiana, a w razie jego śmierci – swoim następcą.

w. 13 *wszystkie kąty rzymskiego państwa pełne wojny* – w rzeczywistości w roku 44 na obszarze imperium rzymskiego nie toczyły się już walki, Cezar natomiast planował wielką wojnę z Partami, ale został zamordowany w przededniu wyprawy.

w. 25 *cezaryjany* – cezarianie, członkowie II triumwiratu (zawiązanego w 43 r. przed Chr.): Marek Antoniusz, Oktawian i Marek Emiliusz Lepidus (ten ostatni nie brał udziału w kampanii zakończonej pod Filippi). Karpiński nie wspomina o zamachu na Cezara, lecz przechodzi od razu do wojny obrońców republiki z jego „dziedzicami”.

w. 31 *Fraszka cnota...* – por. KOCHANOWSKI, *Treny* XI 1: „Fraszka cnota, powiedział Brutus porażony...”; por. FLOR. 2,17: „Sed quanto efficacior est fortuna quam virtus! Et quam verum est, quod moriens efflavit, non in re, sed in verbo tantum esse virtutem!” („Lecz o ileż więcej znaczy Fortuna niż męstwo! jakże prawdziwe jest to, co wyrzekł umierający Brutus, że nie w istocie

rzeczy, lecz tylko w nazwie istnieje męstwo!"; przykład I. Lewandowski). Według Plutarcha (PLUT.*Brut.* 52) tuż przed samobójczą śmiercią Brutus miał powiedzieć, że Fortunę może obwiniać tylko o to, co zgotowała jego ojczyźnie, siebie samego natomiast uważa za szczęśliwszego od zwycięzców, gdyż zostawia po sobie reputację człowieka hołdującego cnocie, a po tych, którzy przewyższyli go czy to w walce, czy bogactwem, taka opinia nie pozostanie, będzie się bowiem uważać, że ludzie źli i nieprawi zgładzili dobrych i uczciwych, nie powinni zatem sprawować władzy.

w. 39 *Na polach filipińskich* – (łac. *campi Philippi*) bitwa wojsk Brutusa i Kasjusza z siłami Oktawiana i Antoniusza rozegrała się w okolicy Filipi (gr. *Philippoi*, łac. *Philippi*), miasta we wschodniej Macedonii, założonego przez Filipa II w 356 r. przed Chr.

w. 41 *Jeśli bogowie rządzą – rząd ich sprawiedliwy* – Karpiński wyklada tu racjonalne uzasadnienia wiary w Opatrzność, nieśmiertelność duszy i moralny porządek świata. W dobie wielkich dyskusji o społeczeństwie i religii, upadku autorytetów i rozpadzie podstawowych systemów wartości dla świadomości oświeconych sprawy te miały kluczowe znaczenie.

w. 49 *Dziś jeszcze twą nagrodę odbierzesz* – echo ewangelicznej formuły Łk 23,42-43 (*BW*): „I mówił [drugi lotr – T.Ch.] do Jezusa: Panie, pomni na mię, gdy przyjdiesz do Królestwa twego. A Jezus mu rzekł: Zaprawdę mówię tobie: dziś ze mną będziesz w raju”.

III. Do przyjaciela

Wiersz powstał w latach siedemdziesiątych XVIII w., przed końcem 1779 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 39-40).

w. 6 *posili* – pomoże (w znaczeniu etymologicznym).

IV. Szczęście, czyli opisanie raju

Wiersz powstał w latach siedemdziesiątych XVIII w., przed końcem 1779 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 39-40).

Opis krainy wiecznej szczęśliwości niewątpliwie koresponduje z dydaktycznymi wątkami literatury polskiego Oświecenia (obrońcy ojczyzny zostają wynagrodzeni za swój krwawy trud), podejmowanymi przez Franciszka Karpińskiego także w innych wierszach (III 7: *Z okoliczności czasów Czarneckiego*, VI 4: *Podróż z Dobiecka na Skalę*), wykorzystuje jednak bogatą topikę złotego wieku, arkadyjskiej szczęśliwości, idyllicznego *locus amoenus*, ale także chrześcijańskiego raju, znaną zarówno z tradycji antycznej, jak i z jej renesansowych i siedemnastowiecznych realizacji.

w. 19 *ma być* – musiał być, został.

w. 26 *się przechodzi* – czasownik zwrotny, podobnie jak dziś „przechadza się”.

w. 44-46 – arkadyjski pejzaż jest tu echem opisu z wiersza KOCHANOWSKIEGO, *Fraszki* II 6: *Na lipę* („Gościu, siądź pod mym liściem, a odpoczni sobie...”). Por. też obj. do I 15: *Dafne i Korydon*, w. 26-28.

w. 60 *zrażony* – w znaczeniu: światło jest tak łagodne, że nawet jego źródło nie razi oczu.

w. 64 *pary nieprzyjemnej* – zapewne rosy lub mgły; w pierwszych wydaniach figurowało tu określenie: „pora nieprzyjemna”, skądinąd tautologiczne wobec nocy. Poprawkę wprowadził Dmochowski.

w. 68 *się ... goni* – czasownik zwrotny, tu: pędzi.

w. 77 *Nie masz uszłego drzewa* – sens: nie ma, nie znajdzie się suchego drzewa. Czasownik stoi oczywiście w 3 os. l.poj. („nie ma (czegoś)”, w sensie łac. *non est*). Analogiczna do 2 os. l.poj. końcówka *-sz* jest ubezdźwięcznionym śladem partykuły wzmacniającej („nie ma-ż”).

V. O nieszczęściach Ojczyzny i rzezi humańskiej

Utwór ten powstał niedługo po 17 czerwca 1768 r. (zob. Sobol, *Ze studiów*, s. 32).

Tytuł: – wiersz-modlitwa, napisany pod wrażeniem wieści o rzezi, która rozpoczęła się 17 czerwca 1768 r. w Humaniu, miasteczku na Ukrainie, gdzie schronili się przede wszystkim Żydzi i szlachta, zagrożeni powstaniem chłopów ukraińskich (tzw. koliwsczyzną). Śmierć poniosły wtedy tysiące osób. Wiersz był ówczesnie śpiewany, melodia (prawdopodobnie zaczerpnięta z jakiejś pieśni nabożnej) nie zachowała się.

w. 10 *wygnanych* – tu mowa o wygnaniu z raj.

w. 13-16 – wiersz Karpińskiego ma tu wyraźnie charakter uniwersalny, choć koliwsczyzna wiązała się również z masowym przechodzeniem ukraińskich chłopów na prawosławie i często przybierała antykatolickie akcenty religijne.

w. 19-20 *Wszak z dawna nikt tych nie karze, / co do ołtarza uciekli* – w starożytnej Grecji i Rzymie miejsce tuż przy ołtarzu (ale także świątynia czy też ściśle określona przestrzeń wokół niej, a w czasach cesarstwa – miejsce przy posągu cesarza) gwarantowało nietykalność nawet tym, którzy popełnili zbrodnię: prawo azylu (gr. *ásylos* – ‘wolny od przemocy’) nie pozwalało ich schwytać ani zabić.

w. 21 *Złóż nas Twą bronią* – od „złożyć się”, czyli ‘nastawić broń do uderzenia, przyjmą postawę najlepszą do zadania ciosu’; tu w znaczeniu: ‘daj nam do ręki Twoją broń’.

w. 24 *żeś jeszcze Ty z nami* – por. (jakkolwiek w innym kontekście) Rz 8,31: „Quid ergo dicemus ad haec? Si deus nobiscum, quis contra nos” (BW: „Cóż tedy rzeczymy na to? Jeśli Bóg za nami, kto przeciwko nam”).

VI. Mrówka

Wiersz powstał w latach siedemdziesiątych XVIII w., przed końcem 1779 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 39-40).

Utwór, należący do nurtu oświeceniowej dyskusji o prawach, naturze i początkach społeczeństw, dotyka problematyki pierwotnego społeczeństwa idealnego, które miało istnieć w przyrodzie (utopia). Wiersz wiele zawdzięcza również

myśli Jana Jakuba Rousseau, zawartej zarówno w *Rozprawie o pochodzeniu i podstawach nierówności między ludźmi* (*Discours sur l'origine et les fondements de l'inégalité parmi les hommes*; 1755), jak i w *Umowie społecznej* (*Du contrat social*; 1762). Brak domysłów co do czasu powstania utworu, jednakże liczne pokrewieństwa tematyczne z wierszem *Do Wolności* (III 6), który powstał w ostatnich latach pobytu poety w Galicji, każą go datować na sam koniec lat siedemdziesiątych.

I w tradycji greckiej, i w tradycji biblijnej mrówki symbolizują pracowitość, gospodarność, przeczność, mądrość; stanowią również – tak jak pszczoły – przykład społeczności doskonałej. Plutarch (PLUT. *Sollert. anim.* 11) przypisuje im uprzejmość, twierdząc, że mrówce dźwigającej ciężar inne zawsze ustępują z drogi.

w. 2-9 – przekonanie o tym, że obserwując zwierzęta, możemy nauczyć się więcej, niż gdybyśmy obserwowali ludzi, tak żywe w Renesansie i Baroku, wiąże się ze średniowieczną koncepcją świata (natury) jako księgi, którą Bóg otworzył przed człowiekiem, by ten studiował ją i zgłębiał jej przesłanie. Spośród pisarzy antycznych, na których dzieła powoływali się późniejsi autorzy opisujący i interpretujący zachowania zwierząt (a także rozważający – począwszy od Montaigne'a – kwestię ich moralności i rozumności) wymienić trzeba Arystotelesa, Pliniusza, Klaudiusza Eliana i Plutarcha.

w. 12 *deszczem oparzona mgli się góra siwa* – zjawisko znane Karpińskiemu zapewne z dzieciństwa: w Karpatach po letnim deszczu góry zaczynają parować, pokrywając się obłokami mgły.

w. 26 *podobno* – tu: na pewno.

w. 60 *a to* – sens: a tę drogę.

w. 82 *rozbiegły się* – pozostałe przekazy (oprócz D1) przynoszą lekcję: *odbiegłszy paj*; słowo *paj* oznacza (z tur.) 'część, dział' (*SJP*, t. 4, s. 19).

w. 90-91 *nadzieje / nieurodzajów w czasie* – sens: na pewno to obawa przed nieurodzajami zawczasu [skłoniła mrówki].

w. 94 *pomiernym* – równy, według miary, a zarazem bez zbytku, wedle potrzeby; podobnie w wersach 139 i 155.

w. 101 *na długi* – tj. na kredyt, zadatek pracy późniejszej.

w. 107 *Nie przeto ciężkiej pracy zaniecha tam która* – szyk: przeto nie zaniecha tam która ciężkiej pracy.

w. 112 *tak siła przemysł służył* – sens: tak bardzo rozum (pomysłowość) służył.

w. 119 *ma* – powinno być.

w. 121 *wyrokiem złotym* – najlepszym, idealnym; por. np. HOR. *Carm.* 2,10,5 (*aurea mediocritas*).

w. 122 *przemocności* – przemocy, tu: prawu silniejszego, w którym od czasów wystąpienia Jana Jakuba Rousseau upatrywano głównej przyczyny zła, nierówności społecznej i moralnej deformacji społeczeństw.

w. 141-142 *Likurgowi dały / te prawa, które Spartę tak długo trzymały* – według tradycji ustrój polityczny Sparty stworzył – rzekomo za radą wyroczni delfickiej – jeden człowiek, Likurg, który jako regent sprawował władzę w imieniu małoletniego króla; cztery ustawy Likurga zwano retrami. Miał on też wprowadzić specyficzny system wychowania państwowego (*agogé*) oraz wspólne posiłki. W rzeczywistości spartańskie instytucje polityczne (dwóch królów pełniących funkcje religijne i wojskowe, rada starszych – geruzja, zgromadzenie obywateli czy najpóźniejszy urząd – kolegium eforów, które z czasem przejęło praktycznie całość władzy), a także charakterystyczny tryb życia, redukujący do minimum sferę indywidualną czy rodzinną i całkowicie podporządkowujący obywatela interesom wspólnoty, zarazem zaś upodabniający do siebie nawzajem wszystkich członków tej wspólnoty, kształtowały się stopniowo od 1 połowy VII w. przed Chr. (czyli od okresu po zakończeniu I wojny messenijskiej, tymczasem działalność Likurga miałaby przypadać na wiek IX, VIII lub przełom wieków VIII i VII). Zajęcie Messenii, a później uzależnienie – również za pomocą systemu sojuszy – innych państw Peloponezu zapewniło Sparcie dominację na półwyspie aż do IV w. przed Chr. Por. także wiersz *Do Wolności* (III 6,107-118), w którym Sparta Likurga ukazana została jako państwo zaborce.

w. 143 *publicznego stołu* – od 20 roku życia musiał Spartanin należeć do jednej z grup składających się z kilkunastu mężczyzn w różnym wieku, którzy razem ćwiczyli, walczyli, polowali, a także spożywali posiłki. Przynależność do takiej grupy była warunkiem posiadania pełni praw obywatelskich, a konieczność uczestniczenia we wspólnych posiłkach ustawała dopiero wraz z wygaśnięciem obowiązku służby wojskowej; Spartanin, który nie był w stanie wnieść comiesięcznej składki (obejmowała ona określone prawem ilości produktów żywnościowych oraz pewną sumę pieniędzy) przeznaczoną na owe wspólne posiłki, tracił niektóre uprawnienia polityczne. W tych *syssitiach* (*syssítia*, l.poj. *syssítion*; dosł. ‘wspólny posiłek’, oraz ‘jadalnia (w budynku lub namiocie)’, ‘jednostka wojskowa’) każdy Spartanin miał obowiązek uczestniczyć codziennie, a jedynym usprawiedliwieniem nieobecności było uczestnictwo w polowaniu lub przy składaniu ofiar, ale i wówczas należało przesłać swojej grupie współbiedników część mięsa. Geneza tej instytucji nie jest jasna. *Syssitie* wiązały się ściśle z organizacją wojska, a ich początków należałoby szukać w nowych strukturach wojskowych wprowadzonych wraz z walką w zwartym szyku falangi hoplitów. Obowiązek uczestnictwa wszystkich obywateli-wojowników we wspólnych biesiadach wiąże się z objęciem przez państwo kontroli nad sympozjonami, które miały charakter dobrowolny, elitarny i nadawały tożsamość grupom współbiedających arystokratów.

w. 145-146 *Tam wzięta od rodziców młodzież się ćwiczyła / w powszechnej szkole* – spartańskie wychowanie państwowe w okresie klasycznym obejmowało trzy etapy, przez które przechodził chłopiec przed osiągnięciem pełni praw obywatelskich. Podczas pierwszego, między 7 a 17 rokiem życia, chłopcy (*paídes*)

przenosili się na stałe do obozu i tam w grupach rówieśników, w skrajnie surowych warunkach i w atmosferze nieustannej rywalizacji, przechodzili kolejne etapy *agogé*, poddawani byli treningowi wytrzymałości i posłuszeństwa; w następnym, między 18 a 19 rokiem życia, młodzieńcy (*paídiskoi*) odbywali służbę wojskową w oddziałach pomocniczych i kryptei (instytucja łącząca się w procesie wychowania z opuszczeniem *polis* przez część młodzieży, która przebywała na dzikich terenach górskich bez uzbrojenia, z wyjątkiem sztyletu, i działała przede wszystkim nocą; z czasem stała się narzędziem państwowego terroru, a jej celem było utrzymywanie helotów w strachu i posłuszeństwie); wreszcie, między 20 a 30 rokiem życia, dorośli (*hebóntes*) uczestniczyli już w *sysitiach* i przynależeli do oddziałów wojskowych, mogli się także żenić, ale nadal musieli mieszkać w barakach z rówieśnikami. Chłopcy uczyli się wprawdzie czytania, pisania oraz elementów muzyki, ale przede wszystkim wyrabiano w nich – oprócz umiejętności walki w szyku – sprawność fizyczną, wytrzymałość, zaradność oraz bezwzględne posłuszeństwo wobec przełożonych; ich zainteresowania miały ograniczać się wyłącznie do spraw Sparty, a powinności obywatelskie – do służby państwu największą chwałę przynosiła śmierć za ojczyznę.

w. 147-150 – w VII w. przed Chr. ziemia w Lakonii oraz podbitej ostatecznie Messenii podzielona została na równe działki w ilości odpowiadającej liczbie pełnoprawnych obywateli i każda rodzina spartańska otrzymała ziemię, której nie można było sprzedać, zastawić ani podzielić; uprawiali ją niewolni chłopci – heloci. Spartanie nie musieli pracować, stać ich natomiast było na uzbrojenie hoplickie i mogli cały swój czas poświęcać wojnie lub przygotowaniom do wojny. Jednakowy tryb życia czynił ich społecznością *homoiói* ('jednakowych'), mimo różnic majątkowych i społecznych, które bez wątplenia istniały. Od czasów starożytnych niechęć do bogactwa i zbytku uznawano za jedną z najbardziej charakterystycznych cech spartańskiej mentalności.

w. 149 *Skarbów żadnych nikt nie miał* – por. PLUT.*Lyc.* 9,1-2. 5-6:

Likurg podjął także próbę podzielenia ruchomości obywateli, aby całkowicie zlikwidować wszelką nierówność i dysproporcje. Jednakże kiedy zobaczył, że ludzie z trudem przyjmują jawne odbieranie mienia, wybrał inną drogę i politycznymi środkami pokonał ich zachłanność. Najpierw wycofał z obiegu wszystkie złote i srebrne pieniądze oraz nakazał wyłączne posługiwanie się żelaznymi. Nadał im niewielką wartość, pomimo ogromnej wagi i grubości, tak że te o wartości 10 min wymagały wielkiego pomieszczenia w domu i trzeba było do ich przewiezienia zaprzęgu wołów. [...] Żelaznego pieniądza nie udawało się również przewieźć do innych Hellenów, bo – jako przedmiot żartów – nie miał wartości. [...] I tak krok po kroku wystawny tryb życia odrywał się od tego wszystkiego, co go podtrzymywało i podsycało niczym ogień, aż w końcu sam z siebie zgasł. Ci, którzy wiele posiadali, nie mieli z tego nic: majątek nie zyskiwał społecznej aprobaty, lecz trzymano go w domu, gdzie leżał bezużytecznie.

(przekład L. Trzcionkowski)

w. 158-159 *jak wódz spartański, swoją ziemię kopie / i razem pysznych posłów Azji przyjmuje* – Karpiński skontaminował tutaj (pytanie: na ile świadomie?) postać idealnego spartańskiego wodza z osobami:

1) rzymskiego patrycjusza i konsula (460 r. przed Chr.), Lucjusza Kwinkcjusza Cyncynata (*Lucius Quinctius Cincinnatus*; V w. przed Chr.). Cyncynat w roku 458 został obwołany przez senat dyktatorem podczas wojny z Ekwami. Według legendy senat dokonał wyboru, gdy Cyncynat orał pole. Senatorscy posłowie najpierw nakazali mu założyć togę i dopiero wówczas przekazali mu wieść o wyborze. Po odniesionym zwycięstwie i odbytym triumfie natychmiast zrzekł się urzędu i związanej z nim nieograniczonej władzy, by powrócić do pracy na roli. Stał się przez to symbolem cnót obywatela.

2) Maniusza Kuriusza Dentata (*Manius Curius Dentatus*; IV/III w. przed Chr.), wodza rzymskiego, który był *homo novus* w swoim rodzie. Dentatus zaczął karierę od urzędu trybuna ludowego. Sprawując konsulat (290 r.), pokonał Samnitów i Sabinów. Pod Benewentem zwyciężył Pyrrusa (275 r.). Zmarł jako cenzor (272 r.). Był człowiekiem odważnym, uczciwym i bezinteresownym. Por. anegdotę przytoczoną przez Plutarcha (*PLUT. Reg. apoph.* 194e-f):

Kiedy Samnici ponieśli klęskę i przyszli do niego, ofiarując złoto, gotował właśnie rzepę w glinianym garnku. Odpowiedział Samnitom, że skoro żywi się takim jedzeniem, w ogóle nie potrzebuje złota, a ponadto woli władać tymi, którzy złoto posiadają, niż posiadać je samemu.

(przekład K. Jajdzewska)

Por. także *PLUT. Cat. Ma.* 2,2.

Należy mocno podkreślić, że żaden Spartanin nie hańbił się pracą na roli (uprawą ziemi zajmowali się heloci). Poza tym oderwany od pluga Cyncynat idzie objąć dowództwo, a nie przyjmując posłów perskich. U Herodota mamy natomiast wzmiankę o wrzuceniu w przepaść posłów Dariusza I (*HDT. Hist.* 7,133) oraz dłuższy opis poselstwa u spartańskiego króla Kleomenesa (*HDT. Hist.* 5,49nn.), ale to joński poseł Aristagoras namawia króla do wsparcia powstania antyperskiego. Karpiński mówi zatem bardzo ogólnie o skromności życia dawnych bohaterów, którzy decydowali o wojnie i pokoju oraz potrafili się przeciwstawić najpotężniejszym.

VII. Trwoga człowieka bliskiego śmierci

Wiersz powstał w latach siedemdziesiątych XVIII w., przed końcem 1779 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 39-40).

w. 3 *gospodarz* – „gospodarz” jest podmiotem wielu ważnych utworów Karpińskiego z pierwszego tomu (m.in. I 3: *Do Justyny. Tęskność na wiosnę*), w wierszach religijnych pojawia się natomiast metafora Boga – Gospodarza świata (por. II 9: *Przeciwko deistom*, w. 36). Źródeł tego motywu upatrywać można w renesansowej prozie parenetycznej, ale przede wszystkim w poezji czarnoleskiej.

w. 5 *na wstręcie wiatrów upartych* – na zawadzie, w miejscu najbardziej wietrznym. To niecodzienne sformułowanie ma – być może – swoje źródła w trenie Jana z Czarnolasu (KOCHANOWSKI, *Treny* XV 32), w którym marmurowy posąg Niobe charakteryzowany jest jako stojący „wiatrom szalonym na wstręcie”, na pewno zaś obaj pisarze sięgnęli do świetnego obrazu niepogody z pieśni Horacego (HOR. *Carm.* 3, 10, 5-8):

Słysz, proszę, jak się twój dach ledwie nie przewróci,
Gwałtowne świszczą wichry, kołyszą się gaje;
A wyiskrzzone niebo deszczowej wilgoci
Kształty gradów i śniegu daje.

(przekład S. Trembecki)

VIII. Powietrze i wojna

Wiersz powstał między wiosną roku 1769 a latem 1771, najprawdopodobniej już w Wiedniu w 1771 r. – stąd w tytule ZO₁ określenie „w kraju” (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 32-33).

Tytuł: – nawiązuje do wojny domowej rozpętanej przez konfederację barską, od 1768 r. nękałącej zwłaszcza południowo-wschodnią część kraju, oraz do dwóch epidemii, które w latach 1769 i 1771 zdziesiątkowały ludność Ukrainy. Wiersz powstał pod bezpośrednim wrażeniem relacji o drugiej z tych epidemii. Był także wykorzystywany i później: w rkps BJ 2970 (k. 152r-v) wpisano go wśród wierszy obrazujących zniszczenia 1794 r.

w. 11 *tlucze wnętrzości* – bije się ręką w piersi.

w. 14 *pożarli* – ówczesnie słowo to odnoszono raczej do lichwiarzy, zbójców i złodziei; por. KOCHANOWSKI, *Psalterz* 124,4-6:

Gdy na nas wszystka siła przysła pogańska –
Już by nas (tak się byli wściekle uparli),
Już by nas prawie byli żywo pożarli [...]

w. 25 *do naga prawie wyzuje* – pozbawi odzieży, obrabuje.

w. 35 *dokonać czasu* – oczekiwać na koniec, śmierć.

w. 37 *Boże, te gniewu Twojego strzały* – por. opis zarazy zesłanej przez Apollona zagniewanego na Achajów stacjonujących na wybrzeżu pod Troją za to, że nie uszanowali jego kapłana Chryzesa; HOM. *Il.* 1, 43-53.

IX. Przeciwno deistom

Tytuł: – wiersz ma charakter polemiczny i skierowany jest przeciwko zwolennikom deizmu, z którymi w Polsce polemiki rozpoczęto już w 1760 r. Utwór nasycony został motywami psalmicznymi (podobnie jak wiersze z okresu konfederacji barskiej: II 5: *O nieszczęściach Ojczyzny i rzezi humańskiej*, II 11: *Tęskność do kraju*) i wydaje się, że można go wiązać z końcowym okresem lwowskich studiów teologicznych poety oraz bezpośrednio następującymi latami (aż

do wyjazdu do Wiednia w 1770 r.). Karpiński wielokrotnie bierze wówczas udział w dysputach teologicznych w środowisku jezuickim, a także w domach zaprzyjaźnionych magnatów. Po powrocie ze stolicy monarchii zainteresowania teologiczne porzuca (por. *Historia mego wieku*, s. 43-44, 46-49, 55). Wiersz zdradza liczne pokrewieństwa zarówno z hymnem „Czego chcesz od nas, Panie...” (KOCHANOWSKI, *Pieśni. Pieśń*), jak i przede wszystkim ze wstępem do *Opisania czterech części roku* Elżbiety Drużbackiej.

w. 2 *deistwo* – deizm, pogląd filozoficzny lub postawa przyjmująca istnienie Boga-Stwórcy (Istoty Najwyższej – praprzyczyny świata), ale przecząca Jego późniejszemu działaniu w świecie. Deizm pojawił się w konsekwencji rozwoju siedemnastowiecznego racjonalizmu i w XVIII stuleciu należał do obiegowych wątków światopoglądowych Oświecenia. Znany w wersjach głoszonych przez Johna Locka, Woltera, Rousseau i wielu innych filozofów oraz pisarzy, nie stanowił spójnej i jednolitej doktryny, zarazem wiele wątków deistycznych Oświecenia przeniknęło do tradycyjnej świadomości religijnej. W literaturze polskiej deizm pojawił się dość późno w pismach Tomasza Kajetana Węgierskiego, Jakuba Jasińskiego, Hugona Kołłątaja i Stanisława Staszica (por. H. Hinz, *Deizm*, [hasło w:] *SLPO*, s. 62-65; S. Kowalczyk, *Deizm*, [hasło w:] *EK*, t. 3, s. 1104-1106).

w. 11-12 *że te czasy były, / w których o Pomoc Najwyższą nie dbała* – sens: że był taki czas, kiedy Natura nie potrzebowała Bożej pomocy.

w. 17-19 *Bez woli Jego na ziemię nie padnie / mizerny wróbel i na głowach włosy / On porachował* – por. Mt 10,29-30 (BW): „Izali dwu wróblów za pieniąż nie sprzedają, a jeden z nich nie upadnie na ziemię bez Ojca waszego? A wasze włosy wszystkie na głowie są policzone”.

w. 19-20 *On jeden tak snadnie / wyrabia w swoich formach polne kłosa* – por. Ps 147(146),8 (BW): „Który okrywa niebo obłokami i ziemi deszcz gotuje. Który czyni, że roście trawa po górach i zioła dla posługi ludzkiej”.

w. 23 *przecież* – tu: a mimo to.

w. 24 *na jedynym* – tu: tylko na jedynym.

w. 42 *niezmrużone Oko* – symbol Opatrzności, Bożego czuwania nad światem. Przedstawiany na ogół w formie otwartego, patrzącego oka umieszczonego w trójkącie, to jeden z najczęściej pojawiających się i najbardziej charakterystycznych symboli religijnych Oświecenia.

w. 45-48 – sens: jeśli zgodnie z porządkiem Natury nie jesteśmy panami samych siebie, to jak możemy przypuszczać, że jesteśmy samodzielni w porządku nadprzyrodzonym?

w. 60 *Wieczny Rzemieślnik nakręca te koła* – Bóg; aluzja do wywodzących się z Renesansu wyobrażeń Boga jako Stwórcy, Artysty i Mechanika. Nurty deistyczne w XVIII w. również sięgały do tych motywów. Bóg był tam Wielkim Zegarmistrzem, który u zarania dziejów skonstruował i puścił w ruch wieczny zegar świata. Zegar ten obywa się odtąd bez Bożej ingerencji. Por. III 2,35.

w. 67-72 – poeta wyklada tu w poetyckiej formie katolicką naukę o Łasce uświęcającej.

w. 75 *czyni ochotę* – jest motorem (przyczyną) działania.

X. Na piorun blisko uderzający

Brak szczegółowych domysłów dotyczących daty powstania wiersza. Utwór ten (zwłaszcza w. 1-4) zdradza jednak pewne podobieństwa do końcowego fragmentu sceny 5 części II tragedii *Abel* (Lublin 1754), autorstwa Melchiora Starzeńskiego, lwowskiego nauczyciela poety; por. STARZEŃSKI, *Wiersze*, s. 34:

Obłok, gdy się raz chmurą zaprawi,
Lubo na chwilę zaświeci,
Tej zlej podniety w sobie nie strawi,
Póki jej w piorun nie wzniesi.

XI. Tęskność do kraju

Wiersz powstał w Wiedniu w drugiej połowie 1771 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 34).

Tytuł: – w pamiętniku poeta pisał (KARPIŃSKI, *Historia mego wieku*, s. 74):

Tęskność moja do ojczyzny tym więcej pomnażała się, im bardziej ją widziałem nieszczęśliwą i te wiersze moje zaświadczą, które pod tytułem *Tęskność do kraju* w Wiedniu napisałem.

W latach 1770-1771 Karpiński przebywał w Wiedniu, usunąwszy się z Ziemi Lwowskiej targanej wojną domową, spowodowaną przez konfederację barską (1768-1772). Źródłem tej swoistej lamentacji może być Ps 136, ale podobny fragment – niemal identyczny – znajdujemy także w Jr 4,26-29.

w. 1 *nudzila* – tu: naprzykrzała mi się, doskwierała, dręczyła, napawała smutkiem; por. aparat krytyczny.

w. 14 *w Euksynie* – w Morzu Czarnym. Etymologia greckiej nazwy Morza Czarnego (gr. *Póntos Eukseínos*, łac. *Pontus Euxinus*, dosł. Morze Gościnne) jest skomplikowana: wszystko zaczyna się od perskiego wyrazu *axinos* – ‘czarny’, co Grecy oddawali jako *ákseimos* – ‘niegościnny’, a następnie przekształcili w eufemistyczne (jako że Morze Czarne uważano za niespokojne, zimne i głębokie) zaprzeczenie *eukseínos* – ‘gościnny’.

staniecie – zarówno Dunaj, jak i rzeki Podola oraz Pokucia: Dniestr, Prut i Czeremosz uchodzą do Morza Czarnego.

w. 33-34 *Ty, która na twojej szali / ważysz* – Temida. Por. Pierre Chompre, *Słownik mythologiczny, czyli Historia bogów bajeczna...* od ks. Dominika Szybińskiego SJ, Warszawa 21784, hasło „Temis”: „córka Nieba i Ziemi, bogini sprawiedliwości. Wyobrażenie jej bywa w osobie poważnej matrony mającej zawiązane oczy i trzymającej w ręku szalę z wagami równo z obu stron stojącymi”.

w. 37-40 – mowa o zniszczeniach spowodowanych walkami konfederacji barskiej (w maju 1769 r. poeta przeżył oblężenie Lwowa i pożar przedmieść) oraz dwu kolejnych epidemiach, które wyludniły ziemie ruskie (por. obj. do II 8, tyt).

w. 38 *poszły na pustynie* – stały się pustyniami.

XII. Czas

Brak domysłów dotyczących czasu powstania wiersza. Utwór zdradza znajomość wiersza *Hymn do Czasu* (por. NARUSZEWICZ, *Dzieła*, t. 2, s. 11-16; pierwodruk w: „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”, Warszawa 1770, t. 2, cz. 1, s. 3-12); zwłaszcza w. 27-29:

Mijają wieków rotę, rok po roku znika,
dzień dni strąca, godzina godzinę polyka.
Stoją martwe lat stopy, za ledwo je zliczym.

w. 62 *porównały* – tj. były równie szybkie, można je było porównać z...

w. 149 *Fortunę* – Fortuna to w mitologii rzymskiej bogini losu i pomyślności.

w. 151 *albo się całą ich żądzy wylała* – sens: albo całkowicie zaspokoila ich pragnienia.

w. 158 *ohydwie nieba ... osi* – bieguny.

w. 172 *czas liczby* – tj. określona liczba lat ludzkiego życia, czyli kres, śmierć.

w. 179 *Justynie* – brak domysłów, o którą Justynę chodzi, być może jednak jest to literacka postać „Justyny”, podobnie jak w wierszu I 20: *Na posągi Rolnictwa i Poetyki*.

XIII. Lament gołębiczy

Utwór powstał w okresie: 1774 – przed 29 września 1775 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 35). W roku 1775 poeta pisał (prawdopodobnie z dzierzawionej przez siebie wsi Wierzbowiec) do panien Bachmińskich (czterech sióstr: Teofili, Ludwiki, Wiktorii i czwartej, nieznannej z imienia) mieszkających w pobliskich Kopaczyńcach na Rusi (KARPIŃSKI, *Korespondencja*, s. 8):

[...] po tej burzy uczulem w sobie jakąś niszczącą mię tęskność i zdawało mi się, że ręce moje i nogi przemieniały się z wolna w skrzydła i ogon gołębia, który niedawno parę swoją utracił. Tak jęczałem. jak ten ptak, i nie chciałem być niczym pocieszony. Zdjęte litością Czarnoksiężniczki [...] smutek wiernego gołębia w sercu mi zostawiły.

W cytowanym liście autor wykorzystuje popularny ówczesnie motyw wierności gołębic par (por. inny wiersz na ten temat: VI 11: *Do dwóch synogarlic*).

w. 4 *żółtopióry* – żółty (piaskowy) kolor piór ptaka sugeruje, że chodzi o jedną z odmian synogarlicy (por. obj. do VI 11).

XIV. Sady i Fatym

Wiersz powstał w latach siedemdziesiątych XVIII w., przed końcem 1779 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 39-40).

Tytuł: *Sady* – prawdopodobnie Karpiński myślał o jednym z najslynniejszych poetów perskich: Sa'adim albo Saadim (właśc. Muslah-al-Dīn; ok. 1200-1291). Saadi pochodził z prowincji Sziraz, studiował w Bagdadzie, podróżował do (dzisiejszego) Iranu, Syrii oraz do Mekki. Był autorem poematów *Bustān (Sad)* i *Gulistān (Ogród różany – 1258)*, odnowicielem gatunku poematu miłosnego, zwanego *ghazāl* ("gazela").

w. 14 *nikomu chleba ... nie łamał* – przysłowie mówiące o niegościnnym, złym człowieku (por. NKPP „chleb” 208).

w. 23 *cieni* – od rzeczownika „cień”, który u Karpińskiego jest konsekwentnie r.ż. – stąd odmiana.

XV. Matka wyprawia syna do obozu

Utwór powstał najprawdopodobniej „w pierwszych tygodniach trwania konfederacji”, na przełomie kwietnia i maja 1768 r. lub wkrótce potem, najpóźniej do lutego roku 1770 (por. KARPIŃSKI, *Historia mego wieku*, s. 39, 42, 217; *Korespondencja*, s. 3-8; Sobol, *Ze studiów*, s. 35-37). Podobną tematykę podjął niemal w tym samym czasie Gracjan Piotrowski („Satyra XIX. Zamykająca rady młodemu do obozu wybierającego się pożyteczne, na wzór satyry x. Gwilelmini (Bernard Guillaumin) S[cholarum] P[iarium], sławnego poety łacińskiego, satyryka, napisana”, [w:] *Satyr przeciwko zdaniom i zgorzeleniom wieku naszego. tom I za powodem „Satyra” Jana Kochanowskiego, księżęcia naszych poetów, który się na końcu satyr kładzie*. wydany, Warszawa: w drukarni J.K.Mci i Rzeczypospolitej u xx. Scholarum Piarum, 1773, s. 93-97).

W części Archiwum Cieńskich z Okna, znajdującym się dziś w Ossolineum, Roman Sobol odnalazł odpis redakcji wiersza wcześniejszej (z 1776 r.) niż pierwodruk, bogatszej o pierwszą strofę, a także dwa utwory tworzące razem z omawianym wierszem tematyczną całość. „Tryptyk” ten zatytułował *Pożegnanie konfederata*, opublikował jako *Nieznane fragmenty poematu F. Karpińskiego z okresu konfederacji barskiej* i w całości przypisał Karpińskiemu (por. Sobol, *Nieznane fragmenty*, s. 50-52).

Tytuł: – wiersz poświęcony jest wyjazdowi Maurycego Józefa Cieńskiego (1749-1817), chorążego chorągwi przedniej straży buławy polnej koronnej, do obozu konfederatów barskich. Karpiński był „dyrektorem” (guwernerem i korepetytorem) młodego Cieńskiego w czasie swoich lwowskich studiów i jeszcze później (w latach 1758-1766). Poeta przez wiele lat pozostawał w bliskich związkach ze spokrewnionymi rodzinami Bachmińskich i Cieńskich, zachowały się także listy poety do rodziny Cieńskich.

Matka – Franciszka z Głuchowskich Cieńska, żona Wojciecha, pułkownika wojsk koronnych.

w. 2 *w okolicy* – rodzina Cieńskich rezydowała w Oknie koło Horodenki na Pokuciu.

w. 7 *co stary ociec torował mu krwawo* – jak wynika z tytułu użytego przez KARPIŃSKIEGO (*Historia mego wieku*, s. 39), ojciec Maurycego, Wojciech Cieński (miecznik żydaczowski, w 1735 r. rotmistrz chorągwi lekkiej, a następnie pułkownik przedniej straży wojsk koronnych), służył w tym samym oddziale, do którego jechał teraz jego syn.

w. 13 *czeladka* – Maurycemu, przedstawicielowi znanego i zamożnego rodu, towarzyszyła służba.

w. 15 *i wytrzymawszy mówić do ostatka* – sens: do ostatniej chwili nie powiedziałszy ani słowa o wyjeździe syna.

w. 20 *on by się poprawił* – wielokrotnie powtarzane przez Karpińskiego sokratejskie przekonanie, że ludzki grzech jest efektem złego rozeznania w świecie, jest mimowolny, a człowiek odczuwa potrzebę poprawy.

XVI. Na dzień urodzin Maryjanny z Kalinowskich Ponińskiej...

Wiersz powstał w latach 1771-1779 (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 37).

Tytuł: *Maryjanny z Kalinowskich Ponińskiej* – por. obj. do l 2. Urodzinowy lub imieninowy wiersz to jedyny prezent, na jaki stać było Karpińskiego wobec jego zamożnej kochanki. W pamiętniku pisał (KARPIŃSKI, *Historia mego wieku*, s. 89):

Po zabraniu pierwszego kordonu ja tymczasem przy mojej Justynie różnego losu doznawałem. Czasem najgoręcej ślubem małżeńskim z nią się połączyć chciałem, a czasem, bojąc się jej humoru nieustannie prawie sprzecznego, że lubiła, zaufana w swoim rozumie, dysputować ustawicznie, ostygnałem pomalą w żądaniach moich, co chociaż postrzegła ta najszacowniejsza kobieta, wszelako, widząc mię ubogim, na dzień imienin moich darowała mi złotych pięć tysięcy. I ten od niej dar miałem w życiu jedyny [...].

w. 11 *za złymi ściga ukaranie* – por. PUBLII...*Sent.* P 12: „Poena ad malum serpendo, cum properat, venit”.

w. 12 *cnota się zawsze zostanie* – por. łacińską sentencję: „Omnia morte cadunt, sola virtus manet”, wykorzystywaną w emblematyce (np. Otto Vaenius, *Quinti Horatii Flacci Emblemata, imaginibus in aes incisus, notisque illustrata, studio...*, Antverpiae 1612, nr 103).

w. 15 *dziecię* – Marianna z Kalinowskich.

w. 20 (oraz 24) – sens: urodziłam córkę o imieniu Maria.

w. 28 *obchodu rocznego* – rocznicy urodzin.

XVII. Na imieniny tejsze

Utwór powstał w 1772 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 38).

w. 4 *brałbym najpierw zdrowiem cechowane* – Karpiński przyjechał z Wiednia chory (1771 r.). Szukał porady najpierw w stolicy cesarstwa, potem, już

w Polsce, jeździł do Krystynopola, do znanego lekarza Hirneysa, sprowadzonego przez Pawła Sanguszkę z dworu Marii Teresy. Stąd najprawdopodobniej ta dbałość trzydziestoletniego poety o zdrowie swoje i „drugiej Justyny”. W pamiętniku wspominał (KARPIŃSKI, *Historia mego wieku*, s. 65):

Byłem wszelako przez półtora roku bawienia mego w Wiedniu chorym chodzącym; i może więcej rozrywki różne niżeli doktory przy życiu mię utrzymały.

w. 2 *destyny* – por. obj. do II 1,57.

w. 12 *wiek złoty* – czyli szczęście w życiu przyszłym; motyw niewątpliwie chrześcijański, ukształtowany jednak na wzór mitologicznego złotego wieku, Arkadii, Wysp Szczęśliwych itp.

XVIII. Wezyr Gijfar do Haruna al-Raszid

Wiersz powstał w latach siedemdziesiątych XVIII w., przed końcem 1779 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 39-40).

Tytuł: *Wezyr* – zob. KRASICKI, *Zbiór*, t. 2, s. 573: „[...] urzędnik najwyższy państwa tureckiego; znak powagi jego pieczęć cesarska, którą zawsze przy sobie nosi”.

Gijfar – (Dżafar; VIII/IX w.) syn Jahiji z potężnego rodu Barmakidów (Karpiński, latynizując, pisze „Barmecydów”), wychowawcy kalifa, najpotężniejszy dygnitarz owych czasów. W *Baśniach tysiąca i jednej nocy* przyjaciel i powiernik Haruna ar-Raszida.

Haruna al-Raszid – Harun ar-Raszid (II 766 – 24 III 809; kalif od 786), władca z dynastii Abhasydów, zapewnił krajowi stabilność oraz rozkwit gospodarczy i kulturalny. Idealizowany już za życia, po śmierci stał się bohaterem wielu legend, zebranych później w *Baśniach z tysiąca i jednej nocy*. Karpiński odwołuje się tu do jednej z tych opowieści, znanych w osiemnastowiecznej Europie dzięki francuskiemu przekładowi Antoine’a Gallanda (polskie tłumaczenie Łukasza Sokołowskiego, zatytułowane *Tysiąc i jedna noc*, ukazało się w latach 1767-1769). Karpiński zrezygnował z przedstawienia wątku baśni w wersji Gallanda/Sokołowskiego, skupiając się na dramatycznym monologu Gijfara (tj. liście do Haruna – por. tyt. i w. 47), komentowanym historycznymi przypisami. W ten sposób uniknął powiązania romansu z intrygą, w której – według tradycji *Baśni tysiąca i jednej nocy* – główną rolę odgrywała żona Haruna, Zobeida.

przyp. (a) – por. aparat krytyczny. Zamieszczone w przypisie wprowadzenie poety zostało zaczerpnięte z książki Barthélemy d’Herbelota *Bibliothèque orientale ou dictionnaire universel*, t. 1-4 (Haga 1777-1779), „która była najbardziej dostępnym źródłem dla wszystkich pragnących orientálną tematykę zabarwić uczoną autentycznością” (por. J. Reychman, *Orient w kulturze polskiego Oświecenia*, Wrocław 1964, s. 196). Część przypisów autora jest dosłownym tłumaczeniem haseł z pracy Herbelota, inne streszczają informacje zawarte w tym leksykonie.

w. 1 *Firuzbad* – (lub Firuzabad) według HERBELOTA (t. 2, s. 47) znane pod grecką nazwą Persepolis (w rzeczywistości Persepolis leżało w pobliżu); niegdyś wspaniałe miasto w Persji, oficjalna stolica imperium perskiego, spalone ok. 331 r. przed Chr., po zdobyciu przez Aleksandra Wielkiego, dziś ruiny położone w prowincji Fars w południowo-zachodnim Iranie, ok. 60 km na południowy wschód od miasta Sziraz, stolicy prowincji. Por. KRASICKI, *Zbiór*, t. II, s. 343: „Persepolis, sławne miasto w Azji pod panowaniem dawnych królów perskich, którzy tam wspaniałą mieli rezydencją od Aleksandra Wielkiego spaloną. Ruiny persepolitańskie dotąd trwają i dają poznawać, jaka być musiała wspaniałość dawnych gmachów”. HERBELOT (t. 2, s. 47) pisze: Firuzabad – „lieu et demeure de la félicité” (dosł. ‘miejsce i mieszkanie szczęśliwości’).

w. 7 *kalifo* – ta osobliwa postać rzeczownika w r.ż. jest licencją Karpińskiego; por. KRASICKI, *Zbiór*, t. 1, s. 434: „[...] tytuł najcelniejszy pierwszych następców Mahometa, zawierający w sobie godność i prerogatywę najwyższą duchowną i świecką”.

w. 22 *harem* – por. KRASICKI, *Zbiór*, t. 1, s. 356: „*Haram* albo *harem* – tak się nazywają saraje albo mieszkania żon i nałożnic monarchów perskich”.

w. 35 *na życie ręce uzbrajała* – sens: podsuwała narzędzia samobójstwa.

w. 36 *je* – ręce.

w. 37 *Wielki Proroku* – Mahomet (właśc. Muhammad; 569/570 – 8 czerwca 632), twórca islamu.

przyt. (g) *Dom Abbasydów panował w Azji pod imieniem kalifów ... przez lat 520* – Abbasydzi władali kalifatem od roku 750 do 1258.

w. 42 *siła* – tu: zbyt wiele.

w. 48 *cieszącą mię* – sens: ze mnie pociesza.

przyt. (h) – tradycję wspomnianą przez Karpińskiego muzułmanie przejęli od Żydów, zmieniając jednakże lokalizację wymienionego miejsca. Według tradycji żydowskiej i chrześcijańskiej jest to góra Moria, na której położona jest część Jerozolimy, miejsce ofiarowania Izaaka przez Abrahama (Rdz 22,1-19), świątyni zaś nie zbudował Abraham, lecz Salomon (2Krn 2-7). Pismo św. nie wspomina o przybytku wystawionym przez Adama, w którym ten miałby się modlić wraz z potomstwem (por. Rdz 4,26). Na miejscu zburzonej świątyni Salomona kalif Omar (por. niżej, obj. do w. 57) zbudował słynną „Świątynię na Skale” (Kubbet-es-Sachra), przebudowując wzniesiony tam wcześniej chrześcijański kościół bizantyński. Według tradycji muzułmańskiej tu doszło do wniebowstąpienia Mahometa.

Ma wzdłuż łokci 24, wszerek 23, wzwyż łokci 27 – tj. wzdłuż ok. 13,8 m, wszerek ok. 13,2 m, wzwyż ok. 15,5 m. Łokieć liczył 24 cale, tj. ok. 58 cm (ówczesny cal miał 2,4 cm).

w. 54 *bo myślał do żony* – sens: bo kierowałem myśli ku mojej żonie. Zatem, choć bohater mimowolnie przerywa modlitwę, nie grzeszy jednak, ponieważ myśli o swojej prawowitej żonie.

w. 57 i przyp. (k) – niewolnica Hagar, matka Izmaela, praojca wszystkich Arabów, pochodziła z Egiptu. Została nałożnicą Abrahama na prośbę Sary, która nie mogła doczekać się dziecka. Po urodzeniu prawowitego dziedzica, Izaaka, Abraham oddał Hagar wraz z czternastoletnim Izmaelem. Zabłąkanym na pustyni Beer Szeba zabrakło wody. Tradycja biblijna sytuuje to wydarzenie w krainie Negeb, na południowym skraju Palestyny, a więc znacznie dalej na północ od Mekki (zob. Rdz 16,7nn. oraz 21,12-21). Ale tradycja arabska wskazuje na źródło Zemzem, znajdujące się dziś w pobliżu świątyni Ka'aba. Po ocaleniu Hagar zostało zasypane, a potem odkryte ponownie przez abd al-Muttaliba, dziada proroka Muhammada, otoczono je wówczas kamiennym murem (dziś jest osłonięte ozdobną budowlą z kopułą). Źródło uchodzi za cudowne, a jego woda ma być lekarstwem na wszelkie dolegliwości.

przez Omara – Omar (właśc. 'Umar ibn al Khattab; ok. 581-644, kalif od 634), ideał muzułmańskiego władcy, był początkowo przeciwnikiem, a następnie gorącym zwolennikiem Mahometa, twórcą muzułmańskiego imperium.

w. 61 z *twego spokojny kochania* – według tradycji żoną Haruna była wspomniana wyżej Zobeida.

w. 66 *zabić się nie mam... prawa* – żadna z wielkich religii monoteistycznych – także islam – nie dopuszcza samobójstwa.

w. 85 i przyp. (l) – Bagdad, założony w 762 r., przeżył rozkwit za czasów Haruna i jego syna, kalifa al-Mamuna. W roku 1055 zajęty przez Turków zaczął się chylić ku upadkowi. Ostatecznie został zniszczony w czasie mongolskich najazdów Hulagu (1258) i Tamerlana (1392).

w. 107 *wnucę muzułmańską* – sens: wnuczkę Mahometa. Dynastia Abbasydów, z której pochodził Harun ar-Raszid i jego siostra Abassa, wywodziła swoje początki od Al-Abbasa, stryja Mahometa, Abassa jest więc poniekąd „wnuczką” twórcy islamu, co Karpiński podkreśla dla kontrastu z „poganami” (nie-muzułmanami), wśród których będzie się musiała tulać po wygnaniu przez Haruna.

przyp. (m) *Jatreh* – inaczej Jasrib.

co jest początkiem Hegiry, czyli liczby lat mahometańskich – *hidżra* ('ucieczka, emigracja') nastąpiła w roku 622 i od tej chwili liczy się lata w kalendarzu muzułmańskim.

przyp. (n) *Kondemir* – przydomek perskiego historyka Muhammada Mirkhonda (1433-1498), autora i kompilatora monumentalnej historii Persji. Z jego dzieł korzystał właśnie wymieniany już kilkakrotnie francuski orientalista. W przypisie tym mamy dosłowne tłumaczenie informacji podanych przez HERBELOTA (t. 2, s. 120).

XIX. List wymawiający się

Wiersz powstał w latach siedemdziesiątych XVIII w., przed końcem 1779 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 39-40). Ukształtowany jest na wzór modnych wówczas, lekkich w tonie i żartobliwych biletów, przesyłanych wśród znajomych

i przyjaciół, bliski estetyce rokoka. List wiele zawdzięcza *Pieśniom* Jana z Czarnolasu (por. niżej).

w. 1-2 *Nie wiesz, jak tu bije w ściany / z mroźnym wiatrem śnieg zmieszany* – por. KOCHANOWSKI, *Pieśni* I 21, w. 5-8:

Sluchaj, jako bije w ściany
Z gwałtownym dżdżem grad zmieszany;
Ockni się a przemów słowo,
Nieużyta białogłowo!

w. 8 *który lubi niepogodę* – według tradycji i legend kruk – ptak zimy – wieścił nieszczęścia, zarazę i śmierć, choć jest symbolem szalenie wieloznacznym; por. ŁADOWSKI, *Historia naturalna*, s. 83: „Kruk niepogodę oznacza, gdy kracze z wieczora lub z rana”.

w. 9-10 *na koniu drewnianym / jeździł* – w dzieciństwie.

w. 10-11 *o... Aleksiewiczu* – tj. Piotrze I Wielkim (1672-1725), synu Aleksego Michajłowicza, od roku 1682 carze, twórcy politycznej potęgi Rosji i inicjatorze wielkich przeobrażeń o charakterze ekonomicznym, kulturalnym i obyczajowym. Karpiński nawiązuje tu do ludowego podania wywodzącego się z kręgu rosyjskiej sekty staroobrzędowców, którzy – prześladowani w Rosji przez Piotra I i jego następców – emigrowali m.in. do Polski u schyłku XVII i na początku XVIII w. Bezwzględny i okrutny Piotr I, charakteryzowany jako „Antychryst”, był negatywnym bohaterem wielu utworów literatury staroobrzędowców, łączącej prawdę historyczną z elementami baśni, mitu i tradycji biblijnej (powoływali się zwłaszcza na Pierwszy List św. Jana Apostoła 2,18 i 4,3). Por. Sobol, *Karpiński a folklor*, s. 72-73.

w. 18 *na duszę* – bo właśnie duszę Piotra I ciągnięto według legendy w taką zawieruchę do piekła.

XX. Na obraz tryumfu Śmierci

Tytuł: – motyw tryumfu śmierci, równającej wszystkie stany, znany był od starożytności; szczególnie często powracał w kulturze Średniowiecza i Baroku. Jest świadectwem recepcji *Myśli nocnych* Edwarda Younga we francuskim przekładzie Pierre'a Letourneura (1796 – *Noc* I i VIII); por. Sinko, s. 145-146.

w. 2 *króle razem z poddanymi* – por. HOR. *Carm.* 1,4,13-14:

pallida Mors aequo pulsat pede pauperum tabernas
regumque turris.

Śmierć. [...] śmierć niestety nie wybiera,
czy gdzieś w chacie nędzarz mieszka,
czy w pałacu można król

(przekład L.H. Morstin)

w. 9-12 – Karpiński wymienia cieszące się wielką sławą historyczne i mityczne postacie starożytnych.

w. 9 *Semiramis* – zob. KRASICKI, *Zbiór*, t. II, s. 489: „Królowa asyryjska, małżonka Ninusa, matka Niniasza – królów. Dzieła jej dla zbyt odległej staro-

żytności pełne bajek do wiadomości wieków teraźniejszych doszły, że zaś jej sława tak długi przeciąg czasu zwyciężyć mogła, wnieść stąd sprawiedliwie należy, iż ta monarchini z chwałą swoją i pożytkiem narodu osiadała tron i dla wielkich dzieł godna była względów potomności”. Pierwowzorem legendarnej postaci Semiramidy była Szammurama, żona Szamsziadada V, władcy Asyrii, regentka w latach 810-805 przed Chr. Przypisywano jej umiejętność rządzenia, swobodę obyczajową i założenie wiszących ogrodów w Babilonie, jednego z siedmiu cudów starożytnego świata.

Sesostr – Sesostris to forma grecka imienia Usirtesen, które nosili trzej władcy Egiptu z XII dynastii (w XX i XIX w. przed Chr. – Średnie Państwo). Przede wszystkim może tu chodzić o Sesostrisa III (ok. 1878-1840 przed Chr.), któremu Herodot (HDT.*Hist.* 2,102-111) przypisuje zdobycie Etiopii, Cypru, części Azji i Tracji; był wzorem idealnego władcy, poprzednikiem największych zdobywców: Totmesa III, Ramzesa II i Aleksandra.

Hektor – (wśród wymienionych osób jedyna postać mitologiczna) syn Priama i Hekabe, mąż Andromachy, najdzielniejszy z Trojan walczących podczas zmagania o Helenę z Achajami. Został zabity przez Achillesa pod murami Troi, a jego zwłoki Achilles zbeszczył, włócząc je za swoim rydwanem.

w. 10 *Salomon* – zob. KRASICKI, *Zbiór*, t. II, s. 467: „syn Dawida z Betsabei, król izraelski, według świadectwa Pisma Bożego dar mądrości otrzymał”. Król Salomon panował w latach 964-926; por. 1Krl 11,42-43 (*BW*): „A dni, których królował Salomon w Jeruzalem nad wszystkim Izraelem, czterdzieści lat jest. I zasnął Salomon z ojcy swymi i pogrzebion jest w Mieście Dawida ojca swego [...]”.

Cyrus – (gr. *Kýros*, staroperskie *Kurusz*) zwany Starszym albo Wielkim, z dynastii Achemenidów, od 558 r. przed Chr. król perski, „fundator perskiej monarchii”. Po pokonaniu Krezusa „prócz królestwa Lidii, był panem Frygii, Mizji, Paflagonii, Tracji, Karii i inszych narodów” (por. KARPÍŃSKI, *O wymowie*, s. 212). Za jego panowania Persowie zdobyli miasta greckie w Azji Mniejszej. W roku 538 Cyrus podbił imperium asyryjskie i zajął Babilon. Zmarł w 529 r. prawdopodobnie na polu bitwy, walcząc z koczowniczymi Massagetami. Por. przypisy autora do VI 1.

Aleksander – Aleksander III Wielki (zwany Macedońskim; 356-323 przed Chr.), król Macedończyków, podbił Grecję, zajął posiadłości imperium perskiego w Azji Mniejszej, miasta fenickie, Egipt, a po wkroczeniu do Mezopotamii – prawie całą monarchię Achemenidów, podbił też ziemie w dolinie rzeki Indus; zmarł nagle w Babilonie na infekcję, szykując się do podboju Arabii i krajów zachodnich.

w. 11 *Pirrus* – Pyrrus (gr. *Pýrrhos*) był władcą Epiru (panował w latach 319-272 przed Chr.), jednym z najwybitniejszych dowódców i znawców taktyki wojennej swojej epoki. Zginął przypadkowo podczas walk na ulicach Argos, trafiony – jak wieść niesie – dachówką, którą rzuciła jakaś starsza kobieta.

Annibal – Hannibal Barkas, syn Hamilkara (247-182 przed Chr.), kartagiński polityk i wybitny dowódca, naczelny wódz w czasie II wojny punic-

kiej, kiedy to dokonał śmiałego marszu przez Alpy na Rzym. Zmuszony do opuszczenia Kartaginy, zginął śmiercią samobójczą w Bitynii, nie chcąc wpaść w ręce Rzymian.

Scypijon – może tu chodzić zarówno o Scypiona Starszego, jak i Młodszego; obaj symbolizowali idealnego męża stanu i wodza. Pierwszy (*Publius Cornelius Scipio Africanus Maior*; 236-184) pokonał ostatecznie Hannibala w bitwie pod Zamą w Afryce (202 r.) i jako pierwszy Rzymianin otrzymał od ludu władzę („imperium”) konsularną (czyli najwyższe uprawnienia, w tym – dowództwo nad armią), choć nie pełnił uprzednio funkcji konsula ani pretora. O jego prestiżu i wyjątkowej pozycji świadczy tzw. legenda Scypiona, wedle której był on synem Jowisza, a także niechęć wielu członków jego własnej grupy społecznej. Drugi Scypion (*Publius Cornelius Scipio Aemilianus Africanus Minor*; 185-129), wnuk (przez adopcję) poprzedniego, zakończył wojny z Punijczykami, burząc doszczętnie Kartaginę (146 r.). Uchodził za utalentowanego mówcę, był patronem poetów i filozofów (tzw. krąg Scypiona), jego niezwykle sugestywny wizerunek jako filhellena stworzył w swych pismach Cyceron. O nagłą śmierć Scypiona oskarżano m.in. jego teściową – słynną Kornelię, matkę Grakchów, oraz żonę Sempronię (Scypion Młodszy był politycznym przeciwnikiem Tyberiusza Grakcha i aprobował mord na nim popełniony).

w. 12 *Cezar dokonywa w gminie* – Cezar zginął zamordowany w kurii, gdzie obradował senat, pod statuą Pompejusza w Idy Marcowe (15 III) 44 r. przed Chr. Plutarch (PLUT.*Caes.* 66) pisze, że zanim Cezar został zasztyletowany, spiskowcy szczelnie otoczyli go kołem.

w *gminie* – tu: w tłumie.

XXI. Kato o nieśmiertelności duszy. Z francuskiego

Postać nieprzejednanego Katona pojawiała się kilkakrotnie w literaturze XVIII w.: m.in. w tragedii F.M. Deschamps'a (1715), Johanna Christiana Gottscheda (1732) i licznych trawestacjach operowych tragedii Pietra Metastasia (1728).

Karpiński skorzystał tu z tragedii Josepha Addisona (1672-1719), we francuskim przekładzie Woltera, który zresztą bardzo chwalił to dzieło. Pierwowzór odnalazła dla Romana Sobola Zofia Sinkowa (informacja z listu Sinkowej do Sobola z 21 lipca 1972 r.; dzięki uprzejmości p. Hanny Sobol w posiadaniu wydawcy); wydanie: *Caton d'Utique*, tragédie de M. Addison, traduit de l'anglois par M. Guillemard, Brest 1767. Karpiński oparł się przede wszystkim na akcie V, scenie I (s. 51-54), jednak nie na tekście głównym w przekładzie Guillemarda, lecz na drugiej wersji, podanej równoległe w przypisie.

Z francuskich przekładów korzystali też Józef Andrzej Załuski (*Słowa umiającego Katona z tragedii Adissona tlomaczone* – 1754), Adam Stanisław Naruszewicz (*Z tragedii Katona*), Wojciech Mier (*Z Addisona. Fragment tragedii Katona*) i – już później – inni (por. szczegółowe zestawienie przekładów [w:] W. Mier, *Poezje zebrane*, zebrał i opracował E. Rabowicz, uzupełniła i przygotowała do druku E. Aleksandrowska, Wrocław 1991, s. 342).

Tytuł: – polemiczne ostrze wiersza wymierzone było przeciwko teozom tych zwolenników deizmu, którzy przeczyli nieśmiertelności duszy (por. obj. do II 9).

Kato – Katon Młodszy, zwany też Utyceńskim (*Marcus Porcius Cato Uticensis*; 95-46 przed Chr.), prawnuk Katona Starszego (Cenzora), polityk zwany „sumieniem Rzymu”, nieprzekupny obrońca republiki i konserwatywny arystokrata, polityczny przeciwnik Cezara. Po klęsce Pompejusza Wielkiego pod Farsalos (por. obj. do II 9,9-14) znalazł się w Afryce, próbując doprowadzić do zgody wśród skłóconych pompejańczyków. Dowodził obroną wiernej Pompejuszowi fenickiej Utyki, gdzie po przegranej pod Tapsus (46 r.) popełnił samobójstwo. Nieugięty sprzeciw Katona wobec jedynowładztwa był wyrazem zarówno jego – bynajmniej nie najgłębszego – stoicyzmu, jak i wierności rzymskiej tradycji. Jego lojalność wobec Pompejusza – ale i wobec „sprawy” – dobitnie ujął Lukan (LUC. 1.128): „*victrix causa deis placuit sed victa Catoni*” („bogowie opowiedzieli się po stronie zwycięzcy, lecz Katon – po stronie zwyciężonego”). Wedle tradycji noc przed śmiercią Katon spędził na lekturze platońskiego dialogu *Fedon*, zawierającego ideę nieśmiertelności duszy, rozwiniętą przez Platona w ślad za filozofią orficką i pitagorejską.

w. 1 *Platonie* – Platon (427-347 przed Chr.), filozof grecki, uczeń Sokratesa.

w. 11 – ta sekwencja retorycznych pytań nie musi być zaczerpnięta z żadnego ze źródeł antycznych, pojawia się jednak – zdumiewająco zbliżnie – w jednym z anonimowych utworów *Antologii Palatyńskiej* (AP 10,118,1-4):

Pytania bez odpowiedzi

Jak znalazłem się tu? Skąd przybyłem? Po com przyszedł? Dokąd zdążam? – Jakże mogę wiedzieć cokolwiek, jeżeli tego nie wiem?

Nie było mnie, zanim się stałem. Znowu będę kiedyś tym, czym byłem. Marnością i nicością jest cały ród ludzi śmiertelnych. [...]

(przekład Z. Kubiak)

w. 18 *On na sercu niewinnym obraz swój piętnuje* – może echo 2Kor 3,16. 18 (BW): „A gdy się nawróci do Pana, będzie odjęta zasłona. [...] A my wszyscy odkrytym obliczem na chwałę Pańską w zwierciadle patrząc, w toż wyobrażenie przemienieni bywamy z jasności w jasność, jako od Ducha Pańskiego”.

w. 19 *On się złości swej sprawy i złośliwych zgniecie* – por. Syr 17,20. 23 (BW – 17,17. 19): „Nie zataiły się przymierza przez złości ich, a wszystkie nieprawości ich przed oblicznością Bożą. [...] a potym powstanie i odda im zapłatę, każdemu na głowę jego, i obróci na głębsze części ziemi”.

w. 23 *Fortuny* – por. obj. do II 12.149; Fortuny przedstawiano często na kole lub kuli, stąd u Karpińskiego „wóz Fortuny”.

co żywo – sens: wszystko, co żyje.

w. 24 *jakby świat dla Cezara zrobiony umyślnie* – aluzja do kolejnych triumfów Cezara. Katon należał do przeciwników Cezara na długo przed jego konfliktem z Pompejuszem (np. głosował za karą śmierci dla uczestników spisku Katyliny, podczas gdy Cezar był jej przeciwny).

w. 25-26 *Spieszmy więc, by się z tego jak dobyć więzienia / i patrzeć na Cię prędzej, o Prawdo bez cienia* – w starożytnej Grecji idea ciała-więzienia (grobu) duszy obecna była w orfizmie, w pitagoreizmie i przede wszystkim w filozofii Platona, a także w neoplatonizmie, manicheizmie, myśli gnostyckiej. Najkrócej wyrażała ją formuła *soma-serna* („ciało-grob”). Idea ta wyrastała, najogólniej rzecz ujmując, z dychotomicznej koncepcji człowieka: oto człowiek składa się z niematerialnej duszy/ducha i materialnego ciała, od którego dusza musi się uwolnić. Na gruncie chrześcijańskim ślady owej koncepcji odnajdujemy np. u św. Augustyna, jakkolwiek Chrystus i ewangelści nauczali o zmartwychwstaniu ciałem, gdy tymczasem ich pogańscy polemiści, np. Plotyn, zwracali uwagę, że prawdziwe przebudzenie to powstanie z ciała, a nie powstanie ciałem, gdyż ono jest tylko jakby przejściem ze snu do snu. Spośród autorów starożytnych, których bez wątpienia czytał Karpiński, wymienić należy w związku z tym motywem przede wszystkim Senekę; por. SEN. *Epist.* 65,16 (przekład: s. 227-228):

Bo ciało to jest dla ducha ciężarem i udręką. Uciśniony przez ciało duch ludzki czuje się znękany i skrępowany, chyba że przyszła w pomoc filozofia i pozwoliła mu odetchnąć, dając widzieć istotę wszech rzeczy i odwracając od spraw ziemskich ku sprawom boskim. Ona jest wyzwoleniem ducha, ona jest wzlotem! Bo przez nią wydostaje się on czasem z więzienia, w jakim przebywa, i może orzeźwić się niebem.

O ciele krępującym duszę Seneka wspomina wielokrotnie: tamże, 65,18-22; 79,12; 102,23-29.

o Prawdo bez cienia – Platońskie z ducha przekonanie o tym, że dostępne człowiekowi rzeczy i zjawiska są tylko cieniem (odbiciem) idei tych rzeczy, które człowiek przyobleczony w ciało poznaje jedynie intuicyjnie („przypomina sobie”). Wyzwolona z ciała, niematerialna dusza styka się bezpośrednio z ideą dobra, piękna i miłości.

w. 28 *życie nasze jest to sen, a śmierć – przebudzenie* – temat zycia-snu, znany przede wszystkim z twórczości Pedra Calderona de la Barca (dramat *Życie snem*), szczególnie rozpowszechnił się w polskiej poezji barokowej, a jego najbardziej znane realizacje poetyckie to Zbigniewa Morsztyna wiersz *Żywot – sen i cień*, będący przekładem z Giovanniego Pico della Mirandoli, a także utwory z Morsztynowego zbioru *Emblemata* (np. 3*†* i 4*†*). Por. także łacińską formułę św. Bernarda z Clairvaux (BERNAR. *Serm. Malach.* 1,4: *mors ianua vitae* („śmierć – wrota życia”), którą spotkać można na bramach cmentarnych.

XXII. Smutek

Wiersz powstał w latach siedemdziesiątych XVIII w., przed końcem 1779 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 39-40). Utwór bliski inspiracjom Edwarda Younga i jego francuskich naśladowców, szczególnie wierszowi A.A.J. Foutry’ego *Kościół śmierci*, tłumaczonemu przez Mateusza Czarnka i Adama Naruszewicza („Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” (1771), t. 4, cz. 1, s. 136-141); por. Sinko, s. 146.

w. 15 *częstym powrotem* – wielokrotnie.

w. 25-28 – metaforyczne przedstawienie przypadku nawiązuje do sposobu przedstawienia losu.

w. 26 *obiedwie ... oczy* – oboje oczu; odmiana w liczbie podwójnej.

w. 52 *podobni do ludzi* – równość możliwych tego świata i biedaków zasadzająca się na wspólnym ludzkiej naturze cierpieniu.

XXIII. Do Faustyny na niestateczność

Powstanie wiersza należałoby sytuować pomiędzy powrotem Karpińskiego z Wiednia a rozpoczęciem dzierżaw (lata 1771-1775) lub nawet później (do schyłku 1779 r.).

Tytuł: *Faustyny* – adresatką wiersza jest najprawdopodobniej Marianna z Kalinowskich Ponińska, charakterystyka „Faustyny” jest bowiem zbiedzna z opisem zawartym w pamiętniku (por. KARPİŃSKI, *Historia mego wieku*, s. 89, oraz obj. do II 16, tyt.).

w. 16 *krótko bawił* – sens: że mnie (zbyt) krótko nie było.

XXIV. Do Naruszewicza... przy oddaniu wierszy na *Sumienie*

Pierwodruk w dr. ulot. zatytułowanym *Sumienie* (zob. aparat krytyczny). W 1780 r. Karpiński przesłał swój pierwszy tomik poezji księciu Czartoryskiemu do Warszawy. W pamiętniku pisał (*Historia mego wieku*, s. 96):

Odebrałem list od książećcia najgrzeczniejszy, razem i od biskupa Naruszewicza, któremu ostatnie wiersze w tejsze książce, pod tytułem *Sumienie*, dedykowane były. Naruszewicza tak nie znałem jak i Czartoryskiego; pobudka była przypisania mu wierszy, że on jeden wtenczas słyzył z rymotwórstwa i że między pierwszymi łaskami króla zaszczycał się, ażeby tak wstęp potem mieć można i do monarchy.

Wydaje się, że druczek Karpiński przesłał Naruszewiczowi wcześniej niż tomik wierszy, nie uzyskał jednak oczekiwanej odpowiedzi. Utwór powstał więc pod koniec 1779 r. lub na przelomie lat 1779/1780 (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 39).

Tytuł: *Naruszewicza* – Adam Stanisław Naruszewicz (1733-1796), poeta i historyk, od początku lat siedemdziesiątych nadworny poeta Stanisława Augusta, redaktor „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” (1770-1777).

b[iskupa] k[oadiutora] s[moleńskiego] [B.K.S.] – do 1773 r. jezuita, po kasacie zakonu 1 września 1774 r. został mianowany biskupem koadiutorem (pomocniczym) biskupa smoleńskiego, konsekrację biskupią przyjął 25 V 1775 r.

w. 1-12 – w opinii świata literackiego Naruszewicz zajmował w tym czasie pozycję najwyższą. Przypisywano mu m.in. wydobywanie polskiej literatury z mroków epoki saskiej. Panegiryczny ton wiersza, uwarunkowany względami pozaliterackimi, oddaje jednak rzeczywistą ocenę działalności poetyckiej Naruszewicza w oczach współczesnych. Wyraźnie krytyczna ocena twórczości biskupa datuje

się dopiero od schyłku epoki stanisławowskiej. Karpiński pod pewnymi względami poszedł tu śladem Stanisława Trembeckiego, który debiutując w 1773 r. na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”, w wierszu *Do NN* [incipit: „Szczygiel, między kanarki w ptaszarni zamknięty...”] prosił o wsparcie i określał się właśnie wobec poezji Naruszewicza (por. J. Snopek, *Stanisław Trembecki, PPO 1*, s. 544). Z kolei Julian Ursyn Niemcewicz tak pisał o biskupie koadiutorze smoleńskim (NIEMCEWICZ, *Pamiętniki*, t. 1, s. 306-307):

Niepospolity miał talent do poezji; znajdziemy w rymach jego wiele ognia, sprężystości, lecz zbywało mu na harmonii i smaku; lecz, w mnichowskim zamknięciu spędziwszy pierwszą swą młodość, mógłże nabyć tego smaku, tej gładkości, którą wyższe tylko społeczeństwa nadają? Jakkolwiek bądź, czyli to zważymy liczbę dzieł jego, czyli ich ważność, czy pracowitość w wyszukiwaniu dowodów, Naruszewicz był pierwszym wieku naszego pisarzem.

w. 13-14 *Przypatrując się twojemu rymowi / i mnie się pisać zachciało* – utwory Naruszewicza ukazywały się w dr. ulot. (od 1763 r.), w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” (od 1770), wiele wierszy zamieszczono w *Sielankach polskich z różnych autorów zebranych* (Warszawa 1770); w roku 1778 ukazało się czterotomowe wydanie jego *Dzieł* w opracowaniu Franciszka Bohomolca. Karpiński rzeczywiście wiele z tej poezji skorzystał, zwłaszcza niektóre z *Sielanek* (m.in. I 7: *Do skowronka*, I 16: *O Justynie*) noszą wyraźnie ślady lektury utworów Naruszewicza.

w. 27-28 *ożyłbym, jak ów chłopiec Palestyny / tchem ust proroka ogrzany* – poeta nawiązuje do biblijnej historii (2Krl 4,8-37) o proroku Elizeuszu, następcy Eliasza. Elizeusz, wdzięczny pewnej bezdzietnej kobiecie z Szunem za okazałą gościńię, wyprosił dla niej syna u Boga. Kiedy dorastający już chłopiec zmarł, wezwany Elizeusz wskrzesił go, rozgrzewając ciepłem swojego ciała i oddechu. Miasto Szunem – miejsce tego zdarzenia – leży w północnej Palestynie.

w. 32 *obłądne ... koleje* – fałszywe ślady; mowa o wzorach literackich.

XXV. Sumienie

Utwór, podobnie jak związany z nim wiersz dedykacyjny I 24, powstał pod koniec roku 1779 lub nieco wcześniej (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 39). Pierwotny druk w dr. ulot. zatytułowanym *Sumienie* (zob. aparat krytyczny). Jest świadectwem recepcji *Myśli nocnych* Edwarda Younga we francuskim przekładzie Pierre'a Letourneura (1769 – *Noc I*); por. Sinko, s. 145-146. W pamiętniku poeta pisał (*Historia mego wieku*, s. 96.):

Z którym to Naruszewiczem kiedy potem w Warszawie poznałem się, powiedział mi: z tak tkliwie opisanej zgrzyzoty sumienia myślał o mnie, że kogoś może zabiłem, a ja pomyślałem, kiedy mi to mówił, że u nas, w Galicji, zgrzyzota sumienia napada, gdyby kto nawet dał i życie, a nie powinien go dawać. (Ale nie znałem wtenczas dobrze Warszawy, kiedyś tak myślał w Galicji).

Motto: – por. IUV.Sat. 13,193-194; pełniejszy fragment (13,193-196):

[...] Cur tamen hos tu
evasisse putes, quos diri conscia facti
mens habet attonitos et surdo verbere caedit
occultum quatiente animo tortore flagellum?

A czemu myślisz, że uszli już kary
Ci, którym zbrodni wielkich świadome sumienie
Żyć nie daje i serce chłoszcze ich szalenie;
Jak kat biczem tajemnym i cichym ich potnie?

(przekład J. Sękowski)

w. 6 *do potrzeby* – do walki, boju.

w. 9 *Szczęśliwy, z którym rada niewinność przebywa* – może odległa aluzja do Psalmu 1; por. KOCHANOWSKI, *Psalterz* 1, w. 1-2: „Szczęśliwy, który nie był między zlemi w radzie / Ani stóp swoich torem grzesznych ludzi kładzie”.

w. 10-11 *ona go od snów strasznych swą ręką zakrywa, / a zabawne dla niego marzenia się chwyta* – sens: zakrywa go ręką przed strasznymi snami, a chwyta się marzenia, które go zajmuje, pociąga.

w. 16 *Temu, który im bieg daje* – Stwórcy. Motyw częsty w Piśmie św.; por. np. Mdr 7,17-19 (*BW*): „On bowiem dał mi tych rzeczy, które są, prawdziwą wiadomość: abych wiedział rozrządzenie okręgu ziemie [...], roczne biegi i rozrządzenie gwiazd”; Jr 31,35 (*BW*): „To mówi Pan, który daje słońce na światłość dnia, porządek księżyca i gwiazd na światłość nocy”.

w. 21-24 – aluzja do potopu, który był karą za ludzką niegodziwość i moralne zepsucie (por. Rdz 6,5-7).

w. 48 *codziennie umierając, żyję* – senecjańska z ducha formuła powtarzana przez wielu poetów; por. GRABOWIECKI, *Rymy duchowne*, II. XLIV, w. 12-14:

Tak ja mrąc żyję, konam tak, żywota
dochodzę i tak pożadam tej śmierci,
że w niej jest mądrość mojego żywota.

Por. także słowa św. Pawła (wypowiedziane w kontekście zmartwychwstania wszystkich wyznawców Chrystusa na wzór Jego samego; 1Kor 15,30-31, *BW*): „Przecz i my każdej godziny w niebezpieczeństwie jesteśmy? Każdy dzień umieram [„cotidie morior”] przez waszą pochwałę, bracia, którą mam w Chrystusie Jezusie, Panie naszym”.

w. 57 *od przyjaciół, których nie mam w biędzie* – por. NKPP, „przyjacieli” 58.

w. 63 *Od pierwszego człowieka, co się w czymś zmylił* – aluzja do losów biblijnego Adama (por. Rdz 3,1-24).

w. 95 *ziemi wywołaniec* – por. KOCHANOWSKI, *O śmierci Jana Tarnowskiego*, w. 153-156:

Człowiek na świecie mieszka jako wywołany,
A nie ma tu na ziemi żadnej pewnej ściany;
W niebie jego ojczyzna; szczęśliwy to będzie,
Kto tam po tym pielgrzymstwie kiedykolwiek siędzie.

w. 97-100 – echo biblijnej analizy ludzkiej skłonności do grzechu; por. Łk 11,24-26 (BW):

Gdy duch nieczysty wyndzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku. A nie nalazszy, mówi: Wróć się do domu mego, skądem wyszed. A przyszedszy, znajduje j i unieciony i ochędożony. Tedy idzie i bierze z sobą siedmi innych duchów gorszych nad się, a wszedszy, mieszkają tam. I zastawają się poszedniejsze rzeczy człowieka onego gorsze nizli pierwsze.

w. 120 *towarzystwa* – społeczeństwo; już wedle ówczesnych przekonań ta forma współzycia pojawiała się dopiero na wyższym etapie rozwoju człowieka.

w. 142-144 – mowa o sakramencie chrztu św.

w. 148 *Bóg nie idzie z szumem* – echo znanego motywu biblijnego; por. 1Krl 19,11-13 (BW):

A oto Pan mija, i wiatr wielki i mocny wywracający góry i kruszący skały przed Panem: nie w wietrze Pan. A po wietrze wzruszenie: nie w wzruszeniu Pan. A po wzruszeniu ogień: nie w ogniu Pan. A po ogniu szum wiatru cichego.

w. 153-156 – może echo wiersza NARUSZEWICZA (*Poezje zebrane* I 8: *Do Stanisława Augusta, Króla Polskiego, W[ielkiego] Książęcia Lit[ewskiego] Collegium Nobilium Varsav[iensis] Soc[ietatis] IESU*, w. 7-10):

Ni takiemu gościowi znajdzie dom nasz wszytek
miejsca, chyba że w sercu damy ci przybytek.
Ten ci więc otwieramy, lecz tam gościem, panie,
nie będziesz, bo w nim dawno miałeś pomieszkanie.

w. 164 *zła iskra i dom spali, i sama zagaśnie* – przysłowie notowane od XVI w. („zła iskra spali i sama też zgaśnie”), w wieku XVIII także w wersji Karpińskiego (por. NKPP, „iskra”).

w. 170 *złączył się z hydłętą* – echo przekonania, że człowieka odróżnia od zwierząt właśnie rozum, a rezygnacja z jego wykorzystywania oznacza zgodę na upadek do poziomu zwierząt.

w. 183 *Jak gdyby dobre dzieci już Ci się przebrały* – sens: jakbyś już wcześniej wybrał wszystkie dobre dzieci.

w. 190 *z której wzięli* – tj. z której wzięli swój byt, istnienie.

XXVI. O uspokojeniu z cnoty

Wiersz powstał w latach siedemdziesiątych XVIII w., przed końcem 1779 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 39-40).

w. 1-6 – prezentowana przez Karpińskiego koncepcja cnoty ma swoje źródła w antycznej myśli stoickiej, a także w jej renesansowych i oświeceniowych kontynuacjach. Wiersz ten – ostatni w tomiku *Zabawek wierszem i przykładów*

obyczajnych – dopełniał idee zawarte w takich wierszach jak II 1: *Zabawa na ustroniu*. *Myśl z angielskiego Arystypa*, II 2: *Brutus o nieśmiertelności duszy*, II 21: *Kato o nieśmiertelności duszy*. *Z francuskiego*. Obiegowa w polskim Oświeceniu refleksja o nieascetycznym charakterze cnoty bliska jest oddziaływaniu *Myśli nocnych* Edwarda Younga; por. Sinko, s. 146-147.

w. 13 *Sokrates* – (+69-399 przed Chr.) filozof związany przez całe życie z Atenami. Na ulicach miasta „uczył [ludzi] rozumu, aby przez to doprowadzić ich do cnoty” (por. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, Warszawa 1978, t. 1, s. 72). To właśnie cnota moralna (gr. *areté*) stanowi najwyższe dobro i jest tożsama ze szczęściem, cnota opiera się na wiedzy i można się jej uczyć. W 399 r. oskarżony o działanie na szkodę państwa, swojej winy nie uznał, poddał się jednakże wyrokowi ze względu na posłuszeństwo wobec prawa. Odrzuciwszy możliwość ucieczki z więzienia, spędził ostatnie dni i godziny życia na rozmowach z uczniami. Zgodnie z wyrokiem sądu wypił cykutę.

w. 16 *swym przyjaciółom* – według Platona (*Fedon*) obecni byli m.in.: Apollodoros, Antystenes i Euklides z Megary.

w. 17 *Anitus* – fabrykant Anytos, wraz z mówcą Lykonem i poetą Meletosem, oskarżyli Sokratesa przed sądem przysięgłych o bezbożność i demoralizację młodzieży. „Anytos występował jako mściciel wyszydzanych przez Sokratesa rzemieślników i polityków [...]” (DIOG.LAERT. 2,39; przekład I. Krońska). Po śmierci Sokratesa jego oskarżycieli skazano na wygnanie.

przyp. (a) *falszywy oskarżyciel* – oskarżający fałszywie, bezpodstawnie.

w. 19-30 – fragment ten zdradza liczne pokrewieństwa z *Pieśniami* Jana Kochanowskiego; por. KOCHANOWSKI, *Pieśni* II 9 (najbliższa pod względem wzorca rytmicznego i tematyki); I 14. Ohaj poeci wzorowali się oczywiście na Horacym (HOR. *Carm.* 1,7,27; 1,9; 2,10,15-18).

w. 24 *fenig* – drobna moneta niemiecka, odpowiednik grosza.

Zabawki wierszem i prozą. Tom II – 1782

III. WIERSZE RÓŻNE

I. Do Stanisława Augusta, króla polskiego

Wiersz powstał w maju 1781 r. w Grodnie. O okolicznościach powstania obu utworów i ich pierwszej publikacji pisze Karpiński w pamiętniku (*Historia mego wieku*, s. 107). Pierwodruk w dr. ulot., zatytułowanym *O wielkości Boga. Wiersz przez W. Imci Pana Franciszka Karpińskiego, kapitana wojsk koronnych, napisany* [b.m. i r. – Grodno, V 1781] (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 43-44), zawiera dwa wiersze: *Do Najjaśniejszego Stanisława Augusta, króla polskiego, Wielkiego Książęcia Litewskiego* oraz *O wielkości Boga* (znane egzemplarze: Ossol. XVIII 11806-II; BJ 588095-I).

Druk wierszy z „przypisaniem” królowi był pierwszym „manifestem niezależności” Karpińskiego po jego przyjeździe na dwór księcia Czartoryskiego,

a zarazem spowodował pierwszą rysę na ich dotychczasowych, jak najlepszych stosunkach. Jest to bowiem czas stopniowego pogłębiania się wzajemnych uraz i niechęci między Adamem Kazimierzem Czartoryskim a Stanisławem Augustem, które po czterech latach zakończą się tzw. sprawą Dogrumowej (Maria Teresa albo Anna Maria, de Néri, *primo voto* Le Clerque, żona rosyjskiego oficera Aleksandra Stefanowicza Ugriumowa (D'Ogriumow), intrygantka z półświatka, wykorzystując napięcia między królem a Czartoryskimi i związanymi z nimi magnatami, próbowała przekonać króla, a potem Czartoryskiego o zagrażającej im próbie otrucia – uwikłała w intrygę króla, Franciszka Ryxa, generała Jana Komarzewskiego, Adama Kazimierza Czartoryskiego i innych; skazana w procesie, 15 III 1785 r., na dożywotnie więzienie, przyczyniła się do zaostrzenia i tak niełatwych relacji między królem a opozycją, doprowadziła wreszcie do ostatecznego skłócenia monarchy z jego dotychczasowym sprzymierzeńcem, Adamem Kazimierzem Czartoryskim, któremu sąd wyznaczył karę grzywny).

w. 24 *rózgę położyć* – sens: zrezygnuję z karania; sentymentalna wersja modelu sprawowania władzy królewskiej: zastąpienie aparatu przymusu przez miłość poddanych.

II. O wielkości Boga

O okolicznościach powstania wiersza i pierwodruku por. obj. do III 1. Wersy 57-68 oraz 73-100 zostały ponadto opublikowane w zbiorze *PN₁*, jako: *Pieśń VIII. O wielkości Boga a nikczemności człowieka*.

w. 11 *jak nad różnymi przełożone czyny* – sens: jak dostojęstwa, wysokie tytuły ludzi przełożonych nad różnymi działaniami [rzeczami, sprawami].

w. 15 *twarzy – twarze*.

w. 17 *Czy wstrząśł Naturą na jakoweś końce* – sens: czy zatrzęsł Naturą w jakimś celu.

w. 18 *roczne pory* – pory roku; od czasów Renesansu jeden z podstawowych elementów wyobrażających porządek i harmonię świata.

w. 34 *niżli niesworność wciągniona do sprawy* – sens: zanim niezgoda (grzech, a więc chaos) pojawiła się w dziele stworzenia.

w. 35 *Wieczny Rzemieślnik* – por. II 9,60 i obj.

w. 37 *za czasem* – poza czasem, w wieczności.

w. 49 *przy podnóżku tronu* – sformułowanie biblijne (*scabillum pedum Tuorum*); por. Ps 110(109),1; Mt 22,44; Mk 12,36; Łk 20,43; Dz 2,35.

w. 53 *Kochanków Pańskich nacisk nieprzejrany* – sens: tłum ludzi kochających Boga.

w. 72 *w przybytkach Twoich* – sformułowanie biblijne (*sanctuarium (tabernaculum) Tuum (Dei)*); por. np. Ps 73,7.

w. 79 *byleś Ty się obejrzał na czleka* – reminiscencja ewangelicznej historii o chorej kobiecie, która zapragnęła tylko dotknąć szaty Jezusa Chrystusa, por.

Mt 9,22 (BW): „A Jezus obróciwszy się i ujrzawszy ją, rzekł: Ufaj, córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I uzdrowiona jest niewiasta do onej godziny”.

w. 81-82 *niedotłącznym płazem, / zbitym naczyniem, o które nie stoją* – metaforyka barokowa oddająca przekonanie o marności i nietrwałości ludzkiego istnienia, grzeszności człowieka.

w. 91 *ich towarzyszków, co poupadali* – upadły anioł zgrzeszył pychą wobec Boga i został strącony w otchłanie; pierwowzór szatana; por. 2P 2,4 (BW): „Albowiem jeśli Bóg Aniołom, gdy zgrzeszyli, nie przepuścił, ale powrozami piekielnymi ściągnięni do piekła, podał na męki, aby na sąd byli schowani”.

w. 96 || 100 *ubogi, smutny, na siłach zwątlony || trzymaj mię Ty sam, bo ja niestateczny* – por. SĘP SZARZYŃSKI, *Sonet*: [4.] *Sonet IV. O wojnie naszej, którą więdziemy z szatanem, światem i ciałem*, w. 9-10 i 13-14:

Cóż będąc czynił w tak straszliwym boju,
wątły, niebaczny, rozdwojony w sobie?
[...]
Ty mnie przy sobie postaw, a przepiecznicie
będę wojował i wygram statecznie.

Por. także SĘP SZARZYŃSKI, *Parafrazy Psalmów*: [5.] *V. Pieśń na kształt psalmy LXX: „Deus, in adiutorium meum intende”*, w. 1-2:

Ciebie, wszęgo stworzenia o obrońco wieczny,
wzywam, wątły, ubogi i nigdzie bezpieczny [...]

III. Rocznica imienin zmarłej księżniczki Teresy Czartoryskiej...

Datę powstania określa tytuł utworu. Po opublikowaniu ZO₁ był to jedyny wiersz opatrzony przez poetę określeniem *Sielanka*. Najprawdopodobniej pierwszy utwór poetycki napisany przez Karpińskiego po opuszczeniu Galicji w lipcu 1780 r. Cała oś kompozycyjna wiersza Karpińskiego zbudowana jest na pomysłe zaczerpniętym z *Trenu XIX* Jana Kochanowskiego.

Tytuł: *Rocznica imienin zmarłej księżniczki Teresy Czartoryskiej, generalówniej ziem podolskich* – w pamiętniku czytamy (KARPIŃSKI, *Historia mego wieku*, s. 102):

W pałacu księżęcia Czartoryskiego wkrótce był dzień smutny z obchodzenia rocznicy śmierci [w rzeczywistości imienin – przyp. wydawców] księżniczki Teresy Czartoryskiej, z której okoliczności napisane wiersze moje powszechnie podobały się, a najpierwej zjednały mi łaskę księżny, matki tej nieszczęśliwej zmarłej panny.

Grzejąc się księżniczka Teresa przy kominku, ciąg powietrza w komin zapalił na niej lekkie muśliny i mimo przytomnych w pokojach wielu kobiet, z których jedna z przestachu zemdlala, a insze przytomność potraciły, biegnąc przelekniona, tym bardziej jeszcze rozrzarala na sobie płomień. Przygaszony na koniec ogień na księżniczce, ale mniej może z oparzelizny niżeli z przestachu w malinę wpadłszy, po kilku dniach umarla.

Teresa Czartoryska – (1769 – 13 I 1780) najstarsze dziecko Izabeli z Flemingów i Adama Kazimierza Czartoryskiego, generała ziem podolskich.

w *Powązkach* – Powązki, rokokowa wioska Czartoryskich nieopodal Warszawy, założona – jako ośrodek magnackiej zabawy – w latach 1771-1774, była próbą urzeczywistnienia arkadyjskiego i sielskiego ideału życia, zarazem w działalności Adama Kazimierza i Izabeli Czartoryskich stanowiła (obok Pałacu Błękitnego w Warszawie, a przed przejściem i rozbudową ośrodka w Puławach) pierwszą próbę ukształtowania osobnego środowiska kulturalnego, które związane było z osobami właścicieli relacją mecenatu o charakterze naukowym i artystycznym. Powązki stały się tematem wielu ówczesnych utworów poetyckich najwybitniejszych pisarzy polskiego Oświecenia: przede wszystkim poematu *Powązki* Stanisława Trembeckiego oraz dzieł Naruszewicza, Krasickiego, Niemcewicza i Książnina. Były też przedmiotem zachwyty gości z zagranicy (por. niżej). Zabudowania Powązek, położone za dzisiejszym Cmentarzem Powązkowskim, spłonęły całkowicie w czasie działań wojennych 1794 r. i Czartoryscy już ich potem nie odbudowali, ale upadek świetności Powązek rozpoczął się wcześniej i wiązał się ze śmiercią księżniczki Teresy.

obchodzona dnia 15 października 1780 roku – patronką księżniczki była św. Teresa z Avila, której pamiątka obchodzona jest 15 października.

przypr. (a) *prosto* – tu: jak wiejska chata.

w. 8 *twój domek-sierota* – por. BERNOULLI, *Podróż po Polsce*, s. 426-427:

Wzorowa czystość i urok tego mieszkania, ładnie dobrana biblioteczka, pisma i rysunki księżniczki, kosztowny i zarazem śliczny serwis śniadaniowy, przybory toaletowe, wszystko aż po dziewicze łóżko było w tej siedzibie cnoty, nauki i niewinności tak urocze, że długo miejsca tego nie mogłem opuścić, a teraz z tym rzewniejszym żalem myślę o smutnym losie owej wdzięcznej bogini.

w. 13 *matka* – Izabela z Flemingów Czartoryska (por. też w. 49 i 52).

sąsiady – pozostałe chatki należały do starszych dzieci Czartoryskich (synów: Adama Jerzego i Konstantego, oraz córki Marii, którą w 1783 r. Karpiński uczył literatury polskiej), do księżnej Izabeli, do zarządcy Wolskiego i jego żony oraz dwóch panien Narbutt: Konstancji i Aleksandry.

w. 16 *rozmaryny* – rozmaryn (L: *rosmarinus officinalis*), wiecznie zielony, niski krzew o niebieskich lub białych kwiatach jest symbolem wierności, stosowany podczas uroczystości pogrzebowych był znakiem pamięci o zmarłych. W kilka lat później osobny poemat (pt. *Rozmaryn*, opublikowany w 1788 r.) poświęcił mu Franciszek Dionizy Książnin w związku z małżeństwem córki księstwa, Marii Anny Czartoryskiej, z księciem Fryderykiem Ludwikiem Württemberg-Monthéliard (Siedlce, 28 X 1784 r.) oraz Konstancji Narbutt z Józefem Dębowskim (Puławy, 29 XII 1786 r.).

w. 17 z *cyprysu* – cyprys jako drzewo poświęcone Disowi (Plutonowi) był symbolem żaloby oraz smutku (por. VERG. *Aen.* 2,714; HOR. *Carm.* 2,14,23;

OV. *Trist.* 3,13,21). Już za czasów chrześcijańskich z drewna cyprysowego czasem robiono trumny, a gałęzi używano przy pogrzebach; w Piśmie św. symbolizuje również wierność (Oz 14,9).

w. 21-22 *Tę na wpeł z liścia wierzbach obnażonych / jękliwie swoje cytry zawiesiły* – motyw wieszania niepotrzebnych lutni (cytry) na gałęziach wierzb związany jest najmocniej z tradycją Psalmu 136(137): „Super flumina Babylo-nis...”; por. KOCHANOWSKI, *Psalterz Dawidów* 137, w. 3-4:

Co nam inszego czynić, jedno płakać smutnie,
Powieszawszy po wierzbach niepotrzebne lutnie?

Por. także – mimo całkowicie odmiennego tematu i nastroju obu wierszy – obraz zawarty w HOR. *Carm.* 3,19,20: „cur pendet tacita fistula cum lyra?” (prze-kład dosłowny: „dlaczego wisi milcząca fujarka wraz lirą?”).

w. 49 *ta, która najwięcej cierpiała* – wedle współczesnych świadectw Izabela Czartoryska bardzo przeżyła stratę córki: na ponad dwa lata odsunęła się od dworskich rozrywek i zabaw.

w. 83 *go* – tj. życie; rodzaj niemęskoosobowy jeszcze się nie upowszechnił.
ojcu memu – Adamowi Kazimierzowi Czartoryskiemu.

w. 90-92 – por. II 11,45-48.

w. 95-100 – por. KOCHANOWSKI, *Tren XIX albo Sen*, w. 67-70:

Tu troski nie panują, tu pracej nie znają,
Tu nieszczeście, tu miejsca przygody nie mają,
Tu choroby nie najdzie, tu nie masz starości,
Tu śmierć łzami karmiona nie ma już wolności.

w. 113 *Światło, Teresa i głos nikną razem* – por. KOCHANOWSKI, *Tren XIX albo Sen*, w. 156-157:

Tu zniknęła. – Jam się też ocknął. – Aczciem prawie
Niepewien, jeslim przez sen słuchał czy na jawie.

IV. O sprawiedliwości...

Wiersz powstał ok. 1 maja 1781 r. w Grodnie (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 43). Poeta wspominał (KARPIŃSKI, *Historia mego wieku*, s. 107): „W czasie tej laski w Grodnie następujące wiersze pisałem: *Na wjazd księcia Czartoryskiego na trybunał, O wielkości Boga i nikczemności człowieka*, które, jeszcze w manuskrypcie ksiązęciu pokazane, bardzo mu się podobały [...]”.

Tytuł: *ks[ia]żę[ć]cia Adama Czartoryskiego, marszałka trybunału litewskiego* – książe Adam Kazimierz Czartoryski został marszałkiem trybunału litewskiego (sądu ostatniej instancji dla szlachty Wielkiego Księstwa Litewskiego; por. KARPINSKI, *Historia mego wieku*, s. 234) na obie kadencje: 1 V – 30 IX 1781 r. w Grodnie oraz 15 XI – 15 IV 1782 r. w Wilnie. Działania Czartoryskiego budziły podziw szlachty przyzwyczajonej do powszechnej korupcji sądownictwa (tamże, s. 106):

Ale nie tym okazałość laski Czartoryskiego słyęła. Prócz tego, że był kochanym i szanowanym od obywatelów, jako mający w sobie krew dawnych [litewskich] Jagiellonów, słyęł on sprawiedliwością najprzykładniejszą.

w. 5 *Na czele mężów i zdania, i cnoty* – sens: [Czartoryski wkacza na obrady] na czele ludzi zasłużonych mądrością i cieszących się autorytetem moralnym.

w. 9-10 *nie niosą topory / jak przed konsulem posępne liktory* – w starożytnym Rzymie od czasów królewskich symbol *imperium*, czyli najwyższej władzy politycznej, sądowej i wojskowej, stanowiły *fasces*: przewiązane czerwonymi rzemieniami pęki różg (brzozowych lub wiązowych, długości ok. półtora metra), w które zatknięty był topór. *Fasces* nosili na lewym ramieniu liktorzy (łac. *lictors*): opłacani przez państwo niżsi funkcjonariusze, należący – wraz z heroldami, pisarzami i posłańcami – do świty wysokich urzędników. W okresie republiki pretorowi towarzyszyło sześciu liktorów, konsulowi – dwunastu, dyktatorowi – dwudziestu czterech. *Fasces* noszone w samym mieście Rzymie pozbawione były topora (z wyjątkiem *fasces* dyktatorów i wodzów odbywających triumf), a jego brak symbolizował przysługujące obywatelowi rzymskiemu prawo odwołania się (*provocatio*) od wyroku urzędnika do zgromadzenia (*comitium*), po upadku republiki – do cesarza.

w. 12 *przed swym Minosem Kretany* – Minos, legendarny król Krety, był władcą rozumnym i sprawiedliwym, ulubieńcem Zeusa. To on dał Kretancom (tu: Kretanom) prawa („konsultowane” ponoć przez samego Zeusa), a po śmierci został sędzią w Hadesie wraz ze swoim bratem Radamantyssem i Ajakosem. Ale w tradycji attyckiej Minos był władcą okrutnym, wrogiem Aten, które musiały składać Krecie daninę (według niektórych źródeł coroczną) w postaci siedmiu dziewcząt i siedmiu młodzieńców pożeranych później przez Minotaura (od tego haraczu uwolnił miasto dopiero Tezeusz dzięki pomocy Ariadny).

w. 17nn. – por. KARPINŃSKI (*Historia mego wieku*, s. 106-107):

Ojciec księcia, wojewoda ruski, przegrał sprawę pod laską syna i na sześć niedziel wieży cywilnej dekretowany [...]. Przegrał sprawę kanclerz wielki litewski Sapięha, przyjaciel księcia, i ten tak wysoki magnat za cięmięzenie trzech szlachty ubogiej procesem niesprawiedliwym na ośmnaście niedziel wieży skazany. Tyzenhauz, niedawno despotycznie Litwą rządzący, za wiele gwałtów dekretem upokorzony upadł i potem już nigdy powstać nie mógł.

w. 20 *z dawnej je nędzy wydobywa śmieci* – szyk: wydobywa je z dawnej nędzy śmieci.

w. 29 *opuściła* – tu: porzucona przez rolnika zajętego prawnymi sporami.

w. 33-64 – historie te są odbiciem spraw rozpatrywanych przez trybunał pod laską Czartoryskiego.

w. 33 *publicznej upewnienie wiary* – prawne zagwarantowanie bezpieczeństwa handlu, co w dobie częstych rozbojów na litewskich drogach było rzeczą wistą koniecznością.

V. O powinnościach obywatela...

Wiersz przygotowany na urodziny księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego, 1 grudnia 1781 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 44). O okolicznościach powstania por. obj. do III 4. Najprawdopodobniej utwór został wówczas wydany w osobnym, nieznanym dziś dr. ulot. zatytułowanym *Wiersz na rocznicę urodzin kscia JMci Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich etc.*; wspomina o nim „Gazeta Warszawska”, nr 5 z 16 stycznia 1782 r. (por. *Książka polska w ogłoszeniach prasowych*, nr 1605), a przedrukowany w dr. ulot.: WIERSZ / KARPIŃSKIEGO / O POWINOŚCIACH OBYWATELA / PRZEDRUKOWANY KOSZTEM / E. S. / I OFIAROWANY / MŁODZIEŻY POLSKIEJ / 1830 ROKU [tyt. nagłówkowy, na ostatniej stronie dodane:] W DRUKARNI ST. CIESZKOWSKIEGO. Tekst dokładnie za D1 (egzemplarze: Ossol. 330306, BN II 73.580); tu wersy 1-52, po nich uwaga w przypisie: „Dotąd wiersz Karpińskiego. Następujące strofy dodane z powodu obecnych wypadków”. Trzy strofy dodane:

Zapał grobami stwierdzony waszemi
za moją całość, za moją swobodę
w skutku poświęceń zawiedzion na ziemi
w niebie niechybną otrzyma nagrodę.

Miłości ku mnie tam krynica droga!
Przodkowie wasi stamtąd ją czerpali –
nie dzielcie od niej wiary i czci Boga,
trzymajcie z Bogiem, jak oni trzymali.

Bóg i Ojczyzna – te były ich hasła!
Do Boga wzniesicie wasze zaufanie:
Jego skinieniem Ojczyzna wam zgasła,
za Jego wsparciem powstanie!

w. 57-58 *kiedyś się rodził, dni pogodniejsze / naszej ojczyźnie sprzyjały* – Adam Kazimierz Czartoryski urodził się 1 grudnia 1734 r. w Gdańsku, na krótko przed rozpoczęciem oblężenia zgromadzonych w mieście stronników Stanisława Leszczyńskiego przez zwolenników dynastii saskiej – słowa poety byłyby więc swoistą ironią, w zamierzeniu dotyczą jednak czasów względnej stabilizacji za rządów Augusta III (1733-1763), choć był to zarazem czas rosnącej zależności od sąsiadów i postępującej dezorganizacji ustrojowo-politycznej kraju.

w. 61 *I my też byli jak naród drugi* – sens: kiedyś i Polacy byli wolnym i suwerennym narodem.

w. 64 *ów pan stał się poddanem* – poczucie niesuwerenności wzmacniała świadomość niewoli współbraci mieszkających na terenach I zaboru. Niewola szczególnie dotkliwa była dla mieszkańców Galicji, rodzinnego kraju poety.

w. 70 *gnuśnych rada niezbożna* – por. Ps 1,1 (BW): „Błogosławiony mąż, który nie chodził w radzie niezbożnych i na drodze grzesznych nie stał, i na stolicy zaraźliwości nie siedział”.

w. 79-80 *aby tym brat twój nie był zgorszony, / co blisko ciebie pracuje* – sens: podnosisz na duchu (dbasz, aby nie byli gorsi) współpracowników (choć masz świadomość rosnącego zagrożenia).

w. 83 // przyp. (a) *układasz młodzież // Jako Komisarz Edukacji Narodowej* – w 1775 r. Czartoryski wszedł do Komisji Edukacji Narodowej (Departament Ruski).

// przyp. (b) *ćwiczysz żołnierza // Jako generał komenderujący w Litwie* – w 1765 r. Czartoryski został szefem regimentu gwardii pieszej litewskiej, w 1766 r. powierzono mu organizację wojsk litewskich, od 1775 był dowódcą wojsk litewskich w stopniu generała lejtnanta – z tych funkcji zrezygnował w roku 1782 w związku z narastającym konfliktem z królem.

w. 84 *sprawiedliwość ratujesz* – por. III 4.

VI. Do Wolności

Utwór powstał w okresie: V 1772 – VII 1780 (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 46-47). Obok wiersza *Pieśń dziada sokalskiego w kordonie cesarskim* zapewne jeden z niewielu utworów, które powstały jeszcze przed przyjazdem Karpińskiego do Warszawy (lipiec 1780), a nie zostały opublikowane w *Zabawkach wierszem i przykładach obyczajnych*. Zagadką jest brak w przypisach wyraźnego odniesienia do pism Jana Jakuba Rousseau, który patronuje wielu motywom obecnym w utworze (tamże, s. 186).

w. 1-8 – poeta opisuje tutaj jakieś plastyczne wyobrażenie wolności – tego typu ilustracji wiele było zwłaszcza w drukach francuskich (m.in. na kartach tytułowych *Rozprawy o nierówności Rousseau*).

w. 11-18 – w utrwalonych w poezji antycznej wyobrażeniach początków ludzkości (złotego wieku, panowania Saturna-Kronosa), życia pasterzy i rolników czy też w idealizujących przedstawieniach Rzymu czasów najdawniejszych oraz Rzymu Oktawiana Augusta wolność (idea wolności) nie odgrywała roli pierwszoplanowej. Najstarsza opowieść o złotym wieku zaczyna się od stwierdzenia, że ówcześni ludzie żyli (HES. *Op.* 112-113):

niby bogowie żadnych kłopotów i trosk nieznający,
z dała od trudów i udręk [...]

(przekład J. Łanowski)

Z kolei u Owidiusza (*OV. Met.* 1,89-91), w kanonicznym dla późniejszych epok opisie czterech pokoleń ludzkości, czytamy na wstępie, że złoty wiek to czas, kiedy ludzie hołdowali uczciwości (*fides*) i sprawiedliwości (*rectum*), choć nie znali prawa ani instytucji sądu.

w. 13-14 // 16 *kiedy żelazo wygodzie służyło / ani krwią ludzką pomazane było // nikt się potęgi nie dokupił złotem* – ludzie złotego wieku opisywani przez antycznych poetów nie znali i nie używali żelaza, pojawiało się ono jednak w literaturze w sąsiedztwie motywów bukoliczno-georgicznych oraz topiki złotego

wieku właśnie jako narzędzie przelewu krwi, znak niespokojnych i złych moralnie czasów, którym przeciwstawiano dawną republikę oraz panowanie Oktawiana Augusta, interpretowane jako powrót *aetas aurea*. Przykładem może być twórczość Tibullusa, wybitnego poety epoki augustowskiej: w jego elegiach miłosnych wyidealizowany w duchu bukolicznym obraz życia na wsi splata się z wątkiem tęsknoty za „starymi dobrymi czasami”, potępienia wojny, pochwały pokonku; por. TIBULL. 1,10,1-8:

Quis fuit horrendos primus qui protulit enses?
quam ferus et vere ferreus ille fuit!
tum caedes hominum generi, tum proelia nata,
tum breviar dirae mortis aperta via est.
an nihil ille miser meruit, nos ad mala nostra
vertimus, in saevas quod dedit ille feras?
divitis hoc vitium est auri, nec bella fuerunt
faginus astabat cum scyphus ante dapes.

non arces, non vallus erat, somnumque petebat
securus varias duc gregis inter oves.

Któż to pierwszy te miecze straszliwe wykował?
Dzikus! serce z żelaza w swojej piersi chował.
Wtedy to mord i wtedy zrodziły się boje,
Wtedy to śmierć okrutna rozwarła podwoje.
A może winna temu nasza złość przeklęta,
A on nam dał broń tylko na dzikie zwierzęta?
Złoto wojen przyczyną: nikt ran nie zadawał,
Gdy przy ucztach na stole kubek z drzewa

stawał.

Nie było twierdz ni murów, pośród owiec trzody
Spokojnym snem zasypiał wówczas pasterz
młody.

(przekład A. Świderkówna)

w. 15 *nikt sobie ziemi nie ogradzał płotem* – granice pojawiły się dopiero w wieku żelaznym, kiedy to (OV.Met. 1,136): „cautus humum longo signavit limite mensor” (przekład dosłowny: „staranny mierniczy poznał długi granicami”). Przed Owidiuszem o braku granic w czasach panowania Saturna-Kronosa pisał Tibullus (TIBULL. 1,3,43-44):

[...] non fixus in agros
qui reget certis finibus arva lapis.

[...] i w polu też nikt nie zobaczył
Kamienia, co by leżąc granice ziem znał.

(przekład A. Świderkówna)

przyp. (a) *Dawny Spartańczyk swoim smakiem przyprawioną wątrobę za najlepszą w świecie potrawę sądził ani go to zatrudniało, jak tam w Persepolis przemysłny Azyi tyran bankietuje* – motyw perskiego króla jako uosobienia przepychu, bogactwa i szczęścia por. np. HOR.Carm. 3,9,4: „Persarum vigui rege beator” („Szczęśliwszy byłem od Persji mocarza”; przekład M. Gawalewicz); por. także HOR.Carm. 1,38,1. W rzeczywistości Spartanie uwielbiali swoją „czarną polewkę” (*ho mélas zomós*); por. PLUT.Lyc. 12,12-13; Apoph.Lac. 236f – 237a. Zob. jednak przede wszystkim HDT.Hist. 9,82:

Opowiadają, że zaszło też, co następuje. Kserkses, uciekając z Hellady, zostawił Mardoniosowi swe sprzęty domowe. Pauzaniusz więc widząc to urządzenie Mardoniosa, wyposażone w złoto, srebro i różnobarwne dywany, rozkazał piekaczom i kucharzom, żeby mu w ten sam sposób jak Mardoniosowi przyrządzili ucztę. Gdy ci wykonali rozkaz, Pauzaniusz, ujrawszy złote i srebr-

ne sofy, pięknie pokryte, złote i srebrne stoly i wspaniale przygotowaną ucztę, zdumiony zastawionymi przysmakami, polecił swym sługom dla żartu przyrzędzić lakońską ucztę. Kiedy była gotowa i znacznie różniła się od tamtej, Pauzaniasz, śmiejąc się, posłał po wodzów helleńskich; do zgromadzonych powiedział, wskazując na jedną i drugą zastawę biesiadną: – Hellenowie, dlatego was tu zwołałem, aby wykazać wam głupotę Meda, który tak żył i przyszedł do nas, aby nam wydrzeć to nasze tak nędzne życie. – To miał rzec Pauzaniasz do wodzów helleńskich.

(przekład S. Hammer)

To samo zdarzenie por. PLUT.*Apoph.Lac.* 230e.

Persepolis – zob. obj. do II 18,1.

niepodległość nikomu – niepodleganie nikomu, niezależność od wszystkich.

miał swego Frérona, na którego się skarżył ustawicznie – Elie Catherine Fréron (1719-1776), pisarz, wydawca (m.in. „L'Année Littéraire”), uparty, zacięty przeciwnik Woltera i encyklopedystów. W twórczości (także dramatycznej) „mędrca z Ferney” Fréron pojawiał się wielokrotnie. Nawet jeśli nie był wymieniany z nazwiska, paryska publiczność doskonale wiedziała, w kogo wymierzona jest kąśliwa satyra (por. J. Orieux, *Wolter, czyli królewskość Ducha*, przełożyła K. Arnstowicz, Warszawa 1986, s. 373):

Groźny ksiądz Desfontaines umierając zostawił zatrutą spuściznę. Przekazał Wolterowi w spadku niejakiego Frérona, który będzie poetę szpiegował, zdręczał, spędzał mu sen z oczu, przyprowadził go o gorączkę, doprowadził do furii w takim stopniu, że Wolter zaczął pisać paszkwile uwłaczające jego talentowi. [...] Ze wszystkich wrogów Woltera żaden nie osiągnął w tej mierze lepszych rezultatów.

w. 39 *wolno* – tj. bez obaw.

w. 47-50 – o konieczności uwolnienia wymowy od przepisów sztucznie krępujących wyrażanie emocji pisał Karpiński w rozprawce *O wymowie w prozie albo wierszu*.

przyp. (b) *Wolne narody były zawsze najwymowniejsze, świadkiem Grecy i Rzymianie dawni, po których tak piękne dotychczas pamiątki mamy* – Roman Sobol (*Ze studiów*, s. 346) wskazywał na antyczne źródła tego sądu, przede wszystkim na *Kształcenie mówcy* Kwintyliana, co jednak nie znajduje potwierdzenia w tekście dzieła. Na związek między wymową a wolnością (choć w znaczeniu zgoła odwrotnym niż Karpiński) zwraca uwagę Tacyt, nawiązując do obserwacji Arystotelesa, który początki wymowy na Sycylii łączył z końcem tyranii; por. TAC.*Dial.* 40:

[...] lecz owa dawna, wielka wymowa i słynna wymowa jest wychowaną swawoli, którą głupcy nazywają wolnością, jest towarzyszką buntów, podżegaczką nieokielznanego ludu, wyzutą z posłuszeństwa i powagi, upartą, płochą, zuchwałą, która się w dobrze urządzonych państwach nie pojawia.

O jakimż bowiem lacedemońskim lub kreteńskim mówcy kto słyszał? A państwa te miały posiadać bardzo surową dyscyplinę i bardzo surowe prawa. Nie słyszeliśmy o wymowie nawet u Macedończyków i Persów ani u żadnego innego narodu, który ujęty był w regularne rządy.

(przekład S. Hammer)

Por. także *CIC. Brut.* 45: „[...] nec in impeditis ac regum dominatione devinctis nasci cupiditas dicendi solet (przekład dosłowny: „[...] pragnienie mówienia nie rodzi się zwykle u tych, którzy żyją w niewoli albo których krępuje władza królów”). Trzeba wszakże pamiętać o tradycji myślenia o wymowie i sztuce wymowy, która wywodzi się od Platona oskarżającego retorykę o to, że jest oszustwem (*Gorgiasz*), oraz twierdzącego, że prawdziwa retoryka powinna odkrywać przed słuchaczami prawdę (którą musi wcześniej poznać doskonały mówca, czyli wykształcony filozof) i w zasadzie zamieniającego ją w dialektykę (*Fajdros*).

GOŁAŃSKI pisał (*O wymowie i poezji*, s. 222):

Zebrawszy się ludzie w społeczność dla uszczęśliwienia swojego, gdy o wspólnych pożytkach zaradzać poczęli, charaktery ich nieunoszone, zamysły niebezpieczne, zdania różne wymową ludzi rozsądnych ku dobremu nakierowane i zjednoczone zostały. Przez nie kwitnął szacunek swobodnej społeczności, a w niej miłość powszechnego dobra, które się gdzieś indziej tak przestrzegać nie może. Z niej poszło przywiązanie do kraju i ojczyzny: kiedy wymowny a kochający ziomków swoich obywatel w korzyściach powszechności istotny pożytek każdego w szczególności okazał. Który się kiedy naród nieprzyjacielskiej mocy obawiał, skoro za czasu dobrej rady swojego mówcy usłuchał? Co sprawiało poszanowanie dla zwierzchności, obronę dla ojczyzny, poważanie w drugich cnoty wielu pożytecznej, jeżeli nie wymowa, która te źródła uszczęśliwienia jawnie ludziom odkryła?

przyp. (g) *Belus w historii świeckiej* – por. KRASICKI, *Zbiór*, t. I, s. 140-141: „Baal, Bel, Beel albo Belus, bóg narodów wschodnich, osobliwym jednak sposobem od Asyryjczyków czczony. Twierdzą niektórzy autorowie, iż to nazwisko było nadane Nemrodowi, gdy mu cześć boską oddawać zaczęto”.

Nemrodem w Piśmie Świętym nazwany – Nemrod (Nimrod), był prawnukiem Noego, wnukiem Chama, synem Chusa (Kusza); por. Rdz 10,8-12 (*BW*):

Zaś Chus zrodził Nemroda: ten począł być możny na ziemi. I był duży łowiec przed Panem. Przeto wyszła przypowieść: Jako Nemrod duży łowiec przed Panem. A początek królestwa jego był Babilon i Arach, i Achad, i Chalanne w ziemi Sennaar. Z onej ziemi wyszedł Asur i zbudował Niniwen, i ulice miasta, i Chale. Resen też między Niniwen i Chale: to jest miasto wielkie.

w. 75-94 – w *Raju utraconym* John Milton kreśli wizerunek Nemroda (nb. nie nazywa go ani tym imieniem, ani imieniem Bela, powiada natomiast, że jego imię wywodzić się będzie od „buntu” – ang. *rebellion*) jako tego, który przerywa

spokojną i radosną, wręcz idylliczną (także w znaczeniu: ‘pasterską’) egzystencję ludzi zamieszkujących ziemię po potopie: odrzuca równość i braterstwo, jest łowcą ludzi i tyranem, a w końcu, wraz z podobnymi sobie, budowniczym wieży sięgającej nieba (MILTON, *Paradise lost* 12,27-62); u Milтона (w dziele: *Eikonoklastes*) Nemrod jest również twórcą monarchii. Spośród źródeł antycznych, które – obok Biblii – mogły inspirować angielskiego poetę (i które mógł także znać Karpiński), należy wymienić *Starożytności żydowskie* Józefa Flawiusza, przedstawiające Nemroda jako tego, który odwiódł ludzi od Boga, ustanowił jedynowładztwo, a wreszcie – chcąc wziąć odwet na Bogu za zesłanie potopu – rozpoczął wznoszenie wieży, której żadne fale nie zdołałyby pochłonąć (IOSEPH. FLAV. *Antiquit. Iud.* 113), a także *Zarys dziejów powszechnych starożytności na podstawie Pompejusza Trogusa* Justyna/Trogusa – ci ostatni autorzy nie posługują się imieniem Nemroda, lecz mówią o „Ninusie, królu Asyryjczyków”, przedstawiając go jako wielkiego zdobywcę, który podporządkował sobie ludy całego Wschodu (IUSTIN. *Hist. Phil.* 1,1).

w. 81-82 *tych na koniec wali, / co się świętego ołtarza trzymali* – w antycznej Grecji uchwycenie się rogów ołtarza zapewniało bezpieczeństwo (por. obj. do II 5,19-20). W ostatniej fazie wojny trojańskiej, gdy walki toczyły się już wewnątrz murów miasta, Ajas, syn Ojleusa, siłą odciągnął od posagu Ateny obejmującą go Kasandrę. Kiedy posąg wznosił oczy ku niebu, a Grecy, w strachu, że bogowie ukarzą ich za świętokradztwo popełnione przez Ajasa, chcieli go ukamienować, heros ukrył się za... ołtarzem tej samej Ateny i uratował życie. Ostatecznie jednak zginął za sprawą bogini, która poprosiła Posejdona, by zabił Ajasa, lub – wedle innej tradycji – sama poraziła go piorunem, na Lokryjczyków zaś (Ajas pochodził z Lokrów) zesłała zarazę i nieurodzaj.

w. 104 *mały lud* – Ateńczycy. Jak na greckie warunki, starożytne Ateny stanowiły dość duże i ludne państwo, zaś okres tyranii, a ściślej: rządów Pizystrata, to czas pomyślnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego *polis* ateńskiej.

przyp. (k) *Harmodjusz i Arystogiton w Atenach tyranów wyniszczyli* – w rzeczywistości tyranie w Atenach obalił w 510 r. przed Chr. arystokrata Klejstenes z rodu Alkmeonidów, korzystając ze zbrojnej pomocy Sparty, którą do udzielenia tejże nakłoniła wyrocznia delficka. Aristogeiton i Harmodios, jak czytamy u Tukidydesa (THUCYD. 6,53-59; por. także HDT. *Hist.* 5,55,1 – 66,1), dokonując kilka lat wcześniej (w 514 r.) zamachu na życie Pizystratydów, tj. synów Pizystrata, działali z pobudek najzupełniej osobistych. W zamachu zginął młodszy syn Pizystrata, Hipparch (który wcześniej bezskutecznie zabiegał o względy Harmodiosa), ocalał natomiast sprawujący władzę Hippiasz. Straż przyboczna tyrana zabiła na miejscu Harmodiosa, Aristogeitona zaś, któremu udało się zbiec, wkrótce ujęto i stracono. Po 510 r. to właśnie Harmodios i Aristogeiton uznani zostali za symbol walki z tyranią (potomkowie każdego z nich mieli zapewniony posilek na koszt państwa w prytaonejii) – ich pierwszy pomnik (dwa posągi przedstawiające tyranobójców nago, czyli jako herosów), dzieło Antenora, stanął

w Atenach jeszcze w ostatnich latach VI w.; zrabowany przez Persów, w 477 r. został zastąpiony następnym (twórcami byli Kritjos i Nesjotes), znanym dziś z późniejszych marmurowych kopii.

w. 108 *Likurgus* – zob. obj. do II 6,141 (wiersz *Mrówka* powstał niemal w tym samym czasie).

w. 108-118 – o ile *Mrówka* zawiera pochwałę Likurga prawodawcy oraz pochwałę jego dzieła: Sparty – państwa idealnego, które dla swych obywateli jest najwyższym dobrem i najważniejszą troską, o tyle tutaj stworzona przez Likurga Sparta ukazana została jako państwo zaborcze, które w imię własnej sławy (i własnej, a nie uniwersalnej, wolności) przynosi zniewolenie innym ludom (w. 104: „i cudzą ziemię pokazuje ręka”, w. 117-118: „i w dalekie strony / niósł miecz Spartańczyk sławą zaślepiony”). Można tu dostrzec nawiązanie (w. 113: „Sąsiad pod nogą przyciśniony stęka”) przede wszystkim do trzech wojen messeńskich (VIII–V w. przed Chr.): w dwóch pierwszych Sparta podbiła Messenię i uzależniła jej ludność (heloci), w trzeciej, wieloletniej i z trudem przez Spartę wygranej, zdławiła powstanie helotów i zdobyła ich bastion na górze Itome po dziesięcioletnim oblężeniu. Wojny te wpłynęły na uformowanie się spartańskiego ustroju politycznego i społecznego, zdeterminowały także działania Sparty, które ostatecznie zapewniły jej przywództwo na Półwyspie Peloponeskim, a nawet poza nim: terytorium Sparty – poza Lakonią i Messenią – obejmowało również ziemie zabrane Argiwoom i Arkadyjczykom, system sojuszy – Korynt, Sykion, Megarę, Elidę, Eginę.

w. 121-122 *a tym, u których była Wolność miła, / wojnę broń rzymska pewną przynosiła* – ekspansja Rzymu zaczęła się niemal z chwilą ustanowienia republiki (509 r. przed Chr. to tradycyjna data wygnania ostatniego króla, Tarkwiniusza): zdobycie etruskich Wejów, Kampanii (najbogatszego regionu Italii), ostateczne podporządkowanie Latynów, zwycięskie wojny z Samnitami (wspieranymi przez Gallów), zajęcie Tarentu (ostatniego niezależnego miasta-państwa Półwyspu Itałskiego), podboje w dolinie Padu (Gallowie, Ligurowie) – tak wyglądały rzymskie podboje tylko do początków II w. przed Chr.

w. 125 *Ociec twój* – Stwórca jako Ojciec Wolności: por. niżej, w. 151.

w. 138 *dla wszystkich cała* – sens: prawdziwa wolność jest zawsze pełną wolnością, dotyczy wszystkich ludzi i wszystkich sfer życia.

w. 148 *chyba byś życie chciał obwinić* – sens: chyba byś chciał ściągnąć na siebie karę (groźbę śmierci).

przyp. (m) *Wiersze te napisane za kordonem, w kraju od Polski oderwanym* – właśnie na podstawie tego przypisu autora Roman Sobol oparł swoje dociekania chronologiczne.

VII. Z okoliczności czasów Czarneckiego

Wiersz powstał w okresie: V 1781 – IV 1782 (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 44-45). Pierwodruk w dr. ulot. zatytułowanym *Kopia przywileju Jana Kazimierza króla pol[skiego] Szczepanowi Czarneckiemu na starostwo tykocińskie danego*,

z oryginału będącego w archiwum białostockim będącego wypisana, na polski język przetłumaczona. Z przydatkiem krótko zebranego życia tegoż Czarnieckiego [b.m. i r. – Grodno, V 1781 lub IV 1782]. Wszystkie zawarte tu utwory powstały podczas pobytu Franciszka Karpińskiego w Grodnie lub bezpośrednio potem w Wilnie. W druczku pomieszczony został tekst łaciński przywileju oraz jego polski przekład, biogram hetmana i wiersz (III 7) *Z okoliczności czasów Czarnieckiego*.

Tytuł: *Czarnieckiego* – Stefan Czarniecki (1599-1665), hetman wielki koronny, w czasach stanisławowskich uważany był za jedną z najwybitniejszych postaci epoki sarmackiej i świetności dawnej Polski, za ideał obrońcy Rzeczypospolitej. Kopiowano jego portrety (dla Stanisława Lubomirskiego do rezydencji w Łańcucie), wiele miejsca poświęciła mu Izabela Czartoryska w puławskiej Świątyni Pamięci (Świątynia Sybilli) – pierwszym polskim muzeum pamiętek narodowych, hetman był też jednym z interlokutorów w *Rozmowach zmarłych* (Rozmowa XXII) Ignacego Krasickiego. Zob. też KRASICKI, *Zbiór*, t. I, s. 220:

[...] sławny wojownik, ojczyzny swojej przeciw Szwedom, Kozakom, Tatarom bronił mężnie, wierny panu swemu, gdy jedni postrachem, drudzy ludzącymi obietnicami, trzeci nadzieją zysku zaślepieni Jana Kazimierza króla odstąpili, on prawie jeden dał poznać naówczas światu, co może umysł poczciwy i serce nieustraszone; jego bowiem dzielnością Kazimierz państwu przywrócony, a nieprzyjaciele pogromieni zostali. Syt sławy, ostatek starganego na usługach publicznych zdrowia dał ojczyźnie na ofiarę, gdy powracając z ukraińskiej ekspedycji we wsi Sokółówka życia dokonał.

Karpiński poświęcił Czarnieckiemu jeszcze jeden wiersz: *Na posąg Czarnieckiego w Tykocinie*.

w. 13-14 *jak potem z królem zgodnie naród cały / pierwsze mu daje nagrody i chwały* – w 1661 r. Czarniecki otrzymał Tykocin z nadania sejmowego za zasługi w wojnach ze Szwecją i Rosją.

w. 21-24 – poeta po latach wspominał o pierwszym odbiorze wiersza, który „książę wielu fircykom często czytywał, wykwintnie ubranych upokarzał” (KARPIŃSKI, *Historia mego wieku*, s. 235).

w. 30 || przyp. (a) *ten się w przepaści dobrowolnie grzebie* || *M[arek] Kurcjusz*... – Marek Kurcjusz (*Marcus Curtius*) to bohater rzymskiej legendy topograficznej (mitu ajiologicznego), wymyślony dla wyjaśnienia pochodzenia nazwy *Lacus Curtius*, sadzawki (później studzienki) na *Forum Romanum* (w czasach Augusta już wyschłej). Obok Mettiusa Kurcjusza (*LIV.Urb.cond.* 1,12), poległego w bitwie na *Forum*, tradycja rzymska łączyła nazwę tego miejsca z dwiema postaciami: Gajuszem Kurcjuszem, konsulem w 445 r. przed Chr., który poświęcił miejsce uderzenia pioruna (wiadomość ta musiała pochodzić z roczników pontyfików), oraz młodym ekwitą (jeźdźcem) Markiem Kurcjuszem, który ofiarował swą osobę w akcie *devotio* (poświęcenia bóstwom podziemnym), zniknął w rozpadlinie w roku 362 przed Chr. (*LIV.Urb.cond.* 7,6; *AUG.Civ.* 5,18). Oto

kiedy w początkach republiki wyrocznia orzekła, że rozpadlina, która powstała na Forum i której w żaden sposób nie można było zasypać, zniknie dopiero wówczas, gdy Rzymianie wrzucą do niej to, co mają najcenniejszego, młody rycerz, Marek Kurcjusz, rozumiejąc, że największym skarbem Rzymu jest młodzież i wojsko, dosiadł konia i w pełnym rynsztunku rzucił się w przepaść, która oczywiście natychmiast się zawarła, na jej miejscu zaś pozostało niewielkie jezioro, zwane odtąd *Lacus Curtius*.

w. 31 // przyp. (b) *ten śmiało swoje wnątrznosci rozdziera... // Kato Utyceński... – zob. obj. do II 21, tyt.*

w. 33 // przyp. (c) *Ulissesa rozkoszą ujmują... // Ulisses... przybył do wyspy Kalipso – w czasie wędrówki spod Troi na Itakę Odyseusz/Ulisses spędził siedem lat na wyspie Ogygii (próbowano ją lokalizować w różnych miejscach na Morzu Śródziemnym, i nie tylko) u nimfy Kalypso (postać być może stworzona przez Homera), która uratowała go z rozbitego statku, a potem próbowała zatrzymać, obiecując m.in. nieśmiertelność. Dopiero przysłany przez Zeusa Hermes nakazał nimfie, by pomogła bohaterowi zbudować łódź i pozwoliła odpłynąć. Poeci wspominają o synach Odyseusza i Kalypso, a mitografowie twierdzą, że opuszczona Kalypso popełniła samobójstwo.*

*na Morzu Adryjatyckim – nazwy „Adriatyk” (gr. *Ádrias*, łac. *Mare Adriaticum*) używano w starożytności, zamiennie z określeniem „Morze Jońskie”, w odniesieniu do całego akwenu między Półwyspem Bałkańskim a Itańskim.*

w. 36 // przyp. (d) *skalistej szuka po morzu Itaki // Itaka – mała wysepka na tymże Morzu Adryjatyckim... – Odyseuszową Itakę identyfikowano tradycyjnie z niewielką górzystą wyspą o tej nazwie, położoną na Morzu Jońskim, między Kefallenią a Leukas.*

przyp. (e) *Tarnowski – Jan Amor Tarnowski (1488-1561), kasztelan wojnicki, wojewoda ruski, hetman wielki koronny, wojewoda, a następnie kasztelan krakowski; por. KRASICKI, *Zbiór*, t. II, s. 529:*

[...] mąż nauką, zasługami i wojennymi dziełami sławny. Młode lata za granicą strawił, zapędził się aż do Luzytanii [Portugalii – T.Ch.], gdzie Emmanuelowi królowi przeciw Maurom wojującemu do zwycięstw radą i osobą swoją znacznie dopomógł. Powróciwszy do ojczyzny, pierwszy dożywotnim hetmanem ogłoszony.

Może też chodzić o jego syna, Jana Krzysztofa Tarnowskiego (ok. 1536/1537 – 1567), podróżującego przez kilka lat po Włoszech (odwiedził m.in. Padwę), prawdopodobnie także w towarzystwie Jana Kochanowskiego.

*Zamoyski – Jan Zamoyski (1542-1605); por. KRASICKI, *Zbiór*, t. II, s. 587:*

[...] kanclerz i hetman wielki koronny, ozdoba narodu polskiego, mąż nauką, radą, męstwem i heroicznymi dziełami sławny. Młodość w Akademii Padewskiej na nauce strawił. Poznany od wielkiego Stefana króla i wezwany do Rady, w senacie i w obozie dał dowody wielkich przymiotów swoich.

w. 44 *szedł szablą mierzyć narodu granice* – por. PLUT. *Apoph. Lac.* 210e:

Zapytany kiedyś, jak daleko rozciągają się granice Lakonii, rzekł, potrzebując włócznię: „Tak daleko, jak ona sięga”.

(przekład K. Jajdzewska)

Por. także PLUT. *Reg. apoph.* 190e: 59. Lizander 3 [miecz]; *Apoph. Lac.* 217e: 14. Antalkidas 7 [włócznia], 218e–f: 20. Archidamos 2 [włócznia], 229e: 54. Lizander 6 [miecz]; *Aet. Rom. Graec.* 267e.

w. 49 *Dziś wszystko cudze miłsze nam się zdaje* – początkowa walka z sarmatyzmem (od połowy lat sześćdziesiątych XVIII w.) prowadzona była pod hasłem otwarcia ku zachodowi Europy. Jednakże kariera powierzchownie rozumianych cudzoziemskich wzorców przekształciła się rychło w modę na cudzoziemszczyznę, połączoną z niechęcią do polskiej tradycji i codziennego obyczaju. Sprowadzano ubrania i wina, obrazy, zastawy i guwernerów. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych powracają dawne wzorce sarmackie, a polski strój narodowy staje się swoistą deklaracją patriotyzmu. Formuły Karpińskiego świadczą o dobrym rozpoznaniu kierunku przemian programu politycznego i kulturalnego, jaki zachodził w tym czasie w kręgu Czartoryskich, budujących stopniowo wielki opozycyjny ośrodek kulturalny w Puławach. Jego program wyraźnie nawiązywał do polskiej tradycji szlachecko-narodowej.

VIII. Duma Lukierdy, czyli Luidgardy

Utwór powstał w okresie: VII 1780 – V 1782 (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 47).

Tytuł: *Duma* – jako gatunek literacki zbliżony do lamentacji i dotyczący wydarzeń historycznych znana była już w staropolszczyźnie. Tutaj oznacza raczej liryczno-refleksyjne rozważania związane z wpływami osjanizmu. Por. MICKIEWICZ, *Karpiński*, s. 166:

Jak dalece co do formy zewnętrznej Karpiński studiował śpiewy gminne i przejął się ich charakterem, służyć może za dowód jeden z najpiękniejszych jego utworów, duma historyczna o Ludgardzie, z której piszący w tym rodzaju Polacy uczyć by się powinni składni i toku śpiewnego swojej mowy.

Zob. także MICKIEWICZ, *Kurs drugoletni literatury słowiańskiej*, s. 257: „Jest to niewątpliwie najpiękniejsza, najprostsza i najbardziej naturalna ze wszystkich dum polskich”.

Monolog Lukierdy mógł być związany także z siedemnastowieczną tradycją rodzimą. Takie bezpośrednie nawiązania odnalazła Teresa Kostkiewiczowa (*Model liryki*, s. 101-102); por. fragmenty wiersza *Taniec* (cyt. [za:] Badecki, *Polska liryka mieszczańska*, s. 275):

I wy, wiatry zesrożone,
lotnym pędem rozrzucone,
na świadectwo żalu mego
nie żalujcie świszczącego

swarliwych szumów swych głosu,
 przeciwnego szczęścia losu
 nie tajcie, gdy kto uwierzy
 i te niewdzięczność odmierzy,
 gdy się o niechęć uderzy.

przypp. (a) *Wypisz z „Kroniki” Bielskiego* – Karpiński mógł zaczerpnąć powyższy fragment bezpośrednio z *Kroniki wszystkiego świata* Marcina Bielskiego, pierwszej w piśmiennictwie polskim historii powszechnej, wydanej w Krakowie w 1551 r. (nowe wydanie przygotowane przez jego syna Joachima ukazało się w Krakowie w 1597 r. – cytowany fragment na s. 204), ale na pewno korzystał z przedruku zamieszczonego przez Franciszka Bohomolca w: *Zbiór dziejopisów polskich we czterech tomach zawarty*, tom I: *Kronika Marcina Bielskiego niegdyś w Krakowie drukowana, teraz znowu z doprowadzeniem aż do Augusta III przedrukowana*, Warszawa 1764, s. 170. Tekst cytowany jest przez poetę wierne za edycją Bohomolca z minimalną modernizacją ortografii i w jednym przypadku – leksyki (*udawić* → *udusić*).

o Przemysławie – Przemysław II (1257-1296), syn księcia poznańskiego Przemysła I i Elżbiety, księżniczki śląskiej, był księciem wielkopolskim, a następnie królem Polski.

i Luidgardzie – (Luidgarda/Ludgarda/Lukierda) córka Henryka, księcia meklenburskiego z Wyszomierza (Wisłomaru). Urodzona ok. 1259 r., wychowywała się w Szczecinie na dworze dziada, księcia pomorskiego Barnima I. W roku 1273 poślubiła Przemysła II, w 1283 (prawdopodobnie 14 XII) zmarła w niewyjaśnionych okolicznościach.

pannom jej – służącym.

miał drugą żonę Ryssę, królownę szwedzką – (Ryssa/Rykka) córka króla szwedzkiego Waldemara i Zofii, księżniczki duńskiej. W 1285 r. wyszła za Przemysła II, zmarła między rokiem 1288 a 1292.

z nią tylko jedną dziewczętkę miał, która w ośmiu latach po nim została, a tę pojął Wacław – Rykka Elżbieta (ur. 1 IX 1288 r.) w roku 1303 poślubiła Wacława II (1271-1305), króla czeskiego, a od roku 1300 – króla polskiego.

Pisze Długosz – Jan Długosz (1415-1480), historyk, autor pierwszej polskiej historii o charakterze naukowym: *Annales seu Cronicae Regni Poloniae* (powstały w latach 1455-1480; pierwsze pełne wydanie: Lipsk 1711); por. wyżej, obj. do przypp. (a).

z książąt syrbskich z Sasi albo Kaszubka – Luidgarda miałyby się więc wywodzić z książęcej rodziny Serbołużyczan, czyli Słowian połabskich mieszkających na terenie późniejszej Saksonii, albo też z Pomorza.

Syrbia nazywał się dawno kraj między Odrą i Elbą położony, względem Polski na zachód leżący – por. *SJP*, t. 5, s. 242: „Syrbia, kraj niegdyś od Słowianów Syrbów posiadany, zawierał w sobie część Łuzacyi, Szląska, Czech

i Miśnią terazniejszą”. Elba (Elbe) to niemiecka nazwa rzeki Łaby (z *elb* – w języku celtyckim: ‘rzeka’, w praindoeuropejskim: ‘biały, jasny, czysty’; łac. *Albis/Alba*).

w. 5 *w dłoń uderzy* – kłaśnie.

w. 1 // 9 *wiatry // od wschodu* – czyli wiejące ku zachodowi, w kierunku domniemanej ojczyzny Luidgardy. Fragment ten jest echem przekładu *Pieśni Osjana* Macphersona, przygotowanego specjalnie jako ilustracja literackiego obrazu wzburzenia do rozprawki poety; por. KARPIŃSKI, *O wymowie*, s. 209:

Żeby cokolwiek z dzieł wymownych i późniejszych pisarzy przytoczyć, weźmy z poezji Ersów, na przykład, jak Armin opowiada Alpinowi smutną zgubę dzieci swoich: „Podnieście się wiatry jesienne! Podnieście się... Wiejcie po tej smutnej krzewinie i tę noc okropną przypomnijcie mi, kiedy wszystkie dzieci moje poginęły, kiedy możny mój Arundał upadł, kiedy wdzięczna moja Daura ginęła! [...]”.

w. 39 *lud* – Wielkopoleanie. W tym czasie (ok. 1283 r.) Przemysł był faktycznie tylko księciem Wielkopolski, jednakże na mocy testamentu Henryka Probusa miał otrzymać księstwo krakowskie i sandomierskie, a książę gdański Mszczuj II (Mściwój II Pomorski; ok. 1260-1294) zapisał mu Pomorze.

IX. Sen

Utwór powstał w okresie: VII 1780 – V 1782 (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 47). Pierwodruk w Z2₁.

w. 27 *Co by go jeszcze szanować miano* – sens: chociaż powinno się go szanować (za jego czyny).

w. 52 *na wyniosłych karkach ich siedzie* – por. LUCAN.*Phars.* 7,644-645: „*alieni poena timoris / in nostra cervice sedet*” (przekład dosłowny: „na naszych karkach siedzi kara za cudzy strach”).

w. 53-54 *Niech się najtwardszym murem opasze, / i tam mu polskie dotną pałasze* – ciekawą formą recepcji tego wiersza jest utwór zatytułowany *Do Stanisława Małachowskiego, referendarza i marszałka [a] konf[ederacji] kor[onnej] w dzień imienin i obchodu rocznicy zapadłej Konstytucji na dniu 3-cim Maja roku 1791*, pomieszczony w dr. ulot. [b.m. i r. – zapewne Warszawa 1792] (egzemplarz: BJ 84022 III), być może autorstwa Jana Pawła Woronicza; por. *Do Stanisława Małachowskiego...*, *Pieśń pierwsza: Postać niniejsza Polski*, w. 21-24:

Próżno się duma z swą odgraża siłą,
bo niech się wręście i murem opasze,
ujrzy to w skutku, co w życzeniach było:
że i tam polskie dotną jej pałasze (b).

w. 53 || 54 || 55 || 56 || 58 *się* ... *opasze* || *mu* || *mu stęka* || *go* || *jego* – mowa o nieprzyjaciolach Polski. Teza ta, formułowana kilkakrotnie przez Karpińskiego przy różnych okazjach, należy do obiegowych sądów społeczeństwa szlacheckiego, dla którego głównymi przeciwnikami były armie despotycznie rządzących państw ościennych.

przyp. (a) *Z dziejów świata wiadomo, że wolne narody bywały zawsze najwaleczniejsze* – obiegowe w epoce przekonanie, że tylko wolne narody potrafią z przekonaniem i skutecznie walczyć w obronie swojej ojczyzny. Towarzyszyła mu teza, iż tylko wolność gwarantuje autentyczność wypowiedzi i rozwój wymowy jako wypowiedzi publicznej; por. obj. do III 6, przyp. (b). Motyw zwycięskich poczynań wolnych społeczności powracał również u Jana Jakuba Rousseau.

Zabawki wierszem i prozą. Tom IV – 1783

IV. PIEŚNI

I. Stateczność

Utwór powstał w okresie: VII 1780 (lub nawet V 1782) – IX 1783 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 56-58). Pierwodruk w Z4₁.

w. 1-4 – analogiczna myśl i obraz por. II 1,57-60.

w. 27 *zgubiwszy pamięć stanu mojego* – sens: zapomniawszy o tym, że zostałam opuszczona.

w. 31-34 – por. II 1,1-4 i obj.

II. Zwycięstwo

Wiersz powstał w okresie: VII 1780 (lub nawet V 1782) – IX 1783 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 56-58). Pierwodruk w Z4₁.

w. 1 *Temiro* – nie udało się zidentyfikować postaci Temiry. Praktyka Franciszka Dionizego Kniaźnina (który imieniem Temiry określał zawsze Izabelę z Flemingów Czartoryską) i czas powstania oraz publikacji wiersza w końcowej fazie współpracy Karpińskiego z Pałacem Błękitnym księcia generała ziem podolskich wskazują na Izabelę Czartoryską, choć żadne inne wskazówki tej sugestii nie potwierdzają.

III. Smutek

Wiersz powstał w okresie: VII 1780 (lub nawet V 1782) – IX 1783 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 56-58). Pierwodruk w Z4₁.

IV. Trzeba się kochać

Utwór powstał w 1783 r. w Warszawie (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 54). Pierwodruk w Z4₁.

Tytuł: – wiersz stanowi swoiste uzupełnienie i podsumowanie pisanego w tym samym czasie niewielkiego traktatu prozą *O szczęściu człowieka. List do Rożyny*, w którym miłość jawi się poecie jako wszechpotężne uczucie, ożywiające świat ludzi i zwierząt, a szczęście człowieka wiąże się z miłością spełnioną. Tradycji

tego rodzaju motywów w literaturze Oświecenia doszukać się można zwłaszcza w *Nowej Heloizie* Jana Jakuba Rousseau.

w. 1 *Rozyno* – postać niezidentyfikowana. W rozprawce poeta pisał (KARPIŃSKI, *O szczęściu człowieka*, s. 80): „Rozynie lat dwadzieścia minęło, lubi historią, przytaczanie świadectw pisarzy dawnych i rozumowanie o wszystkim”.

w. 4 *żebyś kochała, była kochana* – por. VI 12,20: „że kochasz, wzajem kochana”.

w. 9-15 – ten fragment (może nieprzypadkowo) bliski jest opisowi pierwszej miłości Jana Tęczyńskiego i królowny szwedzkiej; por. KOCHANOWSKI, *Pamiętka Janowi na Tęczynie*, w. 73-80:

Ten, znając twarz łaskawą i chuć przeciw sobie,
Sklonił także cnotliwe swe serce ku tobie,
Tak iż jednaki ogień obiema panował;
Jesli tobie był silen, jemu nie folgował.

Oczy pierwsze poselstwa cicho sprawowały,
A serdecznych tajemnic sobie się zwierzały.
Potym i zobopólna mowa przystąpiła,
On twoim sługą chciał być, a tyś nie gardziła.

w. 10 *przez drogi mylne* – por. KOCHANOWSKI, *Fraszki* III 29,10: „tak tam ścieżki mylne” [o Labiryncie; rym do *tylne*].

w. 21 *Miłość sprowadza ludzi w gromady* – w przyp. (f) do wiersza III 6: *Do Wolności* (powstał przed rokiem 1780) poeta pisał co prawda, że to lęk przed przemocą skłonił ludzi pierwotnych do łączenia się w społeczeństwa, co było jawnym nawiązaniem do tez Jana Jakuba Rousseau z *Rozprawy o pochodzeniu i podstawach nierówności między ludźmi* (por. J.J. Rousseau, *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, opracował H. Elzenberg, Warszawa 1956, s. 202-207), ale w swoim traktacie (KARPIŃSKI, *O szczęściu człowieka*, s. 92) przejście ludzi pierwotnych od stanu przedspołecznego do związków rodzinnych i życia w gromadzie wiąże już wyłącznie z potęgą uczucia.

V. Róża

Wiersz powstał w okresie: VII 1780 (lub nawet V 1782) – IX 1783 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 56-58). Pierwodruk w Z4₁.

VI. Zdrada

Wiersz powstał w okresie: VII 1780 (lub nawet V 1782) – IX 1783 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 56-58). Pierwodruk w Z4₁.

w. 1 *Temiro* – podobnie jak w wierszu IV 2: *Zwycięstwo* nie udało się zidentyfikować postaci Temiry.

w. 13-14 *ukradzioną / ścieżką* – tj. oszukaną; taką, która zawodzi nadzieje, okrada przechodniów (np. ze szczęścia).

VII. Tęskność. Z francuskiego

Utwór powstał w okresie: VII 1780 (lub nawet V 1782) – IX 1783 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 56-58). Nie udało się zidentyfikować francuskiego oryginału. Pierwodruk w Z4₁.

VIII. Ona się nie skryje

Wiersz powstał w okresie: VII 1780 (lub nawet V 1782) – IX 1783 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 56-58). Pierwodruk w Z4₁.

w. 1 *Klorydo* – postać niezidentyfikowana.

w. 13 *Za miedzianymi ścianami* – echo losów mitycznej Danae, córki Akrisjosa i Eurydyki, którą ojciec uwięził w podziemnej komnacie o ścianach z brązu (stopu miedzi i innych metali). Według przepowiedni syn Danae miał zabić Akrisjosa. Uwięzienie nie uchroniło króla przed śmiercią – zamkniętą w podziemiach wypatrzył Zeus i dotarł do niej w postaci złotego deszczu, padającego ze stropu komnaty. Z tego związku narodził się Perseusz.

IX. Pożegnanie

Utwór powstał w okresie: VII 1780 (lub nawet V 1782) – IX 1783 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 56-58). Pierwodruk w Z4₁.

w. 1 *Palmiro* – postać niezidentyfikowana. Poeta kilkakrotnie użył tego imienia w *Zabawkach wierszem i przykładach obyczajnych*, później zaś w wierszach: *Nieszczęście* [incipit: „Dogodziło się memu przeznaczeniu...”] i *Przeciwko samobójstwu. Filon do Palmiry*. Możliwe, że we wszystkich tych utworach mowa o tej samej osobie.

w. 10 *ni cię wyrazy wierne oświeciły* – sens: nie zrozumiałaś słów zapewnienia o mojej wierności.

w. 17 *Jakiej bądź każą trzymać się kolei* – sens: jakikolwiek los mnie spotka.

X. Nieszczęście

Utwór powstał w okresie: VII 1780 (lub nawet V 1782) – 1783 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 56-58). Pierwodruk w Z4₁.

w. 5 *Palmiro* – podobnie jak w wierszu IV 9: *Pożegnanie* nie udało się zidentyfikować postaci Palmiry.

XI. Mazurek

Wiersz powstał w latach 1782-1783 (przed IX 1783 r.) (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 56-58). Pierwodruk w Z4₁.

Tytuł: – żartobliwa przyspiewka ludowa wywodząca się z Mazowsza, wykonywana w taktce trójdzielnym, towarzyszy tańcowi o tej samej nazwie.

w. 15-16 *na te twoje czary / zakupię pacierze* – kupowanie pacierzy na czary (a nawet modlitw niepotwierdzonych przez Kościół) było rozpowszechnione aż do lat sześćdziesiątych XVIII w. (por. W. Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. Studia historyczne*, Warszawa 1979, s. 117).

w. 18 *złotowiec* – prawdopodobnie to ówczesny złoty polski, równy 30 groszom.

XII. Szczęśliwość

Utwór powstał w okresie: VII 1780 (lub nawet V 1782) – IX 1783 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 56-58). Pierwodruk w Z4₁.

Wiersz do niezidentyfikowanej Temiry (w. 3) jest pierwowzorem zgrabnego erotyku VI 13: *Szczęście przy Dorydzie* (opublikowanego w Z7₁); por. zwłaszcza wersy 3-4 i 7-8.

XIII. Wieśniaczka

Wiersz powstał w okresie: VII 1780 (lub nawet V 1782) – IX 1783 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 56-58). Pieśń była znana i śpiewana w osiemnastowiecznej Warszawie (por. Prosnak, s. 236). Pierwodruk w Z4₁.

w. 1 *Damonic* – postać niezidentyfikowana, podobnie jak Teoklita (w. 8) i Filon (w. 14).

w. 20 *męska mać nie zaginie* – sens: jeszcze będą się rodzić inni mężczyźni.
męska mać – matka mężczyzn.

w. 23-24 *ten się niech tylko o mnie / ojcu i matce kłania* – sens: tylko ten może prosić rodziców o moją rękę.

XIV. Kłoe, nazwana Leszkiem Białym

Wiersz powstał w okresie: VII 1780 (lub nawet V 1782) – IX 1783 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 56-58). Pierwodruk w Z4₁.

Nie udało się stwierdzić, kim była kobieta (zapewne o bardzo jasnych włosach) nazywana tak podczas dworskich zabaw.

w. 1 *Za panowania Leszka Białego* – Leszek Biały (1186-1227), książę krakowski, później sandomierski, syn Kazimierza II Sprawiedliwego, zabiegał o opamięnienie Rusi Halickiej. Tu oczywiście mowa o towarzyskiej zabawie, której ośrodkiem była wspomniana wyżej jasnowłosa piękność.

XV. Już ja nie ten

Utwór powstał w okresie: V 1782 – IX 1783 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 57-58). Pierwodruk w Z4₁.

Jeden z ulubionych wierszy Karpińskiego, który śpiewał go często aż do późnej starości, akompaniując sobie na gitarze. W rękopisie BJ 2970 (k. 20) w związku z tym wskazówka przy wersach 9-10: „bis”. Franciszek Dzierżykraj-Morawski odwiedził poetę podczas jego ostatniego pobytu w Warszawie zimą 1811/1812 r.; por. MORAWSKI, *Ostatni pobyt*, s. 99-100:

Dowiedziawszy się, że stoi w Pałacu Chodkiewicza na Miodowej ulicy, udałem się z [Kazimierzem] Brodzińskim wieczorem do właściciela domu, aby nas zaznajomił z Karpińskim. Poprowadził nas do jego pomieszkania, lecz gdyśmy już zbliżyli się ku drzwiom jego, zatrzymaliśmy się nagle i w naj-

głębszej stanęli ciszy, usłyszeliśmy bowiem starca naszego, przygrywającego na gitarze i nucącego swoją piosenkę: „Rzeka w górę nie popłynie. Nie powrócą moje lata...”.

w. 4 *Lindory* – Lindorę, podobnie jak Kloe (w. 14) i Filona (w. 25), którzy noszą konwencjonalne imiona sielankowe, da się powiązać z rzeczywistą postacią. Oto pod imieniem Lindory kryła się Marianna Ponińska (por. I 2: *Pozegnanie z Lindorą w górach*), Kloe to również konkretna, choć niezidentyfikowana postać (por. IV 14: *Kloe, nazwana Leszkiem Białym*), Filon zaś był *porte-parole* autora (por. KARPIŃSKI, *Korespondencja*, s. 28).

w. 27 *dziś ci pole służy* – sprzyja ci pogoda.

V. WIERSZE RÓŻNE

I. Przeciwno pojedynkom

Utwór powstał w okresie: VII 1780 (lub nawet V 1782) – IX 1783 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 56-58). Pierwodruk w Z4₁.

Manifest oświeceniowej naprawy społecznego obyczaju i zmiany koncepcji szlacheckiego honoru, oparty na Dekalogu, ale zwłaszcza na poczuciu współodpowiedzialności za losy ojczyzny (państwa i narodu). Wierszy „przeciwno” różnym zjawiskom swego czasu napisał Karpiński kilka: występował w nich przeciw deizmowi, samobójstwu i fanatyzmowi. Chodziło raczej o deklaracje niż o rzeczywiste problemy społeczne, żadne z tych zjawisk nie występowało bowiem nagminnie w czasach panowania Stanisława Augusta. Z pojedynkami było jednak inaczej i na marginesie wszelkich wspomnień pamiętnikarskich oraz innych relacji napomyka się o nich często. Zawsze dokładny Jędrzej Kitowicz nie poświęca im osobnego fragmentu, choć kilkakrotnie napomyka a to o szablach stosownych do pojedynków (KITOWICZ, s. 249), a to o konceptach z nimi związanych (tamże, s. 241). Udział w pojedynkach zwłaszcza wśród żołnierzy był surowo karany (tamże, s. 131):

A lubo ten gatunek wojskowy, pyszny, zuchwały i natrętny, tak sam między sobą, jako też z obywatelami lub autoramentu cudzoziemskiego oficjerami częste wszczynal rozterki i zwady, nigdy jednak nie przyszło [...] do bitwy i pojedynku, bo to oboje było tam pod gardłem zakazane, [...] dobyć szabli – było kryminalem.

w. 44 *żąda* – tu: potrzebuje.

w. 54 *i wśród im serca za swym prawem gada* – szyk: i wśród serca gada im za swym prawem.

w. 81-82 *Śmierć się obudwum ukaże na progu / żelaza, które do siebie składałi* – sens: śmierć ukazuje się walczącym w miejscu, gdzie zetknęły się ich skrzyżowane w walce szable.

w. 106 *powszechnie ... życie* – życie przynależne wszystkim.

II. Do Ignacego Potockiego... po śmierci żony jego, Elżbiety...

Wiersz powstał tuż po 22 IV 1783 r. – w tym dniu zmarła Elżbieta Potocka (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 54). Pierwodruk w Z4₁.

Tytuł: *Do Ignacego Potockiego* – zaprzyjaźniony z Karpińskim Ignacy Potocki (1750-1809), pisarz, poeta, autor utworów scenicznych, był wychowankiem pijarów, początkowo przeznaczonym do stanu duchownego. Od 29 V 1773 r. pisarz wielki litewski, uczestnik obiadów czwartkowych, publikował m.in. na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”. Działacz polityczny i oświatowy, został członkiem pierwszego zespołu Komisji Edukacji Narodowej, administratorem Biblioteki Żaluskich (od 1774), projektodawcą i przewodniczącym Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych (1775-1788). Należał też do loży wolnomularskiej, powierzono mu funkcję wielkiego mistrza „Wielkiego Wschodu Narodowego”. Był współtwórcą Konstytucji 3 maja, jednym z przywódców insurekcji kościuszkowskiej. Brat Stanisława Kostki Potockiego, blisko związany z Adamem Kazimierzem Czartoryskim, 27 XII 1772 r. poślubił Elżbietę (Izabelę) Lubomirską, córkę Stanisława Lubomirskiego, marszałka koronnego, i Izabeli z Czartoryskich. Elżbieta Potocka – współdziałająca z mężem na wielu polach (była m.in. wielką mistrzynią kobiecej „Wielkiej Loży Adopcyjnej pod Klimatem Warszawy”) – zmarła nagle 22 IV 1783 r. Po jej śmierci wstrząśnięty Potocki na ponad rok wyjechał za granicę.

w. 11-12 *pewnie po tobie zamiary: / niech słabość łatwo upada* – sens: po twym zachowaniu widać, że nie zamierzasz pogрузić się w żal.

w. 17 *przyjaciela* – tj. żonę. Motyw częsty w staropolskich epitalamiach, związany z jednym z najważniejszych obrazów kobiety w literaturze ziemiańskiej i kulturze dawnej Polski: kobiety-przyjaciela, towarzysza życia, współpracownika i współgospodarza w codziennych troskach ziemiańskiego bytowania – daleki od związanych z tradycją petrarkistyczną wizerunków pięknej kobiety-kochanki. Tu najwyraźniej określenie to oddaje rzeczywiste relacje między Potockim i jego zmarłą żoną.

w. 27-28 *że człeka / wielkość nieszczęście wydaje* – sens: nieszczęście ujawnia wielkość człowieka.

III. Głos zabitego do sądu

Wiersz powstał w okresie: V-IX 1781 r. w Grodnie (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 54). Pierwodruk w Z4₁.

Tytuł: – niecały rok po przyjeździe do Warszawy Karpiński wyjechał do Grodna, towarzysząc (jako „sekretarz do interesów politycznych”) Adamowi Kazimierzowi Czartoryskiemu, który pełnił wówczas funkcję marszałka trybunału litewskiego (por. obj. do III 4). Wśród licznych spraw rozpatrywanych w tej kadencji znalazł się przypadek Fabiana Kaszyca, podstarościego oszmiańskiego, oskarżonego o rozmyślne zabójstwo 9 I 1781 r. w Nowogródku bratanka, Kazimierza, krajczyca mścisławskiego (por. komentarz [do:] KARPIŃSKI, *Historia mego wieku*, s. 235). Poeta wspominał w pamiętniku (tamże, s. 107):

Napisałem [...] *Głos zabitego do sądu*, z okoliczności sprawy w trybunale będącej Kaszyca, który zabił synowca swego. Te wiersze na namowię [naradzie – T.Ch.] siedzącym sędziom, przez Kossakowskiego, deputata kowieńskiego, oddałem i skutek swój wzięły, kiedy przekupiwszy większą połowę trybunału, Kaszyc prawie był pewny uwolnienia od kary; ale po moich wierszach poprawili się deputaci i, przestrzeżony od przychylnych, uciekać musiał winowajca, gdyż na niego włożona była kaptuwacja [nakaz uwięzienia – T.Ch.].

w. 5 *a choćbym miał winę* – zabójstwo młodego Kaszyca poprzedziło wiele zajazdów i rodzinnych zatargów. Zabitego Kazimierza oskarżano m.in. o zagarnięcie majątku ojca, Józefa, starosty czudniańskiego, i kilka napaści na stryja. Fabian Kaszyc bronił się, podając sprawę do publicznej wiadomości: *Accessorium. Od W. Inci Pana Fabiana Kaszyca, podstarosty grodzkiego p[owia]tu orszańskiego, starosty smoreckiego. Przeciwko W.W.J.P.P. Antoninie z Buczyńskich Kaszycowej, Michałowi Kaszycowi* [b.m. i r. – po 19 V 1781 r.).

w. 22 *z Ablem* – Abel, syn biblijnego Adama i Ewy, został zamordowany z zawiści przez starszego brata, Kaina (Rdz 4,1-8). Tu pojawia się jako pierwszy niewinnie zamordowany człowiek.

w. 24 *krwi niewinnej sprawy* – tj. procesu o przelanie krwi niewinnego człowieka.

w. 26 *główny kryminal osądzicie błędem* – sens: źle, błędnie osądzicie najcięższą zbrodnię.

IV. Na imieniny swojej pani

Utwór powstał w XI 1780, 1781 lub (najpewniej – por. w. 5) 1782 r., przeznaczony był dla Izabeli z Flemingów Czartoryskiej, żony Adama Kazimierza, która imieniny obchodziła 19 XI, a więc określenie „pani” nie oznacza „podległości” emocjonalnej, lecz dworską zależność poety i – przez krótki czas – bibliotekarza Czartoryskich (por. Górski, s. 486; Sobol, *Ze studiów*, s. 55). Pierwodruk zapewne w Z41.

w. 1-2 *Ta, która ... / życia twego nici przedzie* – Kłoto, w mitologii greckiej jedna z trzech Mojr/Parek, personifikacji Przeznaczenia; przędła nić ludzkiego życia, którą jej siostra Lachesis – zwijała, a druga siostra, Atropos – uciniała w chwili śmierci człowieka.

w. 3 *nawoju* – zwiniętej (nierozsnutej jeszcze) nici dalszego życia.

w. 5 *Już dziś nie smutna, nie wzdycha* – aluzja do sytuacji Izabeli Czartoryskiej, która w tym czasie pogrążona była w żalobie po stracie najstarszej córki, Teresy (por. obj. do III 3).

w. 10 *zbrucze* – zbruka, zabrudzi, zniszczy, pomiesza.

w. 14 *losy gonione* – sens: losy odganiane, odpędzane, aby nie przeszkadzały bohaterce utworu na drodze życia.

w. 19-24 – wedle świadectw współczesnych Izabela Czartoryska słynęła z niezwykle pięknych oczu.

w. 20 *staranie pilne mieć chciano* – sens: chciano się troszczyć.

w. 27 *na potem* – tj. na lata późniejsze.

V. Przyjaciółki nieszczęśliwe

Utwór powstał w okresie: VII 1780 (lub nawet V 1782) – IX 1783 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 56-58). Pierwodruk w Z4₁.

w. 3 *zastąpiła* – tu: ogarnęła.

VI. Wiersze z podanych czterech słów

Utwory powstawały najpewniej w roku 1783 (przed IX). Pierwodruk w Z4₁. Roman Sobol (*Ze studiów*, s. 55-56) wiązał je z dworskimi zabawami w kręgu Czartoryskich, które mogły mieć miejsce podczas miesięcy spędzonych przez poetę na wspólnym z Marią Czartoryską przekładzie *Ogrodów* Jacques'a Delille'a. Tę sugestię pośrednio potwierdza poemat *Rozmaryn* Franciszka Dionizego Książnina, napisany po 29 XII 1786 r. (najważniejsze motywy utworu związane są ze ślubem wychowanki Czartoryskich, Konstancji z Narbuttów, z Józefem Dembowskiem, który odbył się w Puławach właśnie 29 XII). W pieśni I poematu *Temira* (Izabela z Flemingów Czartoryska) zwraca się do córki o imieniu Amarylla (Marii Czartoryskiej) (KNIAŻNIN, *Poezyje: Rozmaryn I*, w. 326-331):

Córko, kędy każą nieba,
za ich wyrokiem iść trzeba!
Sama sobie pójdziesz teraz.
Trzymając się mojej ręki:
„Lubię – mówiłaś mi nieraz –
wiosnę, nadzieję i wdzięki”¹.

¹ Używa tu *Temira* właśnie słów upodobanych córce swej Amarylli. Pięknie z nich stosowane są do niej te dwa wiersze JP Karpińskiego:

Lubisz ty Wdzięki, Wiosnę i Nadzieję:
te masz, tą jesteś, a ta ci się śmieje.

VII. Przewaga zawiści

Wiersz powstał w okresie: VII 1780 (lub nawet V 1782) – IX 1783 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 56-58). Pierwodruk w Z4₁.

VIII. Do Kloryny

Utwór powstał w okresie: VII 1780 (lub nawet V 1782) – IX 1783 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 56-58). Pierwodruk w Z4₁.

IX. Nadgrobek Nadziei

Utwór powstał w okresie: VII 1780 (lub nawet V 1782) – IX 1783 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 56-58). Pierwodruk w Z4₁.

Zabawki wierszem i prozą. Tom VII – 1787

VI. WIERSZE RÓŻNE

I. Irus bliski śmierci

Wiersz powstał w latach 1784-1786 (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 62-63). Pierwodruk w Z7₁.

Para Irus – Krezus jest przysłowiowa co najmniej od czasów Owidiusza (*OV. Trist.* 3,7,41-42; przekład dosłowny):

Nempe dat id quodcumque libet Fortuna rapitque.	Otóż Los daje i zabiera, co zechce,
Irus et est subito, qui modo Croesus erat.	i nagle Irusem staje się ten, kto przed chwilą był Krezusem.

przyp. (a) *Najpierwszy Homer dał to nazwisko żebrakowi* – por. *HOM. Od.* 18,1-107.

Ulisses – imię Odyseusza w języku łacińskim.

zabił w zapaśnictwie – wbrew temu, co pisze Karpiński, pojedynek Odyseusza, który zjawił się w swoim domu na Itace jako żebrak-przybłęda, z prawdziwym żebrakiem, natrętnym i zuchwałym Irosem, nie skończył się śmiercią tego ostatniego: Odyseusz wywłókł pokonanego Irosa pod bramę dziedzica, mówiąc (*HOM. Od.* 18,105-107):

Tu siedź teraz i odpędzaj świnie i psy: nie będziesz ty, nędzarzu, rządzić gośćmi i żebrakami albo cię jeszcze coś gorszego spotka.

(przekład J. Parandowski)

U Homera (*Od.* 18,6-7) czytamy, że prawdziwe imię żebraka z Itaki brzmiało Arnajos, a przezywano go Iros (od imienia bogini Iris), bo „każdemu służył za gońca...”.

Nasz Irus niby żyje między 50. i 70. olimpiadą – Grecy liczyli czas m.in. według olimpiad, czyli czteroletnich okresów między igrzyskami odbywającymi się w Olimpii. Za początek uznano rok tych igrzysk, w których po raz pierwszy zanotowano nazwisko zwycięzcy wyścigu rydwanów, czyli zgodnie z naszymi obliczeniami był to rok 776. Zatem czas życia Irosa przypada na okres między 576 a 496 r. przed Chr. Historykiem greckim, który jako pierwszy datował opisywane wydarzenia według olimpiad, zestawiając je z innymi systemami chronologicznymi (np. datacją według list urzędników), był Timajos z Tauromenion na Sycylii (III/II w. przed Chr.).

Sardes – stolica państwa lidyjskiego, a po jego podboju przez Persów (546) – najważniejszej satrapii w Azji Mniejszej; miasto leżało na zboczu góry Tmolos, w pobliżu ujścia Paktolosa do rzeki Hermus.

Lidyi – Lidia to kraina w zachodniej części Azji Mniejszej, zamieszkała przez lud pochodzenia indoeuropejskiego. W VII-VI w. przed Chr. królowie Lidyjczyków – Gyges, Alyattes i Krezus – podporządkowali sobie miasta greckie na wybrzeżach, ale jednocześnie prowadzili prohelleńską politykę (jej wyrazem

były m.in. bogate wota składane w Delfach przez Alyattesa i Krezusa), chętnie korzystali z usług greckich najemników, a poddane miasta cieszyły się dużą wewnętrzną swobodą. Upadek państwa Lidyjczyków w połowie VI w. przed Chr. za panowania Krezusa związany był z ekspansją Persów.

po drugim zburzeniu i spaleniu tegoż miasta za Daryjusza – po raz pierwszy Sardes spalił Cyrus, pokonując Krezusa, w roku 546 (HDT.Hist. 1,84), po raz drugi stało się to w 498 r. przed Chr., w czasie powstania miast jońskich (tamże 5,101).

Daryjusza – pierwszy tego imienia władca Persów (521-486 przed Chr.), małżonek Atosy, ojciec Kserksesa; wielki wódz i reformator. W roku 513 poprowadził wyprawę przeciwko Scytom, dochodząc aż do brzegów rzeki Ra (dziś Wołga). Uzależnił Trację, Macedonię. Na jego panowanie przypada początek wojen grecko-perskich. Udało mu się stłumić powstanie greckich miast małoazjatyckich, ale wyprawa przeciwko Grecji rozpoczęta w 492 r. skończyła się rozproszaniem floty u przylądka Atos, a wojska perskie w 490 r. poniosły klęskę pod Maratonem.

w. 23 // przyp. (b) *Krezusie* // *Krezus* – (gr. *Kroisos*) ostatni król Lidii (panował w latach 560-546 przed Chr.), na jego dworze gromadzili się poeci, uczeni, filozofowie. Podobnie jak jego poprzednicy, Krezus ulegał wpływom kultury helleńskiej, liczne anegdoty opisują jego przyjazny stosunek do Greków goszczących na dworze w Sardes, choć jego stosunki z Grekami były niejednoznaczne: oto Herodot (HDT.Hist. 1,8) pisze o Krezusie jako o pierwszym z „barbarzyńców”, o którym wie na pewno, że skrzywdzili Hellenów, podporządkowując greckie miasta Jonii; z kolei ten sam historyk wspomina jego wkład w budowę świątyni Artemidy w Efezie i liczne dary dla greckich sanktuariów. W 546 r. Krezus został pokonany przez króla Persów, Cyrusa. Majątek Krezusa przeszedł do legendy jako synonim nieprzebranych bogactw, a sam król w tradycji greckiej stał się symbolem bogatego władcy, który ze szczytu powodzenia został strącony na dno nieszczęścia.

przyp. (b) *Halyatta* – Alyattes II (617-560 przed Chr.; panował w latach ok. 620-560), król Lidii, syn Sadyattesa, ojciec Krezusa, twórca potęgi państwa lidyjskiego, które za jego czasów sięgnęło aż po rzekę Halys. Wyparł z Azji koczowniczy lud Kimmeryjczyków. O pochodzeniu Krezusa por. HDT.Hist. 1,7-8.

z linii *Mermnadów* – Mermnadi władali Lidią w latach 685-560 przed Chr.

do rzeki *Halys* – duża rzeka w Azji Mniejszej, wpadająca do Morza Czarnego. Od 585 r. przed Chr. stanowiła granicę między państwami Lidyjczyków i Medów (granicę tę ustanowiono po stoczonym nad tą rzeką bitwie między wojskami Alyattesa i Ksyksaresa, władcy Medów, nierozstrzygniętej z powodu całkowitego zaćmienia słońca, którego datę – wedle dzisiejszej rachuby: 28 V 585 r. – obliczył Tales z Miletu).

w. 29-30 *Okryły warty ostrożne: / te pana, te pańskie dziecię* – Karpiński omal cytuje tu Herodota (HDT.Hist. 1,39), który pisze o „roztaczaniu straży”.

przyp. (d) *Krezus miał syna Atysa, którego niechcący Adrast pokrewny zabił* – por. HDT.Hist. 1,34-45. W czasie snu Krezus dowiedział się, że jego syn, Atys, zginie od „żelaza”. Przerazony władca kazał usunąć wszelkie metalowe przedmioty oraz uzbrojenie z komnat pałacu, szybko też ożenił syna, by nie wysyłać go na wyprawy wojenne. Właśnie podczas uroczystości przybył Adrastos, syn Gordiasa, wnuk Midasa, z zaprzyjaźnionego królestwa, którego Krezus oczyścił ze zmyzy zabójstwa brata. W tym właśnie czasie w górach Myzji zaczął szaleć olbrzymi odyniec, a Atys, mimo sprzeciwów ojca, udał się w towarzystwie Adrastos na łowy, by pomóc znękanym Myzyczykom. I tam właśnie, na górze Olimp, Adrastos chybił dzika i ugodził żelazną lancą Atysa. A choć zdjęty litością Krezus przebaczył mu, Adrastos odebrał sobie życie na mogile Atysa.

w. 33 // przyp. (e) *Szumne bogom śle ofiary // dwa wielkie poselstwa Krezusowe do Delfów dla Apollina* – Krezus zapytywał wyrocznię w Delfach trzykrotnie; por. HDT.Hist. 1,55.

w. 45 // przyp. (f) *Cyrus tyrański // Cyrus* – por. obj. do II 20,10. Kiedy Medowie zostali pokonani przez Cyrusa, króla zależnej od nich Persji, Krezus, mając nadzieję na nowe zdobycze terytorialne, wyprawił się za rzekę Halys. Bitwa z Cyrusem, do której doszło w 547 r., nie została rozstrzygnięta, Krezus wrócił do Sardes i nie spodziewając się w najbliższym czasie działań Persów, rozpuścił wojsko. Tymczasem Cyrus wkroczył do Lidii i zdobył jej stolicę, a państwo lidyjskie przestało istnieć.

zawiedziony wyrocznią Apollina – jedna z przepowiedni, o które prosił wyrocznię delficką Krezus, dwuznacznie głosiła, że „jeśli przekroczy rzekę Halys, zniszczy wielkie królestwo”. Ucieszony Krezus pomyślał, że zawładnie Persją, ale okazało się, że doprowadził do upadku Lidii; por. HDT.Hist. 1,91.

w. 49-50 *Krezusowe złoto / brałem wraz z perską gołotą* – por. HDT.Hist. 1,88: historyk wspomina tu o plądrowaniu Sardes przez zwycięskich Persów i przytacza rozmowę Cyrusa z królem Lidyjczyków. Krezus miał wówczas powiedzieć, że tłum pustoszący miasto nie rabuje jego skarbów, lecz skarby, które należą już do Cyrusa, poradził mu także, jak je odzyskać.

w. 51 // przyp. (g) *z Tmolu // Tmolus* – Tmolos to pasmo górskie w Lidii (jedno z miejsc kultu Dionizosa), z którego biorą początek rzeki: Kaystros, Hermos i Paktolos.

Paktol – źródła rzeki znajdowały się w górach Tmolos, uchodziła do Hermosu i przepływała m.in. przez Sardes. Paktolos znany był w starożytności ze złotonośnych piasków, których eksploatacja stała się jednym ze źródeł bogactwa Lidii.

w. 53-54 // przyp. (h) *a Krezus leżał związany, / Izami oblany // Krezus złapany od wojsk Cyrusowych, związany* – por. HDT.Hist. 1,30-32 i 86; PLUT.Sol. 28,2-5.

w. 64 // przyp. (i) *trafił na swoją Tomirę // Cyrus, wplątawszy się w wojnę z Tomirą, królową Massagetów* – Tomiris była królową Massagetów, nomadów

znad północno-wschodnich wybrzeży Morza Kaspijskiego. O Massagetach i wojnie, którą toczyli z nimi Persowie, zob. *HDT.Hist.* 1,201-216. Wedle relacji Herodota, Cyrus zginął w bitwie, którą wydała mu Tomyris, kiedy jej syn Spargapises, wzięty przez Persów do niewoli, odebrał sobie życie. Po bitwie, w której polec miała większa część perskiej armii, królowa odszukała na pobojowisku ciało Cyrusa, a potem włożyła do bukłaka napełnionego ludzką krwią jego odciętą głowę, mówiąc (tamże, 1,214; przekład S. Hammer): „Tyś mnie zniweczył, choć żyję i zwyciężyłam cię w bitwie, boś mego syna podstępem wziął do niewoli; za to ja ciebie, jak ci zagroziłam, krwią nasycę”. Scena ta przedstawiana była wielokrotnie w malarstwie (m.in. przez Rubensa). W kulturze późniejszych epok Tomyris, jak mitologiczne Amazonki czy historyczne władczynie – np. celtycka królowa Boudikka lub Zenobia, królowa Palmyry – to symbol kobiety-wojowniczk.

przyp. (k) z *Smyrny* – miasto portowe w zachodniej Azji Mniejszej (dziś Izmir – nazwę zmieniono w 1415 r., kiedy miasto weszło w skład Imperium Osmańskiego), założone ok. 500 r. przed Chr. przez Jonów.

w. *Alepu* – Aleppo, miasto w północno-zachodniej Syrii (ok. 50 km na południe od granicy z Turcją). Jedno z najstarszych nieprzerwanie zamieszkiwanych miast Bliskiego Wschodu (od ok. 1800 r. przed Chr.), centrum handlowe i węzeł komunikacyjny. W 1517 r. miasto włączono do Imperium Otomańskiego, w którego granicach pozostawało aż do jego upadku (wojska brytyjskie zajęły Aleppo w X 1918 r.).

w. 73-74 *Cóż było waleczniejszego / nad rycerza lidyjskiego?* – prawdopodobnie aluzja do: CZAHROWSKI, *Treny i rzeczy rozmaite*, s. 74: *Powiedz ty, muzyko moja*, w. 1-4:

Powiedz, wdzięczna kobzo moja,
umie-li co duma twoja,
cóż może być piękniejszego
nad człowieka rycerskiego?

w. 78 // przyp. (l) *dziś Lidyjczyk kądziel przędzie // Zawojowani Lidyjczykowie ... Cyrus ... zniewieścił ich* – według Herodota (*HDT.Hist.* 1,155-156) to Krezus – uznawszy, że w ten sposób ocali Lidyjczyków od zagłady – pouczył Cyrusa, co powinien zrobić, by zapobiec przyszłym hantom.

Kawaleria lidyjska... opóźniła przez 14 dni dobyte Sardes, gdzie sami tylko obywatele bez wojska inszego bronili się – Cyrus, obawiając się słynnej jazdy lidyjskiej, do bitwy na równinie przed miastem wystawił w pierwszym szeregu żołnierzy dosiadających wielbłądów (konie boją się wielbłądów), za nimi znajdowali się piechurzy, a na samym końcu jeźdźcy. Lidyjczycy, których konie na widok wielbłądów zaczęły uciekać, musieli walczyć pieszo. Po długiej i krwawej walce Lidyjczycy wycofali się za mury, a Persowie rozpoczęli oblężenie (por. *HDT.Hist.* 1,180; zdobycie Sardes – 1,184).

w. 87 // przyp. (m) *Trofonijusz w bogów gronie // Trofonijusza i Agamedy... dla Hiryeusza* – w mitologii greckiej Agamedes i Trofonios występują jako bracia (synowie Erginosa) lub jako ojczym i pasierb (Agamedes jest mężem Epikaste, Trofonios – synem jej i Apollona). Im obu, a także Kerkyonowi, synowi Agamedesa i Epikaste, przypisuje się wzniesienie wielu słynnych budowli: oprócz świątyni Apollona w Delfach i skarbcza Hyrieusa (króla beockiej Hyrii), także komnaty weselnej Alkmeny w Lebach, świątyni Posejdona w Arkadii i innych. Pułapkę na złodziei Hyrieusowych skarbów obmyślił sam Dedal. Karpiński nie wspomina o tym, jak zginął Trofonios, którego miała pochłoniąć ziemia. Według innej wersji mitu królem, którego ograbili – tym razem w trójkę: Agamedes, Trofonios i Kerkyon, był Augiasz z Elidy. Uciekając przed Dedalem i Augiaszem, Trofonios schronił się w Lebadei (gdzie była potem jego wyrocznia), Kerkyon zaś w Atenach.

Król Hyrieus był synem Posejdona i Plejady Alkyone, a wedle późniejszej tradycji – starym rolnikiem, który udzielił gościny Zeusowi, Posejdonowi i Hermesowi. Bogowie z wdzięczności spełnili jego prośbę o syna (był nim Orion) – splodzili go, oddając mocz do skóry zdartej z wołu, którego Hyrieus złożył im w ofierze.

w. 88 // przyp. (n) *ty między ludźmi, Solonie // Solon... umarł olimpiady 55* – lata życia Solona to ok. 635-560 przed Chr. Do objaśnienia Karpińskiego warto dodać, że Solon był również poetą, zaliczano go także do grona Siedmiu Mędrców. Jako archont (to jedyna pewna data z jego życia: 594/593 przed Chr.) przeprowadził Solon reformę państwa, m.in. uzależniając prawa i obowiązki obywateli od ich przynależności do jednej z czterech klas majątkowych (i łamiąc w ten sposób monopol władzy rodów arystokratycznych).

w. 101 *Dajcie, co czyje, każdemu* – łacińska formuła: *suum cuique [tribuere]* („każdemu to, co mu się należy”), funkcjonująca jako dewiza Katona Starszego (a także m.in. Fryderyka Wielkiego). U autorów antycznych pojawia się w kontekście rozważań na temat sprawiedliwości; np. *CIC.Fin.* 5,67; *Nat.deor.* 3,38; *Off.* 1,15; *Rep.* 3,18. 24; *SEN.Epist.* 81,7; *GELL.Att.* 13,24. Por. także definicję sprawiedliwości sformułowaną przez prawnika rzymskiego Ulpiana (III w.): „*Iustitia est constans et perpetua voluntas ius suum cuique tribuendi*” („Sprawiedliwość jest stałą i trwałą wolą oddania każdemu tego, co mu się należy”) oraz zdanie z *Digestów* Justyniana (*IUST.Dig.* 1,1,10): „*Iuris praecepta sunt haec: honeste vivere, alterum non laedere, suum cuique tribuere*”.

II. Do Mądrości

Utwór powstał w latach 1784-1786 (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 62-63). Pierwodruk w *Z7*₁.

w. 22 *on śmieje się, gdzie płaczą, gdzie śmieją się, płacze* – por. KRASICKI, *Satyry*, II 6: *Klatki*, w. 3-5:

My mamy coś nad innych. Rzadkim przywilejem
Obdarzeni, gdzie inni płaczą, my się śmiejem,
Więc gdzie się drudzy śmieją, my płakać gotowi.

w. 33 *Sokrates* – por. obj. do II 26,13. Do greckiego mędrca Karpiński odwoływał się wielokrotnie od najwcześniejszych swoich utworów (por. dedykację w ZO₁ skierowaną do Adama Kazimierza Czartoryskiego). Trzeba jednak pamiętać, że Sokrates – taki, jakim sportretował go Platon – nie uprawiał filozofii na ustroniu, wręcz przeciwnie, sam deklarował, że jako człowiek miłujący wiedzę woli przebywać w mieście, wśród ludzi, od których może się uczyć, drzewa tymczasem i wieś nie uczą go niczego (por. *PLAT. Phdr.* 230d).

III. Przeciwko Fanatyzmowi

Wiersz powstał w latach 1784-1786 (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 62-63). Pierwodruk w Z7₁.

Tytuł: *Fanatyzmowi* – „fanatyzm” to jedno z podstawowych hasel oświeceniowej krytyki starego porządku społecznego, religijnego i intelektualnego. Manipulowanie tym terminem (podobnie jak innymi, np. hasłem „tolerancja”) doprowadziło do zasadniczej rozbieżności między oficjalną wykładnią pojęcia (np. Krasicki w *Zbiorze potrzebnych wiadomości*) a jego potocznym rozumieniem (por. poniższe zastrzeżenia Franciszka Salezego Jezierskiego). Por. KRASICKI, *Zbiór*, t. 1, s. 286: „Fanatismus – żarliwość nieprawa, przechodząca miarę, używająca gwałtowności pod pozorem religii”; JEZIEŃSKI, *Niektóre wyrazy*, s. 160:

[...] fanatyzm – zahobonność albo lekkowierność. Nieszczęśliwym uprzedzeniem źle zazywany ten wyraz: rozpusta rozwolnionego myślenia zbyt często najuroczystsze obowiązki religii nazywa fanatyzmem. Żeby różnicować prawdziwe powinności religii, trzeba mieć wielkość rozsądku, wiadomość najdokładniejszą religii i niecupłatane występki sumnienie, inaczey Religia, gdy zawoła: „Nie godzi się!”, Rozpusta natychmiast odwoływać się będzie, że to jest fanatyzmem.

Por. ponadto: Z. Libera, *Kilka uwag o wierszu Karpińskiego „Przeciwko fanatyzmowi”*, [w:] *Wkręgu Oświecenia i teatru. Prace ofiarowane Profesorowi Mieczysławowi Klimowiczowi w 70. rocznicę urodzin*, red. A. Cieński, Wrocław 1989, s. 49-55 (przedruk [w:] Z. Libera, *Rozważania o wieku tolerancji, rozumu i gustu. Szkice o XVIII stuleciu*, Warszawa 1994, s. 95-105). „Był [...] wiersz *Przeciwko fanatyzmowi* wyrazem ogólniejszych tendencji oświeceniowych, które znamionowała idea tolerancji i wolności wyznaniowej” (Z. Libera, *Rozważania...*, s. 96); wysoką rangę wierszowi nadaje również J. Snopek, *Oświecenie. Szkic do portretu epoki*, Warszawa 1999, s. 175.

w. 1-2 – podobnie jak początek wiersza III 6: *Do Wolności*, utwór rozpoczyna się od motywu przypominającego wyobrażenia graficzne, jakkolwiek trudno tu chyba mówić o tradycjach emblematycznych.

w. 12 *„Ja was na ziemię nie posyłam z mieczem”* – por. Mt 10,34-37, gdzie mowa o czymś przeciwnym (*BW*):

Nie mniemajcie, żebym przyszedł puszczać pokój na ziemię; nie przyszedłem puszczać pokoju, ale miecz. Bom przyszedł rozłączyć człowieka przeciw

ojcowi jego i córkę przeciw matce jej, i niewiastkę przeciw świekrze jej, i będą nieprzyjacielem człowieka domownicy jego.

Fragment ten dotyczy jednak wyboru człowieka, deklaracji opowiedzenia się za Chrystusem lub przeciwko Niemu, nie zaś działalności apostołów czy nawracania siłą na chrześcijaństwo.

w. 13-14 *Czy Molochowe wkrzeszamy obrządki, / gdzie krwią człowieka błagany bóg srogi* – Moloch to bóstwo kanaanejskie domagające się ofiar z ludzi.

w. 15-16 *czy Buzyrusa miłsze nam pamiątki, / który zabijał przychodnia w swe progi* – Busiris, mitologiczny król Egiptu, syn Posejdona i Lysianassy, składał Zeusowi krwawe ofiary z cudzoziemców przybywających do jego kraju. Został wraz z rodziną zabity przez Heraklesa.

w. 24 *jako jednego Ojca jedne dzieci* – echo Modlitwy Pańskiej (Mt 6,9): „Ojciec nasz, któryś jest w niebiesiach...”.

w. 28 *Luzytanem* – Portugalczykiem. Zachodnią część Półwyspu Iberyjskiego, oddzieloną rzekami Durius (dziś Douro) i Anas (dziś Guadiana), w czasach rzymskich nazywano Luzytanią (łac. *Lusitania*).

w. 33nn. – podbite przez Rzymian ludy wyznające politeizm czciły swobodnie własne bóstwa; charakterystyczne dla cesarstwa zjawisko stanowił synkretyzm religijny (por. niżej obj. do w. 38), do którego „wstępem” była tzw. *interpretatio Romana* (‘tłumaczenie na łacinę’) – zwyczaj nazywania bóstw innych ludów imionami bogów rzymskich.

w. 38 *Serapis* – (albo Sarapis) jeden z bogów cieszących się największą liczbą wyznawców w okresie cesarstwa rzymskiego, synkretyczne bóstwo stworzone pod koniec IV w. przed Chr. w Egipcie: łączyło w sobie cechy bogów egipskich, przede wszystkim Ozyrysa i Apisa (połączonych w jedno bóstwo – Osorapisa), oraz greckich, głównie Dionizosa i Hadesa, ale także Zeusa i Asklepiosa, a w II i III w. po Chr. – również Heliosa. Sarapis, Pan Obu Światów, był mężem Izidy, najpopularniejszego w cesarstwie rzymskim bóstwa kobiecego. Przedstawiano go jako dostojnego, brodatego mężczyznę, często z garncem do mierzenia zboża (łac. *modius*) na głowie (Sarapis był dawcą urodzaju). Zburzenie przez chrześcijan wielkiej świątyni Sarapisa w Aleksandrii (391 r.) uważano za symbol śmierci pogaństwa.

w. 39 *Euftrat ... z Tybrem* – płynący przez Zachodnią Azję Euftrat symbolizuje wschodnie zdobycze terytorialne i zarazem wschodnie krańce imperium rzymskiego (po 66 r. wzdłuż odcinków górnego i środkowego biegu rzeki przechodziła ufortyfikowana granica cesarstwa; łac. *limes*), Tyber, nad którym leży miasto Rzym – kolebkę państwa.

w. 40 *rządził Rzymianin uciszonym światem* – *pax Romana* (‘pokój rzymski’): okres od pryncypatu Oktawiana Augusta do schyłku II w. po Chr. był dla cesarstwa, oddzielonego limesem (zob. wyżej, obj. do w. 39) od świata niepodlegającego władzy Rzymian, epoką wewnętrznej stabilizacji, bezpieczeństwa i rozkwitu.

w. 43-44 *człowiek szczególny niech zwierchności słucha / a zwierchność – Boga, który Ojcem Ziemi –* por. Rz 13,1-7.

IV. Podróż z Dobiecka na Skalę

Utwór powstał w 1784 r., prawdopodobnie wczesną jesienią, przed 6 XI (por. Sobol, *Ze studiów*, s.60-61). Pierwodruk w Z7₁.

Tytuł: *z Dobiecka – Dobiecko* (właśc. Dubiecko), miasteczko nad Sanem, ok. 35 km na zachód od Przemyśla, „przy gościńcu rządowym idącym z Przemyśla do Dukli” (por. SGKP, t. 2, s. 187), rezydencja Krasickich. 3 II 1735 r. urodził się tutaj Ignacy Krasicki. 6 XI 1784 r. poeta pisał do Seweryna Rzewuskiego (KARPIŃSKI, *Korespondencja*, s. 28): „Wierszem przeze mnie świeżo opisaną podróż z Dobiecka na Skalę (gdzie u hrabiego Krasickiego byłem i sam też podróż pod imieniem Filona, jak jest w wierszach, odprawiłem) posyłam [...]”. Utwór w wersji dołączonej do listu nie dochował się, ponieważ Filon nie pojawia się w znanej wersji *Podróży*. To jeszcze jeden dowód, że Karpiński poprawiał swoje wiersze przed ostateczną publikacją.

na Skalę – Skala to skaliste wzniesienie na południe od Dubiecka, stromo opadające do rzeki; San omija je szerokim łukiem. Skala i otoczenie leżą już na terenie sąsiedniej miejscowości o nazwie Ruska Wieś, należącej ówczesnie również do Krasickich. W latach trzydziestych XIX w. brzegi Sanu i Skalę włączono w obręb dubieckiego założenia parkowego. Por. ŁUSAKOWSKI, *Pamiętnik*, s. 50:

Sliczna tu w tym miejscu ta rzeka. Po drugiej stronie góra skalista, upięk-szona, obrosła świerkami i sosenką. Były tam i ścieżki, i siedzenia, i jakieś statue, i stoły, stał prom na linie.

w. 1 *pan miejsca* – Antoni Krasicki (1736-1800), kasztelanic chełmski, pułkownik wojsk koronnych, brat Ignacego. W cytowanym w obj. do tytułu liście o nim właśnie mowa. Rodzina Krasickich miała tytuł hrabiowski nadany jeszcze w 1631 r. przez cesarza Ferdynanda II (por. KARPIŃSKI, *Korespondencja*, s. 29).

w. 3 *żona ... dziatki* – żoną Antoniego była Róża z Charczewskich, kasztelanica słońska (zm. 1807). Starsze dzieci to: Katarzyna (1761 – V 1799), w tym czasie już żona Józefa Stadnickiego, starosty ostrskiego; Anna (1762-1806); Jan (1764-1831); Ignacy (12 II 1767 – 1844). Młodsze: Franciszek Ksawery (1774-1844), Eleonora (1775-1849), Leon (1781 – zmarł w dzieciństwie), Maciej (1783-1855) i Józef (1784-1809).

w. 7 *Kamila, Albina* – wśród uczestników wyprawy na Skalę była prawdopodobnie Anna Krasicka, córka Antoniego (Albina lub Kamila).

w. 8 *Madam* – (franc.) pani; tu: guwernantka (prawdopodobnie francuska).

Kloryna – postać niezidentyfikowana.

w. 17 *Aleksy* – konwencjonalne imię bohatera poezji pasterskiej, m.in. w *Bukolikach* Wergiliusza spopularyzowanych w tym czasie przekładem Ignacego Nagurczewskiego (*Sielanki polskie z różnych autorów zebrane*, Warszawa ³1778):

pięknego Aleksisa kocha bez wzajemności pasterz Korydon, bohater II eklogi (*formosus Alexis* przywoływany jest także w eklodze V i VII). Por. także ZIMOROWIC J.B., *Sielanki* 6; ZIMOROWIC S., *Roksolanki* II 22, tyt.

w. 40 *co ma w gunnie* – zob. aparat krytyczny, s. 249.

w. 53nn. – mamy tu do czynienia ze specyficznym – takim „polsko-patriotycznym”, mimo żartobliwego charakteru wiersza – wykorzystaniem motywu śmierci w Arkadii (*Et in Arcadia ego*), obecnym w siedemnasto- i osiemnastowiecznym malarstwie europejskim. Śmierć pojawia się również w antycznej poezji pastoralnej; por. przede wszystkim THEOC.*Id.* 1 (Dafnis, postać z bukolicznej mitologii, umiera w dość niejasnych okolicznościach, oplakiwany przez bogów i całą Naturę) oraz VERG.*Ecl.* 5 i 10 (w tym ostatnim utworze rolę umierającego z miłości pasterza Dafnisa odgrywa elegijny poeta-kochanek – Korneliusz Gallus).

w. 56 *spinę* – kręgosłup (łac. *spina* – ‘cierń, kolec, stos pacierzowy, kręgosłup’).

w. 63 *gdzie ta trzoda pasie* – poeta pominął tu zaimek zwrotny „się”.

w. 77 *minął* – tu: zginął, podobnie w tłumaczeniu fragmentu *Pieśni Osjana* Macphersona; por. KARPINSKI, *O wymowie*, s. 209: „Minęła się!... jako wiatr wdzięczny, który powionął po kwieciu i przeszedł! padła! umarła!”.

w. 78 *Toż to za nic...* – czy to nic nie znaczy...

w. 93 *obywatelstwem* – tj. czią, choć „obywatelstwo” może tu też oznaczać uczucia patriotyczne, obywatelskie.

w. 109 *lipowy* – obcasy robione były z drewna lipowego: lekkiego, trwałego i łatwego do obróbki.

w. 113-114 *Cezar ... / ... fochy Pompeja* – por. obj. do II 2,9-14; 20,12. Gnejusz Pompejusz Wielki (*Cnaeus Pompeius Magnus*, 106-46 r. przed Chr.) po rozpadzie triumwiratu (zawartego przez Krassusa, Cezara i Pompejusza w roku 60) w porozumieniu z senatem Rzymu przeprowadził szereg ustaw niekorzystnych dla nieobecnego wówczas Cezara, po czym wezwał go do Rzymu bez wojska (Cezar dowodził armią w Galii), co w jawny sposób spowodowało zaostrenie stosunków i w rezultacie – wojnę domową, w której zwyciężył Cezar. Pompejusz został zamordowany w 48 r. w Egipcie, wkrótce po przegranej bitwie pod Farsalos, jego synów zaś pokonał Cezar trzy lata później w bitwie pod Mundą. Jeszcze w czasie działań wojennych Cezar zaczął sprawować władzę absolutną: w 48 r. otrzymał urząd dyktatora na czas nieokreślony, a w 44 – wieczyście.

w. 115 *goniący ostatnią* – tu: doprowadzony do ostateczności.

w. 1+1-1+2 z *Kornela*, z *Rasyna*, / z *Boalego* – Pierre Corneille (1606-1684), Jean Baptiste Racine (1639-1699), Nicolas Boileau (1636-1711) – największe autorytety literatury i prawodawstwa pisarskiego tego czasu.

w. 149 *tabor* – por. aparat krytyczny.

w. 227 *ciotki* – Róży Krasickiej z Charczewskich.

w. 232 *Caetera desunt* – (łac.) ‘reszty brak’; wyrażenie używane zwykle przy opisie dokumentów i spraw pełnych powagi, tutaj – zgodnie z konwencją wiersza – zastosowane żartobliwie.

V. Do pani Elżbiety... Branickiej... w dzień imienin jej... Obraz Cnoty

Utwór powstał tuż przed 19 XI 1785 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 61). Pierwodruk w Z7₁.

Tytuł: *Elżbiety z książąt Poniatowskich Branickiej* – Izabella Branicka (1730-1808), rodzona siostra króla Stanisława Augusta, od 1748 r. żona Jana Klemensa Branickiego, kasztelanowa krakowska (stąd częste określenie: Pani Krakowska) i hetmanowa wielka koronna, owdowiała w roku 1771. Mieszkała w Pałacu Branickich w Warszawie, przy ul. Miodowej, lub w przepysnej białostockiej rezydencji zwanej Wersalem Podlaskim. Karpiński spędzał u niej letnie miesiące w latach 1785-1788. Imieniny Izabelli Branickiej wypadały w dniu 19 XI (św. Elżbiety).

VI. Do młodej panienki

Wiersz powstał w latach 1784-1786 (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 62-63). Pierwodruk w Z7₁.

w. 28 w *małżeństwach mało mamy żon i matek* – ten motyw znany przede wszystkim z polemicznych tez Jana Jakuba Rousseau, który w *Emilu* (1762) piętnował zaniedbywanie dzieci przez rodziców wywodzących się zwłaszcza ze środowisk paryskiej arystokracji.

VII. Żebrak przy drodze

Wiersz powstał w latach 1784-1786 (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 184). Pierwodruk w Z7₁.

w. 1-16 – przekonania te, obiegowe w polskim Oświeceniu, mógł Karpiński zaczerpnąć z *Rozprawy o pochodzeniu i podstawach nierówności między ludźmi* Jana Jakuba Rousseau (1754). Francuski myśliciel pisał tam, że ziemia została podzielona w dalekiej przeszłości pomiędzy niewielu ludzi dysponujących odpowiednią siłą przemocy. Sugerował również, że plony ziemi są pewną całością, wystarczającą do zaspokojenia potrzeb wszystkich ludzi. Jeśli ktoś weźmie więcej, niż potrzebuje, zabraknie dla drugiego. Por. ROUSSEAU, *Trzy rozprawy*, s. 205:

Czy nie wiecie, że mnóstwo waszych braci ginie lub cierpi z braku tego, czego wy macie za dużo, i że winniście byli uzyskać specjalną i jednomyślną zgodę całego rodzaju ludzkiego na przywłaszczenie sobie ze wspólnych nieodzownie potrzebnych zasobów czegoś, co dla was wszak nie jest rzeczą nieodzownie potrzebną?

Sprawie tej poświęcony jest również trzeci rozdział *Umowy społecznej* Rousseau, niektóre z tych wątków wywodzą się jednak z tradycji biblijnej (Rdz 1,26. 28-30). Przeciwwstawienie bogacza i żebraka, które w *Rozprawie o nierówności* pojawia się jako ilustracja procesu uspołecznienia i denaturalizacji człowieka pierwotnego, jest również nawiązaniem do motywów ewangelicznych, m.in. do pierwszej części historii o bogaczu i Łazarzu (Łk 16,19-23), a także do Kazania na górze (Mt 5,3-12; Łk 6,20-26).

w. 19 *szum się ... goni* – niesie się gwar, hałas.

w. 29 *zwrócony* – odwrócił się na głos żebraka.

w. 34 *zwę Cię Ojcem* – nawiązanie do pierwszych słów Modlitwy Pańskiej: „Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech...”.

VIII. Do pani Ogińskiej... Na Aleksandrów, dom wiejski

Utwór powstał w latach 1785-1786 (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 61). Pierwodruk w Z7₁.

Tytuł: *pani Ogińskiej* – mowa o Aleksandrze z Czartoryskich Ogińskiej (zm. 1798).

Aleksandrów – jedna z rezydencji Ogińskich, położona w północno-wschodniej części Lubelszczyzny (w bagnistej okolicy Włodawy), jako założenie pałacowo-parkowe. W głównej siedzibie rodu, w Siedlcach, Karpiński przebywał dłużej w marcu 1788 r., powstało wówczas kilka utworów dedykowanych właścicielom i domownikom pałacu: Aleksandrze i Michałowi Kazimierzowi Ogińskiemu, hetmanowi wielkiemu litewskiemu.

IX. Do dziecięcia rodziców nieszczęśliwych

Utwór powstał w latach 1784-1786 (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 62-63). Pierwodruk w Z7₁.

X. Do Heleny Suffczyńskiej... w dzień przyrzeczenia jej

Wiersz powstał w pierwszych dniach II 1786 (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 61-62). Pierwodruk w Z7₁.

Tytuł: *Do Heleny Suffczyńskiej* – Helena Wiktoria Suffczyńska wstąpiła do trwającego rok nowicjatu Zgromadzenia Panien Kanoniczek 5 II 1785 r. (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 61).

Panny Kanoniczki, wzorowane na podobnym Zgromadzeniu w Remiremont w Lotaryngii, fundowała w 1744 r. Józefa Antonina z Zahorowskich Zamoyska (zm. 1747), cel fundacji określając następująco (KITOWICZ, s. 328):

[...] umyśliłam założyć taki fundusz, na którym by [...] szlachetnie urodzone damy spokojnie i przystojnie żyć i Panu Bogu służyć mogły, nie obliżując się jednak do zakonnej klauzury ani sobie drogi do przystojnego w małżeństwie, jeżeliby taka wola Boska była, postanowienia nie zagradzając.

Jędrzej Kitowicz, który z uznaniem pisał o kanoniczkach i ich fundatorce, dodał (tamże, s. 39):

A lubo fundacja panien kanoniczek nie ściąga się do nędznych osób, to się dzieje przypadkiem, który często przewraca dobre zamiary. Intencja jednak fundatorki była, uważwszy ją ściśle, poratowanie nędznych osób. Nie masz bowiem nędzniejszego stanu jak panny wysoko urodzonej, a bez posagu.

Wśród kanoniczek przeważały panny z zamożnych domów magnackich i szlacheckich czekające na zamążpójście. Panny kanoniczki rezydowały w kompleksie budynków zwanym Marywil, położonym na terenie dzisiejszego Placu Teatralnego i Teatru Wielkiego.

w. 8 *tak dziś niejedna odebrać by chciała* – sens: niejedna chciałaby zrezygnować z życia w klasztorze. Karpiński należał do zdecydowanych przeciwników życia zakonnego.

XI. Do dwóch synogarlic

Wiersz powstał w latach 1784-1786 (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 63). Pierwodruk w Z7₁.

Tytuł: *synogarlic* – por. ŁADOWSKI, *Historia naturalna*, s. 170:

Synogarlica jest to ptak z rodzaju dzikich gołębi, każdemu znajomy, z jednym tylko żyje samcem; rozumiano przedtem, że utraciwszy parę nigdy z drugim nie łączy się, ale w smutku i jęczeniu zostaje. [...] Chowane w domach gnieźdzą się i wylęgają po dwoje młodych.

Synogarlice mieszkające obecnie w Polsce pojawiły się w tej części Europy dopiero w połowie XX w. (pochodzą z Indii i Turcji), w wierszu może być mowa zarówno o tym gatunku, jak i o innym, z północno-wschodniej Afryki, o piaskowożółtym upierzeniu. Oba gatunki hodowane były w XVIII w. w niewoli jako ptaki egzotyczne.

W literaturze Oświecenia synogarlica pojawia się wielokrotnie jako symbol wiernej miłości. KNIAŻNIN pisał (*Erotyki*, III 26: *Pasterka francuska*, w. 55-56):

Aż nie widzisz, jak garliczka sina
trwa w swej miłości, którą raz poczyna?

Podobny motyw podejmuje inny wiersz Karpińskiego: II 13: *Lament gołębicy*.

w. 14 *w której* – w Temirze.

w. 20 *że kochasz, wzajem kochana* – por. IV 4,4: „żebyś kochała, była kochana”.

XII. Przypomnienie dawnej miłości. Pieśń pasterska

Wiersz powstał w latach 1784-1786 (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 62), opublikowany został w tomie zbierającym wiersze związane m.in. z kolejnymi „powrotami” z Warszawy do Galicji; por. także aparat krytyczny. Pierwodruk w Z7₁.

Tytuł: *Pieśń pasterska* – podtytuł ten oznacza przynależność utworu do nurtu sielankowego; warto zaznaczyć, że po 1780 r. Karpiński nie używał już określenia „sielanka” wobec utworów, które powstały po wyjeździe poety z Galicji. Jedynym wyjątkiem był pierwszy z warszawskich wierszy: III 3: *Rocznica imienin zmarłej księżniczki Teresy Czartoryskiej... Sielanka*. Wacław Kubacki (*Pier-*

wiosnki, s. 44) uważał wiersz VI 12 za „syntezę stylu sielankowego” i wskazywał na jego powiązania z tradycją Metastasia.

w. 2 *jawory* – por. obj. do I 11,4.

XIII. Szczęście przy Dorydzie. Pieśń druga

Utwór powstał w latach 1784-1786 (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 62); por. także aparat krytyczny. Pierwodruk w Z7₁.

Pieśń była znana i śpiewana w osiemnastowiecznej Warszawie (por. Prosnak, s. 236).

XIV. Powrót z Warszawy na wieś

Wiersz powstał w XII 1783 lub I 1784 r. w Dobrowodach (por. Sobol, *Ze studiów*, s. 62). Pierwodruk w dwujęzycznym dr. ulot., opublikowanym przed 2 VI 1784 r. Drucek zawierał równoległe tekst polski i niemiecki, a utwór nosił tytuł: *Powrót z Warszawy na wieś. Autora Zabawek wierszem i prozą / Die Zurückkunft von Warschau aufs Land*; wiersz opublikowano jeszcze co najmniej trzykrotnie w formie dr. ulot., zamieszczono ponadto w „Magazynie Warszawskim” (1784), w Z7₁ i w edycji Dmochowskiego. Por. aparat krytyczny.

Tytuł: – na przełomie 1783 i 1784 r. Karpiński wrócił do Galicji. Napisał wówczas jeden z najbardziej znanych wierszy autobiograficznych – elegię *Powrót z Warszawy na wieś*. W pamiętniku tak opisywał okoliczności jej powstania (KARPIŃSKI, *Historia mego wieku*, s. 124-125):

Wyjechałem na koniec z Warszawy po trzyletnim bawieniu do Galicji; a przybywszy do domu mego w Dobrowodach, przywitał mię tam sąsiad mój dawny, Piasecki. I widząc uiszczone wszystko, jak mi przepowiadał, w bawieniu moim między panami, żałował wraz ze mną czasu i pieniędzy straconych [...].

W kilka dni po moim powrocie siostra moja Zańkowska, wdowa, z kilkorgiem dzieci swoich do mnie przyjechała. Rozrzewnienie, które czulem witając się z tą pocziwą kobietą, jej stan ubogi, zawiedzione nadzieje moje w kwapieniu się do Warszawy były przyczyną wierszów, które napisałem pod tytułem *Powrót z Warszawy na wieś*. A te, na niemiecki język wierszami przetłumaczone i wydrukowane, widziałem wkrótce we Lwowie.

Dobrowody to trzecia i ostatnia z wsi dzierżawionych przez Karpińskiego w Galicji. Dzierżawił ją od Antoniego Bielskiego, łowczego nadwornego koronnego, w latach 1778-1787. Pod nieobecność poety gospodarował tam Antoni Zańkowski, syn wspomnianej w wierszu i pamiętniku siostry poety.

w. 1-4 – cały opis ma charakter kontrastowy w stosunku do wymienionej w tytule Warszawy, z przejrzystymi, kryształowymi szybami stołecznych pałaców, wysokimi dachami, gładkimi płaszczyznami ścian i murów, wspaniałe zdobionymi piecami kaflowymi i kominkami. Warszawa XVIII w. była miastem magnackich rezydencji.

w. 2 *różnoszybne* – o małych szybkach w różnych odcieniach, przepuszczających niewiele światła.

w. 5-8 – ten fragment, a także w. 47-52 nawiązują do staropolskiej apoteozy wsi z literatury ziemiańskiej końca XVI i XVII w., u której początków stoją liczne parafrazy epodu II Horacego (o incipicie: „*Beatus ille qui procul negotiis...*”). Jedna własna, samowystarczalna wieś (tzw. stuchłopowa – taka liczba mieszkańców zdolnych do pracy miała zapewnić dobrobyt) była ideałem bytowania niezależnego, w „miernym dostatku”. Wsi przeciwstawiano dwór, miasto i wojsko, które uchodziły za siedlisko moralnego zła, za miejsce, gdzie naruszona zostaje godność i niezależność człowieka.

w. 5 *na małym udziale przebywa* – zadowala się „miernym dostatkim”, tym, co już posiadane.

w. 6 *wiejskiego warzywa* – prostych potraw gotowanych (warzywych), również mięsnych.

w. 8. z *domu napój* – tj. niesprowadzany z innych stron, np. domowe piwo. *wierną przy boku drużynę* – „domowych”, których obecność w ziemiańskim dworze, który miał przecież charakter patriarchalny, była niezbędnym warunkiem szczęśliwego bytowania. We wcześniejszej redakcji zakończenie wersu brzmiało: *i wierną przy boku Justynę*, co było wyraźnym wypełnieniem schematu poezji ziemiańskiej (Justyna odpowiadała tu ideałowi żony-towarzyszki życia). Wzorzec kobiety upowszechniany przez Karpińskiego pod tym imieniem był jednak inny, bo Justyna-kochanka i cel namiętności okazywała się tu obcym wtrętem, naruszającym przewodnią ideę utworu. W redakcji późniejszej Karpiński wprowadził więc „drużynę”.

w. 16 *przeciw wody* – pod prąd.

w. 19-22 – historycy literatury wytykają poecie interesowność, Karpiński był jej jednak doskonale świadomy, a znaczna część elegii jest literackim odwołaniem do ostatniego fragmentu *Muzy*; por. KOCHANOWSKI (*Muza*, w. 89-98).

Mówi Zazdrość: „Wiem, o co idzie, pisorymie!

Chciałbyś wziąć”. Jędrzo, ta się mnie troska nie imie!

By mi był nie zostawił ojciec nic po sobie

Albo żebym nie umiał przestać na chudobie,

Jednak by mię Myszkowski Piotr był nie przebaczył,

Który swą hojną ręką podeprzeć mię raczył;

Nie prze to, żebym przed nim stał w pacholczym kole

Albo i przy nastółce ciągnął się przez pole;

Ale żebym, wygnawszy niedostatek z domu,

Tym głośniejsze śpiewał, a nie podlegał nikomu.

w. 22 *z panem* – mowa przede wszystkim o Adamie Kazimierzu Czartoryskim, generale (staroście generalnym) ziem podolskich. Na jego zaproszenie przyjechał Karpiński do Warszawy latem 1780 r. i u jego boku pełnił funkcję „sekretarza do interesów politycznych” przez blisko półtora roku, co ostatecznie nie

przyniosło mu większych korzyści materialnych. Ale gorycz Karpińskiego dotyczy również króla, a także w ogóle magnatów.

w. 23 *Kiedy mię ojciec stary żegnał przy swym zgonie* – cały utwór jest głęboko przesycony pierwiastkami autobiograficznymi. Do tych fragmentów swego życiorysu poeta wróci po latach w pamiętniku i nawet jeśli dostrzegamy pewne elementy stylizacji i autokreacji, są to przejawy świadomie przyjętej postawy (KARPIŃSKI, *Historia mego wieku*, s. 40):

Niedługo potem, bo może w pół roku, ten srogi, ale razem najcnotliwszy ojciec pożegnał nas. Przed skonaniem po kilka razy ze mną mówić żądał i widząc się bliskim zgonu, matce tylko zalecił: „Powiedz Franciszkowi, niech prawdą idzie na świat”. I te już ostatnie słowa jego były, bo po nich skonał.

Jędrzej Karpiński, ojciec poety, zmarł 17 V 1761 r. w Otyni, w dawnym powiecie kołomyjskim. Mieszkał wraz z żoną Rozalią ze Spendowskich u najstarszego ze swoich synów, ks. Antoniego Karpińskiego (zm. 1785). Jego tablica nagrobna istnieje do dziś, wmurowana przy wejściu do kościoła w Otyni.

w. 29 *Nie brałem sobie za cel ludzkie głosić winy* – nie chciałem być satyrykiem ani paszkwilantem.

w. 37-40 – fragment ten odnosi się do pracy Karpińskiego jako guberniera siedmioletniego Romana Sanguszki (ur. 1774), syna Józefa Paulina, marszałka wielkiego litewskiego. Młody Sanguszko był uczniem pijarskiego Collegium Nobilium przy ul. Miodowej w Warszawie. Poeta pełnił funkcję guberniera od XI 1782 do późnej jesieni 1783 r.

w. 43-52 – ten fragment bliski jest refleksji Horacego, zawartej w pieśni o potędze złota, które jednak wcale nie jest niezbędne do szczęścia; por. HOR. *Carm.* 3,16,17-44:

Crescentem sequitur cura pecuniam
maiorumque fames. Iure perhorruī
late conspicuum tollere uerticem.

Maccenas, equitum decus.

Quanto quisque sibi plura negauerit,
ab dis plura feret; nil cupientium
nudus castra peto et transfuga diuitum
partis linquere gestio.

contemptae dominus splendidior rei,
quam si quicquid arat impiger Apulus
occultare meis dicerer horreis,
magnas inter opes inops.

Purae riuus aquae siluaque iugerum
paucorum et segetis certa fides meae
fulgentem imperio fertilis Africae
fallit sorte beator.

Ale, mój Mecenasiu, ozdobo rycerzy,
Wszak wiesz, że idą troski z rosnącą fortuną,
Dlatego ja się boję za wysoko mierzyć
I od dumnych bogaczy wołę się odsunąć.

Im człowiek jest skromniejszy, o skarby nie woła,
Tym bogowie hojniejsi, dziwnych bóstw przekorą,
Dlatego wołę do tych zaliczać się koła,
Co niczego nie pragną i tym więcej biorą.

Ja jestem większym panem na tej mojej łubie,
Niż gdyby wieść głosiła, że mam skarb w komorze,
Niż gdybym się przed światem, biedny człowiek chlubił
Zbożem niw apulejskich, które wieśniak orze.

Mam źródło wody i móg parę własnych w lesie,
Nadzieję żniwa ziarno moje chrzęści,
Od tego, co z plantacji afrykańskiej dmie się,
W cichej mojej zagrodzie ja mam więcej szczęścia.

Quamquam nec Calabrae mella ferunt apes
nec Laestrygonia Bacchus in amphora
languescit mihi nec pinguis Gallicis
crescunt uellera pascuis,

inportuna tamen pauperies abest.
nec, si plura uelim, tu dare deneges.
Contracto melius parua cupidine
uectigalia porrigam

quam si Mygdoniis regnum Alyattei
campis continuem. Multa petentibus
desunt multa; bene est cui deus obtulit
parca quod satis est manu.

Choć pszczoła w Kalabrii kwiatów miody liże,
Nie dla mnie, i nie dla mnie starzeje się wino
W lestrygońskiej amforze, a z corocznych strzyży
Gallickich owiec statki me z wełną nie płyną.

A jednak nie znać u mnie przykrego ubóstwa,
Gdybym więcej zażądał, dalbyś, protektorze,
Ale wiem, że nie pragnąc wcale bogactw mnóstwa
Ten skromny dochód właśnie wzbogacić mnie morze.

Choćbym wszystkie Mygdona mógł dołączyć skarby
Do bogactwa Krezusa, wyjdzie mi na jedno.
Szczęśliwi, co umieją swą chciwość wziąć w karby,
Którym bóg wszystko daje, lecz dłonią oszczędną.

(przekład L.H. Morstin)

w. 46 *Fortuny* – tu raczej pojęcie bliższe renesansowej personifikacji zmienności losu (por. obj. do II 12,149; 21,23).

w. 53-72 – motyw „kłopotliwych myśli” (w. 69) nad księgami i ich kontrastu z postawami moralnymi i emocjonalnymi także wiele zawdzięcza Kochanowskiemu, którego Karpiński wraz z Książninem uważnie wówczas studiowali; por. KOCHANOWSKI, *Tren XIX albo Sen*, w. 137-144:

Na koniec, w co się on koszt i ona utrata,
W co się praca i twoje obróciły lata,
Któreś ty niemal wszystkie strawił nad księgami,
Mało się bawiąc świata tego zabawami?
Teraz by owoc zbierać swojego szczipienia
I ratować w zachwianiu mdłego przyrodzenia.
Cieszyles przed tym insze w takiejże przygodzie:
I hędziesz w cudzej czulszy niżli w swojej szkodzie?

w. 56 *zhytecznym ... nakładem* – w czasie galicyjskich dzierżaw w latach 1775-1779 poeta zgromadził sporą bibliotekę, którą sprzedał potem Ignacemu Potockiemu w 1785 r. (por. w. 65-66).

w. 61 *Symonidesów* – mowa o Szymonie Szymonowicu (łac. *Simon Simonides*).

w. 62 *Zamoyskich, Myszkowskich* – Jan Zamoyski (1542-1605), mecenas sztuki, opiekun Szymona Szymonowica; Piotr Myszkowski (1505-1591), mecenas i opiekun Jana Kochanowskiego.

w. 68 *żelaza płużne* – plugi.

w. 73 *Maryjo, siostró moja* – Marianna Zańkowska, najstarsza, ulubiona siostra poety; w czasach panieńskich w Stanisławowie słynęła z urody (KARPIŃSKI, *Historia mego wieku*, s. 30).

kwapiła – śpieszyła (bez ironii).

SŁOWNIK WYRAZÓW ARCHAICZNYCH



Skróty

P – przedmowa: *Do... Adama Czartoryskiego...*

przyp. – przypis

tyt. – tytuł

bacznie – uważnie; II 15,40; V 3,45

bacność – uwaga; II 6,48

bacny – uważny, czujny, przewidujący; III 2,42; III 9,19

balwan – figura, posąg pogańskiego bożka; P [2]; III 6,92

barłóg – śmieci (np. ze starego siennika), przenośnie: nędza, błoto; II 21,8

bawić – zajmować (czym kogo (lub się)); I 5,29; I 11,93; II 11,6; II 12,51. 135. 159; II 18,19; II 23,16; II 25,34; VI 4,163

(*się*) – przebywać (gdzie, z kim); I 11, 187. 192; II 12,146; VI 8,24

bawidła – zabawki; II 24,3

bieg – obieg pieniądza; II 6,100

– ruch planet i gwiazd; II 6,134; II 25,16

– bieg rzeki; II 11,12; III 6,87

– upływ czasu; II 12,142; III 6,103

błąd – bezdroże; II 12,8

– oddalanie się od rzeczywistości, od prawdy (fizyczne lub moralne); V 3,26

bracia: z *bracią* – (*plurale tantum*); III 4,35; III 5,34

bróg – zabezpieczony słupkami i dachem stóg siana lub zboża; I 11,141

brudny – zmacony, zanieczyszczony (także łzami; wyłącznie o napoju, strumieniu, wodzie, brzegu rzeki); I 15,6. 49. 50; II 22,15; II 25,130

całe: w *całe* – w całości, całkowicie, zupełnie; I 19,10; II 15,26; V 1,34; V 3,9; VI 4,169

cecha – (niem. *Zeichen*) znak, piętno; I 15, 56; III 2,66; III 5,45

cechowany – znaczony; II 17,4

chróscina – zarosła, krzaki; I 11,73. 83

cień – (r.ż.); II 9,68; II 14,23

cierpiwać – cierpieć (wielokrotnie); VI 4,216

cierpliwe – cierpiące; IV 3,8

cierpliwy – gotowy na znoszenie cierpienia, przykrości; II 6,137; IV 10,24; VI 2,51

cios – raz, uderzenie zadane szablą, mieczem; II 4,50

– uszczerbek, zniszczenie; II 5,15

– metaforycznie: nieszczęście; II 1,20; IV 1,32; VI 6,7

co – ile; II 12,14; II 14,15. 21; II 15,30; II 17, 102; V 1,14

czaty – tu: wysyłane przodem oddziały wojskowe; V 1,47

czczy – próżny, jałowy; II 6,133; II 18,20; III 7,54

czołm – łódź rybacka, czółno; VI 4,159. 164. 166

czuć – czuwać; II 9,78; II 18,84

– żyć; I 4,58; VI 5,30

dań – należny dar; I 1,2

destyn – los, przeznaczenie (por. łac. *destinatio*); II 1,57; II 17,2

dług – powinność (wobec kogo), należność; IV 18,21; V 2,20, 23
: *na długi* – na kredyt; II 6,101
dobóść – dotknąć, dokuczyć; II 13,20
dokonać: *dokonać czasu* – zginąć, umrzeć, skonać; II 8,35
dokonywać – ginąć, konać, umierać; II 20,12; VI 4,221
dostany – zdobyty, uzyskany; II 6,78
dotkliwy – czuły, tkliwy, łatwo poruszający; VI 14,70
dowierzanie – ufność, wiara (w kogo); V 7,12
drugi – inny; I 18,17; II 6,101; II 20,8; III 3,25; III 5,61; IV 2,16; V 1,26; VI 1,37; VI 4,26; VI 9,44; VI 14,45
dyl – kawałek obrobionego drewna: deska, tarcica, bal; I 6,7
dziczyna – miejsce dzikie, odludne; II 1,70
dziedzina – ojczyzna, rodzinna siedziba; II 6,49; II 25,135; III 7,przyp. (d); VI 4,1
falszywy – fałszywie oskarżający; II 26, przyp. (a)
fara – (niem. *Pfarre*) kościół parafialny (farny); IV 11,13
farba – (niem. *Farbe*) barwa, kolor; II 25, 34; III 3,94
farbuje – plami (tu: krwią); II 22,44
faworyta – (franc. *favorite*) ulubienica (tu: o piosence); VI 4,46
festyn – (łac. *festum*, wł. *festino*) zabawa, bal, uroczystość; V 3,33
folga – (niem. *Folge*) ulga; II 3,2; II 14,26; II 18,80; II 25,39; IV 10,3
frukt – (łac. *fructus*) owoc; II 4,75
gardzony – pogardzany; VI 5,19
gęba – twarz, usta (bez nacechowania); VI 14,55
gnim – (niem. *gemain* – ‘powszechny, wspólny, pospolity’) tłum, gromada; II 20,12; III 2,9; V 2,31
gniewać – rozgniewać, poruszyć; V 7,10
goniony – goniony, prześladowany; III 6,100 – odganiany, odpędzany; V 4,14
gościć – przebywać (gdzie); VI 1,62
grobowisko – grób, mogiła, miejsce pochówku; VI 4,62

gruby – toporny, brzydki, prymitywny; II 6,42; II 12,39; II 18,90; III 2,30; III 6,przyp. (a); V 1,32 (*najgrubszy*)
gumno – stodoła, spichlerz; VI 4,40

jarzyna – wiosenne warzywa; VI 14,7

kalifa – (z arab. *chalifa* – ‘następca, namiestnik’; dziś: kalif) tytuł świeckiego i duchownego przywódcy muzułmanów, uważanego za następcę Mahometa; II 18,przyp. (a)

klócić (co) – niepokoić (czym); I 6,26; III 3,55; VI 4,41

kochanek – ukochany, wybrany; III 2,53; IV 7,13

kochanka – ukochana; I 7,13, 24; I 15,44; IV 15,6; VI 8,18

koleja – droga, ścieżka, miejsce; II 24,32; VI 7,42

komysze (l.mn.) – (z ukr. *komysz* – ‘sitiowie’), legowisko w gęstwinie; II 19,5

kontent(y) – zadowolony, rad; I 19,7; II 1,3

końce (*plurale tantum*) – zamierzone cele, zadania; II 6,136; III 2,17; VI 9,7

korek – obcas; VI 4,99, 108, 109, 124, 200
kosa – warkocz (por. słowiańskie *kosica*, rum. *cosiță* – ‘warkocz’); I 17,22; II 24,6

kościół – świątynia (chrześcijańska, pogańska, muzułmańska); II 1,51; II 2,5, 11; II 5,16; II 18,49; III 9,67

krepa – (fr. *crêpe*) jedwabna, mocno pomarszczona matowa tkanina (w kolorze czarnym używana jako oznaka żaloby); III 3,16

kupa – gromada, wielu lub dużo; II 12,17; II 22,42; III 6,70; VI 2,24

kuź – (z rus.) kubek; I 10,10

kwapić się – śpieszyć się; I 11,64; VI 14,73

larwa – (łac. *larva* – ‘woskowa maska przodków’) widmo, zjawia; II 20,19; V 3,40

lasowy – leśny (regionalizm); I 10,2

łajać (komu) – narzekać, wyrzekać, ganić, strofować; I 7,11; I 13,31; II 1,31, 36; II 12,84; II 25,27; IV 12,12; V 6,3/3; VI 10,4

maj – zielone gałązki; I 6,14
mara – zjawa; II 22,51
maskara – maska; II 25,73
mdły – słaby, bezsilny, wątpy; II 7,1; II 12,118;
 II 25,152; III 6,4; VI 9,21
mglić się – pokrywać mgłą, parować; II 6,12
miesiąć – księżyc; I 11,1. 193; VI 1,129
miękkłość (u człowieka) – to, co poddaje się
 oddziaływaniu innych; słabość; znie-
 wieściałość; II 1,14; II 6,162
minąć się – zginąć, umrzeć; VI 4,77
mroźny – obsypany śniegiem i lodem, zmro-
 żony (o odzieży, wietrze), mrozom pod-
 legły; I 17,52; II 19,2
mruczeć – narzekać, utyskiwać, szemrać
 (onomatopeicznie i przenośnie); I 8,6;
 II 1,43; II 25,55. 185; II 26,17; III 3,36;
 III 9,6; IV 4,18; V 1,6,3; VI 4,197
mylny – mylący; IV 4,10; V 1,11
myto – clo; opłata za przejście granicy, mos-
 tu; II 6,24

nadybać – natrafić (na co); II 1,96
najeźdnik – najeźdźca; II 25,68; III 9,29
napadać – natrafiać (na co), nachodzić
 (kogo); II 1,39. 55; I 20,8; II 25,8;
 IV 6,22; IV 10,13; V 1,53; V 4,18; V 7,4
narów – charakter, (zły) obyczaj, tu: upór,
 nieposłuszeństwo; III 1,1
nawalność – wzburzone fale; II 12,98
nawój – wał tkacki, na który nawija się przę-
 dzę; tu: zwój nawiniętych nici w kądzie-
 li; V 4,3
nazwisko – nazwa, określenie; II 2,31; II 18,20;
 III 6,20. 141
niechybny – trafny, nieomylny; IV 7,25
niecierpliw – niechętny wobec cierpienia;
 IV 10,4; IV 12,16; VI 2,10; VI 5,26
niedoszły – do którego końca nie można dojść,
 bezdenny; II 9,37
niemieszkanie – bez zwłoki; I 17,68
nieopatrzony – nieopatrzny; VI 14,16
nieplochy – stały, wierny, niezmienny; I 14,11;
 III 6,33
niepodległość – wolność, niepodleganie ni-
 komu; III 6,przyp. (a)
nieopłatny – pozostający bez wynagrodze-
 nia; VI 14,84

nieprzejrany – nie do przeniknięcia wzro-
 kiem; II 21,15; III 2,53
niestateczność – zmienność; I 23,tyt.
niestateczny – zmienny; I 19,tyt.; II 23,24;
 III 2,100; VI 4,12
niestatek – zmienność; III 6,przyp. (a)
niestrzymany – niepowstrzymany; III 7,10
niestworzoność – coś, co pochodzi sprzed
 aktu stworzenia; III 2,4
niesworność – chaos, brak harmonii; III 2,34
nieuchylny – pewny, niechybny; II 12,129;
 III 2,38
nieutrzymany – zmienny (w uczuciach), któ-
 rego nie można zatrzymać przy sobie;
 I 19,3
nieużyty – niedający się zmiękczyć, twar-
 dy; I 5,49; III 3,43; III 6,66
niewczas – niewygodny; I 7,8; II 4,15; IV 7,20
niewiadomi – nieświadomi (czego); ci, któ-
 rzy nie wiedzą (o czym); II 11,29
niewidomy – niewidoczny; II 9,41; III 3,60
niezbożny – naganny, grzeszny; I 11,178;
 III 5,70
niezbrodzony – głęboki, nie do przejścia;
 IV 6,15
niezbyty – taki, którego nie można się po-
 zbyć, którego nie można zagospodaro-
 wać; III 3,43
 – nieuchronny; III 5,67
niezdolny – niesposobny, niezdolny (do cze-
 go), niczego nie przynoszący; II 11,48;
 III 3,92
niezgojony – niewyleczony; III 9,4
niezgoniony – niedający się dogonić, nie-
 dościgły; II 12,147
niezrównany – któremu żaden inny nie jest
 równy; II 12,142; IV 3,7
nikczemnie – byle jak, bez znaczenia; VI 5,11
nikczemność – małość, bezwartościowość;
 III 2,84
niżli – niż; II 6,40; II 13,11; II 25,135;
 VI 4,102
 – zanim; III 2,34; VI 9,3; VI 9,5
nudzić – doskwierać, dręczyć; II 11,1
 (się) – narzekać, żalić się, martwić
 (się); I 5,40; II 18,15
obelżenie – hańba, pohańbienie; III 4,57

obiadać – obiadować, jeść obiad, biesiadować; VI 1,31

oblądzony – zabląkany (o myślach, o pod różnym); I 11,25; IV 8,18

obląkany – zabląkany, zagubiony; VI 4,206

oblęd – bezdroże; IV 6,32

oblędny – nie do rozwiązania (węzeł); I 11,100
– tu: mylne drogi (świat) wyprowadzające na manowce; II 24,32

obrażać – ranić, kaleczyć; VI 14,20

obwinić – oskarżyć; III 6,148

obwiniony – oskarżony; II 25,24

obywatelstwo – uczucia patriotyczne; VI 4,93

ochyba: bez ochyby – niewątpliwie, bez wątpienia; VI 4,96

od – przez; I 11,58; I 15,40; I 17,25. 60; II 25,137; III 4,52; III 9,10; VI 4,22. 35; VI 10,4

odbierać – otrzymywać (np. rany w wyniku uderzenia, nagrodę); P [1]. [2]. [3]; II 3,3; II 6,87; II 12,16; II 23,10; III 4,18

odludność – potrzeba samotności, izolacji; II 11,3

odrodzony – tu: odmieniony; VI 4,94

onegdajszy – przedwczorajszy; I 3,14

onegdy (onegdaj) – przedwczoraj; I 5,13

opaczny – przewrotny, przeciwny (komu); III 9,20; VI 12,22

oparzony – oblany, zmoczony, nasiąknięty (deszczem); II 6,12

opatrznie – przezornie; II 12,170

opłakany – godny płaczu, lez; VI 14,81

opóźniony – późny; III 9,71

opuszczały – opustoszały; III 4,29

osłabiać – słabnąć, opadać z sił; II 12,13

ostroża – droga, ścieżka; I 17,14

ozionąć – tchnąć, owiać; II 25,53; III 6,22

ożywny – ożywiający, dający życie; II 25,42; VI 5,32

pamiętnik – wspomnienie; II 18,przyp. (b)

pasować się – zmagać się (z czym); II 12,84

pastwa – pokarm, żer; II 6,78; II 8,27; III 9,62

pewnie – na pewno; I 7,17; I 10,21; I 11,3. 21. 25. 55; I 13,44; I 15,63; II 6,41. 90; II 8,17; II 10,11; II 13,10; II 17,11; II 21,17; IV 8,10; VI 4,62. 72. 113; VI 14,83

pieszczony – delikatny; I 8,2; I 11,32; II 4,55; II 5,1; III 3,23; III 6,28; III 7,21

piętnować się – odciskać (zostawiać) ślad, piętno; II 1,14; II 21,18

plaga – tu: strona świata; II 6,64

pleci – wianki; I 17,90

plawny – pływający, żeglujący; I 17,3

plomienić się – palić się, zapalać; II 9,66

pluźny – od plugu, należący do plugu, będący częścią plugu (o żelazie); VI 14,68

pobiała – pobielenie, biała powłoka; III 4,71

pociecha – zadowolenie, radość; I 7,23; I 17,33; II 4,13; II 8,15; II 25,16. 49. 107. 171; IV 1,26
– pociecha, pocieszenie; II 15,32; II 16,31; II 21,9; III 5,47; IV 4,23; IV 10,19

początkowy – najwcześniejszy, pierwszy, pierwotny; III 6,przyp. (a)

podać – przekazywać; I 10,35
– poddawać się bezwolnie (czemu); II 1,59; VI 1,106
– podać (co komu); II 12,93; V 1,114; VI 4,121

podległym być – podlegać (czemu: powołaniu, losowi); II 1,5; III 5,46

podły – nieznaczący, mały, byle jaki (bez nacechowania); II 25,73; II 27,88; III 6,przyp. (a); VI 2,6

podobno – podobnie, w podobny sposób; I 7,27; II 6,26; II 13,7; III 6,68; V 1,37; VI 9,7

pofołgować – ulżyć; III 3,82

pofołgowanie – ulżenie; I 11,163

pokorzyć – uczynić pokornym; II 12,56; III 6,101

pokwapić – pośpieszyć; VI 4,201

polecie – czas po upłynięciu lata; V 2,38

poniurnie – umiarkowanie (przysłówek); II 6,139

poniurność – umiarkowanie (rzeczownik); II 6,155

poniurny – równy, według miary, umiarkowany, wedle potrzeby; II 6,94

popaść (kogo co) – napaść (kogo); VI 14,79

popiół – kurz, pył; I 7,4; II 2,12; II 12,36; III 7,53

- porazić* – zranić, skaleczyć; I 4,35
porzecz – dolina rzeki, okolica nadrzecz-
 na; VI 4,24. 45
poskok – podskakiwanie, podskok; III 3,88
posoka – krew; II 22,44
pośledny – następny; III 5,75
potrafić – utrafić, trafić; II 9,53
potrzeba – hitwa, walka, wojna; II 4,11;
 II 15,39; II 25,6; III 9,41; V 1,45. 98;
 VI 3,55
potwarz – fałszywe oskarżenie; VI 5,5. 6
powieść – opowieść, opowiadanie; III 9,11
powietrze – zaraza, epidemia, morowe po-
 wietrze; II 8,tyt.
 powszechność – ogół ludzi, społeczeństwo;
 II 6,126. 137; II 18,31
pozalegać – zagrozić, odciąć drogę; II 25,94;
 VI 2,41
pozdrowić – nabrać zdrowia, wyzdrowieć,
 uleczyć; I 13,7
pozór – zewnętrzny wygląd; II 9,1; II 25,122;
 VI 5,7
pozwoić – tu: zgodzić się (na co), zezwo-
 lić; III 6,141; VI 9,29
pożreć – zabrać, zagarnąć, unicestwić;
 II 8,14; VI 4,224
póltusz – (r.m., dziś: r.z.) część ubitego
 i wypatroszonego zwierzęcia hodowlan-
 nego; II 6,18
pracujący – poruszający się; III 3,61
prosto – zwyczajnie, w sposób właściwy
 ludziom prostym; III 3,przyp. (a)
przebierać – przedostać się, przechodzić;
 III 2,74
przechód – przejście; III 2,73
przeć: *porze* – ryć (w ziemi, w wodzie; za-
 pewne od „porzynać” – ‘torować so-
 bie drogę’); II 9,38
przekładać – przedkładać (co nad co),
 uważać (co) za ważniejsze; VI 8,15
przekonać – złamać, przemóc; II 26,10
przemówność – przemoc, siła, przewaga fi-
 zyczna (i ewentualnie: wynikająca z niej
 zamożność); II 6,122; III 4,21; III 6,70
przemówność – kierujący się prawem silniej-
 szego; II 6,148
przemysł – pomysłowość; II 6,16. 40. 112
przepłoch – lęk, trwoga; III 3,77
przeraźliwy – przenikający (na wskroś; od
przerazić – ‘przebić, przeszyć na wy-
 lot’); I 17,2; II 22,17
prześladek – ślad, trop, wydeptana droga;
 II 22,43
przodkować – przewodzić, być przed wszyst-
 kimi; I 11,118
przychodzić – przybyć; VI 3,16
przyciśniony – przyciśnięty; II 21,21; III 1,19;
 III 6,113
przyczyna – powód, racja; I 5,42; I 12,18;
 II 7,10; III 4,70; III 6,144; III 9,5;
 IV 1,17; IV 9,22; V 1,8. 37; VI 11,17;
 VI 14,30
przykrzyć się (albo: co sobie) – stawać się
 uciążliwym (trudnym do zniesienia), nu-
 dzić (kogo); I 4,17. 40; II 6,80; III 7,42;
 V 2,23
przysionek – sień, przedsiónek, pomiesz-
 czenie przed wejściem; III 2,76
przytomny – obecny; II 12,142; VI 9,30
puszcza – pustynia; II 18,57
rany – młody, wczesny, niedojrzały; IV 5,12
raz – uderzenie, cios, znak po uderzeniu
 (szczyrba); I 14,24; II 4,13; III 6,94;
 III 8,14
razem – równocześnie, jednocześnie, w tym
 samym czasie; I 7,19; I 8,15. 23;
 I 11,66. 158; I 17,97; II 4,66. 76;
 II 6,159; II 12,9; II 13,20; II 16,6;
 II 20,2; II 22,33; II 25,1; III 1,40;
 III 3,64. 113; IV 10,6. 18. 24. 30;
 V 1,92; V 2,27; V 3,46; VI 4,54. 83.
 99. 189. 224; VI 5,50; VI 10,19
roczyny – obrzędy związane z obchodami
 rocznicy, rocznica; III 3,14
roszczka – różdżka, gałązka; III 6,1
rozegzić się – rozochocić się, rozbawić się;
 I 17,18
rozrywać – zabawiać, rozweselać; II 6,9
rówienniczka – rówieśnica, będadca w tym
 samym wieku; I 20,8
równo – jednocześnie; I 7,20
różność – tu: zmiana; II 25,34; III 3,73
różowy – różany, zrobiony z róż; I 11,10.
 76
ruchawy – energiczny, pełen życia; I 17,18

rząd – porządek, ład świata; II 1,8
 – rządzenie światem, państwem;
 II 2,+1; II 6,7+; II 9,22. 28; II 18,11+;
 III 1,2

rznąć – wycinać, wykopywać; II 6,116

schodzić – wschodzić (o roślinie), rosnąć;
 I 3,16

sfolgować – ulżyć; I 13,8

siedliny – miejsce osiedlenia, gniazdo; IV 7,26

sień – tu: kościół; IV 12,2

siła (*zbyt siła*) – długo, dużo, wiele (*zbyt*
 długo); I 11,88; I 15,2. 60; I 17,63;
 II 6,+0. 112; II 18,+2; IV 2,13; IV 7,12;
 VI 4,109; VI 9,28

skład – budowa ciała, rysy twarzy; VI 5,1
 służalec – służący (bez nacechowania);
 VI 4,138. 181

smerek – świerk (zapewne pod wpływem
 dialektów ruskich, powszechne w pol-
 szczyźnie literackiej XVIII w.); I 1,9

snadnie – łatwo, umiejętnie; II 9,19; VI 1,125

sobaka – pies (pierwotnie może z persk. *spa-*
 ko – ‘pies’); I 17,+2

spadać się – tu: wpadać w rozpacz, schnąć
 z żalu, rozpaczać; IV 13,13

spiekły – zakrzepły, wyschnięty, stwardnia-
 ły; VI 4,8+

spina – stos pacierzowy, kręgosłup; VI 4,56

spreczny – przeciwny, sprzeciwiający się;
 III 2,98

sprzęt – meble, naczynia, przedmioty co-
 dziennego użytku; III 6,115; III 9,15.
 24; VI 14,65

srodze – bardzo; I 2,10; II 1,88

stalony – hartowany; VI 10,1

statek – stateczność, wytrwałość; II 26,10;
 VI 5,3+

statkować – tu: uspokajać, nieruchomieć
 (o biegu gwiazd); VI 2,+

stawić się – okazać się (jakim), przedstawić
 się, ukazać swój charakter; II 25,19;
 III 3,34

stękać – jęczeć; II 21,21; III 4,21; III 6,113;
 III 9,55

stękanie – jęczenie; II 17,22

stok – spływ, spadek, nurt wody (rzeki);
 II 1,63; II 4,29

stradać – postradać, stracić; III 5,73

strata – szkoda, ubytek; I 5,39; I 10,36;
 II 2,29; II 25,139; III 3,3; VI 4,47

– doprowadzenie do zguby; II 14,22

swarzyć się – sprzeczać się, kłócić się; I 13,21

sworność – harmonia; II 4,5+

swywozić – swawolić, żartować, dokazywać;
 I 7,12

szacunek – wartość; V 1,101

– szacunek; IV 8,15

szczególnie – poszczególny, pojedynczy, każ-
 dy; V 2,9; VI 3,43

szczeka – szczeka; VI 4,57

szczycić – zdobić; I 3,2

ściągiony – zwabiony, przyciągnięty; II 13,19

śmieć (r.ż.) – nieczystość; III 4,20

towarzystwo – społeczeństwo, cywilizowa-
 na wspólnota; II 25,120; III 6,71

trawić – spędzać; I 5,30

trefić – fryzować, kunsztownie układać
 w loki; I 11,5; VI 6,11

trefiony – wymyślny, kunsztownie ułożony
 w loki; II 20,15

troisty – trzykrotny; VI 4,86

troskliwość – troska, zmartwienia; II 1,5+

troskliwy – pełen troski; II 9,79; V 7,+

tuczyć – karmić, pielęgnować; II 23,1+;
 VI 3,8

turbować się – martwić się; I 10,23; IV 12,17;
 VI 13,6

uchron – miejsce niewidoczne, schronienie;
 I 17,50

uchronić się – uniknąć (czego), schronić się
 (przed czym); II 12,22; II 14,2

udychany – zmęczony, zadyszany; II 4,62

uiszczyć – urzeczywistnić, zrealizować; II 26,30

układać – wychowywać, kształcić, formo-
 wać; III 5,83

ulitowany (kim, czym) – wzruszony, współ-
 czujący; II 5,11

unykać się – schodzić z drogi, odsuwać się,
 przepuszczać; II 6,46

unudzić – napęlić cierpieniem, przynieść
 cierpienie, ból, troskę; II 22,50

uplotki – wstążki do włosów; IV 13,10

uporczywy – stawiający opór; VI 4,15+;
VI 14,66

upracowany – spracowany, zmęczony; II 6,33

urągawisko – wysmianie, wyszydzenie; II 5,7;
III 6,42

uroczny – rzucający urok, zły (o oku, spoj-
rzeniu); VI 11,8

ustraszać – napawać lękiem; III 2,86

uszkodzić – wyrządzić krzywdę, szkodę;
III 8,55

uśnienie – zaśnięcie, zapadnięcie w sen;
II 14,19

uważać – zwracać uwagę (na co); II 1,49
(kogo na co) – poświęcić, przezna-
czyć; III 3,105

uzierać – wypatrywać, wyglądać, dostrze-
gać; II 12,6

walić – przewracać się, upadać; I 10,3
– rozwalać, niszczyć, przewracać;
II 12,156
– bić, tłuc; III 6,81

wał – fala; II 12,87

wart – nurt, rwący nurt; II 1,67

warzyć (czym) – palić, wrzeć; II 10,2

warzywo – proste, domowe potrawy gotowa-
ne (warzone; również mięsne); VI 14,6

ważniejszy – cięższy, ważący więcej; II 6,110

ważony – czczony, wielce szanowany; VI 9,40

ważyć – być ważniejszym, więcej znaczyć;
II 6,40
– ważyć (co) na wadze; II 11,34
– być tak samo istotnym; V 1,14+;
III 6,109

wiedzieć – znać; III 6,40

wiek – stulecie; P[3]; I 11,72; I 17,60. 103;
I 20,8; II 16,4; II 20,20; II 24,10;
II 26,25; III 2,28. 33; VI 4,30
– liczba lat; I 4,69; II 12,63; II 15,5;
II 17,65; V 4,4; VI 1,14+; VI 4,217
– czas; I 20,4; III 2,12; IV 10,8;
IV 15,23; VI 14,63
– wieczność; II 1,40; VI 1,132
– dawne lub przyszłe czasy; II 1,46;
II 12,14+; III 9,71
– złoty wiek; II 4,66; III 6,55
– alegoria Stulecia; II 12,118. 124+;
VI 2,6

– zły wiek; III 9,26; III 17,12
– młodość; IV 16,23; VI 6,2
– epoka; VI 2,2; VI 9,13; VI 14,34
– życie; VI 4,217; VI 9,18; VI 14,59
– starość; VI 6,8

wiekować – żyć przez wieki; II 12,116

wielofarby – wielobarwny; I 17,90

wieść – tu: wiedza, wiadomość (o kim,
czym); II 6,60; VI 14,14

wpierać się – przyciskać się, tulić się (do
czego); I 11,26

wracać – oddawać (co komu z powrotem);
I 1,4

wraz – razem; I 5,29; I 10,11; I 20,17;
II 1,41; II 2,48; II 14,11; III 6,42;
VI 1,50; VI 3,20; VI 14,74
– nagle, natychmiast; II 9,44; II 12,34+;
III 6,59; VI 4,194. 228

wspak – przeciwno; II 15,19

wtem – nagle; I 17,81; II 2,49; II 6,81; II 12,57.
173; III 3,57; III 9,44; VI 4,53. 95

wybląkać się – wydobyć się, uwolnić (z cze-
go); II 9,68

wyglądzić – zgładzić (kogo): zabić lub wyg-
nać; III 6,105

wyłany – oddany (czemu); III 1,38
– wylany, przelany; I 4,63; III 6,73;
IV 9,8

wynalezca – wynalazca; ten, który wynal-
ził coś nowego; III 6,25

wyprawa – posag, wyposażenie otrzymane
z domu; III 2,70

wyrok – decyzja; I 4,54; II 6,121
– los, przeznaczenie; II 17,13; II 26,30;
III 3,86

wywołaniec – wygnaniec, banita; II 25,95

wyżenąć – wygonić, wypędzić; II 13,24+;
III 7,21

zabawa – zajęcie; I 9,3

zabawić – zająć (czym kogo); II 24,36
– przebywać gdzieś przez jakiś czas;
VI 4,178

zabawny – ciekawy, zajmujący; II 1,44

zabiec – schronić się; II 19,5
– zapędzić się; II 25,70

zabój – zabójstwo; V 1,94

zachwycić – pochwycić, zatrzymać; I 13,23

zacieć się – dotrzeć (dokąd), zapuścić się; III 9,przyp. (a)
zaczepny – napastujący (kogo), zaczepiający; VI 10,6
zaoczny – niewidoczny (dla innych), ukryty; VI 11,6
zapas – bój, walka; V 1,7
zapleskać – zaklaskać; I 4,25; III 9,6+; IV 1,28
zapomniony – zamysłony; zatopiony w myślach, we wspomnieniach; II 12,75
zapowietrzeni – zarażeni, chorzy na zarazę; II 8,36
zaprzątniony – zaprzątnięty, zajęty (czym); III 6,1+5
zarynek – tu: teren nad rzeką; I 18,17
zastąpić – stanąć (gdzie, przed kim), zająć (co); III 2,49. 5+; V 5,3
zatrudnić się – zająć się (czym); II 6,6
zawada – przeszkoda; I 17,11; VI 4,1+7
zawaśnienie – niezgody, kłótnie; V 1,75
zawić – opatrzeć, zawinać; III 9,39
zawiedziony – oszukany; VI 1,przyp. (n)
zawiły – trudny do przejścia, las-labirynt; III 3,42
zawołany – sławny, głośny; II 19,10; II 22,22; II 25,101; VI 1,22
zbawić – pozbawić, zabrać; II 8,19; II 12,108; III 8,19; V 1,29. 71
zbijać się – odbijać się (jak w lustrze); III 2,15
zbrukać – zabrudzić; V 4,10
zbywać – zwracać, oddawać; I 1,16
zdradzić (się) – oszukać (się), okłamać (kogo, siebie); I 5,4+; I 14,8; I 15,70; II 14,16
zdrętwiały – stężały (o zamarznętej wodzie); I 17,4
zdybać (się) – spotkać (kogo, co), natrafić (na kogo, co); VI 2,48

– znaleźć, złapać, natrafić (na co); P [1]; I 11,31; III 3,32
zdybany – znaleziony; IV 4,11
zdybować – znajdować; VI 5,2+
zejść – wzejść, wznieść się; I 11,1
zelżywy – obraźliwy; II 5,6
zgadnąć – rozpoznać; I 13,4+1
zgonić – dogonić, doścignąć; II 10,11; V 3,4+3
zgoniony – dogoniony, doścignięty; I 18,21
złoty – metaforycznie: najlepszy, najwspanialszy (wiek, pokój, urodzaj, szata); II 4,66; II 6,121; II 17,12; II 23,7; III 6,55; V 4,1; VI 1,120; VI 14,4+3
zmiennik – niestały, zmienny w uczuciach; I 11,20
zmieszany – strwożony; III 3,45
 – wymieszany; II 11,16; II 19,2; II 25,77; III 5,16; III 6,42
 – zawstydzony; II 23,11
zmocować – przemóc, pokonać siłą; I 13,38; I 14,23
zmocowany – pokonany, zwyciężony; III 4,48
znachodzić – odnajdywać; V 1,9+
znak – chorągiew, herb wojskowy; III 9,68
znikomy – nietwały, łatwo znikający; II 21,4
znikąd – znikąd; II 4,10; II 7,8
znosić się – zgadzać się, żyć w zgodzie; III 6,133; V 6,4/3
zrąbany – porąbany, pocięty; II 8,23; VI 4,7+
zwlóczyć – zdjąć, ściągnąć; VI 4,85
zwołnić – zlagodnić; IV 14,8
zwyczajnie – zazwyczaj; II 18,przyp. (i); II 22,2+
żądany – upragniony, oczekiwany; VI 4,150; VI 5,27
żenąć – kierować, popychać, prowadzić, pędzić, gonić; II 6,10; II 8,31; IV 1.9. 19. 29. 39

INDEKS NAZW WŁASNYCH



Indeks obejmuje nazwiska, nazwy geograficzne, terminy oraz wszelkie określenia odmiennie pojawiające się w tekście części I *Wierszy zebranych* Franciszka Karpińskiego.

Objaśnienia haseł w przeważającej mierze oparte są na tekście i przypisach samego poety; szczegółowych informacji należy poszukiwać w komentarzu od wydawcy, do którego odsyła pierwsze wystąpienie hasła.

W nawias kwadratowy ujęto brzmienie hasła pojawiające się w tekście utworu (o ile nie jest tożsame z formą dzisiejszą) bądź rozwiązania skrótów tytułatury; dla ułatwienia niejednokrotnie stosowano odnośniki od form, jakimi posłużył się poeta, do haseł w brzmieniu przyjętym obecnie (z wyjątkiem współczesnych nazw arabskich Mekki i Medyny oraz ich odmianek).

Skróty:

- bibl. – postać biblijna
- fikc. – postać fikcyjna
- mit. – termin mitologiczny
- tyt. – tytuł

Abassa, siostra ar-Raszida, małżonka Gijafara...II 18,przyp. (a). 6. 18. 22. 28. 39. 41. 52. 68. 87. 94. 99. 113. przyp. (n)

Abbas, stryjeczny brat Mahometa, przodek Haruna ar Raszida...II 18,przyp. (g)

Abbasydzi [Abbasydowie], perska dynastia panująca...II 18,przyp. (a). przyp. (g). przyp. (l)

Haszemici [Haszemici], nazwa wywodząca się od Hasza...II 18,przyp. (g)

Abel (bibl.), brat Kaina, pierwszy zamordowany człowiek...V 3,22

Abraham (bibl.), ojciec Izaaka i Izmaela, twórca świątyni w Mekce...II 18,przyp. (h). przyp. (k)

Adam (bibl.), praojciec, twórca przybytku w Mekce...II 18,przyp. (h)

Adrastos [Adrast] (mit.), wnuk Midasa, mimowolny zabójca Atysa...VI 1,przyp. (d)

Adryjatyckie Morze zob. Morze Adriatyckie

Afryka, kontynent zawojowany przez Arabów...III 9,przyp. (a)

afryckie pustynie...VI 3,27

Agamedes [Agamed] (mit.), syn Erginosa, brat Trofoniosa, budowniczy...VI 1,przyp. (m)

Agar zob. Hagar

Ajschines [Eschines], syn Lizyniasza, zwolennik Sokratesa...P 4

Akast (fikc.)...I [postać z utworu] 5,25. 35; I [ukochany Izmeny] 11,1+1. 1+3

- Albina (ficc.), uczestniczka wycieczki na Skalę...VI 4,7. 47. 104. 108. 137. 166. 180. 185
- Aleksander (Wielki), król Macedonii, twórca imperium...II 20,10; III 9,przyp. (a)
- Aleksandrów, rezydencja Ogińskich w północno-wschodniej części Lubelszczyzny...VI 8,tyt.
- Aleksiewicz zob. Piotr I Wielki
- Aleksy (ficc.), pasterz, postać z utworu...VI 4,17
- Aleppo [Alepo], miasto w Azji Mniejszej, połączone szlakiem handlowym ze Smyrną i Sardo...VI 1,przyp. (k)
- al-Mansur [al-Manzor], kalif z dynastii Abbasydów, założyciel Bagdadu...II 18,przyp. (l)
- al-Raszid zob. ar-Raszid
- Alyattes II [Halyatt], król Lidii, ojciec Krezusa...VI 1,przyp. (b)
- Anitus zob. Anytos
- Annibal zob. Hannibal Barkas
- Anytos [Anitus], oskarżyciel Sokratesa...II 26,17. przyp. (a)
- Apollon [Apollin] (mit.), bóg, którego wyrocznia znajdowała się w Delfach...VI 1,przyp. (e).
przyp. (f). przyp. (m)
- Arabowie, wyznawcy Mahometa, zdobywcy świata...II 18,przyp. (k); III 9,przyp. (a)
arabskie słowo...II 18,przyp. (m)
Izmaelici...II 18,przyp. (k)
- Aristogejton [Arystogiton], jeden z ateńskich tyranobójców...III 6,przyp. (k)
- ar-Raszid [Harun (al-Raszid)], kalif, brat Abassy...II 18,tyt. przyp. (a). przyp. (c). przyp. (e).
przyp. (g). 42. 93. przyp. (n)
Sprawiedliwy...II 18,przyp. (e)
- Arystogiton zob. Aristogejton
- Arystyp z Cyreny [Arystyp], grecki filozof...II 1,tyt.
- Ateny, stolica Attyki, tu obalono tyranię...III 6,przyp. (k)
ateńscy obywatele...P 4
ateński prawodawca (Solon)...VI 1,przyp. (n)
- Atys (mit.), syn Krezusa, nieumyślnie zabity przez Adrastosa na polowaniu...VI 1,przyp. (d)
- Azja [Azyja], część świata, domena starożytnych Persów i Abbasydów, potem Tatarów...
II 6,159; II 18,przyp. (g); III 6,przyp. (a). przyp. (i); III 9,przyp. (a); VI 1,przyp. (l)
azyjatyckie Indie zob. Indie
- Azja Mniejsza [Azyja Mniejsza], zachodnia część kontynentu azjatyckiego, dziedzina Krezusa, za czasów monarchii perskiej władali nią satrapowie...VI 1,przyp. (b). przyp. (k)
- Baal zob. Bel(us)
- Babilonia [Babilonija], kraj i państwo w Azji zdobyte przez Cyrusa Starszego...VI 1,przyp. (f)
- Bagdad, miasto nad środkowym biegiem rzeki Tygrys, stolica kalifatu...II 18,85. przyp. (l)
bagdadzki most...II 18,przyp. (n)
- Barmakidzi [Barmecydzi], potężny, zamożny ród arabski, z którego wywodził się Gijafar...
II 18,przyp. (m)
- Bel(us) (lub Baal) (mit.), w mitologii ludów Kanaan najwyższy bóg, władca świata, personifikacja sił natury i zjawisk atmosferycznych...III 6,74. przyp. (g). 92. przyp. (h).
98. przyp. (i)
Nemrod (lub Nimrod) [Nemrod], imię pojawiające się w Piśmie św. ...III 6,przyp. (g)
- Bielski Marcin [Bielski], kronikarz...III 8,przyp. (a)
Kronika...III 8,przyp. (a)
- Boal zob. Boileau Despréaux, Nicolas

- bogowie (starożytni)...II 2,21. 35. +1
 Boileau Despréaux, Nicolas [Boal], poeta...VI +1,+2
 Bóg...I +,+3; I 17,5+. 60. 70. 77. 101; I 18,3; II 2,20; II 5,9; II 6,68. 72; II 8,37; II 9,3.
 15. 25. 75. 80; II 10,12. 13; II 1+,17. 20. 25; II 15,18. 22; II 16,19;
 II 18,przyp. (h). 50. 53. 62; II 21,2. 16; II 25,1++ 1+8. 153. 15+. 177;
 III 1,5; III 2,tyt. 57; III 3,8+; III 8,32; V 1,52. 56. 60. 6+. 79; VI 1,110;
 VI 2,30. 60; VI 3,25. ++; VI +,+0. 175; VI 6,13; VI 7,33; VI 10,1+. 18
 Boski...III 2,22; III 8,przyp. (a)
 Boży...III 1,+6; III 6,+3; III 8,przyp. (a)
 Bóg-Gospodarz świata...II 9,36
 Bóg Ojczyzny...III 9,70
 Bóstwo...III 2,8; III +,28; V 1,7; VI +,+1; VI 10,10. 20
 Król...III 2,12
 Najwyższa Siła...II 9,6+
 Niebo, Niebiosy...VI 2,59; VI 3,30. 56; VI 5,+; VI 12,10. 11
 Ojciec [człowieka]...III 6,125; VI 3,2+; VI 7,3+
 Ojciec Ziemi...VI 3,++
 Oko niezmrzone [Opatrzności]...II 9,42
 Opatrzność [Pan Bóg lub Jego przymiot]...II 9,79; III 6,przyp. (e)
 Pan...II 25,1+5. 192; III 1,6; III 2,+1. +6. 97; III 6,151; V 3,3; VI 3,26
 Pan gromu...VI 5,39
 Pański...III 2,53. 76
 Pomoc Najwyższa...II 9,12
 Prawda bez cienia...II 21,26
 Ręka niewidoma [Boża]...II 9,+1
 Sędzia...VI 3,10
 Sprawca Natury...V 3,2; VI 1,95
 Wieczny Rzemieślnik...II 9,60; III 2,35
 Branicka Elżbieta, z książąt Poniatowskich...VI 5,tyt.
 hetmanowa wielka koronna...VI 5,tyt.
 kasztelanowa krakowska...VI 5,tyt.
 Brutus zob. Juniusz Brutus, Marek
 Bryś, pies...I 17,+3
 Busiris [Buzyrys] (mit.), król Egiptu zabijający cudzoziemców...VI 3,15

 Cezar zob. Juliusz Cezar, Gajusz
 cezarianie [cezaryjany], zwolennicy Cezara...II 2,25
 Chaldea, południowa Babilonia, kraj pochodzenia Abrahama...II 18,przyp. (l)
 Chiny, kraj podbity i opanowany przez Tatarów...III 9,przyp. (a)
 Chińczyk, mieszkaniec najdalszego Wschodu...VI 3,28
 Chloe, postać z utworu...I 17,18
 Chrystus, syn Boży, data Jego narodzin umożliwia wyznaczenie chronologii wydarzeń historycznych...VI 1,przyp. (a). przyp. (b)
 Cieński Maurycy Józef [Maurycy], chorąży chorągwi przedniej straży buławy polnej koronnej...II 15,+
 Cnota zob. personifikacje
 Corneille, Pierre [Kornel], dramatopisarz...VI +,1+1

- Cyrus, Starszy albo Wielki, król perski z dynastii Achemenidów, syn Kambyzesa i Mandany... II 20,10; VI 1,przyp. (c). 45. przyp. (f). przyp. (h). 59. przyp. (i). 75. przyp. (l)
- Cyrusowe wojska...VI 1,przyp. (h)
- Czarnecki Stefan, hetman wielki koronny, obrońca Rzeczypospolitej...III 7,tyt. 3. 53
- Czartoryska Izabela [Czartoryska], małżonka Adama Kazimierza, matka Teresy, właścicielka Powązek...III 3,przyp. (a)
- (Czartoryska) Teresa, tragicznie zmarła córka Izabeli i Adama Kazimierza Czartoryskich...III 3,tyt. 5. 26. 41. 71. 113
- generałówna ziem podolskich...III 3,tyt.
- Czartoryski Adam Kazimierz [Adam Czartoryski], książę, generał ziem podolskich, mąż Izabeli z Flemingów, ojciec Teresy...P tyt.; III 4,tyt.
- generał komenderujący w Litwie...III 5,przyp. (b)
- Komisarz Edukacji Narodowej...III 5,przyp. (a)
- marszałek G[łównego] Tryb[unału] W[ielkiego] K[sięstwa] L[itewskiego]... III 5,przyp. (c)
- marszałek trybunału litewskiego...III 4,tyt.
- Czas zob. personifikacje
- Dafne/Dafna (fikt.), bohaterka utworu, ukochana Korydona...I 15,tyt. 1. 11. 13. 25. 30. 34. 55. 71
- Damon (fikt.), adresat utworu...IV 13,1. 13. 16
- Dariusz I [Daryjusz], władca Persów, który spalił Sardes...VI 1,przyp. (a). przyp. (c)
- Delfy, wyrocznia boga Apollona w Fokidzie, w Grecji środkowej...VI 1,przyp. (c). przyp. (m)
- Długosz, Jan [Długosz], kronikarz...III 8,przyp. (a)
- Dobiecko zob. Dubiecko
- Dobroć zob. personifikacje
- Doryda/Dorys (fikt.)...I [rywalka Justyny] 5,13; I [rywalka Laury] 11,22. 49. 59. 89. 121. 194; I [Pokucianka] 18,31; V [rywalka bohaterki] 7,11; VI [bohaterka utworu] 13,tyt. 1. 6. 8. 11
- Dubiecko [Dobiecko], miejscowość nad Sanem, rezydencja Krasieckich...VI 4,tyt. 1. 7
- dobiecki dwór...VI 4,11
- Dunaj [rzeka, nad jej brzegami miejsce odosobnienia poety]...II 11,2
- Elba zob. Łaba
- Elżbieta zob. Potocka Elżbieta
- Erginos [Erginus] (mit.), ojciec Trofoniosa i Agamedesa...VI 1,przyp. (m)
- Eschines zob. Ajschines
- Eufrat, rzeka w Azji wyznaczająca wschodnie granice cesarstwa rzymskiego...VI 3,39
- Euksyn zob. Morze Czarne
- Europa, kontynent, w pewnej części dziedzina Arabów...II 6,157. 165; III 9,przyp. (a); V 1,121
- Fanatyzm zob. personifikacje
- Fatym, bohater utworu, towarzysz Sa'adiego...II 14,tyt. 1. 9. 24
- Faustyna (fikt.), adresatka utworu...II 23,tyt. 1. 24
- Filen (fikt.), ukochany Nice...I 19,3. 13
- Filippi, miejscowość w Macedonii, miejsce bitwy wojsk Oktawiana i Antoniusza z siłami zabójców Cezara, Brutusa i Kasjusza
- filipińskie pola...II 2,39

- Filis (fikc.)...I [ukochana Korydona] 17,21; I [Pokucianka] 18,30
- Filon (fikc.)...I 4,3 [doradca Medona]; I 5,37 [doświadczony przyjaciel bohatera]; I [ukochany Laury] 11,tyt. 3. 16. 20. 29. 42. 66. 73. 104. 115. 147. 165. 171. 185. 195; I [przyjaciel głównego bohatera] 13,5. 29; I [ukochany Klorydy] 17,5. 15. 46. 78. 80. 81; IV [adresat utworu] 1,5. 35; IV [bohater utworu] 3,5; IV [postać z utworu] 13,14; IV [adresat utworu] 15,25
- Firuzbad zob. Persepolis
- Fortuna zob. personifikacje
- francuski (język)...II 21,tyt.; IV 7,tyt.
- Fréron, Elie Catherine [Fréron], oponent Woltera...III 6,przyp. (a)
- Gijafar, Wezyr, dygnitarz na dworze kalifa ar-Raszida, małżonek Abassy...II 18,tyt. przyp. (a). 13. 15. 44. przyp. (n)
- Godzina zob. personifikacje
- Grecja [Grecja], terytorium zamieszkiwane przez starożytnych Greków...III 7,przyp. (d); VI 1,przyp. (m)
- Greki/Grecy, starożytni mieszkańcy Hellady...II 20,9; III 6,przyp. (b); III 9,przyp. (a)
- Grodno, miasto nad Niemnem, leżące w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego...III 4,tyt.
- Hagar [Agar] (bibl.), nałożnica Abrahama, matka Izmaela...II 18,57. przyp. (k)
- Halyatt zob. Alyattes II
- Halys, rzeka w Azji Mniejszej, wyznaczająca wschodnią granicę państwa Krezusa...VI 1,przyp. (b). przyp. (f)
- Hannibal Barkas [Annibal], władca Kartaginy, przeciwnik Rzymu...II 20,11
- Harmodios [Harmodyjusz], jeden z ateńskich tyranobójców...III 6,przyp. (k)
- Harun (al-Raszid) zob. ar-Raszid
- Hasz, dziad Mahometa i Abbasa...II 18,przyp. (g)
- Haszemici zob. Abbasydzi
- Hegira zob. Mahomet
- Hektor (mit.), obrońca Troi...II 20,9
- Hiryjeusz zob. Hyrieus
- Holagu, chan Tatarów...II 18,przyp. (g)
- Homer, poeta epicki, autor opowieści o Irosie i Odyseuszu...VI 1,przyp. (a)
- Humań, miasteczko na Ukrainie, miejsce rzezi Żydów i szlachty dokonanej przez kozaków i ukraińskich chłopów
humańska rzeź...II 5,tyt.
- Hyrieus [Hiryjeusz] (mit.), król Hyrii w Beocji, fundator skarbcza w Delfach...VI 1,przyp. (m)
- Indie [Indyje azjatyckie], kraj podbity i opanowany przez Tatarów...III 9,przyp. (a)
- Ind(us), rzeka na Półwyspie Indyjskim...II 18,9. przyp. (e)
- Indyje zob. Indie
- Iros [Irus] (mit.), zuchwały żebrak z Itaki...VI 1,tyt. przyp. (a). 1. 37. 40. przyp. (c)
- Itaka, wyspa na Morzu Jońskim, ojczyzna Odyseusza i Irosa...III 7,36. przyp. (d); VI 1,przyp. (a)
- Iuven[al]is* zob. Juniusz Juwenalis, Decymus
- Izaak (bibl.), syn Abrahama, przyrodni brat Izmaela, ofiarowany przez ojca na miejscu późniejszej świątyni w Mekce...II 18,przyp. (h)

Izmael (bibl.), syn Hagar i Abrahama, proajciec Arabów...II 18,przyp. (k)

Izmaelici zob. Arabowie

Izmena (ficc.), ukochana Akasta...I 11,1+2

Jacenta (ficc.), adresatka utworu...IV 11,1. 20

Jatreb zob. Medyna

Jowisz (mit.), najwyższy bóg panteonu rzymskiego...VI 3,38

Juliusz Cezar, Gajusz [Cezar], rzymski polityk, mąż stanu i wódz...II 2,14; II 20,12; II 21,2+; III 7,przyp. (b); VI 4,113

Juniusz Brutus, Marek [Brutus], jeden z zabójców Cezara...II 2,tyt. 1. 8. 15. 27. 30. 32. 35. 50

Juniusz Juwenalis, Decymus [*Juven[alis]*], satyryk rzymski...II 25,motto

Sat[urac]...II 25,motto

Justyna (ficc.)...I [adresatka utworu] 1,tyt. 7. 9; I [adresatka utworu] 3, tyt.; I [adresatka utworu] 5,tyt. 9. 16. 36. 41. 48. 57; I [ukochana bohaterka] 6,9. 20. 27; I [adresatka utworu] 14,tyt. 2. 13; I [ukochana bohaterka] 16,tyt. 1. 9; I [postać z utworu] 17,53. 69; I [ukochana bohaterka] 20,17; II [ukochana bohaterka] 12,179; VI [ukochana bohaterka] 8,28; VI [adresatka utworu] 12,3. 28

Juwenalis zob. Juniusz Juwenalis, Decymus

Kalinowscy zob. Ponińska Marianna

Kalypso [Kalipso] (mit.), nimfa, mieszkanka Ogygii, kochanka Odyseusza...III 7,przyp. (c)

Kambyzes [Kambizes], małżonek Mandany, ojciec Cyrusa Starszego...VI 1,przyp. (f)

Kamila (ficc.), uczestniczka wycieczki na Skalę...VI 4,7. 10. 53. 120. 130. 133. 149. 167. 180

Karpiński Franciszek, poeta...P 4

Sumienie...II 24,tyt.

Zabawki...P 3

Karun (ficc.), postać z utworu...II 14,10

Kaszubka zob. Luidgarda

Kato(n) (Utycyński) zob. Porcjusz Katon, Marek

Katullus zob. Waleriusz Katullus, Gajusz

Kaukaz [Kaukazus], pasmo górskie w Azji...VI 2,13

Kleon (ficc.), bohater utworu...V 7,10

Klitus (ficc.), przyjaciel głównego bohatera...I 13,6

Kloe (ficc.)...IV [bohaterka utworu] 14,tyt.; IV [postać z utworu] 15,14; V [postać z utworu] 6/1,3; V [bohaterka utworu] 6/3,3

Leszko (Biały) (przezwyśko Kloe)...IV 14,tyt. 1. 4. 8. 9. 12. 15. 16. 17. 20

Kloryda (ficc.)...I [ukochana Mirtyla] 15,29; I [ukochana Filona] 17,5. 81; I [Pokucianka] 18,29; IV [adresatka utworu] 8,1. 9. 14

Kloryna (ficc.)...V [bohaterka utworu] 8,tyt. 1; VI [uczestniczka wycieczki na Skalę] 4,8. 43. 49. 138. 166. 182. 189. 202. 215. 217

Kluczów, wieś na Pokuciu, w południowo-wschodniej Rzeczypospolitej...I 2,1

Kochanowski Jan [Kochanowski], poeta...II 24,9

Kochanowscy (nazwisko uogólnione – jego mecenasem był Piotr Myszkowski)... VI 14+61

Kondemir zob. Mirkhond, Muhammad

Kornel zob. Corneille, Pierre

Korneliusz Scypion Afrykański, Publiusz [Scypijon], Scypion Starszy(?) lub Scypion Młodszy(?), wódz i polityk rzymski...II 20,11

- Korydon (fikc.)...I [bohater utworu] 5,51; I [bohater utworu] 8,tyt.; I [bohater utworu] 9,tyt.; I [bohater utworu] 10,tyt. 1. 23. 40; I [ukochany Dafne] 15,tyt. 9. 72; I [ukochany Palmiry i Filis] 17,6. 23. 31. 49. 68. 79; I [towarzysz zabaw Pokucianek] 18,18. 27
- Koryl (fikc.), postać z utworu...I 1,8
- krakowska kasztelanowa zob. Branicka Elżbieta
- Kreteńczycy [Kretany], poddani Minosa...III 4,12
- Krezus, z linii Mermnadów, ostatni król Lidii...VI 1,23. przyp. (b). przyp. (d). 31. 39. przyp. (f). 53. przyp. (h). 56. 58
- Krezus Lidyjski...VI 1,przyp. (f)
- Krezusowe państwa...VI 1,przyp. (c)
- Krezusowe poselstwa [do Delf]...VI 1,przyp. (c)
- Krezusowe złoto...VI 1,49
- Król zob. Bóg
- Księżyc, ciało niebieskie...III 2,36
- Ksymben (fikc.), adresat utworu...II 6,1. 9. 57. 127. 157
- Kurcusz, Marek [M[arek] Kurcyjusz] (mit.), bohater rzymskiej legendy... III 7,przyp. (a)
- Lapończyk [Lapon], mieszkaniec najdalszej Północy...VI 3,28
- Lata zob. personifikacje/Rok
- Laura (fikc.), bohaterka utworu, ukochana Filona...I 11,tyt. 58. 74. 78. 90. 117. 125. 144. 165. 173. 191
- Lebadeja [Lebade], miejscowość w Beocji z wyrocznią Trofoniosa...VI 1,przyp. (m)
- Leszko Biały zob. Kloe
- Lida (fikc.), postać wymieniona w utworze...III 6,58
- Lidia [Lidyja], starożytne królestwo Krezusa, w jej granicach leżało Sardes...VI 1,przyp. (a). przyp. (b). przyp. (c)
- lidyjskie państwo...VI 1,przyp. (f)
- Lidyjczycy [Lidyjczykowie], buntujący się mieszkańcy zdobytej przez Cyrusa Starszego Lidii...VI 1,przyp. (l)
- Lidyjczyk...VI 1,78
- lidyjska kawaleria...VI 1,przyp. (l)
- lidyjski rycerz...VI 1,74
- lidyjskie syny...VI 1,46
- Likurg(us) (mit.(?)), prawodawca spartański...II 6,1+1; III 6,108. przyp. (l)
- Lindora (fikc.), bohaterka utworu...I 2,tyt. 5. 9. 11. 17. 20. 23. 29. 35. 37. 39. 41; IV 3,3; IV 15,4
- Litość zob. personifikacje
- Litwa, nazwa kraju...III 4,4; III 5,przyp. (b)
- lit[ewski] pisarz zob. Potocki Ignacy
- litewski trybunał zob. Czartoryski Adam Kazimierz
- Wielkie Księstwo Litewskie...III 5,przyp. (c); VI 8,tyt.
- Los zob. personifikacje
- Lubomirscy zob. Potocka Elżbieta
- Luidgarda [Lukierda/Luidgarda], małżonka Przemysła II, bohaterka utworu...III 8,tyt. przyp. (a)
- Kaszubka...III 8,przyp. (a)
- Luzytan zob. Portugalczyk

- Łaba [Elba], rzeka w Niemczech, między nią a Odrą rozciągały się Serbolużyce... III 8,
przyp. (a)
- Łaska (Boża, uświęcająca)...II 9,67. 71
- Łaska zob. personifikacje
- łukowska chorążanka zob. Suffczyńska Helena
- Madam (ficc.), uczestniczka wycieczki na Skalę...VI 4,8. 50. 98. 108. 122. 136. 166.
182. 184. 190. 207. 208
- Mahomet, twórca islamu, wnuk Hasza, krewny Abbasa, przywódca Arabów... II 18, przyp. (g).
przyp. (k); III 9,przyp. (a)
- Hidzra [Hegira] (ucieczka Mahometa)...II 18,przyp. (m)
- Prorok...II 18,37. 112
- Mandana, małżonka Kambyzesa, matka Cyrusa Starszego...VI 1,przyp. (f)
- Marek Kurcjusz zob. Kurcjusz, Marek
- Maryja zob. Ponińska Marianna
zob. Zańkowska Marianna
- Massageci, koczowniczy lud znad Morza Kaspijskiego, poddani królowej Tomyris...
VI 1,przyp. (i)
- Matka (Ojczyzna) zob. Polska/Matka
- Maurycy zob. Cieński Maurycy Józef
- Mądrość zob. personifikacje
- Medon (ficc.), bohater utworu...I 4,tyt. 2. 12. 26. 32. 53. 57. 63
- Medyna(t) (dziś: Al-Madinah), miasto na Półwyspie Arabskim, tu znajduje się grób Proro-
ka...II 18,112. przyp. (m)
- Jatreb (dziś: Jasrib, nazwa wcześniejsza)...II 18,przyp. (m)
- Nabi (dziś: Madinat-an-Nabi, inna nazwa – ‘Miasto Proroka’)...II 18,przyp. (m)
- Mekka (dziś: Makkat ul-Mukkaramah), miasto na Półwyspie Arabskim, święte miasto
islam. ...II 18,49. przyp. (h). przyp. (k). przyp. (m). przyp. (n)
- Zemzem, źródło w pobliżu świątyni w Mekce...II 18,przyp. (k)
- Mermnadzi, dynastia z Lidii, z niej wywodzili się Alyattes II i Krezus...VI 1, przyp. (b)
- Mezopotamia, kraj w Azji, jego granicę z państwem Krezusa wyznaczała rzeka Halys...
VI 1,przyp. (b)
- Miłość zob. personifikacje
- Minos (mit.), władca Krety...III 4,12
- Mirkhond, Muhammad [Kondemir], historyk perski...II 18,przyp. (n)
- Mirtyl (ficc.), ukochany Klorydy...I 15,29
- Mogolowie zob. Tatarzy
- Moloch, bóstwo kanaanejskie
Molochowe obrządki (tj. ofiary z ludzi)...VI 3,13
- Morze
- Morze Adriatyckie [Morze Adryjatyckie], pływał po nim Ulisses, na nim leżała wyspa
Kalipso...III 7,przyp. (c). przyp. (d)
- Morze Czarne [Euksyn], do niego uchodził Dunaj...II 11,14
- Mostazem, ostatni kalif z rodu Abbasydów, zamordowany przez Tatarów...II 18,przyp. (g)
- Muzy (mit.), opiekunki sztuk i nauk...II 24,1. 7
- Myszkowski Piotr [Myszkowscy (nazwisko uogólnione)], mecenas Jana Kochanowskie-
go...VI 14,62

- Nabi zob. Medyna
- Nadprucie, tereny położone nad rzeką Prut...I 18,tyt.
- Nadzieja zob. personifikacje
- Naruszewicz Adam Stanisław [Naruszewicz], poeta...II 24,tyt.
 b[iskup] k[oadiutor] s[moleński]...II 24,tyt.
- Natura zob. personifikacje
- Nemrod zob. Bel(us)
- Nędza zob. personifikacje
- Nice (ficc.), ukochana Filena...I 19,tyt.
- Niebacznosc zob. personifikacje
- Niebiosy zob. Bóg
- Niebo zob. Bóg
- Niestworzonosc zob. personifikacje
- Nieśmiertelnosc zob. personifikacje
- Niewinność zob. personifikacje
- Nil, rzeka w Afryce...VI 2,13
- Ninus [Nin], syn Bela, władca Asyryjczyków...III 6,przyp. (h)
- Ocean Atlantycki, wyznaczał zachodnie granice państwa ar-Raszida...II 18,przyp. (e)
- Odra, rzeka, między nią a Elbą rozciągały się Serbolużyce...III 8,przyp. (a)
- Odyseusz [Ulysses] (mit.), bohater spod Troi, w drodze z Troi na Itakę zatrzymała go Kalipso, miał zabić Irosa...III 7,33. przyp. (c). przyp. (d); VI 1,przyp. (a)
- Ogińska Aleksandra [Ogińska], pani na Aleksandrowie...VI 8,tyt.
 hetmanowa wielka W[ielkiego] K[sięstwa] L[itewskiego]...VI 8,tyt.
- Ojciec (Ziemi) zob. Bóg
- Ojczyzna zob. personifikacje
- Oko niezmrzone zob. Bóg
- Okropność zob. personifikacje
- Omar zob. 'Umar ibn al Khattab
- Opatrzność zob. Bóg
- ordery
 Orła Białego...P tyt.
 Ś[więtego] Jędrzeja...P tyt.
 Ś[więtego] Stanisława...P tyt.
- Oront (ficc.), postać z utworu...I 17,25
- Paktolos [Paktol], rzeka w Azji Mniejszej, nad którą leżało Sardes...VI 1,przyp. (g)
- Palemon (ficc.), postać z utworu...I 4,34
- Palestyna, terytorium rozciągające się wzdłuż wschodnich wybrzeży basenu Morza Śródziemnego, „ziemia biblijna”...II 24,27
- Palmira (ficc.)...I [ukochana Filona] 4,7. 13. 19. 31. 37. 43. 46. 49. 55. 62; I [ukochana Korydona] 8,9. 14; I [ukochana Korydona] 9,1. 7. 12; I [ukochana Korydona] 10,tyt. 6. 11. 21. 36. 40; I [ukochana Korydona] 17,6. 37. 49. 66; IV [adresatka utworu] 9,1. 12. 13; IV [adresatka utworu] 10,5. 10. 11. 17. 23. 29
- Pamięć zob. personifikacje
- Pan (gromu) zob. Bóg
- Pański zob. Bóg/Pan

- Paryż, stolica mody...VI 6,10
- Persepolis, miasto w Persji, ceremonialna stolica imperium perskiego...III 6,przyp. (a)
 Firuzbad, miasto w Persji (Persepolis?)...II 18,1. przyp. (b)
- Persja [Persyja], starożytne imperium, odwieczny przeciwnik Hellady...II 6,152;
 II 18,przyp. (b)
- perscy królowie...II 18,przyp. (n)
- perscy monarchowie...VI 1,przyp. (k)
- perska gołota...VI 1,50
- perska monarchia...VI 1,przyp. (f)
- perski filozof zob. Sa'adi
- personifikacje
- Cnota...II 21,21; VI 1,110; VI 2,1. 59; VI 5,tyt. 16. 28. 45. 48. 50; VI 8,13. 24; VI 14,33
- Czas (ojciec Godziny, Lat i Wieków)...II 12,109; III 2,26
- Dobroć...III 6,127
- Fanatyzm...VI 3,tyt.
- Fortuna...II 12,149; II 21,23; II 23,4; III 7,2; IV 1,32; VI 1,63; VI 14,46
- Godzina (córka Czasu)...II 12,112
- Litość...III 4,13. 48
- Los...II 1,8; II 9,24. 25. 26. 28. 32; VI 1,92. 123; VI 2,55
 Losy...VI 2,60; VI 5,12
- Łaska...VI 2,57
- Matka-Ojczyzna zob. Polska/Matka
- Mądrość...VI 2,tyt. 1. 15. 31
- Miłość...III 6,127'
- Nadzieja...II 22,6. 7; V 6/2,1; V 9,tyt. 4; VI 2,57; VI 7,44
- Natura (siła życiodajna)...II 9,9. 15. 45; II 20,4; III 2,1. 17; III 6,49. 65; VI 3,30
- Nędza...VI 5,23. 36
- Niebaczność...VI 3,41
- Niestworzoność...III 2,4
- Nieśmiertelność...II 16,5
- Niewinność...II 21,22; VI 8,19
- Ojczyzna zob. Polska
- Okropność...II 17,17
- Pamięć...II 1,51
- Pieszczoty...V 6/2,1
- Poetyka...I 20,tyt.
- Polska-Matka zob. Polska
- Potwarz...VI 5,4. 5
- Przygoda...V 2,30
- Przypadek...II 22,21. 33. 50
- Pycha...III 6,19; VI 5,15; VI 9,19
- Rok (syn Czasu)...II 12,118
 Lata (synowie Czasu)...II 12,122
- Rolnictwo...I 20,tyt.
- Rozkosz...VI 5,48
- Rozpacz...II 22,4. 6

- Rozum...V 2,22
 Sława...III 6,23. 110
 Słodycz...III 4,13
 Smutek...II 22,tyt. 3. 8. 12. 22. 33. 38; III 3,15
 Spokojność...III 6,12+
 Sprawiedliwość...III 4, tyt. 16. 23
 Śmierć...II 20,tyt.
 Tęsknota...II 22,4. 10
 Wdzięki...V 6/2,1
 Wiara...III 2,2; III 6,94
 Wieczność...II 20,24; III 2,3. 26
 Wiek (syn Czasu)...II 12,118
 Wieki (synowie Czasu)...II 12,124
 Wierność...VI 8,18
 Wiosna...V 6/2,1
 Wolność...III 6,tyt. 9. 51. 69. 78. 94. 95. 106. 119. 121. 123. 139. 151
 Zazdrość...VI 5,5
 Zbrodnia...II 21,22
 Zbrodnie...III 4,46
 Ziemia, planeta...II 6,135; II 16,10; II 25,24; III 4,13; VI 2,11
 Pieszczoty zob. personifikacje
 Piotr I Wielki [Piotr Wielki], car rosyjski...II 19,20
 Aleksiewicz...II 19,11
 Pirrus zob. Pyrrus
 Pismo Święte...III 6,przyp. (g)
 Platon, filozof grecki, dowodził nieśmiertelności duszy...II 21,1
 podolskie ziemie, ich generałem Adam Kazimierz Czartoryski, ich generałówną Teresa Czartoryska...P tyt.; III 3,tyt.
 Poetyka zob. personifikacje
 Pokucianka, mieszkanka Pokucia (tj. terenów nad górnym Prutem i Czeremoszem na pograniczu ziemi lwowskiej i halickiej)...I 18,2
 Polacy [Polaki]...III 7,56; III 9,67
 Polak...III 5,62; III 7,19. 37. 41; III 9,50
 polski król zob. Stanisław August Poniatowski
 polskie pałace...III 9,54
 Polska...III 6,przyp. (m); III 8,przyp. (a)
 Matka...III 9,22. 28. 37
 Matka-Ojczyzna...V 1,84
 Ojczyzna...II 11,24; III 5,3. 21; III 7,4. 12. 28. 29; III 9,40. 70; V 1,100; VI 10,20
 Polska-Matka...III 9,64
 Wielkopolska [Wielka-Polska]...III 8,przyp. (a)
 Pomoc Najwyższa zob. Bóg
 Pompejusz Wielki. Cnejusz [Pompej], rzymski mąż stanu, przeciwnik Cezara...VI 4,114
 Poniatowscy zob. Branicka Elżbieta
 Ponińska Marianna z Kalinowskich [Maryjanna Ponińska], zamożna kochanka poety...
 II 16,tyt. 20. 24
 wojewódzicowa poznańska...II 16,tyt.

Porcjusz Katon, Marek [Kato(n) (Utyceński)], pompejańczyk, wytrwały obrońca republiki...II 21,tyt. 16; III 7,przyp. (b)

Portugalczyk [Luzytan], mieszkaniec najdalszego Zachodu...VI 3,28
postaci fikcyjne lub występujące pod fikcyjnymi imionami

zob. Akast
zob. Albina
zob. Aleksy
zob. Chloe
zob. Dafne
zob. Damon
zob. Doryda
zob. Dorys
zob. Faustyna
zob. Filen
zob. Filis
zob. Filon
zob. Izmena
zob. Jacenta
zob. Justyna
zob. Kamila
zob. Karun
zob. Kleon
zob. Klitus
zob. Kloc

zob. Kloryda
zob. Kloryna
zob. Korydon
zob. Koryl
zob. Ksymen
zob. Laura
zob. Lida
zob. Lindora
zob. Madam
zob. Medon
zob. Mirtyl
zob. Nice
zob. Oront
zob. Palemon
zob. Palmira
zob. Rozyna
zob. Tekla
zob. Temira
zob. Teoklita
zob. Teona

Potocka Elżbieta, z książąt Lubomirskich [Elżbieta], małżonka Ignacego Potockiego...
V 2,tyt.

Potocki Ignacy, mąż Elżbiety z Lubomirskich...V 2,tyt.

pisarz lit[ewski]...V 2,tyt.

Potwarz zob. personifikacje

Powązki, wioska Czartoryskich w pobliżu Warszawy...III 3,tyt. przyp. (a)

poznawska wojewodzicowa zob. Ponińska Marianna

Prawda bez cienia zob. Bóg

Prorok zob. Mahomet

Prut, rzeka na Pokuciu...I 18,1. 25

Prutowa rzeka...I 18,16

Przemówność zob. personifikacje

Przemysł II [Przemysław], król polski, mąż Luidgardy...III 8,przyp. (a). 15. 40

Przygoda zob. personifikacje

Przypadek zob. personifikacje

Pycha zob. personifikacje

Pyrus [Pirrus], władca Epiru, wybitny dowódca...II 20,11

Racine, Jean [Rasyn], poeta, dramatopisarz...VI 4,1+1

Raj, miejsce narodzin Nieśmiertelności...II 16,7

Rasyn zob. Racine Jean

Ręka niewidoma zob. Bóg

Rok zob. personifikacje

- Rolnictwo zob. personifikacje
- Rozkosz zob. personifikacje
- Rozpacz zob. personifikacje
- Rozum zob. personifikacje
- Rozyna (ficc.)...I [ukochana głównego bohatera] 13,tyt. 3. 15. 30. ++; IV [adresatka utworu] +,1. 2+
- Ryssa, królowna szwedzka, druga małżonka Przemysła II...III 8,przyp. (a)
- Rzym, stolica starożytnego imperium...II 2,15. 22; III 7,przyp. (a). 42
- Rzym (tj. Rzymianie), wyznawał zasadę synkretyzmu religijnego, Cezar przelewał jego bratnią krew...VI 3,33; VI +,116
- rzymska wolność...III 7,przyp. (b)
- rzymskie państwo...II 2,13
- Rzymianie, mieszkańcy starożytnego miasta i imperium...II 2,1; III 6,przyp. (b). 119;
- III 9,przyp. (a)
- Rzymianin...VI 3,40
- zob. Rzym
- Sa'adi [Sady], poeta perski, towarzysz Fatyma...II 14,tyt. 1. 3
- perski filozof...II 14,przyp. (a)
- Saksonia [Sasja], kraina w Niemczech, z której wywodziła się Luidgarda...III 8,przyp. (a)
- Salomon (bibl.), król Izraela...II 20,10
- San, rzeka, dopływ Wisły, nad nią leżało Dubiecko...VI 4,11. 167. 179
- Sanowe brzegi...VI +,148
- Sarapis zob. Serapis
- Sardes, miasto w Azji Mniejszej, leżące u stóp góry Timolos nad Paktolem, stolica państwa Krezusa...VI 1,przyp. (a). 27. przyp. (c). przyp. (f). przyp. (g). 68. przyp. (k). przyp. (l)
- Sardo (nazwa turecka)...VI 1,przyp. (k)
- Sasja zob. Saksonia
- Scypion zob. Korneliusz Scypion Afrykański, Publiusz
- Sekwana, rzeka w północnej Francji...II 2+,7
- Semiramida [Semiramis], regentka Asyrii...II 20,9
- Serapis (lub Sarapis), synkretyczne bóstwo egipskie...VI 3,38
- Serbołużyce [Syrbia], kraj między Odrą a Elbą...III 8,przyp. (a)
- Serbołużyczanie [Syrby], krajanie Luidgardy...III 8,13
- syrbscy książęta (z nich wywodziła się Luidgarda)...III 8,przyp. (a)
- syrbskie luki...III 8,8
- Sezostris [Sesostr], władca Egiptu z czasów Średniego Państwa...II 20,9
- Sędzia zob. Bóg
- Siła Najwyższa zob. Bóg
- Skala, wzniesienie na południe od Dubiecka...VI +,tyt. 9. 150. 165. 178. 185
- Sława zob. personifikacje
- Słodycz zob. personifikacje
- Słońce, ciało niebieskie...II 6,135; II 9,+9; III 2,19
- s[moleński] b[iskup] k[oadiutor] zob. Naruszewicz, Adam Stanisław
- Smutek zob. personifikacje
- Smyrna, miasto w Azji Mniejszej, połączone szlakiem handlowym z Sardo i Aleppo...VI 1,przyp. (k)

- Sokrates, filozof grecki...P 4; II 26,13. przyp. (a); VI 2.33
- Solon, prawodawca ateński, przestrzegał Krezusa przed chępcieniem się bogactwem...
VI 1.przyp. (h). 88. przyp. (n)
- Sparta, starożytne miasto i państwo na Peloponezie, w południowej Grecji, władztwo Likurga...II 6.1+2. 155
- Spartanie [Spartańczycy], mieszkańcy państwa reformowanego przez Likurga...II 6,151;
III 6.przyp. (l)
- Spartanin [Spartańczyk]...III 6.przyp. (n). 118
- spartański wódz...II 6.158
- Spokojność zob. personifikacje
- Sprawca Natury zob. Bóg
- Sprawiedliwość zob. personifikacje
- Sprawiedliwy zob. ar-Raszid
- Stanisław August Poniatowski [Stanisław August]...III 1.tyt.
król polski...III 1.tyt.
- Suffczyńska Helena Wiktoria [Helena (Suffczyńska)], nowicjuszka Zgromadzenia Panien
Kanoniczek...VI 9.tyt. 13
chorążanka lukowska...VI 9.tyt.
- Syrbia zob. Serbołużycy
- Syrby zob. Serbołużycanie
- szwedzka królowna zob. Ryssa
- Szymonowie Szymon [Symonidesowie (zlatynizowane nazwisko uogólnione)]. poeta, którego mecenasem był Jan Zamojski...VI 14,61
- Śmierć zob. personifikacje
- Tarnowski Jan Amor [Tarnowski], hetman wielki koronny...III 7.przyp. (e)
- Tatarzy/Tatarowie, poddani chana Holagu, zdobywcy Azji...II 18.przyp. (g); III 9.przyp. (a)
Mogolowie (nazwa tożsama)...II 18.przyp. (g)
- Tekla (fike.), adresatka utworu...VI 6,1
- Temira (fike.)...IV [adresatka utworu] 2,1; IV [adresatka utworu] 6,1; IV [bohaterka utworu] 12,3. 8. 17; V [adresatka utworu] 5,8; VI 11.13 [ukochana bohatera]
- Teoklita (fike.), postać z utworu...IV 13,8
- Teona (fike.), postać z utworu...III 6.33
- Teresa zob. (Czartoryska) Teresa
- Tęsknota zob. personifikacje
- Tmolos [Tmol, Tmolus], góra w Azji Mniejszej, u której stóp leżało Sardes...VI 1,51. przyp. (g)
- Tomiris [Tomira], królowa Massagetów, zwyciężczyni Cyrusa...VI 1,64. przyp. (i)
- Trofonios [Trofonijusz] (mit.), syn Erginosa, brat Agamedesa, budowniczy i wieszczek...
VI 1.87. przyp. (m)
- Troja, miasto w Azji Mniejszej, u którego podnóża toczyła się wojna trojańska...III 7.przyp. (e)
tureckie panowanie...VI 1.przyp. (k)
- Tyber, rzeka na Półwyspie Apenińskim, przepływa przez Rzym...VI 3,39
- Tygrys, rzeka w Mezopotamii, przepływa przez Bagdad...II 18.przyp. (l)
- Ulisses zob. Odyseusz
- Umar ibn al Khattab [Omar], twórca imperium muzułmańskiego...II 18.przyp. (k)

- Waclaw II [Waclaw], król czeski i polski, małżonek Ryksy Elżbiety...III 8,przyp. (a)
 Waleriusz Katullus, Gajusz [Katullus], poeta rzymski...I 9,tyt.
 Warszawa, stolica Polski, miasto nieprzychylnie poecie...III 3,przyp. (a); VI 1+,tyt.
 Wdzięki zob. personifikacje
 Wiara zob. personifikacje
 Wieczność zob. personifikacje
 Wieczny Rzemieślnik zob. Bóg
 Wiek zob. personifikacje
 Wieki zob. personifikacje/Wiek
 Wielka-Polska zob. Polska
 Wielkie Księstwo Litewskie zob. Litwa
 Wierność zob. personifikacje
 Wiosna zob. personifikacje
 Wolność zob. personifikacje
 Wolter (właśc. François Marie Arouet; Voltaire), francuski filozof, myśliciel, dramati-
 sarz... III 6,przyp. (a)
- Zamoyski Jan [Zamoyski], hetman wielki koronny...III 7,przyp. (e)
 Zamoyscy (nazwisko uogólnione – mecenas Szymona Szymonowica)...VI 14,62
 Zańkowska Marianna [Maryja], siostra poety...VI 1+,73
 Zazdrość zob. personifikacje
 Zbrodnia zob. personifikacje
 Zbrodnie zob. personifikacje/Zbrodnia
 Zemzem zob. Mekka
 Ziemia zob. personifikacje
 zwierzęta – bohaterowie utworów
 motyl...I 6,tyt. 5. 11
 mrówka...II 6,tyt. 53
 owca, owieczka...I 12,tyt. 1. 13
 pies...I 5,1. 6. 9. 57
 zob. Bryś
 skowronek...I 7,tyt. 1. 25

INDEKS INCIPITÓW



Brutus w pośrodku Rzymian jak wśród braci żyje...II 2	s. 67
Cnota jedna jest, Jaśnie Oświecony Książę...P	s. 32
Cóż to za siła tym krajem włada...VI 8	s. 184
Czego się śmiejesz, Kloryno...V 8	s. 163
Czyżże to ten trup po polach leży...II 8	s. 77
Czyli pogodne słońce świecić będzie...II 1	s. 64
Dawne czleka panowanie...VI 7	s. 182
Dawno na niego nieprzyjaciel godził...II 13	s. 89
Dobra noc, Jacenta...IV 11	s. 149
Dogodziło się memu przeznaczeniu...IV 10	s. 148
Dokąd płyniesz, rzeczko mała...I 1	s. 33
Drzewa, wyście małe były...I 14	s. 54
Dziecko małe, ty nie wiesz, gdzieś jest, coś jest, czemu...VI 9	s. 185
Dzień przyszedł, który dawniejszymi laty...III 3	s. 118
Faustyno, nie mów już więcej o sobie...II 23	s. 103
Gałęzie lasu obsypał szron siwy...I 17	s. 57
Gdy się twa dusza z moją jednoczyła...V 5	s. 162
Gdyby się jako dobrać do tej skrzyni...II 17	s. 93
Gdybym cię nie kochała, szczęśliwszą bym była...V 7	s. 163
Gdzie promień słońca nigdy nie dochodzi...II 22	s. 101
Goście wy moi, moi przyjaciele...I 13	s. 52
Hoża Temiro, jaką siłą...IV 2	s. 142
Irus, który zwiedzał kraje...VI 1	s. 165

Ja, róża pierwsza, wiosniana...IV 5	s. 144
Jakiż to kraj jest? – Dafne się żaliła...I 15	s. 55
Jam ją swą ręką sadziła...IV 7	s. 146
Już broń przede drzewi jasną wynosili...II 15	s. 91
Już miesiąc zeszedł, psy się uśpiły...I 11	s. 44
Już się dach zepsuł i przez mdłe ściany...II 7	s. 76
Już tyle razy słońce wracało...I 3	s. 35
Już wiosna kończy odmiany...I 19	s. 62
Kiedy ja usiędę koło mej Dorydy...VI 13	s. 188
Kiedy mną tęskność nudziła...II 11	s. 81
Kiedyś na mnie, Temiro...IV 6	s. 145
Kiedyś, nadobna Klorydo...IV 8	s. 147
Korydon dopadł pożądanej ciszy...I 10	s. 43
Krzyż w jednej ręce, żelazo ma w drugiej...VI 3	s. 171
Księżę, żądaniem narodu ujęty...III 4	s. 122
Kto cnotę smutną maluje...II 26	s. 111
Któż to jest nad tym brzegiem czystego potoku...II 4	s. 69
Lata moje ustąpiły...IV 15	s. 152
Lubisz Wdzięki, Pieszczoty, Wiosnę i Nadzieję...V 6/2	s. 162
Łąko zielona, nie zwabisz mię więcej...I 8	s. 42
Mądrości, matko Cnoty, przyjaciółko czleka...VI 2	s. 170
Na cóż ten pożar wzmaga się umyślnie...V 1	s. 154
Na te bezdroża, owco ulubiona...I 12	s. 52
Nad domu twego zwaliskiem...V 2	s. 158
Najczęściej smutek z nadzieją chodzi...V 6/5	s. 163
Nie wiesz, jak tu bije w ściany...II 19	s. 99
Niech komu wielka nadzieja zabłyśnie...IV 12	s. 150
Niech się, jako chce, swym pozorem zdobi...II 9	s. 78
Nieprześlągana, co jak kwiaty z trawą...II 20	s. 99
Nieszczęść i sławy pełne owe czasy...III 7	s. 133
Niewinność, pszczoła, miłość, kwiaty ubarwione...V 6/3	s. 162
Noc przyszła i z nią razem ciemna jej družyna...II 25	s. 105
O, jakież skrzydełka jego...I 6	s. 40
O ty, któremu polskie Muzy winne...II 24	s. 104
Oto godzina, cnotliwa Palmiro...IV 9	s. 147
Otóż mój dom ubogi: też lepione ściany...VI 14	s. 189
Otóż mój pies powraca do dawnego pana...I 5	s. 38
Pieszczone dzieci, gdy rozgniewały...II 5	s. 71
Piękne boginie młodego świata...I 20	s. 63
Po co jedziesz, Ksymenie, w oddalone kraje...II 6	s. 72

Pod białym ciałem dziewczyny...II 16	s. 92
Potok płynie doliną...VI 12	s. 187
Powiejcie, wiatry, od wschodu...III 8	s. 136
Póđźmy na koniec smutnego Kluczowa...I 2	s. 34
Próżno z mocnymi walczyć niebiosy...IV 1	s. 141
Prucie, w którego przezroczystej wodzie...I 18	s. 61
Przystań, Damonie, szydzić...IV 13	s. 150
Przy strumyku łąka mała...IV 3	s. 143
Raz zamyślony, jakie są obroty...II 12	s. 83
Rzucając trzodę i dawne koszary...I +	s. 36
Sady z Fatymem przed słońca upałem...II 14	s. 90
Sędziowie, którym jednym prawo z góry...V 3	s. 159
Skowronku, cóż cię tak rano zbudziło...I 7	s. 41
Skromnie odziana, z składu samej twarzy...VI 5	s. 179
Strumień najczystszy, co w Firuzbad płynie...II 18	s. 94
Strumyku, tyś miał czyściejsze wody...V 6/1	s. 162
Ta, która z złotej kądziele...V +	s. 161
Tak, Platonie, prawda jest: nie umiera dusza...II 21	s. 100
Tam, gdzie się chyląc Natura upadła...III 2	s. 115
Tekło, potrzebna nauka młodemu...VI 6	s. 181
Tę od sąsiada, z daleka drugą...VI 11	s. 187
Tę, którą żadna nie wstrzyma tama...V 9	s. 164
Trzeba się kochać, słodka Rozyno...IV +	s. 143
Tu, tu, Palmiro! Na tej murawie...I 9	s. 43
Ty jeden umiesz lży z oczu ocierać...II 3	s. 68
Ty nie przechodzisz za te drzwi stalone...VI 10	s. 186
W dniu, w którym na świat wyjść pozwolono...III 5	s. 124
Widziałem niby: kraj jakiś cały...III 9	s. 138
Wieczność mi moją nadzieję odjęła...V 6/+	s. 163
Wyszła Justyna, czas przeminął mglisty...I 16	s. 57
Z Dobiecka – gdzie pan miejsca w dawnej swej dziedzinie...VI +	s. 173
Z jakim się gwałtem ta chmura tłoczy...II 10	s. 81
Za panowania Leszka Białego...IV 1+	s. 151
Zieloną roszczkę w ręce trzymała...III 6	s. 127
Żeby człowieka narowy...III 1	s. 113

INDEKS TYTUŁÓW



<i>Brutus o nieśmiertelności duszy...</i>	II 2	s. 67
<i>Czas...</i>	II 12	s. 83
<i>Dafne i Korydon...</i>	I 15	s. 55
<i>Do dwóch synogarlic...</i>	VI 11	s. 187
<i>Do dziecięcia rodziców nieszczęśliwych...</i>	VI 9	s. 185
<i>Do Faustyny na niestateczność...</i>	II 23	s. 103
<i>Do Heleny Suffczyńskiej, chorążanki łukowskiej, kanoniczki, w dzień przyrzeczenia jej...</i>	VI 10	s. 186
<i>Do Ignacego Potockiego, pisarza lit[ewskiego], po śmierci żony jego, Elżbiety z książąt Lubomirskich...</i>	V 2	s. 158
<i>Do Jaśnie Oświeconego Księcia J[ego] M[ó]sci Adama Czartoryskiego...</i>	P	s. 32
<i>Do Justyny...</i>	I 1+	s. 5+
<i>Do Justyny. O stateczności...</i>	I 5	s. 38
<i>Do Justyny. O wdzięczności...</i>	I 1	s. 33
<i>Do Justyny. Tęskność na wiosnę...</i>	I 3	s. 35
<i>Do Kloryny...</i>	V 8	s. 163
<i>Do Mądrości...</i>	VI 2	s. 170
<i>Do młodej panienki...</i>	VI 6	s. 181
<i>Do motyla...</i>	I 6	s. 40
<i>Do Naruszewicza, b[iskupa] k[oadiutora] s[moleńskiego], przy oddaniu wierszy na „Sumienie”...</i>	II 2+	s. 10+
<i>Do pani Elżbiety z książąt Poniatowskich Branickiej, kasztelanowej krakowskiej, h[etmanowej] w[ielkiej] k[oronnej], w dzień imienin jej. Obraz cnoty...</i>	VI 5	s. 179
<i>Do pani Ogińskiej, hetmanowej w[ielkiej] W[ielkiego] K[siężstwa] Lit[ewskiego]. Na Aleksandrów, dom wiejski...</i>	VI 8	s. 18+
<i>Do przyjaciela...</i>	II 3	s. 68
<i>Do przyjaciół. Po rozstaniu się z Rozyną...</i>	I 13	s. 52
<i>Do skowronka...</i>	I 7	s. 41
<i>Do Stanisława Augusta, króla polskiego...</i>	III 1	s. 113
<i>Do Wolności...</i>	III 6	s. 127
<i>Duma Lukierdy, czyli Luidgardy...</i>	III 8	s. 136
<i>Dzieci u matki...</i>	I 17	s. 57

<i>Głos zabitego do sądu...</i> V 3	s. 159
<i>Insze na toż [Wiersze z podanych czterech słów]...</i> V 6/5	s. 163
<i>Irus bliski śmierci...</i> VI 1	s. 165
<i>Już ja nie ten...</i> IV 15	s. 152
<i>Kato o nieśmiertelności duszy. Z francuskiego...</i> II 21	s. 100
<i>Kłoe, nazwana Leszkiem Białym...</i> IV 14	s. 151
<i>Korydon...</i> I 8	s. 42
<i>Korydon smutny. Na śmierć Palmiry...</i> I 10	s. 43
<i>Korydon szczęśliwy. Myśl z Katulla...</i> I 9	s. 43
<i>Lament gołębiczy...</i> II 13	s. 89
<i>Laura i Filon...</i> I 11	s. 44
<i>List wymawiający się...</i> II 19	s. 99
<i>Matka wyprawia syna do obozu...</i> II 15	s. 91
<i>Mazurek...</i> IV 11	s. 149
<i>Mrówka...</i> II 6	s. 72
<i>Na dzień urodzin Maryjanny z Kalinowskich Ponińskiej, wojewodzicowej poznańskiej...</i> II 16	s. 92
<i>Na imieniny swojej pani...</i> V 4	s. 161
<i>Na imieniny teje [Maryjanny Ponińskiej]...</i> II 17	s. 93
<i>Na obraz tryumfu Śmierci...</i> II 20	s. 99
<i>Na odmienione Nadprucie...</i> I 18	s. 61
<i>Na piorun blisko uderzający...</i> II 10	s. 81
<i>Na posągi Rolnictwa i Poetyki...</i> I 20	s. 63
<i>Nadgrobek nadziei...</i> V 9	s. 164
<i>Nice do niestatecznego...</i> I 19	s. 62
<i>Nieszczęście...</i> IV 10	s. 148
<i>Niewinność, pszczoła, kwiaty, miłość [Wiersze z podanych czterech słów]...</i> V 6/3	s. 162
<i>O Justynie...</i> I 16	s. 57
<i>O nieszczęściach Ojczyzny i rzezi humanńskiej...</i> II 5	s. 71
<i>O powinnościach obywatela. Na rocznicę urodzin tegoż księcia [Adama Czartoryskiego]...</i> III 5	s. 124
<i>O sprawiedliwości. Do ks[iąż]ęcia Adama Czartoryskiego, marszałka trybunału litewskiego, podczas zaczęcia tegoż trybunału w Grodnie...</i> III 4	s. 122
<i>O uspokojeniu z cnoty...</i> II 26	s. 111
<i>O wielkości Boga...</i> III 2	s. 115
<i>Ona się nie skryje...</i> IV 8	s. 147
<i>Pasterz do owieczki straconej...</i> I 12	s. 52
<i>Podróż z Dobiecka na Skałę...</i> VI 4	s. 173
<i>Powietrze i wojna...</i> II 8	s. 77

<i>Powrót z Warszawy na wieś...</i>	VI 14	s. 189
<i>Pożegnanie...</i>	IV 9	s. 147
<i>Pożegnanie z Lindorą w górach...</i>	I 2	s. 34
<i>Przeciwko deistom...</i>	II 9	s. 78
<i>Przeciwko Fanatyzmowi...</i>	VI 3	s. 171
<i>Przeciwko pojedynkom...</i>	V 1	s. 154
<i>Przewaga zawiści...</i>	V 7	s. 163
<i>Przyjaciółki nieszczęśliwe...</i>	V 5	s. 162
<i>Przypomnienie dawnej miłości. Pieśń pasterska...</i>	VI 12	s. 187
<i>Rocznica imienin zmarłej księżniczki Teresy Czartoryskiej, generalówny ziem podolskich, w Powązkach obchodzona dnia 15 października 1780 roku. Sielanka...</i>	III 3	s. 118
<i>Rozstanie się Medona...</i>	I 4	s. 36
<i>Róża...</i>	IV 5	s. 144
<i>Sady i Fatym...</i>	II 14	s. 90
<i>Sen...</i>	III 9	s. 138
<i>Smutek [„Gdzie promień słońca nigdy nie dochodzi”]...</i>	II 22	s. 101
<i>Smutek [„Przy strumyku łąka mała”]...</i>	IV 3	s. 143
<i>Stateczność...</i>	IV 1	s. 141
<i>Strumyk, dąb, myśl, pamiątka [Wiersze z podanych czterech słów]...</i>	V 6/1	s. 162
<i>Sumienie...</i>	II 25	s. 105
<i>Szczęście, czyli opisanie rajy...</i>	II 4	s. 69
<i>Szczęście przy Dorydzie. Pieśń druga...</i>	VI 13	s. 188
<i>Szczęśliwość...</i>	IV 12	s. 150
<i>Tęskność do kraju...</i>	II 11	s. 81
<i>Tęskność. Z francuskiego...</i>	IV 7	s. 146
<i>Trwoga człowieka bliskiego śmierci...</i>	II 7	s. 76
<i>Trzeba się kochać...</i>	IV 4	s. 143
<i>Wdzięki, wiosna, pieszczoty, nadzieja [Wiersze z podanych czterech słów]...</i>	V 6/2	s. 162
<i>Wezyr Gijafar do Haruna al-Raszid...</i>	II 18	s. 94
<i>Wieczność, pamiątka, smutek, nadzieja [Wiersze z podanych czterech słów]...</i>	V 6/4	s. 163
<i>Wiersze z podanych czterech słów...</i>	V 6	s. 162
<i>Wieśniaczka...</i>	IV 13	s. 150
<i>Z okoliczności czasów Czarneckiego...</i>	III 7	s. 133
<i>Zabawa na ustroniu. Myśl z angielskiego Arystypa...</i>	II 1	s. 64
<i>Zdrada...</i>	IV 6	s. 145
<i>Zwycięstwo...</i>	IV 2	s. 142
<i>Żebrak przy drodze...</i>	VI 7	s. 182

SPIS TREŚCI



Wprowadzenie do lektury	5
WIERSZE ZEBRANE. Część I	31
Do Jaśnie Oświeconego Księcia J[ego] M[oś]ci Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich, orderów Orła Białego, Ś[więtego] Sta- nisława i Ś[więtego] Jędrzeja kawalera	32
<i>Zabawki wierszem i przykłady obyczajne – 1780</i>	
<i>Zabawki wierszem i prozą. Tom I – 1782</i>	33
I. Sielanki	33
I. Do Justyny. O wdzięczności	33
II. Pożegnanie z Lindorą w górach	34
III. Do Justyny. Tęskność na wiosnę	35
IV. Rozstanie się Medona	36
V. Do Justyny. O stateczności	38
VI. Do motyla	40
VII. Do skowronka	41
VIII. Korydon	42
IX. Korydon szczęśliwy. Myśl z Katulla	43
X. Korydon smutny. Na śmierć Palmiry	43
XI. Laura i Filon	44
XII. Pasterz do owieczki straconej	52
XIII. Do przyjaciół. Po rozstaniu się z Rozyną	52
XIV. Do Justyny	54
XV. Dafne i Korydon	55
XVI. O Justynie	57
XVII. Dzieci u matki	57
XVIII. Na odmienione Nadprucie	61
XIX. Nice do niestatecznego	62
XX. Na posagi Rolnictwa i Poetyki	63

II. Wiersze różne	64
I. Zabawa na ustroniu. Myśl z angielskiego Arystypa	64
II. Brutus o nieśmiertelności duszy	67
III. Do przyjaciela	68
IV. Szczęście, czyli opisanie raju	69
V. O nieszczęściach Ojczyzny i rzezi humanńskiej	71
VI. Mrówka	72
VII. Trwoga człowieka bliskiego śmierci	76
VIII. Powietrze i wojna	77
IX. Przeciwno deistom	78
X. Na piorun blisko uderzający	81
XI. Tęskność do kraju	81
XII. Czas	83
XIII. Lament gołębiczy	89
XIV. Sady i Fatym	90
XV. Matka wyprawia syna do obozu	91
XVI. Na dzień urodzin Maryjanny z Kalinowskich Ponińskiej, wojewódzicowej poznańskiej	92
XVII. Na imieniny teje	93
XVIII. Wezyr Gijafar do Haruna al-Raszid	94
XIX. List wymawiający się	99
XX. Na obraz tryumfu Śmierci	99
XXI. Kato o nieśmiertelności duszy. Z francuskiego	100
XXII. Smutek [„Gdzie promień słońca nigdy nie dochodzi”]	101
XXIII. Do Faustyny na niestateczność	103
XXIV. Do Naruszewicza, b[iskupa] k[oadiutora] s[moleńskiego], przy oddaniu wierszy na <i>Sumienie</i>	104
XXV. Sumienie	105
XXVI. O uspokojeniu z cnoty	111
<i>Zabawki wierszem i prozą. Tom II – 1782</i>	113
III. Wiersze różne	113
I. Do Stanisława Augusta, króla polskiego	113
II. O wielkości Boga	115
III. Rocznica imienin zmarłej księżniczki Teresy Czartoryskiej, generałówny ziem podolskich, w Powązkach obchodzona dnia 15 października 1780 roku. Sielanka	118
IV. O sprawiedliwości. Do ks[iążę]cia Adama Czartoryskiego, marszałka trybunału litewskiego, podczas zaczęcia tegoż trybunału w Grodnie	122
V. O powinnościach obywatela. Na rocznicę urodzin tegoż książęcia	124
VI. Do Wolności	127

VII. Z okoliczności czasów Czarneckiego	133
VIII. Duma Lukierdy, czyli Luidgardy	136
IX. Sen	138
Zabawki wierszem i prozą. Tom IV – 1783	141
IV. Pieśni	141
I. Stateczność	141
II. Zwycięstwo	142
III. Smutek [„Przy strumyku łąka mała”]	143
IV. Trzeba się kochać	143
V. Róża	144
VI. Zdrada	145
VII. Tęskność. Z francuskiego	146
VIII. Ona się nie skryje	147
IX. Pożegnanie	147
X. Nieszczęście	148
XI. Mazurek	149
XII. Szczęśliwość	150
XIII. Wieśniaczka	150
XIV. Kloe, nazwana Leszkiem Białym	151
XV. Już ja nie ten	152
V. Wiersze różne	154
I. Przeciwno pojedynkom	154
II. Do Ignacego Potockiego, pisarza lit[ewskiego], po śmierci żony jego, Elżbiety z książąt Lubomirskich	158
III. Głos zabitego do sądu	159
IV. Na imieniny swojej pani	161
V. Przyjaciółki nieszczęśliwe	162
VI. Wiersze z podanych czterech słów	162
1. Strumyk, dąb, myśl, pamiątka	162
2. Wdzięki, wiosna, pieśczoły, nadzieja	162
3. Niewinność, pszczoła, kwiaty, miłość	162
4. Wieczność, pamiątka, smutek, nadzieja	163
5. Insze na toż	163
VII. Przewaga zawiści	163
VIII. Do Kloryny	163
IX. Nadgrobek nadziei	164
Zabawki wierszem i prozą. Tom VII – 1787	165
VI. Wiersze różne	165
I. Irus bliski śmierci	165
II. Do Mądrości	170
III. Przeciwno Fanatyzmowi	171
IV. Podróż z Dobiecka na Skalę	173

V. Do pani Elżbiety z książąt Poniatowskich Branickiej, kasztelanowej krakowskiej, h[etmanowej] w[ielkiej] k[oronnej], w dzień imienin jej. Obraz Cnoty	179
VI. Do młodej panienki	181
VII. Żebrek przy drodze	182
VIII. Do pani Ogińskiej, hetmanowej w[ielkiej] W[ielkiego] K[się- stwa] Lit[ewskiego]. Na Aleksandrów, dom wiejski	184
IX. Do dziecięcia rodziców nieszczęśliwych	185
X. Do Heleny Suffczyńskiej, chorążanki łukowskiej, kanonicz- ki, w dzień przyrzeczenia jej	186
XI. Do dwóch synogarlic	187
XII. Przypomnienie dawnej miłości. Pieśń pasterska	187
XIII. Szczęście przy Dorydzie. Pieśń druga	188
XIV. Powrót z Warszawy na wieś	189
Komentarze	193
Komentarz edytorski	195
I. Wykaz znaków i skrótów przyjętych w edycji	195
II. Opis źródeł	205
III. Zasady transkrypcji	218
IV. Aparat krytyczny	228
Objaśnienia	255
Słownik wyrazów archaicznych	341
Indeks nazw własnych	349
Indeks incipitów	364
Indeks tytułów	367



ukazały się:

STANISŁAW TREMBECKI, *Sofijówka*
wydał Jerzy Snopek
tom 1

KONSTANCJA BENISŁAWSKA, *Pieśni sobie śpiewane*
wydał Tomasz Chachulski
tom 2

TOMASZ KANTORBERY TYMOWSKI, *Wiersze zebrane*
wydała Elżbieta Wichrowska
tom 3

ADAM NARUSZEWICZ, *Poezje zebrane (cz. I)*
wydała Barbara Wolska
tom 4

FRANCISZEK KARPIŃSKI, *Wiersze zebrane*
wydał Tomasz Chachulski
tom 5

w przygotowaniu:

WINCENTY REKLEWSKI, *Pienia wiejskie*
w opracowaniu Jerzego Snopka

TOMASZ KAJETAN WĘGIERSKI, *Organy*
w opracowaniu Aleksandry Norkowskiej

JAKUB JASIŃSKI, *Utwory zebrane*
w opracowaniu Zdzisława Macieja Zachmacza

FRANCISZEK DIONIZY KNIAŻNIN, *Wiersze*
w opracowaniu Tomasza Chachulskiego

